

Studies | Animals | Plants
SAP | TOM I

*Kot w literaturze, kulturze,
języku i mediach*

Studies | Animals | Plants
SAP | TOM I

Redakcja serii:

Maria Długółęcka-Pietrzak (redaktor naczelny)

Ewa Borkowska

Andrzej Borkowski

Marek Jastrzębski

Luiza Karaban (sekretarz)

Barbara Stelingowska

Barbara Szostek

Irena Żukowska

Studies | Animals | Plants
SAP | TOM I

***Kot w literaturze, kulturze,
języku i mediach***

Redakcja tomu

Ewa Borkowska, Andrzej Borkowski,
Maria Długołęcka-Pietrzak, Sławomir Sobieraj
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach



[i]WN
Wydawnictwo Naukowe IKR[i]BL

Siedlce 2018

Redakcja tomu

Ewa Borkowska, Andrzej Borkowski,
Maria Długolecka-Pietrzak, Sławomir Sobieraj
(Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)

Recenzenci:

Dr hab. Joanna Kuć
Dr hab. Elżbieta M. Kur
Dr hab. Danuta Szymonik
Dr hab. Ireneusz Szczukowski

Redakcja techniczna / Indeksy:

Maria Długolecka-Pietrzak

Korekta:

Redakcja

Zdjęcie na okładce: *pixabay*

Projekt okładki:

Grzegorz Kozak

ISBN: 978-83-64884-38-2

Licencja CC BY-SA 4.0



Wydawca:

[i]WN Wydawnictwo Naukowe
Instytutu Kultury Regionalnej i Badań Literackich im. Franciszka Karpińskiego.
Stowarzyszenie
Biuro: ul. M. Asłanowicza 2, lok. 2
08-110 Siedlce

© Copyright by [i]WN IKR[i]BL

Druk:

Elpil

Spis treści

Wstęp	9
 I/ Kot i religie	
Bernadetta Puchalska-Dąbrowska: <i>Święta Gertruda z Nijvel – patronka kotów</i>	13
Magdalena Bryła: <i>Sakroturystyka z kotem w tle – symbolika kota w trzech tradycjach religijnych: buddyzmie, chrześcijaństwie i islamie</i>	29
 II/ Kot i literatury	
Bożena Prochwicz-Studnicka: <i>Kot we wczesnośredniowiecznym miejskim społeczeństwie arabsko-muzułmańskim w świetle literatury adabowej</i>	45
Julia Czapla: <i>„Feles animal est familiare ac domesticus”. Przedstawienia kota domowego w kompendiach przyrodniczych XVI w.</i>	63
Andrzej Borkowski: <i>Literackie wizerunki kota domowego w kręgu fraszkopisarstwa XVI i XVII w.</i> ...	85
Wienčyszław Niemirowski: <i>Ludwig Tieck – „Kot w butach” (1797)</i>	99
Joanna Kur-Kononowicz: <i>О символике кота/кошки в русской поэзии (на избранных примерах стихотворений)</i>	111
Michał Nikodem: <i>Przemyślenia i przeżycia japońskiego kota na początku XX wieku. Powieść Natsume Sōseki „Jestem kotem”</i>	133
Sławomir Sobieraj: <i>Intermedialny obraz nocnego życia miasta w wierszu Tytusa Czyżewskiego „Kocia serenada”</i>	145
Luiza Karaban: <i>Motywy animalistyczno-florystyczne w opowiadaniu Zofii Nałkowskiej „Koteczka czyli białe tulipany”</i>	159
Ewa Borkowska: <i>Kot w poezji Julii Hartwig</i>	175
Oksana Blashkiv: <i>Uczone koty: czytając amerykańską prozę akademicką</i>	187
Paulina Rydz: <i>Ponieważ kot. Zwierzę jako czynnik sprawczy narracji w powieściach Sheili Jeffries i Rachel Wells</i>	199
Anna Goworek: <i>Kot, który zawsze chadzał alternatywnymi światami – literacki wizerunek kota przewodnika po magicznych uniwersach</i>	211
Anna Nosek: <i>Kot w twórczości Józefy Drozdowskiej</i>	225
Anna Hajduk: <i>„Czworonożni agenci Pana Boga”. Metafizyczny wymiar Bajki o kotach Józefa Barana</i>	237
Łukasz Wróblewski: <i>Wstrętny kot w „Kochanie, zabiłam nasze koty” Doroty Masłowskiej</i>	249
Maria Długołęcka-Pietrzak: <i>O kocie w literaturze dla dzieci i młodzieży. Rekonesans</i>	261

III/ Kot i języki

Joanna Hryniewska: <i>Dzikie bestie i beztroscy słudzy. Koty i tygrysy w chińskich frazeologizmach</i>	291
Małgorzata Posturzyńska-Bosko: <i>„Ten, który urodził się w Arce po kichnięciu lwa” – obraz kota we francuskich słownikach schyłku XVIII w.</i>	303
Dorota Muszyńska-Wolny: <i>O wartościowaniu kota w języku rosyjskim i polskim (na podstawie analizy porównań frazeologicznych)</i>	313
Izabela Anna Szantyka: <i>Kot w języku włoskim – analiza potencjału słowotwórczego i frazeologicznego leksemu „gatto”</i>	325
Michał Hrabia: <i>„Kocie” frazeologizmy w tłumaczeniu automatycznym francusko-polskim</i>	339

IV/ Kot – media i kultura

Anna Landau-Czajka: <i>Między bajką a rzeczywistością. Kot w pisemkach dla dzieci w II Rzeczypospolitej</i>	355
Ewa Gazdecka: <i>Kot polski i kot rosyjski w dyskursie mediów (na materiałach polskich i rosyjskich czasopism)</i>	373
Agnieszka Wierzbicka: <i>Współczesny kot uczłowieczony – charakter, intelekt, emocje, uroda</i>	387
Małgorzata Roeske: <i>Kiedy umiera kot. Strategie i praktyki związane ze śmiercią zwierzęcia towarzyszącego na przykładzie forum internetowego Miau.pl</i>	401
Patrycja Zawadzka: <i>Zrozumienie kociej natury, kluczem do właściwego traktowania i postrzegania kotów. Z czego nie należy się śmiać oraz jakich zachowań należy unikać w relacji człowiek-kot na przykładzie filmików internetowych</i>	423
Natalia Kalkowska: <i>Ile „kota” jest w „Kociewiu”? O roli zwierząt futerkowych w kulturze naszego regionu</i>	443
Bibliografia	453
Indeks osób	455
Indeks kotów	462



Wstęp

O fenomenie kota domowego (*Felis catus*) decyduje połączenie cech, które urzekają wielu ludzi: skłonność do zabawy, spryt, inteligencja czy też gracia. Jak każde stworzenie kot ma także swych przeciwników, którzy podkreślają jego drapieżną naturę, egoizm, a nawet posądzają go o kontakty z siłami nieczystymi. Zwierzę to jest niewątpliwie wdzięcznym obiektem dociekań naukowych, również ze względu na jego kulturotwórczą obecność obserwowaną na poziomie języka (przysłowia, frazeologia), ale też bardziej złożone funkcjonowanie w sferze środków masowego przekazu (telewizja, Internet) oraz rozmaitych tekstów kultury (dzieła literackie, malarstwo, architektura, filmiki internetowe...).

Naukowy tom monograficzny *Kot w literaturze, kulturze, języku i mediach* jest kontynuacją naszych interdyscyplinarnych dociekań badawczych, które skupiają się wokół problematyki fauny i flory, a zwłaszcza sposobu i celu jej symbolicznych unaocznień oraz funkcji w różnorodnych tekstach kultury, jak też jest próbą poszukiwania miejsc wspólnych w refleksji o bohaterach zwierzęcych w kręgu nie tylko nauk humanistycznych.

Projektowane badania prowadzone są w obrębie organizacji naukowej Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich im. Franciszka Karpińskiego. Stowarzyszenie (IKRiBL), która w tym roku obchodzi pięciolecie swego istnienia, skupiając doświadczonych i młodych pracowników nauki. Prowadzone prace mają cykliczny charakter. W Instytucie organizowane są seminaria naukowe poświęcone problemom fauny i flory w perspektywie interdyscyplinarnej. Efekty tych prac publikowane są w czasopiśmie naukowym „Inskrypcje” lub osobnym tomie monograficznym.

W dobie niezwykle ożywionej dyskusji na temat roli i miejsca człowieka w świecie przyrody oraz przemożnego oddziaływania ludzkości na bioróżnorodność czy klimat, ważne jest podtrzymywanie rozsądnego głosu nauki, który wydaje się niezbędny dla głębszego rozumienia sytuacji człowieka w świecie i jego różnorodnych relacji z otaczającą go przyrodą. W tym sensie tom *Kot w literaturze, kulturze, języku i mediach* jest swego rodzaju badawczą opowieścią nie tyle o samym kocim bohaterze, co właśnie o człowieku.

Andrzej Borkowski
Siedlce, w czerwcu 2018 r.

I

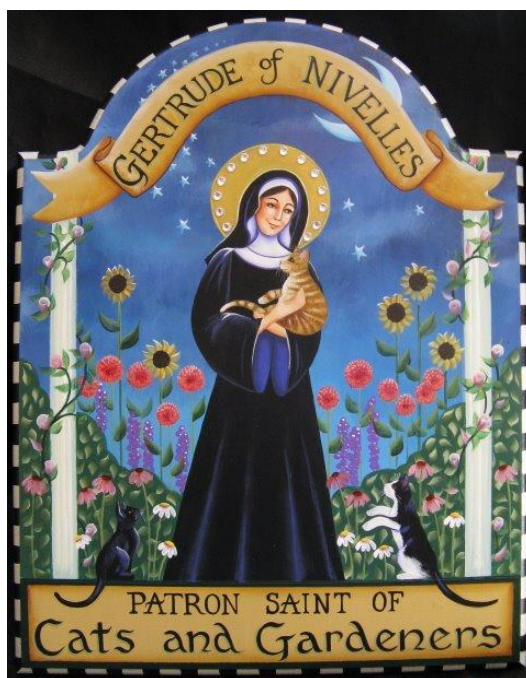
Kot i religie



Bernadetta M. Puchalska-Dąbrowska
(Uniwersytet w Białymstoku)

Święta Gertruda z Nijvel – patronka kotów

W katolickim kalendarzu liturgicznym dzień 17 marca obchodzony jest tradycyjnie jako wspomnienie św. Patryka, apostoła Irlandii. Nie wszyscy kojarzą tę właśnie datę z kultem jeszcze jednej postaci z okresu wczesnego średniowiecza – Gertrudy z Nijvel (Nivelles), obecnie czczonej jako patronka... kotów. Niemal całkowicie zapomniana dzisiaj postać benedyktyńskiej opatki zasługuje na przywołanie, między innymi ze względu na szeroki zasięg jej kultu, niegdyś obejmujący również Polskę; dowodem są zachowane do dnia dzisiejszego m. in. teksty hagiograficzne i zabytki architektury.



<https://pl.pinterest.com/pin/266345765434904900/>

Podstawowym źródłem biograficznym zawierającym informacje na temat Gertrudy jest wczesnośredniowieczny żywot – *Vita Sanctæ Geretrudis*,



datowany na około VII stulecie (pomiędzy rokiem 663 a 670)¹ i powstały w niedługi czas po śmierci świętej. Anonimowy autor, wywodzący się ze stanu zakonnego, był naocznym świadkiem opisywanych zdarzeń i pierwotnie zadedykował swoje dzieło Agnieszce, opatce klasztoru w Nijvel – jednej z następczyń Gertrudy na urzędzie przełożonej.

Przyszała patronka kotów urodziła się w roku 626 jako córka majordoma Austrazji Pipina (Pepina) z Landen i Idubergi (Itty, również późniejszej świętej), założycielki klasztoru benedyktyńskiego w Nijvel (fr. Nivelles, dziś pod Brukselą). Od najmłodszych lat wykazywała inklinację do naśladowania Chrystusa i życia poświęconego Bogu, dla którego odrzuciła propozycję małżeństwa z synem księcia Austrazji. Swoją deklarację pozostania w stanie dziewiczym zdecydowanie wypowiedziała w przeddzień planowanych zaręczyn w obecności króla Dagoberta²; miała liczyć wówczas zaledwie 10 lat³.

Po śmierci Pipina w roku 640 matka Gertrudy Iduberga wycofała się z życia świeckiego i za namową biskupa Maastricht, św. Amanda, wraz z córką obrała życie zakonne w ufundowanym przez siebie ośrodku monastycznym. Był to klasztor podwójny – męski i żeński. Po osiągnięciu przez Gertrudę stosownego wieku i złożenia przez nią ślubów, matka powierzyła jej kierownictwo wspólnoty klasztornej. Nowa przełożona okazała się odpowiednią do sprawowania swej funkcji – słynęła z wykształcenia, gorliwości zakonnej i miłosierdzia, zaś pod jej rządami klasztor stał się ostoją wiedzy i ważnym centrum kultury⁴. Gertruda sprowadzała uczonych mnichów i księgi, wśród odwiedzających ją pielgrzymów byli irlandzcy zakonnicy, późniejsi święci, Foillan i Ultan; pierwszy spośród braci pozostał w Nijvel w celu objaśniania mnichom i mniszkom Pisma Świętego⁵. Po śmierci matki w roku

¹ *Gertrude of Nivelles*, <https://wikipedia.org/wiki/Gertrude-of-Nivelles> (dostęp: 26.05.2017)

² H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 2. Kraków 1997, kol. 479.

³ V. DeBenedette, *Saint Gertrude of Nivelles: The Patron Saint of Cats (More or Less)*, w: mentalfloss.com/.../saint-gertrude-nivelles-patron-saint-cats-more-or-less (dostęp: 26. 05. 2017).

⁴ H. Fros SJ, F. Sowa, *op. cit.*, kol. 479.

⁵ Szerzej na temat pobytu irlandzkich mnichów w klasztorze Gertrudy pisze Jerzy Strzelczyk: „(...) udali się na północny wschód, na tereny pozostające pod faktyczną kontrolą rodu Karolingów, do Nivelles w Brabancji, gdzie zostali życzliwie przyjęci przez dwie wpływowe damy szlacheckiego rodu: Ittę, wdowę po majordomie austrazyjskim Pepinie Starszym, i jej córkę Gertrudę, oraz przez aktualnego majordoma Grimoalda (zm.



652 Gertruda powierzyła część swych obowiązków kilku innym zakonnicom, by poświęcić więcej czasu na modlitwę, praktyki ascetyczne i lekturę pobożnych ksiąg. W wieku lat 32, na skutek drastycznych umartwień (posty, brak snu), zapadła na zdrowiu do tego stopnia, że w grudniu 658 całkowicie zrzekła się sprawowanego urzędu. Zmarła – według tradycji w czasie słuchania mszy – 17 marca 659 r. w wieku lat 33. Pochowano ją, zgodnie z życzeniem, w samej włosiennicy, w kościele św. Piotra w Nijvel. Po śmierci opatki klasztor zachował swą rangę i promieniował na inne kraje europejskie, szerząc m. in. kult swej przeoryszy. Jeszcze w VII stuleciu świątynię rozbudowano, by pomieścić zwiększającą się liczbę pielgrzymów pragnących uczcić świętą. W roku 1046 cesarz Henryk III ufundował nowy kościół; relikwie znajdują się w sarkofagu, który mieści w sobie również szczątki poprzedniego relikwiarza, zniszczonego w czasie nalotu w czasie II wojny światowej (1940). Ciekawostką jest fakt, że w grobie Gertrudy znaleziono najstarszy zachowany różaniec pod postacią sznurka z nawleczonymi koralikami. Mimo, iż nigdy nie doszło do formalnej kanonizacji brabanckiej opatki, w roku 1677 papież Klemens XII zatwierdził dzień jej wspomnienia liturgicznego na 17 marca⁶. Na terenie Belgii święta czczona jest w sposób szczególny w Nijvel, a także Beverst, Geertruidenberg oraz Bergen op Zoom⁷.

W Polsce kult Gertrudy rozpropagowała około roku 1025 Rycheza – żona Mieszka II, której rodzona siostra Adelajda była opatką w Nijvel⁸. Druga córka księżnej otrzymała imię Gertrudy i był to pierwszy przypadek nadania tego imienia w dynastii piastowskiej⁹. Stanisław Kętrzyński w wyborze tym upatruje nawrót do tradycji karolińskiej, gdyż rodzina opatki

661/662). (...) Anonimowy (...) *Żywot św. Gertrudy* informuje, że sprowadziła ona z Irlandii mnichów biegłych w teologii, którzy którzy mieli uczyć miejscowe zakonnice (klasztor w Nivelles rychło przekształcił się w klasztor podwójny – męski i żeński) śpiwu kościelnego”. Zob. J. Strzelczyk, *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*. Poznań 2008, s. 143.

⁶ *Gertrude of Nivelles*, op. cit.

⁷ *Gertruda z Nijvel*, w: https://pl.wikipedia.org/wiki/Gertruda_z_Nijvel (dostęp: 26.05.2017).

⁸ Sześć sióstr Rychezy zostało mniszkami i ksieniami najznakomitszych klasztorów w Niemczech: w Dutkirchen (św. Mateusza i Jana), Neuss (Marii Panny), Kolonii, Essen i Nijvel. Zob. S. Kętrzyński, *O imionach piastowskich do końca XI w.*, „Życie i Myśl”, 5/6 1951, s. 712.

⁹ *Ibidem*, s. 733.



z Nijvel była powiązana z rodem Karola Wielkiego¹⁰. Kult Gertrudy utrzymywał się w naszym kraju m. in. za sprawą długowieczności pierwszej polskiej nosicielki tego imienia (zmarła w 1108 r.). Niewątpliwie pomocnym źródłem w szerzeniu czci świętej był także słynny psalterz trewirski, tzw. *Codex Gertrudianus*, przekazywany z rąk do rąk kolejnym Piastów¹¹. Postać opatki upamiętniały kalendarze liturgiczne, np. krzyżackie i diecezjalne¹². W XIV wieku w Darłowie wybudowano kościół pod wezwaniem św. Gertrudy – jest to jedyny zabytek architektoniczny w Polsce noszący cechy gotyku skandynawskiego. Kościół pełnił funkcję kaplicy cmentarnej, po czym został ponownie konsekrowany w 1997 r. (interesujące, że wyobrażenia aniołów na emporach wyposażone są w buty, gdyż budowlę wzniesiono z inicjatywy szewców)¹³. W stulecie później w Krakowie Mikołaj Wierzynek – rajca miejski – ufundował niewielki (na ok. 100 osób) kościół pod wezwaniem św. Gertrudy¹⁴. Przy świątyni znajdował się cmentarz, na którym grzebano skazanych na śmierć przez ścięcie. Kościół zamknięto w roku 1810, po czym w 12 lat później zburzono. Jego patronat przetrwał w nazwie ulicy św. Gertrudy¹⁵.

Postać ksieni z Nijvel upamiętniała także polska hagiografia. Obszerny biogram zredagował na podstawie wcześniejszych źródeł Piotr Skarga, autor najpopularniejszego w Polsce zbioru żywotów świętych, kształtującego postawy odbiorcze jeszcze w XX w. *Żywot św. Gertrudy dziewicy*, za-

¹⁰ *Ibidem*, s. 733.

¹¹ *Ibidem*, s. 733 i 735. Imię Gertruda (zapewne na cześć córki Rychczy) otrzymała także córka Bolesława Krzywoustego, później mniszka w Zwiefalten. *Codex Gertrudianus* znajdował się w posiadaniu żony Krzywoustego, Salomei. S. Kętrzyński odnotowuje jeszcze inne przypadki nadania imienia Gertrudy – w rodzinie św. Jadwigi Śląskiej i Henryka Brodatego (nosiła je siostra Jadwigi, a także jej córka i wnuczka).

¹² Zob. np. wpis pod datą 17 marca: *Gertrudis v.*, w kalendarzach z 1264 (brak rangi święta) i 1433 (*commemoratio* – wspomnienie). Zob. W. Rozynkowski, *Omnis Sancti et Sanctae Dei. Studium nad kultem świętych w diecezjach pruskich państwa zakonu krzyżackiego*, Malbork 2006, s. 51.

¹³ Zob. martyrologium.blogspot.com/2010/03/sw-gertruda-z-nivelles.html (dostęp: 26.05.2017).

¹⁴ Zdaniem S. Kętrzyńskiego budowla mogła pochodzić z jeszcze wcześniejszego okresu: „O kulcie św. Gertrudy w Polsce świadcząby kościółki św. Gertrudy w Krakowie, dziś nie istniejące i nie wiadomo kiedy fundowane. Ale chyba jego pochodzenie musi być bardzo dawne, tak jak to wygląda, jakby mógł pochodzić jeszcze z czasów Rychczy lub jej córki Gertrudy”. Zob. *Ibidem*, s. 734.

¹⁵ Zob. www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/03-17b.php3 (dostęp: 26.05.2017).



mieszczony pod datą 20 marca, uwzględnia wszystkie elementy charakterystyczne dla topiki dzieła hagiograficznego. Przyszła opatka przychodzi na świat w „zacnej” rodzinie, otrzymuje „bogobojne” wychowanie, wszystkie swoje rówieśnice przewyższa w praktyce cnót. Od dzieciństwa towarzyszy jej pragnienie poświęcenia się Bogu:

Z urodzenia zacnego, nie trzeba się zalecać ma Gertruda (...), gdyż wszystka Europa zacności jej i rodziców świadoma, ojca miała Pipna i matkę Iranę, u których bogobojnie wychowana jest, tak iż z młodości Bogu i ludziom miła, inne swoje rówieśniczki w cnotach przechodząc do opuszczenia świata, do naśladowania rady Chrystusowej i żywota chrześcijańskiej doskonałości, taki najprzód początek miała (...)¹⁶.

Wierna postanowieniu wytrwania w czystości, potwierdza je ślubem złożonym w obecności króla Dagoberta, odrzucając propozycję małżeństwa z synem księcia Austrazji. Nacechowana dramatyzmem scena protestu młodocianej bohaterki znalazła miejsce w omawianym przekazie:

Gdy ojciec jej Pipinus króla francuskiego Dagoberta u siebie (...) częstował, syn księcia austrazjańskiego, młodzieniec zacny, tam przyjechawszy, o Gertrudę w małżeństwo prosił. Wstawiał się król za księżciem (...) i prosił, aby przywiedziona była panna z matką, a gdy przyszły nie wiedząc o tem, co się działo, przy stole spytał sam król Gertrudy, jeśliby za onego młodzieńca iść (...) chciała? Ona zaraz i pod przysięgą zarzekła się, mówiąc: *Ani tego, ani żadnego na świecie za męża mieć nie chcę, jedno samego Chrystusa, Boga i Pana mego*; i od tego już czasu P. Bóg jej dał wielką stateczność w świętem przedsięwzięciu¹⁷.

Z dalszych partii tekstu czytelnik dowiaduje się szczegółów fundacji klasztoru w Nijvel i zmagañ bohaterki i jej matki z przeciwnikami (na skutek starań kolejnych konkurentów Iduberga miała własnoręcznie dokonać

¹⁶ P. Skarga, *Żywot Ś. Gertrudy dziewicy, pisany od tego, który sam jej świętobliwości był świadomy. Surius Tomo 2. Molanus in tribus libris de ejus vita, Nivellæ Brabantiae...*, w: tegoż, *Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok. Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych. Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają...*. T. I. Petersburg 1862, s. 249.

¹⁷ *Ibidem*, s. 250.



postrzyżyn córki)¹⁸. Stopizowane zalety Gertrudy („postępków statecznych, w słowach mierna, (...) wielce miłością Chrystusa Oblubieńca swego zapalona, piękna na twarzy, ale na duszy piękniejsza, w postach, w modlitwach i w miłosierdziu ku bliźnim nad inne przedniejsza”)¹⁹, a także urodzenie i wykształcenie w pełni predestynują ją do życia zakonnego i urzędu ksieni, pełnionego odpowiedzialnie, z pożytkiem dla otoczenia. Jakkolwiek wartość priorytetową ma dla bohaterki życie duchowe (autor akcentuje umiejętność wyzwolenia się – w imię rzeczy wyższych – od obowiązków administracyjnych), angażuje się ona także w niektóre formy aktywności zewnętrznej, jak np. fundacje świątyń, szpitale oraz pełnienie uczynków miłosierdzia:

Na tym urzędzie bardzo się statecznie i duszom ludzkim pożytecznie zachowała. Dla śpiewania kościelnego, które panienkom służy, i dla onych spraw zakonnych po księgi aż do Rzymu posłały i inne rzeczy mądrze i roztropnie z matką stanowiły. (...) gdy na Św. Gertrudę sprawa wszystka i urząd klasztorny przyszedł, myśliła sobie, jakoby się od spraw gospodarskich ułacnić, a gęstszą i ustawiczną bogomyślnością w modlitwie, w postach, w czytaniu Pisma Ś., w rozmyślaniu spraw Bożych i królestwa przyszłego, zabawić mogła; zatem na sprawowanie imion, braci wiernych, a na domowe gospodarstwo siostr używała, aby jej pracy onej pomagały; a tak więcej do nabożeństwa i czytania czasu mając, prawie się wszystkiego Pisma Ś. na pamięć nauczyła i duchownego w niem rozumienia, i skrytych tajemnic z Ducha Bożego sięgała i drugim wykladała. Z majętności od matki zostawionej, budowała kościoły i szpitale kosztem wielkim; opatrowała wdowy, sieroty, pielgrzyny, więźnie i kapłany, wszystkim dostatek dając²⁰.

Skarga przywołuje – zgodnie z poetyką dzieła hagiograficznego – także zdarzenia o charakterze nadprzyrodzonym, służące wykazaniu wyjątkowości bohaterki. Powołując się na anonimowego autora żywota, w celu uzyskania efektu „wiarygodności” relacji – mogącej budzić zastrzeżenia sceptyków – cytuje, stosując formę wypowiedzi pierwszoosobowej, rzekome świadectwo: „Raz, gdy się u ołtarza św. Syxta Męczennika modliła, koło

¹⁸ „Więc ażeby wszystkim około córki swej nadzieję odjęła, wzięwszy nożyczki, sama jej warkocze i głowę ostrzygła”. Zob. *Ibidem*, s. 250.

¹⁹ *Ibidem*, s. 250.

²⁰ *Ibidem*, s. 250.



nad nią ognista przez pół godziny stało i kościół wszystek oświecało; com ja sam z ust jej słyszał, gdy to w pokorze i prostocie powiadała. I drugi raz inne panny takąż nad nią światłość widziały”²¹. Przytacza także, również z powołaniem się na wiarygodnego relatora, jeden z najbardziej spektakularnych cudów Gertrudy – ocalenie żeglarzy zmagających się ze wzburzonym morzem i atakiem wieloryba:

Potem (...) ujrzeni z daleka jakoby bardzo wielki okręt, który niby z boku na nich idzie; i gdy blisko był, morze się srodze przed nimi wzburzyło, aż zobaczą grzbiet wieloryba nad podziwienie i wiarę większego; i już zwątpiwszy o sobie (bo je jednym skinieniem przewrócić mógł), poczęli oni (...) wołać: *Gertrudo, pomóż nam jakoś obiecała!* Gdy trzeci raz tak zawołali, wnet bestya ona na głębinę poszła, a morze się uspokoiło i tego dnia do portu przy płynęli. To mi ten powiedział, który sam przy tem był²².

Scena śmierci brabanckiej ksieni również osadzona jest w poetyce dawnych przekazów żywotopisarskich, przesyconych budującymi elementami. Bohaterka – na skutek otrzymanego objawienia – przewiduje moment swego bliskiego zejścia. Na trzy lata przed końcem życia zdaje urząd przełożonej, oddając się wyłącznie życiu duchowemu; istotnym elementem biografii jest też motyw udzielania zbawiennych upomnień pozostałym mniszkom i kontynuowania podjętej wcześniej ascezy: podobnie jak kilka wieków później św. Elżbieta Węgierska, Gertruda prosi o pochówek w starej, znoszonej szacie, którą miała na sobie²³. W chwili śmierci – następuje ona po przyjęciu Eucharystii – bohaterce towarzyszą aniołowie oraz św. Patryk, świętość zakonnicy poświadczają cuda:

²¹ *Ibidem*, s. 250.

²² *Ibidem*, s. 250.

²³ „Gdy św. Gertrudy zdrowie służbą Bożą zwątlone, słabsze być i chorób więcej nabierać się poczęło, i z objawienia Boskiego bliski swój koniec widziała, prosiła siostr, aby inną sobie starszą obrały. (...) Gdy tedy (...) urząd przełożenstwa (...) podała, przez trzy lata sama się modlitwą i nauką i napominaniem siostr z słowa Bożego bawiła; wszystką myślą w niebieskich zabawach będąc, ciałem tu tylko zostawała, a w nadziei się swej wesełąc, ochotnie godziny zejścia swego czekała. Ciało swe postami i włosiennicą trzymała i schorzałym swoim członkom nie przepuszczając. Prosiła, aby po jej śmierci na jej ciało ani płótna, ani żadnej rzeczy bawełnianej, ani jedwabnej, okrom włosiennicy a starej sukni, którą miała, nie kładziono”. Zob. *Ibidem*, s. 251.



Gdy przy szedł czas jej z tego świata rozstania, posłała do jednego przychodnia zakonnika (...) Ultana, z temi słowy: *Dziewica Chrystusowa Gertruda posyła do ciebie, pytając, którego dnia ma wyniść z tego świata? (...)*. Odpowiedział Ultanus: *Jutro podczas Mszy św. dziewica Chrystusowa Gertruda z ciała wynijdzie; powiedz jej, niech się nic nie obawia, ale niech z weselem idzie, bo ją św. Patrycjusz biskup z wielkim poczem Aniołów poprowadzi.* (...) tedy bieżał ów sługa i wszystko powiedział św. Gertrudzie; ona (...) całą tedy noc z siostrami na modlitwie trwała, a rano nazajutrz Ciało i Krew Przenajświętszą Pana naszego przyjąwszy, podczas Mszy św. przed południem (...) P. Bogu ducha oddała, R.P. 664, żyła lat 33. Po śmierci cudami wielkimi u swego grobu wstawiona jest od Boga; nawet i łóżka jej dotykane z wielu niemocy jej świętą przyczyną ludzie wybawiało (...) ²⁴.

Dawne źródła hagiograficzne nie zawierają jakichkolwiek wzmianek na temat patronatu świętej nad kotami. Z powodu okazywanej wszystkim gościnności, mniszka pierwotnie była opiekunką podróżujących szukających schronienia oraz zmarłych, odbywających swą ostatnią podróż do wieczności²⁵. Z czasem Gertruda stała się orędowniczką ogrodników – według tradycji korzystne warunki atmosferyczne w dzień jej wspomnienia były sygnałem do rozpoczęcia wiosennych zasiewów²⁶. Zachowane przysłowie: „Święta Gertruda z myszą wypędza prądkie” oznaczało, że w dniu 17 marca należało kończyć wszelkie zajęcia w obrębie gospodarstw, a rozpocząć prace w polu²⁷. Patronatem świętej objęci zostali także chorzy psychicznie²⁸. Napój św. Gertrudy, (zwany „Gertrudenminne” lub „Sinte Geerts Minne”) pito z okazji pożegnań i godzenia zwaśnionych²⁹ lub – w nawiązaniu do legendy o cudownym ocaleniu żeglarzy – przed podróżą³⁰.

W ciągu wieków zakres patronatu bohaterki niniejszego artykułu rozszerzył się – od XV stulecia wstawiennictwa opatki z Nijvel zaczęto wzywać podczas plag szczurów i myszy. Kult ten, zapoczątkowany w południowo-zachodnich Niemczech, rozszerzył się na Niderlandy i Katalonię³¹, znajdu-

²⁴ *Ibidem*, s. 251.

²⁵ Zob. np. informację na stronie: saintspreserved.com/purr (dostęp: 26.05.2017).

²⁶ Tamże.

²⁷ V. Schaubert, H.M. Schindler, *op. cit.*, s. 234.

²⁸ V. DeBenedette, *op. cit.*

²⁹ V. Schaubert, H.M. Schindler, *op. cit.*, s. 234.

³⁰ *Gertrude of Nivelles...*, *op. cit.*

³¹ *Ibidem*.



jąc potwierdzenie m. in. w ikonografii średniowiecznej. Na zachowanych iluminowanych kodeksach (przechowywanych m. in. w Bibliotece Narodowej Holandii) widoczna jest postać Gertrudy w towarzystwie myszy³². Związek świętej z gryzoniami mógł mieć podłoże w tradycji, według której zakonnica gorliwie modliła się w intencji dusz czyśćcowych, przedstawianych pod postacią myszy³³. Inna wersja głosi, że dzięki swemu wstawiennictwu Gertruda położyła kres szerzącej się pladze gryzoni, ratując zbiory przed zniszczeniem³⁴. Stąd też pochodzi najpopularniejszy atrybut opatki z Nijvel: myszy lub szczury u stóp, bądź wspinające się po jej szatach lub pastorałe – symbolu władzy w klasztorach benedyktyńskich. Jeszcze w roku 1822 odnotowywano przypadki umieszczania przy jej sarkofagu złotych lub srebrnych wotów w kształcie myszy; wierzono też, że woda ze studni znajdującej się na terenie opactwa Getrudy skutecznie odstrasza niechciane zwierzęta. W rezultacie benedyktynka stała się także orędowniczką cierpiących na musofobię, czyli lęk przed myszami³⁵. Zwyczaj pielgrzymowania do Nijvel przetrwał do czasów dzisiejszych³⁶.

Poza myszami znanym atrybutem brabanckiej ksieni jest kot, związany z jej szczególnym patronatem; Gertruda słynie bowiem jako opiekunka odwiecznych wrogów myszy. Odpowiedź na pytanie o źródło owej osobiwej „specjalizacji” nie jest rzeczą prostą. Tradycja głosi, że słynąca z miłosierdzia opatka otaczała swą troską również bezdomne koty³⁷, jednak – jak wspomniano wcześniej – zbadane dawne teksty źródłowe milczą na ten temat. Według innej wersji, święta była kuszona przez szatana, który przybrał postać myszy, zaś w pozbyciu się go – raz na zawsze – pomógł Gertrudzie znajdujący się w pobliżu kot³⁸. Badacze folkloru wiązali postać bohaterki z germańską boginią Friggą, przedstawianą w czasie jazdy na

³² V. De Benedette, *op. cit.*

³³ *Ibidem*. Zob. też S. Brinkman, *Is There Really a Patron Saint of Cats?*, w: www.womenofgrace.com/blog/?p=38469 (dostęp: 26.05.2017)

³⁴ V. Schaubert, H. M. Schindler, *Ilustrowany leksykon świętych*, przekł. P. Tkaczyk, R. Zajączkowski. Kielce 2002, s. 234.

³⁵ *Gertruda z Nijvel – patronka cierpiących na musofobię, czyli lęk przed myszami*, w: niewiarygodne.pl/gid,13730539,img,13730582,kat,1017185,page,9,title (dostęp: 26.05.2017)

³⁶ *Ibidem*, s. 234.

³⁷ *Who Was Saint Gertrude of Nivelles (Patron Saint of Cats)?*, w: <https://thoughtco.com/>Angels and Miracles>Saints> (dostęp: 26.05.2017).

³⁸ *Gertruda z Nijvel – patronka cierpiących...*, *op. cit.*



grzbiecie kota, co jednak nie zostało dostatecznie udokumentowane³⁹. Przyjmuje się, że idea patronatu ksieni z Nijvel nad kotami pojawiła się dopiero w latach osiemdziesiątych XX wieku, w związku z edycją katalogu wystawy *Metropolitan Cats*, wydanego przez Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku w roku 1981⁴⁰. Jest to pierwsza anglojęzyczna publikacja prezentująca benedyktynekę w nowej roli⁴¹. Jak tłumaczy Thomas J. Craughwell, „Święta Gertruda wzywana jest przeciwko plagom szczurów i myszy, co skłoniło miłośników kotów do przypuszczenia, że sama była <<kociarą>> (*cat person*), a zatem idealną patronką ich ulubionych zwierząt”⁴². Od momentu ukazania się katalogu datuje się też ikonografia opatki, ukazywanej w towarzystwie kotów⁴³.

Patronat Gertrudy z Nijvel nad kotami nigdy nie został potwierdzony przez Stolicę Apostolską; podobnie jak w przypadku wielu świętych, zrodził się jako wynik pewnego procesu ewolucyjnego w postrzeganiu jej postaci i ma charakter nieoficjalny. Nie przeszkadza to właścicielom pospolitych i rasowych „mruczków” wieszać na szyjach swoich ulubieńców medali z podobizną opatki bądź formułować modlitw o opiekę za jej wstawnictwem. Zjawisko to występuje – z dużym nasileniem – na terenie Stanów Zjednoczonych. Sporą popularnością cieszy się poświęcona Gertrudzie, kotom i ich opiekunom strona internetowa „St Gertrude’s Kitchen” (saintspreserved.com/purr/interesting-links), o charakterze portalu społecznościowego, utworzona, jak deklarują jej pomysłodawcy, dla podkreślenia duchowej więzi pomiędzy ludźmi a kotami; służy wymianie doświadczeń, materiałów, ikonografii. Ilustracja zamieszczona na stronie domowej, nawiązująca do iluminowanego malarstwa średniowiecznego, a także licznych form patronatu Gertrudy, przedstawia świętą w ogrodzie, z koszem kwiatów, w towarzystwie kotów i myszy. Trafnie dobrane motto – wskazujące na uprzywilejowaną pozycję kotów w niektórych dawnych wspólnotach życia religijnego – zaczerpnięto z pochodzącego z około

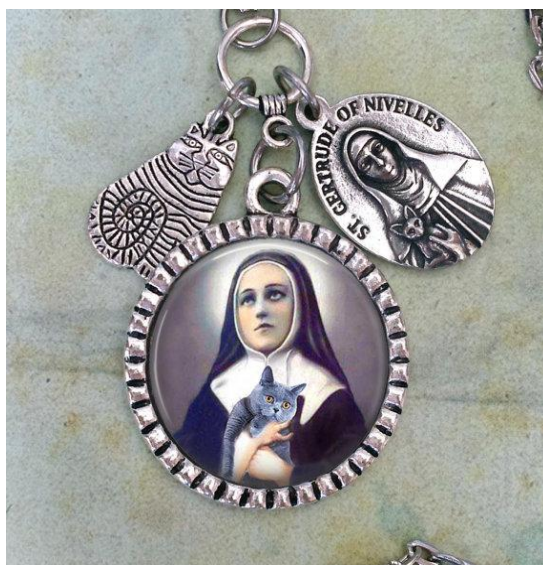
³⁹ *Gertrude of Nivelles...*, op. cit.

⁴⁰ J.P. O'Neill, *Metropolitan Cats*, New York 1981, s. 47.

⁴¹ *Gertrude of Nivelles...*, op. cit.

⁴² V. DeBenedette, op. cit.

⁴³ *Gertruda z Nijvel – patronka cierpiących...*, op. cit.



<https://www.etsy.com/>

1200 r. angielskiego traktatu *Reguła pustelnic*: „Nie będziecie, drogie siostry, trzymać żadnych zwierząt, z wyjątkiem kota”⁴⁴. Zdaniem twórców strony patronat Gertrudy nad kotami w sposób naturalny wywodzi się z tradycji łączącej jej postać z plagami gryzoni – w sposób skuteczny miały odstraszać je ciastka pieczone w klasztorным piecu oraz woda ze studni znajdująca się na terenie zabudowań w Nijvel⁴⁵. Integralną częścią wspomnianej strony jest „Kąg modlitwy” (*Prayers Circle*) – rodzaj „skrzynki intencji”, w której zamieszczane są prośby o wstawiennictwo w konkretnych „kocich” potrzebach – do złudzenia przypominających ludzkie. Mają one charakter krótkich lub dłuższych wpisów. Najczęściej rejestrowane są prośby o wyzdrowienie – nierzadko z towarzyszącym im bardziej lub

⁴⁴ “Ye shall not possess any beast, my dear sisters, save only a cat”. *Reguła pustelnic* (*Ancrene Riwe*), zbiór zasad, zredagowany około roku 1200 w prozie średnioangielskiej (dialekcie West Midland), przeznaczony dla grupy kobiet podejmujących – po okresie formacji i składających śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa – życie w zamkniętych pustelniach. Wśród pouczeń dotyczących tak zewnętrznych, jak wewnętrznych aspektów dobrowolnie obranej, surowej egzystencji (pustelnica przebywała do końca życia w celi, w której oddawała się modlitwie i medytacji), znajduje się wskazówka odnośnie możliwości posiadania zwierząt. Zdaniem autora traktatu jedyny wyjątek stanowi kot; krowa byłaby osobliwością. Zob. *The Cambridge Guide to Literature in English*, ed. by I. Ousby. Cambridge 1989, s. 28 oraz: P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej. Zarys*. Wrocław 1999, s. 64.

⁴⁵ Zob. www.saintspreserved.com/purr/interesting-links/ (dostęp: 26.05.2017).



mniej szczegółowym opisem choroby, szczególnie w skomplikowanych przypadkach⁴⁶; o odnalezienie zaginionego pupila⁴⁷, przywrócenie apetytu⁴⁸, uzdrowienie z komplikacji po odbytych zabiegach⁴⁹. Osobną kategorię stanowią prośby w intencji kotów starzejących się⁵⁰, kończących życie⁵¹ i tych, które odeszły⁵² – będące m. in. przejawem żywej wiary opiekunów w istnienie „kociego raj”⁵³. Inna grupa wpisów to podziękowania za przywrócone zdrowie czy odnalezienie kota⁵⁴, a także zapewnienia o skuteczności ingerencji świętej Gertrudy, połączone z opisami prywatnych przejawów jej czci (łącznie z konstruowaniem ołtarzyków-miniaturowych świątyni w Nijvel i naśladowaniem dawnych praktyk – składaniem wotów w kształcie myszy)⁵⁵ oraz poradami praktycznymi dotyczącymi sposobów przekazywania intencji. Przy tej okazji daje się zaobserwować zjawisko swoistego synkretyzmu wierzeń – postawie ufności we wstawienictwo świętych towarzyszy, równie silne, przekonanie o istnie-

⁴⁶ Zob. np. wpis z dnia 31 sierpnia 2017: „Please pray for Leroy who is currently in the hospital with urinary/kidney issues, we all hoping for a speedy recovery”. Zob. saintspreserved.com/purr/prayer-requests (dostęp: 20.09.2017)

⁴⁷ Prośba z dnia 4 lipca 2017: „My cat Willow has been missing a week tonight. I am so sad”. *Ibidem*.

⁴⁸ Zob. wpis z dnia 17 czerwca 2017: „My cat is no longer depressed. (...) I ask for prayers now to stimulate her appetite and get her back to her normal eating self. Thank you”. *Ibidem*.

⁴⁹ Prośba z dnia 24 lutego 2013: „Gata just had her tooth removed. She is an older cat. Please pray for speed recovery. Thank you so much for your prayers”. Zob. tamże.

⁵⁰ Wpis z dnia 21 sierpnia 2012: „Please remember my dear cat, Fella, who is getting older. (...)”. *Ibidem*.

⁵¹ Wpis z dnia 4 marca 2016: “Please pray for my cat Tippy who is at the end of his life (...). Jesus intercede for him, St. Gertrude intercede for him. Thank you for your prayers”. *Ibidem*.

⁵² Wpis z 16 marca 2016: [I am] so grateful St. Gertrud is looking after my Spicegirl who left her earthly life last year. 19 years young”. *Ibidem*.

⁵³ “St. Gertrude – Please welcome our kitten, Bismarck, to ‘kitten heaven’”. Wpis z dnia 25 grudnia 2012. *Ibidem*.

⁵⁴ Notatka z dnia 26 kwietnia 2013: „Thanks for your prayers. Julius came home!”. *Ibidem*.

⁵⁵ Por. wpis z dnia 26 listopada 2012: „St. Gertrude has always answered my prayers (...). One way is to write a letter like you would to a friendly aunt and ask (...) exactly what you want (...), quite plainly. (...) There is a shrine for her in France, in Nevilles, where patrons offer her gold mice. For very special requests I have made such a shrine (a small version, diorama), and offer her a gold mouse as they do in France. She is the Patron Saint of Cats and accommodations and I honor her as a patron saint who answers prayers”. *Ibidem*.



niu „dziewięciu żyć” kota⁵⁶. Klasztor w Nijvel (przez niektórych internautów mylnie sytuowany na terenie Francji) uchodzi – jak przed wiekami – za główne centrum kultu patronki kotów. Na stronach internetowych odnaleźć można także, nierzadko nacechowane komizmem, wierszowane modlitwy:

A Prayer to St. Gertrude, Patron Saint of Cats

St. Gertrude of Nivelles, ask you I pray
Safeguard my kitties this and each day.
Defend them from those who might wish them harm.
Keep them at home safe from danger and storm.
Instill in me wisdom to care for them well.
Pray, fill me with strength never to yell.
And Gertrude, a last thing I beseech from thee,
Protect my sofa from claws and my carpets from pee.
Amen⁵⁷.

We współczesnej hagiografii polskiej postać św. Gertrudy jako opiekunki kotów bywa przedmiotem okazjonalnych wzmianek, najczęściej sprowadzających się do faktu stwierdzenia jej szczególnego patronatu. Autorzy sześciotomowego leksykonu onomastyczno-hagiograficznego *Księga imion i świętych* pod hasłem *Gertruda z Nijvel* ograniczają się do stwierdzenia: „Wzywano te świętą m. in. przeciw plagom szczurów i myszy oraz jako opiekunkę kotów”⁵⁸. Podobne – raczej ogólnikowe – sformułowania można znaleźć na rodzimych stronach internetowych⁵⁹. W rezultacie postać

⁵⁶ Przekonanie to wyraża autorka wpisu cytowanego wyżej: „For the cat lovers who have lost their furry friends fear not, cats have nine lives”. Zob. *Ibidem*.

⁵⁷ Zob. www.caster.com/lifestyle/st-gertrude-patron-saint-of-cats-history-prayer-patricks-day (dostęp: 26.05.2017). *Modlitwa do św. Gertrudy, patronki kotów*: Gertrudo z Nijvel, proszę cię, o święta,/Zawsze w opiece miej moje kocięta./ Chroń je od wszystkich, którzy źle im życzą,/ W domu w czas burzy osłaniaj prawicą./ Ześlij mi mądrość, bym je dobrze chował,/Siłę (i spokój), bym psoty darował./O jedno jeszcze proszę cię, Gertrudo,/zechciej wysłuchać do moje błaganie:/ Chroń moją sofę przed kocim pazurem,/ a dywan przed tym, co... nie chce zejść w praniu./ Amen. (tłum. aut.).

⁵⁸ H. Fros, F. Sowa, *op. cit.*, kol. 479.

⁵⁹ Zob. np. biogram świętej na stronie www.brewiarz.pl/czytelnia/święci/03-17b.php3: „Jest patronką miast Landen i Nivelles, pielgrzymów, podróżujących, ogrodników, szpitali oraz opiekunką kotów. Wzywana do obrony przed plagą szczurów i myszy polnych”. (dostęp:



brabanckiej opatki niedostatecznie zakorzeniła się w świadomości polskich „kociarzy”, o czym świadczyć mogą nieliczne i raczej oszczędne wpisy w rodzaju: „Gertruda jest patronką kotów? Nie wiedziałam... Na serio?”⁶⁰, „Miliony kciuków za Niuniosława i oby patronka kotów – n i e j a k a (podkr. B.M.P.-D.) św. Gertruda natchnęła Twojego TŻ dobrą myślą”⁶¹, „W tym roku mam bierzmowanie i został mi wybór imienia. Bardzo podobą mi się Łucja, jednak patronką kotów jest Gertruda... Co zrobić? (...) chciałabym przyjąć imię tego, kogo poglądy popieram”⁶². „Biedne koty... trzeba się modlić do Świętej, by ludzie prawdziwie opiekowali się kotami, a nie byli nimi zaślepieni i w swej ślepotie niszczyli koty i siebie”⁶³. Inną przyczyną słabej „rozpoznawalności” postaci Gertrudy jest zapewne – jak zaznaczono na wstępie niniejszego artykułu – fakt obchodzenia w dniu 17 marca wspomnienia o wiele bardziej znanej sylwetki św. Patryka. Opatka z Nijvel pozostaje także w cieniu swej imienniczki – również benedyktyнки, św. Gertrudy z Helfty, zwanej Wielką (1256-1303)⁶⁴. Pozostaje mieć nadzieję, że niniejsza publikacja choć w niewielkim stopniu przyczyni się do spopularyzowania postaci patronki kotów.

Bibliografia

(obejmuje pozycje drukowane – adresy stron internetowych podano w przypisach)

- 1/ Fros H. SJ, Sowa F., *Księga imion i świętych*. Kraków 1997, t. I.
- 2/ Kętrzyński S., *O imionach piastowskich do końca XI w.*, „Życie i Myśl”, 5/6 1951.
- 3/ Mroczkowski P., *Historia literatury angielskiej. Zarys*. Wrocław 1999.
- 4/ O'Neill J. P., *Metropolitan Cats*. New York 1981.

26.05.2017). Niemal identyczne sformułowanie odnajdujemy na stronie parafii św. Gertrudy w Wielowisi: „(...) jest patronką pielgrzymów, podróżujących, ogrodników, szpitali oraz opiekunką kotów. Wzywana do obrony przed plagą szczurów i myszy polnych”. Zob. www.parafiawielowies.pl/index.php?id=3 (dostęp: 26. 05. 2017) oraz: „Jest przywoływana przeciwko gorączce, szczurom, myszom, szczególnie myszom polnym. Wzywano ją także, jako opiekunkę kotów”. Zob. *Gertruda z Nijvel*, https://wikipedia/org/wiki/Gertruda_z_Nijvel (dostęp: 26.05.2017).

⁶⁰ Wpis z 25. października 2005. Zob. forum.miau.pl/search.php?st=0&sk=t&sd=d&sr=posts&keywords=%C5%9Bw.+Gertruda (dostęp: 20.09.2017)

⁶¹ Wpis z 14 listopada 2013. Zob. forum.miau.pl/search.php?keywords=patronka=kot%C3%B3w. (dostęp: 20.09.2017).

⁶² Wpis z 7 października 2009, adres jak w przyp. 60.

⁶³ Zob. marucha.wordpress.com/2012/02/17/swieta-gertruda-z-nijvel. (dostęp: 26.05. 2017).

⁶⁴ W. Zaleski SDB, *Święci na każdy dzień*. Warszawa 1989, s. 715-716.



- 5/ Rozynekowski W., *Omnis Sancti et Sanctae Dei. Studium nad kultem świętych w diecezjach pruskich państwa zakonu krzyżackiego*. Malbork 2006.
- 6/ Schaubert V., Schindler H. M., *Ilustrowany leksykon świętych*, przekł. P. Tkaczyk, R. Zajęczkowski. Kielce 2002.
- 7/ Skarga P., *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok. Wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych. Do których przypisane są niektóre duchowe obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają...*. Petersburg 1862, t. I.
- 8/ Strzelczyk J., *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy*. Poznań 2008.
- 9/ *The Cambridge Guide to Literature in English*, ed. I. Ousby. Cambridge 1991.
- 10/ Zaleski W. SDB, *Święci na każdy dzień*. Warszawa 1989.

Summary

St. Gertrude of Nivelles – the Patron Saint of Cats. St. Gertrude (626-659), an abbess of a Benedictine monastery in Nijvel (Nivelles, today in Belgium) was venerated primarily as a patron saint of the recently deceased, travellers, gardeners and the mentally ill. In the Middle Ages she was also invoked against mice and rats. Since the 1980s she has also been declared the patron saint of cats, mainly due to her earlier associations with rodents (chased by felines). Although she has never been formally (never formally) canonised by the Catholic Church, the person of the saint – and her patronage of cats – have become widely known, especially in the United States. The aim of the article is to recall and popularise the person of Gertrude among Polish cat owners.

Keywords

Gertrude of Nivelles, patron, saint, cats, mice



Magdalena Bryła

(Instytut Religioznawstwa, Uniwersytet Jagielloński)

**Sakroturystyka z kotem w tle –
symbolika kota w trzech tradycjach religijnych:
buddyzmie, chrześcijaństwie i islamie**

Kot od wieków inspiruje i zaciekawia swoją postacią. Pojawia się również w wierzeniach i mitach. Celem artykułu będzie omówienie związków sakroturystyki z postacią kota, a także przedstawienie miejsc kultu religijnego, w których jego obecność odgrywa ważną rolę. Zostanie wyjaśniona symbolika i znaczenie tego stworzenia w trzech tradycjach religijnych: buddyzmie, chrześcijaństwie i islamie.

PODRÓŻE ŚLADAMI KOTÓW I PRZYBYTKÓW RELIGIJNYCH

Przeglądając różne poradniki, często można spotkać propozycje podróży do miejsc, w których największą atrakcją turystyczną są koty. I tak mnożą się oferty typu: turystyka z kotem w tle¹, podróże dla kociarzy² czy atrakcje turystyczne, które powinien zobaczyć każdy miłośnik tych zwierząt³. Obecność kocich towarzyszy wydaje się uatrakcyjnić niektóre kurorty. Taki rodzaj podróżowania może stać się jednym z trendów współczesnej turystyki – gdyż miłośników owych stworzeń nie brakuje.

Warto zauważyć, że wiele miejsc, w których królują koty, to przestrzenie znaczące z religijnego punktu widzenia – jak klasztory czy świątynie. Jednym z rodzących się nurtów współczesnej turystyki jest sakroturystyka. To słowo, które niedawno weszło w poczet języka polskiego, ma opisywać zjawisko wyjazdów turystycznych do miejsc kultu religijnego⁴.

¹ M. Gembarzewska, *Turystyczne atrakcje z kotem w tle*, http://www.zpazurem.pl/artykuly/turystyczne_atrakcje_z_kotem_w_tle (dostęp: 22. 09. 2017)

² M. Dawid-Mróz, *Śladami kocich łap – podróże dla kociarzy* (online post: 17.02.2017) <https://fly2escape.pl/inspiracje/sladam-kocich-lap-podroze-dla-kociarzy>

³ „TOP 5 miejsc, które powinien odwiedzić każdy miłośnik kotów” <https://koty24.pl/informacje/ac430/top-5-miejsc-ktore-powinien-odwiedzic-kazdy-milosnik-kotow,389> (dostęp: 22. 09. 2017)

⁴ Hasło: *sakroturystyka*, w: *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*, red. M. Bańko, M. Czeszewski i J. Burzyński, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/sakroturystyka.html> (dostęp: 22.09.2017)



W języku funkcjonują również synonimiczne określenia: turystyka religijna bądź pielgrzymkowa. Dzięki temu pielgrzymowanie do świętych przybytków zostaje powiązane z wypoczynkiem. Dodatkową atrakcją, która pojawia się w niektórych z tych miejsc, są koty.

Obecność tych stworzeń w przestrzeniach sakralnych pociąga za sobą pytanie o to, jakie miejsce zajmują one w danej tradycji. Zwierzęta w religii pojawiają się głównie w dwóch znaczeniach: podmiotowym i przedmiotowym⁵. Jak zauważył Tadeusz Kaleta pełnią rolę podmiotową, gdyż mają swoje miejsce w doktrynie religijnej – stają się mitycznymi postaciami czy zoomorficznymi bóstwami; ale również stają się przedmiotem religii – jako element świata natury są polem zainteresowań doktryny, która uzasadnia i wskazuje przepisy postępowania względem żywych istot⁶. Religie wytyczają zasady w prawnie-etycznych regulacjach postępowania ze zwierzętami⁷.

KOT MIESZKAŃCEM ŚWIĘTYCH MIEJSC

Spośród wielu miejsc świętych, w których zadomowiły się koty, skupię się na kilku przykładach ilustrujących odmienne tradycje (zwłaszcza chrześcijańskie, muzułmańskie i buddyjskie). Takie porównawcze spojrzenie pozwoli zwrócić uwagę na różnorodne odczytywanie kociej symboliki w zależności od religii.

CYPR – MONASTYR ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA OD KOTÓW

Jednym z najczęściej wymienianych miejsc sakralnych, w których zadomowiły się koty, jest Cypr, zwany Kocią Wyspą. Zwłaszcza Monastyr Świętego Mikołaja od Kotów (Agios Nikolaos ton Gaton). Zakon położony jest z dala od standardowych szlaków turystycznych, które przemierzają podróżni. Jednak chętnych na odwiedzenie klasztornych kotów nie brakuje.

Monastyr miał zostać zbudowany w 327 roku przez Kalokerosa – namiestnika bizantyjskiego, zaś koty związane są z tym miejscem od 328

⁵ T. Kaleta, *Zwierzęta we współczesnych religiach światowych. Wybrane zagadnienia*, „Życie weterynaryjne” 2011 86(9), s.703.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, s. 704.



roku, kiedy to według legend patronat nad nim objęła święta Helena od Krzyża (matka cesarza Konstantyna Wielkiego)⁸. Święta odwiedziła Cypr w drodze powrotnej z Jerozolimy. Obraz, który zastała na wyspie, napawał przerażeniem: miejsce było wyniszczone latami suszy, a mieszkańcy zmagali się z plagą jadowitych węży⁹. Przekonała syna, aby sprowadził gromadę kotów, które mogłyby się z nimi rozprawić. Przywieziono je statkami, a miejsce, w którym je wypuszczono odtąd zwano Kapo Gata – Kocim Przyładkiem¹⁰.

Opiekę nad czworonożnymi wojownikami powierzono mnichom z Monastynu Świętego Mikołaja¹¹. Zakonnicy szkolili swoich podopiecznych. Codziennie wzywali ich na posiłek, bijąc w dzwony, po czym koci strażnicy udawali się do walki z węzami. W końcu zażegnano plagę jadowitych stworzeń. Kociąt z roku na rok rodziło się coraz więcej, co niewątpliwie wynikało z dobrego traktowania tych zwierząt przez wszystkich mieszkańców wyspy. Populacja stała się tak liczna, że do 1580 roku mnisi żyjący w monasterze mieli możliwość korzystania z okolicznych ziem, ale tylko pod warunkiem, że będą dokarmiać i otaczać opieką przynajmniej sto kotów¹².

Wydarzeniem, które zaważyło na dalszych losach klasztoru okazał się najazd turecki, w wyniku którego wymordowano mieszkających w nim mnichów, a budynek zdewastowano¹³. Mieszkające tam koty rozproszyły się po całej wyspie. Gmach monastynu został odnowiony, od 1983 roku mieszkają w nim mniszki¹⁴. Kiedy do niego przybyły nie było w nim śladu kotów, za to po raz kolejny miejsce to zmagало się z plagą żmij. Zakonnice, idąc śladem świętej Heleny, postanowiły znowu sprowadzić kocich strażników¹⁵. Obecnie mniszki nie kryją, że zajmują się kotami głównie ze względu na tradycję tego miejsca¹⁶. Ich liczebność sprawia problemy, dlatego w pomoc kotom zaangażował się cypryjski oddział Światowej Organizacji Ochrony Zwierząt¹⁷.

⁸ M. Swan, *Historia kotów*. Kraków 2015, s. 227.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Charles Henry Ross, *The Book of Cats*. London 1868, s. 100.

¹¹ M. Swan, *op. cit.*, s. 227.

¹² *Ibidem*, s. 228.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ „Koty na Cyprze” (online post: 25.08.2013) <http://www.tokatoka.com/koty-na-cyprze>

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ M. Swan, *op. cit.*, s. 228.



ISTAMBUŁ – MECZET AZIZ MAHMUD HUDAYI

Kolejnym punktem na sakroturystycznej mapie z kotem w tle jest niewątpliwie Istambuł, jedna z ważniejszych kocich metropolii, żartobliwie zwana: KOTstantynopolem. Obecność kotów stanowi swoisty pejzaż tego miasta.

Imam Mustafa Efe, opiekujący się meczetem Aziz Mahmud Hudayi, postanowił udostępnić go dla czworonogów¹⁸. Sam jest ich wielbicielem, o czym można się przekonać odwiedzając jego profil na portalu Facebook¹⁹. Imam umieszcza tam zarówno relacje z życia kotów, jak i liczne zdjęcia, na których towarzyszą mu w świątyni. Zwierzęta często są obecne w trakcie modłów. Duchowny zachęca, aby inni poszli jego śladem i otwierali swoje domy dla kocich przyjaciół. „Meczetowe koty” stały się sensacją. W portalach społecznościowych mnożą się profile typu „Koty Stambułu”²⁰, gdzie umieszczane zostają zdjęcia i filmiki, które ukazują ich życie. Powstają nawet specjalne aplikacje, które pomagają w zlokalizowaniu ulubionego kota z meczetu.

Obecność kotów przyczyniła się do popularności świątyni. Coraz więcej osób odwiedza meczet, niektórzy wchodzą tam po prostu po to, aby zobaczyć mieszkające w nim koty i uwiecznić je na zdjęciu.

BIRMA – ŚWIĄTYNIA SKACZĄCYCH KOTÓW

Kolejnym przykładem miejsca kultu powiązanego z kotami jest klasztor Nga Phe Kyaung. Monastyr miał powstać z inicjatywy buddyjskich misjonarzy²¹. Wyjątkowość tego miejsca podkreśla jego oddzielenie od terenów zamieszkałych. Aby dostać się do buddyjskiego przybytku, należy przepłynąć jezioro Inle, na którym wznosi się drewniana świątynia²². Żyją

¹⁸ Set & Thot „Meczet w Stambule gościnny dla kotów” (online post: 07.02.2016) <http://www.tg.net.pl/temat/miau.php?print=1871>

¹⁹ M. Efe (@hafizmustafaefe) <https://tr-tr.facebook.com/hafizmustafaefe> (dostęp: 22. 09. 2017)

²⁰ Cats of Istanbul (@Catsofistanbul) <https://tr-tr.facebook.com/hafizmustafaefe> (dostęp: 22. 09.2017)

²¹ G. A. Geyer, *When Cats Reigned Like Kings: On the Trail of the Sacred Cats*. Kansas City 2004, s. 81.

²² *Ibidem*, s. 79.



w nim mnisi, którzy uczą swoich towarzyszy skakać przez obręcz²³. Jedną z głównych atrakcji tego miejsca są pokazy kocich umiejętności, które przyciągają rzeszę turystów.

Z natury niezależne stworzenia, jakimi są koty, mają chętnie uczestniczyć w zabawach, którym przyglądają się turyści. Przez pewien czas zaprzestano pokazów, gdyż buddyści bali się, iż takie praktyki męczą zwierzęta. Jak widać, dobro czworonogów stawiane jest na pierwszym miejscu.

Obecność kotów jest czynnikiem wyróżniającym klasztor spośród innych buddyjskich przybytków w Birmie. Wiedzą o tym również mnisi. Imiona, które nadają kotom nawiązują do zachodniej popkultury. Wiele z nich nosi imiona gwiazd: możemy spotkać kocią Marilyn Monroe czy puszystego Leonarda DiCaprio²⁴. Takie humorystyczne podejście zapewnia klasztorowi jeszcze większą popularność. Bo kogo nie rozculiłby widok zwierzęcego sobowtóra gwiazdy, a do tego skaczącego przez obręcz?

POLISEMANTYCZNOŚĆ POSTACI KOTA

Każde z opisanych miejsc związane jest z inną tradycją religijną. Rodzi to liczne pytania dotyczące symboliki kota w różnych wierzeniach. Niewątpliwie religijna doktryna wpływa na stosunek do tych zwierząt.

CHRZEŚCIJAŃSTWO

Przykład cypryjskiego monastynu związany jest z tradycją chrześcijańską. Ale postać kota pojawia się na wyspie długo przed powstaniem chrystianizmu. W 2006 roku wykopaliska archeologiczne ujawniły grób, liczący ponad 9500 lat, w którym obok człowieka spoczywa kot²⁵. Świadczy to o wielowiekowej koegzystencji kotów i ludzi na Cyprze.

W Biblii wspomina się o kotach jedynie w Księdze Barucha (Ba 6, 21), gdzie zostają wymienione wśród zwierząt symbolicznie wyrażających siły demoniczne i śmierć. Więcej przekazów zamieszczono w tekstach apokryficznych. W *Ewangelii Świętych Dwunastu* przytoczono opowieści z życia Jezusa, które pokazywały jego miłość do tych stworzeń²⁶. W jednej

²³ *Ibidem*.

²⁴ G. A. Geyer, *op. cit.*, s. 84.

²⁵ J. Page, *Jak koty widzą świat i ludzi?* Warszawa 2010, s. 41.

²⁶ M. Oldfield Howey, *The Cat in the Mysteries of Religion and Magic*. Rutland 1981, s. 62-65.



z nich uratował kota przed znęcającymi się nad nim zbirami. W innej przygarnął bezdomną kotkę, którą nosił pod swoją szatą. Te pisma, choć nie uwzględnione w kanonie pism chrześcijańskich, obrazują główną ideę: Bóg troszczy się o każde ze swoich stworzeń. Podobną myśl przekazuje Ewangelia Mateusza (6, 26): „Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi”.

We wczesnym chrześcijaństwie kotów nie kojarzono z mocami zła. Mruczące istoty były towarzyszami papieży, szczególnym uczuciem darzył je Grzegorz Wielki²⁷. Kocie rzeźby zdobiły wnętrza kościołów nawet w czasach średniowiecza²⁸. Pogromy czworonogów, które zapoczątkowały bulle Grzegorza IX czy Innocentego VIII²⁹, nie miały miejsca na chrześcijańskim Wschodzie. Stąd być może tak liczna populacja tych zwierząt w krajach prawosławnych, w tym na Cyprze.

Często postać kota pojawia się w związku z węzami. Według przekazów cypryjskich: prowadząc zaciekle walki, uratowały wyspę od plagi jadowitych stworzeń. Podobną historię o kocich rycerzach można spotkać w Paragwaju, gdzie broniły ludzi przed grzechotnikami³⁰.

Zazwyczaj kot i wąż przedstawiani są jako antagoniści. Jednak pojawiają się też opowieści o ich przyjaźni. W jednej z nich wspomina się o tajemniczej chorobie mnichów, którzy darzyli szczególną atencją klasztorного kota³¹. Lekarze długo zastanawiali się, skąd zakonnicy nabawili się takich dolegliwości. Objawy wskazywały, że zostali otruci. Dopiero później odkryto, że kot miał w zwyczaju bawić się z węzami. Medyk stwierdził, że jadowite stworzenie upuściło trochę trucizny na sierść kota, którą przekazał rozpieszczającym go mnichom. Na końcu pojawia się zaskakujące wytłumaczenie, dlaczego żaden z nich nie zmarł z powodu jadu. Nie zaszkodziło to ani kotu, ani mnichom, gdyż trucizna nie została przekazana w wyniku gniewu, ale z powodu przyjacielskich zabaw.

Wzmianki o symbolicznej walce kotów z węzami spotykamy w różnych mitologiach świata. Najwyraźniej ujawniły się w wierzeniach egip-

²⁷ A. Marks, *The Cat in History, Legend, and Art*. London 1909, s. 17.

²⁸ D. Engels, *Classical Cats: The Rise and Fall of the Sacred Cat*. London 1999, s. 27.

²⁹ Ch. H. Ross, *op. cit.*, s. 167.

³⁰ A. Marks, *op. cit.*, s. 33.

³¹ *Ibidem*, s. 33-34.



skich³². Kot staje się symbolem boskiej matki-dziewicy, jak Izyda czy Bastet³³. Przybierając kształt tego zwierzęcia, bogini zwyciężyła i zabiła Apopisa – węża symbolizującego zło³⁴. Mitem ten zostaje wykorzystany przez chrześcijaństwo w symbolice mariologicznej³⁵. Matka Boska, jako zwiastunka nowego porządku na świecie, pokona Szatana – ogromnego, węzowego smoka³⁶.

Koty są towarzyszami Maryi. Pojawiają się z nią na obrazach (jak w słynnym przedstawieniu „Madonny z kotem” Federico Barroci) oraz są bohaterami różnych legend. Jedna z nich przekazuje, że Maryja poprosiła wszystkie zwierzęta o pomoc w ukołysaniu nowonarodzonego Jezusa³⁷. Żadne z nich nie zareagowało. Tylko bura kotka, która w tym samym czasie powiła swoje kocięta, wdrapała się do żłóbka i uśpiła dziecko swym mruzeniem. W podzięce za ten czyn Maryja naznaczyła wszystkie bure koty literą M na ich czole. To był znak jej błogosławieństwa.

Koty od wieków towarzyszyły zakonnikom. A jak twierdził Charles Henry Ross, istnieje opowieść, którą przytaczają wszyscy autorzy badający chrześcijańską symbolikę kota³⁸. Nie wyłamując się z tego schematu również powiele tę tradycję. Historia dotyczy pewnego zakonu, w którym mieszkał kot. Przez wszystkie lata głośny dźwięk dzwonka zwoływał mieszkańców na posiłek. Pewnego dnia mruczący towarzysz został przypadkowo zamknięty w jednym z pokoi. Słyszac dzwony chciał pospieścić do jadalni, ale nie umiał się wydostać. Po jakimś czasie został uwolniony przez zakonników. Jednak ominęła go kolacja. Sprytny kot zakradł się do dzwonnicy i w całym zakonie rozległ się głośny dźwięk. Zdziwieni mnisi udali się na ten nieoczekiwany posiłek. Kiedy w sali zastali tylko kota, nie kryli swego zdziwienia. Takich opowieści opiewających mądrość i przebiegłość puszystych czworonogów nie brakuje.

³² M. Oldfield Howey, *op. cit.*, s. 29.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, s. 35.

³⁵ *Ibidem*, s. 29.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ M. Swan, *op. cit.*, s. 39-40.

³⁸ Ch. H. Ross, *op. cit.*, s. 112-113.



ISLAM

Czyn imama Mustafa Efy wydaje się wyjątkowy. Jako duchowny daje przykład wiernym, aby otworzyli swoje domy dla stambulskich kotów. Jednak w islamie nie jest to zjawiskiem nadzwyczajnym. Sam Mahomet był wielbicielem tych zwierząt. Jego oddaną towarzyszką była kotka o imieniu Muezza. Ponoć często zasiadała na kolonach proroka, gdy ten głosił swe kazania³⁹.

W folklorze islamskim Muezza jest bohaterką licznych opowieści. Kilka razy miała uratować Mahometa przed śmiercią powstrzymując węża, który ukrył się w szacie by go ukąsić czy wylizując skaleczenia, kiedy pogryzła go sfora agresywnych psów⁴⁰. Nie dziwi więc, że została obdarzona przez niego błogosławieństwem. Będąc pod jej urokiem, wołał uciąć rękaw szaty, na której zasnęła, niż ją zbudzić⁴¹. Doceniając oddanie Muezzy, położył na jej czole ślad swoich palców, układających się w literę M, a także dał jej zdolność spadania na cztery łapy⁴².

Czworonogi pojawiały się już w wierzeniach przedislamskiej Arabii, w których duchy pustyni wyobrażano jako stwory z kocimi głowami⁴³. W późniejszej tradycji to przekonanie przetrwało w postaci *dżinnów* – demonów i duchów, które mogły przybierać kocią formę⁴⁴.

W islamie kot to zwierzę, które nie narusza czystości człowieka⁴⁵. Mruczenie ma stanowić jego ciągłą modlitwę wznoszoną do Boga⁴⁶. Muzułmanie, inspirowani postawą proroka, przykładali wielką wagę do troszczenia się o koty. W Damaszku i Kairze powstawały różne organizacje, które dokarmiały i otaczały opieką czworonogów⁴⁷. To wszystko sprawiało, że stworzenia te od zawsze były mile widziane w meczetach.

³⁹ S. Stall, *100 Cats Who Changed Civilization: History's Most Influential Felines*. Philadelphia 2007, s. 40.

⁴⁰ M. Swan, *op. cit.*, s. 33.

⁴¹ D. Engels, *op. cit.*, s.150.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, s. 151.

⁴⁴ A. Marks, *op. cit.*, s. 14.

⁴⁵ D. Engels, *op. cit.*, s.150.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 151.

⁴⁷ Ch. H. Ross, *op. cit.*, s. 44.



Powstanie kociej rasy łączono z opowieścią o potopie. Po raz pierwszy miały pojawić się w arce Noego. Kiedy na pokładzie panoszyły się szczury, nie było zwierząt, które mogłyby im zapobiec. Wtedy Noe wzniósł modły o zesłanie antidotum na plagę gryzoni. Bóg wysłuchał jego próśb. Nakazał mu uderzyć lwa. Kiedy to uczynił, zwierzę kichnęło. I właśnie z owego kichnięcia powstała pierwsza para kociąt⁴⁸. Funkcjonuje jeszcze inna wersja tej legendy⁴⁹. W trakcie pobytu na arce każde ze zwierząt trzymało się swojego gatunku. Jedynie samiec małpy szybko znudził się swą towarzyszką. Zaczął starać się o względy młodej lwicy i właśnie z tej miłości miała narodzić się pierwsza para kociąt.

Należy zaznaczyć, że pejzaż Istambułu był kształtowany również przez chrześcijaństwo wschodnie, w którym postać kota była waloryzowana pozytywnie. Podsumowując, świat islamu i kościołów wschodnich uchronił koty od nieszczęśliwego losu, który wiodły na średniowiecznym Zachodzie.

BUDDYZM

W wizji buddyjskiej los zwierząt i ludzi jest ze sobą powiązany. Wszystkie istoty podlegają prawu karmicznemu, które rządzi kołowrotem wcieleń⁵⁰. Nawet Budda, nim narodził się jako Siddhartha Gautama, przeszedł cykl egzystencji zwierzęcych⁵¹. Ponadto, właśnie zwierzęta miały stać się pierwszymi słuchaczami jego nauk⁵².

Dla doktryny buddyzmu kluczowa staje się etyczna zasada *ahimsy* – powstrzymywania od zadawania bólu i cierpienia każdemu ze stworzeń. W późniejszym odłamie głównej tradycji – *mahajanie*, jeszcze wyraźniej akcentowano motyw współczucia dla istot, wyrażany w religijnym ideale *bodhisattwy*. To wszystko składa się na pozytywne wartościowanie postaci zwierzęcych. Buddyjska nauka wspierała ideę ochrony zwierząt. Czego wyrazem stały się edykty króla Aśoki. Niektóre z inskrypcji odnajdywanych

⁴⁸ R. de Laroche i J.-M. Labat, *The Secret Life of Cats*. Casterman 1997, s. 3.

⁴⁹ A. Marks, *op. cit.*, s. 26.

⁵⁰ T. Kaleta, *op. cit.*, s. 705.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*.



w jego królestwie były, najprawdopodobniej, pierwszymi aktami prawnymi na świecie, które chroniły zwierzęta⁵³.

Kot nie posiada rozbudowanej mitologii w doktrynie buddyjskiej. Jednak pojawia się w bajkach, opowieściach czy poezji⁵⁴. Jak zauważa Marek Mejor: „Często bywa przedstawiany jako fałszywy asceta, który rzekomą pobożnością zdobywa zaufanie innych istot po to tylko, żeby je łatwiej schwytać i pożreć”⁵⁵. Takie motywy możemy odnaleźć w *dżatakach* – przekazach mówiących o poprzednich wcieleniach Buddy. Na przykład w *Opowieści o kocim sposobie postępowania*⁵⁶ przedstawiona zostaje postać kota, który udając ascetę zjednuje sobie przyjaźń miejscowych szczurów. Jednym z gryzoni jest wcielony *bodhisattwa*. Kiedy zauważa, że z dnia na dzień liczba jego towarzyszy maleje, odkrywa podstęp kota. Ukazuje mu swojej prawdziwe oblicze mówiąc: „Kto cnotę na chorągwi mając, zło skrycie czyni względem innych istot, ten postępuje na koci sposób”⁵⁷. Kot dostaje nauczkę, ginąc z rąk króla szczurów.

Wśród innych przekazów można odnaleźć pochwałę kocich umiejętności. Choć wydaje się to zaskakujące, motyw trenowania czworonożnych mruczków jest znany buddystom od dawna⁵⁸. W historii zawartej w sanskryckim zbiorze *Diwjawadana* (około I wiek n.e.) możemy przeczytać o dwóch podstępnych ministrach, którzy chcieli udowodnić, że ideał religijny *arhata* nie istnieje⁵⁹. Miały im do tego posłużyć dwa młode koty. Wydrążyli otwory w stupach świątobliwych mężów: Tiszji i Puszji, uważanych za *arhatów* i umieścili w nich zwierzęta. Nauczyli je okrążać grobowce, wabiąc posiłkiem po dobrze wykonanej sztuczce. Kiedy czworonogi opanowały do perfekcji ten trik, zwołali okolicznych mieszkańców i ich króla, aby na własne oczy przekonali się, że mężowie, uważani przez nich za ideał świętości, odrodzili się w postaci kota. Osiągnięcie stanu *arhata*

⁵³ *Ibidem*, s. 706.

⁵⁴ M. Mejor, *Kot w literaturze indyjskiej*. „Studia Indologiczne” 2003(10), s. 143.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 151-152.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 152.

⁵⁸ Trenowanie mruczących czworonogów nie jest też obce tradycji Zachodu. W XIX wieku Pietro Capalli, włoski cyrkowiec, miał trupe kotów, które wykonywały różne akrobacje. Jego współczesnym spadkobiercą jest Jurij Kukłaczow, słynny twórca moskiewskiego Teatru Kotów, który do dzisiaj przyciąga wielu widzów.

⁵⁹ M. Mejor, *op. cit.*, s. 154-156.



było równoznaczne z wyzwoleniem od kołowrotu powtórnych narodzin. Wielu ze zgromadzonych pomyślało, że Tiszja i Puszja wcielili się w zwierzęce inkarnacje. Gdyby byli święci, nie miałoby to miejsca. Dla niektórych był to wystarczający dowód, że stan *arhata* jest jedynie wmawianą im iluzją.

Koty są również bohaterami różnych buddyjskich przesądów i legend. Wierzano, że dom, w którym mieszka kot o jasnym umaszczeniu zawsze będzie pełen srebra, zaś w mieszkaniu czworonoga o ciemnej sierści nigdy nie zabraknie złota⁶⁰. W folklorze najczęściej przypisuje się im mało pochlebne uczynki. Według jednej z legend, po śmierci Buddy rozpaczały wszystkie żywe istoty, jedynie kot i wąż nie uronili łzy – za co zostali przeklęci na wieki⁶¹. Inna opowieść wspomina o opieszałości tego czworonoga tuż przed wstąpieniem do raju – jako jedyny nie spieszył do bram krainy szczęśliwości, przez co został z niej wygnany⁶².

PODSUMOWANIE

Sakroturystyka, powiązana z miejscami kultu, jak również z obecnymi tam zwierzętami, może okazać się bardzo ważnym przyczynkiem do dyskusji na temat ich traktowania. Nie tylko wśród naukowców, ale też wśród zwykłych turystów. Być może stanie się to podstawą do bardziej troskliwego spojrzenia na stworzenia, którymi są nasi bracia mniejsi. Pozytywny przykład autorytetów religijnych, troszczących się o koty, może zostać wcielony w życie przez wiernych. Co zapewne skutkowałoby o wiele szczęśliwszym losem zwierząt na naszej planecie.

Z drugiej strony, turystyką rządzą reguły rynku. Warto zastanowić się czy tak szczególne traktowanie owych zwierząt wynika tylko z norm etyczno-religijnych. Popularność opisywanych miejsc najczęściej związana jest z obecnością czworonogów – koty stają się wabikiem turystycznym, wręcz chwytem marketingowym. Wydaje się, że w przypadku sakroturystyki z kotem w tle nastąpiło wykorzystanie sfery religijnej w celu wpisania się w reguły kultury konsumpcyjnej. Tło religijne stało się elementem budowania popularności omawianych obiektów turystycznych, jednak to koty zostały główną atrakcją, przyciągającą znudzonych podróżnych. Mity

⁶⁰ M. O. Howey, *op. cit.*, s. 220.

⁶¹ R. Laroche, J. Labat, *op. cit.*, s. 3.

⁶² M. Swan, *op. cit.*, s. 37.



i legendy o kotach, pojawiające się w tradycji chrześcijańskiej, muzułmańskiej czy buddyjskiej, wspierają budowanie potencjału turystycznego, co niewątpliwie zostało wykorzystane.

Każdy przejaw przyjaźni człowieka i zwierzęcia zasługuje na docenienie. Polepszenie losu kotów, dzięki ich popularności we współczesnym świecie, napawa optymizmem. Rodzi się jednak lęk, że żywe istoty mogą zostać potraktowane jak przejaw mody – dzisiaj biją rekordy popularności, ale w kolejnych latach mogą zostać zastąpione innym, rodzącym się trendem. Pozostaje tylko wierzyć w empatię i altruizm ludzi, którzy nie zapomną o swoich wiernych, zwierzęcych towarzyszach, stwarzając im godne warunki do życia.

Bibliografia

*

- 1/ Engels D., *Classical Cats: The Rise and Fall of the Sacred Cat*. London 1999.
- 2/ Geyer G. A., *When Cats Reigned Like Kings: On the Trail of the Sacred Cats*. Kansas City 2004.
- 3/ Howey M. O., *The Cat in the Mysteries of Religion and Magic*. Rutland 1981.
- 4/ Kaleta T., *Zwierzęta we współczesnych religiach światowych. Wybrane zagadnienia*. „Życie weterynaryjne” 2011, 86 (9), s. 703-707.
- 5/ Laroche R. de, J.-M. Labat, *The Secret Life of Cats*. Casterman 1997.
- 6/ Marks A., *The Cat in History, Legend, and Art*. London 1909.
- 7/ Mejor M., *Kot w literaturze indyjskiej*. „Studia Indologiczne” 2003 (10), s. 142-163.
- 8/ Page J., *Jak koty widzą świat i ludzi?* Warszawa 2010.
- 9/ Ross Ch. H., *The Book of Cats*. London 1868.
- 10/ Stall S., *100 Cats Who Changed Civilization: History's Most Influential Felines*. Philadelphia 2007.
- 11/ Swan M., *Historia kotów*. Kraków 2015.

**

- 1/ Cats of Istanbul. (@Catsofistanbul) <https://tr-tr.facebook.com/hafizmustafaefe>
- 2/ Dawid Mróz M., *Śladami kocich łap – podróże dla kociarzy* (online post: 17.02.2017) <https://fly2escape.pl/inspiracje/sladamikocichlap-podroze-dla-kociarzy>



- 3/ Gembarzewska M., *Turystyczne atrakcje z kotem w tle*. http://www.zpazurem.pl/artykuly/turystyczne_atrakcje_z_kotem_w_tle
- 4/ Hasło: *sakroturystyka*, w: *Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego. Najnowsze Słownictwo Polskie*, red. M. Bańko, M. Czeszewski i J. Burzyński, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/sakroturystyka.html>
- 5/ „Koty na Cyprze” (online post: 25.08.2013) <http://www.tokatoka.com/koty-na-cyprze>
- 6/ Efe M. (@hafizmustafaefe) <https://tr-tr.facebook.com/hafizmustafaefe>
- 7/ Set & Thot. „Meczet w Stambule gościnny dla kotów” (online post: 07.02.2016) <http://www.tg.net.pl/temat/miau.php?print=1871>
- 8/ „TOP 5 miejsc, które powinien odwiedzić każdy miłośnik kotów” (online post) <https://koty24.pl/informacje,ac430/top-5-miejsc-ktore-powinien-odwiedzic-kazdy-milosnik-kotow,3896>

Summary

Religious tourism with a cat in the background – symbolic meaning of cats in the three religious traditions: Buddhism, Christianity, Islam. Cats have been inspiring people for a long time. They have also been appeared in beliefs and myths. The purpose of this article is to discuss the connection between religious tourism and cats. The purpose of the article is to present religious places, where the worship of cats plays a fundamental role. The symbolism and meaning of cats will be explained in three religious traditions: Buddhism, Christianity and Islam.

Keywords

Buddhism, cat, Christianity, Islam, religious tourism

II

Kot i literary



Bożena Prochwicz-Studnicka

(Uniwersytet Jagielloński)

Kot we wczesnośredniowiecznym miejskim społeczeństwie arabsko-muzułmańskim w świetle literatury adabowej

Wprowadzenie

Arabowie zapoznali się z udomowionym kotem jeszcze w okresie przedmuzułmańskim, choć trudno określić precyzyjnie moment, w którym to nastąpiło. Wiadomo natomiast, że stało się to za pośrednictwem Egiptu, gdzie już w starożytności koty były nie tylko czczone jako bóstwa (początek kultu bogini Bastet, przedstawianej jako kot lub kobieta z głową kota sięga końca II tysiąclecia p.n.e.), ale także hodowane do ochrony spichlerzy z ziarnem oraz domów przed myszami, szczurami, a prawdopodobnie także przed węzami¹.

Na podstawie zachowanych przysłów i poezji staroarabskiej wydaje się, że w ośrodkach *quasi*-miejskich Półwyspu Arabskiego (rozwinętych w oazach) koty były trzymane w prywatnych domach przez wzgląd na swoją użyteczność². Jednym z towarzyszy proroka Mahometa (zm. 632) miał być niejaki 'Abd Allāh (lub 'Abd ar-Raḥmān, zm. ca 678-679), którego tradycja muzułmańska zapamiętała jako Abū Hurayrę³, co dosłownie tłumaczy się jako „ojciec małej kotki”. Miał nigdy nie rozstawać się ze swoim pupilem i bawić się z nim całymi dniami podczas trzymania warty nad stadem owiec⁴.

Z kolei wśród przedmuzułmańskich Arabów, prowadzących koczowniczy tryb życia, koty nie cieszyły się sympatią. Użyteczność kota nie przedstawiała dla nich żadnej wartości – nomadzi nie parali się bowiem rolnictwem i nie posiadali spichlerzy na ziarno⁵. Jednocześnie ich wyobrażenia

¹ Zob. J. Malek, *A cat in ancient Egypt*. Philadelphia 1993, s. 45-110.

² A. Schimmel, *Cairo Cats*. „Saudi Aramco World”, May/June 2003, s. 35.

³ Jest cytowany jako autor wielu tradycji Mahometa, jednak większość z nich uważana jest za nieautentyczną, pochodzącą z późniejszego okresu. Abū Hurayra – *kunya*, jeden z elementów imienia, mający formę Abū... („ojciec ...”) lub Umm ... („matka...”), mogła stanowić grzecznościową formę zwracania się do kogoś bez używania imienia (*ism*). Mogła mieć znaczenie metaforyczne, jak choćby w przypadku Abū Hurayry.

⁴ G. H. A. Juynboll, *The Encyclopedia of Canonical Hadīth*, Leiden – Boston 2009, s. 45; J. Robson, *Abū Hurayra*, w: *The Encyclopaedia of Islam. New Edition* (dalej: *EI*²). Leiden 1986-2004, t.1, s. 129.

⁵ A. Schimmel, *op. cit.*, s. 35.



na temat kota miały negatywne konotacje. Zgodnie z ówczesnymi wyobrażeniami złe duchy mogły przybierać postać tego zwierzęcia; miały one mieć wędrowców przemierzających pustynne szlaki, zabijać ich i żywić się nimi⁶.

Rozwój kultury i cywilizacji arabsko-muzułmańskiej nastąpił po śmierci proroka Mahometa; związany był z wyjściem Arabów poza Półwysep Arabski i prowadzonymi na szeroką skalę podbojami, w wyniku których ogromne terytoria od Oceanu Atlantyckiego na zachodzie po Indie i rubieże Chin na wschodzie dostały się pod panowanie arabskie. Szczytowy rozwój kultury i cywilizacji związany z okresem rządów abbasydzkich (750-1258) przypadł na IX i X wiek. Stało się tak dzięki oparciu się twórców imperium na solidnych fundamentach duchowej jedności islamu oraz względnej hegemonii pierwiastka arabskiego, a jednocześnie dzięki przyswojeniu i wykorzystaniu dziedzictwa podbitych ludów. Klasyczne społeczeństwo arabsko-muzułmańskie i społeczna organizacja życia nie zniknęły wraz z osłabieniem i upadkiem Abbasydów, ale stały się modelem, do którego powracano i który odtwarzano z większym lub mniejszym sukcesem w kolejnych wiekach mimo coraz bardziej wyrazistej wieloetniczności i wielonarodowości islamu. Po zburzeniu Bagdadu przez Mongołów w 1258 roku centrum kultury świata arabsko-muzułmańskiego przesunęło się na zachód, do Kairu, gdzie jeszcze przez pewien czas promieniowało na Bliski Wschód i Afrykę Północną pod panowaniem Mameluków (1250-1517)⁷.

Jakie wyobrażenia posiadano na temat kota we wczesnośredniowiecznym miejskim społeczeństwie arabsko-muzułmańskim? Jaki miał status? Jaką rolę odgrywał? Na te pytania chciałabym udzielić odpowiedzi w niniejszym artykule poprzedzając ją pokrótce przedstawieniem materiałów źródłowych.

⁶ *Ibidem*; F. Viré, *Sinnawr*, w: *El²*, t. 9, s. 652. Wierzenia Arabów okresu przedmuzułmańskiego obejmowały między innymi wiarę w świat dobrych i złych duchów (dżinnów). Z reguły niewidzialne mogły przybierać dowolne postaci. Szerzej: R. Piwiński, *Mitologia Arabów*. Warszawa 1989.

⁷ Z tego też względu literaturę źródłową (wykorzystaną w niniejszym artykule), powstałą w okresie VIII-XIV w. w obszarze arabsko-muzułmańskiego Wschodu można potraktować wspólnie.



Literatura źródłowa

Mimo iż klasyczna literatura arabska nie poświęciła tak wiele miejsca kotu (arab. *hirr/sinnawr/qitt*)⁸, jak na przykład koniowi, czy wielbłądowi, istnieją źródła do jego poznania. Jednym z najbardziej wartościowych typów dzieł ukazujących obecność i znaczenie kota w miejskim kontekście społecznym jest literatura adabowa.

Stanowi ona odzwierciedlenie typu kultury charakterystycznej dla miejskich elit intelektualnych kalifatu. Jej początki w VIII wieku wiążą się z oddziaływaniem obcych wzorów (zwłaszcza perskich), zgodnie z którymi literatura ta funkcjonowała w postaci „zwierciadła dla władcy”. W IX wieku na kierunek rozwoju literatury adabowej wpłynął element arabski, dzięki któremu nie tylko poszerzyło się grono czytelników (o elitę intelektualną), ale treści adabu zaczęły nosić wyraźne piętno tradycji arabskiej. Niezmieniony natomiast pozostał edukacyjny cel literatury – dostarczanie w sposób przystępny, lekki i rozrywkowy szerokiej wiedzy od praktycznych rad związanych z etykietą, przez normy moralne, aż po wiedzę ogólną z zakresu różnorodnych dziedzin życia i dyscyplin naukowych, które dzisiaj można nazywać dyscyplinami humanistycznymi⁹.

Dzieło adabowe charakteryzowało się obecnością dwóch płaszczyzn tekstu – odautorskiej i cytowanej. Autor prowadził czytelnika (poprzez dyskretny i często ograniczony do minimum komentarz) po materiale cytowanym, który dobierał według własnego uznania. Materiał ten obejmował fragmenty poezji, relacje/anegdoty (*ḥabar* l.mn. *aḥbār*), opowiadki (*ḥikāya* l.mn. *ḥikāyāt*), przysłowia (*maṭāl* l.mn. *amṭāl*) itp.¹⁰

Na literaturę adabową początkowo składały się monografie i antologie, od około 2 poł. X wieku popularną formą stała się encyklopedia

⁸ *Hirr* (l. mn. *hirra*), *sinnawr* (l.mn. *sanānīr*), *qitt* (l. mn. *qitāt*) są podstawowymi synonimicznymi określeniami na kota. Nazwę samicy kota, kotki, tworzy się przez dodanie końcówki rodzaju żeńskiego (-a). Terminy te mogą być używane także do określenia gatunków dzikich kotów. Niekiedy w literaturze pojawiają się z przymiotnikiem *ahlī* („domowy”) w odróżnieniu od *waḥṣī* („dziki”). W średniowiecznych pracach leksykograficznych można znaleźć listy wielu innych określeń na kota, wskazujących na jego konkretne cechy, na przykład *muḥaddiṣ* („ten, który bardzo drapie”), F. Viré, *op. cit.*, s. 651. Zob. także Ad-Damīrī, *Kitāb ḥayāt al-ḥayawān al-kubrā*, taḥqīq Ibrāhīm Ṣāliḥ, Dimašq 2005/1426AH, t. 574, 575.

⁹ B. Ostafin, *Intruz przy stole. Ṭufaylī w literaturze adabowej do XI wieku*. Kraków 2013, s. 36-37.

¹⁰ Szerzej *ibidem*, s. 38-39.



obejmująca rozmaite tematy poruszane wcześniej oddzielnie. Niezależnie od formy dzieła literatura adabowa (jak zresztą literatura arabska okresu przednowoczesnego w ogóle) dążyła do przedstawiania życia człowieka w jego środowisku społecznym, kulturowym czy historycznym. Zgodnie z oczekiwaniem arabskich czytelników i samych twórców, których charakteryzowała niechęć do akceptacji fikcji jako sposobu literackiej ekspresji, respektowała ona zasady i prawa, które – według ówczesnych wyobrażeń – rządziły rzeczywistością¹¹. Mimo iż część materiału w literaturze adabowej nosi znamiona fikcji¹², jak pisze Barbara Ostafin:

Literatura adabowa nierzadko jest jedynym wewnętrznym źródłem informacji na temat rozmaitych zjawisk społecznych, obyczajowych i kulturowych, jakie zachodziły w średniowiecznym kalifacie. I podobnie jak przedmuzułmańska poezja jest pierwszorzędnym źródłem na temat życia Beduinów w czasach *ǧāhiliyyi*, bo artykułowanym przez nich samych, literatura adabowa tworzona przez uczestników wymienionych zjawisk daje wiarygodny ogólny obraz życia w kalifacie. Istniejąca w niej fikcja nie deformuje świata, w jakim przekaz jest usytuowany, nie zafałszowuje też relacji zachodzących między jego mieszkańcami. Dzięki temu jest godnym zaufania obrazem rejestrującym życie mieszkańców i sytuacji, z jakimi przychodziło im się zetknąć¹³.

Znanych jest kilka dzieł adabowych, które zawierają passusy poświęcone kotu. Pochodzą one z okresu IX–XIV wieku. Zasadniczo najwięcej materiału informacyjnego wnosi dzieło najwcześniejsze, parazoologiczne, *Kitāb al-ḥayawān* („Księga zwierząt”) o charakterze encyklopedycznym. Jej autor, Al-Ġāḥiẓ (zm. 868/9, Basra), uważany za najwcześniejszego i najbardziej wszechstronnego twórcę adabowego, zamierzał pokazać poprzez *Kitāb al-ḥayawān*, że obserwacja stworzenia prowadzi do prawdy o istnieniu Stwórcy i Jego wszechmądrości. Al-Ġāḥiẓ był zaznajomiony z pismami zoologicznymi Arystotelesa i – obok własnych obserwacji – czerpał z niego

¹¹ S. Leder, *Conventions of fictional narration in learned literature*, w: *Story-telling in the Framework of Non-Fictional Arabic Literature*, ed. S. Leder. Wiesbaden 1998, s. 34; D. Beaumont, *Min Jumlat al-Jamādāt. The Inanimate in Fictional and Adab Narrative*, w: *On Fiction and Adab in Medieval Arabic Literature*. Wiesbaden 2005, s. 56.

¹² Istniejącą fikcyjność można wyśledzić poprzez kontekst – komentarze, wprowadzenia do tematu czy sposoby uporządkowania tekstu itp. Szerzej S. Leder, *op. cit.*, s. 34–60.

¹³ B. Ostafin, *op. cit.*, s. 173.



w swoim dziele, choć nie zawsze zaznaczał źródło cytatu¹⁴. Zgodnie z konwencją adabu autor nie podejmuje się z reguły systematycznego wykładu na temat fenomenu kota, lecz sytuuje go wśród dygresji z zakresu literatury, historii, nauk muzułmańskich, kaligrafii, folkloru itp. Informacje o kocie są rozproszone i zajmują łącznie kilkanaście stron¹⁵.

Kitāb al-imtā' wa-l-mu'ānasa („Księga przyjemności i przyjaźni”) At-Tawhīdiego (zm. ca 1023, Sziraz) to drugie w porządku chronologicznym dzieło, które zawiera wzmianki o kotach. Jego podstawą miało być 40 rozmów toczonych z wezyrem bujjidzkim¹⁶ Ibn Sa'dānem (zm. ca 985) na tematy literackie, retoryczne, teologiczne, filozoficzne, polityczne i przyrodnicze. Możliwe, że w spotkaniach brali udział także inni uczeni i literaci. Podczas jednej z dysput tematem miało być życie i zachowanie zwierząt. W pracy nad dziełem autorowi przyświecała podobna idea jak Al-Ġāhizowi. Korzystał on z wielu źródeł, między innymi z Al-Ġāhiza i Arystotelesa¹⁷. Rozdział o zwierzętach liczy zaledwie około 40 stron, kotu poświęcone jest kilka zdań.

Kolejnym dziełem, gdzie kilka rozdziałów poświęcone jest zwierzętom, w tym kotu, jest *Aġā'ib al-mahlūqāt wa-ġarā'ib al-mawġūdāt* („Osobliwości stworzenia i dziw istnienia”), encyklopedia adabowa o charakterze kosmologicznym. Jej autor, Al-Qazwīnī (zm. 1283, Bagdad), w sposób względnie systematyczny w części drugiej, najobszerniejszej, poświęconej temu, co znajduje się na Ziemi, pisze między innymi o jej żywiołach, geografii i topografii oraz o świecie roślin, minerałów i zwierząt (w tym o człowieku i demonach). Każdemu zwierzęciu poświęca od kilku linijek do kilku stron. Charakterystyczne jest włączanie do każdego opisu informacji o właściwościach magicznych (*ḥawāṣṣ*) poszczególnych organów zwierzęcych. Kotu Al-Qazwīnī zadedykował jedną stronę.

¹⁴ Pisma zoologiczne Arystotelesa miały zostać po raz pierwszy przetłumaczone przez syryjskiego uczonego, niejakiego Ibn al-Biṭriqā (zm. 806) w postaci 19 rozdziałów, W. T. Najim, *Aristotle's book Corpus Animalibus and al-Ġāhiz's book al-Ḥayawān*, „Arabica”, T. 26, Fasc. 3 (1979), s. 307-309.

¹⁵ Tu i poniżej mowa o objętości w dziełach wydanych drukiem.

¹⁶ Szyicka perska dynastia panująca w X i XI wieku w części prowincji Mezopotamii i Iranu. W 945 roku Bujjidi opanowali Bagdad i jako najwyżsi emirowie sprawowali faktyczną władzę nad kalifatem abbasydzkim.

¹⁷ L. Kopf, *Zoological Chapter of the Kitāb al-Imtā' wal-Mu'ānasa of Abū Ḥayyān al-Tawhīdī (10th Century)*. „Osiris”, Vol. 12 (1956), s. 393-395.



Drugą po Ğāḥiżowskiej *Kitāb al-ḥayawān* encyklopedią parazyologiczną zawierającą 1069 artykułów o zwierzętach, w tym o dzinnach i człowieku jest *Ḥayāt al-ḥayawān* („Życie zwierząt”) Ad-Damīriego (zm. 1405, Ka-ir), egipskiego teologa, prawnika, egzegety i filologa. Jako że zwierzęta często występują tu pod więcej niż jedną nazwą, zaś w passusie o danym gatunku pojawiają się niekiedy opisy innych zwierząt, trudno ocenić rzeczywistą liczbę opisanych stworzeń. Przypuszczalnie jest ich około 731¹⁸. Niewiele tu nowego materiału, spora część zaczerpnięta z pracy poprzedników, głównie Al-Ğāḥiż. Niemniej w porównaniu z wcześniejszymi utworami, *Ḥayāt al-ḥayawān* odznacza się względną dbałością o systematyczne ujęcie materiału. Poszczególne rozdziały odnoszą się do kolejnych liter alfabetu arabskiego, zaś w ramach rozdziałów pojawiają się uporządkowane alfabetycznie artykuły. Informacje wprowadzane są zasadniczo według schematu: poprawna wymowa nazwy, forma męska i żeńska, form(y) liczby mnogiej, opis wyglądu i cech charakterystycznych zwierzęcia, hadisy odnoszące się do niego, status prawny, przysłowia oraz właściwości magiczne (*ḥawāṣṣ*) poszczególnych organów zwierzęcia i interpretację snów z jego udziałem. Kotu poświęcone zostały trzy artykuły, które zawierają od kilku do kilkunastu stron.

Kot we wczesnośredniowiecznym miejskim społeczeństwie arabsko-muzułmańskim

Od pierwszych lat rozwoju społeczeństwa arabsko-muzułmańskiego kot towarzyszył mieszkańcom kalifatu i przez wieki był popularnym zwierzęciem domowym w ośrodkach miejskich niezależnie od środowiska społecznego. Ich powszechna obecność może znajdować odzwierciedlenie w powiedzeniu o głupcu: *la yaʿrifu hirra^{an} min bira* („Nie odróżnia kota od myszy”) ¹⁹.

Koty traktowano z reguły z dużą sympatią i troską, co wyraźnie koresponduje z pozytywną postawą Mahometa wobec tych zwierząt, utrwa-

¹⁸ J. de Somogyi, *Ad-Damīrī's Ḥayāt al-ḥayawān: An Arabic Zoological Lexicon*. „Osiris”, vol. 9 (1950), s. 38.

¹⁹ Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 4, s. 164. Na temat innej możliwości rozumienia tego zdania zob. także Al-ʿAskarī, *Kitāb ḡamharat al-amṭāl*, taḥqīq Aḥmad ʿAbd as-Salām, Bayrūt 1988/1408AH, t. 2, s. 312 (wszystkie tłumaczenia pochodzą od autorki).



loną w jego tradycji (sunnie), a której jaskrawym przykładem jest hadis²⁰: „Umiłowanie kotów jest częścią wiary”²¹. Tradycja Proroka pozostawia wyraźny zakaz zabijania kotów i ich złego traktowania, zaopiekowanie kotem zaś uznaje za czyn zalecany²². Dobrze znany był także hadis (funkcjonujący w kilku wariantach) przekazujący wizję piekła, gdzie Mahomet miał ujrzyć kobietę ukaraną za trzymanie kota w zamknięciu i zagłodzenie go na śmierć²³. Warto dodać, że w środowisku mistyków muzułmańskich krążyła zbieżna w wymowie opowieść o mistrzu Abū Bakrze aš-Šiblim (zm. 945), który już po śmierci ukazał się we śnie jednemu ze swoich towarzyszy. Miał doznać przebaczenia Boga nie ze względu na swoją pobożność, lecz ze względu na to, że okazał życzliwość małej kotce: znalazłszy ją pewnego zimowego dnia na drodze zabrał i włożył pomiędzy ubranie, by nie cierpiała zimna²⁴.

Nawet jeśli hadisy te powstały później i nie są wyrazem akceptacji dla kotów przez samego Mahometa, to nie tracą one ze swej wartości poznawczej, gdyż są świadectwem późniejszej epoki, ukazującym zamiłowanie do tych zwierząt i ich popularność w klasycznym społeczeństwie arabsko-muzułmańskim²⁵.

²⁰ Relacja przekazująca wypowiedź Mahometa, mówiąca o jego zachowaniu i postawie w różnych sytuacjach. *Hadisy* tworzą sunnę, inaczej tradycję proroka Mahometa, która stanowi drugie po Koranie źródło islamu. Za życia Mahometa i niedługo po jego śmierci materiał ten krążył przede wszystkim w przekazie ustnym. Z czasem zaczął przybierać formę bardziej uporządkowaną i skonwencjonalizowaną, opartą o mechanizmy pozwalające na jego weryfikację. Ostateczne zebranie i sklasyfikowanie *hadisów* nastąpiło około 200 lat po śmierci Mahometa. W opinii sporej części badaczy zachodnich sunna zawiera częściowo materiał nieautentyczny, powstały później i włączony do zbiorów tradycji Proroka. Szerzej na ten temat zob. K. Kościelniak, *Sunna, hadisy i tradycjoniści. Wstęp do tradycji muzułmańskiej*. Kraków 2006, s. 101-118.

²¹ Za: A. Schimmel, *Deciphering Signs of God. A Phenomenological Approach to Islam*. Albany NY 1994, s. 23.

²² Al-Ğāhiz, *Kitāb al-ḥayawān*, taḥqīq Muḥammad Hārūn, [Al-Qāhira] 1965/1384AH, t. 5, s. 270; Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 2, s. 577.

²³ Al-Ğāhiz, *op. cit.*, t. 5, s. 270-271; Ad-Damīrī, t. 3, s. 500; zob. także G. H. A. Juynboll, *op. cit.*, s. 179.

²⁴ Ad-Damīrī, t. 4, s. 157.

²⁵ Warto pamiętać, że istniejące współcześnie przekazy o ulubionej kotce Mahometa o imieniu Mu'izza nie są potwierdzone przez wczesne źródła muzułmańskie. Istnienie takich relacji potwierdzone jest dopiero w XX wieku. Zgodnie z nimi Mahomet miał głosić kazania trzymając na kolanach kotkę. Mu'izza spała pewnego razu na jednym z rękawów szaty proroka. Gdy ten chciał założyć ją do modlitwy, nie chcąc budzić kotki, odciął rękaw i pozostawił na nim śpiące zwierzę. Być może relacja ta zrodziła się pod wpływem identycznego przekazu o sufickim mistrzu Aḥmadzie ar-Rifā'im (zm. 1182), zob. Muḥammad



U podstaw kultury muzułmańskiej leży pojęcie jedyności (jeden Bóg, jedna wspólnota, jedno prawo). Wszelkie idee, które pojawiały się w rozwoju tej kultury, starano się ujednolicać i bardziej lub mniej świadomie sprowadzać do jednego źródła. Jak tłumaczy Janusz Danecki:

Proces ten, rozwijający się w początkach VIII w., polegał na tym, że narodziny nowych idei starano się w islamie przesunąć jak najdalej w przeszłość, najlepiej do czasów proroka. W ten sposób wiele przepisów obowiązujących w islamie uświęcono i oparto na niewzruszonych zasadach. [...] temu procesowi projekcji wstecznej służyła sunna Proroka. Idee zrodzone w VIII w., a nawet później, przenoszono wstecz i wkładano w usta Mahometa²⁶.

Jako że tradycja religijna islamu dotyczy całokształtu życia, także dla wszelkich rozwiązań obyczajowych, najdrobniejszych gestów, a nawet mód starano się znaleźć uzasadnienie w czynach i słowach Proroka. Wówczas były one postrzegane jako naśladowanie najdoskonalszego wzoru (*imitatio Muhammadi*), powielanie usankcjonowanych przez tradycję zachowań i poglądów.

A zatem pozytywny stosunek do tego zwierzęcia, którego pierwowzorem mógł być prorok Mahomet, a przynajmniej tak chciano to widzieć, przejawiał się między innymi w tym, że chętnie dokarmiano bezdomne koty, które żyły w miastach²⁷. Mamelucki sułtan Bajbars (1223-1277) miał ufundować kotom ogród, w którym znalazłyby wszystko, czego potrzebują. Jako żywą jeszcze w latach 30. XIX wieku tradycję nawiązującą do gestu sułtana opisuje brytyjski orientalista, Edward William Lane, mieszkający w tym czasie w Kairze:

Zadziwiające jest, że w Kairze bezdomne koty dokarmiane są na koszt kadiego, albo raczej karmione prawie wyłącznie na jego koszt. Każdego popołudnia duże ilości resztek jedzenia przynoszone są na wielki dziedziniec przed sądem i koty zwoływane są na jedzenie. Sułtan Az-Zahir Bajbars [...] przekazał na rzecz

ad-Dahabī, *Siyar a'lām an-nubalā'*, taḥqīq Baššār 'Awwād Ma'rūf, Muḥyī Halāl ar-Raḥmān, Bayrūt 1996/1417AH, t. 21, s. 78.

²⁶ J. Danecki, *Kultura i sztuka islamu*. Warszawa 2003, s. 118.

²⁷ Ad-Damirī, *op. cit.*, t. 3, s. 502-503 oraz t. 4, s. 158, 161-162.



kotów ogród, niedaleko swego meczetu, na północy Kairu, który nazywany jest „gheyh el-kuttah”²⁸ (ogród kotów)²⁹.

Jako tak zwana pobożna fundacja (*waqf*) ogród nie przynosił dochodów potrzebnych na dokarmianie kotów, stąd był wielokrotnie sprzedawany przez kolejnych nabywców aż do czasów współczesnych E.W. Lane’owi. „Niemał całe koszty utrzymania – jak kończy autor – spadły na kadięgo, który z racji swego urzędu jest opiekunem tego miejsca, jak i innych dobroczynnych i pobożnych zapisów”³⁰.

Pozytywny stosunek do kota przekładał się także na dostrzeganie i podkreślanie jego pozytywnych cech. Zwracano uwagę przede wszystkim na czystość zwierzęcia zarówno w formie codziennego mycia się, jak i w zachowaniach związanych z oddawaniem potrzeb fizjologicznych. Czystość kota miała także wymiar rytualny. W oparciu o sunnę proroka Mahometa, koty zostały uznane przez prawo muzułmańskie (*šarī’a*) za zwierzęta rytualne czyste³¹. Konsekwencją takiego założenia była możliwość kontaktu z tym zwierzęciem bez ryzyka nieczystości, na przykład podczas głaskania, czy wykorzystywania wody, z którą uprzednio zwierzę miało styczność, do ablucji przed modlitwą lub do picia. Bliska obecność kota nie unieważniała modlitwy wiernego, gdyż – zgodnie z wypowiedzią Mahometa – był on naturalnym elementem gospodarstwa (*min matā’ al-bayt*)³².

Obok czystości przedmiotem uwagi była także kocia zwinność, czujność, odwaga, sprawność w polowaniu, elegancja, dobre widzenie w ciemności oraz przywiązanie do domu (choć nie do właścicieli) i determinacja do jego obrony oraz troskliwość kocicy wobec swoich młodych³³. Zwinność

²⁸ Pisownia oryginalna.

²⁹ E. W. Lane, *An Account of the Manners and Customs of the Modern Egyptians*. London – Cairo 1989, s. 288.

³⁰ *Ibidem*, s. 289.

³¹ Hadisy cytowane w: Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 4, s. 158, 161-162, zob. także G. H. A. Juynboll, *op. cit.*, s. 350-351. Niezależnie od jego czystości (*ṭahāra*) koty jako zwierzęta drapieżne (*sabu’l. mn. sibā’*) należały do kategorii *ḥarām*, czyli zakazywano ich spożywania. Szerzej na temat stanowiska prawniczego: *Al-Mawsū’a al-fiqhiyya*, Wizārat al-Awqāf wa-š-Šu’un al-Islāmiyya, Al-Kuwayt 2004/1425AH, t. 42, s. 269.

³² Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 4, s. 162. Termin *matā’ al-bayt* obejmuje wszystko to, co potrzebne jest człowiekowi w codziennym życiu domowym.

³³ Al-Ġāhiz, *op. cit.*, t. 5, s. 318-319, 339; Al-Qazwīnī, *Ağā’ib al-mahlūqāt wa-ğarā’ib al-mawğūdāt*, Bayrūt 2000/1421AH, s. 325; Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 2, s. 576-577.



znalazła odbicie w popularnym przysłowiu: *aṭqaf min sinnawr* („Bardziej zręczny od kota”) ³⁴. Czułość oddawało zaś przysłowie: *abarr min hirra* („Bardziej czuły od kotki”). Istniało przekonanie, że kocica żywi do swojego potomstwa tak wielką miłość, że z tego powodu potrafi je zjeść. Nawet jeśli stwierdzenie to jest wyolbrzymieniem, pokazuje ówczesne przekonanie o bezgranicznej macierzyńskiej miłości kota ³⁵.

Niektórzy uważali, że kot ma także negatywne cechy. Miał być zachłanny (żarłoczny), podstępny i potrafił kraść ³⁶ (według popularnych senników sen z kotem chwytającym jakąś rzecz symbolizował złodzieja okradającego dom ³⁷).

Ciekawość wzbudzało świecenie oczu kota w ciemności i zmniejszanie się intensywności ich blasku wraz z ubywaniem księżyca ³⁸. Uważano, że ciąża kota trwa 50 dni ³⁹ oraz że zwierzęta te mają umiejętność wyrażania swoich potrzeb poprzez modulowanie głosu. Inaczej miały miauczeć, gdy były głodne, inaczej, gdy domagały się większej uwagi lub wołały swoje potomstwo na jedzenie. Odmienne miały też przywoływać inne koty oraz wyrażać ból ⁴⁰.

Koty hodowano zarówno ze względu na jego wartość użytkową, jak i dla przyjemności. Kobiety reprezentujące środowisko ówczesnych elit majątkowych (zarówno młode, jak i starsze) trzymały koty w charakterze ży-

³⁴ Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 2, s. 579.

³⁵ Al-Ġāḥiẓ, *op. cit.*, t. 5, 317, Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 4, s. 164, L. Kopf, *op. cit.*, s. 457; Ibn Qutayba, *‘Uyūn al-aḥbār*, Bayrūt 1925/1343AH, t. 2, s. 72. *‘Uyūn al-aḥbār* („Źródła wiadomości”) Ibn Qutayby (zm. 889), teologa i sędziego, to encyklopedia adabowa, składająca się z 10 części, z których każda poświęcona jest odrębnemu tematowi. Informacje o zwierzętach zawarte są w księdze czwartej *Aṭ-Ṭabā’i’ wa-l-aḥlāq al-maḍmūma* („Natura ludzka i jej przekłete cechy”) liczącej niewiele ponad sto stron. Ibn Qutayba praktycznie nie poświęcił kotu żadnej uwagi, w rozdziale poświęconym przysłowiom o zwierzętach zacytował jedno odnoszące się do kota.

³⁶ Al-Ġāḥiẓ, t. 5, s. 312-313. Przypisywanie takich cech kotu mogło być przejawem wpływów zoroastryjskich, gdzie istniało przekonanie, że kot jest zwierzęciem stworzonym przez Złego Ducha, podstępny i szkodliwy. Jeszcze w czasach perskich Sasanidów (224-651) kot był objęty tabu, Vol. Omidasalar, *Cat I. In Mythology and Folklore*, w: *Encyclopaedia Iranica*, California 1992, Vol. V, Fasc. 1, s. 74. Al-Ġāḥiẓ, *op. cit.*, t. 4, s. 298, t. 5, s. 319-320 odrzuca opinie Zaratusztry na temat kota.

³⁷ Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 4, s. 168.

³⁸ L. Kopf, *op. cit.*, s. 425.

³⁹ Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 2, s. 577.

⁴⁰ Al-Ġāḥiẓ, *op. cit.*, t. 4, s. 22.



wych maskotek: opiekowały się nimi, pieściły, malowały im pazurki henną i ozdabiały biżuterią. Miały w zwyczaju całować je w pyszczek i spać z nimi w łózkach⁴¹. Bujjidski władca Rukn ad-Dawla (949-976) posiadał ulubionego kota, z którym spędzał dużo czasu. W sytuacjach utrudnionego kontaktu z władcą, jego towarzysze mieli przysyłać wiadomości przypinając je przy szyi kota. Rukn ad-Dawla miał odpowiadać i przekazywać wiadomość także w ten sam sposób⁴².

Wykorzystywano łowczy instynkt kotów i przeznaczano głównie do polowania na myszy i szczury. Wierzono, że Bóg stworzył je właśnie do tego celu⁴³. Prawdopodobnie polowały one także na skorpiony, węże i insekty, co nierzadko przyczyniało się do ich śmierci⁴⁴. Koty trzymane nie tylko w domach prywatnych, ale także w bibliotekach, gdzie chroniły książki manuskryptowe przed drobnymi gryzoniami⁴⁵.

Na bazarach oferowano różne odmiany kotów, w tym specjalnie przeznaczone do polowań. Generalnie, w prawie muzułmańskim nie było zgody co do handlu tymi zwierzętami. Część autorytetów zakazywała go na mocy sunny. Spora część prawników była jednak zgodna co tego, że zakaz (o którym miał mówić prorok Mahomet) obejmuje jedynie dzikie gatunki, zaś kot domowy (*ahlī*) podlega tym samym prawom kupna i sprzedaży co muł, osioł i pies, gdyż jego użyteczność jest uzasadniona⁴⁶.

Cena kotów spadała wraz z ich wiekiem – najdroższe były kocięta⁴⁷. W VIII i pierwszej połowie IX wieku na terenie Iraku młode koty miały kosztować dirhama⁴⁸. Można potraktować te dane wyłącznie w kategoriach

⁴¹ *Ibidem*, t. 5, s. 337-8.

⁴² Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 2, s. 576.

⁴³ Al-Qazwīnī, *op. cit.*, s. 325, Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 2, s. 576. Niektórzy komentatorzy Koranu łączyli pojawienie się kotów z historią arki Noego. Podczas Potopu w arce miało załęgnać się zbyt dużo myszy. Wówczas Noe potarł czoło lwa, a ten kichnąwszy wyrzucił z siebie kota (w innym wariancie relacji: dwa). Przekaz ten miał upowszechnić się wśród prostych ludzi i ludowych kaznodziejów, Al-Ġāḥiẓ, *op. cit.*, t. 1, s. 146, t. 5, s. 347-348; Al-Qazwīnī, *op. cit.*, s. 325; Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 2, s. 29.

⁴⁴ Al-Ġāḥiẓ, *op. cit.*, t. 5, s. 312.

⁴⁵ A. Schimmel, *Cairo Cats*, *op. cit.*, s. 37.

⁴⁶ Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 4, s. 162.

⁴⁷ Al-Ġāḥiẓ, *op. cit.*, t. 5, s. 315, 340; Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 2, s. 574, 579-580.

⁴⁸ Z końcem VII wieku z inicjatywy umajjadzkiego kalifa 'Abd al-Malika (685-705) nastąpiło ujednolicenie systemu monetarnego. Do obiegu włączono nowy typ dinara, złotej jednostki monetarnej zapożyczzonej z Bizancjum oraz dirhama, jednostki srebrnej, przejętej



przybliżonych ze względu na wahania cen w zależności od regionu. Wiadomo, że ten sam asortyment był z reguły droższy w stolicy. Z racji zróżnicowania zarobkowego poszczególnych środowisk społecznych⁴⁹ trudno także jednoznacznie ocenić, czy była to wysoka cena. Generalnie należy przyznać, że – odnosząc ją do cen żywności, które w tym okresie (okresie stabilnej sytuacji ekonomicznej) były niskie – kot kosztował niewiele. Dla porównania w Bagdadzie 20 *ratli* (1 *ratl bagdadzki* = około 400 g) chleba osiągało wówczas cenę 1 dirhama, wołowina kosztowała niewiele ponad 10 dirhamów (za całe zwierzę), zaś cała koza 7 dirhamów⁵⁰.

Niewielkie koszty kota sprawiły, że większość mieszkańców mogła sobie na niego pozwolić. Obecność kotów bywała uciążliwa dla właścicieli gołębi. Hodowla tych ptaków była niezwykle popularnym hobby nie tylko wśród elit dworskich i miejskich, ale także wśród mniej zamożnych mieszkańców (powodzeniem cieszyły się zwłaszcza wyścigi gołębi)⁵¹. Sytuacja, w której właściciel gołębi nie mógł pozwolić sobie z reguły na zakup kota ze względu na jego łowczy instynkt, najprawdopodobniej stanowiła problem⁵². Możemy tak domniemywać, gdyż już na przełomie VIII/IX wieku (a może także wcześniej) stałym integralnym elementem arabsko-muzułmańskiego folkloru targowego byli sprzedawcy kotów, którzy wystawiali je w jednej klatce razem z gołębiami twierdząc, że koty zostały poddane specjalnej tresurze. W rzeczywistości było to możliwe, gdyż wcześniej umieszczano koty w glinianym dzbanie, zamykano otwór i toczono tak długo, że traciły na pewien czas zmysł łowczy i nie zachowywały się agresywnie. Trudno ocenić skalę

z perskiego imperium Sasanidów. Zredukowano ciężar dotychczasowych monet, dinar ważył 4,25 grama, dirham 7/10 tej wagi, czyli 2,97 grama. Niemniej w krótkim czasie nastąpiły fluktuacje wagi i próby złota oraz srebra w emitowanych monetach, a dinar mógł być wart od kilku do kilkunastu dirhamów (monety ważono, a nie liczono), G. C. Miles, *Dīnār*, w: *EP*², t. 2, s. 297; G. C. Miles, *Dirham*, w: *ibidem*, s. 319.

⁴⁹ Na przykład w tym samym okresie miesięczny zarobek rzemieślnika wynosił około 1-3 dinarów (10-30 dirhamów), J. Danecki, *op. cit.*, s. 230. Nieco później, bo w pierwszej połowie XI wieku w Bagdadzie zarobki stróża wynosiły niewiele ponad 1 dinara, a sędziego i zarządcy mennicy około 60 dinarów, E. Ashtor, *Histoire des prix et des salaires dans l'orient médiéval*, Paris 1969, s. 113.

⁵⁰ M. M. Ahsan, *Social Life under the Abbasids*. London – New York 1979, s. 138-139, 143.

⁵¹ *Ibidem*, s. 250.

⁵² Prawnicy określali sytuację, w której dozwolone było ukaranie kota lub nawet jego zabicie odpowiednio za zaatakowanie gołębia lub jego zagryzienie, Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 4, s. 163. Szerzej na temat stanowiska prawniczego: *Al-Mawsū'a al-fiqhiyya*, *op. cit.*, t. 42, s. 268-269.



oszustwa, znane są natomiast przypadki kupna takich kotów przez właścicieli gołębi z nadzieją, że zwierzęta będzie można hodować razem⁵³.

Rola kota nie ograniczała się jedynie do towarzyszenia człowiekowi w charakterze łowcy, czy domowego ulubieńca, ale wierzono – zwłaszcza w obszarze popularnych, synkretycznych praktyk *quasi*-medycznych – że jego organy miały magiczne właściwości ochronne i lecznicze. Od XII wieku wzrosło społeczne zainteresowanie magicznymi praktykami⁵⁴, co może tłumaczyć obecność *passusów* o nadnaturalnej mocy organów zwierząt w późniejszej literaturze adabowej.

Magiczne właściwości (*hāṣṣa* l.mn. *hawāṣṣ* – specjalna/szczególna właściwość) przypisywane były między innymi roślinom, zwierzętom i minerałom. Zgodnie z przekonaniami żywymi na Bliskim Wschodzie już od epoki hellenistycznej w każdym elemencie świata przyrody tkwił potencjał ezoteryczny. Poprzez jego wykorzystanie można było wyleczyć chorobę, czy szerzej, przeciwdziałać niepowodzeniu, gdyż siły te oddziaływały na siebie na zasadzie sympatii i antypatii. Nie tylko środowisko znachorskie, ale także niektórzy lekarze wykształceni w obszarze medycyny grecko-muzułmańskiej uznawali i wykorzystywali *hawāṣṣ*⁵⁵.

Wśród cenionych organów kota domowego (*ahlī*) źródła adabowe wymieniają mózg, krew, oczy, żółć, śledzionę, zęby, serce i ekskrementy. Na przykład sproszkowana żółć kota zmieszana z solą i dzikim kminem (*kammūn kirmānī*, łac. *Lagoecia cuminoides*) miała być pomocna w leczeniu ran i wrzodów, a potarcie oczu sproszkowaną żółcią zapewnić dobre widzenie nocą. Uważano, że śledziona czarnego kota noszona przez kobietę powstrzymuje menstruację, z kolei wypicie krwi kota leczy trąd. Ekskrementy kota nie tylko miały odstraszać myszy, ale także, zmieszane z olejem z mirtu, niwelować gorączkę, zaś zmieszane z wodą zmniejszać ból przy podagrze. Noszenie przy sobie kociego zęba – jak wierzono – niweczyło nocne lęki, okadzanie sproszkowanymi oczami kota zapewniało powodzenie w jakiejś sprawie,

⁵³ Al-Ġāhiz, *op. cit.*, t. 5, s. 339-40.

⁵⁴ P. E. Pormann, E. Savage-Smith, *Medieval Islamic Medicine*. Washington D. C. 2007, s. 151.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 148, 153. Na temat tradycji *quasi*-medycznych w klasycznym islamie zob. B. Prochwicz-Studnicka, *Między znachorstwem a szarlatanerią. Popularne praktyki lecznicze w klasycznym świecie islamu*, w: *Bogactwo i bieda. Krytyczno-porównawcza analiza dyskursów*, red. B. Płonka-Syroka. Wrocław 2014, s. 279-297.



a noszenie serca kota owiniętego w kawałek jego skóry gwarantowało zwycięstwo nad wrogiem⁵⁶.

Podsumowanie

Mimo iż kot nie wzbudzał zbyt dużego zainteresowania wśród wczesnośredniowiecznych autorów arabskich, nie można zaprzeczyć, że nie znalazł on miejsca w ówczesnej rzeczywistości miejskiej i nie towarzyszył człowiekowi jako zwierzę zarówno pożyteczne, jak i obdarzane szczególnymi względami.

Źródłem do poznania statusu i roli kota w społeczeństwie miejskim dyskutowanego okresu może być literatura adabowa. Jest to uznane źródło do poznania wyobrażeń i postaw wobec pewnych zjawisk, czy fenomenów, relacji zachodzących między ludźmi, norm obyczajowych, upodobań i mód w różnych sferach życia.

Obecność kota w sunnie proroka Mahometa ukazującej go w korzystnym świetle nie pozostawia wątpliwości co do pozytywnego stosunku islamu do tego zwierzęcia. Mimo niewątpliwych przypadków złego traktowania kotów⁵⁷ wczesnośredniowieczne społeczeństwo arabsko-muzułmańskie wydaje się być przykładem na umiejętność harmonijnego współistnienia tego zwierzęcia i człowieka w przestrzeni miasta. Koty bezdomne starano się dokarmiać, hodowane polowały na gryzonie, co miało być wpisane w ich naturę i świadomie wykorzystywane przez człowieka. Koty pełniły także rolę żywych maskotek (głównie dla kobiet). Obserwacja kota zaowocowała ogólną, momentami stereotypową wiedzą w zakresie podstawowych cech w jego naturze i zachowaniu.

Niejako odrębną płaszczyzną obecności kota w życiu człowieka były synkretyczne praktyki ochronne i lecznicze, popularne nie tylko wśród prostych ludzi, ale uznawane w pewnym stopniu także przez elity intelektualne i majątkowe. Praktyki te zasadały się na przekonaniu, że poszczególne organy kota posiadają właściwości magiczne.

⁵⁶ Al-Qazwīnī, *op. cit.*, s. 325; Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 2, s. 570.

⁵⁷ Ad-Damīrī, *op. cit.*, t. 4, s. 164-165.



Bibliografia

*

- 1/ Al-'Askarī, *Kitāb ġamharat al-amṭāl*, taḥqīq Aḥmad 'Abd as-Salām, Bayrūt 1988/1408AH, t. 2.
- 2/ Ad-Damīrī, *Kitāb ḥayāt al-ḥayawān al-kubrā*, taḥqīq Ibrāhīm Ṣāliḥ, Dimašq 2005/1426AH, t. 1-4.
- 3/ Ad-Dahabī, Muḥammad *Siyar a'lām an-nubalā'*, taḥqīq Baššār 'Awwād Ma'rūf, Muḥyī Halāl ar-Raḥmān, Bayrūt 1996/1417AH, t. 21.
- 4/ Al-Ġāḥiẓ, *Kitāb al-ḥayawān*, taḥqīq Muḥammad Hārūn, [Al-Qāhira] 1965/1384AH, t. 1-7.
- 5/ Ibn Qutayba, *Uyūn al-aḥbār*, Bayrūt 1925/1343AH, t. 1-2.
- 6/ Kopf L., *Zoological Chapter of the Kitāb al-Imtā' wal-Mu'ānasa of Abū Ḥayyān al-Tauḥīdī (10th Century)*, "Osiris", Vol. 12 (1956), s. 390-466.
- 7/ Al-Qazwīnī, *Aġā'ib al-maḥlūqāt wa-ġarā'ib al-mawġūdāt*, Bayrūt 2000/1421AH.

**

- 1/ Ahsan M. M., *Social Life under the Abbasids*. London – New York 1979.
- 2/ Ashtor A., *Histoire des prix et des salaires dans l'orient médiéval*. Paris 1969.
- 3/ Beaumont A., *Min Jumlat al-Jamādāt. The Inanimate in Fictional and Adab Narrative*, w: *On Fiction and Adab in Medieval Arabic Literature*. Wiesbaden 2005, s. 55-68.
- 4/ Danecki J., *Kultura i sztuka islamu*. Warszawa 2003.
- 5/ Juynboll G. H. A., *The Encyclopedia of Canonical Ḥadīth*. Leiden – Boston 2009.
- 6/ Kościelniak K., *Sunna, hadisy i tradycjoniści. Wstęp do tradycji muzułmańskiej*. Kraków 2006.
- 7/ Lane E. W., *An Account of the Manners and Customs of the Modern Egyptians*. London – Cairo 1989.
- 8/ Leder S., *Conventions of fictional narration in learned literature*, w: *Story-telling in the Framework of Non-Fictional Arabic Literature*, ed. S. Leder. Wiesbaden 1998, s. 34-60.
- 9/ Malek J., *A cat in ancient Egypt*. Philadelphia 1993.
- 10/ *Al-Mawsū'a al-fiqhiyya*, Wizārat al-Awqāf wa-š-Šu'ūn al-Islāmiyya, Al-Kuwayt 2004/1425AH, t. 42.
- 11/ Miles G. C., *Dīnār*, w: *The Encyclopaedia of Islam. New Edition*. Leiden 1991, t. 2, s. 297-299.



- 12/ Miles, G. C., *Dirham*, w: *The Encyclopaedia of Islam. New Edition*. Leiden 1991, t. 2, s. 319-320.
- 13/ Najim W. T., *Aristotle's book Corpus Animalibus and al-Ġāhiz's book al-Ḥayawān*, "Arabica", T. 26, Fasc. 3 (1979), s. 307-309.
- 14/ Omidsharar M., *Cat I. In Mythology and Folklore*, w: *Encyclopaedia Iranica*. California 1992, Vol. V, Fasc. 1, s. 74-77.
- 15/ Ostafin B., *Intruz przy stole. Ṭufaylī w literaturze adabowej do XI wieku*. Kraków 2013.
- 16/ Piwiński R., *Mitologia Arabów*. Warszawa 1989.
- 17/ Pormann P. E., Savage-Smith E., *Medieval Islamic Medicine*. Washington D.C. 2007.
- 18/ Prochwicz-Studnicka B., *Między znachorstwem a szarlatanerią. Popularne praktyki lecznicze w klasycznym świecie islamu*, w: *Bogactwo i bieda. Krytyczno-porównawcza analiza dyskursów*, red. B. Płonka-Syroka. Wrocław 2014, s. 279-297.
- 19/ Robson J., *Abū Hurayra*, w: *The Encyclopaedia of Islam. New Edition*. Leiden 1986, t. 1, s. 129.
- 20/ Schimmel A., *Deciphering Signs of God. A Phenomenological Approach to Islam*, Albany NY 1994.
- 21/ Schimmel A., *Cairo Cats*, "Saudi Aramco World", Vol. 54, No 3 (May/June 2003), s. 34-37.
- 22/ Somogyi J. de, *Ad-Damīr's Ḥayāt al-ḥayawān: An Arabic Zoological Lexicon*, „Osiris”, Vol. 9 (1950), s. 33-43.
- 23/ Viré, F., *Sinnawr*, w: *The Encyclopaedia of Islam. New Edition*. Leiden 1997, t. 9, s. 651-653.

Summary

A cat in the early mediaeval Arab-Muslim urban society on the basis of adab literature. The main aim of the article is to present a phenomenon of the domestic cat in the early mediaeval Arab-Muslim urban society on the basis of *adab* literature of the 9th-14th centuries. The article deals with such issues as an attitude to cats, their (legal) position, trade in them and functions they performed. According to the *adab* narratives, the presence of cats was generally approved. The prophet Muhammad's affection for cats is reflected in his Sunna and provides additional evidence for good associations the cats carried in the mediaeval Arab-Muslim society. They were kept not only as pets but also for practical purposes. Moreover,



specific dimension of social life, where cats made their appearance, was folk medicine, which attributed magical properties to different parts of a cat's body.

Keywords

cat, *adab* literature, mediaeval Arab-Muslim society



Julia Czapla

(Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie)

Feles animal est familiare ac domesticus.
Przedstawienia kota domowego
w kompendiach przyrodniczych XVI w.

Kot jest zwierzęciem dzielącym środowisko życia z człowiekiem od kilku tysięcy lat i równie długo można spotkać jego przedstawienia. Ikonografia kota od egipskich wizerunków Bast po współczesne memy stanowi temat na sporych rozmiarów książkę¹, w niniejszym artykule skoncentrowałam się natomiast tylko na niewielkim jej wycinku. W tym artykule charakteryzuję jedynie przedstawienia tych zwierząt w XVI-wiecznych kompendiach przyrodniczych. Okres ten, określany jako epoka „humanistycznej historii naturalnej”, stanowi w dziejach biologii czas przełomowy². Z jednej strony czytano jeszcze teksty starożytne i tworząc opisy przyrody powszechnie się do nich odwoływano. Z drugiej zaś, ilustracje starano się przygotowywać na podstawie bezpośredniej obserwacji konkretnych stworzeń. Weryfikacja ustaleń antycznych przyrodników na podstawie empirycznych badań stworzyła podwaliny pod współczesne nauki biologiczne. Zarazem, nowożytne encyklopedie historii naturalnej utrwały różne mity o zwierzętach, które od stuleci wpływają na sposób ich postrzegania – przypisywane im cechy i zachowania zostały dodatkowo skonwencjonalizowane dzięki temu, jak je przedstawiano. Tendencja ta objęła nie tylko faunę egzotyczną, ale też dobrze znane europejskie zwierzęta domowe.

Nowożytne encyklopedie przyrodnicze w swojej idei wywodzą się ze średniowiecznych bestiariuszy. Terminem tym określa się opracowywane od XIII wieku kompendia wiedzy o właściwościach zwierząt. Ich autorzy, jak święty Albert Wielki, Tomasz z Cantimpré, Bartłomiej Anglik czy Konrad von Megenberg, opisywali przede wszystkim znaczenie symboliczne zwierząt, które miało wynikać z wyglądu i zachowania. W tych tekstach nie przywią-

¹ Zob. np. L. Bobis, *Kot. Historia i legendy*. Kraków 2008; S. Zuffi, *Katzen in der Kunst*. Köln 2007.

² W. B. Ashworth, *Emblematic natural history of the Renaissance*, w: *Cultures of natural history*, red. N. Jardine, J. Secord, i E.C. Spary. Cambridge 1996, s. 17–37.



zywano jednak zbyt wielkiej wagi do wiernego ich przedstawiania. Nie tylko nieznane europejskim iluminatorom zwierzęta afrykańskie i azjatyckie, ale też popularne zwierzęta europejskie przedstawiano, odwołując się do wielokrotnie kopiowanych miniatur ze starożytnych traktatów i generalnie nie posiłkowano się bezpośrednią obserwacją [il. 1]. Dopiero w końcu XV wieku Johannes Wonnecke de Cuba (zm. 1503) opracował w Moguncji nowy



Il. 1.

gatunek kompendium przyrodniczo-medycznego, tak zwany *Gart der Gesundheit*, czyli *Ogród zdrowia*³. W traktatach tego rodzaju zbierano przede wszystkim informacje praktyczne o właściwościach przyrodniczych i leczniczych różnych gatunków roślin, ale też zwierząt i minerałów. W przeciwieństwie do bestiariuszy, które opisywały głównie faunę Azji i Afryki, *Ogrody zdrowia* dość dużo miejsca poświęcały opisom łatwo odstępnej do obserwacji przyrody europejskiej. W pierwszych, niemieckojęzycznych edycjach nie było jeszcze zbyt wielu przedstawień zwierząt. Natomiast opracowane przez Jacoba Meydenbacha (zm. 1495), ukazujące się od 1491 r. łacińskie wersje kompendiów tego gatunku zawierały obszerne księgi opisujące zwierzęta czworonożne, ptaki, zwierzęta wodne, węże i owady. Stosunkowo dużo uwagi poświęcano w nich dobrze znanym, udomowionym zwierzętom. Tradycyjnie wśród nich znajdowały się koty. Zamieszczane pod hasłem *cattus* opisy łączyły zwykle jego charakterystyki z hasłem *catoblepas*, bestią znaną jesz-

³ H. Baumann i B. Baumann, *Die Mainzer Kräuterbuch-Inkunabeln: „Herbarius Moguntinus”, „Gart der Gesundheit” und „Hortus Sanitatis”. Wissenschaftshistorische Untersuchung der drei Prototypen botanisch-medizinischer Literatur des Spätmittelalters*. Stuttgart 2010.



cze autorom encyklopedii starożytnych. Cytując Stefana Falimirza (zm. ok. 1536), autora pierwszego polskojęzycznego opracowania z gatunku *Gärten der Gesundheit*, „kot, z łacińskiego jakoby roztropny a opatrny, jest zwierzę myszom nieprzyjazne. Jest też sromięźliwe [czyli wstydlive – przypis J.C.] i miłuje chędogość. Barwa jemu przyrodzona jest szara, lodowi podobna, inne barwy od strawy, którą jada, zwłaszcza domowy”⁴. W następnych akapitach przytoczone są podawane przez średniowiecznych lekarzy informacje, które można określić jako medyczne – o toksycznych właściwościach jego ukąszenia, cechach jego mięsa oraz możliwym wykorzystaniu wydzielin. Opis ten stanowi dość wierne streszczenie tekstu z wersji łacińskiej, w której też wyjaśniono drugą z używanych przez Rzymian nazw kota, *musio*, czyli myszołap. Natomiast łączony ze względu na podobieństwo etymologiczne z kotem katoblepas opisany został po raz pierwszy przez Pliniusza Starszego w jego *Historii naturalnej*⁵. Jest to żyjące w Etiopii, u źródeł Nilu, zwierzę, które potrafi zabijać wzrokiem i oddechem. Na szczęście, katoblepas ma nieproporcjonalnie ciężki łeb, którego nie jest w stanie unieść znad ziemi, a oczy zasłania gęsta grzywa. Znany autorom różnych redakcji *Ogrodów zdrowia* katoblepas był żyjącym nad brzegami Tygrysu (w XV stuleciu Indie i Etiopia, czyli Afryka stanowiły w umysłach Europejczyków jedną krainę⁶) zwierzęciem o opisywanych wcześniej właściwościach, uzupełnionych o przekazy na temat jego trującego oddechu⁷. Wydaje się, że opisywane tylko na podstawie relacji podróżników zwierzę ma swój odpowiednik w rzeczywistym świecie i obecnie katoblepas jest zwykle identyfikowany jako gnu⁸. Trudno zatem znaleźć dla niego pokrewieństwo z kotem, może poza ewentualnym wspólnym habitatem. Jednakże, na przełomie XV i XVI wieku uznawano je, ze względu na podobne nazwy, za spokrewnione i ich opisy występowały zwykle w jednym haśle.

Oba zwierzęta, kota i katoblepasa, przedstawiano też na wspólnej ilustracji, która miała pozwolić na ukazanie różnych wymienionych w tekście cech. Drzeworyty ilustrujące traktaty z gatunku *Gärten der Gesundheit*

⁴ S. Falimirz, *O ziołach y mocy gich*. Kraków 1534, R. 4, k. 6v-7r.

⁵ C. Plinius Secundus, *Historiae mundi libri*. Lyon 1553, s. 138.

⁶ R. Wittkower, *Marvels of the East. A study in the history of monsters*, „Journal of the Warburg & Courtauld Institutes”, 1942, t. 5, s. 161.

⁷ J. Meydenbach, red., *Hortus sanitatis*. Mainz 1491, k. 261v-262r.

⁸ G. Cuvier, *Le Règne animal d'après son organisation*. Paris 1829, t. 1, s. 275.



powstały w środowisku mogunckim właśnie do tego kompendium. Przygotowane do pierwszej edycji wersji łacińskiej wydanej w 1491 r. ryciny reprodukowano następnie, z mniej lub bardziej wyraźnymi zmianami, w kolejnych edycjach aż do lat trzydziestych XVI stulecia⁹. Rośliny już na najstarszych ilustracjach odzwierciedlano względnie dokładnie, natomiast XV-wieczne drzeworyty zoologiczne były jeszcze dosyć umowne. Przedstawienie kota i katoblepasa zamieszczano razem i starano się, by zwierzęta wyglądały jak spokrewnione gatunki różniące się przede wszystkim wielkością. Ilustracja miała jedynie sugerować zachowania i cechy charakteru



Il. 2.

opisywane w tekście. Drzeworyt z kotem i katoblepasem wykonany do wydania z 1491 r. [il. 2] ukazuje dwa, bardzo ogólnikowo zarysowane siedzące zwierzęta czworonożne o kocich sylwetkach, nieco zbyt wydłużonych pyskach i położonych płasko uszach. Są one przedstawione na tle bijącego wśród skał źródła, co ma odwoływać się do czystości kota z jednej, a do zamieszkiwanego przez katoblepasa terytorium z drugiej strony.

⁹ *Gesamtkatalog der Wiegendrucke*, Berlin 2009, <http://www.gesamtkatalogderwiegendrucke.de/>, 30.07.2017. Poz.: 13537-13551, M09739, M09741, M09746, M09748, M09751, M0975120, M09754, M09756, M09757, M09758, M09759, M09761, M09763, M0976310, M09764, M09766.



W kolejnych wydaniach ilustracje zwierząt udoskonalano, starając się, by nie tylko odzwierciedlały właściwości opisywane w tekście, a w licznych przypadkach zachowywały też podobieństwo do żywych stworzeń. Można to zaobserwować na przedstawieniu kota i katoblepasa w niemieckojęzycznej edycji wydanej w Strasburgu w 1536 r. [il. 3]. Autor tej ryciny pościłował się starszym drzeworytem i także ukazał bijące źródło w tle ilustracji, zarazem jednak starał się, by zwierzęta były podobne do kotów.



Il. 3.

Dlatego też, oba zostały ukazane z profilu, w charakterystycznym ruchu kociego skoku, kształt ich pysków nieco bardziej przypomina koci, wyraźnie podkreślono też ich wąsy, a większe ze zwierząt trzyma w pysku mysz.

Lata trzydzieste XVI wieku to okres, kiedy w kompendiach zoologicznych zaczynają częściej pojawiać się ilustracje oparte na obserwacji niektórych, bardziej popularnych gatunków. Jednym z ilustratorów, którzy uważnie studiowali wygląd zwierząt, był autor przedstawienia kota do kompendium cytowanego wcześniej dworzanina Jana Tęczyńskiego, Stefana Falimirza. Jego kompendium przyrodnicze, *O ziołach y mocy gich* ukazało się w 1534 r. w krakowskiej oficynie Floriana Unglera. Stanowi ono polskie streszczenie łacińskich *Horti sanitati*, jednak liczne fragmenty, które traktowały o nieznanych mu zwierzętach i roślinach zostały usunięte.



Dodano natomiast rozdziały opisujące lokalną faunę, między innymi śródkowoeuropejskie ryby słodkowodne. *O ziołach y moczy gich* jest też bardzo bogato ilustrowane. Killkaset niewielkich rycin z przedstawieniami botanicznymi i zoologicznymi wykonał anonimowy ilustrator, który z dużą dozą prawdopodobieństwa pracował, obserwując dostępne w aglomeracji krakowskiej rośliny i zwierzęta¹⁰. W poświęconej zwierzętom księdze czwartej zostały scharakteryzowane przede wszystkim dobrze znane, udomowione zwierzęta europejskie. Kotom, opisywanym już samodzielnie, bez katoblepasów, poświęcony został rozdział, którego początek zacytowałam wcześniej¹¹. Towarzyszy mu niewielki, liczący ok. 5x6 cm, drzeworyt. Wyraźnie



Il.4.

różni się on od poprzednich, wykonywanych w środowisku nadreńskim [il. 4]. Kot ukazany jest z profilu, dzięki czemu na ilustracji widać całą sylwetkę przyczajonego zwierzęcia. Mimo że zwierzę jest przedstawione nieruchomo, ilustrator zadbał o podkreślenie jego zdolności łowieckich, czyli opisywanej w tekście na pierwszym miejscu cechy, która przyczyniła się do

¹⁰ J. Czapla, *Niezwykłe zwierzęta w wyobrażeniach uczonych XVI-wiecznej Rzeczypospolitej. Fauna egzotyczna w traktacie Stefana Falimirza „O ziołach y o moczy gich...”*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, 2013, t. 58, s. 357–367.

¹¹ S. Falimirz, *op. cit.*, R. 4, k. 6v-7r.



jego udomowienia. Tło tego drzeworytu jest bowiem równie istotne, jak samo przedstawione na pierwszym planie zwierzę. To właśnie ono podkreśla, że kot został scharakteryzowany jako zwierzę domowe, na co wskazuje szkicowo zarysowany budynek oraz jako zwierzę udomowione, wykorzystywane przez człowieka do walki ze szkodnikami, co implikuje czająca się mysz.

W latach czterdziestych XVI wieku stopniowo następowały kolejne zmiany w sposobie przedstawiania zwierząt. Zarówno opisy, jak i ilustracje zaczęły koncentrować się na ich cechach przyrodniczych i w rezultacie kompendia zoologiczne uniezależniły się od traktatów medycznych. Ilustracja miała w nich odzwierciedlać rzeczywisty wygląd zwierząt tak, by ułatwić ich rozpoznanie, a nie tylko zasygnalizować przedmiot opisu. Takie rozumienie funkcji ilustracji przyrodniczej można po raz pierwszy zaobserwować w dziele strasburskiego lekarza Michaela Herra (zm. ok. 1550) zatytułowanym *Gründtlicher unterricht, warhaffte und eigentliche Beschreibung [...] aller vierfüssigen Thier*, czyli *Prawdziwe i dokładne opisy wszystkich czworonożnych zwierząt* wedle podtytułu opatrzone ich „ciekawymi i z życia odmalowanymi przedstawieniami”¹². Ta wydana w 1546 r. w Strasburgu encyklopedia zwierząt czworonożnych jest nowatorska¹³. Mimo że Herr zaczerpnął swoje opisy z dzieł starszych, uważnie wybierał tylko sprawdzone informacje. Także przedstawienia zwierząt w niej zebrane są oparte na obserwacji natury, a w przypadku zwierząt egzotycznych bądź legendarnych ilustrator starał się korzystać z możliwie wiernego wzoru. Charakterystyka kota zawiera informacje o jego wyglądzie i zachowaniu, podkreślając jego podobieństwo do opisywanego wcześniej lwa. Herr zwrócił też uwagę na zdolności kota jako mysołapa oraz scharakteryzował właściwości medyczne kociego mięsa i sadła¹⁴. Temu opisowi towarzyszy przygotowany w Strasburskiej oficynie Balthasara Becka drzeworyt [il. 5]. Ukazanego na nim kota przedstawiono przyczajonego, zwierzę gotuje się do skoku.

¹² M. Herr, *Gründtlicher unterricht, warhaffte und eigentliche Beschreibung wunderbarlicher seltzamer Art, Natur, Krafft und eigenschafft aller vierfüssigen Thier*. Strasbourg 1546.

¹³ Więcej o kompendium M. Herra, zob. *Das neue Tier- und Arzneibuch des Doktor Michael Herr A. D. 1546*, red. G. E. Sollbach. Würzburg 1994.

¹⁴ M. Herr, *op. cit.*, k. 54v-55r; zob. też *Das neue Tier- und Arzneibuch...*, s. 189-90.



Il. 5.

Zarazem nie można tu już dostrzec jednoznacznych odwołań do jego zdolności łowieckich. Ten kot jest nieruchomy, uchwycony z profilu, w pozie, która pozwoliła dość szczegółowo pokazać pod futrem zarys umięśnieni. Także tło jest odmienne niż na starszych ilustracjach. Kota przedstawiono wśród niewysokich traw, a nie na tle zabudowań gospodarczych czy źródeł rzek.

Kolejna dekada wyznaczyła początek rozwoju tak zwanej „humanistycznej historii naturalnej” – paradygmatu badań przyrodniczych, w którym powszechnie upatruje się prototypu współczesnej biologii¹⁵. Nowa metodologia zakładała prowadzenie szeroko pojmowanych obserwacji natury. Opisy i przedstawienia zwierząt przygotowywano, opierając się na własnych obserwacjach bądź korzystając z relacji i ilustracji naocznych świadków, przywożonych z najdalszych zakątków globu. Na tej podstawie usiłowano stworzyć wyczerpujący opis świata fauny, który uwzględniałby wszystkie żyjące gatunki. W latach 1551-1587 w Zurychu ukazało się opisujące zwierzęta z wielu perspektyw kompendium, powszechnie uważane za pierwszą nowożytną encyklopedię historii naturalnej¹⁶. Jego autorem był pracujący w Zurychu lekarz i przyrodnik, Conrad Gessner (1516-1565), którego ambicją było przygotowanie encyklopedii zbierającej wszystkie napisane do tej pory

¹⁵ W. B. Ashworth, *op. cit.*

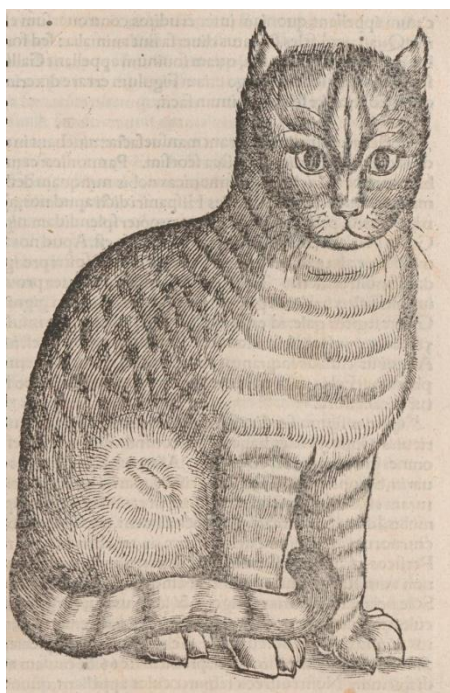
¹⁶ Zob. np. U. B. Leu, *Conrad Gessner (1516-1565). Universalgelehrter und Naturforscher der Renaissance*, Zürich 2016; U. B. Leu i M. Ruoss, red., *Conrad Gessner 1516-1565. Facetten eines Universums*. Zürich 2016.



informacje o zwierzętach, opatrzone ich prawdziwymi obrazami. W pierwszej, wydanej w 1551 r. części *Historiae animalium* znalazły się opisy ssaków¹⁷. Widzący się w roli współczesnego Pliniusza Gessner uwzględnił w niej przede wszystkim dobrze znane zwierzęta europejskie oraz faunę egzotyczną Bliskiego Wschodu i Afryki, często opisywaną przez starożytnych przyrodników. Najwięcej informacji miał on o stworzeniach domowych. Opis kota jest w kompendium Gessnera jednym z obszerniejszych, zajmuje około dziesięciu stron. Scharakteryzowane zostały w nim różne cechy tego zwierzęcia, nazwanego właśnie „animali familiari ac domestico”, czyli zwierzęciem domowym, przy czym użyte przez Gessnera przymiotniki można rozumieć zarówno jako domowy – należący do domu, czyli rodziny, jak i – mieszkający w domu, czyli udomowiony. Gessner szczegółowo opisuje etymologię różnych europejskich nazw kota, jego wygląd, środowisko życia, specyfikę zachowania, zdolności łowieckie i przydatność dla człowieka, właściwości medyczne oraz znaczenie symboliczne przypisywane mu przez pisarzy starożytnych oraz przez autorów średniowiecznych kompendiów przyrodniczych¹⁸. Temu wieloaspektowemu opisowi towarzyszy tylko jeden drzeworyt stanowiący, używając określenia Gessnera „veram iconem” kota [il. 6]. Jest on diametralnie odmienny od starszego tylko o pięć lat drzeworytu z kompendium Michaela Herra, na którym można było zaobserwować sugestię ruchu, odwołanie do cech zwierzęcia. W encyklopedii Gessnera wykorzystano natomiast przedstawienie, które ma implikować obiektywną obserwację, przedstawienie idei kota, a nie konkretnego zwierzęcia. Kot został ukazany nieruchomo, przypomina upozowany preparat w muzeum historii naturalnej, a nie zwierzę kręcące się po gospodarstwie. Został on usadowiony i przedstawiony w ujęciu *en trois quatre* tak, żeby można było zaobserwować jak najwięcej cech jego wyglądu. Starannie odzwierciedlono futro, co pozwoliło pokazać zarys budowy. Także liczne szczegóły, jak kształt pyska, uszu czy łap, zostały oddane bardzo dokładnie, jednak na tym przedstawieniu trudno doszukiwać się jednostkowych cech konkretnego przedstawiciela gatunku.

¹⁷ C. Gessner, *Historia animalium de quadrupedibus viviparis*. Zürich 1551.

¹⁸ *Ibidem*, s. 344–353.



Il. 6.

Takie właśnie, „obiektywne” przedstawienia siedzącego kota pojawiały się w XVI stuleciu nierzadko, jednak równocześnie istniał w nowożytnej zoologii nurt, który koncentrował się na próbach zinterpretowania symbolicznych znaczeń zwierząt i traktaty tego gatunku ilustrowano przedstawieniami ukazującymi ich zachowanie, bowiem właśnie jemu przypisywano ukryty sens. Wypracowana i skonwencjonalizowana jeszcze w XIII wieku symbolika kota koncentrowała się przede wszystkim na wyjaśnieniu jego talentów łowieckich. Odwoływano się do nich wielokroć, jednak niekiedy starano się też powiązać z kotem bardziej złożone alegorie. Do utożsamienia kota z symbolem niezależności i indywidualizmu w znacznym stopniu przyczyniły się książki emblematyczne, a przede wszystkim zbiór opracowany w latach 1591-1604 przez norymberskiego lekarza Joachima Camerariusza Młodszego (1534-1598) i ilustrowany miedziorytami Hansa Sibmachera (1561-1611). Książki emblematyczne stanowiły w XVI i XVII wieku jeden z najpopularniejszych typów wydawnictw. Według klasycznej już definicji Pauliny Buchwald-Pelcowej emblemat „składał się z *ikonu*, to jest obrazu (*imago*), inskrypcji na ogół w postaci sentencji, motta (określanej też jako *lemma*, *epigraphe*) i wreszcie subskrypcji pisanej wierszem lub



rzadziej prozą”¹⁹. Pierwsze zbiory Andrei Alciatiego stanowiły wielotematyczne antologie, jednak już w latach trzydziestych XVI wieku emblematy publikowano też w kolekcjach połączonych wspólnym tematem. Ukazujące się w czterech częściach na przełomie XVI i XVII stulecia *Symbolorum et emblematum [...] centuriae* Joachima Camerarius Młodsze stanowiły



Il. 7.

jeden z pierwszych przykładów dotyczących wyłącznie świata przyrody. Wśród przedstawień czworonogów zebranych w drugiej, wydanej w 1595 r., części znalazło się opatrzone numerem LXXVIII przedstawienie kota [il. 7]. Towarzyszy mu inskrypcja „Arbitrii mihi iura mei”, czyli „Moja decyzja jest moim prawem” oraz dwuwiersz „Invicta letum pro libertate pacisci // Pugnando quondam gestiebat Teutona virtus”, w luźnym tłumaczeniu, „Dla wolności ponieść śmierć, było kiedyś chwałą Niemców”²⁰. Emblemat ten ma dość złożoną strukturę znaczeń, analizowaną przez innych badaczy i zasługującą na osobny artykuł²¹. Przedstawię je zatem tylko pobieżnie. Zarówno inskrypcja, jak i subskrypcja akcentują kocie umiłowanie wolności i przypisywaną mu przez starożytnych gotowość do śmierci w imię niezależności. Właśnie te dwie cechy – indywidualizm i ruchliwość kotów są

¹⁹ P. Buchwald-Pelcowa, *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących XVI-XVIII wieku. Bibliografia*. Wrocław 1981, s. 8. Zob. też: J. Pelc: *Słowo i obraz. Na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*. Kraków 2002.

²⁰ J. Camerarius, *Symbolorum et emblematum ex animalibus quadrupedibus desumptorum centuria altera*. Nürnberg 1595, k. 78v-79r.

²¹ A. Henkel i A. Schöne, *Emblemata. Handbuch zur Sinnbildkunst des XVI. und XVII. Jahrhunderts*. Stuttgart 1967, s. 588.



szczególnie podkreślone na miedziorycie. Kot jest przedstawiony w chwili wyskakiwania z budynku, co ma wskazywać, że wybierze on wolność ponad bezpieczeństwo. Co istotne, to zwierzę zostało, podobnie jak wcześniej kot w traktacie Herra, narysowane w oparciu o bezpośrednią obserwację. Jednakże tutaj, przedmiotem studiów było zwierzę w ruchu. Zostało ono ukazane w silnym skrócie perspektywicznym, w ujęciu profilowym, z głową lekko przekrzywioną w lewo. Tego kota przedstawiono w chwili skoku, jego przednie łapy już unoszą się nad ziemią, a cały ciężar ciała spoczywa na tylnych. Rysownik, którego szkic zaadaptował Hans Sibmacher, starał się uchwycić zarówno budowę zwierzęcia, jak i specyfikę kocich ruchów. Te dwa sposoby przedstawiania – Gessnerowskie nieruchome przedstawienie eksponatu muzealnego i zaobserwowane u Herra czy, nawet wyraźniej widoczne u Camerariusza, przedstawienie żywego kota w ruchu, w XVI wieku nie wykluczały się. Ówczesni przyrodnicy analizowali opisy zwierząt koncentrujące się nie tylko na ich stronie fizycznej, ale też na ich znaczeniach symbolicznych. Podobnie równoważnie traktowali przedstawienia konkretnych zwierząt, nierzadko ukazujące ich cechy indywidualne, jak i wyabstrahowane „prawdziwe wizerunki” uogólnionych gatunków. I jedno, i drugie były dla nich przedmiotem studiów, zwykle wykorzystywanych bardziej intensywnie niż żywe stworzenia²². Wynikało to z przekonania, że ilustracja jest w stanie sumarycznie oddać równocześnie wszystkie cechy wyglądu, jest niezmienna i obiektywna, a zatem może stanowić wiarygodną podstawę opisu. Pogląd ten sprawił, że XVI-wieczni przyrodnicy powszechnie korzystali w swoich badaniach z papierowych muzeów – kolekcji przedstawień dopełniających lub zastępujących menażerie i muzea przyrodnicze²³. Najsłynniejszym w ówczesnej Europie zbiorem tego rodzaju było muzeum Ulissesa Aldrovandiego (1522-1606). Ten boloński lekarz, całe swoje długie życie zawodowe, umarł bowiem w wieku 83 lat, poświęcił na opracowanie możliwie kompletnego i opatrzonego realistycznymi ilustracjami opisu świata natury. Było to przedsięwzięcie gigantyczne, dalece przekraczające możliwości jednego człowieka, i Aldrovandi opublikowania swoich

²² C. Gessner, *op. cit.*, k. 13v.

²³ D. J. Meijers, *The paper museum as a genre. The corpus of drawings in St Petersburg within a European perspective*, w: *The Paper Museum of the Academy of Sciences in St Petersburg c. 1725-1760*, red. R. E. Kistemaker et al., Amsterdam 2005, s. 19–54.



materiałów w większości nie dożył. Za jego życia ukazały się tomy jego encyklopedii dotyczące ptaków i wodnych bezkręgowców. Część poświęcona zwierzętom czworonożnym, w której znalazły się charakterystyki kotów, została wydana dopiero w roku 1637, ponad trzydzieści lat po jego śmierci. Zgromadzony przez Aldrovandiego materiał obejmował kolekcję eksponatów, bibliotekę, setki tomów notatek i listów oraz liczącą około ośmiu tysięcy obiektów kolekcję przedstawień roślin i zwierząt²⁴. Zbiór ten był powszechnie znany i udostępniany innym europejskim uczonym tak za życia Aldrovandiego, jak i po jego śmierci. W tym papierowym muzeum znalazło się kilka przedstawień kotów: w tomie pierwszym leżący dziki kot i zwierzę z polimelią (dodatkowymi kończynami), zaś w tomie piątym dwa siedzące zwierzęta, szary kot leżący z pochwyconą myszą [il. 8-10] oraz dwa przedstawienia kotów syjamskich. Akwarelowo-temperowe szkice, które można przypisać bolońskiemu malarzowi Giovanniemu de Neri²⁵, najprawdopodobniej ukazują konkretne okazy. Na najwcześniejszym przedstawieniu z tomu pierwszego starannie odzwierciedlono sierść, laserunki pozwoliły malarzowi pokazać nawet grę światła na futrze. Późniejsze szkice nie są już tak precyzyjne. Sierść bywa oddana bardziej jednolitymi plamami, które, zamiast uwypuklać, ukrywają układ mięśni. Przedstawienie *en face* pysków zwierząt nie wydaje się oparte na zbyt uważnej obserwacji (w przypadku czarnego kota widać jedynie ogólny kształt łba), a odzwierciedlenie kocich oczu wyraźnie sprawiło malarzowi wiele trudności. Nie wiele uwagi poświęcono też podstawowemu znaczeniu kota w życiu człowieka. Jedynie dwa zwierzęta – siedzący czarny kot oraz szary kot leżący na parapecie przedstawione zostały z pochwyconymi myszami, a żaden z nich nie jest przedstawiony w trakcie polowania.

²⁴ G. Olmi, *Il museo o "microcosmo di natura"*, [w:] *Natura picta. Ulisse Aldrovandi*, red. A. Alessandrini i A. Ceregato. Bologna 2007, s. 19–38.

²⁵ G. Olmi, *L'inventario del mondo. Catalogazione della natura e luoghi del sapere nella prima eta moderna*. Bologna 1992, s. 64–70.



Il. 8.

Aldrovandi opracowywał swoje opisy zwierząt na podstawie przedstawień oraz mniej lub bardziej bezpośrednich obserwacji. Jak już wspomniałam, tom poświęcony czworonogom ukazał się dopiero w 1637 r. Do druku przygotował go uczeń ucznia Aldrovandiego i ówczesny kurator jego zapisanej Senatowi Bolonii kolekcji, Bartolommeo Ambrosini (1588-1657). Jego opis kota na dwudziestu kilku stronach omawia szczegółowo zarówno udomowione jak i dzikie koty – ich nazwy, wygląd, cechy zachowania, strategie pokarmowe, rozmnażanie, a także znaczenie w gospodarce człowieka, zdolności łowieckie, możliwości wykorzystania w kuchni i w medycynie oraz jego znaczenia symboliczne w przysłowiach, hieroglifach, obrazach i emblematkach, gdzie *nota bene* omawia przedstawienie Camerariususa, wróżbiarstwa, mitach i baśniach²⁶. Tej bardzo rozbudowanej charakterystyce towarzyszą dwa przedstawienia kotów domowych, a także drzeworyty ukazujące: kota ze zdeformowanymi łapami, kota z polimelią, dzikiego

²⁶ U. Aldrovandi, *De quadrupedibus digitatis viviparis libri tres et De quadrupedibus digitatis oviparis libri duo*, red. B. Ambrosini. Bologna 1637, s. 564–585.



Il. 9.

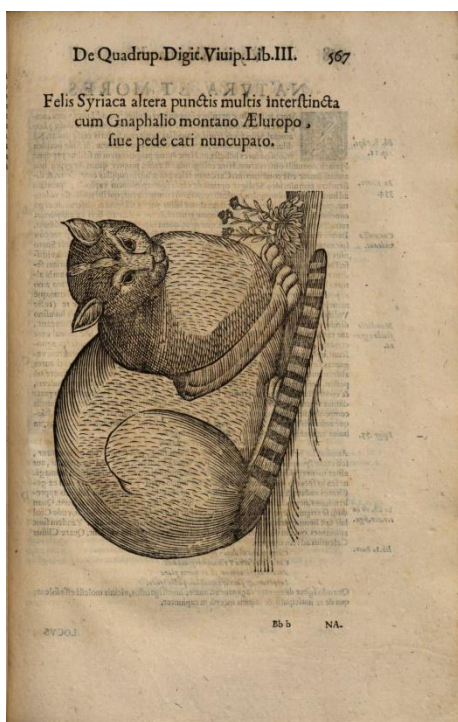
kota syryjskiego oraz przedstawienie kota przerysowane z niezidentyfikowanego egipskiego hieroglifu. Podobnie jak większość drzeworytów w kompendium Aldrovandiego, poza jednym z przedstawień kotów domowych, zostały zaadaptowane z obrazów w jego papierowym muzeum. Na dwóch, wydrukowanych na sąsiednich stronicach, ilustracjach możemy zobaczyć najbardziej dla XVI stulecia typowe sposoby przedstawiania kotów²⁷ [il. 11-13]. Na pierwszym z tych drzeworytów, nieposiadającym pierwowzoru w papierowym muzeum, ukazano kota polującego, który właśnie chwycił mysz. Jest to ewidentne przedstawienie w ruchu, głowa jest uchwycona w bardzo silnym skrócie perspektywicznym, który pokazuje ją od góry, podczas gdy ciało widzimy praktycznie z profilu. Na drugiej ilustracji, skopiowanej z jednego z późnych szkiców, przedstawiono kota nieruchomego, upozowanego i, co istotne, bez myszy, którą trzymał w łapach na akwarelowym pierwowzorze. Ten kot leży spokojnie, nieruchomo, ogon ma wyprostowany. Głowa jest nieproporcjonalnie mała względem masywnego tułowia, co najprawdopodobniej wynika z błędów przy przenoszeniu szkicu na klocek, bowiem na oryginalnym rysunku proporcje nie są tak zaburzone. To zwierzę sprawia wrażenie, jakby było eksponatem muzealnym, a nie żywym

²⁷ *Ibidem*, s. 566–567.



Il. 10.

stworzeniem. Także sierść na obu tych ilustracjach jest przedstawiona odmiennie. Na pierwszej wyraźnie ukazano pręgowanego kota, pod futrem widać nieśmiałą sugestię mięśni, jest ono ułożone zgodnie z ich ruchem. Drugą ilustrację wykonał dużo słabszy warsztatowo sztycharz, który opierał się na późnym i dość nieporadnym rysunku i nie był chyba do końca pewien, jak należy zaadaptować go na rycinę. Jest to szczególnie widoczne w odwzorowaniu sierści. Na głowie, grzbiecie czy łapach, układa się ona dość naturalnie. Natomiast na klatce piersiowej, podbrzuszu i udzie, zamiast szrafowania, które pozwoliłoby płynnie oddać bieg włosów, mamy pojedyncze punkty, a dokładniej kreseczki, które na szkicu miały odwzorowywać jaśniejszą sierść, jednak na drzeworycie utracono niuanse kolorystyczne i głębokie cienie, które kształtowały sylwetkę zwierzęcia.

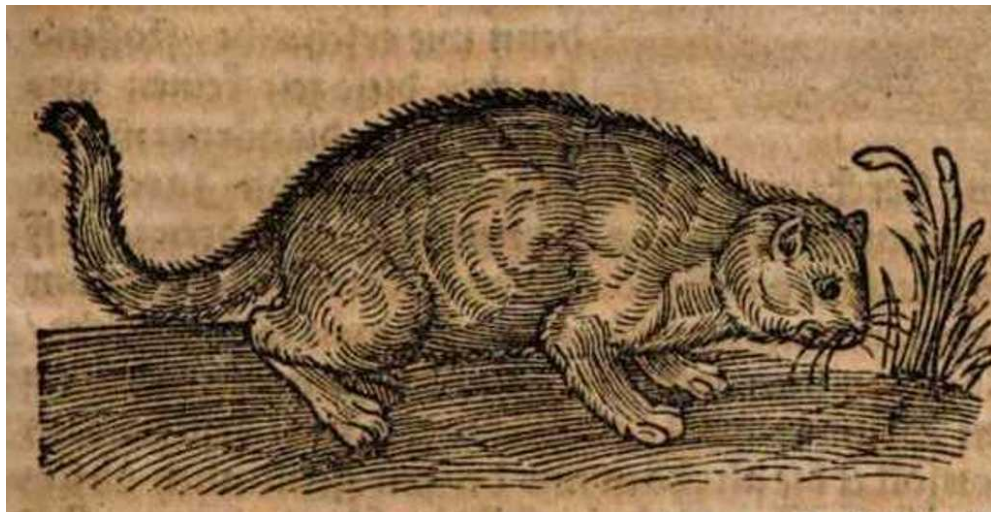


Il. 11.

Jak można łatwo zaobserwować na pokazanych wyżej przykładach, w XVI wieku koty generalnie przedstawiano na podstawie obserwacji, które mogły koncentrować się na wiernym oddaniu bądź ich wyglądu, bądź zachowania, natomiast trudno jest znaleźć dobrej jakości ilustracje, które pozwalałyby na równoczesną, wnikliwą obserwację obu tych aspektów. Różnorodność sposobów ukazywania kotów w kompendiach przyrodniczych wynika ze zmieniających się w XVI wieku metod badania świata przyrody. Historia naturalna pierwszej połowy stulecia była jeszcze głęboko osadzona w tradycjach średniowiecznej nauki. Stanowiła kompilację informacji przekazywanych przez uznane autorytety, poczynając od Pliniusza, poprzez św. Izydora, aż po Alberta Wielkiego. Za podstawowe funkcje ilustracji w tym okresie uważano funkcję mnemotechniczną i dekoracyjną. Zatem, zadaniem drzeworytów w kompendiach pierwszej połowy XVI w. było przede wszystkim sygnalizowanie poszczególnych fragmentów tekstu. Odwoływano się do opisywanych w nich zachowań zwierząt, nie zawsze dbając o zachowanie podobieństwa z rzeczywistym stworzeniem. Dopiero około połowy stulecia zoolodzy zaczęli domagać się bardziej realistycznych



przedstawień. Ilustracje zwierząt, szczególnie dobrze znanych, miały być rysowane na podstawie obserwacji żywych istot. Jednakże, w przypadku



Il. 12.

zwierząt tak ruchliwych, jak koty, rysownikom sprawiało trudność jednocześnie przedstawienie ich wyglądu i charakterystycznego zachowania. Dlatego też przyrodnicy zwykle decydowali się na jeden ze sposobów ich ukazywania. Kompendia, na modłę encyklopedii średniowiecznych zbierające i komentujące wszystkie dostępne informacje, zwykle ilustrowano przedstawieniami zwierząt nieruchomych, upozowanych, tak, by dokładnie ukazać charakterystyczne cechy ich budowy. Z kolei w zbiorach emblematów, których autorom zależało na opisaniu nie tyle świata widzialnego, co raczej na odkryciu jego ukrytych sensów, koncentrowano się na przedstawianiu charakterystycznego zachowania zwierząt, któremu właśnie przypisywano symboliczne znaczenia. Ostatecznie jednak naukowa ilustracja zoologiczna została w początkach XVII w. skonwencjonalizowana zgodnie z postulatami Aldrovandiego, wedle których zwierzęta miały być rysowane możliwe obiektywnie, bez żadnych skrótów perspektywicznych i iluzji ruchu. Wśród ilustracji zoologicznych zaczęły dominować ryciny ukazujące zwierzęta nieruchome, wyrwane z kontekstu, przedstawione na białym tle, zaś zachowanie zwierząt, ich rolę w życiu człowieka oraz znaczenia symboliczne przedstawiano w opisie. Dopiero jednocześnie studia obrazu i tekstu mogły



pozwoić na pełne zrozumienie świata fauny, zarówno z perspektywy zoologicznej, jak i kulturowej.



Il. 13.

Spis ilustracji

- Il. 1. J. van Maerlant, *Der Naturen Bloeme*. Flandria, 1450-1500, k. 27v (Haga, Koninklijke Bibliotheek sygn. B, 76 E 4).
- Il. 2. *Hortus sanitatis*, red. J. Meydenbach. Mainz 1491, k. 261r (Cambridge University Library, Inc.3.A.1.8[37]).
- Il. 3. J. Calvin et al., *Gart der Gesundheit, zu latein Hortus sanitatis*. Strasbourg, 1536, k. 12v (Bayerische Staatsbibliothek, sygn. Res/2 A.gr.b. 502).
- Il. 4. S. Falimirz, *O ziołach y moczy gich*. Kraków 1534, Cap. 4, k. 6v (Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.Qu. 7053).
- Il. 5. M. Herr, *Gründtlicher unterricht, warhaffte und eigentliche Beschreibung [...] aller vierfüßigen Thier*. Strasbourg 1545, k. 54r (Österreichische National Bibliothek, sygn. *44 A9).
- Il. 6. C. Gessner, *Historiae animalium lib. 1*. Zürich 1551, s. 345 (Zentralbibliothek Zürich, sygn. NNN 41 | F).
- Il. 7 J. Camerarius, *Symbolorum et emblematum ... centuria altera*. Nürnberg, 1595, k. 79r (BN, SD XVI.Qu.2603 adl.).



- Il. 8 U. Aldrovani, *Tavolle aquerellate*, T. 5, k. 9 (Biblioteca Universitaria di Bologna, Fondo Aldrovandi).
- Il. 9 U. Aldrovani, *Tavolle aquerellate*, T. 5, k. 15 (BUB, Fondo Aldrovandi).
- Il. 10 U. Aldrovani, *Tavolle aquerellate*, T. 5, k. 70 (BUB, Fondo Aldrovandi).
- Il. 11. U. Aldrovandi, *De quadrupedibus digitatis*. Bologna 1637, s. 566 (ÖNB, sygn.BE 4 G 19).
- Il. 12. U. Aldrovandi, *De quadrupedibus digitatis*. Bologna 1637, s. 567 (ÖNB, sygn.BE 4 G 19).

Bibliografia

- 1/ Albert Wielki, *Thierbuch*. Frankfurt 1545.
- 2/ Aldrovandi U., *De quadrupedibus digitatis viviparis libri tres et De quadrupedibus digitatis oviparis libri duo*, red. B. Ambrosini. Bologna 1637.
- 3/ Ashworth W. B., *Emblematic natural history of the Renaissance*, w: *Cultures of natural history*, red. N. Jardine, J. Secord, i E. C. Spary. Cambridge 1996, s. 17–37.
- 4/ Baumann H., Baumann B., *Die Mainzer Kräuterbuch-Inkunabeln: „Herbarius Moguntinus“, „Gart der Gesundheit“ und „Hortus Sanitatis“*. Wissenschaftshistorische Untersuchung der drei Prototypen botanisch-medizinischer Literatur des Spätmittelalters. Stuttgart 2010.
- 5/ Bobis L., *Kot. Historia i legendy*. Kraków 2008.
- 6/ Buchwald-Pelcowa P., *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących XVI-XVIII wieku*. Bibliografia. Wrocław 1981.
- 7/ Camerarius J., *Symbolorum et emblematum ex animalibus quadrupedibus desumptorum centuria altera*. Nürnberg 1595.
- 8/ Cuvier G., *Le Règne animal d'après son organisation*. Paris 1829, t. 1.
- 9/ Czapla J., *Niezwykłe zwierzęta w wyobrażeniach uczonych XVI-wiecznej Rzeczypospolitej. Fauna egzotyczna w traktacie Stefana Falimirza „O ziołach y o mocy gich...”*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2013, t.58, s. 357–367.
- 10/ Falimirz S., *O ziołach y mocy gich*. Kraków 1534. *Gesamtkatalog der Wiegendrucke*, Berlin 2009, <http://www.gesamtkatalogder-wiegendrucke.de/>, 3.07.2017.
- 11/ Gessner C., *Historia animalium de quadrupedibus viviparis*. Zürich 1551.
- 12/ Henkel A., Schöne A., *Emblemata. Handbuch zur Sinnbildkunst des XVI. und XVII. Jahrhunderts*. Stuttgart 1967.
- 13/ Herr M., *Das neue Tier- und Arzneibuch des Doktor Michael Herr A.D. 1546*, red. G.E. Sollbach. Würzburg 1994.



- 14/ Gründtlicher unterricht, warhafft und eigentliche Beschreibung wunderbarer seltzamer Art, Natur, Krafft und eigenschafft aller vierfüssigen Thier. Strasbourg 1546.
- 15/ Leu U.B., Conrad Gessner (1516-1565). *Universalgelehrter und Naturforscher der Renaissance*. Zürich 2016.
- 16/ Leu U.B., Ruoss M., Conrad Gessner 1516-1565. *Facetten eines Universums*. Zürich 2016.
- 17/ Meijers D.J., *The paper museum as a genre. The corpus of drawings in St Petersburg within a European perspective*, [w:] *The Paper Museum of the Academy of Sciences in St Petersburg c. 1725-1760*, red. R.E. Kistemaker et al. Amsterdam 2005, s. 19–54.
- 18/ Meydenbach J., *Hortus sanitatis*. Mainz 1491.
- 19/ Olmi G., *Il museo o "microcosmo di natura"*, w: *Natura picta. Ulisse Aldrovandi*, red. A. Alessandrini i A. Ceregato. Bologna 2007, s. 19–38.
- 20/ *L'inventario del mondo. Catalogazione della natura e luoghi del sapere nella prima eta moderna*. Bologna 1992.
- 21/ Pelc J., *Słowo i obraz. Na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*. Kraków 2002.
- 22/ Plinius Secundus C., *Historiae mundi libri*. Lyon 1553.
- 23/ Wittkower R., *Marvels of the East. A study in the history of monsters*. „Journal of the Warburg & Courtauld Institutes”, 1942, t. 5, s. 159–197.
- 24/ Zuffi S., *Katzen in der Kunst*. Köln 2007.

Summary

„*Feles animal est familiare ac domesticus*”. *Felis catus*’s depictions in the 16th-c. zoological compendia. The article presents various methods of depicting cats in the period of the so-called “humanist natural history” (ca 1480-ca 1630). It traces the evolution of the images of cats in the early modern zoological compendia from the 15th-c. - imaginary woodcuts that copied medieval miniatures. Due to their insufficiency, the zoologists began demanding illustrations made from life and observing cats resulted in two types of depictions that existed simultaneously in the period. Cats were either posed to resemble stuffed specimens (allowing to observe their appearance) or they were shown in action, during the hunt (allowing to observe their behaviour). Early modern zoologists used both kinds of depictions, as they were both essential to create exhaustive descriptions of animals.

Keywords

Humanist natural history, early modern cats, cat iconography



Andrzej Borkowski

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Wydział Humanistyczny)

Literackie wizerunki kota domowego (w kręgu fraszkopisarstwa XVI i XVII w.)

Literatura staropolska prezentuje niezwykle frapujące konterfekty rozmaitych zwierząt, które zamieszkiwały popularne wówczas drobne utwory nazywane z języka włoskiego „fraszkami”¹. Te przeważnie żartobliwe, czasem zaś poważne i refleksyjne wiersze układano w większe zbiory określane niekiedy mianem „ogrodów” czy „wirydarzy”. Warto nadmienić, że ta praktyka literacka miała też odniesienie do rzeczywistości pozatekstowej. Modne wówczas przydomowe ogrody, niekiedy bardzo rozległe i odznaczające się różnaitością gatunkową fauny i flory, opisywał na przykład barokowy pisarz i kompozytor Adam Jarzębski. Wskazywał on chociażby na „morskie kotki” (małpki), które zamieszkiwały pałace warszawskich możnowładców².

W literaturze dawnej pośród tego bogactwa dzikiego i oswojonego zwierza nietrudno wytropić kota domowego (*Felis catus*). Jego obecność wyraziście ujawnia się już we *Fraszkach* Jana Kochanowskiego. Z czasem jednak tytułowy bohater ustępuje, zwłaszcza u pisarzy barokowych, innym stworzeniom, chociażby psu, koniowi czy też ptakom. Przykładem niech będzie *Zbiór fraszek i nagrobków żartobliwych* Zbigniewa Morsztyna, gdzie można odnaleźć wiersze poświęcone zającowi, wilkowi, żabom, kukułce, gołębiowi, słowikowi, krogulcowi, wiewiórcze, ale trudno znaleźć tam kota³. Również przegląd innych zbiorów siedemnastowiecznych, na przykład *Dworzanek* Jana Gawińskiego czy też *Ogrodu fraszek* Wacława Potockiego, może utwierdzić badacza w przekonaniu, iż stworzenie to staje się elementem drugiego planu „fraszkowego bestiariusza”.

¹ S. Graciotti, *Fraszki i „fraszki”*. Z Padwy do Polski, w: *Od Renesansu do Oświecenia*. Warszawa 1991, t. 1, s. 220 (tłum. T. Ulewicz).

² A. Jarzębski, *Gościniec albo krotkie opisanie Warszawy*, oprac. W. Tomkiewicz. Warszawa 1974, s. 114, w. 1349.

³ Z. Morsztyn, *Muza domowa*, oprac. J. Dürr-Durski. Warszawa 1954, t. I, s. 246 n.



Jak się wydaje, polska literatura renesansowa, czerpiąca zwłaszcza z wzorców antycznych, włoskich, ale też niemieckich, zawierała jeśli nie więcej odniesień do bohatera niniejszego artykułu, to z pewnością wyznaczyła wyraźne pole semantyczne, w którym można odnaleźć to zwierzę. Jedną z ważniejszych stref tego pola są popularne wówczas przysłowia, stanowiące często kanwę poszczególnych wierszy⁴. Przykładem niech będą powiedzenia: „Głaszcz ty kotowi skórę, a on ogon w górę”, co oznacza hardość i pychę powodowaną dobrocią; „kot na lodzie” – niebezpieczny stan; „Gdzie żona ostrowidzem, a małżonek kotem, ustawicznie się muszą mordować kłopotem”; „póki świat światem, pies kotowi nie będzie bratem”; kota „paść” – kara żołnierska⁵. Wśród popularnych wówczas przysłów z kotem notuje się także „ciągnąć kota” – „dać się nabrać, ośmieszyć, zbłaźnić się”; „drzeć koty – iść na udry”, czyli długotrwałe kłótnie i spory. Inne to: „wygląda jak kot w butach”, co oznacza niestosowny ubiór i niezgrabność, „kot i kiełbasa” – wskazuje na niemożność uzyskania korzyści czy też „kot z leszczotą i pęcherzem”, które odsyła do pewnych praktyk znanych z tradycji błazeńskiej, ale oznacza też popłoch i tchórzostwo⁶.

Przegląd wybranych fraszek w „kocie perspektywie” warto rozpocząć od *Figlików* Mikołaja Reja. Janusz Pelc zwracał uwagę, że dołączony do *Żwierzynca* zbiór zawierał wierszowane facecje, apoftegmaty, a nawet bajki, wpisując się w popularny nurt literatury tego czasu, który oryginalnie zaowocował dopiero w drobiazgach poetyckich mistrza z Czarnolasu⁷. W inicjalnym utworze *Ku temu, co czyść będzie ty fraszki* Rej zapisał:

Wiem, iż różliczni *judices*, na świecie bywają,
Co ludzkie sprawy szacują, a o swe nie dbają.
I tu wiem – rzecze niejeden – toć tu wielkie kotki
Dały temu i po rano, co pisał ty plotki.

⁴ Na aspekt wielorakiej obecności zwierząt na poziomie frazeologii zwracała uwagę A. Martuszevska, powołując się na ustalenia K. Górskiego. Por. *Literacka symbolika zwierząt*, red. A. Martuszevska. Gdańsk 1993, s. 8-9.

⁵ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1808, t. I, cz. II, s. 1103-1104.

⁶ J. Krzyżanowski, *Mądrzej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelski tuzin z hakiem*. Tom 1: *Od Abrahama do Nieboszczyka*. Warszawa 1994, s. 307 i n.

⁷ *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, wyd. 2. Wrocław 1998, s. 270.



Ale wszak wiesz, miły bracie, na świecie nowego
Nie najdziesz nic, aby przedtym nie bywało tego.
(w. 1-6)⁸

Zwierzęcy bohater zjawia się, jak podkreślali komentatorzy twórczości Reja, w kontekście określenia bólu głowy po przepiciu: „wielkie kotki / darły temu i po rano, co pisał ty plotki” (w.3-4)⁹. Użyty przez Reja obrazowy zwrot, oznaczający szeroko znaną przypadłość, tzw. „kac”, przywędrował z języka niemieckiego – *Katzenjammer* (dosłownie kocie zawrodoenie). Koty stają się zatem elementem gry retorycznej w opiniach Rejowych adwersarzy, której celem jest osłabienie znaczenia żartobliwej twórczości, będącej niejako wykwitem stanu upojenia alkoholowego, co rzecz jasna, budziło sprzeciw poważnie usposobionej części publiczności literackiej. Rej odparł te zarzuty, dowodząc w dalszej części utworu, iż pomijanie czy też lekceważenie tych drobiazgów poetyckich skutkować może w perspektywie nawet szaleństwem czytelnika. Należy zgodzić się z opinią Juliana Krzyżanowskiego, że jest to pierwsza w Polsce apologia humorystyki literackiej¹⁰. Kalwiński fraszkopis stanął tu wyraźnie w obronie żartobliwej twórczości. Można też dodać, iż w tej batalii o miejsce śmiechu w kulturze staropolskiej koty odegrały pewną rolę.

Jednym z bardziej popularnych dawniej przysłów, które szczególnie często wykorzystywali staropolscy fraszkopisowicze było powiedzenie o „ciągnięciu kota”. Jego poetyckie realizacje i warianty odnaleźć można u Mikołaja Reja, ale też największego poety doby staropolskiej Jana Kochanowskiego oraz pisarzy późniejszych, którzy chętnie nawiązywali do tradycji czarnoleńskiej¹¹. Znaczenie tego przysłowia objaśnił Julian Krzyżanowski: „Ciągnąc kota to: dać się nabrać, ośmieszyć, zbłaźnić się”¹². Była to zabawa, która miała – podobnie jak zwrot *Katzenjammer* – proveniencję niemiecką. *Strebekatz-zieher* to naiwny fryc, który przegrywa w zabawie przeciągania liny przez

⁸ M. Rej, *Figliki*, oprac. M. Bokszczanin, wstęp. J. Krzyżanowski. Warszawa 1974, s. 40.

⁹ *Ibidem*, s. 171.

¹⁰ J. Krzyżanowski, *O „Figlikach” Mikołaja Reja*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4, s. 14.

¹¹ J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*. Warszawa 1965, s. 231, *passim*; *Idem: Fraszka polska XVI w. terenem kształtowania się liryki nowożytnej. W: Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*. Warszawa 1984, s. 508 i n.

¹² *Mądrej głowie...*, t. 1, s. 307.



rzekę z uwiązaniem u jej drugiego końca kotem. Trzeba dodać, że do dziś w języku polskim mówi się „płacić frycowe”, co oznacza głównie stratę spowodowaną brakiem doświadczenia. W związku z tym warto przypomnieć sparafrazowaną przez Juliana Krzyżanowskiego historię owej „frycówki”:

Słyszałem ja, jak się to odbywa, gdy komuś się taka sprawa zdarzy. Przeciągają powróż przez wodę z myślą zrobienia kawału frycowi. U jednego końca przywiązują kota, za drugi chwyta zakładający się fryc. Zawoławszy: „Dawaj, dawaj”, łotrowie (ukryci w krzakach za kotem) wszyscy chwytają za powróż i fryc nim się spostrzeże, przeciągają go przez rzekę. Nie wie, głupi nieborak, co powiedzieć, próbuje chwycić się brzegu, krztusząc się woła: „Hup!”, wyciągnięty z wody z chwastami na głowie drapie się za uchem i myśli: „Co za diabli mnie tu przynieśli, bo przecież nie zamierzałem pływać”. Otrząsa się jak po łaźni, bo przypadkiem się skąpał, i odchodzi, przekonany, że kot wziął nad nim górę, że nie miał żadnej pomocy, choć łotrzy się śmieją. Raz jeszcze się zakłada, ale i teraz nie minie go przykrość.

(*Mądrej głowie dość dwie słowie*, s. 308)

W utworze poety z Nagłowic *Co kota ciągnął* widać jedynie luźne odniesienia do pierwotnej historii. W komentarzu do wiersza zwraca się uwagę na ukryte aluzje do Stanisława Białobockiego, dworzanina króla Zygmunta Augusta. Jego przygodę opisano w *Żwierzynku* oraz w *Dworzaniu* Łukasza Górnickiego. Bohater miał być skonfliktowany ze Stanisławem Kotem, który był członkiem kapeli królewskiej¹³. Przysłowie o kocie odnosi się w wierszu do nieszczerých relacji międzyludzkich:

Jeden, co kota ciągnął, siedząc się zamyśli,
Drugi rzecze, że: – „Nam żwirz ta zima wyniszczy.
Rysiom, zdbiom a wiewiórkam, to tym nic nie będzie,
Bowiem ci po szelinie skaczą sobie wszędzie.”
A ten szepce drugiemu: „To siła niecnota,
Patrzej, jakoć załawia, by wspomionoł kota!

Mieszka ze mną jako brat, patrz, jako na zdradzie,
Bo ja baczę, na co on tę pokrywkę kładzie”

(*Figliki*, s. 84)

¹³ Por. H. Bednarski, W. Urban, *Nie wydane autografy Mikołaja Reja z Nagłowic*. „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1977, 10, s. 213.



Rozmowa nasycona jest aluzjami, które mają umocowanie z jednej strony w historii, odnosząc się do relacji międzyosobowych w obrębie dworu, z drugiej natomiast jest to ogólna przestroga przed obłudą kogoś na pozór bliskiego. Sztafaż zwierzęcy odgrywa pewną rolę w utworze, zwłaszcza, że ukazano tu spryt poszczególnych zwierząt. Potrafią one sprawnie poruszać się w trudnych warunkach „po szelinie” (gęstwinie). Jak się wydaje ta paralela natura – świat relacji społecznych unaocznia skomplikowaną kwestię stosunków międzyludzkich w obrębie określonych koterii czy grup interesu. Kot staje się tu synonimem nadużycia zaufania czy też jest rodzajem ostrzeżenia przed jakąś nieuczciwą grą określonych person.

We fraszce Jana Kochanowskiego *O kocie* alegoryczny sens zabawy „ciągnąć kota” został wyrażony niezwykle lapidarnie:

Słyszał kto kiedy, jako ciągną kota?
Nie zawżdy szuka wody ta robota.
Ciągnie go drugi nadobnie na suszy,
Sukniej nie zmacza, ale wżdy mdło duszy¹⁴.
(*Fraszki*, I, 15)

Czarnoleski poeta rozwinął niezwykle sugestywnie głębinowe znaczenie kociego przysłowia. Najpierw przypominał ów znany dowcip o niemądrym i przemokniętym bohaterze, który przegrywa wyreżyserowaną batalię z tym zwierzęciem, później natomiast wskazał na perspektywę psychologiczno-duchową. Sucha ziemia jest synonimem rozterek i cierpień celowo powodowanych przez innych ludzi.

W sposób niezwykle intrygujący powiedzenie to wyzyskał poeta w wierszu *Do tegoż* (II, 14):

Albo z nas szydzisz, albo sam wiłujesz,
Kota się boisz, a kotkę miłujesz.
Więc kota nie chcesz, a chcesz ciągnąć kotkę,
Wierę cię ludzie będą mieć za plotkę.
(*Fraszki*, s. 55)

¹⁴ J. Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, wyd. II. Wrocław 1991, s. 11.



Zagadkowy poetycki komentarz skrótowo opisuje zachowanie przyjaciela, które nie zyskuje szerszej aprobaty. Kot i kotka stają się obrazową paralełą dla szyderstwo i kłamstwa, unaoczniając jakieś towarzyskie napięcia. Poeta wykorzystuje grę słów, która wprowadza czytelnika jedynie na pozór w labirynty relacji damsko-męskich, co mógłby sugerować wers: „Kota się boisz, a kotkę miłujesz” (w. 2). Nie wydaje się jednak, że tekst odsłania miłosne komplikacje między kochankami uwikłanymi w sieć różnorodnych zobowiązań i towarzyszących im lęków. Przed tego rodzaju interpretacją powstrzymuje czytelnika utwór *Do przyjaciela* (II, 13), poprzedzający analizowany tekst. Pokazuje on jedynie pokrętną strategię kobiet, które potrafią z powodzeniem manipulować mężczyznami: „Że białegłowy na to się ćwiczyły / Aby nas za nos, prostaki, wodziły (w. 5-6, s. 55). Fraszka *Do tegoż* być może demaskuje nieszczerłość i zarazem ostrzega przed kłamstwem oraz dewastacją relacji międzyludzkich, wyzyskując w tym celu literacką grę paremiologicznymi skojarzeniami.

Również we fraszce Kochanowskiego *O Mikoszu* (III, 8) pojawia się przysłowie „ciągnąć kota”. Na uszczypliwość Jana, który podśmiewał się zapewne z jakiejś naiwności tytułowego bohatera – „W onczas gdyś kota ciągnął abo snadź kot ciebie” (w. 3) oraz w nawiązaniu do pytania „Gdzieś był stryczków tak prędko dostał ku potrzebie” (w. 4), ten usłyszał w odpowiedzi, iż ów zatroszczył się o wysuszenie powrozów. Jan dowiedział się też, iż nie jest godny zaufania: „Lecz ty, bracie, inaczej z ludźmi się sprawujesz, / Pożyczywszy, pożerzesz wszystko i popsujesz” (w. 7-8). Utwór odsyła do dwóch popularnych wówczas przysłów czy też opowieści o „przeciąganiu kota” i „rzezaniu się w koszu”¹⁵. Niewiele jednak pozostało z warstwy dosłownej tych narracji. Być może sens całości wydaje się ukryty we wzajemnych przytykach i docinkach, jakie wymieniają między sobą obydwaj bohaterowie. Wysuszone powrozy są synonimem inteligencji i silnego charakteru Mikosza, który potrafił wyjść cało z jakiejś opresji, natomiast pocięte sznury Jana wskazują na słabości tegoż i destrukcyjne usposobienie.

Także inni fraszkopisowi, czerpiąc najpewniej inspiracje z twórczości mistrza z Czarnolasu, sięgali po słynne wówczas przysłowie o „ciągnię-

¹⁵ Kochanowski, *Fraszki*, op. cit., s. 112-113.



ciu kota". Przykładem wiersz Jana Gawińskiego *Do Marka o przyjaźni niewzajemnej*:

Już cię wolę z przyjaźni i bractwa kwitować,
mam-li zawsze uniej tej gwoli szkodować.
Nie ty dla mnie, ja zawsze, gdym żył, gwoli tobie -
kota dość naciągnąwszy, pocznę też żyć sobie¹⁶.

Utwór jest opisem niespełnionej przyjaźni. Decyzja o zerwaniu tej relacji przynosi ulgę bohaterowi. To wyzwolenie się spod nieszczerego jarzma poeta unaocznia poprzez kocie powiedzenie. Kot pojawia się również w wierszu Gawińskiego *O Milocie bogatym, na sąd pozwanym*:

Że cię na sąd pozwano, uskarżasz. Milota?
Nie ciebie to pozwano, ale twego kota
(*Dworzanki*, s. 30)

Ten poetycki żart wskazuje na poślednie miejsce zwierzęcia w porządku społecznym. Bogaty i wpływowy bohater nie musi obawiać się sądu, gdyż oskarżonym jest jego kot. Komizm tego zdarzenia jest raczej wynikiem konfrontacji pozycji bogacza oraz małej wartości obwinionego stworzenia.

Dawni fraszkopisarze zwracali również baczna uwagę na osobliwą naturę tytułowego zwierzęcia, która objawiała się poprzez niepohamowaną żądzę zdobywania łupów czy też kojarzyła się z seksualnością. Świadczy o tym fraszka Jana Kochanowskiego *Do dziewczki* (III, 82). Bohater wiersza zwraca się do płci pięknej mową aluzyjną: „Nie uciekaj, ma rada: wszak wiesz, im kot starszy, / Tym pospolicie mówią, ogon jego twarszy” (w. 9-10, s. 157), co ma unaocnić dobrą kondycję seksualną bohatera. Gdzie indziej zwierzęcy bohater w wierszu Kochanowskiego *Nagrobek kotowi* (III, 52) staje się figurą nienasycenia, nadmiernego ryzyka, chciwości, która ostatecznie prowadzi go do śmierci:

Pókiś ty, bury kocie, na myszach przestawał,
A w insześ się myślistwo z jastrząby nie wdawał,

¹⁶ J. Gawiński, *Dworzanki albo epigrammata polskie*, wyd. J. Głazewski, Warszawa 2005, s. 55.



Byłeś w łasce u ludzi i głaskanoć skórę,
A tyś mrucząc podnosił twardy ogon wzgórę.
Teraz, jakoś ku myszom chciał mieć i półmiski
I łąziłeś po ptaki w gołębiniec bliski,
Dałeś gardło, nieboże, i wisisz na dębie,
A twej śmierci i myszy rady, i gołębie.
(*Fraszki*, s. 140)

Wiersz posiada swoje antyczne odniesienia, na co zwracał uwagę Dariusz Śnieżko¹⁷. Utwór w warstwie dosłownej jest historią kociego bohatera, który połakomił się na gołębie domowe. Utracił on przez to zaufanie gospodarza i poniósł za to dotkliwą karę. Całość poddaje się również lekturze parabolicznej – jest pewną uniwersalną przestrogą przed łamaniem określonych zakazów i norm¹⁸.

Te przypisywane kociej naturze cechy chciwości i nienasycenia znalazły swe odbicie we fraszce barokowej. Przykładem drobna twórczość Wacława Potockiego, który kota umieszczał przeważnie w takiej perspektywie. W wierszu *Myszy* (I, 252) uwagę zwraca wyrazista pointa utworu:

[...] Miła żono, choćby zjadł kopę myszy kota,
Daleko większa ciągnie do połcia łakota¹⁹.
(w. 5-6)

Zachowanie zwierzęcia wyraża pewną prawdę natury ogólnej, która dotyczy niemożności nasycenia niepohamowanych żądz i pragnień. Myszy w utworze, odsyłające do statku i ładu, winny zaspokoić apetyt swego naturalnego przeciwnika. Tak się jednak nie dzieje, gdyż tęskni on do owego „połcia”, czyli kawałka szlachetnego mięsa. Jest ono czymś w rodzaju zakazanego przez Boga rajskiego fruktu, a zatem staje się niebezpieczną pokusą, skutkującą naruszeniem porządku moralnego.

¹⁷ D. Śnieżko, *Wieszanie kota*, w tomie: *Dobrym towarzyszom gwoli. Studia o „Foriceniach” i „Fraszkach” Jana Kochanowskiego*, red. R. Krzywy, R. Rusnak. Warszawa 2014, s. 193.

¹⁸ Por. też J. Abramowska *Pisarze w zwierzyńcu*. Poznań 2010, s. 167-168.

¹⁹ W. Potocki, *Dzieła*, oprac. L. Kukulski. Warszawa 1987, t. I, s. 302.



W utworze *Na obraz rzeźniczy* (I, 341) wizerunek kota i psa stał się dla Potockiego kanwą dla alegoryczno-symbolicznego wywodu na temat grzeszności ludzkiej:

Rzeźnik z jatki; w mięso psi i koci w zawody.
Jak to prędko pies z kotką może przyjść do zgody!
Gdzie idzie o pożytek lub o wielką szkodę,
I między rodzonymi nietrudno o zgodę.
Rychlej się na trzeciego niżli sami z sobą
Dwu zgodzi; choć ten obraz niechaj będzie próbą.
Mięsem ciało, rzeźnikiem rozum jest człowieczy.
Jeśli go nie opatrzy i nie ubezpieczy,
Nie masz dziwu, że zły świat z chytrym oraz czartem
Wielką szkodę uczynią oknem nie dowartem.
Nie rychło się, stradawszy mostku i łopatki,
Postrzeże rzeźnik, że nie dowarł jatki.
(s. 336)

Obserwacja świata ludzi i zwierząt prowadzi poetę w stronę rozpoznania natury duchowej. Poeta konstruuje alegoryczno-symboliczny obraz kondycji wewnętrznej człowieka, gdzie mięso odsyła do ciała ludzkiego, zaś rzeźnikiem jest rozum. Poprzez obraz otwartego i niestrzeżonego sklepu poeta unaocznia brak samokontroli czy też dyscypliny duchowej. Ważnym elementem tego konterfektu są zwierzęta – pies i kotka, które symbolizują chciwość i zło. W utworze Potockiego pobrzmiewa zatem – rodem ze średniowiecza – wyobrażenie kota jako reprezentanta siły nieczystej²⁰.

Tęsknota za materialnym oraz duchowym łaodem z kotem w tle ujawnia się w jednym z drobiazgów poetyckich Wacława Potockiego *Miarą kocie, chodzi o cię* <*Zbytki*> (II, 459). Należy dodać, że pochwała mierności, której rodowód był zresztą starożytny, zyskała w języku polskim kształt między innymi użytego w tytule wiersza przez podgórskiego poetę powiedzenia: „Miarą, kocie, idzie o cię”²¹. Pisał o tym szerzej Julian Krzyżanowski, wskazując na

²⁰ Tego rodzaju przedstawienia tytułowego bohatera można odnaleźć chociażby w *Wielkim zwierciadle przykładów*. Por. też A. Borkowski, *Лабиринты дискурсов в славянских литературах эпохи барокко. Религия – политика – общество*. Siedlce 2015, s. 96.

²¹ *Mądrej głowie...*, t. 1, s. 405.



„[...] długi szlak życia przysłowia od renesansowego rozkwitu maksymy starożytnej po jej zanik w postaci rymowanej wskazówki, zalecającej dbałość o własną skórę”²². W utworze Potockiego pomimo tego, że kot funkcjonuje jedynie na poziomie tytułu wiersza, to jednak jego obecność jest znacząca. Poeta w tonacji satyrycznej wyłuszczył kondycję zubożałych szlachciców:

Przyszedł żebrzący chleba, który tak rok szumiał,
Bo go w lamie pamiętam; niezmierniem się zdumiał:
„Gdybyś był – rzekę – zadek habą, bywszy młodem,
Odziewał, nie morzyłbyś go na starość głodem.”
Niechże sobie wspomina i tym się dziś pasie,
Kiedy mu głód dokuczy, że chodził w atłasie.
Aż z nim drugi szlachcic, ledwie że nie nagi,
Grzbiet mu, miasto koszule, odziały biesagi.
Straciwszy na rozpustnych bankietach ojczyznę,
Prosi mnie na goły grzbiet o jaką starzyznę.
Lepiej było tak z młodu zadek karmić, bracie,
Żeby całe na starość były na nim gacie.
Jednym się kontentować; nagim świecąc łydkiem,
Wstydem nagradzać pychę, którą miał ze zbytkiem.
O głupstwo! rzekę, przykład w obu mając świeży:
Ten przejadszy, na ciało dziś żebrze odzieży;
A tamten przestroiwszy, co miał na chleb łożyć,
Dziś oń prosi, żeby mógł swego kresu dożyć.
Pycha winna obiema: co siłę jadł, chudy,
A co się stroił, nagie pokazuje udy.
Patrzcie, a nie czekajcie, zbytkujący, piekła:
Siłę pycha przed śmiercią do naga zewlekła;
Siłę pierwej, niżli im grób starość otworzy,
Nierobocianów głodem niepomierność morzy.
(*Dzieła*, t. II, s. 458)

W tej perspektywie tytułowy kot nie wydaje się figurą nieumiarkowania, ale przeciwnie – dyscypliny materialnej. Tytuł ma zatem funkcję lapidarnej przestrogi moralnej zawartej w tym przysłowiu. Tak zresztą było ono rozu-

²² *Ibidem*, s. 406.



miane w okresie baroku. Jak przekonywał Krzyżanowski: „[...] W początkach w. XVII Jurkowski, zgorszony zepsuciem swych rówieśnych, powie: „Wypędzili precz kota, co ich uczył: Miara!” Miara, to znaczy miauczeniem, przysłowie opiera się bowiem na koncepcie, iż głos kota „miau” jest synonimem wyrazu „miara”²³. W utworze Potockiego odnosi się ono do dwóch bohaterów szlacheckich, którzy żyjąc ponad stan (właśnie nie w miarę) zapłacili wysoką cenę za swą lekkomyślność, czy też – jak powie poeta – grzech pychy.

Kot czy też „kotek” w kontekście rozrzutności, ale i skąpstwa pojawia się w drobnych wierszach Wespazjana Kochowskiego:

Zły sknera, brzydki chciwiec, co z głodu umiera,
Zły utratnik, bo prędko rozproszy, roztyra.
Któż lepszy? Kto się miary trzyma zawsze z kotkiem,
Nie ściska ani ciska, ale idzie środkiem²⁴.

Wyrażenie „trzymać z kotkiem” odnosi się w powyższym utworze do owej zasady „miary we wszystkim” oraz „złotego środka”. Zarówno skąpstwo, jak też rozrzutność zostają w wierszu napiętnowane. „Kotek” jest tu z jednej strony nazwą sakiewki, z drugiej zaś staje się synonimem rozsądnego zarządzania funduszami.

Dawna fraszka wykorzystywała również niechlubne dla tytułowego bohatera powiedzenie „kupować kota w worku”. Przykładem wiersz Wacława Potockiego *Kota w worze przedawać*, w którym podgórski poeta ukazał instrumentalne traktowanie prawd religijnych przez księży. Duchowni, pragnąc bogacić się, wykorzystywali ambonę do działań sprzecznych z przekazem ewangelicznym. Tym sposobem kot zapędzony w gąszczę barokowego konceptyzmu wmieszany został do poważnego sporu natury społeczno-religijnej²⁵.

W podsumowaniu należy podkreślić, że staropolski kot domowy zamieszkuje niewątpliwie rozległe przestrzenie dawnego fraszkopisarstwa. Ślady jego obecności obserwujemy również w popularnych dawniej powiedzeniach i przysłowiach, w których zyskuje on przeważnie negatywne znaczenia.

²³ *Ibidem*.

²⁴ W. Kochowski *Skąpstwo i rozrzutność*, w: *Utwory poetyckie. Wybór*, oprac. M. Eustachiewicz, wyd. II. Wrocław 1991, s. 256.

²⁵ Potocki, *Dzieła*, t. III, s. 303.



Kot jako bohater fraszek kojarzy się z podstępem, pychą, a nawet siłami nieczystymi. Jest synonimem obłudy, chciwości, nieokiełznanego pożądania seksualnego. Ma jednak również konotacje dodatnie, odsyłając chociażby do rozsądnego zarządzania finansami oraz materialnej stateczności.

Bibliografia

*

- 1/ Gawiński J., *Dworzanki albo epigrammata polskie*, wyd. J. Głazewski. Warszawa 2005.
- 2/ Jarzębski A., *Gościniec abo krotkie opisanie Warszawy*, oprac. W. Tomkiewicz. Warszawa 1974.
- 3/ Kochanowski J., *Fraszki*, oprac. J. Pelc, wyd. II. Wrocław 1991.
- 4/ Kochowski W., *Utwory poetyckie. Wybór*, oprac. M. Eustachiewicz, wyd. II. Wrocław 1991.
- 5/ Morsztyn Z., *Muza domowa*, oprac. J. Dürr-Durski. Warszawa 1954, t. I-II.
- 6/ Potocki W., *Dzieła*, oprac. L. Kukulski. Warszawa 1987, t. I-III.
- 7/ Rej M., *Figliki*, oprac. M. Bokszczanin, wstęp. J. Krzyżanowski. Warszawa 1974.

**

- 1/ Abramowska J., *Pisarze w zwierzyńcu*. Poznań 2010.
- 2/ Bednarski H., Urban W., *Nie wydane autografy Mikołaja Reja z Nagłowic*. „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1977, nr 10.
- 3/ Borkowski A., *Лабиринты дискурсов в славянских литературах эпохи барокко. Религия – политика – общество*. Siedlce 2015.
- 4/ Graciotti S., *Fraszki i „fraszki”. Z Padwy do Polski*, w: *Od Renesansu do Oświecenia*. Warszawa 1991, t. 1.
- 5/ Krzyżanowski J., *O „Figlikach” Mikołaja Reja*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4.
- 6/ Krzyżanowski J., *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurj przysłów polskich i diabelski tuzin z hakiem*. Tom 1: *Od Abrahama do Nieboszczyka*. Warszawa 1994.
- 7/ Martuszevska A., *Literackie zwierzyńce: wstępna lustracja*, w: *Literacka symbolika zwierząt*. Gdańsk 1993, s. 5-17.
- 8/ Linde Samuel B., *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1808, t. I, cz. II.
- 9/ Pelc J., *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*. Warszawa 1965.
- 10/ Pelc J., *Fraszka polska XVI w. terenem kształtowania się liryki nowożytnej*, w: *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*. Warszawa 1984, s. 458-528.



- 11/ *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, wyd. 2. Wrocław 1998.
- 12/ Śnieżko D., *Wieszanie kota*. W tomie: *Dobrym towarzyszom gwoli. Studia o „Forceniach” i „Fraszkach” Jana Kochanowskiego*, red. R. Krzywy, R. Rusnak. Warszawa 2014, s. 189- 207.

Summary

Literary images of domestic cats in Polish epigrams of the sixteenth and seventeenth centuries. The article focuses on the literary representation of domestic cats in Polish epigrams in the period of Renaissance and Baroque. The image of cats is pictured in popular sayings and proverbs, in which cats appear mostly as negative creatures. For Renaissance and Baroque writers cats are primarily associated with deceit, pride, sexuality, and the forces of evil. Cats with positive implications occur in some literary works symbolizing wealth management and financial discipline.

Keywords

Cat, epigram, proverbs, Renaissance, Baroque



Więńczysław Niemirowski

(Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie)

**Ludwig Tieck *Kot w butach* (1797) jako przykład
„przedstawienia w przestawieniu” i sztuka inicjująca tradycję
niemieckiej komedii romantycznej**

Pewien młynarz miał trzech synów. Gdy zmarł, podzielili między siebie skromny majątek – młyn, osła i kota. Ten ostatni przypadł w udziale najmłodszemu z nich, co wyszło mu zdecydowanie na dobre. Kot umiał bowiem przemawiać ludzkim głosem, a po spełnieniu jego prośby, aby nowy właściciel sprawił mu parę butów i podarował wór, odmienił życie swego pana. Pod fałszywym przydomkiem „jaśnie wielmożnego pana Szarabana” syn młynarza zdobył serce królewskiej córki i „tego jeszcze dnia poślubił księżniczkę. Kot zaś został szlachcicem i gonił myszy już tylko dla igraszki”¹.

Tak kończy się historia w opowiadaniu francuskiego bajkopisarza Charlesa Perrault (1628-1703), opublikowanym w roku 1697 w zawierającym osiem ludowych przekazów zbiorze *Histoires ou contes du temps passé*². Na jego kanwie w roku 1797 w wydawnictwie Friedricha Nicolai w Berlinie ukazał się dramat *Der gestiefelte Kater. Kindermärchen in drei Akten* (*Kot w butach. Bajka dla dzieci w trzech aktach*) Ludwiga Tiecka (1773-1853), który już rok wcześniej z dzieła Ch. Perrault *La Barbe-Bleu* przejął ideę do swego dramatu *Ritter Blaubart* (*Rycerz Sinobrody*).

Nader płodny literacko Ludwig Tieck pozostawił spuściznę 28 tomów dzieł (1828-1854), zawierających kilka powieści, kilkadziesiąt nowel, kilkanaście dramatów, obszerny zasób liryki, pisma krytyczne i polemiczne, artykuły i przekłady. Do tych ostatnich należy 4-tomowe wydanie *Don Quijota* Miguela Cervantesa, publikowane i czytane w Niemczech po dziś dzień. Okrzyknięty niegdyś „królem romantyzmu” (*König der Romantik*) doczekał się w Polsce dopiero w ostatnich dziesięcioleciach przekładów dwóch nowel [*Nadmiar życia* (1975), *Sabat* (1977)], powieści *Vittoria Accorombona* (1973) oraz

¹ Ch. Perrault, *Bajki Babci Gąski*, przeł. H. Januszewska, il. E. Gaudasińska. Warszawa 1993, s. 82.

² A. Putz, *Die literarische Katze. Entstehung und Wandel von Katzenmotiven in ausgewählten Texten der deutschen, französischen, italienischen und russischen Literatur*. Diss. Heidelberg 1996, s. 53-56.



trzech sztuk teatralnych [*Kot w butach* i *Świat na opak* (2007) oraz *Księżę Zerbino* (2012)].³

W komedii *Kot w butach*, która w zasadniczej warstwie treściowej ściśle koresponduje z dziełem Ch. Perrault, Ludwig Tieck sięga po oryginalne rozwiązanie „przedstawienia w przedstawieniu” (*Schauspiel eines Schauspiels*, August Wilhelm von Schlegel)⁴. Ukazany jest zakończony fiaskiem wieczór teatralny, w trakcie którego fikcyjna grupa sceniczna próbuje zagrać przed rzekomym, mieszczańskim audytorium napisaną przez pojawiającego się osobiście na scenie Poetę bajkę o kocie w butach. Uwaga autentycznej publiczności, oglądającej bądź (co jest trafniejsze) czytającej sztukę, nie koncentruje się tym samym na fabule bajki i jej wychowawczym przesłaniu, lecz „na wzajemnym oddziaływaniu na siebie w prezentowanym przedstawieniu różnych grup z obydwu stron teatralnej rampy”⁵. Pozornie niezamierzone zignorowanie przez Poetę oczekiwań publiczności sprawia, że świat fantastycznej fabuły o kocie skonfrontowany zostaje z mentalnością (występującej na scenie) mieszczańskiej publiczności, która życzyłaby sobie racjonalnych uzasadnień dla wszystkich obserwowanych w sztuce zdarzeń. Sztuka przedstawiana na fikcyjnej scenie w wyrazisty sposób ukazuje refleksje romantycznego poety nad jego pozycją w świecie. Owym „światem” jest ściśle uregulowana, rozczarowująca oczekiwania rzeczywistość społeczna. Wobec braku zrozumienia przez współczesnych romantyków Ludwig Tieck zwraca się w swej sztuce przeciw racjonalnemu, pragmatycznemu „zdrowemu Roz-sądkowi”, dla którego alternatywę upatruje w idealnym wyobrażeniu dziecięcej *tabula rasa* ludzkiej świadomo-

³ Przekładu noweli *Nadmiar życia* (*Des Lebens Überfluss*) dokonał K. Karkowski (*Niemiecka nowela romantyczna*, Wrocław, „Biblioteka Narodowa II”, t. 181, 1975, s. 485-547). Autorem tłumaczenia opowiadania *Sabat* (*Der Hexensabbat*) jest Z. Fonferko (Warszawa 1977, seria „Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej”). Tłumaczenie powieści *Vittoria Accorombona* jest dziełem B. Wścieklicy (Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973). Przekładu dramatów *Kot w butach* (*Der gestiefelte Kater*) i *Świat na opak* (*Die verkehrte Welt*) dokonał L. Libera (Zielona Góra 2007). W przekładzie tego samego tłumacza w Oficynie Wydawniczej Uniwersytetu Zielonogórskiego w roku 2012 ukazała się opublikowana przez L. Tiecka w roku 1799 komedia *Księżę Zerbino czyli Podróż w poszukiwaniu dobrego smaku: w pewnym sensie dalszy ciąg Kota w butach* (*Prinz Zerbino oder die Reise nach dem guten Geschmack*).

⁴ Por. także: J. Vogt, *Das Spiel im Spiel. Versuch einer Formbestimmung an Beispielen aus dem deutschen, englischen und spanischen Drama*. Göttingen, Diss. 1954.

⁵ H. Kreuzer, *Tiecks Gestiefelter Kater*, w: H. K., *Aufklärung über Literatur. Autoren und Texte. Ausgewählte Aufsätze*. Vol. II, red. W. Drost, Ch. W. Thomsen. Heidelberg 1993, s. 13-23, tutaj s. 14.



ści⁶. Chcąc przywołać uznawany za utracony już świat zmysłów, sięga po fabułę, która zawiera w sobie jeszcze „ślady prawdziwej prymitywności opowiadania z czasów, gdy literackość w dzisiejszym pojmowaniu w ogóle jeszcze nie istniała⁷”.

Ukazane przez Ludwiga Tiecka doświadczenie życia codziennego znajduje swe najbardziej wyraziste odbicie w skostniałych konwencjach środowiska mieszczańskiego. Dominuje w nich manifestowana na zewnątrz racjonalizacja wszelkich sfer życia, skutkująca utratą zmysłu cudowności i tajemniczości⁸. Pedantyczne trwanie przy utartych schematach nie jest wcale następstwem autentycznych aktów woli jednostek, a jedynie integralnym elementem mieszczańskiego wyrachowania⁹. Noszona w duszach hipokryzja nakazuje mieszczanom odgrywać rolę przeświadczonych o swych racjach krytyków romantycznego artysty. Pozycja, jaką on zajmuje, nie mieści się bowiem w granicach społecznie nakreślonej normalności, co w kręgu filistrów zaskarbia mu miano „szaleńca”.

Przełamanie iluzji, w literaturoznawstwie niemieckim często tożsame z „ironią romantyczną”¹⁰, jest jednym z klasycznych środków scenicznych komedii europejskiej. Dochodzi do niej przeważnie wskutek sprzeczności pomiędzy fikcyjnym światem, w jakim poruszają się aktorzy, i empirycznymi uwarunkowaniami realnego przedstawienia teatralnego – poprzez naruszenie instrumentów budujących iluzję, zostaje ona obnażona jako taka, wzmagając efekt komiczny przedstawienia, np. jeśli realny czas prezentacji

⁶ K. Pestalozzi, *Der gestiefelte Kater*, w: *Die deutsche Komödie. Vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, red. W. Hinck. Düsseldorf 1977, s. 110-126, tutaj s. 120 n. L. Tieck czyni w sztuce aluzję do słów Jezusa w Ewangelii wg św. Mateusza 18,3: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego.” *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Wyd. 5. Poznań 2008, s. 1309.

⁷ L. Mader, *Antike Fabeln*. Zürich 1951, s. 7.

⁸ Role, jaką L. Tieck przypisywał cudowności w literaturze, analizuje K. Pestalozzi, *Der gestiefelte Kater*, w: *Die deutsche Komödie. Vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, red. W. Hinck. Düsseldorf 1977, s. 112-115.

⁹ L. Pikulik, *Romantik als Ungenügen an der Normalität am Beispiel Tiecks, Hoffmanns, Eichendorffs*. Frankfurt am Main 1979, s. 73.

¹⁰ Por. *Romantic irony*, red. F. Garber. Budapest 1988; P. Szondi, *Friedrich Schlegel und die romantische Ironie. Mit einer Beilage über Tiecks Komödien*, w: *Ironie als literarisches Phänomen*, red. H.-E. Hass, G. A. Mohrlüder. Köln 1973, s. 149-162; H. Prang, *Die romantische Ironie*. Darmstadt 1972; E. Behler, *Klassische Ironie, romantische Ironie, tragische Ironie*. Darmstadt 1972; H. Steffen, *Die deutsche Romantik: Poetik, Formen und Motive*. Göttingen 1967.



spektaklu i czas przedstawianej akcji stoją wobec siebie w jaskrawym kontraście.

Iluzja przełamywana jest również w komedii *Kot w butach*¹¹. Dzieje się tak na przykład w momencie, gdy konkurujący o rękę królewskiej córki książę Nataniel von Malsinki i król podczas audiencji dochodzą do wniosku, że z racji oddalenia ich krajów właściwie musieliby mówić innymi językami, bądź wówczas, gdy syn młynarza Gottlieb informuje kota w butach, że o godzinie ósmej nastąpi koniec przedstawienia, w którym uczestniczą¹². Dochodzi do tego jednakże tylko na płaszczyźnie akcji bajki, fikcja panująca na scenie, gdzie bajka przedstawiana jest przed będącą częścią spektaklu publicznością, pozostaje natomiast nienaruszona.

Rzekoma widownia przybywa do teatru z określonymi nastawieniami. Głośno manifestuje ona dystans wobec „krotochwili dla dzieci” i „guseł” (Prolog, 9), jakich spodziewa się na scenie i z jakich – jak mniema – już wyrosła. Od sztuki wymaga, aby jej akcja nie naruszała granic prawdopodobieństwa, od postaci scenicznych spójnych charakterów, od gry aktorskiej takiego kunsztu, jaki zapewni wysoki poziom iluzji. Owe dość wyszukane oczekiwania skonfrontowane są ze sztuką, w której banalna codzienność przemieszana jest z momentami fantastycznymi i z groteskowymi poczynaniami postaci na scenie, które coraz głębiej wnikają się w napędzającą akcję sploty absurdu i niedorzeczności. Wśród publiczności dochodzi do polaryzacji. Ośmiesza się ona, oceniając sztukę zgodnie ze swoimi normami, raz przyznając, że iluzja odpowiada jej oczekiwaniom („Wciąż muszę podziwiać znakomitą grę aktora przedstawiającego kota. (...) To prawda, wygląda bardzo naturalnie, jak duży kocur” (Intermedium, 27), a innym razem żywo temu zaprzeczając („A mnie tylko denerwuje to, że nikt nie dziwi się z powodu kota, król i wszyscy inni zachowują się tak, jakby to było normalne” (II, 36). Obydwie wymienione tu postawy wykazują śmieszność, gdyż zarówno odbiór sztuki na poważnie jak i jej zirytowana negacja wypływa z tych samych zaściankowych norm estetycznych, które nie przewidują miejsca dla zabawnej niedorzeczności. Dzieje się tak pomimo zasadniczego wypełnienia oczekiwań publicz-

¹¹ O technice przełamywania iluzji w komedii L. Tiecka pisze I. Strohschneider-Kohrs, *Die romantische Ironie in Theorie und Gestaltung*, 3. unveränd. Tübingen 2002, s. 296-319.

¹² L. Tieck, *Kot w butach. Świat na opak*. Z niemieckiego przełożył, objaśnieniami i posłowiem opatrzył L. Libera. Zielona Góra 2007, akt 1, s. 23; akt 3, s. 47. Dalsze odwołania do cytowanych miejsc w komedii podawane będą w nawiasach w tekście artykułu.



ności, nie tylko w tych momentach, kiedy fabuła sztuki i teksty wypowiedziane przez kocura Hince są w sposób otwarty manipulowane przez widzów, lecz już w pierwotnym ukształtowaniu przedstawienia: Na scenie aktorzy używają fraz miło brzmiących w uszach odbiorców, upodobanie do obrazków rodzinnych zaspokaja scena pomiędzy królem i jego córką. Scenę pomiędzy dwojgiem zakochanych widownia nagradza brawami jako „coś ujmującego za serce” (II, 32). Łasa na „piękne momenty” (II, 33) publiczność¹³ jako stosowne odbiera nawet to, że owa miłosna scena (podobnie jak i szereg innych) w sposób ewidentny burzy bajkowy charakter utworu. Właściwa fabuła bajki pozostaje w cieniu uwagi, odbierana jest mechanicznie i bezrefleksyjnie¹⁴. Publiczność wyławia natomiast wszelkie te elementy sztuki, jakie wypływają z różnych tradycji teatralnych, a jej komentarze i krytyka w sposób satyryczny odślaniają płaskość artystycznego gustu, co uznać należy za zasadnicze zamierzenie sceniczne autora, Ludwiga Tiecka.

Swoimi uwagami widzowie modyfikują w toku przedstawienia treść bajki, odkrywając w niej na przykład rzekome elementy przejęte z libretta do mozartowskiego *Czarodziejskiego fletu*. W efekcie w sztuce pojawiają się motywy zaczerpnięte z opery (odtwarza się np. scenę zauroczenia złego Murzyna Monostatosa przez magiczne dzwonki Papageno), wskutek czego, jak musi to przyznać Poeta, drugi akt „też już zupełnie inaczej się skończył niż przewiduje mój manuskrypt” (III, 44). Ponowna interwencja publiczności prowadzi do spontanicznego włączenia w akcję arii Sarastro „In diesen heil’gen Hallen” (III, 56). Ukoronowaniem ukłonów w stronę Mozarta jest przedstawienie na scenie kulis świątyni Słońca oraz wkomponowanie w fabułę „próby ognia i wody” i uroczystego rytualnego zakończenia opery. Sceny z Mozarta nie są jednak w *Kocie w butach* przejawem (potwierdzonego historycznie)¹⁵ zafascynowania autora muzyką austriackiego kompozytora, lecz świadomym środkiem, ukazującym w krzywym zwierciadle skutki zamięłowania XVIII-wiecznej niemieckiej teatralnej publiczności do „scen rodzinnych” (co demonstuje

¹³ Schlosser: „Całość mnie zupełnie nie obchodzi, jeśli się rozpłaczę, to płaczę i dobrze mi, boska scena.” (II, 32). Leutner: „[...] ta sztuka ma jednak bardzo piękne momenty!” (II, 33).

¹⁴ I. Strohschneider-Kohrs, *Die romantische Ironie in Theorie und Gestaltung*, 3. unveränd. Tübingen 2002, s. 297.

¹⁵ B. Auerochs, *Ludwig Tieck: Der gestiefelte Kater*, w: *Dramen des 19. Jahrhunderts*, red. Th. Elm. Stuttgart 1997, s. 15-38, tutaj s. 22; L. Libera, *Zraniona iluzja. O Balladynie Juliusza Słowackiego i Kocie w butach Ludwiga Tiecka*. Zielona Góra 2007, s. 137 n.



rozmowa króla z księżniczką) oraz ckliwych historii miłosnych uwieńczonych obligatoryjnym happy endem. Uwzględnianie utartych gustów publiczności już w procesie pisania sztuki oraz na żywo, w toku prezentowanego przedstawienia, sprawia, że w komedii zachowane zostają jedynie szczątkowe znamiona zamierzonej artystycznie bajki, a sztuka staje się chaotycznym spletem współczesnych scenicznych konwencji i motywów przejętych z aktualnych teatralnych szlagierów.

Dominującą i wspólną cechą reakcji publiczności w *Kocie w butach* jest to, że artykułują one wyłącznie utarte, pozbawione wszelkiej refleksji uprzedzenia, np. wówczas, gdy wyróżniający się na widowni szczególną aktywnością Schlosser i Böttcher przypisują spektaklowi (trudną w nim do odszukania) wysoką powagę, podczas gdy innym razem uznają przedstawienie za pozbawioną smaku farsę. Na scenie widzieć chcą to, co od zawsze na niej widzieli („Historie rodzinne, uprowadzenia, rodzeństwo na wsi, no coś takiego” (Prolog, 11). Widać ich niezdolność do jakiegokolwiek mentalnej zmiany: są wewnętrznie spętani, tkwią tak głęboko w niezmaconym przeświadczeniu, że wyrosli z „krotochwili dla dzieci” oraz „guseł” (co zwą „bogатыmi owocami Oświecenia”; Prolog, 9), że życzeniem naszym byłby wręcz powrót do ery przedoświeceniowej, lecz z ludźmi, którzy nie nabyli jeszcze mentalnej gnuśności, sztywnej tępoty przekonań i zdolni są do twórczego chłonięcia tego, co nowe i dobre¹⁶. Ostrze satyry w komedii jest więc skierowane nie tyle na treści, jakich żąda od dramatu rewoltująca publiczność, ile przeciw zaślepionej nieuleczalności jej gustu. Nie sama więc przedstawiana na scenie bajka służy obnażeniu publiczności, lecz raczej drzemiąca w inscenizacji zdolność sprowokowania fikcyjnych widzów do polemiki na tematy sceniczne.

Szczególnie wyraźnie widać to w akcie trzecim podczas dyskusji o przedstawianym dramacie, jaką prowadzi widownia i postacie z fikcyjnego „przedstawienia w przedstawieniu”. Świadomość ról i ich interpretacji, jaką prezentują kocur Hince i Hanswurst (dworski błazen), konfrontowana jest tu z bezrefleksyjnością publiczności. Widzowie nie tylko nie mają pojęcia, że wykrzykiwane przez nich, zdradzające pośledni gust, frazy doprowadziły

¹⁶ Owo wewnętrzne spętanie klarownie artykułuje w Epilogu sam Poeta, który sztuką swą podjął się „próby przeniesienia [publiczności] w odległy świat odczuć z lat dziecięcych”. Ta jednak nie potrafi na „dwie godziny zapomnieć o całym swoim wykształceniu”, nie jest w stanie „zapomnieć o wiedzy” i „stać się na nowo dziećmi” (Epilog, 62).



do demontażu przedstawianej sztuki, lecz nie są też świadomi, że w przedstawieniu sami są aktorami: „Publiczność? Czy w ogóle występuje publiczność?” (III, 50) Dla powabu sztuki Tiecka ma to jednak znaczenie fundamentalne, gdyż ten wynika właśnie z faktu dezintegracji fabuły *Kota w butach* na fikcyjnej scenie. Nieporadność występującego w sztuce Poety, który pragnie uratować „coraz bardziej zwariowane” (Intermedium, 26) przedstawienie, lecz po każdej kolejnej próbie zmiany fabuły tylko pogłębia fiasko spektaklu, daje obraz dwuznaczności autonomii artystycznej autora literatury w omawianej tu epoce.

Można tu jeszcze odnieść się krótko do wyzwania, przed jakim staje czytelnik sztuki Tiecka w wydaniu książkowym. Śledząc akcję na fikcyjnej scenie, zapomina on o publiczności, czytając dialogi publiczności traci natomiast z oczu zdarzenia na scenie. W przypadku wystawienia komedii w teatrze partie publiczności i wydarzenia na scenie musiałyby się natomiast czasowo przecinać i wzajem zakłócać. Przemawia to za założeniem, że *Kot w butach* przeznaczony był zasadniczo dla czytelnika wydania drukowanego, nie dla publiczności scenicznej¹⁷.

*

Wśród scenicznych postaci kocur Hince jest tą, która jako jedyna dzięki swej przebiegłości skutecznie posuwa akcję w duchu francuskiego pierwowzoru Charlesa Perrault i uosabia zarazem jego baśniowość. Nie przeszkadza mu to wtopić się zarazem w konwencję spektaklu. Demaskuje on swe puste, wysoce moralne frazy, wykrzykiwane do entuzjastycznie reagującej publiczności, gdyż stoją one np. w jaskrawej sprzeczności z jego niepokohowanym apetytem czy też folgowaniem przez niego swym zwierzęcym instynktom. Nas interesuje jednak w pierwszym rzędzie kwestia, w jaki sposób Ludwig Tieck wykorzystuje materiał bajkowy dla wyrażenia krytyki Oświecenia i jakie konsekwencje pociąga to w przypadku kreowania postaci kota.

W zgodzie z francuskim pierwowzorem kocur Hince pojawia się na scenie jako obrotny i przebiegły taktik, który w niczym nie naruszając zasad oświeceniowej logiczności realizuje założone plany. Choć jest postacią baśniową, to uosabia on dokładnie ten typ człowieka, jaki zasiada na widowni,

¹⁷ K. Pestalozzi, *Der gestiefelte Kater*, w: *Die deutsche Komödie. Vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, red. W. Hinck. Düsseldorf 1977, s. 114.



przez co może być jego zwierciadłem i instrumentem skierowanej przeciw niemu satyry. Następuje to np. w scenie myśliwskiej, obrazującej bezwzględną walkę o byt:

Hince: ...taki już jest dzisiejszy świat. Krewni przeciwko krotnym, bracia przeciwko braciom, jeśli chce się samemu przebić przez świat, trzeba innych spychać z drogi (II, 32).

Pustkę głośzonych przez siebie szlachetnych hasel Hince obnaża swą postawą:

Hince: Fuj! wstydz się Hincu! Czyż nie jest obowiązkiem szlachetnych, poświęcić siebie i własne skłonności dla szczęścia bliźnich? To jest warunkiem naszego życia, i jeśli ktoś tego nie potrafi, o – lepiej byłoby, gdyby w ogóle się nie narodził! (II, 32 n.)

Kocur nader szybko wypada ze swej wprowadzonej tymi sentymentalnymi tyradami roli, np. w scenie ze słowikiem:

Pięknie śpiewa ten śpiewak gajów – ale jaki delikatny musi być dopiero w smaku. (...) To fatalne, że nie mogę spokojnie słuchać śpiewu takich stworzeń, żeby nie mieć ochoty ich pożreć. O naturo! naturo! dlaczego zakłócasz mi zawsze moje najdelikatniejsze uczucia i tak mnie wyposażyłaś? (II, 30)

Hince artykułuje w wielu miejscach swoją kocią naturę, lecz jest przy tym samodzielnym indywiduum, dysponującym inteligencją i wrażliwą duszą. Biednemu synowi młynarza kocur pomaga nie jako jego alter ego, nie powoduje nim też chłodna kalkulacja, a jedynie litość („Mój drogi Gottlieb – bardzo wam współczuję” (I, 15). W relacji człowieka i kota nie dostrzegamy dominacji żadnej ze stron, jest to równoprawna przyjaźń dwóch osób pragnących osiągnąć podobny cel. Hince działa wskutek wolnej decyzji, gdyż uznał Gottlieba za godnego, by udzielić mu pomocy:

Kocham was, Gottlieb, nadzwyczajnie. Nigdy mnie nie głaskaliście pod włos, pozwalaliście mi spać, kiedy mi się tylko podobało, sprzeciwił się pan, gdy wasi bracia chcieli mnie zabrać ze sobą, by w ciemności obserwować tak zwane wyładowania elektryczne – za to wszystko chcę teraz okazać wdzięczność. (...)



Ponieważ jesteście dobrym, szlachetnym człowiekiem, jednym z niewielu, którzy nie znajdują upodobania w służalczości i niewolnictwie (I, 16).

Uderzającą cechą kocura Hince jest jego ambiwalencja. Postać kota wyraża krytykę rodzaju ludzkiego, będąc zarazem jego uosobieniem jako bajeczne zwierzę. Obydwa typy reprezentuje on w sposób paralelny, niekiedy wręcz przenikają się one wzajem: o kociej naturze Hince Ludwig Tieck przypomina nawet w momentach, gdy ten w sposób ewidentny występuje w toku fabuły w roli człowieka, wtedy na przykład, gdy przed kolejnym zwrotem akcji kocur chce „trochę pospacerować po dachach, tam na górze jest ładny rozległy widok i można chyba złapać jakiegoś gołąbka” (I, 19) lub gdy wyraża swą niekłamana awersję do psów. Hince raz jest kotem, raz myśliwcem, a innym razem wreszcie aktorem przybierającym ludzką postać. Sprzeczności wynikające z tego splotu ról dla jego kociego charakteru stanowią jedną ze szczególnych estetycznych atrakcji przy lekturze omawianego tu scenicznego *Kota w butach*.

*

Znaczenie Tieckowskiego *Kota w butach* dla historii literatury polegało w pierwszym rzędzie na tym, że zapoczątkował on w Niemczech rozwój gatunku literackiej komedii romantycznej¹⁸, która przeżyła swój rozkwit w pierwszej połowie XIX wieku.

Oświeceniowym dziedzictwem, do którego odwoływał się Tieck, było dążenie nie tylko do rozwoju intelektualnego (poprzez edukację i sztukę), lecz także do uzdrowienia stosunków międzyludzkich. Tieck przyglądał się również cnotom obywatelskim oraz sposobom, w jaki społeczeństwa się organizują. *Kot w butach* niezwykle dobitnie ukazuje, jak trudne mogą być próby przekucia teorii w praktykę czy też indywidualnych spostrzeżeń w rozwój społeczny. Tieck nie wróży wartościom oświeceniowym ani postoświeceniowym wielkich sukcesów w kształtowaniu zmian społecznych i obywatelskich,

¹⁸ U. Japp, *Die Komödie der Romantik. Typologie und Überblick*. Tübingen 1999, s. 27-34; B. Auerochs, *Ludwig Tieck: Der gestiefelte Kater*, w: *Dramen des 19. Jahrhunderts*, red. Theo Elm. Stuttgart 1997, s. 15-38, tutaj s. 34 n.; E. Catholy, *Ludwig Tiecks Theaterkomödien. Das Spiel mit der Illusion*, w: E. C., *Das deutsche Lustspiel: von der Aufklärung bis zur Romantik*. Stuttgart 1982, s. 192-240; H.-G. Beyer, *Ludwig Tiecks Theatersatire Der gestiefelte Kater und ihre Stellung in der Literaturgeschichte*. München 1962.



niemniej jednak uważa on, że każdy atrybut związany z ideą „myślącego ducha” (jak na przykład nauka czy sztuka) winien znajdować w świecie szerokie zastosowanie. Tieck wskazuje na konieczność zainicjowania wewnątrzspołnotowego społecznego dialogu, w którym sztuka i poeta mogą spełniać rolę pośrednika. Poeta byłby równorzędnym uczestnikiem owego dialogu, bez ambicji „rządu dusz”, które stały się jednym z czynników niepowodzenia społecznych planów „wybawienia świata” (Hans Robert Spielmann)¹⁹ oświeceniowego pokolenia Augusta Wilhelma Ifflanda i Gottholda Ephraima Lessinga.

Bibliografia

- 1/ Auerochs B., *Ludwig Tieck: Der gestiefelte Kater*, w: *Dramen des 19. Jahrhunderts*, red. Th. Elm. Stuttgart 1997, s. 15-38.
- 2/ Behler E., *Klassische Ironie, romantische Ironie, tragische Ironie*. Darmstadt 1972.
- 3/ Beyer H.-G., *Ludwig Tiecks Theatersatire Der gestiefelte Kater und ihre Stellung in der Literaturgeschichte*. München 1962.
- Handbuch des deutschen Dramas*, red. W. Hinck. Düsseldorf 1980.
- 4/ Japp U., *Die Komödie der Romantik. Typologie und Überblick*. Tübingen 1999.
- 5/ Kreuzer H., *Tiecks Gestiefelter Kater*, w: H. K., *Aufklärung über Literatur. Autoren und Texte. Ausgewählte Aufsätze*. Vol. II, red. W. Drost, Ch. W. Thomsen. Heidelberg 1993, s. 13-23.
- 6/ Libera L., *Zraniona iluzja. O Balladynie Juliusza Słowackiego i Kocie w butach Ludwiga Tiecka*. Zielona Góra 2007.
- 7/ Mader L., *Antike Fabeln*. Zürich 1951.
- 8/ Perrault Ch., *Bajki Babci Gąski*, przeł. H. Januszewska. Warszawa 1993.
- 9/ Pestalozzi K., *Der gestiefelte Kater*, w: *Die deutsche Komödie. Vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, red. W. Hinck. Düsseldorf 1977, s. 110-126.
- 10/ Pikulik L., *Romantik als Ungenügen an der Normalität am Beispiel Tiecks, Hoffmanns, Eichendorffs*. Frankfurt am Main 1979.
- 11/ Prang H., *Die romantische Ironie*. Darmstadt 1972.
- 12/ Putz A., *Die literarische Katze. Entstehung und Wandel von Katzenmotiven in ausgewählten Texten der deutschen, französischen, italienischen und russischen Literatur*. Heidelberg 1996.
- 13/ Spielmann H. R., *Ludwig Tieck: Der gestiefelte Kater. Ein Leseabenteuer*. „Litera-

¹⁹ H. R. Spielmann, *Ludwig Tieck: Der gestiefelte Kater. Ein Leseabenteuer*. „Literatur in Wissenschaft und Unterricht“ XXV (1993), z. 3, s. 241-260, tutaj s. 256.



- tur in Wissenschaft und Unterricht“ XXV (1992), z. 3, s. 241-260.
- 14/ Steffen H., *Die deutsche Romantik: Poetik, Formen und Motive*. Göttingen 1967.
- 15/ Strohschneider-Kohrs I., *Die romantische Ironie in Theorie und Gestaltung*, 3. unveränd. Aufl. Tübingen 2002.
- 16/ Tieck L., *Kot w butach. Świat na opak*, oprac. L. Libera. Zielona Góra 2007.
- 17/ Vogt J., *Das Spiel im Spiel. Versuch einer Formbestimmung an Beispielen aus dem deutschen, englischen und spanischen Drama*. Göttingen 1954.

Summary

Ludwig Tieck: „Puss in boots“ (1797). The drama *Der gestiefelte Kater. Kindermärchen in drei Akten* (*Puss in boots. A fairy tale for children in three acts*) by Ludwig Tieck was released in Friedrich Nicolai's publishing house in Berlin in 1797. It was based on the fairy tale included in the collection of stories *Histoires ou contes du temps passé* by Charles Perrault, which was published exactly one hundred year earlier.

In the drama, Ludwig Tieck employs the original idea of “a play within a play” (*Schauspiel eines Schauspiels*). It means that the attention of the comedy reader does not focus on the plot of the tale along with its educational moral, but on the mutual influence of various groups from both sides of the theatrical stage in the presented play. The audience and its aesthetic taste are presented in a negative light.

The figure of the tomcat Hince is the only one that moves the action of the play forward in the spirit of the French prototype of the Charles Perrault's tale and, at the same time, personifies the essence of a fairy tale. He also represents the type of man who sits in the audience and in that he may be his reflection and an instrument of satire of man.

Keywords

German drama, romantic comedy, romantic irony



Jolanta Kur-Kononowicz
(Uniwersytet Rzeszowski)

О символике кота/кошки в русской поэзии (на избранных примерах стихотворений)

Целью статьи является анализ символики кота/кошки в русской поэзии на избранных примерах стихотворений¹. Будет применен лексико-семантический метод анализа поэтического материала. В статье мы предлагаем новый подход к разработке художественного текста: дополнение лексико-семантического анализа описанием метафоры, поскольку она ярко отражает значение символа. Цитированные фрагменты взяты из оригинальных стихотворений русских поэтов XIX–XX веков (в числе около ста). Анализ должен показать символы кота/кошки, наиболее типичные в русской поэзии.

Кот появился и был одомашнен около 4000 лет до Христа в Африке (среднее течение Нила). Уже за около 2000 лет до рождения Христа в Египте кота разводили как ценное, почитаемое домашнее животное (египетская богиня Баскет имела кошачью голову)².

В средневековье в Европе кот был символом темноты, греха, хитрости, измены, зла. Многие были убеждены, что в черного кота мог воплотиться дьявол, а также ассоциировали его с колдуньей. Кот вызывал изумление и страх (по причине глаз, сверкающих в темноте, электризирующей шерсти). В более поздние времена коты добились многих привилегий благодаря уму, сообразительности, красоте, ловкости, беззаботной игре, нежности³.

С самого начала до сегодняшнего дня кот считается противоречивым символическим животным. В Японии, например, кот считается плохим символом, а в Египте, наоборот, святым животным⁴.

По русским источникам коты/кошки считаются домашними животными, наделяемыми в народных представлениях двойственной

¹ Стихотворения отобраны из поэтических сборников, как например: *О братьях наших меньших. Стихи русских поэтов о животных*, Хабаровск, 1982; <http://rupoem.ru>

² W. Kopaliński, *Słownik symboli*. Warszawa 1991, s. 164-166.

³ B. Ogrodowska, *Zwyczaj, obrzędy i tradycje w Polsce*. Warszawa 2001, s. 89-90.

⁴ M. Oesterreicher-Mollwo, *Leksykon symboli*. Warszawa 1992, s. 70.



символикой и различными демоническими функциями, часто выступают в паре с собакой. По народным представлениям кошка происходит от дьявола, а черную кошку даже называют дьяволом и запрещают впускать в церковь. Коту нельзя есть пищу, освященную в церкви⁵ (укр. закарпат., полтав.). Плохая примета, если кошка перебежит дорогу или встретится в пути. У кошки в поверьях обнаруживается связь с громом. Русские верят, что черная кошка оберегает дом от удара молнии (СД⁶ II 637-638).

Как видно, и у русских образ кошки неоднозначен. Восточные славяне верят, что кошка произошла из рукавицы Божьей матери, а мурлыканье кота – молитва за хозяина, который его кормит, а также, что чихание или кашель кошки наводит на дом несчастье. По народным представлениям в кошке сидит вселившийся в нее дьявол. Черную кошку даже называют дьяволом и по этой причине запрещают пускать ее в церковь (СД II 637-638).

У восточных славян при переезде в новый дом хозяева часто пускают в него сначала кота⁷, а лишь потом вселяются сами. Кошка, как и заяц, оказывает благотворное влияние на сон. Поэтому образ кота часто встречается в детских колыбельных песнях.

Лексема *кот*⁸ считается европейским, широко распространенным словом, но его происхождение неясно (П I, 371). По мнению русских лингвистов, лексема является заимствованием из латинского *cattus* 'дикая кошка' (Ш 216, Ц 221, Ф II, 350). Польские этимологи, однако, утверждают, что латинское название появилось уже в IV веке после рождения Христа и поскольку кота одомашнили в Египте, то нельзя название выводить из европейских языков (Br 261).

Интересно, что восточнославянское существительное *кошка* (как и лексема *кот*) в памятниках письменности встречается с XIV в., а до

⁵ Народ верует, то если кошке все-таки дадут освященную в церкви пищу, то она ослепнет или сдохнет. У поляков, наоборот, коту дают освященный хлеб с маслом (новосондецкое) (СД II, 637).

⁶ Список сокращений см. в конце статьи.

⁷ Принесенную в новый дом кошку хозяева сажают на печной столб рядом с дымовой трубой, т.е. туда, где по поверьям обитает домовая (СД II, 638).

⁸ Кошек, зайцев и мышей в русском языке называют котами (П I, 371).



этого времени употреблялось слово *котъка*, являющееся образованием с суф -*ъка* (современное -*ка*) от *котъ* (Ш 216).

Описание символики кота/кошки будет проходить в тематических кругах, например символы: лени, сибаритства, спокойствия (спит весь день, свернутый в клубок, греется на печке или на солнце); чистоты (много времени посвящает ежедневному уходу за чистотой тела); игры, баловства (наслаждается беззаботной игрой с клубком ниток, бахромой, шариком, шнурком); элегантности и обаяния; хищности, жестокости (охотится на мышей, голубей, куриц); независимости; темноты, опасности, смерти (черная кошка) и т.п.

Анализируя стихотворения русских поэтов, мы выделили следующие положительные кошачьи символы:

1) дружественного отношения к человеку (7):

[1] Не ворчи, мой кот-мурлыка,/ В неподвижном полусне:/ **Без тебя темно и дико /... Без тебя все та же печка,/ Те же окна, как вчера,/ Те же двери, та же свечка,/ И - опять хандра...**/ (А. Фет)

В стихотворении контраст как поэтическое выразительное средство помогает изобразить скуку хозяина без присутствия кошки: *та же* (печка, свечка), *те же* (окна, двери), т. е. имеется ввиду тепло, ясность, интересные вести, гости есть, но все-таки чего-то необходимого, важного, не хватает.

[2] **Хорошо ввечеру при лампадке/ Погрустить и поплакать втишок,/ Из резной низколобой укладки/ Недовязанный вынуть чулок./ Ненаеую-гостем за кружкой/ Усадить на лежанку кота/ И следить,** как лучи над опушкой/ Догорают виденьем креста,/ ... (Н. Клюев)

В стихотворении конфронтативная метафора⁹ *Ненаеую-гостем за кружкой/ Усадить на лежанку кота/* сравнивает кота с ненасытным гостем, сидящим за кружкой, т.е. с человеком (носитель метафоры). Если кошка рядом, тогда вечером не страшно погрустить и поплакать.

⁹ За польским теоретиком литературы, Х. Маркевичем, мы делим метафоры на конфронтативные, эвокативные и конфронтативно-эвокативные. У каждой метафоры тема и носитель метафоры.



Благодаря носителю метафоры (гость) ее тема, т.е. слово в буквальном значении, (кот) получает антропоморфическую коннотацию.

[3] Лысый, с белой бородою,/ Дедушка сидит./ Чашка с хлебом и водою/
Перед ним стоит./ ... **С ним в избушке закоптелой/ Кот один живет./**
Стар и он, и спит день целый,/ С печки не прыгнет./ (И. Никитин)

В этом стихотворении поэтически нарисована картина старого бедного дедушки, с единственным сожителем, сотоварищем и содругом – котом.

[4] **В доме пусто, нелюдимо,/ Ни котенка не видать./** Тянет стужей,
пахнет дымом,/ Ну овин - ни дать ни взять./ (А.Твардовский)

В этом отрывке стихотворения поэт, применяя контраст, образно изображает картину пустынного сырого, влажного, наполненного дымом, места, в которое превращается квартира, когда не будет в ней котенка. Квартира попросту напоминает овин для сушки снопов.

[5] У женщины **кошка пропала,/ Как если пропало дитя./** С работы
она приходя/ Всё смотрит налево, направо./ Подумаешь, кошка, делов-
то!/ **В доме нелюдимая мгла./ Ждала, за подругу была./**... . Бывало,
хозяйка болеет,/ А кошка - у ней на груди./ Из лап кренделёк впереди./
(А. Вознесенский)

Очередной фрагмент, в котором при помощи конфронтативной метафоры кошка сравнивается с ребенком, точнее – исчезновение кошки с исчезновением ребенка. Такая метафора опирается на сопоставлении двух слов, причем одно из них в подлинном значении (тема: кошка), а второе – в переносном (носитель: дитя). Происходит отождествление темы и носителя на основе общности некоторых сем. Отсутствие кошки наслаивается на отсутствие ребенка, что связано семической общностью с неопишуемым беспокойством, тревогой. При помощи второй конфронтативной метафоры кошка сопоставляется с подругой (носитель метафоры). Тема получает антропоморфическую коннотацию.

К конфронтативно-эвокативной категории надо отнести метафору *нелюдимая мгла*, поскольку носитель здесь контекстуально



неопределенный, а функцией данной метафоры является описание, валоризация, определение „предмета” (здесь: чувства женщины после потери кошки). Значение метафор ‘темнота, пустота’ появляется за счет поля семической общности ее двух лексемных составных частей.

[6] И говорили люди тех дворов:/ „Вот это **кот, прозванием – рыболов**”./ И переулочек отдали коту,/ Как мастеру ловить начистоту./ ...Но так **служащий человеку кот**/ Пускай героем в песню перейдет./ ...Вот так, как этот город мировой/ Читает батрака с кошачьей головой!/(Н. Тихонов)

Здесь делается намек на полезность кота для человека. Появляется кот-рыболов, заботящийся о человеке, т.е. ловящий рыбу для хозяина.

[7] В соседстве живут у меня./ Они друг на друга немножко/ Похожи, как блики огня./ Умеют молчать, когда надо,/ А в руки возьмёшь - запоют./ **Мне с ними такая отрада,/ Они - мой приют и уют.**/...Они - словно две половинки/ Души беззащитной моей./ И если подставит мне ножку/ Судьба, если силы сдадут -/ **Гитара и рыжая кошка,**/ Уверена, **не предадут.**/(М. Цветаева)

Стихотворение построено на конфронтативной метафоре, в которой сравниваются кошка с гитарой и потом обе вместе – с двумя половинками беззащитной человеческой души. Гитара и рыжая кошка похожи друг на друга, потому что они умеют молчать, когда надо и поют только тогда, когда их возьмут в руки. Два сравниваемых объекта благодаря носителю метафоры (умеют молчать, запоют) получают здесь антропоморфическую коннотацию.

2) забавы, баловства – наслаждается беззаботной игрой (с клубком ниток, бахромой, шариком, шнурком в качестве тренировки похищения мышей) (6):

[1] Люблю я приют ваш печальный,/... И по полу **резвую кошку/ В прыжках за проворным клубком;**/(А. Фет)



В этом отрывке описывается играющая с проворным (носитель: 'быстрым') клубком кошка.

[2] Притаились, ребята, глядят,/ Как **играет с котятками кошка...**/ (А. Блок)

Здесь налицо констатация факта, что кошка играет с котятками.

[3] Вы казались бонбоньеркой/ Над изящной этажеркой,/ И, как **беленькие кошки,**/ **Как играющие дети,**/ Ваши маленькие ножки/ Трепетали на паркете/ (А. Гумилёв)

Здесь лексема *кошка* выступает в качестве носителя¹⁰ метафоры. Ножки танцовщицы сравниваются с беленькими кошками, а также с играющими детьми. Эта конфронтативная метафора актуализирует сему 'беззаботная игра'.

[4] Я — **маленький котенок.**/ Я — **серенький чертенок.**/... **я бью стаканы,**/ **Задев их налету хвостом,**/ **На занавеску прыгну** я потом./ Там **повишу я на одном когте,**/ (В. Алоев)

В конфронтативной метафоре маленький котенок сравнивается с сереньким чертенком. Носитель метафоры, серенький чертенок, актуализирует сему 'бойкий, озорной котенок'. Деминютивны суффиксы *-еньк-, -енок-* исполняют эвфемистическую функцию. Меткость сообщения достигнута также благодаря цветовой характеристике. Серенький (чертенок) вместо черного (дьявола) сглаживает злонамеренность шалостей котенка (разбитые стаканы, оборванная занавеска).

[5] Средь обитателей квартиры/ Один лишь кот не разберёт/ В углу предложенного мира,/ **Зачем другой, такой же кот** /... Так **зеркало,** едва ль пугая,/ Лишь отражает коридор./ Пушистый зверь, **не постигая/ Секрета, не отводит взор.**/ (А. Балтин)

В этом отрывке представлен образ кота, смотрящегося в зеркало и не отводящего от него взора.

¹⁰ Носитель метафоры всегда является более существенным чем тема в установлении сем, актуализированных метафорой. Это семы метафорически релевантны, а их собрание называем полем семической общности.



[6] **На верёвке висел**, а не как эта сволочь, **на шторах**./ Он **болтается там**, как созревший банан на Майами,/ И с немецкой дотошностью **рвутся крючки за крючками** /... А **обои** везде отошли уже в область преданий./ (А. Белый)

В конфронтативной метафоре сравнивается висевший на шторах (и срывающий крючки) кот с созревшим (т.е. тяжким) бананом с экзотического острова во Флориде. В этом отрывке изображен образ кота-проказника, который разрушает ногтями обои.

3) музыкальности (5):

[1] **Кот поет**, глаза прищуря,/ (А. Фет)

В этом отрывке метафорически констатируется музыкальность кота – его мурлыканье (урчание)¹¹. Благодаря носителю (поет) тема (кот) получает антропоморфическую функцию.

[2] Играй же на разрыв аорты/ **С кошачьей головой** во рту,/ (О. Мандельштам)

Метафора может иметь несколько значений. Возможно, что поэт обращается к скрипке, резная головка грифа которой напоминает голову кошки или это намек на богиню Баст (Бастет) из египетской мифологии (символ радости и веселья), которая изображалась с кошачьей головой.

[3] **По ночам он (кот) поёт** звонким голосом/ (И. Белый)

Здесь метафорически констатируется музыкальность кота – мяуканье (пение на высоком тоне, т.е. звонким голосом).

[4] Ай-вэй, **(кот) умел играть на скрипке полнолунными ночами**;/(А. Белый)

Очередной раз констатируется музыкальность кота. Носитель метафоры *умел играть на скрипке полнолунными ночами* указывает на еще одну голосовую возможность кота – его завывание в полнолунные

¹¹ Урчание – ‘звук, издаваемый животным в момент получения положительных эмоций’ (БАС XVI, 846).



ночи, которое напоминает трогательную игру на скрипке. Благодаря носителю тема метафоры получает антропоморфический характер.

[5] Все **коты поют и плачут** (Б. Окуджава)

Здесь констатируется музыкальность кота (и его грустное настроение).

4) чистоты (много времени проводит за ежедневным туалетом) (4):

[1] В тихий час, когда **заря на крыше,/ Как котенок, моет лапкой рот,/** Говор кроткий о тебе я слышу/ Водяных поющих с ветром сот./ (С. Есенин)

В конфронтативной метафоре *заря как котенок* заря (тема) сравнивается с котенком (носитель). Все это происходит в тихий час, а заря и котенок считаются символами тишины (кот только мурлыкает). Поэт прощается мысленно с любимой девушкой, не испытывая к ней волнующих чувств. Он вспоминает ее именно в тихий час и потому девушка ассоциируется со светом зари в виде кошки – тихой, молчаливой.

[2] Мама! глянь-ка из окошка -/ Знать, вчера недаром **кошка/ Умывала нос:/** Грязи нет, весь двор одело,/ Посветлело, побелело -/ Видно, **есть мороз/** (А. Фет)

Этот фрагмент намекает на суеверие: когда кот умывает нос, тогда предвещается мороз.

[3] Выполз **кот** и сидит у корытца,/ **умывается бархатной лапкой./** Вот мальчишка в рубашке из ситца,/ пробежав, запустил в него бабкой./ (А. Белый)

В эвокативной метафоре *бархатная лапка* тема – лапка, а носитель – бархатная ‘мягкая, деликатная’.

[4] **Кот вылизывает ухо** -/ (А. Белый)

Здесь представлен особый вид ухода за туалетом – наблюдение за чистотой уха.



5) доброты, кротости (делать перевязку раненой кошке, гладить по шерсти – символический жест) (4):

[1] Ведь всем **смешно**, когда под сорок/ Идут встречать весной рассвет./ Или когда снимают шляпу,/ Как пред иконой, пред цветком,/ Иль **кошке промывают лапу/ С вдруг воспаленным коготком.**/ (В. Шершеневич)

Символом доброты считается действие промыть больную, раненую кошачью лапу с припухлым коготком.

[2] Послушай! Нельзя же такой безнадежно суровой,/ Неласковой! /...Ведь даже **городовой/ Приласкал кошку, к его сапогам пахучим/ Притулившуюся от вьюги ночной.**/ (В. Шершеневич)

Эвокативная метафора *кошка, притулившаяся* к сапогам городского от ночной вьюги благодаря носителю (притулившаяся) получила антропоморфическую коннотацию. Интересна контрастная картина изображения кошки как символа беспомощности, бессилия и городского как символа строгости, суровости. Этот последний проявил ласку по отношению к кошке, уложившейся у его дорогих сапог. Сапоги сурового городского полицейского стали приютом от холодной ночной вьюги.

[3] Он мне сказал: "Я верный друг!"/ И моего коснулся платья./ Так **не похожи на объятъя/ Прикосновенья этих рук./ Так гладят кошек или птиц,**/ Так на наездниц смотрят стройных.../ (А. Ахмáтова)

Дружба вместо полового влечения метафорически передана изображением картины жестом гладить кошек по шерсти.

[4] А третьего (**котенка**) мне разрешали гладить/ По субботам или воскресеньям. /... Ай-вэй, **давали гладить по пушистой/ шерсти,/ мягким нитям.**/ (И. Белый)

В конфронтативной метафоре сравнивается пушистая шерсть с мягкими нитями (носитель). Здесь мы имеем дело с окказиональной семьей, потому что речь идет о единичной, редкостной ее актуализации. Существенная сема 'гладить кошку – приятное занятие'. В этом случае носитель метафоры является названием с конкретизирующей целью,



т.е. наполняет картину предмета частным признаком: кот своего рода, определенный – с мягкой шерстью.

6) элегантности и обаяния (3):

[1] Он (кот) мог бы быть красив и толст./ Но гребни крыш/ и взлеты труб под звезды сочные влекут,-/ и **ожиревшему уюту/ кот предпочел/ ночную мглу/** (Н. Некрасова)

Элегантность и обаяние кота описывается при помощи контраста: двусловная перифрастическая метафора *ожиревший уют* сопоставляется с ночной мглой (символ холода, голода). Носитель метафоры (ожиревший) актуализирует сему 'слишком толст' и придает метафоре антропоморфический характер. Любопытство, влечение к звездам ставится выше чем удобства, материальные выгоды.

[2] **Кот-маэстро выступает в цирке,/ В лапах у него то мяч, то циркуль. /Фрак** его великолепен./... Стоит жить, конечно, если ваше выступленье/ Хоть кому-то поднимает настроенье,/ (А. Балтин)

В конфронтативной метафоре кот сравнивается с маэстро 'элегантным крупным музыкантом'. Такую метафору надо считать намеком на то, что кот ассоциируется с игрой и люди относятся к коту как к компаньону в игре.

[3] **Домашний Мефистофель** на солнце спозаранку/ шлифует **элегантность и львиную осанку.**/ (К. Бальмонт)

В конфронтативной метафоре кот сравнивается с искусителем, сатаной, духом темноты, Мефистофелем (намек на ночную жизнь кота). Эвокативная метафора *спозаранку шлифует элегантность и львиную осанку* актуализирует сему 'днем становится лучше, красивее'.

7) гордости (2) :

[1] И жил на свете/ дымный кот./... **Гулял/ по острию карнизов,/ вздымая гордо/ пышный хвост.**/ (К. Некрасова)



В конфронтативной метафоре *дымный кот* носитель (дымный) создает поле семической общности с темой (кот) и метафора получает значение 'напоминающий дым, эфирный'. Величественная походка кота отражает его гордость.

[2] **хотя б на крышу выйти – хвост трубою.**/ (В. Сикорский)

В конфронтативной метафоре кошачий хвост сравнивается с трубой по сходству формы.

8) свободы, независимости, воли (2):

[1] В квартире городской в тиши живет/ **сибирский кот с трагической судьбою**, -/ его не выпускают третий год/ **хотя б на крышу выйти – хвост трубою.**/ (В. Сикорский)

Контрастное представление сибирского кота, который обожает волю и не может не выходить из дому, поскольку он любит путешествовать, гулять по двору.

[2] Они **бегут от рабской доли.**/ **В кошачьем сердце рабства нет!**/ (М. Цветаева)

Намек, что кошка не любит рабства, а обожает волю.

9) тишины (2):

[1] **Коты на сов похожи.** Согласно планам Бога/ была первоначально порода их крылата/ и с полчищем исчадий, которых от порога/ гонял святой Антоний, была запанибрата./ (К. Бальмонт)

Коты бесшумные животные, как совы, о чем напоминает конфронтативная метафора *коты на сов похожи*.

[2] Она (**кошка**) **проходит в комнатах бесшумно**/ (К. Бальмонт)

Кошка двигается бесшумно.



10) ловкости, зоркости, сообразительности (1):

[1] Старый **кот** к махотке **крадется/ На парное молоко.**/ (С. Есенин)

В стихотворении упоминается ловкий кот, тайком пробирающийся ко глиняному горшку с молоком. Эвокативно-конфронтативная метафора *парное молоко* благодаря соответствующему полю семической общности приобретает значение 'молоко, испускающее теплые испарения, т.е. заманчивое, к которому нельзя остаться равнодушным'. Носитель здесь контекстуально неопределенный, а функцией данной метафоры является описание, валоризация „предмета” (здесь: жажда, страстное инстинктивное желание напиться).

В собранных стихотворениях русских поэтов, мы выделили следующие отрицательные кошачьи символы:

1) лени, сибаритства, спокойствия (спит весь день, свернутый в клубок, греется на печке или на солнце) (9):

[1] Задымился вечер, **дремлет кот на бресе,**/ Кто-то помолился:
"Господи Исусе"/ (С. Есенин)

Указано начало вечера, когда кот еще дремлет.

[2] **Кот поет, глаза прищуря,**/... А кот глазами/ Поводил и все поет;/
(А. Фет)

Прищуренные кошачьи глаза и мурлыканье являются доказательством, что дремоту надо считать любимым занятием кота. Носитель метафоры (поет) придает антропоморфический характер слову в буквальном значении, кот (тема).

[3] На стенке Маркс./ Рамочка ала./ **На "Известиях" лежа, котенок греется.**/ (В. Маяковский)

Котенок, лежащий на ежедневнике (газете), любит спать на теплом, согретом месте.

[4] **В квадрате солнца**, на полу,/ Спит кот: **привык вставать попозже.**/
...**Спит, окружив себя хвостом,**/ Как государственной границей./ (К. Ваншенкин)



Здесь представлен типичный образ кота, свернутого в клубок и спящего на солнечном месте.

[5] И хитро щуря желтый глаз,/ Он на столе **лениво дремлет...**/ (Е. Анастасиева)

Эвокативная метафора *лениво дремлет* благодаря полю семической общности получает значение 'хитрец'. Носитель контекстуально неопределенный. Функцией метафоры является не название предмета, а его описание, валоризация, характеристика. Происходит интеракция между носителем (*лениво*) и словами из контекста *хитро щуря глаз*, которые обогащаются семическими компонентами, вытекающими из значения носителя. Кот только притворяется, что дремлет, но на самом деле он бдительный, внимательный.

[6] Где сладким пахнет молоком/ И нежное белеет сало,/ **Свернувшись бархатным клубком,/ Они в углу ворчат устало.**/ (Э. Багрицкий)

В этом отрывке представлен образ кота – любителя попить молоко и поесть сало. В конфронтативной метафоре *бархатный клубок* носитель (*бархатный*) обогащает ее значение ('мягкий, пушистый'). Носитель является названием с конкретизирующей целью (наполнение картины предмета частными признаками): представлен кот своего рода – с мягкой шерстью.

[7] Не учит ли нас жизни **котовий взгляд сонливый?**/... Спи, **воплощение лени**, блаженно и невинно/... И помни, **сытый соня**, что век кошачий краток,/... Ничем не дорожите, чурайтесь суеты/ и **грейтесь на припеке**, блаженные **коты!**/ (К. Бальмонт)

Антропоморфизация касается метонимических определений *котовий взгляд сонливый учит жизни* (взгляд кота вместо животного). Появляется метонимическое определение (*Спи*), *воплощение лени* вместо ленивый кот.

[8] Вот на площади квадратной/ Маслодельня, белый дом!/ Бык гуляет аккуратный,/ Чуть качая животом./ **Дремлет кот на белом стуле,**/ Под



окошком вьются гули,/ Бродит тетя Мариули,/ Звонко хлопая ведром./
(Н. Заболоцкий)

В этом отрывке троекратно представлена символика отдыха. В предложении *Дремлет кот на белом стуле* рядом приводятся три символа отдыха: состояние (дремота), предмет (мебель для отдыха – стул) и белый цвет¹².

[9] Наяву ли, в бреду иль спросонок,/ Только **помню с далекого дня/ - На лежанке мурлыкал котенок**,/ Безразлично смотря на меня./ Я еще тогда был ребенок,/ (С. Есенин)

В отрывке представлен мурлыкающий котенок, который с точки зрения ребенка смотрит на него равнодушно.

2) хищности, жестокости (охотится на мышей, голубей, куриц, рыбу) (7):

[1] Оказалось, что большой пестрый **кот/ С трудом лепится по краю крыши**,/ **Подстерегая целующихся голубей**./ (А. Блок)

Эвокативная метафора *с трудом лепится по краю крыши* актуализирует сему ‘медленно, тихо незаметно крадется (чтобы похитить пару голубей)’ или ‘выслеживая, дожидается появления пары голубей’. Голуби (тема) выступают в буквальном значении, но благодаря носителю (целующиеся) они получают антропоморфическую коннотацию.

[2] В нём (**коте**) **всё о схватке говорит**,/ **Погоней дышит и засадой**./ (К. Ваншенкин)

Символика получает метафорическую конкретизацию: кот дышит погоней и засадой. Тема – дышит, а носитель – погоней и засадой. Дыхание – основная жизненная функция. Образуется поле семической общности ‘натуральность, необходимость для жизни’ (так дыхания, как и погони, засады). Главная функция эвокативной метафоры – описание кота (предмета). Носитель является названиями с обобщающей целью (кот вообще) живет благодаря схватке, погоне, засаде (это его ежедневные действия).

¹² W. Kopaliński, *Słownik...*, *op. cit.*, s. 22.



[3] И версии урчат отчаянно/ в лабораториях ушей,/ что **кот на даче** у Ошанина/ **сожрал соседских голубей**,/ что гражданина А. в редиске/ накрыли с балериной Б.../ (А. Вознесенский)

В отрывке констатируется, что кот съел (сожрал 'жадно съел' – просторечный глагол с отрицательной коннотацией) голубей. Кот, как символ хищности, жестокости контрастно противопоставлен голубям, которые считаются символом невинности, покоя, робости¹³.

[4] Есть где-то кошачья планета./ Там **кошки** как люди живут:/... Они **обожают рыбачить**/ (А. Усачев)

Обожать – 'чрезмерно любить, питать к кому-л. чувство любви' могут только люди. Эвокативная метафора *обожают рыбачить* (тема – рыбачить) благодаря носителю (обожают) обогащается новыми семическими компонентами. Выступающий в буквальном значении глагол *рыбачить* получает антропоморфическую коннотацию.

[5] Ах, **бестия (кот)**! Ах, **рыжий плут**!/ Ужо задам тебе я трёпку!/... - Ну, кто **спёр курицу, бандит**?!/ (Е. Анастасиева)

В этом отрывке появляется ряд конфронтативно-эвокативных метафор. Кот сравнивается с бестией, рыжим плутом или бандитом. Меттафоры актуализируют значение 'хитрый, ловкий'. Кота называют рыжим плутом. Благодаря носителю (плут, бандит) кот получает антропоморфическую коннотацию. Метонимическое определение *спер курицу* заменяет название производителя действия, вора (просторечный глагол *спереть* значит 'украсть').

[6] А сам (**кот**) **думает себе**:/ "Кабы мне такую морду,/ Да такие руки-крюки,/ Да такие ноги-крылья,/ **Как бы я её (ворону) поймал**!/ (И. Белый)

Эвокативная метафора *кот думает* благодаря носителю (думает) получает антропоморфическую коннотацию. Кот думает, как поймать ворону.

¹³ W. Kopaliński, *Słownik...*, op. cit., s. 99.



[7] **Воронов не видали стай** /... Что же ты так **невесело, котенька, нос повесила?**/ (И. Белый)

Эвокативная метафора (одновременно фразеологизм) *нос повесила* благодаря носителю (повесила, 'поместила в висячем положении') обогатилась семически. Носитель вошел в интеракцию с контекстуальными определениями *невесело* и *воронов не видали стай* и обогатился семическими коннотациями 'пасть духом, огорчиться, взволноваться'.

3) темноты, опасности, смерти (черная кошка) (5):

[1] О, погреб памяти./... Сквозь эту плесень, этот чад и тлен/ **Сверкнули два живые изумруда.**/ И кот мяукнул./ (А. Ахматова)

Метафору *сверкнули два живые изумруда* в зависимости от контекста можно толковать двояко (как конфронтативную или перифрастическую). Во-первых, тема (два изумруда) выступает в буквальном значении, но она получает антропоморфическую коннотацию благодаря носителю (живые). Во-вторых, метафорическое определение *сверкнули* (экспрессивный глагол) 'ярко светились', вместе с контекстом *два живые изумруда* в темном погребке актуализирует сему *котевые глаза* как символ неожиданности, испуга, тревоги, страха. Появляется конфронтативная метафора, сравнение глаз кота с изумрудом. Сверкающие глаза выражают чувство гнева, возмущения. Тема конфронтативной метафоры (котовые глаза) в этом случае является единичным названием (вот именно эти глаза здесь: изумрудные, сверкающие, т.е. красивые, но пугающие „неожиданным, внезапным светом“). Интересна эвокативная метафора *погреб памяти*, в которой носитель¹⁴ (погреб) актуализирует сему 'большое помещение с запасом памяти'.

[2] **Жизнь упала**, как зарница,/... Разве **кошка**, вострепнувшись,/ **Черным зайцем обернувшись**,/ Вдруг **простегивает путь**,/ Исчезая где-нибудь./ (О. Мандельштам)

Эвокативная метафора *кошка простегивает путь* представляет ситуацию, когда жизнь кончается, приходит смерть. Благодаря полю семической общности темы и носителя конфронтативной метафоры

¹⁴ Носитель заключает типичные десигнаты, а тема всегда сужает свой семантический предел.



(сравнение кошки с черным зайцем) актуализируется также сема 'быстрота'. В правоте последнего предположения добавочно утверждает наречие *вдруг*. Носитель (простегивает) актуализирует сему 'многократно зашивает (отнимает) жизнь'. В этом отрывке появляется тройная метафора, благодаря которой происходит градация значений отдельных сем. Когда кошка внезапно вздрогнет (страх постепенно увеличивается), тогда обернется зайцем (т.е. утрата жизни происходит быстро) и жизнь неожиданно кончится (ее зашьет кошка как швейная машина).

[3] Его (**кота**) **глаза** невольно сверь/ С **горящими в полночной чаще**./
(К. Ваншенкин)

В конфронтативной метафоре котовые глаза сравниваются с горящими (носитель) глазами, т.е. поддающимися действию огня. Благодаря полю семической общности темы и носителя актуализируется сема 'глаза (и сам кот): опасные, которые наносят вред'. Эпитет *полуночная (чаща)* усиливает чувство страха.

[4] Не трогай **в темноте**/ Того, что незнакомо -,/... **Сверкнет зеленый глаз**,/ **Царапнет быстрый ноготь**,-/ **Прикинется котом**/ Испуганная **нежить**./ (Ф. Сологуб)

В конфронтативной метафоре *нежить*, т.е. лешие, ведьмы, русалки и т.п., сравнивается с котом (носитель). Сверкающие в темноте зеленые глаза и царапающие ногти ассоциируются с кошкой. По мнению поэта котом прикидываются чудовищные существа, сверкающие зеленым глазом (конечно, одним, что добавочно усиливает страх перед их уродливостью).

[5] И (кошка) любит ведьм, и **любит темноту**./ (К. Бальмонт)

Кошка считается символом опасности, поскольку она наравне любит ведьм и темноту, которые в свою очередь, являются намеком на неуверенность, опасение, испуг.

4) грусти: (3)

[1] Хорошая жизнь на планете/ Для кошек, котов и котят,/ Но странные жители эти/ **Все время о чем-то грустят**./ (А. Усачев)



Констатируется, что кошки, коты и котята (котовая семья) все время грустят (они грустны по натуре).

[2] **угрюмый кот бездомный, задира и притвора**,/... В котях я чту **великих наставников печали**,/ ведь кот любой эпохи – знаток ее болезней./ (К. Бальмонт)

В конфронтативной метафоре коты сравниваются с учителями печали, т.е. благодаря носителю кот получает антропоморфический характер. Угрюмыми бывают бездомные коты.

[3] Все **коты поют и плачут** (Б. Окуджава)

В этом отрывке кроме музыкальности кота констатируется его грустное настроение.

5) волшебства (2):

[1] **Коты** потусторонни. **Былые божества**,/ они не растеряли **секреты волшебства**./ (К. Бальмонт)

Существующий за пределами земной жизни кот как король, управляет миром, т.е. действует по-своему, занимается колдовством. Конфронтативная метафора *коты – былые божества*.

[2] И (**кошка**) **любит ведьм**, и любит темноту./ (К. Бальмонт)

О связи ведьм и кошек: сходные склонности, как например темнота.

6) дьявола (1):

[1] **Во гневе кот ужасен** и сущий **Шопенгауэр**¹⁵,/ раздувший баки **демон с чертами шарлатана**./ (К. Бальмонт)

В этом отрывке рассерженный кот сравнивается троекратно. Во-первых, с немецким философом Шопенгауэром, потому что животное

¹⁵ Немецкого философа, Артура Шопенгауэра, называли пессимистическим философом, потому что существующий мир он назвал „наихудшим из возможных миров” (J. Gąrewicz, *Schopenhauer*. Warszawa 1988, s. 187-201).



злое, негативно расположенное к миру. Во-вторых, с демоном с чертами шарлатана (т.е. одновременно с шарлатаном), поскольку он хитрый, ловкий во гневе и, добавочно, притворщик. Кот ужасен, чувствует подавленность (депрессию), он злой, думает о том, как побуждать к злему других. Тройное сравнение цельно описывает состояние гневного кота.

Анализ стихотворений русских поэтов показывает, что наиболее типичными символами кота/кошки в русской поэзии являются положительные символы: дружественных отношений к человеку (7 примеров); игры, баловства (6 примеров); музыкальности (5 примеров); доброты, кротости (4 примера); чистоты (4 примера); элегантности, обаяния (3 примера). В стихотворениях обращается внимание на следующие отрицательные символы описываемого животного: лень, сибаритство, спокойствие (10 примеров); хищность, жестокость (7 примеров); темнота, опасность, беспокойство, смерть (5 примеров), грусть (3 примера). Двоекратно отмечены символы свободы, независимости; гордости, тишины; волшебства, колдовства. Один раз появляются символы ловкости, дьявола.

Подытоживая, следует сказать, что кот/кошка в стихотворениях русских поэтов являются одними из самых загадочных животных. Кот в восточнославянской культуре с XIX по XXI век вновь обрел популярность и все чаще воспринимается как животное, дружески относящееся к человеку. Хорошо вечером при лампадке усадить на лежанку кота. Без кота в доме темно и дико, все то же (те же окна, двери, та же свечка) и хандра. По мнению россиян, в доме пусто и нелюдимо, когда даже котенка в нем нет. Если у женщины котка пропала, это как бы дитя пропало. Гитара и рыжая кошка считаются двумя половинками души лирического я. Русские поэты вспоминают кота как рыболова, служащего человеку.

С другой стороны в стихотворениях на первом плане появляется образ кота, который весь день спит или дремлет на бруске, столе, стуле, лежанке, в солнечном месте, на печке, который обожает вставать попозже. Кошку называют воплощением лени с сонливым глазом или сытой соней. Главное ее занятие днем – спать, обычно недалеко от молока и сала, петь, т. е. мурлыкать и поводить глазами.



Кошка чистюля. Она много времени проводит за ежедневным туалетом: вылизывает ухо, умывает лапкой нос и тогда на дворе падает снег. Даже заря на крыше напоминает котенка, умывающего лапкой рот.

Котенок любит также прыгать за клубком, кошки напоминают играющих детей, маленький котенок – это абсолютный проказник, который бьет стаканы, задев их налету хвостом, прыгает на занавеску, рвет обои, любит повиснуть на шторах. Он все время не может, хотя старается, постигнуть секрет зеркального отражения.

Кот – особенно элегантно животное с львиной осанкой, которую оно экспонирует на солнце спозаранку. Кошку звезды влекут и потому ночная мгла ей милее опостылевшего уюта. Неоднократно подчеркивается, что кошка проходит бесшумно и потому ее сравнивают с совой, тигром или леопардом.

Русские поэты не обошли вниманием то, что кошка не любит быть голодной и отсюда ее другой облик, как хищного охотника. Время от времени кот превращается в бестию и бандита, даже плута и ловит мышей, голубей, ворон, а также обожает рыбачить. Во гневе кот ужасен, он напоминает дьявола, демона. Когда кошка прокладывает путь – это плохая примета.

Нельзя забывать, что кот ассоциируется с темнотой по причине зеленых глаз, видящих ночью, и наэлектризованной шерсти. Упоминается также о том, что коты нередко бывают грустные, тоскливые, печальные. Некоторые утверждают, что кошки, коты и котята все время грустят о чем-то.

Символика кошки связана с цветом¹⁶, потому в стихотворениях появляется черная, белая и рыжая кошки, которые символизируют поочередно: несчастье, невинность, плутовство. Символика кошки зависит от времени года. Итак, осенью кошки символизируют тоску, одиночество, поскольку нет луны и вечерних прогулок. У кота есть дар, способность угадать погоду. На отражение символики кота влияет время дня. Утром и днем кот символизирует лень, сибаритство, а вечером и ночью

¹⁶ Черный цвет – это символический цвет ночи, ее тайн, а также символ зла, страха, трагедии, грусти, горя. Белый цвет символизирует невинность, честность, искренность, бескорыстие (К 22 и 53). Символика рыжего цвета связана со значением 'обманщик, мошенник'.



– страх, темноту. На символику кота влияет, конечно, и настроение лирического я, его эмоции; когда радостное настроение, тогда указываются положительные символы кота и, наоборот, грусть лирического героя влияет на отражение отрицательных кошачьих символов.

В итоге можно сказать, что образ и символика кошки считается амбивалентной. Сегодня, как и намного раньше, кошка воспринимается как животное с двойственной натурой. В настоящее время поэты видят у кошки прежде всего положительные черты, а отрицательные появляются как бы попутно, время от времени. В прошлое отошел образ кота как воплощения дьявола, колдовства. Начал преобладать положительный образ кошки, что подтверждает проанализированная нами символика кота в русской поэзии.

Bibliografia

- 1/ *О братьях наших меньших. Стихи русских поэтов о животных*. Хабаровск 1992.
- 2/ Garewicz J., *Schopenhauer*. Warszawa 1988.
- 3/ Kopaliński W., *Słownik symboli*. Warszawa 1991.
- 4/ Markiewicz H., *Uwagi o semantyce i budowie metafor*, w: *Studia o metaforze II. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*. Wrocław 1983, s. 43–59.
- 5/ Ogrodowska B., *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce*. Warszawa 2001.
- 6/ Oesterreicher-Mollwo M., *Leksykon symboli*. Warszawa 1992.

Список сокращений

- БАС – *Словарь современного русского литературного языка*, Т. I–XVII. Москва 1950–1965.
- П – Преображенский А. Г., *Этимологический словарь русского языка*, Т. I–II, Москва 1910–1914.
- СД – Толстой Н. И., *Славянские древности. Энциклопедический словарь*, Т. I. Москва 1995.
- Ф – Фасмер М., *Этимологический словарь русского языка*, Т. I–IV. Москва 1986–1987.
- Ц – Цыганенко Г. П., *Этимологический словарь русского языка*. Киев, 1970.



Ш – Шанский Н. М., Иванов В.В., Шанская Т. В., *Краткий этимологический словарь русского языка*. Москва 1971.

Br – Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków, 1927.

Summary

About the symbolism of cats in Russian poetry (chosen examples). The aim of the article is to analyse cat symbolism in the Russian poetry. The new method of poetic text analysis was proposed: complementation of semantic analysis with the description of metaphors, which mostly helps in explanation of symbolic meaning. The description of cat symbolism takes place in the following thematic fields: positive symbols such as calm, friendliness towards human, purity, flair, fun, elegance, pride, and negative symbols, including laziness, sybaritism, rapacity, cruelty, darkness, fear, death, anxiety, sadness, etc

Keywords

poetry, symbolism, cat, semantics, metaphors



Michał Nikodem

(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

**Przemyslenia i przeżycia japońskiego kota na początku
XX wieku. Powieść Natsume Sōseki *Jestem kotem*.**

Wstęp

W swojej pracy chciałbym przedstawić przemyslenia i przeżycia japońskiego kota z powieści Natsume Sōseki *Jestem kotem*. Żeby to jednak zrobić, trzeba najpierw zaprezentować zarówno ówczesny japoński kontekst historycznoliteracki jak i biografię samego autora.

Większość życia przyszłego pisarza Natsume Sōseki przypada bowiem na okres ery Meiji (1868 – 1912), czyli czas w którym władzę przejmuje cesarz, a Japonia, nieco pod przymusem imperiów zagranicznych takich jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania oraz Rosja, otwiera się na zagraniczne wpływy gospodarcze i kulturowe¹. Jego proza należy do okresu literatury współczesnej, który szczegółowo tak prezentuje Mikołaj Melanowicz:

„Literatura współczesna” – *kindai-bungaku* – w Japonii rozwija się już od ponad stulecia. Mimo braku dostatecznej perspektywy, jest przedmiotem bardzo ożywionych badań i zabiegów porządkujących. Podejmowane próby podziału na okresy są nadal dyskusyjne, jak dyskusyjny i niejasny jest termin „literatura współczesna”. W nowszych podręcznikach japońskich ponad sześćdziesiąt pięć lat poprzedzających II wojnę światową (1870 – 1937) nazywa się *kindai-bungaku*, czyli literaturą czasów bliższych, współczesnych. Natomiast 45-lecie powojenne jest nazywane *gendai-bungaku* – „literatura współczesna”. Z drugiej strony utrzymuje się wciąż podział zwyczajowy na „literaturę Meiji” (1868 – 1912), „literaturę Taishō” (1912 – 1926) i „literaturę Shōwa” (1926 – 1989) – to znaczy zgodnie z nazwami er panowania cesarzy. Niekiedy „współczesność” dzieli się na „wcześniejszą” (*zenki*) i „późniejszą” (*kōki*), przy czym cezura przypada na okres postnaturalistyczny, to znaczy kilka lat po zakończeniu I wojny światowej, mniej więcej w połowie ery Taishō (około 1923 roku)².

¹ M. Melanowicz, *Literatura japońska. Proza XX wieku*. Warszawa 1994, s. 13-14.

² *Ibidem*, s. 19.



Autor³ powieści *Jestem kotem* urodził się w 1867, zmarł w 1916. Natsume Sōseki⁴ to pseudonim literacki. Właściwie nazywał się Natsume Kinno-suke i był synem urzędnika oddanym na wykształcenie do innej rodziny. W niej przyszły pisarz czuł się niepotrzebny i osamotniony. Uczył się w szkołach wedle starych wzorów, tzn. przyswajał na pamięć utwory chińskich klasyków oraz uczył się martwego japońskiego języka literackiego. Być może także ze względu na te przeżycia, zwrócił się później w stronę języka angielskiego i studiował anglistykę na Uniwersytecie Cesarskim w Tokio. Następnie, w 1883 roku, został nauczycielem w liceum. Natsume Kinnosuke odwiedził Wielką Brytanię (1900), aby pogłębić znajomość języka angielskiego, nie utrzymywał tam jednak zbyt wielu kontaktów towarzyskich, poza tym odezwały się jego dolegliwości żołądkowe. Po powrocie w 1903 roku do Japonii wykładał literaturę angielską na Uniwersytecie Cesarskim. Wiele swoich wymienionych tu cech, zawarł Natsume Kinnosuke w postaci nauczyciela Kushamiego, u którego mieszka tytułowy kot.

Być może ze względu na te przeżycia Sōseki stał się krytykiem entuzjastycznego zapożyczania wszystkiego z zachodu, pisząc do czasopisma przyjaciela Takahamy Kyoshiego zatytułowanego „Hototogisu”. To właśnie na te potrzeby powstała, w 1904, pierwsza wersja opowiadania *Jestem kotem*. W druku ukazała się natomiast dopiero jego druga redakcja, opublikowana w 1905. Na początku miało się skończyć na jednym opowiadaniu, jednak z czasem zarówno czytelnicy jak i redaktor Takahama domagali się kontynuacji, stąd też powstał cały cykl opowiadań prasowych, które następnie złożyły się na powieść *Jestem kotem*. Publikowanie swoich opowieści w odcinkach nie było niczym dziwnym, wystarczy wspomnieć o tym, że na gruncie literatury polskiej podobnie postępowali pisarze epoki pozytywizmu np. Henryk Sienkiewicz. Zgodnie z przytoczoną wcześniej klasyfikacją dzieło Sōseki

³ Przytaczam życiorys Natsume Sōseki za M. Melanowiczem, i jego *Posłowiem do Jestem kotem*. M. Melanowicz, *Posłowie* w: N. Sōseki, *Jestem kotem*, tłum. M. Melanowicz. Warszawa 1977, s. 497-501.

⁴ Zgodnie ze przyjętą japońską normą podaję najpierw nazwisko, a potem imię. Podobnie jest w historycznoliterackich opracowaniach na temat Japonii, o czym wspomina M. Melanowicz: „Zgodnie ze zwyczajem japońskim nazwisko poprzedza imię, a więc Natsume jest nazwiskiem a Sōseki – imieniem. Imię pisarza czy artysty jest często używane samodzielnie zamiast nazwiska: Sōseki zatem funkcjonuje samodzielnie w opracowaniach, a mimo to nie ma obawy o nieporozumienia, ponieważ jest jeden Sōseki, natomiast identycznych nazwisk pisarzy może być więcej”. M. Melanowicz, *Literatura...*, s. 9.



możemy zaliczyć do „literatury Meiji” lub też do okresu „wcześniejszej literatury współczesnej”.

***Jestem kotem* – forma literacka i chwyt**

W książce występuje narracja pierwszoosobowa, bohaterem i jednocześnie narratorem jest tytułowy kot mieszkający u nauczyciela. Na początku zarówno kot jak i człowiek nie mają imienia, później jednak zwierzęcy bohater słyszy imię swojego gospodarza – Kushami – (Apsik⁵) w rozmowie i od tego momentu w swojej opowieści używa obydwu tych określeń. Kot pozostaje jednak do końca książki bezimienny. Imię gospodarza, jego rozmaite przypadłości zdrowotne (np. choroba żołądka) oraz to, że jest on nauczycielem angielskiego, są to rozsiane w tekście okruchy autobiograficzne, odnoszące nas do faktów z życia samego Sōsekiego, o których już wcześniej wspomniałem.

Mimo tego że nauczyciel ma swoje imię, a kot nie, to badacze postrzegają tę postać raczej jako reprezentanta pewnej warstwy społecznej, czy realizację pewnego wywiedzionego z niej schematu, niż wyraźnie zarysowaną sylwetkę. Jak pisze Mikołaj Melanowicz:

Nawet takie postacie jak Shimamura z *Krainy śniegu* Kawabaty, Mizoguchi z *Kinkakuji* (Złoty Pawilon) Mishimy, Sensei z *Sedna rzeczy* czy Kushami z *Jestem kotem* Natsumego pozostają wciąż raczej abstraktami konkretyzującymi się głównie dzięki stosunkom z innymi postaciami. Są jakby przezroczystymi schematami, a nie realnymi ludźmi. To kulturowe ograniczenie jednostki sprzyja przeświadczeniu o decydującej roli kolektywu i wadze stosunku jednego człowieka do drugiego. Nawet autobiograficzne opowiadanie o osobistym życiu pisarza i najbliższym mu kręgu ludzi wyrosło mimo wszystko z mitu kolektywnego „ja”, a nie z koncepcji jednostkowej osobowości dominującej w danym środowisku⁶.

⁵ Tłumaczenie: M. Melanowicz *Historia literatury japońskiej*. Warszawa 2011, s. 321.

⁶ M. Melanowicz, *Literatura...*, s. 23.



Jednak zasadniczym chwytem⁷ zastosowanym w tej powieści jest opis ludzkiego społeczeństwa, relacji między ludźmi i ich zachowań, oczami kota. Zastanówmy się, co daje taka perspektywa?

Po pierwsze, umożliwia ona podważenie naturalności i oczywistości zastanej organizacji społecznej jako jedynej i najlepszej. Tym samym dokonuje denaturalizacji kulturowej opowieści o obecnym porządku społecznym. Określenia te pochodzą z rozpoznania Rolanda Barthesa, który w swoich *Mitologiach*⁸ pokazał, jak poszczególne opowieści starają się znaturalizować to, co kulturowe, za pomocą szeregu zabiegów. Najważniejszym z nich jest prezentowanie tego, co przekazują, jako odwiecznego i stałego. Tym samym uniemożliwiają zrozumienie tego, że pewne rozwiązania organizacyjne podlegają ciągłym przemianom i są efektem społecznych negocjacji znaczeń określonych terminów oraz wynikających z nich praktyk działania. Tym samym praca mitologa współczesności, zdaniem Barthesa, może polegać z jednej strony na zbieraniu tych opowieści, z drugiej jednak powinna być działalnością ikonoklasty, pokazującą skonstruowany charakter sensów używanych pojęć oraz demaskującą ich genezę i kulturowy charakter. Sōseki dzięki postaci kota pokazuje kulturowy rodowód danych rozwiązań społecznych, co umożliwia mu ich krytykę i przedstawienie propozycji zmian.

Po drugie, dzięki temu zabiegowi (przyjęciu zewnętrznej perspektywy) autor – Natsume Sōseki – mógł powiedzieć więcej, niż gdyby przemawiał własnymi słowami. Tak więc w takiej perspektywie odczytywania tego utworu kot byłby tutaj manekinem⁹ przez którego usta, pyszczek pisarz może wyrazić własne zdanie.

Po trzecie, kot-narrator jako nienależący do wspólnoty ludzi może z nich bezkarnie kpić, bo nie dotyczy go jego własna krytyka. Stąd też ton humorystyczny, sarkastyczny – czyli często uszczypliwy względem ludzi.

Po czwarte wreszcie, nie możemy zapominać tu o roli publiczności czytającej. Dla nich zapewne, łatwiejsza w odbiorze i dzięki temu chętniej czytana

⁷ Używam tego pojęcia zgodnie z propozycjami rosyjskiej szkoły formalnej, a szczególnie W. Szklowskiego. W. B. Szklowski, *Sztuka jako chwyt*, w: *Teoria badań literackich za granicą*, tłum. R. Łużny. Kraków 1986, t. 2, cz. 3, s. 10-28.

⁸ R. Barthes, *Mitologie*, tłum. A. Dziadek. Warszawa 2000.

⁹ Albo kukłą zgodnie z otwierającym obrazem w artykule W. Benjamina, *O pojęciu historii*. W. Benjamin, *O pojęciu historii*, tłum. K. Krzemieniowa, w: W. Benjamin, *Anioł historii: eseje, szkice, fragmenty*. Poznań 1996.



jest opowieść prezentowana z perspektywy kota, niż kolejna narracja przekazywana przez człowieka. Dzięki temu, jeżeli wierzyć polskiemu badaczowi, japoniście, Mikołajowi Melanowiczowi, powieść Sōsekiego cieszyła się w jego czasach dużą popularnością i dziś także jest chętnie czytana¹⁰.

Niewątpliwie więc przyjęcie kociej perspektywy pozwoliło autorowi zrealizować wszystkie te wymienione tutaj cztery cele. Umożliwiła ona więc pokazanie kulturowego charakteru organizacji społecznej, powiedzenie więcej niż możliwe byłoby to tylko i wyłącznie z ludzkiej perspektywy, wprowadzenie sarkastycznego tonu oraz ułatwiła zdobycie popularności wśród czytelników. Skoro więc wiemy już, na co pozwalała ta perspektywa, to zastanówmy się nad tym, czego dotyczyła krytyka Sōsekiego?

Obszary krytyki społecznej

Po pierwsze więc, gorzkie słowa kota odnoszą się do bezkrytycznego przejmowania przez Japończyków wszystkiego co europejskie, jako lepszego niż rodzime tylko dlatego, że pochodzi z Zachodu. Tak więc krytyce podlegają tu zapożyczenia w dziedzinie: ubioru, rozrywek, jedzenia, kultury (język angielski) i literatury europejskiej jako mającej wówczas dla czytelników większy autorytet niż dzieła piśmiennictwa japońskiego. W dziedzinie stroju dobrze pokazują to następujące słowa kota:

A przecież wchodzicie nadęci dumą do „Imperiału” w tak absurdalnych wieczorowych toaletach. Dlaczego tak się dzieje? Nikt z was nie potrafi odpowiedzieć. Umiecie powiedzieć tylko, że tak chodzą ubrani Europejczycy. Ponieważ Europejczycy są silni, więc musicie ich naśladować, wbrew logice i rozsądkowi. Daj się owijać wokół palca drugiemu, zginaj grzbiet przed silnym, kładź się pod stopy ciężkiemu – czy to jest wasza zasada? Czy o to wam chodzi? Czy naprawdę sądzą, że postępujecie rozsądnie? Mogę wybaczyć, jeśli postępujecie tak nie zdając sobie z tego sprawy, ale w takim razie nie mówcie wy, Japończycy, że jesteście tacy mądrzy i wybitni¹¹.

Po drugie, jest to czas wojny japońsko-rosyjskiej i publikowanych jest wiele propagandowych artykułów i haseł wzywających do walki. Sōse-

¹⁰ M. Melanowicz, *Posłowie...*, s. 501.

¹¹ N. Sōseki, *Jestem kotem*, tłum. M. Melanowicz. Warszawa 1977, s. 274.



ki krytykuje poważny ton tych wezwań, przechwytyjąc je, i obniżając ich rejestr w postaci sformułowań kota wzywających do sformowania oddziałów złożonych z kotów:

Podobno Japonia prowadzi teraz wielką wojnę z Rosją. Ponieważ jestem kotem japońskim, zrozumiałe, że jestem po stronie japońskiej. Jeśliby to było możliwe, sformowałbym nawet kocią brygadę i wyprawił ją na front drapać rosyjskich żołnierzy¹².

Po trzecie wreszcie, krytyka dotyczy indywidualizmu, powodującego rozpad rodziny i tradycyjnych grup społecznych, a rozszerzającego się coraz bardziej wraz z przyjmowaniem europejskich wzorców. Kocia krytyka wyraża tu zwierzęcy punkt widzenia na tę sprawę, niemniej jednak jej ostrze celnie skierowane jest na ludzi:

Straciłem przyjaźń ludzi chyba jedynie z powodu robaków, które trudno nawet dostrzec, a jeszcze trudniej schwytać. Przysłowie mówi: „Machniesz ręką i spadnie deszcz, odwrócisz dłoń i nadciągają chmury”. Uczucia człowieka są też zmienne jak pogoda. Pierwszy artykuł prawa miłości, stosowanego wśród ludzi, brzmi podobno tak: „Kochaj bliźniego, dopóki przynosi ci to osobistą korzyść”. Od chwili kiedy stosunek człowieka do mnie tak bardzo się zmienił, nie mogę liczyć na jego pomoc, nawet gdybym umierał ze swędzenia¹³.

Tak więc krytyka społeczna dokonana tu przez Sōsekiego, a wyrażona sarkastycznymi uwagami kota dotyczy zarówno bezkrytycznego przejmowania zachodnich wzorców kulturowych (ubiór) oraz wartości (indywidualizm), ale także słuchania i ulegania hasłom własnej propagandy (kocie oddziały).

Gatunek i styl

Jestem kotem jest to obszerne dzieło epickie posiadające swojego jednego głównego bohatera, który opisuje świat, wydarzenia i inne postacie z własnej perspektywy. Tak więc możemy tę książkę uznać za współczesną japońską powieść (*shōsetsu*)¹⁴ w jedenastu rozdziałach. Każdy z nich stanowi

¹² *Ibidem*, s. 206.

¹³ *Ibidem*, s. 268.

¹⁴ M. Melanowicz, *Literatura...*, s. 22.



oddzielną całośćkę osnutą wokół jednego wydarzenia czy też myśli przewodniej, w czym widać ich gazetowy pierwot. Poza tym cała powieść otoczona jest wyraźną klamrą kompozycyjną, jaką są narodziny i śmierć tytułowego bezimiennego kota.

Mimo, że Natsume Sōseki uczył się w szkole martwego języka literackiego, swą powieść napisał żywą japońszczyzną:

Anegdoty, kalambury, zabawne obrazki, komiczne powieści i wiersze towarzyszyły codziennemu życiu mieszczan. Sōseki zapewne wsłuchiwał się w ich mowę i dzięki temu po mistrzowsku posłużył się żywym językiem, odmiennym od martwego języka literackiego stosowanego w piśmiennictwie do końca XIX wieku.¹⁵

Jeżeli chodzi o styl tego dzieła, to po europejsku moglibyśmy powiedzieć, że odrzuca ono zasadę *decorum*, a więc dostosowania rejestru mowy do przedmiotu, o którym się mówi. Natsume Sōseki bowiem często mówi o niepoważnych sprawach stylem poważnym, a o istotnych tematach – lekko i bez patosu (dlatego też Mikołaj Melanowicz rozpoznaje w niektórych fragmentach powieści styl *rakugo*¹⁶). Pozwala mu to na często nowe, atrakcyjne opracowania dawnych tematów oraz zachęca czytelników do lektury.

Co więcej, to przemieszanie stylowe na poziomie konstrukcji wraz z krytycznym ostrzem skierowanym na społeczeństwo pozwala na przyjęcie tezy mówiącej o tym, że powieść Natsume Sōseki *Jestem kotem* jest powieścią satyryczną.

Kocia perspektywa

Obecna w dziele Sōsekiego krytyka zastanego świata nie dotyczy tylko porządku społecznego, ale także samego wyglądu człowieka, a więc tej danej biologicznej, którą trudno jest zmienić:

Ale po chwili trochę uspokoiłem się, spojrzałem na niego i wtedy właśnie po raz pierwszy ujrzałem człowieka. Do dziś pamiętam, że wywarł on na mnie osobliwe

¹⁵ *Ibidem*, s. 65.

¹⁶ *Ibidem*.



wrażenie. Jego twarz, którą powinny zdobić włosy, była całkiem gładka, jak czajnik! Spotykałem wiele kotów, ale ani razu nie natknąłem się na takiego kalekę¹⁷.

Widać tutaj, że kot patrzy na świat z kociej perspektywy i porównuje wszystko do tego, co zna z życia własnego gatunku. Dlatego też często za dziwne uznaje nie tylko to, co jest kulturowe i zostało później znaturalizowane (terminologia Barthesa), ale także to, co naturalne i jako takie raczej nie podlega zmianom lub też zmiana stanu wyjściowego jest możliwa z dużym trudem. Tak więc na płaszczyźnie narracyjnej to rozróżnienie nie występuje, a jego dokonanie, czyli spostrzeżenie tego, co zmianom może podlegać, należy do interpretacji czytelnika.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej tej kociej perspektywie i zastanówmy się nad tym kto, do kogo i o czym mówi. Najłatwiejsza jest oczywiście odpowiedź na pierwsze pytanie: w powieści mówi ów tytułowy bezimienny kot. Czasem relacjonuje on też wypowiedzi gospodarza lub przytacza wprost całe dialogi, natomiast zawsze są to rozmowy, które on sam słyszy. Jeżeli chodzi o to, do kogo mówi, to swoje opinie kieruje on do nas, czytelników, a więc często jego wypowiedzi przyjmują formę zwierzeń, które wplecione są w tok opowiadania. Czasem, jak już wspomniano, jest to relacja bezpośrednia z dziejącym się właśnie zdarzenia dokonywana w czasie teraźniejszym, częściej jest to jednak wypowiedź dotycząca wydarzeń minionych dokonywana w czasie przeszłym.

Najważniejsze jest jednak to, o czym opowiada ów kot, a więc jaka jest tematyka jego relacji. Pierwszą, liczną grupą wypowiedzi stanowią te, które odnoszą się do ludzi i ich społeczeństwa. Zostały one już szczegółowo przedstawione w częściach poświęconych tematowi krytyki społecznej oraz wyglądowi człowieka.

Druga grupa opinii, prawie równie liczna jak ta pierwsza, dotyczy wypowiedzi o sobie samym jako o kocie. Z jednej bowiem strony narrator już rodzi się kotem, z drugiej jednak w trakcie dorastania zyskuje coraz większą wiedzę i świadomość dotyczącą tego, jaką pozycję zajmuje w świecie ludzi. Częściowo ją akceptuje, w większym jednak stopniu stara się ją zmieniać w trakcie powieści. Tak więc, parafrazując Simone de Beauvoir, można po-

¹⁷ N. Sōseki, *op. cit.*, s. 5.



wiedzieć, że nie rodzimy się kotami, a stajemy się nimi¹⁸. To negocjowanie swojej pozycji w społeczeństwie dobrze pokazuje następujący cytat:

Ale fakt, że to kot zajął jego miejsce wprawił go w jeszcze bardziej nieprzyjemny nastrój. I to był drugi powód zburzenia równowagi ducha Suzukiego. W dodatku to wyzywające zachowanie kota... Gdyby choć przyznał się do tego niewłaściwego zachowania, ale gdzież tam! Wyniośle rozwalił się na poduszce, do której nie miał prawa, i tylko łypał okrągłymi ślepiami, jakby pytał: „A kim ty jesteś?”. I to jest trzeci powód zburzenia duchowej równowagi Suzukiego. Był wściekły, ale mimo to nie wziął mnie za kark i nie ściągnął z poduszki, tylko patrzył bez słowa. Jak to możliwe, żeby tak ważna osoba bała się kota i nie posłużyła się rękami w takiej sytuacji? Dlaczego nie ukarał mnie i nie wyładował swojego gniewu? Przypuszczam, że przyczyną było wyjątkowe poczucie własnej godności, które ograniczało jego indywidualność. Z punktu widzenia siły fizycznej wystarczyłoby małe dziecko, żeby mnie podnieść do góry, ale z punktu widzenia poczucia godności nawet sam Suzuki Tōjūrō, prawa ręka kolegi Kanedy, nie potrafił niczego zrobić kociemu Bóstwu Łaski, które usadowiło się na środku poduszki. Nie wypadało mu bowiem kłócić się z kotem o miejsce i tym samym podważać swą człowieczą godność. Rzeczywiście, byłoby dziecinadą traktować kota jak poważnego partnera i spierać się z nim o rację. Wyglądałoby to zabawnie. Lepiej znosić pewne niewygody niż złą sławę. Ale im więcej znosił niewygody, tym bardziej rosła jego nienawiść, dlatego też spoglądał na mnie od czasu do czasu i chmurzył twarz. Natomiast ja z przyjemnością patrzyłem na niezadowoloną minę kolegi Suzukiego, starając się opanować śmiech i zachować obojętny wyraz pyszczki¹⁹.

Wreszcie trzecią grupę stanowią wypowiedzi dotyczące innych kotów (np. kota Kuro czy kotki Mikeko), ten jednak zbiór jest najmniej liczny. Tytułowego kota zdecydowanie bardziej interesują ludzie i jego własna pozycja w ich świecie niż inne koty.

Zakończenie

Na zakończenie tych rozważań warto sobie zadać pytanie: czy ten kot jest bardziej kotem, czy człowiekiem? A więc czy jest oddana sprawiedliwość

¹⁸ Warto byłoby przemyśleć także związek tego rozpoznania z koncepcją stawiania się zwierzęciem przedstawioną przez G. Deleuze'a i F. Guattariego. Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*. Warszawa 2015.

¹⁹ *Ibidem*, s. 160.



kocim sprawom, czy też bardziej jest to autor – sam Sōseki, czyli parafrazując Bolesława Leśmiana: czym bywa kot, gdy nie jest kotem?

Prawdopodobnie nie da się jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Niewątpliwie dla samego autora najważniejsze było to ostrze krytyki, a jednak mimo tego, udało mu się dostrzec pomiędzy tymi polemikami społecznymi nie tylko figurę kota, czy też jego maskę, ale także prawdziwe żywe zwierzę. Praktycznie bowiem cała pierwsza połowa rozdziału siódmego poświęcona jest kocim aktywnościom takim jak chodzenie po płocie, łapanie modliszek, czy chwytanie cykad. Najtrafniej jednak kocie rozrywki opisuje następujący cytat:

Innym ćwiczeniem, nadzwyczaj interesującym, było wskakiwanie znienacka od tyłu na dziecko. Wymagało to ode mnie dużej ostrożności, dlatego dla własnego bezpieczeństwa ograniczyłem ilość skoków do trzech w miesiącu. Zakładanie na głowę papierowych torebek to ćwiczenie trudne i wyjątkowo nieciekawe. Nie udaje się ono zresztą bez pomocy człowieka, dlatego uprawiać go nie mogę. Poza tym można jeszcze drzeć pazurkami okładki książek, ale grozi za to porządne lanie, kiedy przyłapie mnie gospodarz, co więcej, w ćwiczeniu biorą udział tylko koniuszki łap, zaś pozostałe mięśnie pozostają nieczynne²⁰.

Jest to więc kolejny fragment przemawiający za tym, że prawdziwy kot, z krwi i kości, ciągle jest z nami na kartach tej powieści.

Bibliografia

- 1/ Barthes R., *Mitologie*, tłum. A. Dziadek. Warszawa 2000.
- 2/ Benjamin W., *O pojęciu historii*, tłum. K. Krzemieniowa, w: W. Benjamin, *Anioł historii: eseje, szkice, fragmenty*. Poznań 1996.
- 3/ Deleuze G., Guattari F., *Tysiąc plateau*. Warszawa 2015.
- 4/ Melanowicz M., *Historia literatury japońskiej*. Warszawa 2011.
- 5/ Melanowicz M., *Literatura japońska. Proza XX wieku*. Warszawa 1994.
- 6/ Melanowicz M., *Posłowie* w: N. Soseki, *Jestem kotem*, tłum. M. Melanowicz. Warszawa 1977, s. 497-501.
- 7/ Soseki N., *Jestem kotem*, tłum. M. Melanowicz. Warszawa 1977.

²⁰ *Ibidem*, s. 257.



8/ Szklowski, W. B., *Sztuka jako chwyt*, tłum. R. Łużny w: *Teoria badań literackich za granicą*. Kraków 1986, t. 2, cz. 3, s. 10-28.

Summary

Reflections and experiences of a Japanese cat at the beginning of the twentieth century. The Natsume Sōseki's novel „I Am a Cat”. The article begins with the description of the historical and literary background of Japan in the Meiji period and the presentation of the author's biography. Then, there are presented main steps that create the novel, together with the essential meaning of the description of the Japanese social order from the cat's perspective. It is also analysed what opportunities are given by the perspective for social critique, and then the fields of cat's social criticism are presented. Moreover, the genre of this novel and its consequences for the plot are shown. Finally, the cat's main objects of concern are pictured and the issue of the relationships between characteristics of the original animal and human parts of the main character are discussed.

Keywords

Natsume Sōseki, *I Am a Cat*, Japan, animal, analysis



Sławomir Sobieraj

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Wydział Humanistyczny)

**Intermedialny obraz nocnego życia miasta
w wierszu Tytusa Czyżewskiego „Kocia serenada”**

W twórczości literackiej Tytusa Czyżewskiego świat zwierząt uobecnia się często jako jeden z elementów życia społeczności ludzkiej, niekiedy zwierzęce maski w sposób alegoryczny ukazują charakter i status zawodowy człowieka, jak to jest w dramacie *Osioł i Słońce w metamorfozie*, w którym występuje m.in. Żaba – zarozumiała i gadatliwa „poetessa” oraz Osioł – pseudo-uczony, infantylny krytyk sztuki i literatury.

W mało znanych opowiadaniach pisarza zwierzęta niekiedy pojawiają się na pierwszym planie akcji (vide *Czerwony kogut i słońce*), a w poezji świat fauny tworzą dziesiątki przywołań ich rozmaitych gatunków, łącznie z egzotycznymi i abstrakcyjnymi. Szczególne bogactwo przykładów znajdziemy w tomie *Pastorałki*, odnoszącym się do opisów bożonarodzeniowych zwyczajów i tradycji.

W wierszach o tematyce miejskiej pośród obchodzących nas motywów natrafimy i na kocie. Zauważmy, że debiutancki zbiór *Zielone oko. Poezje formistyczne. Elektryczne wizje* (1920) otwiera utwór *Oczy tygrysa*. Tygrys to rodzaj pantery, przynależący tak jak kot do rodziny ssaków kotowatych. Inspiracją dla tekstu poety stały się niezwykle oczy tych zwierząt, mające zdolność świecenia pod wpływem światła i poniekąd hipnotyzujące swoim urokiem. To ostatnie znaczenie oddaje funkcjonujące we frazeologii języka polskiego wyrażenie: „kocie oczy”.

Frazeologizmów odnoszących się do słowa „kot” i rodziny wyrazów powstałych od niego jest w naszym języku sporo. Z reguły brakuje wśród nich pejoratywnych określeń, na ogół przedstawiają to zwierzę w pozytywnym świetle, co oznacza, że kot jest w kulturze naszego narodu traktowany przychylnie. Poświadczą to również mała liczba augmentatiwów utworzonych od tego słowa¹.

¹ M. Wtorkowska, *Kot w polskich i słoweńskich związkach wyrazowych (frazeologizmach i przyśłowach)*. „Acta Universitatis Lodziensis” 2010, nr 17, s. 196.



Tytuł wiersza przywołanego w temacie tego szkicu również należy odczytywać w kontekście frazeologii, aczkolwiek jego znaczenie wykracza poza słownikowe ustalenia. Zaznaczmy najpierw, że „kocia serenada” jest przetworzeniem wyrażenia dość rozpowszechnionego w naszej mowie. Kocia muzyka to według definicji słownika języka polskiego: „hałaśliwa, jazgotliwa, fałszywie brzmiąca muzyka, ogłuszający hałas”². W punkcie wyjścia naszych analiz zakładamy zatem, że wiersz opowiada o utworze muzycznym lub hałasie, który trudny jest do zniesienia, wywołuje u postronnego słuchacza dyskomfort. Jednakże zamiana w tytułowym sformułowaniu słowa „muzyka” na „serenada”, zmienia w pierwotnym odbiorze jego sens, modyfikacja łagodzi spodziewaną dysonansowość, kieruje też myśl czytelnika w stronę erotyki, albowiem serenada oznacza pieśń miłosną śpiewaną ukochanej kobiecie.

Przeglądając *Zielone oko* Czyżewskiego upewniamy się w przekonaniu o słuszności tego tropu interpretacyjnego. Analizowany tutaj tekst został pomieszczony w końcowej części „wierszy formistycznych”, w składającym się z pięciu utworów cyklu, który opatrzono tytułem: *Erotyki*. Ich tematyka dotyczy miłosnych zawodów, schadzek i zdrad. Już wstępnie można wnioskować, że również poetycka kocia serenada nie odbiega od tego rodzaju zagadnień.

Lektura utworu może wzbudzać kontrowersje. Może też prowokować do wielokodowego, czyli intermedialnego odbioru. W tekście zauważamy już podczas pierwszego kontaktu wyrazy asemantyczne, tj. onomatopeiczne, które zostały zapisane wytłuszczonym drukiem. Tym samym stykamy się najpierw z kodem wizualnym, który organizuje proces percepcji w sposób charakterystyczny dla obcowania z dziełami plastycznymi. Oglądamy całość strony i wyodrębniamy różne elementy składające się na jej kompozycję. Mamy do czynienia z poezją wizualną, której cechą charakterystyczną staje się zakłócenie liniowego porządku odczytywania słów, jak dowodzi Dick Higgins³. Uwaga odbiorcy skupia się na początku na tym dźwiękowym tekście wewnętrznym, przekazującym treści areferencjalne. To rodzaj wiersza w wier-

² Hasło „kocia muzyka”, w: *Język polski. Współczesny słownik języka polskiego*. T. 1, A-N, red. B. Dunaj. Warszawa 2007, s. 631.

³ D. Higgins, *Strategia poezji wizualnej: trzy aspekty*, w: *Nowoczesność od czasów postmodernizmu oraz inne eseje*, oprac. P. Rypson. Gdańsk 2000, s. 163.



szu, znany w tradycji poezji europejskiej zabieg wizualizacyjny, narzucający cel odczytywania treści ukrytych, jak to miało miejsce w średniowiecznym wierszu labiryntowym lub kratkowym. To rodzaj szarady poetyckiej.

Odczytajmy ów tekst zapisany inaczej:

Oa oa oa
 au au o – a – u
 Mrau au – u
 Mrau au au
 Drin drin drin
 hi hi hi u i hi
 mrau
 Oj
 mrau
 mrau u ⁴.

Warto dopowiedzieć, że walor brzmieniowy wiersza dla autora odgrywał zapewne istotną rolę, a jego tekst – pierwotnie drukowany w noworocznym wydaniu gazety codziennej „Goniec Krakowski” – miał swoją *sui generis* prapremierę podczas jego recytacji przez znaną aktorkę Zofię Ordyńską w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego na balu sylwestrowym, o czym dowiadujemy się ze wspomnień artystki⁵.

Asemantyczne wstawki – wyróżnione przy pomocy zabiegów typograficznych – tworzą enklawę kodu niewerbalnego w obrębie komunikatu słownego, wskazują tym samym na awangardowy charakter utworu i nawiązanie nie tylko do futurystycznych koncepcji dźwiękowości liryki, ale także przypominają dadaistyczne eksperymenty wyrażane w bruitystycznych (fonetycznych) wierszach Hugo Balla i optofonicznych poematach Richarda Huelsenbecka. O dadaizacji dźwiękonaśladownictwa w twórczości Czyżewskiego pisała szerzej Beata Śniecikowska w wartościowej monografii poświęconej fonicznej stronie liryki polskiego futuryzmu⁶, zwracając uwagę

⁴ T. Czyżewski, *Kocia serenada*, w: *Wiersze i utwory teatralne*, oprac. J. Kryszak, A. K. Waśkiewicz. Gdańsk 2009, s. 54-56.

⁵ Z. Ordyńska, *To już prawie sto lat. Pamiętnik aktorki*. Wrocław 1970, s. 171-183.

⁶ B. Śniecikowska, „Nuż w uhu”? *Koncepcje dźwięku w poezji polskiego futuryzmu*. Wrocław 2008, s. 478, *passim*.



zarówno na to, że wprowadzane przez poetę onomatopeje mogą być odczytywane jako bezpośrednie „cytaty z życia”, które cechuje naturalistyczny sposób przedstawiania rzeczywistości⁷. Spostrzeżenie badaczki, w pewnej mierze trafne, należy opatrzyć zastrzeżeniem. Otóż, poeta-malarz odżegnywał się zdecydowanie od takich prądów w sztuce jak naturalizm, impresjonizm czy symbolizm, co znalazło wyraz m.in. w tekstach programowych (np. w eseju *Monsalwat czy lupanar?*), drukowanym w drugim numerze „Zwrotnicy” z 1922 roku. Zatem konkludując, można powiedzieć, że „cytaty z życia” nie służą idei naturalistycznego zsubiektywizowanego przedstawienia, ale są jednym z elementów oryginalnego konceptu artystycznego.

W liryce postulował bowiem Czyżewski zasadę tzw. realizmu omówionego (wyłożoną w wywiadzie z Janem Śpiewakiem w roku 1939). Jego zdaniem, forma poezji powinna wynikać z przetworzenia rzeczywistości poznanej, ważny był jednakże związek z autentykiem⁸, zaznaczany poprzez wprowadzanie zróżnicowanej stylistyki, np. przy pomocy mieszania elementów mowy potocznej z językiem czysto poetyckim (stosowanie metafor, rymów, przerzutni, wyrafinowane tworzenie dysonansów językowych).

Warto odnotować, że onomatopeje występujące w analizowanym wierszu naśladują dźwięki wydawane przez koty („oa”, „mrau”), ludzi („hi hi”) oraz przedmioty tj. butelki („drin drin”). Poeta stosuje echowe powtórzenia dźwięków zwierzęcych dla spotęgowania aury naturalności przedstawianych zdarzeń i sytuacji. Co ciekawe, to współgranie odgłosów wydawanych przez ludzi i zwierzęta wskazuje na podobieństwo i symultaniczność zdarzeń odbywających się w dwu różnych światach, ale w jednej przestrzeni – przestrzeni miasta.

Przejdźmy do analizy warstwy werbalnej utworu. Jego treść stanowi opowieść podmiotu lirycznego i zarazem protagonisty akcji rozgrywającej się w sferze zurbanizowanej, o czym świadczą takie określenia, jak: ulica, hotel, pokój, dachy, komin, mury. Przebieg akcji jest bardzo dynamiczny.

Rozpoczyna ją poprzedzona dziwnymi odgłosami ekspozycja, z której wynika, że osobnik samotnie spędzający noc w pokoju hotelowym ma problem z zaśnięciem z powodu odgłosów dochodzących do niego zza okna.

⁷ *Ibidem*.

⁸ S. Sobieraj, *Laboratorium awangardy. O twórczości literackiej Tytusa Czyżewskiego*. Siedlce 2009, s. 228.



Przedstawia on w swojej relacji pejzaż ulicy z dachami i księżycem w tle. Informacje są podawane w sposób jukstapozycyjny: kolejne wersy utworu dotyczą na przemian sytuacji wewnątrz budynku i odczuć bohatera, świata kotów i ludzi. Zarysowuje się swoista analogia i odpowiedniość między tymi sferami:

Oa oa oa

Koczur uczuwa miłość
Ja w mym pokoju słyszę
W lampę wtulony i ciszę
Przeciągłe lubieżne mrau

au au o – a – u

Dach siny, księżyc wschodzący
Kadryl szampańskie flaszki
Hotel kankana tańczący

Mrau au – u

Za dziewczką biegną apasze
Wszystko gna skaczą ulice
Kocie z fosforu źrenice
Kici miłośnie chora
Panienka ma blednicę
Koczur zatracił swą duszę⁹

Rui kotów (*nota bene* mającej miejsce zazwyczaj w marcu) odpowiadają miłosne żądze uliczników, w roli polującego na samicę swego gatunku występują tak kocur, jak i apasze, natomiast Kici, czyli kotka znajduje swoją odpowiedniczkę w dziewczęciu chorym na przypadłość wieku dojrzewania. Bohaterowie opisywanych wydarzeń żyją w jakimś miłosnym szale, amoku. Towarzyszą temu dźwięki hucznej zabawy odbywającej się w hotelu. Pojawienie się „szampańskich flaszki” – tłumaczy pierwotny tytuł wiersza zamieszczony we wzmiankowanej gazecie: *Kocia serenada w noc sylwestrową*. Trzeba

⁹ T. Czyżewski, *op. cit.*, s. 54-55.



odnotować, że słowo Kicia może odnosić się również do miłej kobiety¹⁰, a kotka i kotek to synonimy kochanki. Konotacje erotyczne wyrazów tworzących komunikat poetycki stają się coraz bardziej widoczne. Również onomatopeja „mrau” – naśladowująca głos wydawany przez kota, który stał się leitmotiwem utworu, a powtórzona w jego tekście osiem razy – daje asumpt do potwierdzenia wyżej sformułowanej hipotezy, albowiem *Miejski słownik slangu i mowy potocznej* uwzględnia w swoim haśle dodatkowe znacznie kociego morfemu, uznając go za „namiętne słowo”¹¹.

Napięcie nerwowe i stres ogarniające bohatera utworu ilustrują doświadczenie typowo miejskie: samotności w wielkim skupisku ludzi (stało się ono również przedmiotem opisu w innym wierszu Czyżewskiego – *Melodia tłumy*). Jego obcowanie z seksualnością manifestowaną i nieskrywaną, wynikające z uwarunkowań egzystencji w przestrzeni zurbanizowanej, nacechowanej dużym zaludnieniem, doprowadza do stanu kulminacji sygnałów, które docierają do podmiotu lirycznego z zewnątrz i zakłócają jego stan ducha. Wdzierają się do wnętrza, nie pozwalają zebrać myśli, uniemożliwiają lekturę. Wyrazy dźwiękonaśladowcze – opisujące kocie zaloty, igraszki plebsu w kuchni, odgłosy brzęczących butelek i warkot aut – tworzą swoistą muzykę miasta, która jest muzyką nie do zniesienia, właśnie kocią muzyką – w najwyraźniej pejoratywnym znaczeniu. Ilustruje to następujący fragment utworu:

Leżę w samotnym pokoju
I słucham jak koczur się drze
Nerwy – ja się uduszę
Mrau au au
W bufecie piszczą flaszki
Drin drin drin
W kuchni parobków igraszki
Hi hi hi u i hi
Ja słucham ja spać nie mogę
Ulicę wierci auto
Latarni gazowej blask
Na dachu śpiewa i płacze

¹⁰ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. II, Warszawa 2006, s. 275.

¹¹ <http://www.miejski.pl/slowo-Mrau>, dostęp 8.06.2017 r.



Ogon przegina i skacze
Z komina z piętra na gzyms
To on – artysta dachów
Władca kominów koczur **mrau**
Próbuję myśleć próbuję czytać
Żywoty świętych Hoesick Boy ¹².

Kulminacja poetyckiej opowieści o nocnych niepokojach podmiotu lirycznego następuje w chwili, gdy nagle dobiega do niego gdzieś zupełnie z bliska, z sąsiedniego pokoju ekspresyjny okrzyk seksualnej ekstazy, a zaraz po nim głośne dźwięki zegarów ogłaszających środek nocy. To daje impuls do wyrwania się z nieznośnej sytuacji wyznaczonej samotnością, która kontrastuje z życiem i zabawą ludzi cieszących się towarzystwem innych. Wyzwala też żądę uczestnictwa w działaniu intensywnym i dynamicznym, doznawania niezwykłych podniet i szukania mocnych wrażeń.

Wtem ktoś za ścianą
Miłośnię krzyknął **Oj**
Już północ biją zegary
Bom bum bum bom
Mrau mrau tęskne **mrau**
Ja z łóżka skaczę szalony
Ja spać nie mogę ja drzę
Nerwowo wdziewam pantalone
Miłości – ja biegnę w ulice
Poszukam sobie awantury
Będę ocierać się o mury
Ja koczur i gonię kocice
Wbiegłem w ciemną ulicę
Ktoś na gitarze brzdąka
Wcisnąłem guzik dzwonka
Baba otwiera i chrząka
Za sobą słyszę **mrau u** ¹³

¹² T. Czyżewski, *op. cit.*, s. 55.

¹³ T. Czyżewski, *op. cit.*, s. 55-56.



Bohater wiersza – identyfikuje się z kotem, przejmuje jego lubieżność i ko-chliwość, też pragnie zabawy i rozrywki. Niesiony porywem popędu seksualnego udaje się prawdopodobnie do prostytutki lub domu publicznego. Staje się kocurem, staje się takim, jak inni mieszkańcy miasta, którzy wiodą nocny tryb życia.

Wiersz Czyżewskiego jest jednym z wielu jego utworów o tematyce miejskiej, ukazuje nocne życie miasta od strony rozrywkowej. Penetruje problematykę niszową, ukazuje obyczajowe aberracje w ujęciu karnawałowym. Kot oswojony z przestrzenią zurbanizowaną – ale w strefie miejskiej jednocześnie niezależny „artysta dachów” i „władca kominów” – jest w pewnym sensie usymbolizowaniem, a raczej upostaciowaniem płciowości człowieka, który nie zawsze potrafi zapanować nad chucią. Z podobnym przedstawieniem kota – człowieka, który „wraca z nocnej libacji miłosnej” spotykamy się w innym liryku poety-malarza: *Warszawa o 5. Rano*¹⁴.

Na zakończenie przypomnę jeszcze jeden utwór poetycki autora *Pastorałek*, w którym wątek seksualny występuje w powiązaniu z imieniem tytułowej bohaterki: *Ballada o Koci kelnerce*. Wspomniana kelnerka jest osobą obdarzoną zapewne seksapilem, czego możemy się domyślać ze względu na jej popularność wśród klientów kawiarni. To młoda dziewczyna, która nie panuje nad swoimi żądzami i prowadzi nocne życie erotyczne. Píše o tym w dość śmiały, ale przy tym frywolny i zarazem wyważony sposób Tytus Czyżewski.

Konkluzja:

Kocia serenada Czyżewskiego jest wierszem awangardowym o intermedialnym charakterze, albowiem przekaz poetycki został zbudowany przy użyciu trzech kodów: wizualnego, fonicznego i werbalnego. Ich korelacja służy opisowi nocnego życia miasta w sposób imitujący różnorakie doznania zmysłowe osoby samotnej. Sytuacja egzystencjalna podmiotu lirycznego przedstawiona została behawioralnie, brak tu miejsca – co typowe dla Nowej Sztuki – na konfesyjne odsłanianie stanów wewnętrznych. Bohater został zrównany (i utożsamiony) z kotem: w wymiarze fizjologicznych potrzeb i działań irracjonalnych, instynktownych, podporządkowanych sferze podświadomego. Dotyczy to przede wszystkim śmiałego obra-

¹⁴ *Ibidem*, s. 193



-zowania seksualnych zachowań, co było charakterystyczne dla wielu dzieł twórców współczesnych Czyżewskiemu, współpracujących z nim na łamach pism awangardowych, jak np. Bruno Jasieński i Tadeusz Peiper.

To wyraźna polemika warsztatowa z poetyką poprzedników, przedstawicieli Młodej Polski. Jukstapozycyjna, migawkowa i fragmentaryczna struktura wypowiedzi pozwala mówić o nowoczesności tego wiersza. Symultaniczność opisywanych zdarzeń, które odgrywają się w różnych miejscach, konstruuje wieloplanową perspektywę, zbudowaną przy użyciu metody montażu drobnych szczegółów. Ma ona niewątpliwie swój rodowód w technice filmowej¹⁵, która pozwala na jednoczesne ujęcie zmiennych doznań wzrokowych, słuchowych oraz towarzyszących im refleksji. „Filmowość” w poetyckim obrazowaniu Czyżewskiego jest konsekwencją jego nieustannych poszukiwań nowych środków wyrazu, zarówno w literaturze, jak i w malarstwie. W połowie drugiej dekady minionego wieku artysta tworzył zatem z wielką pasją niezwykle „obrazy wielotworzywowe”, liryczną słowografię oraz wiersze „filmowe”. Każdy z tych rodzajów eksperymentowania wykraczał poza granicę jednorodności sztuki. A sztuka kinematografu, która według autora *Pastorałek* „stała się nową rzeczywistością w życiu człowieka”¹⁶, była dlań nowym punktem odniesienia i nową inspiracją ze względu na jej potęgę wyobraźni.

Dopowiedzenie 1.:

W manifestie *Od maszyny do zwierząt* Czyżewski pisał nawiązując do wcześniejszych deklaracji futurystów włoskich i rosyjskich:

Żywiół – od ogólnego mechanizmu do instynktu zwierząt – będziemy braćmi zwierząt i będziemy się uczyć od nich instynktownej sztuki, kochać będziemy maszyny, gdyż one nasze siostry i zwierzęta bo one nasi nauczyciele i bracia.

[...]

¹⁵ Zob. J. Kryszak, *Harfiarz uliczny*, w: *Urojona perspektywa. Szkice literackie*. Łódź 1981, s. 43; J. J. Lipski, *O poezji Tytusa Czyżewskiego*. „Twórczość” 1960, nr 6, s. 72-73.

¹⁶ T. Czyżewski, *Krajobraz w kinie*, „ABC” 1932, z dn. 19.VII, cyt. wg przedruku w piśmie „Iluzjon” 1986, nr 3, s. 38. Warto wspomnieć, że Czyżewski pasjonował się sztuką filmową i na jej temat drukował artykuły w latach trzydziestych 20. wieku, m.in. w „Wiadomościach Literackich” i „ABC”.



Szukamy instynktu, który zgubiliśmy doskonaląc się przez tyle wieków w sztuce i nauce¹⁷.

Znajdujemy tutaj nie tylko zafascynowanie biologizmem, ale też typową dla rosyjskiego futuryzmu i akmeizmu ideę powrotu do pierwotnych cech człowieka nieskażonego kulturą, a więc jeszcze niezniewolonego schematami zachowań społecznych. Zwrot ku prymityzmowi bywał dla futurystów polskich, a także niektórych skamandrytów (np. Tuwima), odskocznią do radykalnej przemiany „trybów wyobraźni” i snucia ludycznych narracji o przypadkach nowoczesnego barbarzyńcy¹⁸. Jednak dla Czyżewskiego bratanie się ze zwierzętami oznaczało nie rodzaj chwytu literackiego, a raczej wyraz łączności człowieka z naturą, która legła u podstaw jego koncepcji sztuki instytnktownej – nie przetwarzającej i nie naśladowącej przyrody, lecz będącej jej elementem, wytworem. Objaśniał jej arkana poeta w eseju pomieszczonym w tomie wierszy *Lajkonik w chmurach*¹⁹, natomiast kilkadziesiąt lat później trafnie komentował jego stanowisko Adam Ważyk, stwierdzając, że według Czyżewskiego „człowiek powinien być zorganizowany wokół naturalnych instynktów”²⁰. Potencjał natury i sił psychicznych twórcy ma fundować sztukę, która nie może bazować na teorii czy jakimkolwiek programie.

W nieco ironicznym komentarzu do swej wczesnej twórczości – publikowanym w roku 1921 w *Jednodniówce futurystów* – autor *Zielonego oka* żartobliwie ustosunkował się również do *Kociej serenady*, sugerując odpowiednią przystawalność do siebie świata ludzi i świata kotów. Określenia: znajomy i znajoma wskazują na antropomorfizujące potraktowanie zwierzęcej rzeczywistości. Sugerują też baśniowo-bajkowe konotacje tekstu poetyckiego:

[...]

„**Kocią serenadę**” napisałem natchniony przez uczucie miłosne pewnego koczura, starego znajomego mej znajomej kotki.

¹⁷ T. Czyżewski, *Od maszyny do zwierząt – kto się gniewa na nas?*, „Formiści” 1921, z. 4, s. 16.

¹⁸ Zob. M. Delaperrière, *Polskie awangardy a poezja europejska. Studium wyobraźni poetyckiej*, tłum. A. Dziadek. Katowice 2004, s. 117.

¹⁹ T. Czyżewski, *Od koncepcji przyrody – do przyrody samej*, w: *Lajkonik w chmurach*. Warszawa 1936, s. 30-31.

²⁰ A. Ważyk, *Dziwna historia awangardy*, w: *Eseje literackie*. Warszawa 1982, s. 341.



Miłość u zwierząt odbywa się z furrorem i z bezpośredniością **instynktu**²¹.

Dopowiedzenie 2: Jaki jest kot Czyżewskiego?

Warto zauważyć, że u Czyżewskiego kot nie jest obiektem rozrywki. Jest natomiast współmieszkańcem przestrzeni miasta, która stanowi jego naturalne środowisko, zwierzęcia udomowionego i żyjącego w symbiozie z ludźmi, aczkolwiek chadzającego swoimi ścieżkami. Seksualne życie bohatera analizowanego wiersza przedstawiono tu w analogii do życia kota, a więc w pewnym sensie animalnie, ze względu na podporządkowanie instynktownym odczuciom. Jednak pamiętać należy, że następuje w wizji poety swoista wymiana atrybutów i doświadczeń między człowiekiem a czworonogiem. Kot przejmuje cechy ludzkie. Nazywa się go „artystą dachów” i „władcą kominów”. Jest realny, bo wkomponowany w realną zurbanizowaną rzeczywistość. Jest zatem traktowany w pełni podmiotowo, z dużą dozą poszanowania, a nawet podziwu.

Takie wyobrażenie kota w utworze awangardowego artysty odbiega znacząco od przedstawień typowych dla młodopolskich bestiariów pisarzy, w których często występują „zwierzęta intertekstualne i intersemiotyczne”, pozbawione „wartości samoistnej i służące wyrażaniu literackich sensów”²². Tym co łączy wyobrażenie kota u Czyżewskiego i u młodopolan jest nacechowanie erotyczne. Trudno natomiast doszukiwać się w *Kociej serenadzie* symbolizmu. Spotykamy się tu raczej z dominacją sensualnych przedstawień, ekstazy doznań podszytych jednocześnie tragizmem i „czarnym humorem”, podobnie jak w nietypowym dla wcześniejszej epoki utworze Tadeusza Micińskiego z cyklu *Akwarele – Jaki lekki...*²³, w którym pojawia się groteskowe hybrydyczne zestawienie: „ja – tygrys”²⁴. Miciński inspirował się prawdopodobnie twórczością hiszpańskiego poety Rubénem Darío²⁵, natomiast

²¹ Tytus Czyżewski o „Zielonym oku” i o swoim malarstwie (autokrytyka – autoreklama), w: *Jednodniówka futurystów* 1921.

²² E. Kuźma, *Bestiaria młodopolskie*, w: *Stulecie Młodej Polski*, red. M. Podraza-Kwiatkowska. Kraków 1995, s. 170.

²³ Por. P. Sobolczyk, *Polsko-hiszpański dwugłos poetycki o tygrysach. Studium z modernistycznej egzoerotyki*, w: *idem, Tadeusza Micińskiego podróż do Hiszpanii*. Toruń 2005, s. 154-155.

²⁴ T. Miciński, *Akwarele*, w: *idem, Wybór poezji*, oprac. W. Gutowski. Kraków 1999, s. 172.

²⁵ P. Sobolczyk, *op. cit.*, s. 143.



formista mógł nawiązywać do swoich malarskich doświadczeń i obcowania z obrazami Celnika Rousseau²⁶.

Dopiero w późniejszym wierszu poety-malarza *Warszawa o 5. rano* kreacja kota jest uwarunkowana kulturowo i intertekstualnie w sposób zmultiplikowany. Przemykające przez Ogród Saski zwierzę zostało zidentyfikowane przez podmiot liryczny jako kot czarownicy, który przywędrował nad Wisłę z domu wielkiego malarza Francisco Goyi w Madrycie. To jednak temat na osobne studium.

Bibliografia

- 1/ Czyżewski T., *Kocia serenada*, w: *Wiersze i utwory teatralne*, oprac. J. Kryszak, A. K. Waśkiewicz. Gdańsk 2009.
- 2/ Czyżewski T., *Krajobraz w kinie*, „ABC” 1932, z dn. 19.VII, cyt. wg przedruku w piśmie „Iluzjon” 1986, nr 3.
- 3/ Czyżewski T., *Od koncepcji przyrody – do przyrody samej*, w: *Lajkonik w chmurach*. Warszawa 1936.
- 4/ Czyżewski T., *Od maszyny do zwierząt – kto się gniewa na nas?*, „Formiści” 1921, z. 4.
- 5/ Delaperrière M., *Polskie awangardy a poezja europejska. Studium wyobraźni poetyckiej*, tłum. A. Dziadek. Katowice 2004.
- 6/ Higgins D., *Strategia poezji wizualnej: trzy aspekty*, w: *Nowoczesność od czasów postmodernizmu oraz inne eseje*, oprac. P. Rypson. Gdańsk 2000.
- 7/ Kryszak J., *Harfiarz uliczny*, w: *Urojona perspektywa. Szkice literackie*. Łódź 1981.
- 8/ Kuźma E., *Bestiaria młodopolskie*, w: *Stulecie Młodej Polski*, red. M. Podraza-Kwiatkowska. Kraków 1995.
- 9/ Lipski J., *O poezji Tytusa Czyżewskiego*. „Twórczość” 1960, nr 6.
- 10/ Miciński T., *Wybór poezji*, oprac. W. Gutowski. Kraków 1999.
- 11/ Ordyńska Z., *To już prawie sto lat. Pamiętnik aktorki*. Wrocław 1970.
- 12/ Sobieraj S., *Laboratorium awangardy. O twórczości literackiej Tytusa Czyżewskiego*. Siedlce 2009.
- 13/ Sobolczyk P., *Polsko-hiszpański dwugłos poetycki o tygrysach. Studium z modernistycznej egzoerotyki*, w: *Tadeusza Micińskiego podróż do Hiszpanii*. Toruń 2005.

²⁶ Zdaniem P. Sobolczyka Czyżewski był zainspirowany malarstwem Celnika, czego dowodem miałyby być wiersz *Oczy tygrysa* z tomu *Zielone oko*. *Ibidem*, s. 156-157.



- 14/ Śniecikowska B., „Nuż w uhu”? *Koncepcje dźwięku w poezji polskiego futurizmu*. Wrocław 2008.
- 15/ Ważyk A., *Dziwna historia awangardy*, w: *Eseje literackie*. Warszawa 1982.
- 16/ Wtorkowska M., *Kot w polskich i słoweńskich związkach wyrazowych (frazzeologizmach i przysłowiach)*. „Acta Universitatis Lodziensis” 2010, nr 17.

Summary

The intermedia image of night city life in the poem of Tytus Czyżewski “Kocia serenada” („Cat’s serenade”). The author of the article proves that *Cat’s serenade* of Tytus Czyżewski is an Avant-garde poem of the intermedia character because its poetic message is built with the help of three codes: visual, audio and verbal. Their correlations serve for the description of the night city life in the way that imitates the variety of the sensory experience of a solitary person. The existential situation of the lyrical subject is represented in the behavioral way; however, there is no place for the description of feelings. The character has become identified with a cat in terms of physical needs and instinctive actions, which are subordinated to the subconscious sphere. The bold and uninhibited imaging of sexual behavior was a characteristic feature of numerous works of the artists of the New Art, primarily futurists.

Keywords

cat, futurism, intermediality, juxtaposition, visualization, Tytus Czyżewski



Luiza Karaban

(Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich
im. Franciszka Karpińskiego)

**Motywy animalistyczno-florystyczne
w opowiadaniu Zofii Nałkowskiej *Koteczka czyli białe tulipany*.**

Koteczka, czyli białe tulipany to tytuł zbioru opowiadań Zofii Nałkowskiej, który ukazał się w 1909 roku, to jest u samego zarania kariery literackiej dwudziestopięcioletniej pisarki. Otwiera go utwór pod tym samym tytułem opatrzony datą 1905 i podtytułem *Żarcik*. Już sam tytuł opowiadania wskazuje na jego groteskowy charakter, który to efekt osiągany jest za pomocą hybrydyzacji określonych przeciwieństw¹. Wieloznaczność opowiadania wzmacnia zawarta w nim symbolika teriomorficzną i florystyczną. Motywy teriomorficzny (koteczka) i florystyczny (tulipany) łączy przynależność do świata przyrody, z kolei sceną-tłem opowiedzianej przez Nałkowską historii jest świat kultury początku XX stulecia, rządzony przez prawa ludzkie, przy czym określenie człowiek oznacza mężczyznę. W efekcie utwór ten jawi się jako ciekawe wyzwanie interpretacyjne, tym bardziej, że nawiązuje do intymnej biografii pisarki oraz jej poglądów względem kondycji kobiety początków ubiegłego wieku. Zgodnie z tym co pisze Hanna Kirchner, wybitna znawczyni twórczości Nałkowskiej, pierwsze teksty prozą autorki *Kobiet* łączy „skarga na pogwałcenie natury przez dyktaturę patriarchy i wychowawcze nadużycia, ostrzeżenie przed zgubnymi skutkami izolacji dziewcząt od życia i miłości”².

¹ T. Gryglewicz, *Groteska w sztuce polskiej XX wieku*. Kraków 1984, s. 18. „Podstawowy element groteski – pisze W. Bolecki. –, tj. wizerunek istoty złożonej z części ludzkich i zwierzęcych, pojawił się już 3000 lat p. Chr. w sztuce Mezopotamii, Egiptu i Indii. 2000 lat później stał się charakterystycznym składnikiem sztuki chińskiej oraz mitologii greckiej, w której otrzymał wiele nazw własnych: Minotaur, Midas, Dafne, Akteon, Gorgona-Medusa, Harpia etc. Lukian w *Historii prawdziwej* (I w. p. Chr.) nazywa go po raz pierwszy „istotą mieszaną” (hybrydą). Hybrydy występowały w świecie antycznym bądź jako zwierzęta z częściami ludzkimi (np. sfinks), bądź jako ludzie z częściami zwierzęcymi (np. Minotaur, Midas), bądź jako połączenie części różnych zwierząt (np. Pegaz). Takie hybrydy znane są niemal wszystkim typom przekazów cywilizacji starożytnej (rzeźbom, malowidłom, mitom, opowieściom etc.)”, zob. tenże: *Od potworów do znaków pustych: z dziejów groteski: Młoda Polska i dwudziestolecie międzywojenne*. „Pamiętnik Literacki” 1989, 80/1, s. 78.

² H. Kirchner, *Nałkowska albo życie pisane*. Warszawa 2011, s. 69.



Zofia Nałkowska w swej twórczości często wiązała zagadnienia psychologiczne i antropologiczne z wiedzą z zakresu zoologii i doświadczaniem kontaktu ze zwierzętami. To odwołania do świata fauny służyły jej często przy prezentowaniu postaci kobiecych. Portrety zwierzęce w twórczości Nałkowskiej "wyrastają z poczucia podmiotowości obiektów obserwacji. Indywidualizm i osobowość zwierząt zostają tu objęte taką literacką koncepcją, w której częstokroć świadomie zatracą się różnice, pomiędzy tym, co ludzkie a tym, co zwierzęce"³. Tak właśnie jest w przypadku Koteczki, głównej bohaterki opowiadania, młodej kobiety, która rezygnuje z pełni życia i „prawdziwej, wesołej, zwierzęcej” miłości na rzecz instytucji małżeństwa, gdzie rola żony sprowadza się do statusu podporządkowanego mężczyźnie pół-człowieka, niczym niższego w hierarchii domowego zwierzęcia.

Nawiasem mówiąc, Zofia Nałkowska, od dziecka wrażliwa na otaczającą ją świat fauny i flory, lubiła koty. Stworzenia te towarzyszyły jej w domu w podwarszawskich Górkach – koty wymagające troski i pozostające pełnymi uroku o ile otoczone zostaną właściwą opieką⁴. Znamienne, że w swym dzienniku, pisarka sama porównuje się do kotki: "Właściwie ja chyba żyć nie będę. Dotąd tylko ocieram się o życie jak o brzeg komina – i czasami w strasznym zadowoleniu podnoszę ogon i mruczę"⁵. Stawia tym samym znak równości pomiędzy kocim losem a pół-egzystencją.

³ M. Janowska, *Bestiariusz Zofii Nałkowskiej*. „Acta Universitatis Lodzianae, Folia Litteraria Polonica”, 2007, t. 7, s. 390.

⁴ Z. Nałkowska, pod datą 4 sierpnia 1900 pisze, że "noce są tak chłodne, że czasami muszę pozamykać drzwi od balkonu w obawie, by mi się nie pozaziębiały koty", s. 133 Dz. 1 A 4 września: „Dziś mieliśmy niespodziewanego gościa. Przyszedł jakiś mały kotek, a raczej szkielet kota, zziębły, zmoknięty i wygłodzony szalenie. Mleko jadł z początku z gwałtownością, a później nie mógł jeść wcale. Jesn on rówieśnikiem naszego małego kota. Ten, ucieszony z przybyśsza, tłusty, lśniący i rozfiglowany, rzucił się na niego, pragnąc dokazywać z nim. Był to dziwnie charakterystyczny widok. Nasz śliczny, z oczami jak paciorki, z różowym noskiem i białymi łapkami, którymi wiecznie czepia się sukni i wszelkich rzeczy wiszących, wyglądał jak panicz, który jest tak łaskawy, że chce się bawić z jakimś przybłądą, który nie jadł nic od dni paru i po najedzeniu się od najwspanialszych zabaw wołał ciepły kąt do wyspania się. – O ile młody jest dla przybyśsza usposobiony bardzo przyjaźnie, o tyle matka na jego widok syczy. [...] bezustannie częstujemy go różnym jedzeniem, grzejemy, głaszczemy. Pozlepianą błotem sierść udało się oczyścić trochę i wygładzić szczotką. Ciekawam, czy po jakimś czasie tej opieki, stanie się tak okrągły i lśniący, i tak nieskończenie wesoły jak nasz dawny kotek”. por. Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899-1905*, op. cit., s. 152-3.

⁵ *Ibidem*, s. 232



Pisząc *Koteczkę*, 21-letnia Zofia ma za sobą debiuty poetyckie w czasopiśmie takich jak *Przegląd Tygodniowy*, „Głos”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Ogniwo”, „Prawda”⁶. Prowadzi również cytowany wyżej dziennik, z kart którego wyłania się jako postać o nietuzinkowej osobowości, epatującej swoistą autokreacją, której źródłem są wzory niczezańskie⁷. Według Hanny Kirchner, młoda Nałkowska podejmuje w tych zapiskach próbę realizowania zupełnie nowego wzoru kobiecości, to jest „wyzwolonego z tradycyjnych kanonów uczuciowości przypisanych tej płci”⁸. Wzoru, opartego na niczeńskiej *woli mocy*, którą Martin Heidegger wyjaśnił jako „bardziej treściwą nazwę dla zużytego i pustego terminu <<stawanie się>>”⁹. Wola mocy to tyle co walka o moc, „chcenie stania się czymś więcej, stania się silniejszym”¹⁰, pewne skupienie się na sobie, nieobce młodej Nałkowskiej:

Jej egocentryzm – pisze H. Kirchner – wynikał z szalonego wysiłku kształtowania swego ja, które miało być najsprawniejszym narzędziem podboju świata i ludzi. Stąd [...] megalomania, ubóstwienie siebie, aksjomat własnej inteligencji i urody. To także jeszcze nie charakter, tylko program: dziewczyna nie wie czy będzie pisarką, ale nieświadomie modeluje siebie na wzór młodopolskiego artysty, osobowości wyższej ponad tłum i tradycyjny dekalog moralny. Ściślej mówiąc, w jej sytuacji jest to raczej model artysty życia, a więc dandysa, estety, narcyza uprawiającego *culte de moi*¹¹.

Nie bez znaczenia jest, że córka wybitnego naukowca Wacława Nałkowskiego dojrzała (czy też, zgodnie z definicją woli mocy „stawiała się”, kobietą i pisarką) w domu, który określić można jako intelektualny tygiel polskiego modernizmu – bywał tu krytyk i pisarz Cezary Jellenta, Stanisław

⁶ Pierwszy wiersz Nałkowskiej *Pamiętam* ukazał się drukiem w 1898 r., w „Przeglądzie Tygodniowym”, a ostatni, *Anemone nemorosa* — w roku 1908 w „Tygodniku Ilustrowanym”. W ciągu dziesięciu lat na łamach prasy ukazało się 40 wierszy Z. Nałkowskiej, zob. G. Matuszek, *O modernistycznych wierszach Zofii Nałkowskiej*. „Pamiętnik Literacki” LX X II, 1981, z. 3, s. 310.

⁷ Nietzsche, obok Meterlinka, Ibsena, Słowackiego, Dantego i dekadentów: Wyspiańskiego, Daniłowskiego, Kisielewskiego, Rydla, Przybyszewskiego pojawia się wśród lektur już 16-letniej Nałkowskiej, zob. H. Kirchner: *Wstęp* w: Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899-1905*. Warszawa 1975, s. 10.

⁸ H. Kirchner, *Wstęp*, w: Z. Nałkowska: *Dzienniki 1909-1917*. Warszawa 1976, s. 5.

⁹ M. Heidegger, *Nietzsche*, t. 2. Warszawa 1999, s. 100.

¹⁰ F. Nietzsche, *Dzieła wszystkie. Notatki z lat 1887-1889*, tłum. P. Pieniążek. Łódź 2012, s. 237.

¹¹ H. Kirchner, *Wstęp*, w: *Dzienniki 1909-1917*, op. cit., s. 5.



Brzozowski, Stefan Żeromski, Adolf Dygasiński czy Maria Komornicka. Dokładnie 20 lat po ukazaniu się zbioru *Koteczka czyli białe tulipany*, Nałkowska tak oto podsumowuje swój młodopolski dorobek literacki:

Dlaczego zaczęłam pisać tak wcześnie — czy że wszyscy naokoło robili tak samo? Pisanie wynikało u mnie z tęsknoty za cudzym życiem, za życiem innych ludzi. Myślałam o szczęściu tych miejsc, gdzie mnie nie ma. Myślałam o sobie – innej. O sobie – nie lepszej, nie szczęśliwszej – ale jak gdyby o sobie prawdziwszej. Takiej, której wszystkie możliwości znalazły swoje drogi wyzwolenia, której wszystkie chcenia się stały. [...] W pierwszym okresie mego pisania miałam oczy obrócone w głąb siebie¹².

Koteczka, czyli...

Źródłem rzeczywistego pomysłu są dla mnie pewne silniejsze przeżycia¹³ – przyznała Zofia Nałkowska dokładnie w roku pierwszego wydania *Koteczki*. Inspiracją do powstania utworu były prawdopodobnie przeświadczenia towarzyszące dojrzewaniu, poszukiwaniu i próbach zrozumienia sensu bycia kobietą. Oto kobiecość jawiła się jej jako coś w rodzaju pułapki i kalectwa¹⁴:

Jak ja im [mężczyznom] zazdroszczę prawdziwej, wesołej, **zwierzęcej** (wyr. L. K.) miłości, tych orgii, które dla kobiety są przejściem Rubikonu, a dla mężczyzny – fragmentem w życiu. Mężczyzna może poznać pełnię życia, bo w nim żyje jednocześnie mężczyzna i człowiek – pisała w swym dzienniku 15-letnia autorka. – Dla kobiety zostaje jedynie ułamek życia – musi być albo człowiekiem albo kobietą. Nigdy nie jest tworem doskonałym. Oto zbliża się chwila, w której muszę wybrać. To znaczy zostać kaleką, zatrzymać w rozwoju połowę swej istoty (5 XI 1899).¹⁵

Wybór między miłością a małżeństwem to według młodziutkiej Nałkowskiej wybór „na śmierć i życie” – jak przypuszcza, sama wybierze małżeństwo i jako żona osiągnie stan nie-człowieczy. Dlatego też zapewne bohaterka jej opowiadania pozbawiona jest imienia, pozostając Koteczką, która

¹² Z. Nałkowska, *O sobie*. W: *Widzenie bliskie i dalekie*. Warszawa 1957, s. 13-14.

¹³ Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899-1905*, op. cit., s. 50.

¹⁴ H. Kirchner, *Nałkowska albo życie pisane*, op. cit., s. 54.

¹⁵ Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899-1905*, op. cit., s. 24.



choć stworzona do zwierzęcej, wesołej, prawdziwej miłości pozwalającej na pełnię życia – rezygnuje z niej na rzecz małżeństwa.

Pisząc opowiadanie, Nałkowska wykorzystała też własne doświadczenie cierpienia związane zazdrością, której źródłem było przyznanie się jej ówczesnego narzeczonego, Leona Rygiera do licznych romansów. Od takiego właśnie wyznania narzeczonego tytułowej bohaterki opowiadania rozpoczyna się akcja utworu. Koteczka na wieść o kobietach z przeszłości narzeczonego, pana Lucjana "bardzo długo płakała"¹⁶. Nie dość, że już wcześniej uważała małżeństwo za coś "strasznego", wyznanie narzeczonego sprawiło, że wszystko to stało się "czymś nie do wytrzymania".

W dzienniku, w czerwcu 1903 roku Zofia Nałkowska, już jako narieczona Leona Rygiera wyznała, że: „Zdarzają się, chociaż rzadko, nastroje złe, przykre. Najczęściej z przyczyny zazdrości [...] Za wiele kobiet znał i za dobrze, dlatego nie uważa mnie za piękną”¹⁷. W dodatku, przeszłość narzeczonego nie daje o sobie zapomnieć – a to niejaki Miller spotkany przypadkiem, "mówił tajemniczo o przeszłości Rygiera i twierdził, że powinnam go później zdradzać w odwecie, mieć ze dwudziestu kochanków"¹⁸, a to znów w teatryku ogródkowym, gdzie udali się narzeczeni pojawiła się aktorka, z którą Rygier miał przelotny romans.

A ja – pisze Nałkowska – wprost nie zmartwiłam się tym teoretycznie lub uczuciowo, ale uczułam palący ból w piersiach i gdzieś koło gardła, w oczach zrobiło mi się nagle czarno – nadludzkich wysiłków użyć musiałam, by nie zemdleć lub nie dostać spazmów (nie mogłam wywierać na nim zemsty, bo on był również nieszczęśliwy jak ja, męczył się także, łzy miał w oczach, patrząc na to, co się ze mną działo – i nie mógł sobie darować swojego gadulstwa)¹⁹.

Podobnie pan Lucjan, narieczony Koteczki, również uważa się za skalanego i niegodnego swej ukochanej widząc jak wiele kosztuje ją jego wyznanie. Tak właśnie ją nazywa – Koteczką, która to „płakała głośno i zakrywała

¹⁶ Z. Nałkowska, *Koteczka*, w: *Opowiadania. Koteczka czyli białe tulipany. Lustra. Tajemnice krwi...* Warszawa 1984, s. 7.

¹⁷ Z. Nałkowska *Dzienniki 1899-1905*, op. cit., s. 334.

¹⁸ *Ibidem*, s. 338.

¹⁹ *Ibidem*, s. 343.



bure oczy białymi łapkami”²⁰. Zdaniem Magdaleny Janowskiej, autorki rozprawy na temat bestiariusza w twórczości Nałkowskiej, trudno odmówić określeniu temu pewnej wieloznaczności:

[...] niejednoznaczność wynika nie tylko z faktu kontrowersyjności samego zwierzęcia (kot mruczy, ale też drapie; łasi się, ale też bywa fałszywy), lecz także z niemożności ostatecznego ustalenia, w jakim stopniu ów symbol może budzić skojarzenia pozytywne, w jakim zaś podejrzenia, nieufność lub nawet wstręt²¹.

Kot w wierzeniach starożytnych Egipcjan był obrońcą domu, czuwał by do matki i dziecka nie miały dostępu żadne demony a jego zabicie karane było śmiercią²². Kojarzony z księżycem, figurą symbolicznie przypisanej kobiecej naturze, poświęcony był dwóm opiekunkom małżeństw, boginiom Izydzie i Bastet²³. Boginię Bastet przedstawiano jako kotkę lub kobietę z głową kota i czczono jako jedno z najważniejszych bóstw. Tu warto wtrącić konstatację młodej Nałkowskiej, która zastrzegła w swym dzienniku, że żadną miarą jej pragnieniem nie jest bycie ideałem domowego bóstwa. Piśze: "Chcę być kobietą, chcę prawdziwej miłości"²⁴, jakoby kapłanki domowego ogniska wyrzekały się pełni swej kobiecej natury.

W średniowiecznej Europie kot kojarzony był z niezależnością i obłądą. W porównaniu z uległymi i łatwo przywiązującymi się do ludzi psami, koty odznaczały się rezerwą i daleko bardziej posuniętą autonomicznością, dowodem czego jest utrwalone w języku po dziś dzień kocie chadzanie własnymi drogami, o którym inni nie muszą nic wiedzieć²⁵. Koteczka również ma swoje tajemnice, którymi nie dzieli się nawet z najbliższymi, ani z matką, ani z narzeczoną. Decydując się na wyznanie dotyczące pozowania pewnemu malarzowi, pomija dość niepokojący przebieg ostatniej z wizyt w pracowni artysty – przedstawiony zostaje jedynie czytelnikowi. Podobnie jeśli chodzi o emocje towarzyszące wizycie – tyleż palące co nieznane wcześniej uczucie pożądania, zażenowanie wynikające z obojętności artysty, wresz-

²⁰ Z. Nałkowska, *Koteczka*, op. cit., s. 7.

²¹ M. Janowska, op. cit., s. 398.

²² W. Kopaliński, *Słownik symboli*. Warszawa 2001, s. 161.

²³ Juan E. Cirlot, *Słownik symboli*. Kraków 2006, s. 199-200.

²⁴ Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899-1905*, op. cit., s. 24.

²⁵ *Ibidem*, s. 162.



cie złość, która karze Koteczce uciekać, to znów wracać, by cisnąć w głęb atelier bukiet białych tulipanów.

Również tylko czytelnik dowiaduje się, że pan Lucjan został wybrany świadomie, jako lepszy kandydat na męża niż młody i przystojny artysta. Okazuje się, że ten "Dzieciak śliczny, najśłodszy, jedyny, ukochany", jak nazywa ją pan Lucjan, ta "bura Koteczka" – jak prawdziwa kotka chadza własnymi drogami. Jednocześnie to postać tragiczna – Koteczka jest tyleż przerażona rolą żony, co kobietą uznającą siebie za stworzoną do życia w małżeństwie. Dziewczyna po upokorzeniu spowodowanym wyznaniem narzeczonego, uspokaja się dochodząc do wniosku, iż ma do spełnienia misję – konstatuje, że ci "skalani i upadli" mężczyźni mogą stać się szlachetnymi i czystymi jedynie dzięki swym żonom. Inaczej – nie byłoby małżeństw, nie byłoby dzieci, wyginęłaby ludzkość, a "toby było wprost okropne"²⁶. Sensu małżeństwa – według logiki Koteczki – dopełnia też to, że inaczej, takie kobiety jak ona, nie dowiedziałyby się jak wygląda miłość fizyczna (jakkolwiek "wszystkie te rzeczy są niskie i wstrętne, to jednak nie poznać ich zupełnie – nie, tego by nawet Koteczka zupełnie nie chciała"²⁷).

Ta młoda osóbką uważa się za kobietę "ładną i bardzo miłą" oraz taką jak "mamusia jej, siostra starsza i ciocia" czyli kobiety, w których mężczyźni się nie zakochują, ale za to wybierają je na żony. Dlatego, gdy mija pierwszy żal, Koteczce wcale nie jest przykro, że malarz, któremu pozowała w niebieskiej sukni nie stracił dla niej głowy. Zresztą uważa, że jak na męża był on zbyt biedny, zbyt młody i przystojny ("podobno ładni mężczyźni zawsze zdradzają później żonę – to byłoby straszne!"²⁸). Otrząsnąwszy się z bólu, uznaje za swój cel spokojne, lecz pozbawione pełni swego wymiaru życie kobieciątka-zwierzątka, której losem kieruje podstawowy instynkt przetrwania. Warto dodać, że w tym procesie *stawania się*, młoda Nałkowska dopuszcza możliwość wyjścia za mężczyznę, który zapewni jej materialne bezpieczeństwo:

Właściwie teraz mniej myślę o miłości, jak o małżeństwie; przypominam sobie, że kiedyś wiodłam wewnętrzną walkę, nie wiedząc, czy wybrać życie i pójść

²⁶ Z. Nałkowska, *Koteczka*, op. cit., s. 8.

²⁷ *Ibidem*, s. 8.

²⁸ *Ibidem*, s. 9.



na "złą drogę" czy też wyrzec się życia i wyjść za mąż; teraz to wszystko zupełnie inaczej mi się przedstawia, jestem już za trzeźwa na podobne, dziewicze marzenia. W miarę jak dłużej żyję, na coraz więcej rzeczy się zgadzam; życie ściera ze mnie kanty, w ogóle wszelkie kształty indywidualne. Teraz uznaję, że pewne rzeczy są moralne, a inne nie, i często mimo woli gorszę się swobodnym życiem jakiejś kobiety, nie zastanawiając się nad tym, że jej mąż żyje dużo swobodniej.

Tak więc obecnie myślę tylko o tym czy dostanę męża i jaki on będzie, często mam ochotę powtarzać za Julką Kisielewską – Boże – Boże – daj mi męża, daj męża! niezależnie od tego czy przede mną posiadał on będzie lub nie dziesięć innych kobiet. W zamian obiecuję mu być bardzo wierną i kochającą, byle tylko miał dosyć pieniędzy; wierność będzie mnie bardzo mało kosztowała, ponieważ, zarówno jak w mężu, nie będę się kochać w nikim innym²⁹.

Postać panny Koteczki, na co wskazuje tytuł opowiadania, pozostaje w ścisłym związku znaczeniowym z polem semantycznym białych tulipanów – świadczy o tym imiesłów wyjaśniający "czyli", stanowiący niejako znak równości pomiędzy dwoma motywami, zwierzęcym i roślinnym. Osiągnięty w ten sposób efekt groteski oznaczać może zarówno coś baśniowego, zdumiewającego, odrażającego jak i śmiesznego (jak chociażby sugerowany przez autorkę w podtytule – żarcik)³⁰. Jednocześnie groteski nie należy utożsamiać jedynie z niewinną fantazją czy kaprysem³¹, ponieważ często w tego typu utworach przeważają elementy niepokojące, absurdalne czy tragikomiczne. Jak już wspomniano – osiągnięty został w ten sposób efekt groteskowy, czyli: „ekscentryczny”, „dziwaczny”, „ekstrawagancki”, „wyszukany”, „fantastyczny”, „absurdalny”, „niedorzeczny” – ale także „przerażający”, „zło-wrogi”, „chorobliwy”, „monstrualny” i „makabryczny”³². Sytuacja w jakiej znalazła się Koteczka ma wymiar tyleż groteskowy, co tragiczny – dziewczyną miotają sprzeczne uczucia: choć niewiedza na temat erotycznej sfery życia potrafi boleśnie ją zaskoczyć, umie oddalić od siebie niepokój z tym związany, pozostając w oczach innych i własnych niewinną, nieskomplikowaną panną na wydaniu.

²⁹Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899-1905*, op. cit., s. 261.

³⁰W. Kayser, *Próba określenia istoty groteskowości*. „Pamiętnik Literacki” 70/40, 1979, s. 271.

³¹L. B. Jennings, *Termin „groteska”*. „Pamiętnik Literacki” LXX, 1979, z. 4, s. 290.

³²*Ibidem*, s. 286.



Biorąc pod uwagę scharakteryzowany wyżej autobiograficzny kontekst opowiadania, nie bez znaczenia jest funkcja groteski, opisywana jako "rozładowanie napięcia psychicznego, powstałego na skutek bądź lęku, bądź ograniczeń płynących ze zbyt sztywnej struktury społecznej [...], obyczajowej, estetycznej, itp.³³". Niewykluczone zatem, że pisząc *Koteczkę*, młoda Nałkowska podjęła próbę ukojenia bólu zadanego przez Rygiera. Jak pisze Kayser: "ukształtowanie czegoś groteskowego jest próbą zaklęcia i okiełznania wszystkiego, co w świecie demoniczne"³⁴. Demoniczne i z gruntu złe, choć nie wyrażone w sposób jednoznaczny, jest też dla młodej pisarki podporządkowanie się dominacji mężczyzn i brak prawa kobiet do pełni doznań miłosnych, nieuzasadniony podział na to, co moralne i niemoralne oraz fakt, że kobiety nie potrafią się temu przeciwstawić. Oto znamienne zakończenie wystąpienia Nałkowskiej na Zjeździe Kobiet Polskich, który odbył się dwa lata po napisaniu *Koteczki*:

Kobiety nie umieją, nie lubią, nie chcą wypowiadać się szczerze, kłamią w stosunku do świata i w stosunku do siebie, grają rozliczne role przez inercję niewoli — a szczerości w myślach, postępkach i czynach lękają się niesłychanie. Chcemy całego życia!³⁵

Zatem czas, w którym powstawało opowiadanie, należy uznać za swoisty przełom w postrzeganiu prawa kobiet do miłości, wolności i szczęścia, również w wymiarze cielesnym. Co więcej, według Hanny Kirchner, poruszana wówczas przez pisarkę problematyka wiązała się ściśle z „modelem panerotyzmu modernistycznego”³⁶, charakteryzującym się wymiarem tyleż duchowym, co fizjologicznym:

Metafizyka „chuci” Przybyszewskiego sąsiadowała przecież z erotykami Tetmajera, wielbiącego uroki fizycznej pieśczoży. Schopenhauerowska „psychologia miłości” ujawniała w niej wolę gatunku, popęd biologicznego instynktu, słynna książka francuskiego symbolisty Rémy de Gourmonta *Fizyka miłości* włączała sprawy

³³ T. Grygiewicz, *Groteska w sztuce polskiej XX wieku*. Kraków – Wrocław 1984, s. 29.

³⁴ W. Kayser, *op. cit.*, s. 279.

³⁵ Uwagi o etycznych zadaniach ruchu kobiecego. Przemówienie wygłoszone na Zjeździe Kobiet. W: *Widzenie bliskie i dalekie*. Warszawa 1957, s. 239-240.

³⁶ H. Kirchner, *Modernistyczna młodość Zofii Nałkowskiej*. „Pamiętnik Literacki” 1981 (59), s. 68.



erotyczne człowieka do niezliczonych przejawów i form instynktu miłosnego w świecie natury. Wyzwolenie tych spraw z pruderii, ich manifestowana otwartość weszły tak silnie w całokształt obyczajowości epoki, że zużytkowanie tej problematyki, traktowanej tak programowo, w debiucie Nałkowskiej wydawałoby się rzeczą po prostu banalną. Odrębność nadaje jej fakt właśnie owej „kobiecości”, która zmienia od razu proporcje tematu, zmienia punkt widzenia, przydaje nowych znaczeń³⁷.

Białe tulipany

Modernistycznym można określić również zabieg wykorzystania symboliki florystycznej³⁸. Zdaniem Ireneusza Sikory, roślinne symbole „stanowiły integralny składnik młodopolskiego języka poetyckiego tworząc rozbudowany (...) i bardzo spójny system wyobrażeń symbolicznych”³⁹. Kazimierz Wyka określił poezję modernistyczną mianem „poezji tuberozy, kamealii, mimozy, lotosu, tudzież roślin krajowych wprawdzie, ale jakże rzadkich w poezji: tulipanu, jaśminu, lilii, hiacyntu [...] lub też po prostu poezji ostów, maków, powoju, dziewanny, podbiału, żarnowca [...] szaleju, głogu, tataraku, łopuchu, jaskrów, szczawiu, kaczeńców”⁴⁰. Analizując twórczość Jana Kasprowicza, Jan Józef Lipski skonstatował zaś, że kwiatowa wyobraźnia młodopolan to bez wątpienia znak rozpoznawczy epoki modernizmu⁴¹.

W społeczeństwie dziewiętnastowiecznej Polski funkcjonowało mocne przekonanie, że kwiaty mają swój własny język. Rodzaj rośliny, kolor jej płatków, odpowiedni dobór i ułożenie kwiatów w bukietcie wyrażały czasami więcej niż dziesiątki słów⁴².

³⁷ *Ibidem*, s. 68.

³⁸ O rozumieniu symbolu w epokach dawnych i nowożytności pisał A. Borkowski, *Uwagi o symbolu i alegorii. Przegląd wybranych koncepcji i teorii od starożytności do współczesności*. Jak pisał A. Borkowski: „Wiek XX to zawrotna kariera symbolu, który zdomował się w prężnie rozwijających się różnorodnych gałęziach nauk o człowieku, a także w sztuce”. Zob. „Conversatoria Litteraria” 2010, r. III, s. 86.

³⁹ I. Sikora, *Symbolika kwiatów w poezji Młodej Polski*. Szczecin 1987, s. 111.

⁴⁰ K. Wyka, *Młoda Polska*, t. I. Kraków 2003, s. 311.

⁴¹ J. J. Lipski, *Twórczość Jana Kasprowicza w latach 1891-1906*. Warszawa 1975, s. 106.

⁴² B. Kuryłowicz, *Semantyka nazw kwiatów w poezji Młodej Polski*. Białystok 2012, s. 33. Według tejże autorki: „Przejawem przeświadczenia o istnieniu kwiatowego języka były szeroko rozpowszechnione tzw. „mowy kwiatów”, które stanowiły trwały element życia towarzyskiego i obyczajowego. Były one wydawane jako części składowe dzieł literackich



Zgodnie z *Mową kwiatów* wydaną we Lwowie w 1878 roku, tulipan wręczony w odpowiedzi na pytanie "Z czego się śmiejiesz?" oznacza czułość⁴³. Według klucza zawartego w wydanym w 1905 roku w książce *Dokładna rozmowa kwiatami wierszem i prozą*, tulipan oznacza: "Jesteś piękną ale przy tem niedostępną i nieczułą na cudze cierpienia. Zapewne twe życzenia zostaną spełnione i w krótkim czasie znajdziesz szczęście przeznaczone"⁴⁴. Trudno powiedzieć czy Nałkowska знаła znaczenie tulipanowej „mowy” – jednakże nawet w tym przypadku należy dostrzec kolejną niejednoznaczność – tulipany oznaczać mogą zarówno czułość jak jej brak.

W opowiadaniu kwiaty mają barwę białą (podobnie jak łapki burej koteczki). Biel to symbol tego co duchowe, doskonałe i niewinne – młodopolscy poeci sięgając do archetypicznej symboliki tej barwy określają nią kwiaty kojarzone z pięknem, oznaczające czystość i grację⁴⁵. Ale to również barwa „bliska absolutu oraz początku, podobnie jak końca; również ich zjednoczenia, dlatego często używana jest z okazji narodzin, wesela, inicjacji i śmierci; jest barwą żałoby np. w krajach słowiańskich i w Azji, przez pe-

lub naukowych bądź też jako samodzielne książeczki, niezbędne w grach salonowych. Do najbardziej znanych należą: trzytomowa praca o zakładaniu ogrodów J. Strumiły [1844], w której znajduje się zestawienie 100 nazw kwiatów opatrzonych konwencjonalnym znaczeniem; książka Józefa Chociszewskiego *Róże i niezapominajki* [1883], zawierająca około 190 gatunków roślin; *Mowa kwiatów* J. Dunina-Borkowskiego [1856-1857], w której występuje blisko 500 haseł; M. Rościszewskiego *Księga obyczajów towarzyskich*, obejmująca kilkadziesiąt nazw tworzących słownik języka kwiatów. Wydawano również anonimowo „mowy kwiatów”, np. *Mowa kwiatów. Zabawa towarzyska* [1902], *Rozmowa kwiatów, czyli znaczenie roślin ułożone w polski i łaciński języku dla użytku i zabawy płci obojej* czy też *Mowa kwiatów, zawierająca znaczenia symboliczne roślin, zegar i kalendarz kwiatowy, mowę kwiatów wschodnią, tudzież zbiór poezji i we wstępie dzieje skrócone kwiatów przez miłośnika kwiatów...* [1841]. Nie są to oczywiście wszystkie publikacje na ten temat (wydawano je m.in. w czasopiśmie „Bluszcz”, a autorkami „mów kwiatów” były poetki i pisarki, np. N. Dzierżkówna czy E. Orzeszkowa), jednak nawet ten wrywkowy przegląd wydawnictw pokazuje społeczną skalę zjawiska w dziewiętnastowiecznej Polsce” s. 33.

⁴³ A. K., *Mowa kwiatów: zabawa towarzyska dla dorosłych*. Lwów 1878, s. 40.

⁴⁴ *Dokładna rozmowa kwiatami wierszem i prozą, poświęcona miłości i przyjaźni z dodatkiem zawierający [!]: wyrocznia kwiatowa, zegarek kwiatowy: wyrocznia kwiatka "deszczownika"*. Cieszyn 1905, s. 26 Znaczenie tulipana w tej publikacji zaczerpnięte zostało ze zbioru J. Chociszewskiego *Róże i niezapominajki: książeczka dla serc kochających a szczególnie narzeczonych, zawierających rozmowę kwiatami, opowiadania, rady i wskazówki dla młodzieży płci obojga, oraz wybór wierszy dla rozrywki wesołych kółek towarzyskich*. Poznań 1883, s. 27.

⁴⁵ M. Iwanowicz, *Barwne epitety w liryce młodopolskiej na wybranych przykładach*. „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Luter Aria Polonica” 2008, nr 11, s. 42.



wien czas także na francuskim dworze królewskim"⁴⁶. Na związek śmierci z bielą wskazują badania etnograficzne, według których jeszcze w poł. XIX wieku w Polsce, zmarłych ubierano do trumny w białą szatę⁴⁷. W opowiadaniu Nałkowskiej – sofa w pracowni malarza, na którą Koteczka cisnęła bukiet dużych, ciężkich, wiosennych, białych tulipanów kojarzy się bohaterce z mogiłą – "widziała je błyszczące w cieniu jak na grobie"⁴⁸. Oznaczać to może symboliczny koniec jej niewinności (poznała bowiem czym jest pożądanie) jak i naturalnej potrzeby bliskości cielesnej z mężczyzną, którą postanowiła w sobie unicestwić – nie bez żalu, opłakując ją „łzami natury”⁴⁹. Na konotacje bieli ze śmiercią wpływa również jej związek z zimą i śniegiem⁵⁰, nie wolno pominąć również związku bieli z brakiem namiętności, oziębłością, miłością bez udziału zmysłów⁵¹.

Biel przez młodopolskich artystów była zdecydowanie kolorem faworyzowanym. Najczęściej występowała jako określenie dla róż i lilii, ale również dla jaśminu, konwalii, kwitnących drzew owocowych, polnych kwiatów czy egzotycznych kamelii bądź tuberoz⁵². Tulipany w tym kwitnącym na biało, młodopolskim ogrodzie, to swoisty wyjątek. Nałkowska (której, nawiasem mówiąc, ulubionymi kwiatami były żółte kaczęńce) pod datą 22 marca 1903 wspomina o „cudnym pęku białych tulipanów”, które przyniosła jej niejaka Jaczynowska⁵³ – być może właśnie wówczas, poczuła jedną z tych "nagłych, zupełnie cielesnych radości, co poetycznie nazywa się dreszczem twórczym"⁵⁴.

⁴⁶ *Leksykon symboli*. Herder, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo. Warszawa 1992, 16.

⁴⁷ K. Kwaśniewicz, *Zwyczaj i obrzędy rodzinne*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, t. 2. Wrocław 1981, s. 111.

⁴⁸ Z. Nałkowska, *Koteczka*, *op. cit.*, s. 12.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 11-12.

⁵⁰ R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin 2004, s. 49-50.

⁵¹ B. Kuryłowicz, *op. cit.*, 97, Na uwagę zasługuje konstatacja V. Kandinsky'ego, według którego: "Barwa biała jest symbolem świata tak odległego, że nie dochodzi stamtąd żaden dźwięk, głos, tylko wielka cisza, która działa na naszą duszę jak milczenie ogromu; milczenie, które dla nas jest absolutne Kandinsky, *On the Spiritual in Art*, w: *The Life of Vasili Kandinsky in Russian Art. A Study on the Spiritual in Art*. Newtonville 1984, s. 87, za: B. Kuryłowicz, *op. cit.*, s. 187-188.

⁵² *Ibidem*, s. 39 - 172 i M. Iwanowicz, *op. cit.*, s. 43.

⁵³ Z. Nałkowska *Dzienniki 1899-1905*, *op. cit.*, s. 299.

⁵⁴ Niewykluczone, że bukiet białych tulipanów wywołał u młodej pisarki jedną z "nagłych, zupełnie cielesnych radości. Poetycznie nazywa się to dreszcz twórczy", zob. Z. Nałkowska *Dzienniki 1899-1905*, *op. cit.*, s. 50.



"Tulipan jest darem Wschodu, podobnie jak wiele innych darów błogosławionych i złowrogich – religii, zabobonów, ziół leczniczych i ziół odurzających, świętych ksiąg i najazdów, epidemii i owoców" – pisze Zbigniew Herbert w *Martwej naturze z wędzidłem*.⁵⁵ To rośliny niezwykle cenne, pilnie strzeżone w ogrodach monarchów i wysoko urodzonych krezusów, niedostępne dla mas – jak dodaje Herbert. W XVI wieku tulipanom wymyślono duszę, uważano za symbol elegancji oraz wytwornej zadumy. Nawet brak zapachu, który mógłby uchodzić za pewien brak uznano za coś, co wyraża cnotę powściągliwości. "Tulipan zezwala aby go podziwiano, ale nie budzi gwałtownych uczuć – pożądania, zazdrości, miłosnych zapałów"⁵⁶ – tak było przynajmniej według XVII-wiecznych filozofów ogrodów, którzy nie przewidzieli, że lada chwila Holandię opanuje tulipanowa gorączka. Tulipanomania, w czasie której ceny cebulek tych kwiatów zaczęły osiągać niewiarygodnie zawrotne ceny, a moda na tulipany spowodowała, że (zwłaszcza niektóre jego odmiany) budziły ogromne emocje... Trudno powiedzieć w jakim stopniu Nałkowska wybierając właśnie ten gatunek kwiatów do bukietu Koteczki kierowała się jego znaczeniem w kulturze dawnego Wschodu i XVII-wiecznej Holandii. Pewne jest jednak, że świadomie zrezygnowała z tak bardzo młodopolskich białych lilii czy róż, które wcześniej, pojawiały się w jej wierszach⁵⁷. Być może o wyborze tym zadecydowało po prostu podobieństwo kształtu korony tulipana do kocich łapek. Tytułem podsumowania należy wskazać na wnioski dotyczące motywów pejzażowo-roślinnych i zwierzęcych, które wyprowadził w oparciu o analizę literatury polskiego modernizmu, Wojciech Gutowski⁵⁸:

⁵⁵ Tulipan, którego nazwa oznacza tyle co turban "od wieków był ulubionym, adorowanym kwiatem w ogrodach Armenii, Turcji i Persji [...] Konrad Gesner, zwany niemieckim Pliniuszem, dał pierwszy naukowy opis rośliny w dziele *De Hortis Germaniae* (1561) Nieco później pojawia się we Francji, Niderlandach, Anglii, gdzie John Trandescent – ogrodnik Karola I – szczyści się z wyhodowania 50 odmian tulipana. Przez krótki okres gastronomowie próbują z niego zrobić przysmak na wytworne stoły: w Niemczech jedzony jest w cukrze, w Anglii natomiast na ostro, w oliwie i w occie. Również niecnym spisie aptekarzy, aby uczynić z tej rośliny środek przeciw wzdęciom, szczęśliwie spełził na niczym. Tulipan pozostał sobą – poezją Natury, której obcy jest wulgarny utylitaryzm. zob. Z. Herbert, *Martwa natura z wędzidłem*. Wrocław 1998, s. 50.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Np. motyw lilii pojawia się w takich wierszach Nałkowskiej jak *Niewolnica lilii*, *Na grób marzenia*, *W ogrodzie III*, motyw róży (będącej antytezą róży) w utworze *W ogrodzie I*. zob. G. Matuszek, *op. cit.*, 319-310.

⁵⁸ W. Gutowski, *Bestiarium młodopolskiej erotyki*, w: *Literacka symbolika zwierząt*, s. 121-138.



Właśnie w obszarze młodopolskiej erotyki odnajdujemy dwa style wyrażania uczuć ściśle związane z symboliką florystyczną i teriomorficzną: pierwszy, bardziej wyidealizowany, odwołuje się do skonwencjonalizowanej, rozpowszechnionej w popularnej w literaturze XIX wieku "mowy kwiatów", drugi ukazuje charakterystyczne dla epoki dwuznaczności erosa za pomocą masek wziętych ze świata fauny⁵⁹.

Symbolika teriomorficzna oznacza zatem diaboliczny aspekt Natury, instynkty i namiętności, które według Artura Schopenhauera stanowią źródło cierpień. Symbolika florystyczna – objawia harmonię i piękno bytu⁶⁰. W przypadku opowiadania Nałkowskiej, pomiędzy motywem roślinnym a zwierzęcym postawiony zostaje znak równości. Nie bez znaczenia są białe łapki burej Koteczki – w ten sposób podważony zostaje niejako jej związek z erosem, zwierzęcością okrutną i wyuzdaną. Jednocześnie, Koteczka to nie tygrysyca, której atrybuty w literaturze Młodej Polski wskazywały na postać kobiety fatalnej, nie jest też lwicą kojarzoną z siłą, agresją i chucią⁶¹. To Koteczka – nieszkodliwa, miła, ładna, porządna panna, która rodzić będzie dzieci i żyć u boku majątnego, statecznego męża. Status domowego zwierzątka nie pozwala na poczucie „woli mocy”, zabrania też przyznania sobie prawa do pełni uczuć związanych z miłością. Być może to dlatego, kiedy zatrzęsnęła sama przed sobą drzwi do mieszkania malarza, „w oczach [Koteczki] stanęły dwie wielkie łzy, łzy natury”⁶² i ogarnął ją ogromny żal. Targana przeczuciem pewnego istotnego wydarzenia, rzuca kwiaty do wnętrza pracowni, niby na grób nieświadomionej miłości⁶³. „Zatrzęsnęła drzwi” niczym trumienne wieko – górę nad instynktem wzięło spętanie przez kulturę. Kulturę, która ma stać się dla Koteczki czymś w rodzaju schronienia przed życiem i miłością, które w epoce Młodej Polski uznawano za źródło cierpienia⁶⁴.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 123.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 122.

⁶¹ *Ibidem*, s. 129.

⁶² Z. Nałkowska, *Koteczka*, op. cit., s. 11-12.

⁶³ H. Kirchner, *Modernistyczna młodość Zofii Nałkowskiej*. „Pamiętnik Literacki”, 1968, 1 (59), s. 74.

⁶⁴ W świadomości epoki jest to prawdziwy dylemat: przeklina się bezrozumne, fatalistyczne, nieczułe siły natury – i zarazem walczy o powrót do niej, o wolność instynktu. Atakuje się kulturę jako źródło fałszów, bezsensów, niewoli wewnętrznej człowieka, ale zarazem aprobejuje w jej sztuczności, estetyzmie, wyższości nad wulgarną naturą. Nałkowska dziedziczy po modernizmie ambiwalentny stosunek do obu członów tej antynomii, jej postacie określać będzie wewnętrzna n i e m o ż n o ś ć pójścia za głosem instynktu, świadomość



Bibliografia

- 1/ A. Borkowski, *Uwagi o symbolu i alegorii. Przegląd wybranych koncepcji i teorii od starżytności do współczesności*, „Conversatoria Litteraria” 2010, r. III, s. 86.
- 2/ Bolecki W., *Od potworów do znaków pustych: z dziejów groteski: Młoda Polska i dwudziestolecie międzywojenne*, „Pamiętnik Literacki” 1989, 80/1.
- 3/ Gryglewicz T., *Groteska w sztuce polskiej XX wieku*. Kraków 1984.
- 4/ Gutowski W., *Bestiarium młodopolskiej erotyki, w: Literacka symbolika zwierząt*. Gdańsk 1993.
- 5/ Heidegger M., *Nietzsche*, t. 2. Warszawa 1999.
- 6/ Herbert Z., *Martwa natura z wędzidłem*. Wrocław 1998.
- 7/ Iwanowicz M., *Barwne epitety w liryce młodopolskiej na wybranych przykładach*, „Acta Universitatis Lodzianis, Folia Luter Aria Polonica” 2008, nr 11.
- 8/ Jennings L. B., *Termin „groteska”*, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 4, LXX.
- 9/ Kayser W., *Próba określenia istoty groteskowości*, „Pamiętnik Literacki” 1979, 70.
- 10/ Kirchner H., *Modernistyczna młodość Zofii Nałkowskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1 (59) 1968.
- 11/ Kirchner H., *Nałkowska albo życie pisane*. Warszawa 2011.
- 12/ Kuryłowicz B., *Semantyka nazw kwiatów w poezji Młodej Polski*. Białystok 2012.
- 13/ Kwaśniewicz K., *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, t. 2. Wrocław 1981.
- 14/ *Leksykon symboli. Herder*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo. Warszawa 1992.
- 15/ Lipski J. J., *Twórczość Jana Kasprowicza w latach 1891-1906*. Warszawa 1975.
- 16/ *Mowa kwiatów: zabawa towarzyska dla dorosłych*. Lwów 1878.
- 17/ Z. Nałkowska, *Koteczka*, w: *Opowiadania. Koteczka czyli białe tulipany. Lustra. Tajemnice krwi...* Warszawa 1984.
- 18/ Z. Nałkowska, *O sobie*, w: *Widzenie bliskie i dalekie*. Warszawa 1957
- 19/ Nietzsche F., *Dzieła wszystkie. Notatki z lat 1887-1889*, tł. P. Pieniążek. Łódź 2012.
- 20/ Sikora I., *Symbolika kwiatów w poezji Młodej Polski*. Szczecin 1987.
- 21/ Tokarski R., *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin 2004.
- 22/ Wyka K., *Młoda Polska*, t. I, Kraków 2003.

spętania kulturą lub też szukanie w niej azylu przed „niedobrym” życiem, miłością, tzn. cierpieniem. *Ibidem*, s. 77.



Summary

Animal and floristic motifs in Zofia Nałkowska's short story 'Koteczka czyli białe tulipany' („Kitty or White Tulips”). The article deals with the theriomorphic (the cat) and floristic (tulips) symbols as they appear in the short story by Zofia Nałkowska *Koteczka czyli białe tulipany (Kitty or White Tulips)*. Written in 1905 with a suggestion of grotesque in the title, the piece turns out to be a challenge for interpretation taking into account both the cat image and the author's personal biography including her views on the women question at the beginning of the twentieth century. In her writings Nałkowska often referred to psychological and anthropological issues combining them with zoology and experience dealing with animals. The reference to the animal imagery was often her way of representing women characters. The floristic motifs, on the other hand, link the short story to the floristic symbolism of Młoda Polska (the Young Poland).

Keywords

cat, Zofia Nałkowska, Young Poland (Młoda Polska), theriomorphic symbolism, grotesque



Ewa Borkowska

(Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny
w Siedlcach)

Kot w poezji Julii Hartwig

Motto:

Pewnego popołudnia w parku Ueno w Tokio natknęliśmy się na nieznanego kota. Zapytałem Yoki,
czy chce z nim porozmawiać. Spojrzała na mnie, jakbym był umysłowo upośledzony.
– Nie będzie ze mną rozmawiał, nie poznaliśmy się.
Obok jej mama śmiała się cicho¹.

I/ W kręgu ekokrytyki jako propozycji metodologicznej

W nad wyraz bogatej, poetyckiej galerii przyrodniczej Julii Hartwig, można wyróżnić zarówno elementy fauny jak i flory, które przewijają się niemal przez całą twórczość autorki. W wierszach pojawiają się skowronki, sowy, dzięcioł stukający w sosnową korę, gołębie, gile, jaskółki, pszczoły, krety, skrzeczący w niebogłosy gawron, podtapiany przez chłopaka, każącego mówić mu po polsku, pająk, ćma, muchy, komary, koń, wiewiórka, głuchy buldog, „psotna mysz o szarym pyszczku i bystrych oczkach”². Ponadto występują: drozd, wieloryby z wierszy amerykańskich, „towarzyszka krowa”, ale też „wiosenny krwiobieg zieleni”³, deszczowe ogrody, drzewa, bzy, łąka górską usłana żółtymi mleciami, „sanktuaria fiołków i haremy prymul” (s. 66) i wiele innych. Zdaje się, że predylekcja przyrodnicza poetki ma swoje źródło w umiłowaniu natury jako takiej, z jej niezwykłym urokiem, ale i drapieżnością, nieokiełznaniem. Nie dziwi więc, że Marcin Telicki zaliczył Julię Hartwig do „pisarzy antropologicznych”⁴, którzy, dzięki określonym cechom, wpisują się w ten nurt. Będą to: „zmysł obserwacji świata,

¹ D. Lester, *Myśleć sierścią. Zwierzęcość w perspektywie drugoosobowej*, w: *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodźka. Warszawa 2015, s. 33.

² J. Hartwig, *Na przybycie do domu starego bretońskiego kredensu*, w: *Wiersze wybrane*, Kraków 2005, s. 28. Z tego wydania pochodzą dalsze cytaty. Numery stron zamieszczam tuż po cytowanym wersie.

³ Hartwig, *Osaczona*, op. cit., s. 60.

⁴ M. Telicki, *Surrealizm etnograficzny*, w: *Poetycka antropologia Julii Hartwig*. Poznań 2009, s. 34.



objawiającego niesamowitość w prostocie codzienności oraz zniesienie dystynkcji między antagonizmem kultury i poezji natury”⁵.

W dyskursie naukowym motywy przyrodnicze nabierają szczególnego znaczenia w kontekście stosunkowo nowego nurtu na gruncie polskim w badaniach tak filozoficznych, kulturowych, jak i historycznoliterackich. Mowa tu o ekokrytyce (czy ekozofii) i zookrytyce w eksploracji literatury, określanej przez Annę Barcz jako „realizm ekologiczny”⁶. Co dokładnie kryje się u podłoża tej popularnej, zwłaszcza w literaturoznawstwie amerykańskim, koncepcji? Najprościej rzecz ujmując chodzi o „redefinicję realizmu”⁷:

przyglądanie się takiemu modelowi świata, który odwzorowuje pewien wspólny, współdzielony, czy nawet spleciony obszar egzystencji ludzi, zwierząt, przyrody i pozwala wymknąć się antropocentryzacji. Tym samym ludzkie ja przestaje być jedynym źródłem doświadczenia rzeczywistości; dokonuje się prób wyodrębnienia charakterologicznej roli i odmiennej percepcji zwierzęcia egzystującego na przecięciu obcego i oswojonego świata przyrody (zookrytyka). Zwierzęta są w tym ujęciu paradygmatyczne: wywołują emocjonalne, a przez to często etyczne zaangażowanie, a jednocześnie same wciąż doznają nadużywania władzy w relacjach ludzi z pozaludzką naturą, co stanowi o istotnym sprzężeniu ekokrytyki z zookrytyką, czy nawet szerzej – ze studiami nad zwierzętami (tzw. *animal studies*). Te stosunkowo nowe studia zwierzęce śledzą kulturowe przemiany postrzegania i reprezentowania zwierząt w humanistyce, która, jako posthumanistyka, coraz więcej miejsca odstępuje nie-ludzkim aktorom w procesie wytwarzania wiedzy – oprócz zwierząt, mogą to być inni reprezentanci przyrody czy świata organicznego (biokrytyka) lub obiekty technologiczne (transhumanistyka)⁸.

W takim rozumieniu ekorealizm odnosi się do wspólnotowości ludzi, zwierząt oraz całej przyrody, w której człowiek jawi się jako jej nieodłączna część. Z drugiej strony nie stawia się już ludzi na piedestale, jak to miało miejsce wcześniej, ale próbuje spojrzeć na zwierzę jako na istotę funkcjonującą na styku dwóch światów: własnego i cudzego (ludzkiego), przy czym ważna jest

⁵ *Ibidem*.

⁶ A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*. Katowice 2016.

⁷ Barcz, *Przedmowa*, w: *Realizm ekologiczny...*, op. cit., s. 11.

⁸ *Ibidem*.



próba dostrzeżenia innego odbioru tego świata przez zwierzę, które czuje ból, cierpi, ale też wyraża zadowolenie bądź dezaprobatę w innym, własnym emocjonalnym kodzie językowym. Przykład doświadczenia utrwalonego w eseju Jacquesa Derridy, gdzie filozofowi przygląda się jego własna kotka uświadamia, jak trafnie skomentowała Barcz, że w języku filozofii nie ma miejsca dla zwierząt⁹, dla ich skrajnie odmiennego niż ludzki punktu widzenia. Konsekwencją takiego myślenia jest dalsza próba zdefiniowania przez badaczkę ekorealizmu:

[...] r e a l i z m e k o l o g i c z n y nie polega już wcale na klasycznym naśladowaniu natury, raczej na odkrywaniu zakrytych kulturowo więzów, splotów i zależności między człowiekiem a organicznym, przyrodniczym otoczeniem. W tym podejściu rzeczywistość prezentuje się jako przestrzeń otwarta, niezdefiniowana, stawiając na nowo pytanie dotyczące związku człowieka ze światem przyrody o to, czym jest realizm, w jakich innych modelach współegzystencji funkcjonujemy, kiedy chcemy uniknąć dominującej roli człowieka albo fenomenologicznie – wziąć ją w nawias¹⁰.

W tym kontekście zaproponowana przez znawczynię metodologia czytania tekstów literackich pozwala choć po części na osadzenie poezji Julii Hartwig, piewczyni „krowy”¹¹, a już na pewno jej prozy poetyckiej (jak również Wisławy Szymborskiej) w nurcie ekorealizmu, który daje asumpt do poszukiwania odmiennej perspektywy poznawczej, ale też okazuje się stosunkowo mało rozpoznanym wyzwaniem wobec tradycyjnie pojmowanych metod interpretacyjnych.

II/ O Kocie Maurycym i nie tylko o nim

Wyjątkowo mało miejsca w swojej twórczości literackiej Hartwig poświęciła kotom (łac. *Felis catus*), zwierzętom bardzo popularnym w ludzkich domostwach (jest ich około 6 milionów), wydaje się, że na wskroś pozna-

⁹ *Ibidem*, s. 44.

¹⁰ *Ibidem*, s. 90.

¹¹ Krowa jako bohaterka literacka pojawia się w cyklu *Portrety* J. Hartwig. W ujęciu poetki ze zwierzęcia gospodarskiego, traktowanego instrumentalnie (mleko i mięso) przemienia się w dowartościowaną i niezwykle interesującą „przyjaciółkę”. Zob. *Ibidem*, s. 278-279.



nym na przestrzeni wieków¹², a jednak tajemniczym i przez to wyjątkowym. Można jedynie mniemać, jaka jest tego przyczyna. Zaledwie w paru wierszach pojawiają się wzmianki o kotach warte zasygnalizowania.

I tak w tekście *Na przybycie do domu starego bretońskiego kredensu* występuje porównanie dziecka do młodego „futrzaka”: „Córeczko, mała jeszcze jak kotek” (*Pożegnania* 1956, s. 28), zaś wiersz *Świt w Normandii* utrzymany jest w kocim sztafażu, który poprzez zastosowanie zabiegu animizacji uzupełnia i uatrakcyjnia tekst dzięki konceptualizacji sprawiając, że francuski wczesny poranek „zachowuje się” niczym kot – w obecności właśnie kota, który chce zakosztować lśniącej trawy:

[...]
tarza się w trawie przez chwilę
wśród zapalonych żonkilków
pod nieruchomym spojrzeniem kota
sięgającego różowym językiem
po źdźbło połyskującej trawy
(*Obcowanie* 1987, *Ibidem*)

„Zreumatyzowana kotka” (s. 167) występuje się w utworze *Podziękowanie za gościnę* (*Obcowanie* 1987), gdzie zwierzę, które nie ma siły ustąpić miejsca na fotelu jest jedynie jakimś elementem urozmaicającym tradycyjny, emanujący ciepłem i przechodzący z pokolenia na pokolenie dom rodzinny. I to tyle kocich zainteresowań u poetki na poziomie wzmianki.

Paradoksalnie na wieczorach autorskich Julia Hartwig często odczytywała wiersz *Kot Maurycy* – bodaj jedyny tekst w całości poświęcony kotu. Poetka wyjaśniła swoją motywację tym, iż wybrany tekst „[...] zawsze znajduje sobie jakichś zwolenników, bo ludzie chowają koty, a ten wiersz jest o kocie”¹³. Nieprzypadkowo utwór ten za każdym razem spotykał się z ogromnym uznaniem publiczności, ponieważ jest inny niż wszystkie. Warto pochylić się nad tym wierszem nieco dłużej i rozważyć, czy na pewno mowa jest w nim wyłącznie o zwierzęciu.

¹² Zob. *Kot w kulturach świata*, red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, W. Kuska. Gorzów Wielkopolski 2013. W serii ukazały się monografie o koniu oraz psie.

¹³ J. Hartwig czytająca wiersz *Kot Maurycy*, <https://www.webofstories.com/play/julia.hartwig/80>. Cytat zaczerpnięto z tego filmu.



Całość tekstu zakończona refleksją z wyrazistą pointą, zawiera się w jednej prozaizowanej strofie, która odmetaforyzowanym językiem charakteryzuje bohatera – kota, o którym jacyś oni (bliżej nieokreśleni ludzie) wydają niepochlebne sądy. Najciekawsze jest jednak to, że w całym utworze ani razu nie pada słowo ‘kot’, które występuje tylko w tytule. W tekście można wyróżnić część opisową, znacznie dłuższą i rozbudowaną oraz refleksyjną. Trzeba przyznać, że poetka okazała się wnikliwą behawiorystką, ponieważ znakomicie zaobserwowała i scharakteryzowała naturę kota, jego skłonności do polowań, żywiołowy temperament, niezależność, umiejętność zwracania na siebie uwagi, a także niezaspokojoną ciekawość świata. W takim rozumieniu utwór byłby zapewne *stricte* o kocie, ale, jak się wydaje, mowa w nim o osobliwej relacji zwierzę – człowiek, człowiek – zwierzę, która skrywa się pod powierzchnią tekstu dostępną przy wstępnej lekturze. Powtórne odczytanie tegoż utworu pozwala wyzyskać głębię płynącą z poetyckiego przekazu.

Wiersz ma strukturę narracyjną, a więc jest opowieścią w trzeciej osobie, a zarazem charakterystyką zwierzęcia, które – z racji swej specyficznej natury drapieżnika i włóczęgi – nie cieszy się dobrą opinią, ponieważ jego priorytetem jest zdobywanie trofeów na różnych podwórkach:

Wyzywają go od rabusiów gangsterów oszustów i wyłudzaczy
uliczników i zabijaków (s. 280)

Pisanie w trzeciej osobie (on) pozwala na wytworzenie pozornie zobiektywizowanej perspektywy percepcji zwierzęcia i jego zachowań, jak też pewnego dystansu wynikającego z usytuowania się obserwatora, który ma dużą wiedzę na temat podpatrywanego zwierzęcego obiektu.

Nagromadzenie wielu negatywnych cech ludzkich przypisanych kotu sprawia, że zwierzę ten jawi się jako istota pozbawiona jakichkolwiek emocji. Ponadto stworzenie przejawia skłonności do „buszowania” po stole, który traktuje tak samo jak podłogę, zaś kruche naczynia nie są dla niego żadną przeszkodą w zaspokajaniu nadmiernej ciekawości, ponieważ – jak łatwo się domyślić – zręcznie je ominie albo czasem potrąci:

Przeszkadza w posiłkach wskakuje na stół
i buszuje wśród szklanek i kieliszków
(*Ibidem*)



Co więcej, kot jest złodziejem i mordercą, kierującym się wrodzonym instynktem łowcy wobec istoty słabszej i bezbronnej, która nie zdaje sobie sprawy z zagrożenia czyhającego w sytuacji codziennej. Tym samym w głosie narratora da się usłyszeć solidaryzację z zagryzionym ptakiem:

rozrywa paczki z jedzeniem, przynosi w pyszczku złowionego szpaka
który postanowił zwiedzić pieszo trawnik przed domem
i zapłacił życiem za ten nieostrożny spacer (*Ibidem*)

Warto zauważyć, że przynoszenie ofiary przez zwierzę koci behawiorysty interpretują jako wyraz troski o dobrostan właściciela, gdyż to dla niego jest owa zdobycz, nie zaś dla kota, który przeważnie nie zjada swojej ofiary. Poza tym „buszowanie” udomowionego kota w przydomowym ogrodzie znacząco wpływa na spadek populacji ptaków¹⁴ zamieszkujących na tym terenie, a także mniejszych zwierząt, które kot zabija dla zabawy, a nie z głodu. Ma to związek z bardzo silnie rozwiniętym instynktem łowieckim, ten zaś w szczególności daje o sobie znać w momencie uwolnienia kota z pomieszczenia. Równie mocno ingerują w bioróżnorodność fauny (również płoszą ptaki i stresują je, co przekłada się na zmniejszoną częstotliwość lęgową¹⁵) zarówno koty dziczące, jak i wychodzące, stąd przyrodnicy sugerują, żeby w miarę możliwości ograniczać im możliwość przebywania na zewnątrz¹⁶.

Trzeba podkreślić, że kot nosi ludzkie, a nie kocie imię, Maurycy, i to też jest znamienne, ponieważ przez takie miano, paradoksalnie, staje się bardziej uczłowieczony. Z etymologii imienia można wyczytać informację, że ów Maurycy to prawdopodobnie czarny kot ('Maur' – czarnoskóry, Arab), co w kociej symbolice oznacza ciemności i śmierć¹⁷, a stąd już blisko do okre-

¹⁴ Zob. J. Kamieniak, T. Mazurkiewicz, M. Tietze, *Obecność dziczących kotów domowych jako czynnik zagrażający światowej bioróżnorodności*. „Życie Weterynaryjne” nr 91 (2) 2016, s. 96-98.

¹⁵ Zob. audycja radiowa: *Życie kotów w wielkim mieście*, z Dagny Krauze-Gryz (SGGW) rozmawiał Łukasz Bożycki, Radio Dla Ciebie, czas: 52:01, <http://www.rdc.pl/podcast/animalista-zycie-kotow-w-wielkim-miescie/>.

¹⁶ D. Krauze-Gryz zasugerowała, żeby kotów nie wypuszczać z domów, jeśli chce się mieć ptaki, zwłaszcza w miejskim swoim otoczeniu: <http://www.rdc.pl/podcast/animalista-zycie-kotow-w-wielkim-miescie/>.

¹⁷ W. Kopaliński, *Kot: w: Słownik symboli*. Warszawa 2001, s. 161. Kopaliński pisze: „Kot jest symbolem Księżyca Słońca, grzechu, diabła, nieszczęścia [...], nadużywania dóbr docze-



ślenia kot – ‘zabijaka’. Poza tym negatywne konotacje zastosowane przez poetkę utwierdzają w przekonaniu, że samo podejście do kociej tematyki nie jest w tym wierszu nowatorskie, ponieważ nie ma próby wykroczenia poza typową realizację specyfiki zwierzęcia, która mogłaby uobecniać się w przedstawieniu kota w bardziej pozytywnym świetle. Takie a nie inne ujęcie symboliczne prowadzi do kolejnego wniosku – Hartwig nie jest poprzez ten utwór poetką franciszkańską, poza tym dość dobrze zakamuflowana wizja chrześcijaństwa, postrzegająca koty jako zagrożenie, nie jest w żaden sposób hedonistyczna, niczym zaprezentowany kot Maurycy i stąd może wynikać niechęć do „kocich wierszy”.

Ostentacyjne żądania pupila, hałaśliwe walki, manifestacyjne próby wejścia lub opuszczenia pomieszczenia poetka oddała następująco:

Żąda bezapelacyjnie wejścia lub wyjścia z pokoju czy kuchni
wdaje się w zażarte bójkę z sąsiedzkimi kotami
wydając przy tym przerażające wrzaski drapieżnika z dżungli
(*Ibidem*)

Kocia natura według Hartwig jest więc dzika i brutalna, przy tym głośna i nieposłuszna, niezależna, skrajnie egoistyczna, pełna obojętności nawet na czułość ze strony człowieka. Podwojenie słowa „pieszczoty” świadczy o zaakcentowaniu ważności ludzkiego kontaktu ze zwierzęciem, nie zaś zwierzęcia z człowiekiem, które wcale nie zabiega szczególnie o tę relację. Poetka pokazała, że ludzie za wszelką cenę chcą dogodzić kotu, nie zważając na jego samowolną, mimo wszystko, naturę i chęć dominacji. Oczekują tym samym uczuć i pieszczot nieodwzajemnionych, pozwalają na zbyt wiele, często kosztem swojej wygody podczas snu, dobrze karmią swego pupila i za to zadowolają

snych, drapieżności, okrucieństwa, chytryści i zdrady, egoizmu, pochlebstwa, perwersji, niewierności, złodziejstwa, dumy, niezależności, swobody, wrażliwości, nerwowości, melancholii, powściągliwości, upodobania w wygodzie i luksusie, lenistwa, domatorstwa, igraszek, długowieczności, chuci, płodności, macierzyństwa” (zob. Kopaliński, s. 161). O historii pojęcia „symbol” por. A. Borkowski, *Uwagi o symbolu i alegorii. Przegląd wybranych koncepcji i teorii od starożytności do współczesności*. Borkowski zaznaczył, iż „Do ekspansji pojęcia symbolu w kulturze i nauce, także literaturoznawstwie, przyczyniła się z jednej strony sama sztuka, która poszukiwała nowego nazewnictwa dla swych eksperymentów artystycznych, z drugiej zaś rozwój nauk, szczególnie humanistycznych [...]”. Zob. „Conversatoria Litteraria” 2010, r. III, s. 91.



się możliwością delektowania się kocim pięknem i majestatycznością ruchów, bo tylko to im pozostało:

Nie schlebia nikomu i jest nieugięty w swoich chęciach
obojętny na nakazy i pieszczoty
Tak pieszczoty bo nie zważając na jego naturę
pieszczą go i tulą
zachwycając się jego miękkim chodem i zręcznymi skokami
podają mu najlepsze kąski i pozwalają spać w swoich łóżkach
(*Ibidem*)

Dalsze wersy tekstu są refleksją poetki o istocie prawdziwej miłości, która jest bezinteresowna i nie szuka zapłaty. Dalekie od uosobienia wszelkich cnót, takich jak posłuszeństwo i wierność – jak czytamy w wierszu – koty jako ozdoby domostw traktowane są przez ludzi szczególnie. Nad takim podejściem warto się zastanowić. Przecież z jakichś powodów ludzie fascynują się kotami? Może chcą być tacy jak one? – podziwiani, uwielbiani, rozpieszczani do granic możliwości?

Ostatni wers to swoista pointa, która odsłania potrzebę egzystencjalną człowieka. Wniosek z niej płynie taki, iż ludzie kochają koty za to, że są, za ich swoiste piękno, dostojność i grację bez względu na to, czy one odwzajemniają choć po części ich miłość:

Więc nie za cnoty i charakter nagrodą jest miłość
i nie za posłuszeństwo ani lojalność
ale za wdzięk i niepokorność
za życie samo w sobie w całej jego oczywistości
za urodę i zniwalające spojrzenie
Wielka jest bowiem w nas potrzeba kochania
(*Ibidem*)

Pora powrócić do pytania postawionego uprzednio. Czy wiersz *Kot Maurycy* traktuje wyłącznie o kocie? Drugie odczytanie może sugerować, że kot jest w utworze jedynie pretekstem do snucia refleksji na temat natury ludzkiej, która pragnie posiadać kogoś, aby kochać. Kochać bezinteresownie, nie zważając na zło, zniszczenia, konflikty i brak wzajemności na takim poziomie, na jakim się tego oczekuje ze strony obdarowanego. Nieprzypadkowo



w człowieku („w nas”, *Ibidem*) owa „potrzeba kochania” jest wielka i właśnie dlatego darzymy kota miłością nie czekając na rewanż z jego strony.

W utworze można wskazać również wątek ontologiczny, ponieważ mowa jest o istocie bytu jako takiego („życie samo w sobie w całej jego okazałości”, *Ibidem*), któremu nie przeszkadza w trwaniu jego złożoność – rozległy repertuar cech dobrych i złych, składających się na całość natury ludzkiej. Poza tym kot Maurycy to figura człowieka wolnego, niezależnego od konwenansów, który, podobnie jak zwierzę, jest częścią przyrody i lubi chodzić własnymi drogami.

Można też pokusić się o lekturę tego wiersza w kontekście utworu *Kot w pustym mieszkaniu* Wisławy Szymborskiej, napisanym po śmierci Kornela Filipowicza – męża poetki i wówczas osobą opowiadającą w tekście poetki będzie sam kot, który ma pretensję do właściciela, że zmarł i zostawił go w niby w tym samym, ale jakże innym przez swoją nieobecność mieszkaniu. Wszelkie odgłosy, np. kroki na schodach nie pochodzą już od osoby znajomej, ustały dotychczasowe powtarzalne czynności, ktoś inny karmi zwierzę. Wszystko dzieje się inaczej, choć pozornie tak samo. Nawet za bałagan w poszukiwaniu opiekuna nikt już nie ma pretensji, pozostał sen i oczekiwanie na kogoś, kto już nigdy nie wróci. Ostatnia strofa wiersza doskonale oddaje charakter zwierzęcia osamotnionego, spragnionego miłości i jednocześnie odgrajającego się z uwagi na zawiedzenie nieobecnością swego karmiciela:

Niech no on tylko wróci,
niech no się pokaże.
Już on się dowie,
że tak z kotem nie można.
Będzie się szło w jego stronę
Jakby się wcale nie chciało,
pomalutku,
na bardzo obrażonych łapach.
I żadnych skoków pisków na początek¹⁸

W tym kontekście słowa z wiersza Julii Hartwig, które wypowiada ją ludzie „Wielka jest w nas potrzeba kochania” (*Ibidem*), można przypisać

¹⁸ W. Szymborska, *Kot w pustym mieszkaniu*, w: *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Ligęza. Wrocław 2016, s. 336.



stęsknionemu, obrażonemu i chcącemu ukarać swego właściciela kotu. W takim ujęciu to koty pragną dawać miłość człowiekowi za jego czułość i pieszczoty, nie przyjmują też do wiadomości (jak mają przyjmować?), że właściciele mogą już nigdy z powodu śmierci nie zobaczyć.

Zbieżną wymowę można uzyskać czytając wiersz *Kot Maurycy* w pierwszej osobie liczby pojedynczej, kiedy to kot daje swoją autocharakterystykę, opowiada, co złego czyni innym mieszkańcom podwórka (szpak) i domownikom (bałagan). Wówczas słowa pointy wypowiedziane będą właśnie przez chcącego dawać miłość Maurycego.

III/ Zakończenie

„Kocie” wiersze, chociaż mało obecne w twórczości Julii Hartwig, zwracają uwagę swoją wyrazistością, chociażby ze względu na utwór *Kot Maurycy*, który wyróżnia się na tle innych tekstów poetki. Nie tylko znakomicie oddaje kocia naturę i ludzką reakcję na nią, ale pozwala na wielopłaszczyznowe odczytanie ukrytych sensów.

W wierszach poświęconych kotom, zwłaszcza w omówionym najszerzej, potwierdza się tradycyjnie pojmowany przy pomocy mowy symbolicznej stosunek ludzi do tych zwierząt. Koty będące uosobieniem zła i nieporządku mimo wszystko zasługują na miłość, ponieważ mają w sobie coś, co świadczy o ich wyjątkowości. Olśniewają pięknem swej powierzchowności, finezyjnością ruchów oraz niesforną ciekawością świata i choćby dlatego warto poświęcać im tak wiele uwagi nie oczekując w zamian wielkiego oddania.

Dominique Lester stwierdził w odniesieniu do relacji ludzi i zwierząt, że „nie da się zwyczajnie postawić ludzi po jednej, a zwierząt po drugiej stronie. Jesteśmy ze sobą złączeni jak pięć palców jednej ręki”¹⁹ i wobec tego zachodzi konieczność rozumienia nawzajem swoich potrzeb, odejścia od instrumentalnego traktowania zwierząt, które są nieodłącznym elementem ludzkiego trwania w kosmosie. Kres człowieczeństwa niewątpliwie wyznaczy wyginiecie ostatniego gatunku zwierząt, stąd też – oprócz dbania o różnorod-

¹⁹ D. Lester, *op. cit.*, s. 32.



ność biologiczną – konieczna jest postawa „myślenia sierścią”²⁰, jak to ujął Lester, a więc „otwarcie się na zwierzęcą cielesność”²¹.

Bibliografia:

*

- 1/ Hartwig J., *Osaczona*, w: *Wiersze wybrane*. Kraków 2005.
- 2/ Szymborska W., *Kot w pustym mieszkaniu*, w: *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Ligęza, BN I 327, Wrocław 2016.
- 3/ *Życie to podróż, to ocean*. Z Julią Hartwig rozmawia Artur Cieślak. Poznań 2014.

**

- 1/ Barcz A., *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*. Katowice 2016.
- 2/ Borkowski A., *Uwagi o symbolu i alegorii. Przegląd wybranych koncepcji i teorii od starożytności do współczesności*. „Conversatoria Litteraria” 2010, r. III, s. 79-91.
- 3/ Dutka E., *Centra, prowincje, zaułki. Twórczość Julii Hartwig jako auto/bio/geo/grafia*. Kraków 2016.
- 4/ Flakowicz-Szczyrba M., *Dowód na istnienie. Poezja Julii Hartwig wobec egzystencji i sztuki*. Warszawa 2014.
- 5/ Kałuża A., *Wola odróżnienia. O modernistycznej poezji Jarosława Marka Rymkiewicza, Julii Hartwig, Witolda Wirnyszy i Krystyny Miłobędzkiej*. Kraków 2008.
- 6/ Kamieniak J., Mazurkiewicz T., Tietze M., *Obecność dziczyńskich kotów domowych jako czynnik zagrażający światowej bioróżnorodności*. „Życie Weterynaryjne” nr 91 (2) 2016.
- 7/ *Kot w kulturach świata*, red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, W. Kuska. Gorzów Wielkopolski 2013.
- 8/ W. Kopaliński, *Słownik symboli*. Warszawa 2001 (hasło: Kot).
- 9/ Legeżyńska A., *Julia Hartwig. Wdzięczność*. Łódź 2017.
- 10/ Telicki M., *Poetycka antropologia Julii Hartwig*. Poznań 2009.
- 11/ *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodzka. Warszawa 2015.
- 12/ <https://www.webofstories.com/play/julia.hartwig/80>.
- 13/ <http://www.rdc.pl/podcast/animalista-zycie-kotow-w-wielkim-miescie/>.

²⁰ Lester, *Ibidem*, s. 33.

²¹ *Ibidem*.



Summary

The cat in the poetry of Julia Hartwig. The article *The cat in the poetry of Julia Hartwig* focuses on the relations between the cat and the man as presented in the poem *The Cat Maurycy*. The poems which interpret these relations are not numerous in Hartwig's poetry and that is why the poem stands out among other poems as the one solely devoted to the cat. The author interprets this poem through the prism of ecocriticism.

Keywords:

Julia Hartwig, the cat, poetry, ecocriticism, relations



Oksana Blashkiv

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Wydział Humanistyczny)

Uczone koty: czytając amerykańską prozę akademicką¹

Gatunek powieści uniwersyteckiej jest popularnym zjawiskiem w literaturze amerykańskiej. Zdaniem G. Williamsa, przyczyną zauważalnej ewolucji tego gatunku jest „transformacja profesji”, czyli przejście zawodu wykładowcy uniwersyteckiego w społeczną kategorię klasy średniej, wywołująca u przedstawicieli środowisk akademickich te same odczucia, co u klasy średniej². Elaine Showalter w swoim studium *Faculty Towers* pogrupowała powieści uniwersyteckie według klucza chronologicznego, dzieląc je na „epoki” amerykańskiego uniwersytetu, zaczynając od lat 50-ych: Ivory Towers (1950s), Tribal Towers (1960s), Glass Towers (1970s), Feminist Towers (1980s), Tenured Towers (1990s), Tragic Towers (2000s).

Jednym z najważniejszych przykładów amerykańskiej powieści uniwersyteckiej (okresu dominacji tzw. „wydziałowej posady”) jest powieść kultowego w pewnych kręgach krytyka i pisarza Jamesa Hynesa *The Lecturer's Tale* [Opowieść lektora] (1999). Powieść ta zaliczana jest przez literaturoznawców do grupy „narracji trwogi” albo narracji deprofesjonalizacyjnych (narratives of deprofessionalization / anxiety narratives)³, albo klasyfikowana jako „współczesna powieść grozy”⁴. Badacze, zwracając należną uwagę na gatunkową hybrydyczność powieści⁵, rozpatrują ją również w kontekście „teorii postmodernizmu i sposobów, w jakie wpływają one nie tylko na studia nad literaturą, ale i na życie akademickie jako takie”⁶. Tendencja do analizy powieści uniwersyteckiej w szerszym tle socjokulturowym, jaka pojawiła się

¹ Badania w ramach tematu nr 484/17/S finansowane z dotacji na naukę przyznanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

² J. J. Williams, *The Rise of the Academic Novel*. „American Literary History” 2012, 24/3, s. 581.

³ *Ibidem*, s. 574.

⁴ D. Bailey and J. Slay Jr., *A Counterhegemonic World: James Hynes's Tale of Academic Horror*. „Popular Culture Association in the South” 2003, 25/3, s. 27.

⁵ L. Gruszewska-Blaim, *Amerykańska powieść akademicka z duchem kotki w tle*. „Acta Humana” 2012, 3, s. 19-22.

⁶ S. Pinker, *Postmodernist Theory and the Academic Novel's Latest Turn*, „The Sewanee Review” 2003, 111/1, s. 185.



w ostatnich latach, sugeruje jednak odczytywanie dzieła Hynesa przez pryzmat konceptu „uniwersytetu posthistorycznego”⁷. Wśród autorów uprawiających interesujący nas gatunek, prozę Hynesa wyróżnia, zdaniem badaczy, intertekstualność jako element gatunkowej specyficzności powieści uniwersyteckiej⁸.

Hynes zmierzał ku powieści tradycyjną pisarską drogą, nabierając najpierw doświadczenia w mniejszych formach epickich. Wcześniej bowiem opublikował składający się z trzech opowiadań tom *Publish or Perish* (1997), któremu krytycy poświęcają jednak znacznie mniej uwagi. Utwory włączone do tego zbioru to ewidentne parodie powieści uniwersyteckich. Jednemu z zamieszczonych w nim tekstów – *The Queen of Jungle* [Królowa dżungli] – a dokładniej jego bohaterce, kotce Charlottcie, poświęcimy uwagę w niniejszej pracy. I chociaż „literackim” kotom poświęcona została cała monografia Kathrine Rodgers *The Cat and the Human Imagination: Feline Images from Bast to Garfield*⁹, to *Królowa dżungli* Hynesa proponuje nowy wielostronny i „intertekstualny” ich obraz.

Charlotta jest główną bohaterką opowiadania Hynesa. Świadczyć może o tym chociażby tytuł utworu, który można rozpatrywać albo dosłownie, albo jako metaforę (dżunglą byłoby w tym przypadku środowisko przemocy). Jej właściciele są wykładowcami na uniwersytecie, instytucji, jak się okazuje, równie surowej. Od pierwszych stron powieści kotka Charlotta jawi się przed czytelnikami jako całkowicie niezależna „osobowość” i pełnoprawny członek rodziny. Warto zaznaczyć, że w tekście znalazły się rozbudowany portret zewnętrzny Charlotty i jej charakterystyka psychologiczna. Na przykład:

[To była rzeczywiście kot domowy dziesięcioletni, bez pazurów na przednich nogach. Na pierwszy rzut oka mogła wydawać się najzwyczajszym czarno-białym

⁷ R. Andreescu, „Cash Is Better than Tenure”: (De)Constructing the “Posthistorical University” in James Hynes’s Gothic Academic Satire *The Lecturer’s Tale*, „American, British and Canadian Studies” 26, no. 1, <https://www.deepdyve.com/browse/journals/american-british-and-canadian-studies-journal/2016/v26/i1>.

⁸ A. Skubaczewska-Pniewska, „Niepomierzna intertekstualność”, czyli powieść uniwersytecka między romansem a kryminałem, w: *Literatura prze-pisana. 2: Od zapomnianych teorii do kryminału*, red. A. Izdebska, A. Przybylska i D. Szajnert. Łódź 2016, s. 147-148.

⁹ K. M. Rogers, *The Cat and the Human Imagination: Feline Images from Bast to Garfield*. A. Arbor 1998.



kotem: z czarnym grzbietem, czarnymi liniami wokół oczu i uszu – co sprawiało wrażenie maski – i mlecznobiałą piersią i przednimi łapami. Jednak w padającym bepośrednio jasnym świetle okazywało się, że jej czarna sierść jest w rzeczywistości mieszaniną ciemnoniebieskich tonów i brązu, które biegły ledwie widocznymi pasmami przez głowę kota i grzbiet aż do ogona i sprawiały, że ten stawał się bardzo podobny do ogona szopa. Oczy Charlotty, z powodu czarnych znaczków, wydawały się być podkreślone czarnym ołówkiem. Była bardzo inteligentnym i niezwykle wrażliwym kotem, ale bynajmniej nie łagodnym. Charlotta gniewnie sykała i drapała każdego nieznajomego, który próbował wziąć ją na ręce.

Nawet dla Paula i Elizabeth pozwalała się brać na ręce – jeśli wierzyć obliczeniom Paula – nie dłużej niż na dziesięć sekund, a później zaczynała wyrwać się z niecierpliwą irytacją. Potem siadała w odległości kilku metrów od nich, odwracała się i wyciągając swój długi ogon, podobny do ogona szopa...] (Hynes 3-4)

W zewnętrznej charakterystyce Charlotty zwraca uwagę przede wszystkim taki szczegół, jak swoista maska na pysku kotki. Ten wizualny detal przywołuje między innymi skrytość, umiejętność błyskawicznej transformacji, nadprzyrodzoną siłę, możliwość widzenia ciemnych stron, skrytej natury rzeczy i ludzi. Wymienione właściwości charakteryzują bohaterkę opowiadania *Królowa dżungli* w całej rozciągłości. Ujawniają się one w złożonych zachowaniach Charlotty.

Akcja opowiadania toczy się w domu nauczycieli akademickich Paula i Elizabeth Trilby, znajdującym się w Bluff City:

[Paul mieszkał w Bluff City w stanie Iowa i był pracownikiem wydziału języka angielskiego, na którym od trzech lat odbywał studia doktoranckie. Elizabeth cztery dni w tygodniu spędzała w Chicago, gdzie miała czasowe zatrudnienie na Uniwersytecie Chicagowskim.] (Hynes 3)

Elizabeth była utalentowanym młodym filologiem i kwestia jej stałego zatrudnienia na Uniwersytecie Chicagowskim była praktycznie pewna, czego nie można było powiedzieć o sytuacji Paula. Miał on jednak naukowe ambicje, z których nie zamierzał rezygnować. Póki co, Elizabeth spędza tydzień w Chicago, a weekendy w Bluff City. Taka zmiana rutyny wpływa bardzo negatywnie na kotkę Elizabeth – Charlotte, która bez swojej pani spędza większą część tygodnia. Na tle nerwowym kotka „zaczęła moczyć się gdzie popadło, doprowadzając właścicieli do szaleństwa.” W poszukiwaniu pomo-



cy Elizabeth zwraca się do kociego parapsychologa, który potwierdza, że źródłem niepokoju Charlotty są nieustanne wyjazdy i powroty kobiety. I chociaż Elizabeth przypisuje sobie winę za całą sytuację, to naprawdę chodzi o „wyjścia i przyjścia” innej kobiety – studentki trzeciego roku, z którą Paul ma romans. Właśnie ten sekret Paula stara się wyjawzić Charlotta niczego nie podejrzewającej Elizabeth. Jej mąż stara się wykorzystać sytuację, aby uzasadnić swoją przeprowadzkę do Chicago – im szybciej rodzina będzie w komplecie, tym szybciej kotka się uspokoi. Jednak okrutna wojna, którą prowadzą Paul i Charlotta pod nieobecność Elizabeth, kosztuje życie jednego z nich. Kto i dlaczego pada ofiarą?

Na poziomie fabuły *Królową dżungli* można interpretować jako horror spod znaku Hitchcocka. Jednak w przypadku Hynesa to «tenure horror», czy też horror o życiu wykładowcy, pragnącego zostać etatowym pracownikiem uniwersytetu. W latach 90-tych stałe zatrudnienie było najbardziej pożądaną i najtrudniej osiągalną formą umowy o pracę na uniwersytecie, zapewniającą wykładowcy spokojne i bezpieczne funkcjonowanie w murach uczelni aż do emerytury. W latach powojennych posada profesora była wymarzonym miejscem pracy, podkreślając znaczenie i status wyższego wykształcenia w społeczeństwie. W latach 90-tych sytuacja była zgoła inna – przyszłość wykształconych przedstawicieli klasy średniej nie była tak świetlana, a liczbę profesorów w uniwersytetach znacznie się zmniejszyła. Goniwa za profesurą zmieniała się w walkę o przeżycie. Literatura zaś reaguje na zmieniającą się sytuację nie poprzez poszukiwanie rozwiązań, ale nakreśla problem w konwencji czarnego humoru czy też obnaża pewne mechanizmy, nie bacząc na tragiczne niekiedy okoliczności.

Bohater opowiadania, Paul Trilby – to professors-manqué (niedoszły profesor), wykładowca z nieukończoną rozprawą, bez opublikowanej monografii i stałego zatrudnienia na uniwersytecie, młody mężczyzna, który wraz z załamaniem zawodowym przeżywa kryzys rodzinny i osobisty. Otrzymałszy w swoim czasie negatywną recenzję rozprawy, Paul nie mógł wydać książki i stracił szansę na stałe zatrudnienie na uczelni. Jego taktyka zrobienia kariery akademickiej poprzez rozpowszechnianie nieuzasadnionych pogłosek o własnym sukcesie nie przyniosła oczekiwanego rezultatu, podczas gdy jego żona Elizabeth, jakiś czas po publikacji rozprawy, otrzymała pozytywną opinię środowiska oraz nowe stanowisko na prestiżowym



uniwersytecie i oczekiwała kolejnego awansu. Elizabeth zarabia dwa razy więcej niż Paul i wynajmuje pokój w Chicago, regularnie zostawiając na kuchennym stole zapiski o wakacie na stanowisku redaktora i sugerując tym samym Paulowi, że pora pogodzić się z akademicką porażką i zacząć żyć dalej. Chociaż rok wcześniej Paul mógł razem z Elizabeth przeprowadzić się do Chicago i przyjąć stanowisko pracownika gazety, Paul został w Bluff City, nie tylko zmuszając żonę do ciągłych podróży w weekendy, ale żądając od niej protekcji w sprawie zatrudnienia w tej samej katedrze, w której pracowała.

Okres oczekiwania nie upływał jednak Paulowi lekko:

[W ciągu ostatniego semestru na uniwersytecie patrzono na niego jak na nieudacznika. Dla większości kolegów Paul praktycznie nie istniał. Ci, którzy wcześniej uważali się za jego przyjaciół – ci, z którymi razem z Elizabeth chodzili do kina, zapraszali nawzajem na obiad, - teraz z roztargnieniem, a niekiedy z rezerwą witali się, przekazując oficjalne zaproszenia na obiad bez wskazania konkretnego czasu ani miejsca. Niektórzy zaś, zauważywszy Paula, ostentacyjnie się odwracali. Pobyt w katedrze, chociażby w celu sprawdzenia poczty, był dla niego prawdziwą męką. Do swojego gabinetu udawał się z silnym kołataniem serca, niczym po bójce, podczas której decydowały się sprawy życia czy śmierci.] (Hynes 21)

Romans Paula i Kim był poszukiwaniem wyjścia z kryzysu i wypełnieniem pustki w życiu ich obojga. Kim, podobnie jak mężczyzna, była zupełnie sama w swoich zawirowaniach wyimaginowanej kariery. Pewnego dnia podzieliła się z Paulem myślą o „dążeniu do uzyskania dyplomu Wydziału Teorii i Praktyki Mediów jako części dobrze przemyślanego planu, ponieważ największym marzeniem Kimberly było stworzenie własnego talk-show w telewizji.” Poznali się na imprezie, na którą Kim przyszła ze swoim chłopakiem doktorantem, nieustannie ją ignorującym, preferującym towarzystwo wpływowych osób. W tej sytuacji Paul znalazł w Kim jedyną osobę, która miała ochotę na jego towarzystwo. Ich romans nie skończył się nawet wtedy, gdy Elizabeth wystarała się o wyczekaną uniwersytecką posadę dla męża. Paul zaproponował Kim przeprowadzkę do Chicago.

Jedynym warunkiem zatrudnienia mężczyzny okazała się publikacja książki lub chociażby gotowy maszynopis. Wraz z koniecznością napisania książki, Paul zaczyna odczuwać całą masę lęków – strach przed brakiem weny, lęk przed niedotrzymaniem terminu, obawę przed niespełnieniem ocze-



kiwać czytelników, czyli w tym wypadku środowiska akademickiego, a do tego wszystkiego strach przed odkryciem jego romansu z Kim i, co za tym idzie, utratę wszelkich życiowych perspektyw. Owe lęki wyładowuje na Charlotte.

Podobnie jak w przypadku narratora *Czarnego kota* autorstwa Edgara Allana Poea, na początku stosunek Paula do Charlotty był pełen czułości i subtelności – lubił kotkę i był dumny z faktu, że nie należy do mężów ledwie tolerujących pupilów swoich żon. Przejawy życzliwości Charlotty w stosunku do mężczyzny były punktem zwrotnym w kontaktach Paula i Elizabeth. Następujące dalej trzy stadia sympatii i miłości scementowały ich stosunki „rodzinne”. Wymyślając wówczas różne przezwiska dla Charlotty, Paul nazywał ją Charlotta Wielka Drapieżnica, Charlotta Mysi Terminator, Charlotta Caryca Dżungli. Jednak kiedy kotka zaczęła oddawać mocz w tych wszystkich miejscach w domu, gdzie Paul i Kim oddawali się uciechom cielesnym, ich wzajemna sympatia szybko przerodziła się w otwartą wojnę.

Niczym kot z Cheshire Carrolla, Charlotta znikła wraz z pojawieniem się Kim w domu i wracała w najbardziej nieoczekiwanych momentach, napawając przerażeniem parę kochanków. W takie dni Paul nazywał ją Kicia-Fantom lub Kotka-Której-Nie-Ma. Ona zaś ukrywała ślady ich uciech aż do momentu pojawienia się Elizabeth i pokazywała gospodyni swoje „trofea”, wywołując u Paula panikę i chęć odebrania kotce kompromitujących go dowodów. Mściwość Charlotty była odpowiedzią na okrutny stosunek Paula, który – podobnie jak narrator *Czarnego kota* Poea – wykorzystał bezkarnie sytuację, czerpiąc z niej pewną przyjemność. Na początku skwapliwie korzystał z możliwości zrzucenia na kotkę winy za rozbity wazon, naciskając w ten sposób na Elizabeth, by przyspieszyć jego przeprowadzkę do Chicago. Kiedy decyzja została podjęta i pojawiła się sprawa napisania książki, Charlotta przestała być środkiem do osiągnięcia celu, a zmieniła się w broń odwetową – Paula zaczęły męczyć koszmary o strasznej kotce i we śnie, i na jawie. Śniła mu się jako potwór z gry komputerowej o dinozaurach, wszędzie widział ją także na jawie.

Rozdrażnienie Paula przeszło w obsesję, kiedy tygodniowa praca na komputerze przepada wskutek niespodziewanego usunięcia przewodu – jedyna kopia książki Paula, od której zależała jego przeprowadzka do Chicago, zniknęła. Jednak mężczyzna nie widzi tutaj swojej winy, przeciwnie –



wszędzie dopatruje się zasadzek Kotki, którą przestaje karmić i do której nieustannie strzela z pistoletu na wodę. Krótkie chwile zawieszenia broni następują jedynie podczas wizyt Elizabeth. Jednak im bliżej wyjazdu i terminu oddania książki do druku, chwile pokoju są coraz krótsze, a walka przeciwko kotce toczy się już nawet w obecności Elizabeth.

Sytuację zaostrza wizyta u kociego parapsychologa Andrei: po kilku godzinach spędzonych z kotką na osobności Andrea uprzedza, że widziała jak Charlotta powiększa się do ogromnych rozmiarów, bawi się Paulem jak zabawką, wreszcie odgryza mu głowę. Lęki Paula również przybierają na sile, chociaż stara się utrzymać je w ryzach. Po wieczorze spędzonym przy sprawdzaniu maszynopisu po uwagach Elizabeth, widząc je śpiące razem w łóżku, Paul żałuje, że nie ma poduszki – mógłby udusić obie za jednym zamachem – żonę i kotkę. Kulminacyjnym momentem w stosunkach z Charlottą staje się wieczór po odejście Elizabeth z gotowym maszynopisem książki Paula, która zdawało się zawiodła go już do upragnionego Chicago. Tego wieczoru przychodzi Kim. Po zbliżeniu Paul orientuje się, że jakimś sposobem słuchawka od telefonu została zdjeta i wybrano ostatni numer, pod który dzwoniono z aparatu. Wszystko nagrało się na automatyczną sekretarkę Elizabeth w Chicago. Dla Paula staje się jasne, że tylko Charlotte mogła zdjąć słuchawkę i nacisnąć przycisk wyboru. W ataku szału wobec utraconych możliwości zawodowych Paul topi kotkę w łazience, na swój sposób powtarzając wielką masakrę, jaką zgotowali kotom francuscy drukarze¹⁰. Finał utworu jest jeszcze bardziej przerażający – pozostawiony bez wsparcia i protekcji Elizabeth, Paul traci swoje miejsce wykładowcy w Bluff City, przeprowadza się do Kim, ponieważ nie stać go na samodzielne wynajmowanie pokoju i, co najstraszniejsze, wszędzie widzi i słyszy niewidoczną kotkę. Utraciwszy wszystko, Paul pozostał z urojoną, polującą na niego kotką.

Intertekstualna warstwa opowiadania Hynesa podkreśla, że kotka Charlotte stanowi pewnego rodzaju zbiorowy obraz kotów anglojęzycznej tradycji literackiej. Pierwszym najbardziej oczywistym prototypem Charlotty jest czarny kot z opowiadania o tym samym tytule E. A. Poe'go. Mścił się on na właścicielu, który zamordował swoją żonę w okrutny sposób. Nie mniej wyraziste analogie dotyczą *Kota, który chodził własnymi drogami*

¹⁰ R. Darnton, *The Great Cat Massacre and Other Episodes in French Cultural History*. New York 2009.



Kiplinga ze zbioru opowiadań *Just so Stories*, a także znikający Kot z Cheshire z *Alicji w krainie czarów* Lewisa Carrolla.

Sam tytuł opowiadania *Królowa džungli* odsyła czytelnika do animalistycznych opowiadań Kiplinga, a poprzez nie – do pewnej tradycji, która wytworzyła się w angielskiej literaturze dla dzieci. Związek opowiadania Hynesa z literaturą dla najmłodszych podkreślają także nawiązania do kota z Cheshire, pojawiającego się i znikającego w sobie tylko znanych okolicznościach, zawsze jednak „trzymającego rękę na pulsie”. Razem z tymi literackimi pierwowzorami z tradycji kulturowej do opowiadania Hynesa przenikają: humor, ironia, nonsens, groteska, elementy gry, detale bytowe, gra słów, psychologizm, skryty dydaktyzm. W ten sposób opowiadanie Hynesa z opowieści o realnym życiu akademickim przeradza się nie tylko we frapującą bajkę na dobranoc, ale również w pewnego rodzaju przypowieść o skutkach niewłaściwego obchodzenia się ze zwierzętami.

Już H. P. Lovecraft w swojej książce *Supernatural Horror in Literature* pisał, że najbardziej pierwotnym ludzkim uczuciem jest strach, a najdawniejszym i najsilniejszym doznaniem – strach przed nieznanym. Nieznane dla Paula oznacza nie tylko nieokreśloność w sferze kariery akademickiej. To raczej epistemologiczna niewiadoma – czy istnieje granica w poznaniu jakiegoś zagadnienia w zakresie filologii? Jaki sens ma pomnażanie wątpliwej wiedzy? Czy możliwe są nowe odczytania i poglądy na literaturę w epoce postmodernizmu? Czy można mówić o poznaniu i zrozumieniu zagadnienia, jeśli pisanie książek staje się wymogiem niezbędnym w karierze, a nie wynika z pragnienia autora do wypowiedzenia się w danym temacie?

Książka Paula na kartach opowiadania wielokrotnie się zmienia. W pewnym momencie wymyśla on tytuł *Moja mama jest samochodem: różnice i pamięć w narracji matriarchalnej*. Tytuły rozdziałów brzmiały w tym samym duchu: *Komedia telewizyjna wobec nowych granic. Tradycja w perspektywie kontrapunktu; Ukłon w kierunku Minneapolis: Uilyam Batler Yeats, Mary Tayler Mur i Millennium, Francuskie bikini na małym archipelagu wysp: „The Tempest”, „Wyspa Giligana” i budowa społeczna narracji porzucenia*, ilustrując kompletne bankructwo i zawodową niemoc ich autora. Pytanie brzmi jednak, na ile Paul sam ponosi winę za rozpaczliwe położenie, w jakim się znalazł?



Pod koniec ubiegłego stulecia w życiu akademickim w Stanach Zjednoczonych ugruntowała się zasada „publikuj albo giń”. Warto na marginesie zauważyć, że przekonanie to rozprzestrzeniło się na całym świecie. I stąd właśnie bierze się osobisty dramat Paula – uniwersyteckiego wykładowcy i niespełnionego naukowca. Funkcjonuje on zamknięty w ramach sztywnych wymogów akademickich i dlatego przeżywa ogromne problemy natury psychiczno-twórczej w swojej pracy naukowej i pedagogicznej. Obraz Paula jest swoistym odzwierciedleniem postępującego kryzysu humanistyki w dobie postmodernizmu. Bohater poszukuje „nowatorskich” metod interpretacji dzieł klasycznych, odpowiednio dobiera i przerabia teorie, bez których jego odczytania nie dadzą się uzasadnić, a wszystko to robi dla publikacji, która otworzy mu drogę do etatu na uniwersytecie. Takie lekceważenie jakości pracy naukowej, która jest przecież jedną z najważniejszych wartości pracy akademickiej, nie mogło pozostać bez kary. Paul traci naturalnie swoje tymczasowe stanowisko na uniwersytecie i wszelkie nadzieje na to, że kiedykolwiek zostanie pracownikiem naukowym.

Należy zaznaczyć, że w powieściach uniwersyteckich uczelnia wyższa pozostaje zwykle swego rodzaju światem zamkniętym „z własnymi normami i wartościami, z nieograniczonymi możliwościami dla snucia intryg”, mikro-kosmosem „całego społeczeństwa, z jego zasadami, siłami twórczymi i konfliktami”¹¹. Janice Rosen niebezpiecznie stwierdza, że powieść uniwersytecka prawie zawsze dotyczy problemu władzy. Bohater takiego typu utworów przynależy do „kręgów zamkniętych dla niewtajemniczonych”, zaś członkowie tych kręgów obawiają się wykluczenia z grona uprzywilejowanych. I tu ma swoje źródła współzawodnictwo pomiędzy profesorami i nieustanna walka, jaką toczą między sobą o władzę¹². Aby stać się członkiem tego zamkniętego kręgu wybrańców, trzeba posiadać niezwykły intelekt. Jednak bohaterowie wielu powieści uniwersyteckich „celowo zostali ulokowani w kognitywnie zamkniętym środowisku, ... aby w ten sposób pokazać ograniczenia nakładane na intelekt”¹³. Bohater opowiadania *Królowa dżungli* nie jest w stanie napisać i opublikować wysokiej klasy pracy naukowej. A tym samym Paul nie

¹¹ E. Showalter, *Faculty Towers: The Academic Novel and Its Discontents*. Oxford 2005.

¹² J. Rosen, *The University in Modern Fiction: when Power is Academic*. London 1993.

¹³ S. Dalton-Brown, *Is There Life Outside of the Genre of the Campus Novel? Academic Struggles to Find a Place in Today's World*. „The Journal of Popular Culture” 2008, 41/4, s. 592.



może zwyciężyć w uniwersyteckim wyścigu pod tytułem „akademicka doskonałość”. Życie wykładowcy uniwersyteckiego, które jeszcze pół wieku wstecz wydawało się „najmniej niespokojnym, najbardziej radosnym i swobodnym”¹⁴, u schyłku XX wieku z powodu takiego wyścigu stało się przeciwieństwem tego obrazu.

Badaczka P. Reynolds pisze w książce *Representing „U”: Popular Culture, Media, and Higher Education* zwraca uwagę na to, że w tekstach kultury jakiegokolwiek „próby ze strony profesora, prowadzące do zdobycia większej władzy poprzedzają jego upadek”¹⁵. Jak już wcześniej zaznaczyłam, bohater opowiadania *Królowa dżungli* dla poprawy swojej sytuacji ekonomicznej i podniesienia statusu zawodowego bezwstydnie wykorzystywał swoją żonę. Do tego praktykował on „poszerzanie kręgu znajomości i powiązań” („networking and gossiping”). Zaznaczmy też, że frustracja Paula w pewnym stopniu wynika z faktu, że nie wytrzymał on presji wysokich oczekiwań stawianych wykładowej i naukowej aktywności pracowników uniwersyteckich (jednak Elizabeth ją wytrzymała!). Po rozczarowaniu swoją karierą uniwersytecką, bohater całkowicie przestał zajmować się pracą naukową, nie próbując nawet własnymi siłami odmienić swego życia zawodowego. I dlatego właśnie, zgodnie z regułami gatunku, powinien zostać ukarany. Ten aspekt interesującego nas utworu przydaje mu charakter przypowieści. Historia Paula jest przykładem, czego nie należy robić, jeśli chce się być wykładowcą wyższej uczelni. Symboliczny jest w związku z tym fakt, że kara spotyka bohatera nie ze strony uniwersytetu albo kolegów, ale kotki Charlotty.

W zakończeniu należy zaznaczyć, że opowiadanie Jamesa Hynesa *Królowa dżungli* jest artystycznym świadectwem konieczności reformy życia akademickiego, jego norm i wartości w celu poprawy systemu kształcenia na poziomie uniwersyteckim. Problematyka ta została pokazana przez specyficzny pryzmat – wzajemne relacje człowieka i zwierzęcia. Przy czym są to relacje, które przybierają całkowicie niespodziewaną postać pod wpływem społeczności uniwersyteckiej. Nieprzypadkowo Paul jest literaturoznawcą i humanistą, w postaci którego stereotypowo znalazły odbicie altruistyczne cechy profesora, kierującego się w swoich badaniach dążeniem ku prawdzie,

¹⁴ C. P. Snow. 1956. *The Masters*. London 1956, s. 312.

¹⁵ P. J. Reynolds, *Representing „U”: Popular Culture, Media, and Higher Education*. „ASHE Higher Education Report” 2014, 40/4, s. 62.



jakie gwarantuje mu uniwersytecka wolność. Jego upadek jest jednocześnie klęską uniwersytetu jako takiego, jako idei produktywnej przez nieomal całe tysiąclecie. I chociaż „czarny humor w obliczu klęski”, po który sięga autor opowiadania jest stosunkowo popularnym chwytem w powieściach uniwersyteckich tego okresu, to fakt, że opowiadanie jest mało popularne (wśród badaczy) sugerować może, że w tej historii więcej jest „czerni” niż humoru.

Bibliografia

- 1/ Raluca A., *“Cash Is Better than Tenure”: (De)Constructing the “Posthistorical University” in James Hynes’s Gothic Academic Satire The Lecturer’s Tale*. „American, British and Canadian Studies” 2016, 26, no. 1, (Access: May 26, 2017). <https://www.deepdyve.com/browse/journals/american-british-and-canadian-studies-journal/2016/v26/i1>.
- 2/ Bailey D. and Slay J. Jr., *A Counterhegemonic World: James Hynes’s Tale of Academic Horror*. „Popular Culture Association in the South” 2003, 25/3 (April): 27-31.
- 3/ Dalton-Brown S., *Is There Life Outside of the Genre of the Campus Novel? Academic Struggles to Find a Place in Today’s World*. „The Journal of Popular Culture” 2008, 41/4: 591-600.
- 4/ Gruszevska-Blaim L., *Amerykańska powieść akademicka z duchem kotki w tle*. „Acta Humana” 2012, 3: 19-36.
- 5/ Hynes J., *Publish and Perish*. Picador 1998.
- 6/ Pinker S., *Postmodernist Theory and the Academic Novel’s Latest Turn*. „The Sewanee Review” 2003, 111/1: 183-191.
- 7/ Reynolds P. J., „Representing „U”: Popular Culture, Media, and Higher Education”. „ASHE Higher Education Report” 2014 40/4: 1-145.
- 8/ Darnton R., 2009. *The Great Cat Massacre and Other Episodes in French Cultural History*. New York 2009.
- 9/ Rogers K. M., *The Cat and the Human Imagination: Feline Images from Bast to Garfield*. Ann Arbor 1998.
- 10/ Rosen J., *The University in Modern Fiction: when Power is Academic*. London 1993.
- 11/ Showalter E., *Faculty Towers: The Academic Novel and Its Discontents*. Oxford 2005.
- 12/ Skubaczewska-Pniewska A., „Niepomierne intertekstualność”, czyli powieść uniwersytecka między romansem a kryminałem, w: *Literatura prze-pisana. 2: Od*



zapomnianych teorii do kryminału, red. A. Izdebska, A. Przybyszewska i D. Szajnert. Łódź 2016, s. 147-148.

13/ Snow, C. P., *The Masters*. London 1956.

14/ Williams J. J., *The Rise of the Academic Novel*. „American Literary History” 2012, 24/3: 561-589.

Summary

The learned cats: reading the American academic fiction. The article presents an interpretation of the short story *The Queen of Jungle* by James Hynes. The attention is paid to the image of Charlotte, a black-and-white cat of two university professors, and its literary “ancestors”. The author interprets the short story within the tradition of the American academic novel, in particular the period of the 1990s marked by the problem of tenure and the “publish or perish” principle.

Keywords

James Hynes, *The Queen of Jungle*, short story, professor, cat, university



Paulina Rydz

(Uniwersytet Jagielloński)

Ponieważ kot. Zwierzę jako czynnik sprawczy narracji w powieściach Sheili Jeffries i Rachel Wells

Kot kroczy własnymi ścieżkami przez tekst literacki. Czytelnik nie-antropocentrycznej narracji, jak powiedziała by Derrida, autor *The Animal That Therefore I Am (More to Follow)*, jest tym, kto podąża za zwierzęciem¹. W kocich powieściach angielskich pisarek, Sheili Jeffries i Rachel Wells odbiorca tekstu podąża za zwierzęcym bohaterem, a zarazem i narratorem, podążającym za człowiekiem. Kocia perspektywa nie traci wymiaru antropologicznego, ale też – antropocentrycznego. Kot jest dla ludzkich bohaterów „lustrem przechadzającym się po gościńcu”. Jego oczy śledzą każdy ruch powieściowych postaci. Kot ocenia ich działania i ingeruje w bieg wydarzeń. Jak w opowiadaniu Jacka Dukaja, nic nie dzieje się przypadkiem, lecz przydarza się *ponieważ kot*².

Tekstowe zwierzę nie jest więc wyłącznie narratorem lub bohaterem, którego perspektywę dowartościowuje się w powieści. Kot nie jest tu tylko podporządkowany tekstowi, lecz sam staje się sposobem jego uporządkowania. Można nazwać go roboczo: czynnikiem sprawczym narracji.

Alfie z powieści Rachel Wells oraz Salomon i jego dzieci, Tallulah i Timba, bohaterowie książek Sheili Jeffries, wchodzą w relacje z ludźmi w ramach międzygatunkowej wspólnoty. Ludzie i koty stają się gatunkami stowarzyszonymi, analogicznie do opisywanych przez Donnę Haraway psów i ludzi³. Wspólnota ta jednak nie obejmuje wszystkich gatunków, przedkłada koty (i ludzi) ponad inne zwierzęta. Niekiedy w swój obręb dopuszcza także psy, ale wyłącznie jako konkretne jednostki, jak złocistą sukę Amber, przyja-

¹ Zob. J. Derrida, *The Animal That Therefore I Am (More to Follow)*, red. M.-L. Mallet, przeł. D. Wills. New York 2008, s. 25-51.

² Zob. J. Dukaj, *Ponieważ kot*, w: *Trzyście kotów. Antologia*, red. D. Górską, M. Kowalski. Warszawa 1998, s. 36-51.

³ Zob. D. Haraway, *When species meet*. Minneapolis-London 2008 oraz tejże, *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. J. Bednarek, w: *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, red. A. Gajewska. Poznań 2012, s. 241-260.



ciółkę kotki Tallulah, tytułowej bohaterki *Córki kota Salomona* Jeffries⁴. Powieści obu autorek utrwalają wizję drabiny bytów i hierarchii gatunków. Koty bez najmniejszych skrupułów uśmiercają myszy i ptaki. Same przejmują typowo ludzkie przekonanie o własnej wyjątkowości i nie stronią od pogardy wobec zwierząt „gorszego sortu”⁵.

Istnienie wspólnoty rodzi pytanie o możliwości komunikacji międzygatunkowej. Choć Jeffries i Wells jedynie pozornie stronią od antropomorfizmu, zachowują jednak konsekwencję pod jednym względem: koty nie mówią – nie w ludzkim, werbalnym, symbolicznym języku. Swoim zachowaniem wyrażają emocje, miauczą znacząco, celowymi działaniami przekazują swoje myśli. Rozumieją sens ludzkich słów i zdawać by się mogło, że tylko ukształtowanie pyska i strun głosowych, podobnie jak w przypadku Austerowskiego psa Gnata w *Timbuktu*, uniemożliwia im współuczestnictwo w rozmowie⁶.

Niemożliwość porozumienia mogłaby budzić kocią frustrację, gdyby nie istnienie niemalże magicznego mechanizmu usprawniającego narrację, skonstruowanego przez Jeffries. W powieściach tejże autorki niektórzy ludzie posiadają zdolności telepatyczne, natomiast sama umiejętność przekazywania myśli innym istotom jest powszechna wśród wszystkich zwierząt nieludzkich. Ezoteryczna koncepcja Jeffries sytuuje koty w przestrzeni pomiędzy światem ludzkim a zwierzęcym, wymiarem fizycznym i duchowym. Koty w jej utworach potrafią wytworzyć wyjątkową więź z ludźmi i stać się ich opiekunami. Nawiązują kontakt z bytami nadprzyrodzonymi, Aniołami, dzięki czemu zyskują narratorską wszechwiedzę. Wyczuwają także „aureę” danego człowieka i jako jedyne zawsze prawidłowo oceniają ludzki charakter.

Założenia powieściowe Wells są odmienne od projektu Jeffries. Autorka realizuje model prozy realistycznej, a w jej utworach nie ma miejsca na rozważania metafizyczne czy fantastykę. Pozbawiony zdolności telepatycznych Alfie wie wyłącznie tyle, ile usłyszy od ludzi, którzy, na szczęście, często wybierają go na powiernika swoich zwierzeń. Jego perspektywa nie tylko nie zawęża obrazu świata przedstawionego, lecz również dodaje do niego

⁴ Zob. Sh. Jeffries, *Córka kota Salomona, kotka, która leczy serca*, przeł. J. Nałęcz. Warszawa 2016, s. 99.

⁵ Zob. Sh. Jeffries, *Syn kota Salomona, który naprawia życie ludzi*, przeł. A. Marcinkowska. Warszawa 2016, s. 222.

⁶ Zob. P. Auster, *Timbuktu*, przeł. R. Sudół. Warszawa 2000, s. 11-12.



ironiczny komentarz dotyczący świata ludzi. Alfie, obserwując niemowlę, stwierdza:

Okazało się, że choć koty potrafią chodzić od urodzenia, ludzkie dzieci trochę dłużej opanowują tę sztukę. Kolejna sprawa, która każe mi się zastanawiać, dlaczego mówi się, że ludzie są mądrzejsi od kotów. Moim zdaniem jest odwrotnie, i to nie dotyczy tylko chodzenia⁷.

Wells wprowadza paralelizm dwóch rzeczywistości: ludzkiej i kociej. Analogie pomiędzy ludzkimi i nie-ludzkimi postaciami uwidaczniają się w drugim tomie cyklu, *Rodzinie kota Alfiego*. Koci bohater przeżywa miłosne perypetie w ludzki sposób: rozprawia o swoich uczuciach i próbuje zaimponować wybrance, zbierając dla niej kwiaty. Jest w tej antropomorfizacji element komiczny: Alfie nie rozumie w pełni celu swych działań, najzwyczajniej „małpuje” *homo sapiens*. Jego starania kończą się fiaskiem, gdy zmarznięty i przemoczony nie może samodzielnie zejść z gałęzi, na której przyczał się, szukując niespodziankę dla ukochanej⁸.

Antropomorfizacja kocich bohaterów w powieściach obu autorek ma na celu włączenie zwierząt do ludzkiej wspólnoty. Co istotne, koty chcą przynależeć do tej społeczności, na równych prawach z ludźmi. Jeffries i Wells starają się jednak nadać szczególny rys swoim postaciom, respektując ich inność. Barwnie opisują „typowo kocie” zachowania, aby podkreślić odmienność nie-ludzkich bohaterów. W tym zabiegu pozornego nie-antropomorfizowania kryje się paradoks: różnica i podobieństwo do człowieka są ludzkimi konstrukcjami, wynikającymi z pewnych oczekiwań względem kotów. Autorki posiadają empiryczną wiedzę dotyczącą zachowań tych zwierząt, lecz imperatyw narracyjny skłania je do idealizowania swoich nie-ludzkich bohaterów. Alfie staje się ucieleśnieniem empatii i altruizmu. Bezinteresownie pomaga ludziom, za co jest później wynagradzany, wedle zasady, że dobro zawsze powraca do darczyńcy, ludzkiego lub nie-ludzkiego. W powieściach Jeffries kocia życzliwość nie wynika bezpośrednio z charakteru Salomona, Tallulah, Timby czy Vatiego. Koci posłańcy otrzymują misję wspierania określonych osób, po której wypełnieniu mogą ponownie powrócić do świata

⁷ R. Wells, *Rodzina kota Alfiego*, przeł. E. Spirydowicz. Warszawa 2015, s. 30.

⁸ Zob. *Ibidem*, s. 287-289.



niematerialnego. W przeciwieństwie do Alfiego, nie wolno im samodzielnie decydować o swoich związkach z ludźmi. Uporczywe trwanie przy „niewłaściwym” człowieku zostaje ukarane jako występki przeciw naturze. Misje mają jednak charakter nobilitujący i są powierzane tylko wyjątkowym istotom. Jako że świat materialny stanowi cień ideału, a błędzić jest rzeczą kocią, w nieszczęściu nie-ludzkich bohaterów wspierają Anioły, które pomagają im wrócić na właściwą ścieżkę.

W obu cyklach powieściowych występuje ta sama zasada: to ludzie potrzebują kotów. Angielska literatura od czasów kota Boba, towarzysza Jamesa Bowena, chętnie przyjmuje kolejnych nie-ludzkich bohaterów, którzy naprawiają ludzką rzeczywistość⁹. Pisarstwo Jeffries i Wells jest specyficzną odmianą tego nurtu: są to powieści wykorzystujące pierwszoosobową kocią narrację. Kot, jak zostało to już powiedziane, jest czynnikiem sprawczym narracji. Wkracza z podniesionym ogonem w świat ludzkich bohaterów, aby odegnąć ich troski i zmartwienia, dodać im pewności siebie, wspierać w dążeniach i realizacji marzeń oraz zainicjować nowe międzyludzkie relacje: przyjaźnie i związki. Narracja jest w tym przypadku ograniczona do kocich możliwości sprawczych: wydarzenia, na które kot nie ma wpływu, są marginalizowane i nieumotywowane¹⁰. Nie-ludzki bohater odpowiada za szczęśliwy rozwój wypadków, pozostawiając wrażenie, że kocia ingerencja jest konieczna w ludzkim, niedoskonałym świecie.

Koty Jeffries i Wells są „słodkie” i „urocze”, mają „pyszczki” i „łapki”, chociaż potrafią również porządnie zezłościć się i pokazać pazury. Sposób charakteryzacji nie-ludzkich bohaterów stanowi barwną ilustrację diagnozy Jamesa Serpella dotyczącej infantylizacji zwierząt domowych¹¹. Kocia perspektywa pozwala zawrzeć dodatkowy element ludzko-zwierzęcej relacji:

⁹ Pierwszy tom cyklu o kocie Bobie ukazał się w 2010 roku. Na rynku polskim są obecnie dostępne trzy tytuły. Zob. J. Bowen, *Kot Bob i ja: jak kocur i człowiek znaleźli szczęście na ulicy*, przeł. A. Wajs. Warszawa 2014; tegoż, *Świat według Boba: dalsze przygody ulicznego kota i jego człowieka*, przeł. A. Wajs. Warszawa 2014; tegoż, *Kot Bob i jego podarunek*, przeł. A. Wajs. Warszawa 2015. Powieści te nie są omawiane w tym artykule ze względu na ich autobiograficzny charakter oraz narrację antropocentryczną, związaną z ekspresją ludzkiego podmiotu. Wspominam tu o nich jako przykładzie nowego typu relacji człowiek-kot w literaturze.

¹⁰ Jak schwytanie przez policję oszusta, który przyczynił się do problemów finansowych rodziny Snellów. Zob. R. Wells, *Rodzina kota Alfiego*, op. cit., s. 306.

¹¹ Zob. J. Serpell, *W towarzystwie zwierząt. Analiza związków ludzie-zwierzęta*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczesna. Warszawa 1999, s. 95-96.



powieściowe koty są świadome tego, w jaki sposób postrzegają je ludzie i wykorzystują to do osiągnięcia własnych celów. Nie jest to przejaw ich diabolicznej przebiegłości, lecz równej ludziom inteligencji, ale też internalizacji kulturowego obrazu kota.

Omawiane powieści bardziej utrwalają stereotypy i mity niż polemizują z kulturowymi wyobrażeniami dotyczącymi kotów. Jeffries podkreśla związki kotów z magią i powołuje się na przekonanie o wyjątkowości kotów „we frakach” (czarnych z białą sierścią na szyi, podbrzuszu i łapach)¹², natomiast Wells przywołuje wątek dziewięciu kocich żyć. „Ciekawe, czy właśnie zużyłem jedno z dziewięciu moich żyć – pewnie tak” – stwierdza Alfie, uniknąwszy śmierci pod kołami rozpędzonego samochodu¹³. Kot w powieściach obu angielskich pisarek wydaje się być zwierzęciem narratorem idealnym: udomowionym, a równocześnie dzikim, potrafiącym nawiązywać relacje z ludźmi, lecz na tyle samodzielnym, by przetrwać bez ludzkiej pomocy.

Stąd też często w tych utworach pojawia się wątek kociej wyprawy: częściowo awanturniczej, nierzadko heroicznej podróży, w której nie-ludzki bohater potwierdza swe kocie przymioty. Salomon odwiedza swoją właścicielkę¹⁴, Ellen, w szpitalu. Wykorzystuje swoją kocią inteligencję, by ustalić, kiedy towarzysz Ellen, Joe, udaje się do szpitala i ukrywa się w jego samochodzie¹⁵. Warto tu zaznaczyć, że po motyw „niechcianego pasażera” sięga również Wells, by przedstawić spryt i towarzyskość Alfiego¹⁶. Interesującym

¹² Zob. posłowie autorki: Sh. Jeffries, *Kilka słów o kotach „we frakach”*, w: *Salomon, kot, który leczył dusze*, przeł. J. Nałęcz. Warszawa 2015, s. 234.

¹³ R. Wells, *Alfie, kot wielorodzinny*, przeł. E. Spirydowicz. Warszawa 2015, s. 22.

¹⁴ Nie jest to precyzyjne określenie ich relacji, należy tu dodać, że Salomon jest „kotem opiekuńczym” Ellen, jej nie-ludzkim aniołem stróżem. Upodmiotowienie nie-ludzkiego zwierzęcia neguje opozycję podmiotu i przedmiotu. W tym ujęciu kot nie jest i nie może być rzeczą, ludzką własnością. Jednakże w powieściach Jeffries i Wells pojawiają się określenia „właściciel” lub „pan” pozbawione negatywnego nacechowania, by podkreślić szczególny związek pomiędzy jednostkami ludzkimi i nie-ludzkimi. U Jeffries: „Nigdy, w żadnym swoim życiu, nie byłem dzikim kotem. Przeraziło mnie to. Zawsze był jakiś człowiek, do którego mogłem uciec. Zawsze miałem właściciela, którego mogłem kochać.” (Sh. Jeffries, *Salomon, kot, który leczył dusze*, op. cit., s. 155). U Wells: „Nasz związek rozwijał się, dając same korzyści nam obojemu. Claire nadal była moją główną właścicielką, nie tylko dlatego, że u niej pierwszej zamieszkałem, ale także dlatego, że więź między nami pojawiła się bardzo szybko i była silna. Nadal nie do końca wiedziałem, na czym stoję z Jonathanem, choć w duszy czułem, że facet mnie lubi.” (R. Wells, *Alfie, kot wielorodzinny*, op. cit., s. 164).

¹⁵ Sh. Jeffries, *Salomon, kot, który leczył dusze*, op. cit., s. 126-128.

¹⁶ R. Wells, *Alfie, kot wielorodzinny*, op. cit., s. 283-284.



aspektem kociej wizyty w szpitalu jest ludzki zachwyt nad zwierzęciem. Początkowo niechętnie kociej obecności pielęgniarzki ulegają urokowi Salomona, szczególnie gdy ujawnia on swój dobroczynny wpływ na Ellen¹⁷.

Inny wymiar ma kocia podróż, której celem jest uniknięcie schwytania i zamknięcia w schronisku, które w literaturze wykorzystującej nie-ludzką perspektywę narracyjną posiada zawsze negatywne konotacje:

Schronisko. Wzdrygnąłem się na samą myśl; co za niewłaściwe słowo dla miejsca, które w naszej kociej społeczności uważamy za obóz śmierci. Owszem, zdarzają się koci szczęściarze – ci, co trafiają do nowych domów – ale kto wie, jak później toczą się ich losy? Wszystkie znane mi koty przyznawały jednogłośnie, że schronisko to straszne miejsce. A jeśli nikt cię nie przygarnie, to już niemal jak wyrok śmierci¹⁸.

Samodzielne życie Alfiego rozpoczyna się ucieczką po śmierci jego pani, Margaret. Salomon i kotka Jessica umykają ludziom, którzy chcą znaleźć dla nich nowy dom po przymusowym rozdzieleniu zwierząt z Ellen. Koty stają się myśliwymi, troszczącymi się o własne przetrwanie. Nawiązują też kontakt z ludźmi, którzy je dokarmiają. Salomon tęskni jednak za Ellen i stara się do niej powrócić. Alfie, któremu nie odpowiada życie na ulicy, szybko znajduje sobie nowych właścicieli. Doradza mu to napotkany kocur, Cukierek: „(...) na własnej skórze przekonałeś się, że jeden właściciel to czasami za mało”¹⁹. Kolejne osoby, z którymi Alfie wchodzi w bliższe stosunki, stają się dla niego rodziną.

W przypadku powieści Wells ludzie i koty są uwikłani w sieć relacji, którą cechuje wymiennosc ról. Kot i człowiek w równej mierze decydują o charakterze ich związku. Alfie stanowi przykład podmiotu posthumanistycznego, który w ujęciu Rosi Braidotti jest „definiowany już nie przez wąsko rozumianą samoświadomość, refleksyjność czy rozumność, ale przez zdolność tworzenia powiązań – wspólną ludziom i zwierzętom”²⁰. Jakkolwiek Braidotti w *Po człowieku* koncentruje się głównie na definicji postczłowieka, inspirując się myślą Gillesa Deleuze’a i Félix’a Guattariego (a szczególnie ich rozważa-

¹⁷ Zob. Sh. Jeffries, *op. cit.*, s. 130-131.

¹⁸ R. Wells, *Alfie*, *op. cit.*, s. 10-11.

¹⁹ *Ibidem*, s. 39.

²⁰ J. Bednarek, *Przedmowa do polskiego wydania*, w: R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk. Warszawa 2014, s. 29.



niami z *Tysiąc Plateau*), jej uwagi dotyczące podmiotowości relacyjnej można odnieść zarówno do podmiotu ludzkiego (czy postludzkiego), jak i nie-ludzkiego, zwierzęcego. „Posthumanistyczna podmiotowość – pisze Braidotti – jest wyrazem ucieleśnionej oraz osadzonej, a więc częściowej postaci odpowiedzialności, wspierającej się na mocnym poczuciu kolektywności, relacyjności, a zatem i tworzeniu wspólnoty”²¹.

Powieściowe koty posiadają tę cechę już nie tylko dzięki literackiemu zabiegowi upodmiotowienia, lecz również jako nie-ludscy członkowie międzygatunkowej wspólnoty. Troska, jaką koci bohaterowie darzą swoich ludzi, świadczy o podmiotowym charakterze ich udziału w międzygatunkowych relacjach. Zarówno Jeffries, jak i Wells podkreślają sprawczość kocich bohaterów i ich wpływ na życie ludzi. Narracja z perspektywy zwierzęcia pomaga uwidocznąć kocie działania i przypisać ich skutki poszczególnym rozwiązaniom fabularnym (spotkania sąsiadów dokarmiających Alfiego owocują wieloletnią przyjaźnią, zaś oboje opiekunowie kota tworzą szczęśliwy związek).

Antropocentryzm utworów Jeffries i Wells jest niekiedy przełamany przez komponent koto-centryczny, którego realizacją może być trzeci typ kociej podróży: poszukiwania nie-ludzkich towarzyszy. Alfie wraz ze swoimi kocimi przyjaciółmi stara się odnaleźć zaginioną kotkę, Śnieżkę²². Timba, syn kota Salomona, podejmuje wyprawę, tknięty niepokojem o los swojego bliźniaczego brata, Vatiego. W trakcie wędrówki Timba napotyka na swojej drodze inne gatunki zwierząt, z którymi porozumiewa się telepatycznie (co jest możliwe w przyjętej przez autorkę konwencji)²³. Bardziej znaczące jednak wydaje się spotkanie Timby z dwoma myśliwymi. Młodszy mężczyzna uznawczy go za dzikie zwierzę, pragnie go zastrzelić. Powstrzymuje go jego kompan, Alf, który decyduje się przygarnąć zagubionego kota²⁴. Alf w rozmowie z Timbą, wyznaje, że ma wyrzuty sumienia z powodu zabijania zwierząt: „(...) zastanawiam się, czy kiedy umrę, one będą na mnie czekać przy niebiańskiej bramie... te wszystkie ptaki, które uśmierciłem”²⁵. Timba akceptuje go i obdarza „bezwarunkową miłością”, gdyż w świecie wykreowanym przez Jeffries koty wspierają ludzi, nie oceniając ich działań pod względem moralnym (po-

²¹ R. Braidotti, *Po człowieku*, op. cit., s. 121.

²² Zob. R. Wells, *Rodzina kota Alfiego*, op. cit., s. 211-221.

²³ Zob. Sh. Jeffries, *Syn kota Salomona, który naprawia życie ludzi*, op. cit., s. 219, 222.

²⁴ Zob. *Ibidem*, s. 237-239.

²⁵ *Ibidem*, s. 240.



dobnie w przypadku relacji kotki Tallulah i TammyLee, nastolatki, która porzuciła swoje nowonarodzone dziecko w parku²⁶). Przerazenie Timby budzi dopiero widok myśliwskich trofeów:

Patrzył na mnie lis. Prawdziwy lis ze szklistymi oczami i obnażonymi zębami. Nie ruszał się, ale mógłbym przysiąc, że jego futro się jeżyło, a czarny nos wdychał mój zapach. (...) Byłem spanikowany. Nie chodziło tylko o lisa. Ściany były obwieszane zwierzęcymi głowami o szklistych oczach. Jeleń, zając i jeszcze więcej lisów²⁷.

Nieznośne dla kota okazuje się uprzedmiotowienie zwierząt. Apogeum kociego koszmaru stanowi wykorzystanie tygrysiej skóry jako dywanu. Timba utożsamia się z martwym zwierzęciem jako pokrewnym mu gatunkiem: „Tygrys był kotem, ale w przeciwieństwie do mnie nikt go nie uratował, nie zajął się nim z troską. Dlaczego?”²⁸. Problemem nie do przeciężenia dla nie-ludzkiego bohatera nie jest kwestia zabijania, lecz ludzkiego stosunku do ciał martwych zwierząt. Kontrast pomiędzy ludzką życzliwością względem porzuconego kota a zupełną obojętnością na los dzikich zwierząt i ich uprzedmiotowieniem nadaje owej scenie niepokojący wydźwięk.

Kolejnym problematycznym elementem powieści Jeffries jest wątek amputacji pazurów Vatiego. Timba po ponownym spotkaniu z bratem dowiaduje się, że zabieg został wykonany, by kot nie atakował małej Heidi, córki ludzkich bohaterów, Lisy i Grahama²⁹. Kwestia ta staje się powodem sporu między ludźmi. Graham czuje wyrzuty sumienia z powodu okaleczenia zwierzęcia. Lisa jako pomysłodawczyni i egzekutorka zabiegu zostaje przedstawiona jako postać negatywna. Nadanie jej cech demonicznych pozwala poprowadzić fabułę w kierunku pojednania dawnych kochanków: Grahama oraz Angie, właścicielki Timby.

Warto tu zwrócić uwagę na dwie kwestie. Pierwszą, oczywistą sprawą jest ukazywanie ludzi, którzy nie lubią kotów jako powieściowych antagonistów. Drugi problem dotyczy zabiegów weterynaryjnych, wykonywanych ze względu na ludzką wygodę. O ile amputacja kocich pazurów zostaje

²⁶ Zob. Sh. Jeffries, *Córka kota Salomona, kotka, która leczy serca*, op. cit., s. 10-13.

²⁷ Sh. Jeffries, *Syn kota Salomona, który naprawia życie ludzi*, op. cit., s. 242.

²⁸ *Ibidem*, s. 243.

²⁹ Zob. *Ibidem*, s. 261-262.



jednoznacznie potępiona w narracji Jeffries, o tyle wątek kastracji czy sterylizacji nie ma w jej twórczości wymiaru negatywnego. Salomon racjonalizuje ów zabieg, a posiadanie potomstwa postrzega jako przeszkodę w wypełnianiu swojej ziemskiej misji:

Byłem osłabiony, bo kilka dni wcześniej Joe zabrał mnie do weterynarza, który uspił mnie i zrobił coś, żebym nie mógł mieć już więcej kociąt. Było to bolesne i upokarzające i czułem się po tym przygnębiony, mimo że rozumiałem, dlaczego tak się stało. Zgodziłem się na to jeszcze w świecie duchów. Będąc w pełni kocurem, nie byłbym w stanie podążać moją prawdziwą ścieżką³⁰.

Salomon postrzega ów problem z perspektywy ludzkiej: „[Ellen] powiedziała, że na świecie już jest za dużo niechcianych kociąt i biednych kotów, które nie mają domów”³¹. To samo zagadnienie w sposób zupełnie odmienny porusza Doris Lessing w książce *O kotach*:

Po zabiegu ułożyliśmy oba koty na oddzielnych długich poduszkach. Leżały rozciągnięte, ze zwieszonymi ogonami, ale mój Butchkin, mój magnifico, podniósł w pewnej chwili łeb i spojrzał mi w oczy. Nie można było jaśniej wyrazić tego, co miał mi do powiedzenia: „Jesteś moją przyjaciółką, a jednak mi to zrobiłaś”³².

Lessing pod wpływem spojrzenia nie-ludzkiego innego odrzuca racjonalistyczną ludzką argumentację i zawiesza antropocentryczną narrację, pozostawiając czytelnika z nierozwiązanym problemem. Jeffries dąży do osiągnięcia stanu, w którym ludzie i koty formułują wspólne stanowisko. Choć w jej narracji pojawia się respekt wobec inności, perspektywa wciąż pozostaje antropocentryczna. Koty pojmują sens ludzkich działań i nierzadko przyznają rację swoim właścicielom.

³⁰ Sh. Jeffries, *Salomon, kot, który leczył dusze*, op. cit., s. 56-57.

³¹ *Ibidem*, s. 140-141.

³² D. Lessing, *O kotach*, przeł. A. Bańkowska. Warszawa 2008, s. 182. Pojawia się tam również wątek sterylizacji kotki. Zob. *Ibidem*, s. 64. Szerzej o problemie kastracji i sterylizacji zwierząt towarzyszących z perspektywy ekofeministycznej pisze Joanna Andrusiewicz. Zob. J. Andrusiewicz, *Ja muszę, ona musi... O przenoszeniu opresji na zwierzęta towarzyszące*, w: *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*, red. A. Barcz, M. Dąbrowska. Lublin 2014, s. 125-136.



Obraz, jaki wyłania się z powieści Jeffries i Wells, sugeruje możliwość ponadgatunkowego porozumienia. W tym wymiarze kot przestaje być nie-ludzkim innym i staje się nie-ludzkim towarzyszem człowieka. Wspólnotowość wyklucza zatem konstruowaną poprzez opozycję inność, ale też i odmienną, nie-ludzką perspektywę.

Problem ten uwidacznia się w rozgraniczeniu dzikości i oswojenia. Ellen, właścicielka Salomona, stopniowo zaprzyjaźnia się z dziką kotką, którą nazywa Lulu (w ten sposób, jak twierdzi, nadaje jej tożsamość)³³. Salomon usiłuje przekonać kotkę, by „zaprzyjaźniła się z jakimś człowiekiem”³⁴. „Wtedy będziesz żyła sobie szczęśliwie tak jak ja” – stwierdza kocur³⁵. Początkowo Lulu zarzeka się, że nigdy tego nie uczyni, jednak z czasem dołącza do międzygatunkowej rodziny Salomona. W narracji pojawia się imperatyw włączenia do wspólnoty, która ukazywana jest wyłącznie jako coś pozytywnego. Równocześnie definiowane są jej granice, zaś jednostki, które nie podzielają określonych poglądów, podlegają wykluczeniu.

Modyfikacji podlegają zmienne przynależności do danej społeczności. W przypadku wspólnoty gatunków wytyczna kompetencji językowych zostaje zastąpiona przez umiejętność szerokokorozumianej komunikacji oraz zdolność i chęć tworzenia relacji. Podmiotowość określana jest nie przez jej cechy immanentne, lecz poprzez relacje z innymi podmiotami. Problem pojawiłby się w momencie, w którym nie-ludzki inny zdecydowałby, że nie potrzebuje człowieka. W powieściach Jeffries czy Wells nie-ludzkie zwierzę takiej możliwości nie ma.

Na koniec warto zwrócić uwagę, w jaki sposób ludzka narracja zostaje zmodyfikowana przez nie-ludzką perspektywę. Relacyjna podmiotowość przejmuje cechy „ludzkie” oraz „zwierzęce” i wypracowuje własny unikalny kształt. Czytelnik powieści Jeffries i Wells może realizować projekt Deleuze’a i Guattariego *stawania-się-zwierzęciem*³⁶, a równocześnie obserwować, jak w przypadku Salomona i Alfiego przebiega proces *stawania-się-kotem*, czy właściwie należałoby rzec: postkotem. Okazuje się, że nie tylko człowiek może przekroczyć granice własnego gatunku.

³³ Zob. Sh. Jeffries, *Salomon, kot, który leczył dusze*, op. cit., s. 225.

³⁴ *Ibidem*, s. 226.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*, red. J. Bednarek, Fundacja Bęc Zmiana. Warszawa 2015, s. 287-294.



Bibliografia

- 1/ Auster P., *Timbuktu*, przeł. R. Sudół. Warszawa 2000.
- 2/ Braidotti R., *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk. Warszawa 2014.
- 3/ Deleuze G., Guattari F., *Tysiąc plateau*, red. J. Bednarek. Warszawa 2015.
- 4/ Derrida J., *The Animal That Therefore I Am (More to Follow)*, red. Marie-Louise Mallet, przeł. D. Wills. New York 2008.
- 5/ Dukaj J., *Ponieważ kot*, w: *Trzyście kotów. Antologia*, red. D. Górka, M. Kowalski. Warszawa 1998.
- 6/ Jeffries S., *Córka kota Salomona, kotka, która leczy serca*, przeł. J. Nałęcz. Warszawa 2016.
- 7/ Jeffries S., *Salomon, kot, który leczył dusze*, przeł. J. Nałęcz. Warszawa 2015.
- 8/ Jeffries S., *Syn kota Salomona, który naprawia życie ludzi*, przeł. A. Marcinkowska. Warszawa 2016.
- 9/ Haraway D., *When species meet*, Minneapolis-London 2008.
- 10/ Lessing D., *O kotach*, przeł. A. Bańkowska. Warszawa 2008.
- 11/ Serpell J., *W towarzystwie zwierząt. Analiza związków ludzie-zwierzęta*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczesna. Warszawa 1999.
- 12/ Wells R., *Alfie, kot wielorodzinny*, przeł. E. Spirydowicz. Warszawa 2015.
- 13/ Wells R., *Rodzina kota Alfiego*, przeł. E. Spirydowicz. Warszawa 2015.

Summary

Because the cat. An animal as a causative factor of narration in novels by Sheila Jeffries and Rachel Wells. The aim of this article is to show how animal narrations in the contemporary literature cannot only change the main character from a human to an animal but also improve the stylistics of a novel by using the non-human perception. The works of Sheila Jeffries and Rachel Wells present cats as a first-person narrator. The issue of an anthropomorphism is discussed and it is proved that a fictional image of cats is a human construct based on their expectations towards animals. The non-human identity can be considered in the context of Rosi Braidotti's concept of posthuman subjectivity. The subject is described by its relations with its surrounding and other subjects: human and non-human. As companion species, cats and humans affect each other. The interpretation underlines the role of a cat as an agent of narration.

Keywords

animal studies, posthumanism, non-human subjectivity, animal narrations



Anna Goworek

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

**Kot, który zawsze chadzał alternatywnymi światami –
literacki wizerunek kota przewodnika po magicznych uniwersach**

Kot od czasów bajek Ezopa budził negatywne skojarzenia. Jego wizerunek był wykorzystywany między innymi, by uosabiać ludzkie przywary. Taki obraz kota pokutował w średniowieczu, a później utrwaliły go również bajki stworzone przez La Fontaine'a. Ponadto XVI i XVII wiek w Europie to czasy popularności wiary w czarną magię i próby walki z nią. Coraz głośniej słyhać o procesach czarownic, w których mowa o zwierzętach, w tym kotach, prezentach od diabła, które mają służyć oskarżonej – na jej zlecenie szkodzić innym oraz uczyć je czarnej magii. Takie istoty nazywane były *familiars* lub *familiar spirits*¹. Wierzono też, że kot u boku kobiety może być szatanem, który wcielił się w to zwierzę. Wśród zeznań w procesach o czary pojawiają się też teorie, że jest to wcielenie samej czarownicy, która pod postacią zwierzęcia mogła zjawić się nagle i równie nagle zniknąć². Według Laurence Bobis nie brak też świadectw, w których kot przywoływany jest w roli środka transportu czarownika.³ To wszystko staje się później inspiracją dla literatury, w której wizerunek kota daleki jest od ideału. Choć negatywny obraz kota przetrwał do czasów nowożytnych, to jak zauważa Bobis, w tym czasie postawa wobec tych zwierząt powoli zaczyna się zmieniać⁴. W XVII wieku we Francji głos zabierają obrońcy kotów, a do XVIII wieku pojawiają się utwory pochwalne na cześć kotów o nieco humorystycznym zabarwieniu⁵. Natomiast w XIX wieku wizerunek kota jako zbrodniarza i egoisty zostaje przełamany. Dużą rolę odgrywa

¹ Obok postaci kota pojawiają się też m.in.: psy, myszy, szczury, krety, jeże, ropuchy, żaby, węże, króliki, zające, łasice, różne ptaki i owady. Jednak to kot, zwłaszcza czarny, najczęściej zostaje przywoływany podczas zeznań czarownic w procesach o czary. Zob. P. Rutkowski, *Kot czarownicy. Demon osobisty w Anglii wczesno nowożytnej*. Kraków 2012, s. 39-119.

² *Ibidem*.

³ L. Bobis podaje przykład czarownika Jeana z Delfinatu, który na swoich usługach miał cztery demony, w tym Aleha o wyglądzie kota, który towarzyszył swojemu panu w podróży i ostrzegał przed niebezpieczeństwem. Zob. L. Bobis, *Kot. Historia i legendy*. Kraków 2008, s. 272, 277.

⁴ Zob. L. Bobis, *op. cit.*, s. 213.

⁵ L. Bobis jako przykład podaje penegiryk, który w 1729 roku Paradis de Monclif opublikował na cześć kotów.



tu Rudyard Kipling i jego opowiadanie *Kot, który chadzał własnymi drogami*, a później James Joyce bajeczką *Kot i diabeł*⁶ oraz Thomas Stearns Eliot zbiorem wierszy *Old Possum's Book of Practical Cats*, znanym dziś z musicalu Andrew Lloyd Webbera, *Cats*. W tych dwóch ostatnich pozycjach zostają także obśmiane konotacje kota z szatańskimi mocami i praktykami oraz jego diabelska natura. Od XIX wieku zmienia się więc literacki wizerunek kota, który zaczyna pojawiać się w roli towarzysza człowieka. Później w literaturze współczesnej widać, że ten obraz ewoluował jeszcze bardziej, bo kot zostaje nobilitowany do roli opiekuna człowieka, a nawet wysłannika Boga, czego przykładem mogą być wiersze Józefa Barana⁷ czy Jarosława Marka Rymkiewicza⁸. W swojej pracy skupiam się jedynie na wyimku obrazu kota, który służy człowiekowi i jednocześnie uchodzi za postać magiczną, potrafiącą przemieszczać się między światem rzeczywistym i alternatywnym. W tym przypadku chodzi o kota przewodnika po alternatywnych światach, który opiekuje się człowiekiem. Analizowane przeze mnie utwory należą do gatunku literatury *fantasy*. Zestawiam je ze wspomnianymi już wierzeniami o magicznej naturze tych zwierząt, utrwalonymi w wielowiekowej tradycji.

Bohater, który wspiera i ratuje z opresji

Najbardziej znanym kotem, którego można zaklasyfikować do tych, które na kartach powieści pełną rolę przewodników po magicznych światach, jest kot z Cheshire – bohater *Przygód Alicji w Krainie Czarów*. Charakteryzuje go nietypowa umiejętność dematerializacji – potrafi rozpuścić się całkowicie, albo też zniknąć jedynie w części, czasem pozostawiając widocznym jedynie uśmiech.⁹ Kot należy do Księżnej, jednak Carroll nie pozbawił go typowo ko-

⁶ W czasach nowożytnych popularne były legendy związane z budową mostu. Według nich pomyślność w ich budowaniu zależy od diabła, któremu przynależy pierwsza dusza, która przejdzie przez most. Szatana oszukuje się więc, wpuszczając na nową budowlę kota. Ten wątek wykorzystuje J. Joyce w swojej bajce. Zob. L. Bobis, *op. cit.*, s.332.

⁷ Zob. J. Baran, *Bajka o kotach*, w: *My mamy kota na punkcie kota*, wyb. i oprac. A. Bańkowska. Kraków 2006.

⁸ Zob. J. M. Rymkiewicz, *Zachód słońca w Milanówku*. Warszawa 2002.

⁹ To właśnie temu uśmiechowi kot zawdzięcza swój przydomek. Robert Stiller zwraca uwagę, że nazwa kota pochodzi od potocznego zwrotu *gring like a Cheshire cat*. Zauważa również, że zwrot ten może mieć inne źródła. Zob. R. Stiller, *Wielebny w Krainie Czarów* w: L. Carroll, *Przygody Alicji w Krainie Czarów*, przeł. R. Stiller. Warszawa 1990, s. 121-122.



ciej cechy, a więc niezależności. Kot wyraża ją między innymi, znikając i pojawiając się, kiedy ma na to ochotę (choć na prośbę Alicji nie robi tego nagle, by nie przyprawić jej o zawroty głowy). Jako jedyny nie podporządkowuje się zasadom panującym w królestwie Królowej Kier i odmawia okazania szacunku Królowi, pozostawiając dwór królewski z rozterkami natury filozoficznej i logicznej.¹⁰ Być może pomaga Alicji właśnie dlatego, że ta niczego mu nie nakazuje, a jedynie prosi. Okazuje mu przy tym wiele szacunku, który w dużej mierze wynika ze strachu przed kotem (zanim Alicja rozpoczęła rozmowę ze zwierzęciem, dostrzegła jego ostre zęby i pazury). Kot natomiast zdaje sobie sprawę z tego, że ma nad nią przewagę. Kiedy dziewczynka pyta o to, dokąd ma iść, odpowiada jej, chociaż jego wypowiedź nie jest prostym wskazaniem drogi – kot zmusza ją do myślenia:

„To zależy w dużym stopniu od tego, gdzie chcesz dojść” powiedział Kot. „Właściwie to mi wszystko jedno” – rzekła Alicja. „W takim razie obojętnie, którędy pójdziesz” odpowiedział Kot z Cheshire. „Żeby tylko gdzieś doszła,” dokończyła Alicja dla wyjaśnienia. „Och, na pewno dojdiesz – powiedział Kot – tylko musisz dość długo iść”¹¹

Dopiero późnej jego wypowiedź ma nieco bardziej bezpośredni charakter – wskazuje bohaterce miejsca, w których spotka kolejnych mieszkańców Krainy Czarów. Zwraca jej również uwagę na to, kim są wszyscy przebywający w *Wonderlandzie*, tłumaczy, na czym polega obłąd mieszkańców Krainy. Kot przemieszcza się po Krainie Czarów w nietypowy sposób, ale radzi również dziewczynce, jak powinna robić to ona. Pełni przez to rolę przewodnika Alicji po Krainie Czarów. Nie narzuca jednak jej niczego, zawsze pozostawia wybór. Sprawia również, że bohaterka sama odpowiada sobie na dręczące ją pytania. Warto nadmienić, że jest to jedyna postać, która pomaga jej w ten sposób – pozostali mieszkańcy *Wonderlandu* pozostają obojętni na jej wątpliwości i nie chcą, bądź nie potrafią, wskazać jej drogi, a ponadto często są wobec niej niegrzeczni. Natomiast Kot, choć pewny siebie i nieco arogancki, nie wyśmiewa się z Alicji, reaguje na wszystkie jej wątpliwości i stara się jej pomóc.

¹⁰ O filozoficznym wymiarze Carrollowskiego kota oraz o tym, jakie problemy filozoficzne porusza Carroll tworząc postać Kota z Cheshire, pisze Roger Holmes. Zob. R. W. Holmes, *Filozof Alicji w Krainie Czarów*, przeł. M. Iwanicki i M. Osmański. „Znak”, 2003 nr 6, s. 104.

¹¹ L. Carroll, *Przygody Alicji w Krainie Czarów*, przeł. Robert Stiller. Warszawa 1990, s. 131.



Bohater Carrolla jest najbardziej znanym z literackich kocich przewodników. Współcześnie stał się ważną ikoną popkultury. Jednak jego ujęcia, znane choćby z kreskówki Walta Disnaya¹² czy filmu Tima Burtona¹³ pomijają opiekuńczy charakter tej postaci. Animacja stawia na jej szaleństwo¹⁴, a film na agresję.

Nowy wizerunek kota z Cheshire tworzy Andrzej Sapkowski, odwołując się do powieści Carrolla w swoim opowiadaniu *Złote popołudnie*. Sapkowski wyeksponował postać kota, czyniąc go przewodnikiem, a zarazem łącznikiem między światem rzeczywistym i magicznym. Autor wiedźmińskiej sagi wykreował postać cynicznego, złośliwego, wulgarnego, a przy tym elokwentnego i inteligentnego kota Chestera, którego bohaterka opowiadania (również Alicja) nazywa Kotem z Cheshire¹⁵. Kot stara się być obojętnym na zaczepki zagubionej w Krainie Dziwów dziewczynki, bada jednak jej zachowania, chce wiedzieć, z kim ma do czynienia. Nie traktuje jej również poważnie, nazywa „idiotką w lesie”¹⁶. Zastanawia się nawet, czy nie pozbawić ją życia, ale rezygnuje z tego planu, gdyż przez chwilę jej współczuje. Wie bowiem, że jeśli Alicja dostała się do krainy marzeń, musi być pod wpływem alkoholu, narkotyków, silnych leków, albo najprawdopodobniej zażyła truciznę i jest w stanie agonalnym¹⁷. Wie też, że żaden z gości *Wonderlandu* nie opuścił krainy żywy. Tak jak Carrollowski Kot – on również wskazuje Alicji drogę do domu Marco-

¹² H. Luske, C. Geronimi, W. Jackson, *Alicja w Krainie Czarów*, USA, Walt Disney Pictures, 1951.

¹³ T. Burton, *Alicja w Krainie Czarów*, USA, Walt Disney Pictures, 2010.

¹⁴ Nie bez przyczyny to właśnie oblicze kota jest eksponowane. Kot kojarzony jest z postacią szaleńca: od XV wieku błazen królewski nosił na sobie kocie skóry, a w kartach tarota z tego okresu błaznowi towarzyszy właśnie kot. Ponadto w średniowiecznej ikonografii jest najczęstszym atrybutem szaleńca. Zob. L. Bobis, *op. cit.*, s. 213-214.

¹⁵ Tak jak Carrollowska Alicja, tak też ta, sparodiowana przez Sapkowskiego, próbuje pochwalić się swoją inteligencją. Dziewczynka zauważa więc, że Chester jest miastem leżącym w hrabstwie Cheshire, dlatego nazywa zwierzę Kotem z Cheshire.

¹⁶ A. Sapkowski, *Złote popołudnie*, w: *Trzynaście kotów*, oprac. D. Górską, M. Kowalski. Warszawa 1998, s. 76.

¹⁷ P. Biczowska pisze, że Chester wykorzystuje tę wiedzę i dematerializuje się, by wmówić Alicji, że jest to efekt obumierania jej mózgu. Teza ta moim zdaniem nie jest poprawna, ponieważ chwilę później Chester nie może zdobyć się, by powiedzieć dziewczynce, że umiera. Zob. P. Biczowska, *Kot z Cheshire Andrzeja Sapkowskiego*, w: *Kot*, zob. Interdyscyplinarne Koło Naukowe Doktorantów FSD Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk 2011, s. 48, dostępny w: http://www.ikndok.ug.edu.pl/upload/files/13/kot_publicacja.pdf, [online 12.09.2017].



wego Zająca, w tym przypadku Archibalda Haighy, gdzie dziewczynka spotka także Bertranda Russella¹⁸ Hatta, czyli Kapelusznika oraz susła Pierre Dor-mousse'a. Przed szaloną herbatką tłumaczy nowo przybyłej bohaterce, na czym polega szaleństwo mieszkańców Krainy Dziwów. Ponadto, Kota w żadnym stopniu nie śmieszają freudowskie interpretacje Marcowego Zająca na temat przygód dziewczynki¹⁹. Choć bezpośrednio nie staje w jej obronie, to denerwuje go, że uczestnicy szalonej herbatki wykorzystują wyznania naiwnej Alicji, by zabawić się jej kosztem. To wtedy podejmuje decyzję o uratowaniu córki dziekana Liddella i przenosi się do świata ludzi – Oksfordu, za panowania królowej Wiktorii²⁰. Nie jest to jednak jego pierwsza podróż do Anglii. Dowiadujemy się bowiem, że był tam w 1645 roku przed bitwą pod Nasby, doradzając królowi Karolowi I dezercję i ucieczkę do Francji. Kot wspomina również, że wywarł wpływ na Szekspira i jego twórczość²¹, co sugeruje nam, że odwiedził Anglię również w latach życia poety²². Sama podróż nie jest dla Chestera łatwa, ani też przyjemna. Zwierzę zdaje sobie sprawę z jej niebezpieczeństwa – łatwo o pomyłkę, w wyniku której może przenieść się o kilka lat wcześniej lub później, trafiając na niesprzyjające warunki. Oprócz tego, Kot doświadcza wtedy efektu próżni, tzw. *horror vacui*²³, a po takim przeżyciu ciężko mu opanować zmysły i powrócić do racjonalnego myślenia.

¹⁸ Sapkowski bawi się konwencją po raz kolejny – celowo przywołuje postać B. Russella, który podobnie jak Ch. L. Dodgson (piszący pod pseudonimem Lewis Carroll) był brytyjskim filozofem, logikiem i matematykiem.

¹⁹ Sapkowski kpi nie tylko z psychoanalizy Freuda, ale też z nawiązującego do teorii psychoanalizy B. Bettelheima. O tym paratekstualnym zabiegu pisała W. Kostecka. Zob. W. Kostecka, *Gry intertekstualne w baśniach przełomu XX i XXI wieku*, w: *Baśń postmodernistyczna: przeobrażenie gatunku*. Warszawa 2014, s. 182.

²⁰ Kot trafiając do Londynu, nie pyta swojego poddanego o dokładną datę, obawiając się kompromitacji. Możemy jednak domyślać się, że jest rok 1862, gdyż w tym roku Dodgson wybrał się z siostrami Liddell na słynną wycieczkę po Tamizie, która zaowocowała powstaniem *Przygód Alicji w Krainie Czarów*. Z opowiadania natomiast dowiadujemy się, że choroba Alicji wynika z przypadkowego zażycia laudanum, które dziewczynka znalazła wśród leków, zażywanych po wypadku na rzece.

²¹ Być może chodzi o dzieła Szekspira, w których pojawiają się nawiązania do kocich cech oraz porównania bohaterów do kota. Mowa tu o: *Śnie nocy letniej*; *Burzy*; *Wszystko dobre, co się dobrze kończy*; *Cymbelinie*; *Koriolanie*; *Romeo i Julii*; *Henryku IV*. Zob. M. Swan, *Koty Szekspira, Tudorów, Stuartów*, op. cit., s. 119-144.

²² Wątki te nie są rozbudowane, jednak na podstawie tych fragmentów można uznać, że Kot pełnił rolę pomocnika już wcześniej i spełnia się w tej roli.

²³ *Horror vacui* – pogląd w nauce starożytnych Greków, według którego istnienie próżni w przyrodzie jest niemożliwe, obalony doświadczalnie przez E. Torricellego w 1643 r. <łac.



W świecie realnym Chester traktowany jest przez inne koty jako istota mityczna, której należy się niezwykle szacunek i posłuszeństwo, jest też widoczny tylko dla nich. Wyjątek stanowi Charles Dodgson. Laurence Bobis zauważa, że wątek demonicznego kota objawiającego się człowiekowi pojawia się już w utworach Gautiera de Coincy *Mirales de Notre-Dame* oraz Caesara z Heisterbach, *Die Fragmente der Libri VIII Miraculorum des Caesarius von Heisterbach* z XIII wieku. Bohaterowie tych utworów uznawani byli w takich przypadkach za wybrańców.²⁴ Chester sam przyznaje, że jest istotą pochodzącą ze świata demonologii, a do tego ma kilka wcieleń. Kiedy przedstawia się Dodgsonowi, mówi o sobie jako o legionie, co stanowi nawiązanie do biblijnego demona pojawiającego się w Ewangeliach świętego Marka²⁵, Łukasza²⁶ i Mateusza²⁷. Z kolei później nazywa się Malignusem – nazwę tę możemy łączyć z pojęciem *genius malignus* wywodzącym się z Medytacji Kartezjusza²⁸. Ponadto kot dopowiada po łacinie (zna i posługuje się również innymi językami: angielskim, francuskim, niemieckim i egipskim), stąd określany jest też mianem *princeps potestatis aeris* (księciem mocy powietrza)²⁹ oraz diabłem, lwem krążącym, by kogoś pożreć³⁰ – określenia te także pochodzą z kart Pisma Świętego.³¹ Jak na postać demoniczną i wyjątkowo groźną, kot jest niezwykle altruistyczny. Pomaga uratować Alicję i nie chce w zamian, jak można by się spodziewać, żadnej duszy. Swym zachowaniem przypomną wspomnianego już *familiariusza*, który miał strzec swojej pani, a nawet jej bliskich.³²

Ciekawy jest również fakt, że Chester, mimo całej swojej inteligencji i intuicji, będąc w swoim świecie, nie potrafi odgadnąć, co przytrafiło się dziewczynce, nie ma bowiem wglądu w jej świat. Może stawiać więc mniej lub bardziej trafne hipotezy. Natomiast przebywając w domu Liddellów nadal ma kontakt z Krainą Dziwów, choć już nie z samą Alicją – dostrzega migawki

Lęk przez próżnią>. A. Gałązka i in., *horror vacui*, w: *Słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko. Warszawa 2005, s. 513.

²⁴ Zob. L. Bobis, *op. cit.*, s. 225-227.

²⁵ Mk 5, 9.

²⁶ Łk 8, 30.

²⁷ Mt 8, 28-34.

²⁸ R. Descartes, *Medytacja druga. O naturze duszy ludzkiej i że łatwiej ją poznać niż ciało*, w: *Medytacje o pierwszej filozofii*, przeł. J. Hartman. Warszawa 1958, s. 39-47.

²⁹ Ef 2, 2.

³⁰ 1 P 5, 8.

³¹ Zauważa to również Paulina Biczowska. Por. P. Biczowska, *op. cit.*, s. 47.

³² Zob. P. Rutkowski, *op. cit.*, s. 172-173.



z *Wonderlandu*, miejsca, w którym aktualnie przebywa świadomość dziewczynki. Nie należy również zapominać, że oprócz umiejętności przemieszczania się między światami Kot posiada również możliwość zabierania ze sobą ludzi. Wracając z Londynu do świata rządzonego przez królową Mab, podróżuje z Dodgsonem, którego zabiera, by pomógł Alicji. Ta prawdopodobnie trafiła do Krainy Dziwów z jego winy³³. Odrębną egzemplifikacją podróży Kota jest ta, po bitwie z Banderzwierzem, w której na chwilę przed utratą przytomności, tak jak Alicja, dostrzega królika w kamizelce z zegarkiem w łapce. Chwilę później bohater wpada do czarnej nory i długo w niej spada. Uduje mu się z niej wydostać, ponieważ jak zauważa „nawet jeśli tego nie pamięta, zawsze spada na cztery łapy”³⁴. Wspomniana wyprawa jest również dowodem na to, że Chester jest w stanie przenosić się do przyszłości. To dzięki niej zyskał dostęp do informacji na temat przyszłych losów prac Dodgsona, a właściwie czterech kontrowersyjnych zdjęć, które zostały zlicytowane w 1996 roku w londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's³⁵. Kot zachowuje jednak tę wiedzę dla siebie. Nie czuje się w obowiązku, by ostrzec Charlesa. Jest opiekunem Alicji, a nie oksfordzkiego logika. To dzięki niemu Alicja wróciła do żywych i to właśnie ją zaślania własnym ciałem podczas walki ze strażą królowej Mab.

Sapkowski zgodnie ze swoim zwyczajem, bawiąc się konwencją, reformułował wizerunek Carrollowskiego kota. Równocześnie odniósł się do utrwalonych w kulturze przesądów i wierzeń. W jego opowiadaniu Chester nie pełni roli drugoplanowej, lecz stanowi główną oś fabuły. Jest upodmiotowiony, obdarzony przez autora takimi cechami, jak współczucie czy odwaga. Ratuje Alicję nie dla własnych korzyści, choć jest też zaintrygowany jej postacią i chce poznać prawdę na temat córki dziekana Liddella, ale dlatego, że żal mu umierającej dziewczynki.

Kotem, który potrafi przemieszczać się pomiędzy dwoma światami – rzeczywistym i alternatywnym, jest także Kotyk – bohater powieści Doroty Terakowskiej pt. *W Krainie Kota*. Zwierzę należy do jednego ze światów –

³³ To Dodgson opowiedział jej historię o *Wonderlandzie*, a po zażyciu narkotyku dziewczynka trafiła do wykreowanego przez niego świata.

³⁴ A. Sapkowski, *op. cit.*, s. 101.

³⁵ Wieszce zdolności kotów znane są w czasach nowożytnych w folklorze zachodnioeuropejskim. Według przesądów zwierzę to mogło przepowiedzieć człowiekowi przyszłość. W kulturze amerykańskiej kot miał prorocze zdolności jedynie w dziedzinach takich jak pogoda, wizyty czy małżeństwo. Zob. L. Bobis, *op. cit.*, s. 221.



w tym przypadku chodzi o Cesarstwo Tarota, którego obywatelami są postaci będące wizerunkami z kart. Kot przenosi się jednak do rzeczywistości i trafia do domu Ewy i jej kilkumiesięcznego syna Jonyka. Kobieta i jej dziecko mają pomóc mu, odnaleźć w Cesarstwie jego pana i przyjaciela – księcia Theta. Zwierzę potrafi – początkowo za pomocą magicznego portalu, a następnie przez sen – przenosić się do świata ludzi. Co więcej, Kotyk ma tak duże moce, że siłą woli jest w stanie teleportować do swojego świata również Ewę i jej syna. Ułatwia mu to fakt, że kobieta podczas ciąży zjadła korzeń, który sprawiał, że ona i dziecko są podatni na moce zwierzęcia. Kot zabiera bohaterów do swojej krainy zawsze wtedy, kiedy zasypiają. Za pomocą kontaktu fizycznego (np. przytulając się do dziecka) przenosi ich świadomości do Krainy Tarota. Natomiast po przebudzeniu bohaterowie funkcjonują w swojej rzeczywistości, jednak w krainie Kota pozostaje mała część ich osobowości, sprawiająca, że bezwiednie poruszają się po sennym świecie. Kot również wtedy jest ich przewodnikiem po Cesarstwie Tarota – wie, którą drogę wybrać, daje rady i, jak zauważa bohaterka: „to od niego zależy, co stanie się z nimi w tym nieznanym miejscu”³⁶. Kot pełni jednak funkcję opiekuna nie tylko w magicznym świecie. Przejmuje odpowiedzialność za dziecko, gdy świadomość Ewy w większej części powraca do karcianej rzeczywistości. Dbą też dba, by tajemnice Cesarstwa nie przedostały się do świata ludzi. Ponadto Kot w obu światach potrafi komunikować się z niemowlęciem, a także jego matką – w Cesarstwie zwraca się do nich bezpośrednio, natomiast w rzeczywistości, posługuje się telepatią, wysyłając swoje myśli do dziecka, a ono, wypowiada je i przekazuje bohaterce ważne informacje. Magiczne zdolności Kota wynikają z jego natury, oraz z faktu, że jako mały kociak został obdarzony częścią mocy czarodzieja, który wybrał go na opiekuna księcia. Miłość Kota do następcy tronu była tak silna, że kiedy ten zaginął, zwierzę aktywnie włączyło się w poszukiwania swojego pana, organizując eskapady ratunkowe (nasi bohaterowie są już siódmą parą wybraną przez kota, która ma mu pomóc). Deklaruje również, że nie nigdy nie zaprzestanie poszukiwań, nawet śmierć nie jest dla niego wystarczającą przeszkodą, zauważa bowiem, że w przypadku kotów, zwłaszcza magicznych, nie wiadomo co właściwie jest śmiercią. Także czarownica Gimel podkreśla, że nawet duch zmarłego kota będzie w stanie prze-

³⁶ D. Terakowska, *W Krainie Kota*. Kraków 1999, s. 26.



nieść Ewę z jednego do drugiego świata. Jedyną możliwością, by tego zaprzestął, jest zabicie go i pochowanie w świecie ludzi.

Można uznać, że Kotyk nie opiekuje się gośćmi swojej Krainy bezinteresownie. Wykorzystuje ich, by ratować księcia. Nie jest to jednak niska pobudka prowadząca do własnej korzyści, ale troska o swojego opiekuna i przyjaciela. Kot jest też lojalny – uprzedza nowych towarzyszy o zagrożeniach, a kiedy trzeba ratuje ich z opresji. Z pewnością nie jest to już Lafontaineowski kot, czy nawet cwany baśniowy kot w butach, który pomimo że pomógł swojemu panu, posłużył się podstępem, działał za jego plecami, by wieść dostatnie życie. Kot Terakowskiej przywołuje raczej na myśl bajkowe postaci psów – wiernych towarzyszy, zdolnych do poświęceń, by uratować przyjaciela.

Kot, który tworzy własny świat

Innym przykładem kota, który przenosi siebie i człowieka do alternatywnego świata, jest mały czarny kotelek, znaleziony w chaszcach przez Lovecrafta³⁷ – bohatera opowiadania Łukasza Orbitowskiego zatytułowanego *Koszmar w Providence*. W tym przypadku, choć postać kota i jego magiczne zdolności stanowią oś fabularną opowiadania, to kot nie został upodmiotowiony. W przeciwieństwie do wcześniej przeanalizowanych postaci kotów, zwierzę nie zostało poddane personifikacji.

Kot z opowiadania Orbitowskiego jest drobny, wychudzony, ale niezwykle ufny i bezpośredni wobec swojego nowego właściciela. Lovecraft początkowo nie podejrzewa nawet, że to przyjazne i niewinne zwierzątko może być przyczyną jego koszmarnych przeżyć. Bohater doświadcza bowiem, jak początkowo mu się wydaje, dziwnych halucynacji – słyszy niepokojące odgłosy dochodzące z wnętrza domu, następnie widzi przerażające i chcące go zaatakować potwory. Zmienia się także świat za oknem – miasto wygląda jak „wydobyte z koszmaru szaleńca”³⁸ – pojawiają się kanciaste i powykręcane

³⁷ Jest to literackie odniesienie do postaci amerykańskiego pisarza, autora opowieści grozy (*weirdfiction*) oraz *fantasy* – H. P. Lovecrafta. Wskazuje na to również miejsce akcji – Providence, gdzie pisarz się urodził, a następnie spędził część życia. Uwagę zwraca na to sam Lewandowski, zamieszczając na końcu opowiadania, krótką notkę dotyczącą epizodu z życia Lovecrafta, której bohaterem był kot. Zob. Ł. Orbitowski, *Koszmar w Providence*, w: *Jedenaście pazurów*, oprac. D. Górski, M. Kowalski. Warszawa 2010, s. 104.

³⁸ *Ibidem*, s. 80.



budynki, których dachy są pełne kątów i dziur w dachówkach. W tle widnieje czarne morze, w którym bohater dostrzega płetwę lewiatana, natomiast po ulicach snują się ludzie. Cała ta mroczna sceneria jest wytworem kociego snu, co bohater zrozumiał dopiero w czasie drugiej przemiany (początkowo nie był do końca pewny, czy nawiedzające go obrazy są efektem jego snu, czy też sennych marzeń kota). Narrator zauważa jednak, że: „to koci sen wylewa się na gabinet, domy i niebo”³⁹ zwierzę – posiada więc niezwykłą moc projekcji, która nie ogranicza się jedynie do pomieszczenia, w którym przebywa, ale rozprzestrzenia się na całe miasto. Kot projektuje obrazy nowego miasta, sprawia, że zaczyna on funkcjonować jak jego symulakr. Projekcja kota staje się dla bohatera bardziej realna niż rzeczywistość, co przywodzi na myśl koncepcję symulaków Jeana Baudrillarda.⁴⁰

Na szczęście dla bohatera moc kota przemija w momencie, kiedy zwierzę wychodzi z letargu i zaczyna funkcjonować w rzeczywistym świecie. Od tej chwili w umyśle bohatera rodzi się pytanie – co zrobić z kotem? Pierwszą myślą jest pozbawienie go życia, jednakże takie rozwiązanie budzi kolejne wątpliwości – mianowicie, czy śmierć nie będzie dla kota formą wiecznego snu? Bohater nie wie: „które miasto ocaleje, a które przepadnie razem z kotem? Providence czy nadmorskie piekło?”⁴¹ Bierze pod uwagę również wyrzucenie kota z domu, boi się jednak, że ten znów „wyśni” koszmar, a on będzie musiał wtedy szukać go w całym mieście. Każda z opcji wydaje się więc nieodpowiednia, również pilnowanie kota, by nie zasnął, jest niebezpieczne, gdyż w którymś momencie zmęczony do granic możliwości człowiek zaśnie, co kot również wykorzysta. W taką właśnie pułapkę wpada bohater opowiadania. Wszystkimi możliwymi sposobami odpędza od siebie sen, zmienia się przy tym jego psychika (zaczyna śnić na jawie, dostrzega w gabinecie własnego sobowtóra) oraz osobowość (staje się bowiem agresywny, co najbardziej odbija się na zwierzęciu). Warto nadmienić, że gniew bohatera ukierunkowany na kota, a następnie wyrzuty sumienia, jakie pojawiają się po akcie agresji, przypominają model zachowania, jaki reprezentuje narrator *Czarnego kota*

³⁹ *Ibidem*, s. 90.

⁴⁰ Zob. J. Baudrillard, *Precesja symulaków*, w: *Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak. Warszawa 2005, s. 5-56.

⁴¹ Ł. Orbitowski, *op. cit.*, s. 92.



w opowiadaniu Edgara Alana Poe⁴². Jednak w przypadku Lovecrafta, kot szybko wybacza swojemu oprawcy i znów darzy go zaufaniem. Nie mści się na nim jak sobowtór Plutona, z opowiadania amerykańskiego romantyka, ale w momencie największego zagrożenia ratuje go, tym samym ukazując potęgę swojej mocy. Śniąc bowiem, i jednocześnie projektując nowe przerażające miasto, jest w stanie w nie ingerować. Wykorzystuje swój ukryty w głębiach morza cień i ratuje swojego wcześniejszego prześladowcę:

A kot ruszył do mnie, choć wcale nie zbudzony, to ogromny cień podniósł się z wody, na mocnych łapach, wielki niby tygrys, czarny, utkany z ciemności. Zwrócił łeb ku moim prześladowcom, skoczył, szarpnął, rozdarł brzuch pierwszemu z brzegu. (...) Nie mogłem oderwać wzroku od tego pięknego kształtu, potężnego pyska i muskularnego tułowia, każde jego ruchy wprawiały mnie w zachwyt (...).

Kot jest tu więc nie tylko bytem potężnym, przyjmującym różne formy istnienia oraz tworzącym nowy alternatywny świat – na który, jeśli tylko zechce, może wpływać – lecz także stworzeniem empatycznym, które potrafi wybaczać i nie chowa urazy. Kot w chwilach najwyższego zagrożenia przyjmuje postawę obrońcy człowieka i ratuje mu życie, odwdzięczając się tym samym za wcześniej okazaną dobroć.

Podsumowanie

Celem mojej pracy było krótkie przedstawienie, jak ewoluował obraz kota w literaturze, a przede wszystkim ukazanie tego, że obraz kota jako istoty sprytnej i egoistycznej, która szkodzi człowiekowi zaczął być przełamywany już w drugiej połowie XIX wieku przez Rudyarda Kiplinga, a później Lewisa Carrolla. W literaturze dziewiętnastowiecznej, jak i współczesnej kot nie został pozbawiony swoich wad, takich jak pycha, lenistwo, przebiegłość, pewność siebie. Nie zniknęła też średniowieczna symbolika kota – zwierzęcia demonicznego, któremu przypisywano ponadnaturalne zdolności. Została ona jednak przewartościowana i z wady, stała się jego siłą, często wykorzystywaną, by pomóc człowiekowi. Obraz kota opiekuna i pomocnika zaczął być utrwalany zwłaszcza w literaturze *fantasy*. Współcześni twórcy coraz częściej

⁴² E. A. Poe, *Czarny kot*, w: tegoż, *Opowieści niesamowite*, przeł. B. Leśmian. Warszawa 1956.



tworzą wizerunek kota, postrzeganego jako przyjaciela człowieka. Zwierzęcia, które działa dla jego dobra (choć często własne dobro jest u nich równie ważne), które potrzebuje również ludzkiej akceptacji, miłości i opieki. Tym samym z jednostki egoistycznej i całkowicie niezależnej kot stał się zwierzęciem empatycznym. Paradygmat kota opiekuna odnajdziemy również w innych, nie omówionych tu pozycjach, takich jak: *Koralinia* Neila Gaimana, *Kot Szrekingera* Jagi Rydzewskiej, *Marobet* Iwony Żółtowskiej, *Muzykanci* Andrzeja Sapkowskiego, czy *Nocą czarną jak kot* Marcina Wełnickiego. Warto również wziąć pod uwagę kocich bohaterów, którzy są przewodnikami po zaświatach, a więc między innymi koty z wierszy Jarosława Marka Rymkiewicza z tomiku *Zachód słońca w Milanówku*.

Bibliografia

*

- 1/ Carroll L., *Przygody Alicji w Krainie Czarów*, przeł. R. Stiller, Warszawa 1990.
- 2/ Orbitowski Ł., *Koszmar w Providence*, w: *Jedenaście pazurów*, wyb. i oprac. D. Górską, M. Kowalski. Warszawa 2010.
- 3/ Sapkowski A., *Złote popołudnie*, w: *Trzyście kotów*, oprac. D. Górską, M. Kowalski. Warszawa 1998.
- 4/ Terakowska D., *W Krainie Kota*. Kraków 1999.

**

- 1/ Aesopus, *Bajki Ezopa*, przeł. A. Dubińska. Warszawa 1995.
- 2/ Baran J., *Bajka o kotach*, w: *My mamy kota na punkcie kota*, wyb. i oprac. Anna Bańkowska. Kraków 2006.
- 3/ Eliot T. S., *Koty*, przeł. S. Barańczak. Kraków 2005.
- 4/ Joyce J., *Kot i diabeł*, przeł. M. Ronikier. Poznań 2008.
- 5/ Kipling R., *Kot, który zawsze chadzał własnymi drogami*, przeł. M. Kreczkowska. Warszawa 1986.
- 6/ La Fontaine J. de, *Bajki*, przeł. S. Komar. Wrocław 1954.
- 7/ Poe E. A., *Czarny kot*, w: *Opowieści niesamowite*, przeł. B. Leśmian. Warszawa 1956.
- 8/ Rymkiewicz J. M., *Zachód słońca w Milanówku*. Warszawa 2002.



- 1/ Baudrillard J., *Precesja symulaków*, w: *Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak. Warszawa 2005.
- 2/ Biczowska P., *Kot z Cheschire Andrzeja Sapkowskiego*, w: *Kot*, zeb. Interdyscyplinarne Koło Naukowe Doktorantów FSD Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk 2011, dostępny w: http://www.ikndok.ug.edu.pl/upload/files/13/kot_publicacja.pdf, [online 12.09.2017]
- 3/ Bobis L., *Kot. Historia, legendy*, przeł. A. Ślubowska, J. M. Zych. Kraków 2008.
- 4/ Gałązka A. i in., *horror vacui*, w: *Słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko. Warszawa 2005.
- 5/ Holmes R., *Filozof o Alicji w Krainie Czarów*, przeł. M. Iwanicki, M. Osmański. „Znak”, 2003 nr 6.
- 6/ Kostecka W., *Baśń postmodernistyczna: przeobrażenie gatunku*. Warszawa 2014.
- 7/ Rutkowski P., *Kot czarownicy. Demon osobisty w Anglii wczesnonowożytnej*. Kraków 2012.
- 8/ Stiller R., *Wielebny w Krainie Czarów*, w: L. Carroll, *Przygody Alicji w Krainie Czarów*, przeł. R. Stiller. Warszawa 1990.
- 9/ Swan M., *Historia kotów*, przeł. M. Wojtyna, M. Aleksandrowicz-Wojtyna. Kraków 2015.

Summary

A cat that always walked in the alternative worlds – the literary image of cats as guides in the magical universe. Since the middle ages cats were considered to be demonic beings. Literature solidified this negative image. This work is intended to prove that the stereotype was broken by modern authors. Cats in literature have gained a status of a guide in the alternative worlds, and even a human guardian. They became magical animals that have a mystical knowledge. A new role of cats in modern literature in works of Lewis Carroll (*Alice's Adventures in Wonderland*), Andrzej Sapkowski (*Złote popołudnie*), Dorota Terakowska (*W krainie kota*) and Łukasz Orbitowski (*Koszmar w Providence*) was analysed.

Keywords

cat, fantasy, alternative world



Anna Nosek

(Uniwersytet w Białymstoku)

Kot w twórczości Józefy Drozdowskiej

Józefa Drozdowska to współczesna poetka, autorka małych form prozatorskich i dziennikarskich; bibliotekarka, przewodnik turystyczny, współredaktorka „Przeglądu Augustowskiego”, przede wszystkim jednak pisarka dla dzieci. Debiutowała w 1978 r. w „Prometeju” i „Gazecie Współczesnej”. Swe utwory publikowała w wielu czasopismach, między innymi w „Bibliotekarzu Podlaskim”, „Jaćwieży”, „Krajobrazach”, „Kresach Literackich”, „Najprościej”, „Niwie”, „Ocaleniu przez Poezję”, „Poradniku Bibliotekarza”, „Płomyczku”, „Promyczku Dobra”, „Warmii i Mazurach”, „Wychowaniu w Przedszkolu”, „Życiu Szkoły”, „Znad Wili” (Wilno) oraz almanachu literackim „Epea”. Debiutem książkowym Józefy Drozdowskiej jest wydany w 1988 roku tomik wierszy *Dolina mojej rzeki*. Z kolejnych lat pochodzą publikacje: *Miejsce zamieszkania* (wiersze, 1991), *Rozmowy z Izabelką* (wiersze dla dzieci, 1996), *Sanktuarium Maryjne w Studzienicznej* (oprac. Józefa Drozdowska, 1997), *Rzeka Siloe* (wiersze, 1998), *Szpaki dziwaki* (wiersze dla dzieci, 1998), *Miesiące: etymologia, przysłowia, święta*, (oprac. Józefa Drozdowska, 2001), *Stowarzyszenie Literackie w Suwałkach* (bibliografia, 2001), *Jeżyk* (proza dla dzieci, 2003), *Wyjaśniając siebie* (wspólnie z Eugeniuszem Szulborskim i Reginą Świtoń, 2010), *Do cykorii podróżnika* (2011), *Kocie pacierze* (wiersze dla dzieci, 2012)¹.

Dosyć ważne miejsce w twórczości Drozdowskiej, zwłaszcza tej kierowanej do dzieci, zajmuje motyw kota, co niewątpliwie ma też związek z biografią autorki, która jest miłośniczką i posiadaczką kotów, sama zaś marzy o zajmowaniu się felinoterapią². Analiza tego motywu pozwala wysnuć wniosek, że autorka tworzy zróżnicowany – z jednej – wyidealizowany, z drugiej zaś oparty na wnikliwej obserwacji – wizerunek kota. Poetka wydobywa i nadaje szczególne znaczenia, wartość takim elementom opisywanej postaci,

¹ Obszerniejszy biogram J. Drozdowskiej zamieściłam w książce *W przestrzeniach universum i regio. Wiersze dla dzieci współczesnych pisarzy regionu podlaskiego – interpretacje*. Białystok 2015, s. 251.

² http://www.kociesprawy.pl/magazyn/antologia_kocich_watkow/pozostale/kocie_pacierze_jozefa_drozdowska/ (29.08.2017).



jak: kocie futro, kocie oczy. Kot staje się jednocześnie pewnym medium, zwierciadłem, w którym odbija się także człowieczy los, wiodący nieuchronnie do śmieci. Jego wizerunek ulega więc szeroko pojętej uniwersalizacji.

W twórczości Drozdowskiej widać niewątpliwie inspiracje młodopolskim symbolizmem, przy czym kot to ważny motyw, symbol poetycki³. Pełni on bowiem niekiedy rolę obrazowego symbolicznego ekwiwalentu, potęgującego odpowiedni nastrój – melancholii, przygnębienia, przemijalności, upływającego czasu. Z taką sytuacją ekspresji pośredniej, posługiwania się obrazami zabarwionymi emocjonalnie, mamy do czynienia w wierszu *Jesień*, zamieszczonym w tomiku dla dzieci *Rozmowy z Izabelką*. Pojawia się tu bury kot oraz klon gubiący liście :

Klon przed oknem
Gubi liście czerwone
A bury kot smutny
Bo zima z gór nadchodzi.

Klon przed oknem
już nie krwawi kolorem
burymi gałązkami
puka do okien⁴.

W pierwszej zwrotce emocyjny charakter mają epitety charakteryzujące kota: bury, smutny, wzmacniające nastrój przygnębienia. Kot ulega swoistej antropomorfizacji – uczucie smutku, które mu towarzyszy, a właściwe człowiekowi, czyni zeń obrazowy ekwiwalent lirycznego „ja” smucącego się z powodu upływu czasu. W drugiej zwrotce zaś kolor bury, niejako przynależący do motywu kota, autonomizuje się, odrywa od swego desygnatu. Mowa tu o burych gałązkach pukających do okien, symbolizujących ogołocenie, śmierć, wpisaną w jesienny pejzaż.

Z diametralnie odmienną sytuacją liryczną i odmiennym zabarwieniem emocjonalnym, którego nośnikiem jest opisywany kot, mamy do czynienia w wierszu *[Każda chwila dorzuca blasku...]*. Autorka w mistrzowski sposób

³ Por. M. Podraza-Kwiatkowska, *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*. Kraków 1994.

⁴ J. Drozdowska, *Jesień*, w: *idem, Rozmowy z Izabelką*. Suwałki 1996, s. 19.



operuje motywem kocich oczu, wpisanych w pejzaż wiosenny. W wierszu czytamy:

Każda chwila dorzuca blasku
oczom moich kotów
Na tle majowych jesionoklonów
o jedną toń są zieleńsze
I widzę figlarnie zwężone
ciemne ich źrenice
całe wtopione w zieleń
Wypoczywam na niej
leczę się z ran zimy i ciała
czekając na cud⁵.

Również w tym przypadku motyw kota został podporządkowany niejako pejzażowi, tym razem wiosennemu. Poetka posłużyła się tu analogią wiosennej zieleni oraz zieleni kocich oczu. Kocie oczy są zwierciadłem przemian w naturze, są medium budzącym nadzieję we wpatrującej się w nie bohaterce lirycznej, która mówi wprost o terapeutycznej ich funkcji. Przy czym zieleń kocich oczu, o której mówi się w wersie siódmym, autonomizuje się. Staje się symbolem trawy, być może łąki, symbolem ożywczej natury, pocieszenia.

Ciekawe są w poezji Drozdowskiej również takie utwory, jak incipit *[Lato już dopełniło się]*, posługujące się iście młodopolską symboliką pór roku, w celu zobrazowania śmierci ukochanego zwierzęcia, jego odchodzenia. Oto początkowy i końcowy fragment utworu: „Lato już dopełniło się. Z oczu mojego kota osypują się / płatki jaskrów (...). To już jesień. Tylko patrzeć, a kobierzec z brązowych liści / zakryje szczeliny jego źrenic⁶. Metaforyka pór roku oraz misterne porównanie kocich oczu do przekwitających jaskrów pełnią funkcję kompensacyjną. Pozwalają przygotować się i pogodzić ze śmiercią ukochanego kota.

Piękny, wieloznaczny, mówiący o przemijaniu, starości i odchodzeniu, oparty na symbolice jesieni, ale też oczu – tak można określić wiersz – incipit Drozdowskiej *[Oczy mojego kota jesiennej]*, dedykowany kotce Matyldzie, a opublikowany w almanachu literackim „Epea” w 2007 roku. Rów-

⁵ J. Drozdowska, *[Każda chwila dorzuca blasku...]*, „Epea” 2015, t. 14, s. 75.

⁶ *Idem*, *[Lato już dopełniło się]*, „Epea” 2015, t. 14, s. 76.



nież w tym nostalgicznym liryku mówienie o odchodzącym kocie jest jednocześnie mówieniem o sobie, o doświadczanej starości – ma więc charakter metaforyczny:

Oczy mojego kota jesiennieją
Coraz więcej w nich znaków zapytania
Coraz szybciej zegar przesuwą wskazówki
I mgły szare gdzieś znikąd obsiadają parapet
Jeszcze nie wygasły złote południa lata
Ale zmierzcha w nich coraz częściej
Oswajam smutek pukający o szyby
Nasycam się fioletem i brązami
Kiedy tak jesiennieją cała
Kot mój mrugnięciem oczu
Niczym ręką kropką zamyka zdanie⁷.

Pierwszy wers tego wiersza, oparty na motywie kocich oczu oraz neologizmie „jesiennieć” zapowiada opisowy i pejzażowy charakter całego utworu. Kocie oczy stają się symbolem znaczącym, który poetka stara się zgłębić. Są przy tym niejako medium do stworzenia pejzażu wewnętrznego, przy pomocy różnych metafor (znak zapytania, zegar), przede wszystkim jednak – elementów przyrodniczych, nacechowanych emocjonalnie i wzbudzających odpowiedni nastrój, także poprzez epitety. Pojawiają się zatem w poetyckim opisie kocich oczu „szare mgły”, „zmierzch”, niewygasłe jeszcze „złote południa lata”. Znaczącą rolę odgrywają barwy: szary, złoty, fiolet, brąz. Wszystkie te zabiegi służą ukazaniu przemijania, upływu czasu. Kocie oczy stają się dla bohaterki lirycznej tego utworu symbolem śmierci, a jednocześnie zwierciadłem duszy i ciała, czy może lepiej „oknem człeka do poznania”⁸. Mówiąca w wierszu doświadcza wręcz w sposób iście zmysłowy, fizyczny swego przemijania, kiedy mówi: „nasycam się fioletem i brązami /kiedy jesiennieją cała”. Przeglądanie się w tym zwierciadle przemijania (w kocich oczach) nie powoduje jednak lęku, wręcz przeciwnie – daje pocieszenie, jest czymś naturalnym, pomaga „oswoić smutek”.

⁷ J. Drozdowska, *[Oczy mojego kota jesiennieją]*. „Epea”, 2007, t. 6, s. 41.

⁸ J. Gawiński, *Oko*, cyt. za: W. Kopaliński, *Słownik symboli*. Warszawa 1990, s. 272.



Takiego „oswajania” smutku przemijania, w którym kluczową funkcję pełni postać kota, nie znajdziemy w prozie wspomnieniowej Józefy Drozdowskiej. Dominuje tu raczej nostalgia za utraconym czasem, poczucie bezradności człowieka. Oto wymowny fragment:

Przemijamy. Przemijamy jak w listopadzie przemijają liście opadłe z drzew. Jak w grudniu przemijają dni tegorocznego roku. Nigdy bardziej nie czujemy tak mocno przemijalności naszej i świata jak u schyłku dnia, a tym bardziej jeszcze u schyłku roku. Przychodzą wtedy myśli i, obrazy widziane we wcześniejszych miesiącach i latach, narzucają się wspomnienia i zdaje się, jakby los tasował za nas karty⁹.

Piękne i oryginalne w poezji Drozdowskiej są takie utwory, które stanowią niejako kontemplację kociej postaci, a zwłaszcza kocich oczu, w których poetka dostrzega tajemnicę, które próbuje opisać przy pomocy misternej symboliki. Przykładem może być incipit [*Złote oczy*]:

Złote oczy mojego kota
przecinkami brązu przetkane
niby skrawek jakiegoś gobelinu
niby metafora od słońca oderwana
W tej kresce dal nieprzebyta
sny które pierzchły i nie chcą powracać
Staję w niej zalekniona
i miłością niespodziewaną zażenowana
Co by było, a co nie będzie
śniedź pokryje łyżeczki
a dzwonienie o wrąbek kubeczka
to dodatek zbyt poufały¹⁰

Józefa Drozdowska próbuje zatem stworzyć w swej twórczości poetyckiej także uwznioślony i zindywidualizowany portret kota. Taką poetycką charakterystyką, próbą wydobywania najistotniejszych cech kociego bohatera jest też wiersz *Matylda*. Na indywidualizację postaci wskazuje już sam tytuł utworu, przywołujący imię kota, zapowiadający portretowy i opisowy

⁹ J. Drozdowska, *Przemijamy*. „Epea” 2009, t. 8, s. 152.

¹⁰ J. Drozdowska, [*Złote oczy*]. „Epea” 2007, t. 6, s. 45-46.



charakter wypowiedzi, a także dedykacja „mojej kotce”. Poetka posługuje się w swym wierszu szeregiem kunsztownych porównań, próbujących uchwycić kocią dystynkcję ruchów, ale też tajemnicę, sacrum kryjące się w kocich oczach. Pojawiają więc analogie kotki Matyldy z królowymi i świętymi: „Matylda, nie królowa, / ale chodząca z miękkością i sprężystością królowych. / Matylda, nie święta, / ale niosąca w oczach przestrach przed złem jak u świętych”¹¹. Również biel kociego futra staje się pretekstem do oksymoronicznych, egzystencjalnych porównań:

Kotka biała niczym śmierć,
balansująca na granicy:
tak i nie.
Kotka biała jak życie
przed zapisaniem pierwszych liter: a i b.

Dalsza część wiersza, gdzie padają słowa: „Kotka, która weszła w moje istnienie / po śmierci przed śmiercią” wskazują na eschatologiczny wydźwięk utworu, jego wspomnieniowy, pochwalny charakter, który pozwala na sportretowanie, a zarazem utrwalenie w poezji pamięci o ukochanej, zmarłej kotce. Kot staje się więc pełnoprawnym bohaterem lirycznym, obdarzanym podmiotowością. Mówiąca z wiersza Drozdowskiej nie wstydzi się swoich wzniosłych uczuć, silnej więzi uczuciowej z ukochanym zwierzęciem. Zmarły kot staje się częścią „ja” lirycznego, poetycki portret kota to jego ocalenie w pamięci, w słowie.

W twórczości Józefy Drozdowskiej istnieje ściśle powiązanie kociego motywu nie tylko z porami roku, zwłaszcza z jesienią, a co za tym idzie – ze śmiercią, ale też z nocą. Widzimy zatem w opowiadaniu dla dzieci *Jeżyk* kota śpiącego nocą na zapiecku, nocą kot zapuszcza się w sny (wiersz *O kotce z niebieskiego podwórka*). W poezji Drozdowskiej znaleźć też można kocie motywy na tle nocy, wplecione w strukturę kołysanki. Kot bowiem stanowi jeden z podstawowych motywów tego gatunku. Jego postać wykorzystywana jest często w formie refrenu lub kołysankowego tła, motywu budzącego odpowiedni nastrój i poczucie bezpieczeństwa czy pozytywne doznania sensoryczne, takie jak: odczucie miękkości (zwierzę to, jak nikt inny, kojarzy

¹¹ *Idem, Matylda*. „Epea” 2015, t. 14, s. 73. Dalsze cytaty z wiersza, zgodnie z tym wydaniem.



się z miękką, aksamitną poduszką), ciepła, kojącego dźwięku mruczenia. Faktura kociego futra, poprzez swą miękkość, aksamitność może też kojarzyć się z niebem, z chmurami – motyw taki wykorzystuje Drozdowska w utworze *Kołysanka*:

Za oknem gwiazdy dwie
kot bury w chmurach mknie.
Gdy spać nie będziesz mógł
sen podaruję ci.
Od księżycy wezmę nic
od gwiazd wypożyczę igłę.
I złoty płaszcz
bajeczny senny płaszcz uszyję
byś mógł spokojnie spać.
I kota w chmurach schwyć
i gwiazdy ci nachylę¹².

W wierszu Drozdowskiej, w drugoosobowej wypowiedzi lirycznej, napisanej w konwencji baśniowych kołysanek Ewy Szelburg-Zarembiny, symbolem matczynej troski, miłości, otulania i jednocześnie usypiania dziecka jest „złoty płaszcz”, który można traktować jako odległy symbol powrotu do matczynego łona. Podmiot mówiący, matka, jawi się tu jako najlepsza piastunka, ale też wszechmocna kreatorka, „czarodziejka”, przypominająca, między innymi mamę czarodziejkę wykreowaną przez Joannę Papużyńską (w opowiadaniach z tomiku *Nasza mama czarodziejka*). To poetka, rozbudzająca w dziecku poczucie jedności człowieka i natury, pokazująca nocne niebo jako przestrzeń bezpieczną, budząca same pozytywne skojarzenia, także poprzez przywołanie kociego motywu. Nocne niebo, a także mknący po niebie kot, zdają się być obłaskawione przez „ja” liryczne – czułą piastunkę, przy pomocy „obiecanki” z dwóch ostatnich wersów utworu, będących bardzo ważnym (bo perswazyjnym) składnikiem tego typu utworów. Można zatem powiedzieć, że w tradycyjnej kołysance dochodzi do sfunkcjonalizowania motywu kota. Gdy się pojawia – służy jednej funkcji – ma ułatwić utulenie, uśpienie dziecka.

¹² J. Drozdowska, *Kołysanka*, w: *idem, Rozmowy z Izabelką*, op. cit., s. 32.



Drozdowska jest jednak również autorką takich wierszy, w których postać kota w kontekście nocy i gatunku kołysanki autonomizuje się. Przestaje on być tylko poetyckim chwytem, ekwiwalentem, rekwizytem budzącym pozytywne, sensoryczne doznania. W takich utworach widać ślady podmiotowego podejścia do tego zwierzęcia, traktowania go jako adresata wypowiedzi lirycznej. Przykładem może być piękna poetycka miniaturka pt. *Kołysanka krótka jak noc*, ujęta w drugoosobową wypowiedź liryczną. Adresatem tej wypowiedzi, którą można określić mianem prośby o sen, jest nie dziecko, a kot:

Aksamit nocy trzymasz łapkami
on nie ucieknie jak mysz
jest twoim futrem
w wiatr wmieszanym
dalej więc śpij¹³.

Poetka, poprzez analogię, posłużyła się tu metaforą kota i nocy, snu, tworząc oryginalną synekdochę: „aksamit nocy trzymasz łapkami”, kojarząc noc z aksamitną fakturą kociego futra. Mówiąca w tym utworze jawi się jako czuła piastunka, która czuwa nad snem swego pupila.

Wśród takich wierszy z motywem kota i nocy jest incipit [*Z uszu moich kotów*]:

Z uszu moich kotów
gdy głaszczę je nocą
sypią się iskry
A może to przycupnęły za ich uszami
gwiazdy bym więcej nieba mogła posiąść
Jak ich nie kochać
i jak ich nie głaskać?
To nic że opalają mi palce u dłoni
człowiek nie może
przecież pozostać nocą samotny
Sny nie dałyby usnąć szczęśliwie
jedno serce – to takie niekompletne
takie nieprawdziwe¹⁴.

¹³ J. Drozdowska, *Rozmowy z Izabelką*, op. cit., s. 31.



Również tutaj uwidacznia się aura czułości, sensualnych doznań mówiącej, która doświadcza z jednej strony pozytywnych, z drugiej zaś negatywnych doznań w kontakcie z fakturą kociego futra. Aura nocy pozwala dostrzec tajemnicę kociej postaci, stanowiącej w pewnym sensie łącznik między niebem a ziemią. Przede wszystkim jednak umożliwia pełne zrozumienie wartości i radości płynących z posiadania czworonożnego pupila.

Niezwykłe są zwłaszcza takie utwory Józefy Drozdowskiej dla dzieci, które rozwijają wrażliwość nie tylko na świat ludzki, ale też zwierzęcy, zwłaszcza koci. Bardzo ważne w tym zakresie wydają się wiersze włączające kocie, zantropomorfizowane postacie w sferę duchową, sacrum, jak choćby *Kocie pacierze*, wystylizowane na modlitwę dziękczynną, przeplataną refrenem „Mru mru mrumrumru”. Charakterystyczna jest tu zarówno „kocia”, a nie ludzka perspektywa postrzegania rzeczywistości, a co za tym idzie „zawartość” zanoszonych przez kota modlitw: „za mały i duży wóz, którymi jeżdżą po niebie / mrugające do mnie anioły (...), za listek leżący na parapecie, / z którym rozmawiałem przez cały wieczór (...), za to że pani podrapała mnie za uszkami, / chociaż bardzo boli ją ręka. / I za skuwkę do długopisu (...) bawiłem się nią do wieczora”¹⁵. Mają one wyraźnie charakter doraźny, nawiązują do typowych kocich czynności, przede wszystkim do zabaw przypadkowymi przedmiotami. Zaznacza się więc tu wyraźnie indywidualizacja bohatera zwierzęcego.

O kocie w kontekście sfery sacrum mówi piękna wierszowana opowieść *O kotce z niebieskiego podwórka*, którą sytuować można w kręgu gatunku, jakim jest bajeczka¹⁶. Pojawiają się tu wszystkie najważniejsze elementy, tak typowe w utworach Drozdowskiej, w których występuje koci bohater. Są nimi: podmiotowe podejście do opisywanego zwierzęcia, czuły stosunek, problematyka śmierci towarzysząca opisywanej postaci, a jednocześnie perspektywa sacrum. Przytoczmy opowieść w całości:

¹⁴ Idem, [Z uszu moich kotów]. „Epea” 2015, t. 14, s. 73-74.

¹⁵ J. Drozdowska, *Kocie pacierze*. Augustów 2012, s. 13-14.

¹⁶ O kocie w wybranych współczesnych bajeczkach pisała A. Ungeheuer-Gołąb, zwracając uwagę, że „bohater-kot, wnikać w materię bajeczki, staje się przyjacielem małego odbiorcy”, ewokuje najczęściej atmosferę spokoju i łagodności, przypomina dziecko, w: idem, *Poezja dzieciństwa czyli Droga ku wrażliwości*. Rzeszów 2004, s. 160-162.



Jeżeli na niebieskim podwórku
jest niebieski płot
siedzi na nim z pewnością
kotka Protazica.
Już wiadomo, że nie jest
kotem Protazym,
że urodzi siedmioro kociąt.
Teraz dla aniołów
mruczy na dobranoc
kołysanki, jakby były kociętami.
Aż stary Kopernik, na którego ulicy
w małym mieście
zamieszkała kiedyś
kiwa z uznaniem siwiuteńką głową.
On zna się nieźle na słońcu i gwiazdach,
ale nie umie z ich blasku
wyczarować dobranocek aniołom.
A gdy wszyscy usną
wymyka się
na niebieskie łowy
zapędzając się w moje sny.
Głaszczę wtedy jej bure futerko
i tarmoszę za długie białe wąsy
wsluchując się w jej mruczenie
niczym w najpiękniejszą pieśń.
Na pożegnanie moją łzę potoczy
niby kłębek wełny pod niebieski tron¹⁷.

Uwagę zwraca w powyższym utworze jego hipotetyczny charakter, zastosowany już na samym początku tryb przypuszczający, pozwalający wyrazić życzeniowy niejako charakter opisywanej rzeczywistości. Narrator w początkowych partiach utworu mówi w trzeciej osobie, snuje opowieść-bajeczkę, której akcja rozgrywa się w niebie. Główną bohaterką jest tu kotka o imieniu Protazica. Świat niebiański, świat po śmierci zostaje tu oswojony.

¹⁷ J. Drozdowska, *O kotce z niebieskiego podwórka*, w: *Podlascy twórcy dzieciom. Wybór wierszy*, wybór, opracowanie i wstęp A. Nosek, posłowie J. Leończuk. Białystok 2009, s. 27. Zmodyfikowana wersja tego utworu to *Kotka z niebieskiego podwórka*. Wiersz został opublikowany w tomiku *Kocie pacierze*.



Jest w nim miejsce nie tylko dla Boga, aniołów, ale też dla kota. Bajeczka ta pokazuje niezwykle, naznaczone cierpieniem po śmierci ukochanego zwierzęcia pragnienie nieskończoności również dla niego, ale przede wszystkim potrzebę pocieszenia, ponownego spotkania, bliskości, choćby we śnie. Pragnienie to wyraża podmiot mówiący bezpośrednio, w pierwszoosobowym wyznaniu, rozpoczynającym się słowami: „A gdy wszyscy usną...”. Ostatnie dwa wersy świadczą o pożegnalnym charakterze utworu, taką samą funkcję pełni motto: „Pamięci kotki Protazicy”.

Utwory Drozdowskiej o kotach operują bogatą symboliką, nastrojowością. Są źródłem ciekawych, pięknych, zapadających w pamięć metafor, takich jak choćby: „oczy mego kota jesiennieją”. Autorka niejednokrotnie przekracza stereotypowe ujęcia na rzecz perspektywy humanistycznej, do której dąży się we współczesnej literaturze, przede wszystkim w literaturze dziecięcej, podejmującej problematykę zwierząt, czy szerzej – przyrodniczą. Ale perspektywa ta ma wyraźnie w dorobku literackim Drozdowskiej motywację osobistą, psychologiczną. Poetka prezentuje świat z punktu widzenia człowieka traktującego koty w sposób podmiotowy, ale też z punktu widzenia zwierzęcia, jego psychologii. W takich ujęciach pojawiają się niekiedy nawiązania, obrazy sacrum oraz Raju. Ich obecność można tłumaczyć głębokimi relacjami między człowiekiem a zwierzęciem, miłością, która po stracie ukochanego pupila przeradza się w cierpienie i naturalne pragnienie nieskończoności, wieczności nie tylko dla siebie, ale także dla „braci mniejszych”.

Bibliografia

- 1/ Drozdowska J., *[Każda chwila dorzuca blasku...]*. „Epea” 2015, t. 14.
- 2/ Drozdowska J., *[Lato już dopełniło się]*. „Epea” 2015, t. 14.
- 3/ Drozdowska J., *[Oczy mego kota jesiennieją]*. „Epea” 2007, t. 6.
- 4/ Drozdowska J., *[Złote oczy]*. „Epea” 2007, t. 6.
- 5/ Drozdowska J., *Kocie pacierze*. Augustów 2012.
- 6/ Drozdowska J., *Matylda*. „Epea” 2015, t. 14.
- 7/ Drozdowska J., *O kotce z niebieskiego podwórka*, w: *Podlascy twórcy dzieciom. Wybór wierszy*, wybór, opracowanie i wstęp A. Nosek, posłowie J. Leończuk. Białystok 2009.
- 8/ Drozdowska J., *Przemijamy*, „Epea” 2009, t. 8.



- 9/ Drozdowska J., *Rozmowy z Izabelką*. Suwałki 1996.
- 10/ Drozdowska J., *Rozmowy z Izabelką*. Suwałki 1996.
- 11/ Drozdowska J., [Z uszu moich kotów]. „Epea” 2015, t. 14.
- 12/ Kopaliński W., *Słownik symboli*. Warszawa 1990.
- 13/ Nosek A., *W przestrzeniach universum i regio. Wiersze dla dzieci współczesnych pisarzy regionu podlaskiego – interpretacje*. Białystok 2015.
- 14/ Podraza-Kwiatkowska M., *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*. Kraków 1994.
- 15/ Ungeheuer-Gołąb A., *Poezja dzieciństwa czyli Droga ku wrażliwości*. Rzeszów 2004.

Summary

A cat in Józefa Drozdowska's writings. The paper presents the poetry for adults, but also the poems for children written by Józefa Drozdowska which contain the motif of a cat. In the analyzed literature we can find different images of cats that play the metaphorical function in many poems. It is used as a supplementary motif to express existential issues, especially evanescence and death. In some poems, however, cats become significant literary and lyrical characters. The author's poems that present cats in the context of sacrum, and the ones that develop children's imagination and their sensitivity towards the animal world with its unique individuality are especially worth of noticing.

Keywords

Polish literature, poetry by Józefa Drozdowska, the motif of cat, literature for children



Anna Hajduk

(Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie)

**„Czworonożni agenci Pana Boga”.
Metafizyczny wymiar *Bajki o kotach* Józefa Barana¹**

Koty – zwierzęta dobrze nam znane, osławiane, choć nieco tajemnicze, niekiedy budzące niepokój – od wieków stanowią obiekt zainteresowania człowieka. Dowodów tego zjawiska nie trzeba szukać daleko: wystarczy wspomnieć wielkie dzieła literatury światowej, takie jak *Mistrz i Małgorzata* Michaiła Bułhakowa, *Przygody Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla czy *Kota w butach* Charlesa Perraulta. Literatura polska nie pozostaje w tyle w eksploatacji motywu zwierzęcego bohatera: utwory takie jak bajki Ignacego Krasickiego (między innymi *Mysz i kot*, *Szczur i kot*, *Chart i kotka*), wiersz Wisławy Szymborskiej *Kot w pustym mieszkaniu*, *Mały przyjaciel* Sławomira Mrożka, wreszcie – teksty literatury dla dzieci (*Kotek* Juliana Tuwima, *Chory kotek* Stanisława Jachowicza czy *Dziwny kot* Danuty Wawiłow) są na tyle popularne, iż funkcjonują w świadomości Polaków – nie tylko zaangażowanych, aktywnych czytelników i pasjonatów książki, lecz także niezwiązanych z literaturą i z reguły stroniących od czytelnictwa.

Inną sferą, w której kot „uobecnia się” niezwykle często, w sposób jawny i niepodważalny, jest polszczyzna. *Wielki Słownik Frazeologiczny Języka Polskiego* PWN z *przysłowiami* notuje kilkanaście różnych frazeologizmów i przysłów związanych z tym zwierzęcym bohaterem, między innymi: „bawić się z kimś jak kot z myszką”, „kupić kota w worku”, „odwracać kota ogonem”, „mieć kota na punkcie czegoś”, „tyle, co kot napłakał” czy „kot zawsze spada na cztery łapy”².

Na podstawie powyższych spostrzeżeń można wysnuć wniosek, iż wizerunek kota, ujęty w ramy symbolu, zdołał przeniknąć do wielu sfer życia codziennego – do języka, literatury, sztuki czy kultury popularnej. Temat z pewnością wart jest uwagi badaczy oraz szczegółowego rozwinięcia i opracowania.

¹ Tekst powstał w ramach grantu „Obrazy Boga w literaturze polskiej XX/XXI wieku” – Narodowy Program Rozwoju Humanistyki 2016-2019.

² Zob. *Kot*, w: *Wielki Słownik Frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz. Warszawa 2005, s. 184–185.



W centrum zainteresowań niniejszego artykułu sytuuje się kot i sposób jego prezentacji w jednym z wierszy Józefa Barana. Ten oczywisty i pierwszoplanowy wątek nie jest jednakże jedynym wymagającym pogłębionej analizy i interpretacji. *Bajka o kotach* – bo o tym utworze mowa – przekazuje odbiorcy także inne treści, związane bezpośrednio z kwestiami metafizycznymi, odnoszącymi się do Boga i transcendencji. I choć poetyckie ujęcie problemu dalekie jest od stereotypowych, najbardziej rozpowszechnionych literackich realizacji tematu, z pewnością warto poświęcić mu więcej uwagi, podejmując próbę dokładnego opisu.

Łączenie kotów z nieuchwytną sferą tajemnicy, magii lub metafizyki (także w wymiarze sakralnym) nie należy do rzadkości. W *Słowniku symboli* Władysława Kopalińskiego kot figuruje między innymi jako symbol wieszczby, czarów, diabła czy długowieczności, a więc tego, co niedostępne i niepoznawalne³. Ciekawym zagadnieniem wydaje się być wielowymiarowość aksjologiczna tego symbolu – kwestia wartościowania obiektu bądź zjawiska, do którego odsyła znak. Pozytywne nacechowanie występuje tu obok skrajnie negatywnego; kot jako znak boskości towarzyszy kotu, będącemu przejawem demonicznych sił ciemności⁴.

Z jaką wizją zwierzęcego bohatera mamy do czynienia w *Bajce o kotach* Józefa Barana? Jaką charakterystykę kotów kreśli w swym tekście autor wydanego w 1974 roku tomu *Nasze najszczersze rozmowy*? Wreszcie – jaki obraz transcendencji wyłania się z przywoływanego utworu? Aby odpowiedzieć na te pytania, warto zacytować ów wiersz w całości:

Bajka o kotach

to nie ściany
to koty mają uszy

czworonożni agenci
Pana Boga
zesłani na ziemię
aby szpiegować Adama

³ Zob. *Kot*, w: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, red. B. Chicińska, B. Gers, J. Sikorska. Warszawa 1990, s. 306–307.

⁴ *Ibidem*.



przymilnym ocieraniem
grzbietów
wkradają się w łaski
naszych chałup

nic nie mówią
podśłuchują
najszybsze szepty
nie ujdą kociej uwadze
wszędzie ich pełno na kolanach
za uchem pod nogami
gdy je wyrzucamy podśłuchują
za drzwiami sieni

w nocy koty włączą pod łóżka
zapalają czerwone latarnie oczu
i w ich blasku
wszystko skrzętnie spisują
(notesiki chowają rano do mysiej dziury)

a potem na sądzie ostatecznym dziwimy się
skąd Pan Bóg o nas wszystko wie⁵

Pobieżna, jednorazowa lektura utworu, nieuwzględniająca całego spektrum ukrytych znaczeń, zakodowanych w tekście, może prowadzić do przekonania, iż mamy tu do czynienia ze zwyczajną, humorystyczną, nieco ironiczną opowieścią poetycką; z pisaną pół żartem, pół serio „bajką” o znanych nam doskonale czworonożnych pupilach – wszędobylskich kotach, które nieustannie zadziwiają nas swoją zwinnością i wyjątkowym sprytem. Jak jednak jest w rzeczywistości? Jakie przesłanie niesie ze sobą *Bajka o kotach* i jakie głębsze sensy odkrywa przed czytelnikiem?

Literacka wizja Barana, znajdująca finał w nietuzinkowej charakterystyce „czworonożnych agentów Pana Boga”, łączy w sobie dwa wzajemnie dopełniające się aspekty, dwa wątki, które – mimo nieproporcjonalnego i niesymetrycznego ich rozwinięcia – tworzą spójny obraz świata

⁵ J. Baran, *Bajka o kotach*, w: J. Baran, *Nasze najszczęśliwsze rozmowy*. Kraków 1974, s. 22.



przedstawionego w tekście krakowskiego poety. Pierwszy z nich dotyczy kotów, drugi w pośredni sposób odnosi się do transcendencji – do Boga i do kwestii ostatecznych. Wydaję się, iż badawczą refleksję nad sensem *Bajki...* należy rozpocząć od interpretacji tego, co w wierszu zostało wyrażone *explicit* – od analizy wizerunku kota ukazanego w utworze.

Jaki jest zatem kot w poetyckim ujęciu Józefa Barana? Z całą pewnością obraz zwierzęcia bliski jest stereotypowym przedstawieniom, funkcjonującym w kulturze oraz w obiegowej opinii. Już pierwsze wersy *Bajki...* przynoszą informację o niezwyklej czujności i doskonale rozwiniętym zmysle obserwacji kotów.

to nie ściany
to koty mają uszy⁶

Modyfikacja polskiego przysłowia – ostrzeżenia przed ewentualnym podsłuchiwcem – dobrze oddaje kocią naturę, ciekawskość i spryt tych zwierząt. Lektura kolejnych wersów rzuca jednak nowe światło na wizerunek czworonożnych bohaterów rozważań. Biologicznym cechom kotów oraz uwarunkowanemu przez nie usposobieniu przypisuje się tu wymiar metafizyczny. W utworze Barana kocie przymioty nie są pochodną ewolucyjnych procesów ani skutkiem ubocznym działania instynktu samozachowawczego – stanowią wynik tajemniczego posłannictwa, wypełniania sekretnej i ważnej funkcji, powierzonej kotom przez samego Stwórcę. Tajna misja polega na stałym obserwowaniu człowieka, synekdochicznie nazywanego Adamem. Subtelna aluzja do Księgi Rodzaju, do imienia pierwszego człowieka, wskazuje czytelnikowi początek zadania – koty „szpiegują” ludzi od zarania dziejów.

Kolejne strofy przybliżają odbiorcy tekstu metody, jakimi posługują się „czworonożni agenci Pana Boga” w celu wkupienia się w łaski swoich opiekunów. By wzbudzić zaufanie, łaszą się i ocierają, nieustannie towarzysząc ludziom w ich codziennych czynnościach – wydają się ani na moment nie spuszczać wzroku ze swych opiekunów. Kocie, przymilne zabiegi nie są jednak bynajmniej bezinteresowne – służą zebraniu jak największej liczby informacji na temat konkretnego człowieka. O ile w prawdziwym życiu nauczycielem opiekunowie kotów zaznajomieni są z „interesownością” własnych

⁶ *Ibidem*.



podopiecznych (wynikającą najczęściej z chęci zaspokojenia podstawowych potrzeb biologicznych zwierząt), o tyle w *Bajce...* Barana „interesowność” owa podszyta jest prawdziwą tajemnicą, ma związek z boskim posłannictwem czworonogów. Cel wszelakich działań jest narzucony z góry i ściśle sprecyzowany, dążenie do jego osiągnięcia staje się priorytetem, wyznaczającym porządek kocich rytuałów.

Na szczególną uwagę zasługują wersy odnoszące się do milczenia zwierząt:

nic nie mówią
podśluchują
najszybsze szepty⁷

W ujęciu poety permanentna cisza nie jest pochodną biologicznych uwarunkowań ani fizycznych cech kociego aparatu mowy. Wynika bowiem ze specyficznej roli, jaką odgrywają te sprytnie zwierzęta w doczesnym świecie. Innymi słowy: koty nie komunikują się z nami nie dlatego, że nie są w stanie, ale dlatego, że nie pozwala im na to pełniona przez nie tajna funkcja Bożego agenta.

W podobny, podszyty przewrotnym humorem sposób interpretuje Baran inne zachowania i przymioty futrzastych czworonogów – ich czujność, tajemniczość, zwinność i spryt, wszędobylskość, chęć eksploracji otoczenia czy ciekawość świata. Koty – jak na prawdziwych szpiegów przystało – są na tyle uważne i bystre, że niczego nie da się przed nimi ukryć. Gdy znajdują się w pobliżu, żaden sekret nie może pozostać nieodgadniony („najszybsze szepty / nie ujdą kociej uwadze”).

Kwintesencję procesu personifikowania kotów odnajdujemy w przedostatnim segmencie tekstu – podmiot liryczny przypisuje tu tajemniczym zwierzętom umiejętność pisania, właściwą wyłącznie ludziom. Czworonogi przedstawione w *Bajce...* zwykły sporządzać swego rodzaju notatki służbowe: sekretne zapiski, diagnozujące obserwowanego człowieka, zawierające wszystkie informacje na temat jego poczynąń – wszelkie dane, które mogłyby zainteresować Stwórcę i wpłynąć na Bożą ocenę ludzkości. Prawdopodobnym, często spotykanym zachowaniom (jak na przykład skrywanie się

⁷ *Ibidem.*



w zakamarkach mieszkań, penetrowanie trudno dostępnych miejsc czy też błyskanie czerwonymi oczami w ciemności) Baran nadaje głębszy, nadnaturalny sens. W interpretowanym utworze to właśnie koty – przebiegli informatorzy, szpiegujący wysłannicy niebios czy, cytując Barana, „czworonożni agenci Pana Boga” – „współuczestniczą” we wszechwiedzy Stwórcy. Są zatem nie tyle równe człowiekowi, ile przewyższające go po stokroć w zakresie sprytu, czujności, talentów oraz w potencjale kombinatorskich możliwości.

Analizując *Bajkę o kotach*, warto przyjrzeć się bliżej jej warstwie językowej. Krakowski poeta w dowcipny sposób gra bowiem z czytelnikiem, posługując się charakterystycznymi chwytami językowo-stylistycznymi, takimi jak chociażby pomysłowe modyfikacje związków frazeologicznych, funkcjonujących na co dzień w polszczyźnie. Jednym z przykładów takiego zabiegu literackiego jest wykreowany przez Barana obraz kotów, które chowają do mysiej dziury zapisane po brzegi notesy, skrywające wszystkie ludzkie tajemnice. Nie ulega wątpliwości, iż jest to wariacja na temat znanego frazeologizmu „chcieć/woleć skryć się w mysią dziurę”, odnoszącego się do osoby bardzo zawstydzonej, pragnącej pozostać niezauważoną⁸. O ile w przypadku związku frazeologicznego mamy oczywiście do czynienia z metaforycznym znaczeniem zwrotu, o tyle w *Bajce...* słowa podmiotu lirycznego odczytywać należy dosłownie. „Mysia dziura” nie oznacza tu symbolicznego miejsca schronienia speszzonego człowieka, jest po prostu tajną skrytką, w której wyposażone w nadnaturalne zdolności koty mogą przechowywać drobne przedmioty. Tego typu zabiegów poetyckich znajdziemy w wierszu kilka (między innymi wspomniana wcześniej modyfikacja przysłowia „ściany mają uszy” czy też nietypowa, osadzona w nowym kontekście interpretacja frazeologizmu „wkraść się w czyjeś łaski”⁹).

W początkowej partii tekstu zasygnalizowana została pewna dwiistość tematyczna utworu Józefa Barana. Bez wątpienia na pierwszym planie literackiej opowieści sytuuje się koci bohater – i to wokół niego skupiona pozostaje uwaga czytelnika. Nie sposób wszelako zlekceważyć faktu, iż równie ważnym aspektem *Bajki o kotach* jest metafizyka, a mówiąc ściślej – obraz Boga, jaki wyłania się z omawianego wiersza. Zanim jednak wizerunek Stwór-

⁸ Zob. *Mysi*, w: *Wielki Słownik Frazeologiczny...*, op. cit., s. 262.

⁹ Zob. *Łaska*, w: *Wielki Słownik Frazeologiczny...*, op. cit., s. 222.



cy zaprezentowany w tekście poddany zostanie analizie, warto wyznaczyć punkt odniesienia, pomocny w procesie dalszych ustaleń badawczych.

Owym punktem odniesienia powinien być ogólny model przedstawiania postaci Boga, z jakim mamy do czynienia w literaturze, ze szczególnym uwzględnieniem poezji. Trudno jednak mówić o jednym, jednolitym, całkowicie spójnym wzorcu artystycznej reprezentacji figury Wszechmogącego. Mnogość realizacji tematu odpowiada liczbie autorów, podejmujących się niełatwego zadania wykreowania literackiego wizerunku Stwórcy – ilu pisarzy i poetów, tyle ujęć tego problemu. Poszczególne koncepcje poetyckie różnią się od siebie, także pod względem stosunku do założeń religii chrześcijańskiej – niektóre z nich są aprobatywne, inne polemiczne, kwestionujące zasadność nauki płynącej z Pisma Świętego i z instytucji Kościoła. O ile możliwe jest wskazanie cech wspólnych, łączących wybrane sposoby prezentacji Boga we współczesnej liryce, o tyle ustalenie uniwersalnego schematu działań twórczych w tym zakresie wydaje się być niewykonalne. Warto zastanowić się, z czego ten fakt wynika. Automatycznie nasuwająca się odpowiedź zawierałaby tezę, iż okoliczności skłaniające autora do podjęcia tematów związanych ze sferą *sacrum* mają z reguły osobisty, emocjonalny charakter. Nierzadko stanowią pokłosie rzeczywistych, prywatnych doświadczeń, przeżyć i przemyśleń – te z kolei są zawsze w większym lub mniejszym stopniu zindywidualizowane. W świetle powyższych spostrzeżeń niebezpieczne wydaje się twierdzenie, iż sposób, w jaki poeta rekonstruuje czy kreuje literacki wizerunek Wszechmogącego, w dużej mierze zależy od tożsamości religijnej samego autora; prawdopodobnie inny obraz Boga stworzy w swych utworach ateista, inny – człowiek wątpiący czy poszukujący wiary, inny – wierzący świecki, jeszcze inny – kapłan.

Każdemu z nurtów poezji o Bogu i *sacrum* można by poświęcić oddzielne, obszerne opracowanie. Na potrzeby niniejszego szkicu wystarczy jednak ograniczyć się do wyodrębnienia dwóch tendencji – dwóch biegunowych punktów odniesienia, istotnych z perspektywy interpretatora wiersza Józefa Barana. Pierwszy związany jest ze skłonnością do patetycznego i romantycznego przedstawiania Stwórcy, którego w żadnym stopniu nie pozbawia się Boskich atrybutów i który nie jest desakralizowany przez osobę mówiącą w tekście. Ten rodzaj poezji pozbawiony jest znamion zarówno pełnego, tradycyjnie rozumianego humoru, jak i ironii czy sarkazmu. Cel stanowi



zazwyczaj pochwała Boga bądź dziękczynienie Mu składane. Zdarzają się jednak odstępstwa od tej reguły – obok lirycznych „modlitw” pochwalnych znajdujemy tu również utwory przybierające formę skargi adresowanej do Jahwe. Są one wyrazem żalu do Boga, nierzadko wpisują się w ramy toposu „kłótni z Bogiem”¹⁰. Przykładowe teksty, realizujące tę konwencję to między innymi *Josel Rakower prawuje się z Bogiem* Romana Brandstaettera, *Bez jutra* Zofii Grochowskiej-Abramowicz czy *Lekcja alfabetu* Szoléma Szterna.

Drugą, opozycyjną grupę tworzą te wiersze, w których dochodzi do zredukowania dystansu między człowiekiem, reprezentowanym przez podmiot liryczny, a Stwórcą i światem *sacrum*. Obraz Jahwe w tym nurcie poezji pozbawiony jest patetycznego wydźwięku, odzwierciedla raczej wizerunek przyjaznego, dobrodusznego Boga o „ludzkiej” twarzy – Pana bliskiego ludziom. Nie brak tu miejsca na humor i grę z czytelnikiem. Mimo częściowej desakralizacji Stwórcy, mimo sprowadzenia Jego figury do kategorii świata *profanum*, nie mamy tu do czynienia z buntowniczymi manifestami poetyckimi czy z formą literackiego bluźnierstwa. Sfera Boskości jawi się odbiorcy tekstu jako nieobca i stosunkowo łatwo osiągalna dla człowieka¹¹. Przedstawiany model poezji dobrze oddają między innymi wiersze księdza Jana Twardowskiego. Warto zauważyć, iż utwór Józefa Barana – punkt wyjścia dla rozważań podjętych w niniejszym artykule – także odpowiada założeniom charakterystycznym dla drugiego wzorca literackiego.

Należy zatem odpowiedzieć na pytanie: jaki obraz Boga prezentuje Baran *W bajce o kotach* i co wspólnego z poetycką kreacją Stwórcy mają tytułowe zwierzęta – główni bohaterowie niniejszego opracowania?

W interpretowanym tekście odniesienie do postaci Boga pojawia się dwukrotnie – na początku i na końcu *Bajki*.... Pierwszy raz Stwórca zostaje

¹⁰ O literackich realizacjach motywu prawowania się z Bogiem pisze m.in. Anna Żuk, trafnie wskazując źródło zjawiska (A. Żuk, *Proces albo kłótnia z Bogiem*. „Więź” 1984, nr 4). W kontekście literatury żydowskiej – w której wątek ów znajduje najpełniejsze, jak się wydaje, rozwinięcie – temat podejmowali również W. Panas (*Topika judajska w literaturze polskiej XX wieku*, w: W. Panas, *Pismo i rana*. Lublin 1996), I Maciejewska (*Wstęp*, w: *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, oprac. I. Maciejewska. Warszawa 1988) czy N. Blumental (*Charakter literatury żydowskiej pod okupacją niemiecką* [fragment], tłum. M. Blecher, w: *Pieśń ujdzie cało. Antologia wierszy o Żydach pod okupacją niemiecką*, oprac. M. M. Borwicz. Kraków 1947).

¹¹ Takie ujęcie tematu nierzadko wpisuje się w ludową wizję Boga, a także w odłam liryki odwołujący się do franciszkanizmu.



przedstawiony jako przełożony „czworonożnych agentów”, jako zleceniodawca tajnej misji, polegającej na permanentnym podglądaniu i podsłuchiowaniu niczego nieświadomych ludzi. Ostatnie wersy natomiast niosą ze sobą informację o nieskończoności Bożej wiedzy, której świadectwo objawi się człowiekowi podczas sądu ostatecznego.

a potem na sądzie ostatecznym dziwimy się
skąd Pan Bóg o nas wszystko wie¹²

Wizja Stwórcy zsyłającego na ziemię kocich szpiegów – wyposażonych w nadnaturalne zdolności, przewyższających człowieka w sprycie, zwinności i spostrzegawczości – wywoływać może uśmiech na twarzy czytelnika. Rzeczywiście, obraz świata wyłaniający się z *Bajki o kotach* jest dowcipny – humorystyczny rys utworu jest łatwo zauważalny. Niekwestionowalny komizm poetyckiej opowieści nie powinien jednak przysłonić odbiorcy głęboko ukrytego przesłania, które niesie ze sobą tekst Józefa Barana. O czym bowiem informuje nas bohater liryczny, fantazyjnie opisujący mechanizmy rządzące sferą *sacrum* i *profanum*? Jaki wpływ na wizerunek Boga w utworze ma fakt wykreowania przez autora przedziwnych, tajemnych zależności, łączących potężnego, niedosiężnego Stwórcę z pozornie lichym, zwyczajnym stworzeniem – z pospolitym kotem? Konsekwencje takiego zabiegu są dwojakie. Z jednej strony dowartościowuje się tu zwierzęcego bohatera, ukazując w nowym świetle jego biologiczne, naturalne i doskonale nam znane cechy. Z drugiej strony zaś – zmianie ulega sposób postrzegania samego Boga. O Najwyższym mówi się bez patosu i nie wprost, wykorzystując pośrednictwo charakterystyki tytułowych czworonogów. Innymi słowy: humorystyczny opis kotów pełni funkcję pomocniczą w procesie literackiej kreacji konkretnego modelu Boskiego oblicza – wizerunku o ściśle określonych atrybutach. Bóg z *Bajki o kotach* przejawia typowo ludzkie cechy: przypomina raczej wymagającego i wpływowego szefa, sprawującego kontrolę nad dziełem stworzenia, niż surowego i niedostępnego Króla Niebios, na cześć którego wznosi się hymny pochwalne. Jest w pewnym stopniu podobny do nas, tym samym jest bliższy człowiekowi.

¹² J. Baran, *Bajka...*, op. cit.



Bajka o kotach pozornie stanowi wyłącznie dowcipną, poetycką historię o futrzastych pupilach, domniemanych, sekretnych, kocich misjach i ich roli w naszym życiu. Opowieść pół żartem, pół serio zawiera jednak istotne przesłanie, dotyczące praw funkcjonowania otaczającego nas świata oraz sfery *sacrum*. W przystępny, pełen subtelnej ironii sposób Baran przekazuje czytelnikowi prawdy o człowieku, Bogu i wzajemnej zależności występującej między nimi. Podejmuje wątek grzechu i odpowiedzialności za występki, nie stroni też od tematu kwestii ostatecznych – czym są bowiem ostatecznie wersy utworu, jeśli nie wspomnieniem o nieuchronności śmierci i konieczności skonfrontowania się ze Stwórcą podczas dnia sądu? Mimo wszystko forma literacka, jaką proponuje odbiorcy poeta, powoduje, iż o sprawach wielkiego formatu, o problemach metafizycznych możemy myśleć z uśmiechem – w sposób pozbawiony lęku i niepokoju. Interpretując wiersz Józefa Barana, niepodobna nie zauważyć, że to właśnie koty – czworonożni bohaterowie tych rozważań, stworzenia ciche, tajemnicze, niepozorne i wciąż niedoceniane – odgrywają w tej poetyckiej, osobliwej wizji świata pierwszoplanową rolę.

Bibliografia

- 1/ Baran J., *Bajka o kotach*, w: J. Baran, *Nasze najszczęśliwsze rozmowy*. Kraków 1974.
- 2/ Blumental N., *Charakter literatury żydowskiej pod okupacją niemiecką* (fragment), tłum. M. Blecher, w: *Pieśń ujdzie cało. Antologia wierszy o Żydach pod okupacją niemiecką*, oprac. M. M. Borwicz. Kraków 1947.
- 3/ *Kot*, w: *Wielki Słownik Frazologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz. Warszawa 2005.
- 4/ *Kot*, w: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, red. B. Chicińska, B. Gers, J. Sikorska. Warszawa 1990.
- 5/ *Łaska*, w: *Wielki Słownik Frazologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz. Warszawa 2005.
- 6/ Maciejewska I., *Wstęp*, w: *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, oprac. I. Maciejewska. Warszawa 1988.
- 7/ *Mysi*, w: *Wielki Słownik Frazologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz. Warszawa 2005.



8/ Panas W., *Topika judajska w literaturze polskiej XX wieku*, w: W. Panas, *Pismo i rana*. Lublin 1996.

9/ Żuk A., *Proces albo kłótnia z Bogiem*. „Więź” 1984, nr 4.

Summary

God's Four-Legged Agents. A metaphysical dimension of „A Tale about Cats” by Jozef Baran. The article is a general attempt to interpret one choosen poem written by Jozef Baran (*Bajka o kotach*). The author examines the character of this work and refers to the picture of cats in Baran's poetry. The proposed approach sheds some light on Baran's reflection, on these clever, mysterious, extraordinary animals, and also on people and God. The poet creates a new vision of the world we live in – full of subtle humor, sometimes ironic, but containing a very important message about our reality – about *sacrum* and *profanum* in human's life.

Keywords

cat, God, Polish poetry, Jozef Baran



Łukasz Wróblewski
(Uniwersytet Jagielloński)

**Wstrętny kot w *Kochanie, zabiłam nasze koty*
Doroty Masłowskiej**

Wydana w 2012 roku powieść *Kochanie, zabiłam nasze koty* Doroty Masłowskiej wzbudziła mieszane uczucia krytyków¹. „Banalność «diagnoz», wtórność «krytycznych rozpoznań» (oba cudzysłowy konieczne) jest tu uderzająca”², pisał Dariusz Nowacki uznając, że „wmawianie tym, którzy lekturę «Kochanie, zabiłam nasze koty» mają jeszcze przed sobą, jakkolwiek rozumianego rewelatorstwa to czynność (...) karkołomna”³. Jego zdaniem, „trudno nie zauważyć, że Masłowska demaskuje zdemaskowane, odsłania sztuczność i nieznośność tego, co w istocie jest sztuczne i nieznośne – tyle że nikt nie myśli o tym inaczej. «Przyjaźń przez Facebook, sport z konsoli, seks przez kamerkę, wychowanie dzieci przez Skype'a» - tak, taka jest właśnie nasza kondycja ponowoczesna i postkonsumpcyjna zarazem, ale, u licha, czy ktoś o tym nie wie?”⁴. W podobnym duchu wypowiadał się o książce Jarosław Czechowicz uznając, że „czytelnicy oczekujący czegoś wystrzałowego na pewno się rozczarują. Ci, którzy zastanawiali się, czy Dorota Masłowska dojrzała twórczo, będą ukontentowani. Reszta? Zapewne przeczyta książkę dla samego nazwiska, bo choć trochę lat minęło, Masłowską trzeba znać”⁵. Ten sam krytyk uznał zarazem, że „Masłowska nie jest wybitna. Nie są wybitne jej bohaterki. To

¹ Zdecydowana większość recenzji *Kochanie, zabiłam nasze koty* oraz wywiadów odnoszących się do powieści została zebrana i udostępniona na specjalnej stronie internetowej poświęconej książce Masłowskiej: <http://www.kochaniezabilamnaszekoty.pl/prasa/> [dostęp: 12.06.14]. Zob. również: Ł. Wróblewski, *Homoerotyczne niespełnienie w „Kochanie, zabiłam nasze koty”* [on-line] <http://www.wywrota.pl/ksiazka/23287-homoerotyczne-niespełnienie-w-kochanie-z.html> [dostęp: 12.06.14]. O książce Masłowskiej w odmienniej od ukazanej tu perspektywy piszę w *Masłowska: opowieść o wstręcie*, Kraków 2016, s. 105-116. Niektóre treści i pomysły prezentowane w mojej monografii twórczości Masłowskiej mogą pokrywać się z tymi, które przedstawiam w niniejszym artykule.

² D. Nowacki, *Nowa Masłowska. Boki zrywać? Niekoniecznie*, http://wyborcza.pl/1,75410,12675595,Nowa_Maslowska_Boki_zrywac_Niekoniecznie_RECENZJA.html (dostęp: 6.07.2017).

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

⁵ J. Czechowicz, „*Kochanie, zabiłam nasze koty*” Dorota Masłowska, <http://krytycznymokiem.blogspot.com/2012/10/kochanie-zabiam-nasze-koty-dorota.html> (dostęp: 6.07. 2017).



zwyczajne kobiety z krwi, kości i neuroz stworzone”⁶. Jeszcze mniej zrozumienia dla pisarskich poczynań laureatki Nike wyraził Dariusz Chętkowski, twierdząc inwektywnie, że „KOCHANIE, ZABIŁAM NASZE KOTY, czyli tegoroczna książka najpopularniejszej polskiej autorki przed trzydziestką, to już zaledwie beknięcie. Nie do wykorzystania nawet na przystawkę”⁷. Mało tego, krytyk, nie wiedząc czemu, zarzucił Masłowskiej, że powinna zadbać „nie o spójność z serialowym stylem, lecz o Literaturę: Fabułę, Postacie, Język, a przynajmniej emocje”⁸, jakby nie dostrzegając, że to jednostkowe emocje są zarazem tym, co opisuje Masłowska z analityczną wręcz precyzją, jak i tym, co usiłuje wzbudzić u czytelnika.

Gdyby zawierzyć grzmiących krytycyzmem głosom recenzentów, należałoby pogrzebać powieść autorki *Pawia królowej* w książkowym archiwum z nadzieją, że nikt jej tam nie znajdzie. Zgodnie z odczytaniem znawców *Kochanie, zabiłam nasze koty* jest wszak wyzbyte oryginalności i nie wnosi nic wartościowego do literackiej skarbnicy. Czy jest tak w istocie? Abstrahując od nierzadko wydumanych ocen krytyków, należy stwierdzić, że niewątpliwym *novum* na tle dotychczasowej twórczości autorki *Wojny polsko-ruskiej* stało się wprowadzenie w *Kochanie, zabiłam nasze koty* bohaterów zwierzęcych, to znaczy kota, wiewiórek oraz ludzko-zwierzęcych istot w postaci mówiących syren. Wizerunek kota intryguje szczególnie ze względu na swoją enigmatyczność i fakt, że pojawia się już w pierwszym zdaniu powieści, która rozpoczyna się słowami: „na ulicy przed domem leżał kot z białym kołnierzykiem, ni to grzejąc się w słońcu, ni to raczej jednak nie żyjąc, wnosząc z faktu, że nie było słońca ani żadnych innych przyczyn, by leżeć wśród pędzących samochodów” (5)⁹. Czytając je możemy odnieść wrażenie, że jesteśmy u progu kryminalnej zagadki, którą usiłuje rozwikłać główna bohaterka snująca refleksję nad śmiercią dachowca. Wrażenie to jest jednak mylne. Kot w powieści stanowi przede wszystkim pretekst do rozprawiania o naturze poszczególnych postaci. To również klucz do zrozumienia powieści w ogóle. Jak będę starał się argumentować, wyrazistość

⁶ *Ibidem*.

⁷ D. Chętkowski, *Dorota Masłowska KOCHANIE, ZABIŁAM NASZE KOTY*, <http://chojnowski.blogspot.com/2012/12/dorota-masowska-kochanie-zabiam-nasze.html> (dostęp: 6.07.2017).

⁸ *Ibidem*.

⁹ D. Masłowska, *Kochanie, zabiłam nasze koty*. Warszawa 2012. Numery cytowanych stron w tekście.



jego kreacji wynika z faktu, że zostaje on przedstawiony w utworze jako obiekt wstrętny, przypominający człowiekowi o jego zwierzęcości, jak i dośkwierających mu problemach. Przyglądając się motywacjom głównej bohaterki wyjaśnię również, w jaki sposób obecność kota służy inicjowaniu krytycznej refleksji na temat „czystocentrycznej” kultury, skłaniającej podmiot do zagorzałego tępienia brudu.

Wstrętny kot

Powieść Masłowskiej rozpoczyna się od rekonstrukcji snu głównej bohaterki – Farah. Dziewczyna widzi w nim leżącego na ulicy kota w białym kołnierzyku i zastanawia się, czy zwierzę wygrzewa się w słońcu czy też zostało najzwyczajniej rozjechane przez samochód. Szybko dochodzi do wniosku, że drugi scenariusz jest bardziej prawdopodobny. Bohaterka podchodzi do tego przykrego zdarzenia z obojętnością, kwitując je słowami „w końcu przyjedzie jakiś patrol i go zabierze”. Schemat drugiego rozdziału książki jest uderzająco podobny. Tym razem zyskujemy wgląd w marzenia senne przyjaciółki Farah – Jo. Ta śni o stosunku z nieatrakcyjnym Meksykaninem, który zostaje przerwany strzałem z pistoletu. Usłyszawszy go, bohaterka wybiega z domu. Jej oczom ukazuje się dachowiec. Obok niego leży zaś trup mężczyzny – jak można wnosić z poprzedniego rozdziału, jest to ciało zauroczonego Jo Franka, o którego Farah czuła się zazdrosna. Podobnie jak Farah, Jo nie wykazuje zbyt wiele empatii ani względem kota, ani względem mężczyzny. Jej uwagę przykuwają natomiast ślady okrwawionych stóp biegnące od ulicy w stronę oceanu. Bohaterka przygląda się im i dochodzi do wniosku, że mężczyznę zabił ktoś bez butów. Śmierć kota i Franka przeplata się więc z ironiczną grą słów i pokazem infantylności kobiety bawiącej się w detektywa, a następnie snującej fantazje o sukcesie filmowym – Jo liczy, że na podstawie jej snu zostanie napisany filmowy scenariusz, a ona sama otrzyma honoraria z tytułu praw autorskich.

Pojawiający się w dwóch następujących po sobie rozdziałach kot z jednej strony obnaża znieczulicę bohaterek, które nie przejmują się czytając śmiercią, traktując ją albo jako coś zwyczajnego albo jako sensację, na której można zbić fortunę. Z drugiej strony pełni funkcję klamry kompozycyjnej. Zabity kot niewątpliwie wzbudza ciekawość czytelnika, szukającego



odpowiedzi na pytanie: kto jest zbrodniarzem i jaki miał motyw, zabijając niewinne zwierzę. Do odpowiedzi na to pytanie, prowadzi go seria mini-portretów psychologicznych wyłaniających się z poszczególnych rozdziałów powieści. Poznajemy w nich niemalże równocześnie główne bohaterki, a więc Farah, Joanne i Goszę, których imiona zapisywane są zwykle w formie skrótów Fa, Jo i Go. Najwięcej uwagi poświęca autorka kreacji Farah. Jak się okazuje, motorem napędowym jej działań jest zazdrość i wstręt. Bohaterka nie znosi partnera swojej przyjaciółki Jo – nazywanego w tekście hungarystą. Jego obecność budzi w niej obrzydzenie. Obrzydzenie to zarazem stanowi formę walki z mężczyzną, który utrudnia jej bliski kontakt z Jo.

Liczni teoretycy wstrętu przekonują, że służy on dystansowaniu się od tego, co nam zagraża. Winfried Menninghaus pisze, że „wstręt jest stanem alarmowym i stanem wyjątkowym, ostrym kryzysem w obliczu niedającej się asymilować inności, konwulsją i walką, w której literalnie chodzi o «być albo nie być»¹⁰”. Julia Kristeva uznaje z kolei, że „we wstręcie przejawia się jeden z owych gwałtownych i mrocznych buntów bytu przeciw temu, co mu zagraża i co, jak się zdaje, nadchodzi z zewnątrz lub rozsadza od wewnątrz, rzucone obok tego, co dopuszczalne, tolerowane, możliwe do pomyślenia”. Susan Miller podkreśla natomiast, że „wstręt jest odpowiedzią na spotkanie z czymś doświadczanym na zewnątrz własnego ja. Ten «Inny» jest odczuwany jako szkodliwy i gotowy do zaszkodzenia podmiotowi. Dlatego podmiot chce dystansu od złego «Innego»”¹¹. W podobnym duchu wypowiada się William Ian Miller, dla którego „wstręt z konieczności pociąga za sobą konkretne myśli, zwykle bardzo natrętne i nie dające się przyswoić myśli wokół odrazy, jaką wywołuje przedmiot. Wstrętowi musi towarzyszyć idea szczególnego rodzaju zagrożenia tkwiącego w zanieczyszczeniu i skażeniu, zagrożenia skalaniem, którego idee będą w rezultacie związane z całkiem przewidywalnymi kulturowymi i społecznymi scenariuszami¹². Wstręt odbierany jest więc jako przykra emocja, która jednakowoż pozwala chronić podmiotowi własne przekonania, własne ja, o czym przekonuje przypadek Farah.

¹⁰ W. Menninghaus, *Wstręt: teoria i historia*, przeł. G. Sowiński. Kraków 2009, s. 8.

¹¹ S. B. Miller, *Disgust: The Gatekeeper Emotion*. New York and London 2004, tłum. własne, s. 13.

¹² Miller W. I., *The Anatomy of Disgust*. Cambridge, Massachusetts, and London 1997, s. 8



Postępowanie bohaterki sprowadza się *de facto* do tworzenia narracji o wstrętności, która ma ją strzec przed tym, czego nie znosi, a więc zarówno przed mężczyznami, jak i kotami. Narracja ta zarazem pozwala jej dać upust swoim toksycznym emocjom, o czym przekonuje choćby poniższy fragment, ukazujący stosunek Fa do hungarysty:

Ale Fah uważała to wszystko za degustujące już na poziomie ich randek, uważała za obrzydliwe, że ten tasiemiec spekuluje choćby i marzy sobie na temat fizyczności jej przyjaciółki, że ściskając w kinie czubki jej dłoni, wodząc palcami po jej liniach papilarnych, obraca choć w głowie myśl o pruciu jej ciała swoim... Kilka razy, podczas jakichś przypadkowych spotkań, poczuła zapach jego ciała. Pachniał jak kozioł, który właśnie umył zęby. Ale i tak najbardziej bolało i zawstydzalo ją to, że podczas gdy on leci na Jo, to ona, Fah, jakby nie istniała, jakby była z powietrza (17).

By uśmierzyć ból wynikający z niemożliwości bycia blisko Jo, kobieta zanurza się w sferę snu. *Kochanie, zabiłam nasze koty* możemy w istocie potraktować jako projekcję zazdrości głównej bohaterki, która najmocniej artykułuje się za sprawą marzeń sennych. To wówczas kobieta może uciec od dojmującej rzeczywistości i dać w pełni upust swoim emocjom. Jak stwierdza Freud, „sen jest stanem, podczas którego nie chcę nic wiedzieć o świecie zewnętrznym, od którego odwróciłem moje zainteresowanie”¹³. Dlatego pierwszoplanową rolę w snach bohaterki odgrywa nie tyle rzeczywistość jako taka, co właśnie afekty oblekające się w serie okrutnych obrazów, w których kobieta pełni rolę osoby mszczącej się na innych za swoje niespełnienie. To ona wszak zabija kota oraz Franka, by zadośćuczynić swoim frustracjom.

Farah zostaje ukazana w powieści jako osobowość aspołeczna, nie znajdującą wspólnego języka z otoczeniem. W swoich rysach przypomina Adasia Miauczyńskiego – bohatera *Dnia świra* odreagowującego swoje troski w kompulsywnych zachowaniach. Bohaterka bez przerwy używa na przykład żelu antybakteryjnego, ponieważ cały czas czuje się zagrożona przez zarazki czy pasożyty. Nie dziwi więc, że do grupy zagrażających i wstrętnych zarazem istot zalicza również kota z białym kołnierzykiem jako potencjalnego nosiciela chorób.

¹³ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, przekł. S. Kempnerówna i W. Zaniewicki, przejrzał i przedm. opatrzył K. Obuchowski. Warszawa 2000, s. 107.



Kot a konfrontacja z „ja”

Podobnie jak hungarysta, tak kot stanowi dla Farah przeszkodę w nawiązaniu bliskiej relacji z drugim człowiekiem. Kot okazuje się jednak własnością Go. Fa zaprzyjaźnia się z nią, nie znalazłszy oparcia w Jo, przedkładającej relację ze swoim partnerem ponad przyjaźń z Fa. Go jest blisko związana ze swoim kotem, nazwanym przez nią Bękartem. Jak się dowiadujemy, bohaterka polubiła go, gdyż rozpoznała w nim niejako samą siebie. W rozmowie z Farah opisała swe pierwsze spotkanie ze zwierzęciem w następujący sposób: „znalazłam go ostatnio w jednej z galerii. Chodził po brzegu parapetu i miał wszystko w dupie. Na siedemnastym piętrze! Tylko spojrzalam na niego i wiedziałam, że jest taki jak ja, że to przeznaczenie. Nazywa się Bękart. Z Chrisem uważaliśmy go za nasze dziecko” (129). Farah nie podziela entuzjazmu Go dla czworonożnego bohatera. Widzi w nim wyłącznie wstrętny obiekt, kojarzący się z pasożytami. Oczywiście, by nie zrazić mieszkającej u niej przyjaciółki, udaje swoją sympatię dla kota, nazywając go słodkim. Gdy Go jest nieobecna, demaskuje swoją niechęć do Bękart, o czym przekonują słowa, jakie kieruje do kota: „Ty wstrętny sierściuchu – ryknęła, rzucając kaloszem w przeciągającego się Bękart. – Zabierz swoją śmierdzącą dupę z mojej poduszki!” (132).

Kot zostaje przedstawiony w powieści jako symbol tego, co z jednej strony uniemożliwia jednostce realizację jej marzeń, a z drugiej zmusza ją do konfrontacji z tym, co postrzega ona jako obrzydliwe i niechciane. W jednej z rozmów z hungarystą Jo stwierdza, że nie może się oswoić z myślą, że kiedyś umrze, że „wszyscy dalej będą żyć, a [ona będzie] leżeć jak kot na ulicy, mijana przez pędzące samochody” (58). Kot staje się więc dla bohaterów negatywnym punktem odniesienia, wyrazem egzystencjalnej beznadziei, o czym przekonują słowa: „Farah leżała na dnie wśród śmieci i starych gazet, bezwładna i pusta, oglądając swoje podrapane przez kota dłonie” (148). Co ważne, kot jest również symbolem tego, co przypomina im o ich zwierzęcości – wstręt do kota należałoby łączyć w tym przypadku z opisywaną przez psychologów kategorią wstrętu do zwierzęcej natury.



Rozin, Haid i McCauley stwierdzają na przykład, że „wszystko, co przypomina nam, że jesteśmy zwierzętami, budzi wstręt”¹⁴. Ich zdaniem:

wstręt służy «uczłowieczeniu» naszych zwierzęcych ciał (...) my, ludzie, podobnie jak zwierzęta, mamy kruche powłoki ciała, które w razie naruszenia odsłaniają krew i delikatne wnętrzości, ujawniające nasze pokrewieństwo ze zwierzętami. Ludzkie ciała, tak jak ciała zwierząt, umierają. Naruszenie powłoki cielesnej i śmierć budzą wstręt, ponieważ przypominają nam w nieprzyjemny sposób o naszej zwierzęcej podatności na zranienie. Wreszcie zasady higieny wyznaczają stosowne reguły używania i pielęgnowania ludzkiego ciała, a nieumiejętność sprostania tym określonym przez kulturę normom sytuuje jednostkę poniżej poziomu właściwego ludziom¹⁵.

Według badaczy, „zwierzęta (często niezgodnie z rzeczywistością) są traktowane jako brudne i nieprzywiązuje wagi do higieny. Jeżeli ludzie zachowują się jak zwierzęta, to różnica między ludźmi a zwierzętami się zaciera, co powoduje, że spostrzegamy siebie jako pomniejszych, poniżonych i (co najważniejsze) śmiertelnych”¹⁶.

Rozpoznanie te znajdują uzasadnienie w zachowaniu głównej bohaterki, która usiłuje za wszelką cenę uciec przed tym, co postrzega jako prymitywne i przynależne do sfery animalnej. Nie bez powodu Fa zostaje skontrastowana w powieści właśnie z Jo. Ta nie przestrzega zasad czystości, w przeciwieństwie do przyjaciółki nie ruszającej się z domu bez żelu antybakteryjnego. Co więcej obnosi się ze swoją seksualnością i przywiązaniem do śmieciowego jedzenia. Bohaterka wyzbyta jest wyższych potrzeb. Nie ma żadnych ambicji kulturalnych, a jej życie sprowadza się wyłącznie do pracy, cielesnych przyjemności i konsumpcji. Pomimo że Fa usiłuje zmienić postawę Jo na lepszą, nieustannie zadręczając ją opowieściami o grzybicy i pasożytach, jej starania spełzają na niczym. Ostatecznie z powodu związku Jo z hungarystą, będącym w oczach Fa ucieleśnieniem odrazy, bohaterki praktycznie zrywają ze sobą relację. Fa jednak nie udaje się uciec przed tym, co postrzega jako wstrętne. To nachodzi ją choćby w snach pod postacią oceanu-śmietnika zamieszkiwanego przez schorowane i szpetne syreny. Te są uzależnione od

¹⁴ P. Rozin, J. Haidt, C. R. McCauley, *Wstręt*, w: *Psychologia emocji*, red. M. Lewis, J. M. Haviland-Jones, przeł. P. Kołyszko i in. Gdańsk 2005, s. 805.

¹⁵ *Ibidem*, 805.

¹⁶ *Ibidem*.



resztek heroiny, które znajdują w wyrzucanych przez ludzi strzykawkach. Syreny nie stronią też od alkoholu i innych używek. W swoich snach Fa pada ich ofiarą. Stworzenia najpierw żądają od niej spodni, a później chcą, by podarowała im swoje włosy w zamian za informację, gdzie znajduje się Go. Syreny jednak wcale nie śpieszą Fa z pomocą – wskutek paktowania z nimi bohaterka zostaje oszpecona i traci szansę na nawiązanie zdrowych relacji z otoczeniem.

Wstręt, wybór i wstyd. Wnioski

W swojej powieści Masłowska celowo skupia się na tym, co wyparte, odrażające, niechciane. Kreśląc stosunek bohaterów do wstrętnych ludzi, rzeczy, zwierząt udaje jej się dotrzeć do prawdy o mechanizmach sterujących jednostkowym zachowaniem. Jak stwierdza w jednym z wywiadów, „dopiero stworzenie tego przedziwnego, magicznego oceanu-śmietnika dało światu przedstawionemu przeciwwagę, powietrze, którego potrzebował”¹⁷. Zdaniem Masłowskiej bohaterowie *Kochanie, zabiłam nasze koty*, „dopiero w oceanie mogą być w jakiś sposób prawdziwi; stać ich na perfidie, gniew i namiętność”¹⁸. Obnażając wstręt Farah zarówno do kotów, jak i mężczyzn autorka pokazuje, jak swego rodzaju afektywne przewrażliwienie rujnuje życie dziewczyny, która stroni od innych ludzi i skazuje się na samotność. Uświadamia nam również, że całkowite wyparcie tego, co wstrętne okazuje się niemożliwe, zaś każdorazowy akt jego negacji jest z góry skazaną na porażkę próbą odtworzenia iluzji czystego „ja”.

Potraktowany jako wstrętny obiekt kot staje się w powieści nie tylko znakiem awersji, lecz również przyczynkiem do mówienia o kulturowym problemie obsesyjnej czystości. Jak zauważa Katherine Ashenburg, „częste dążenie do czystości w końcu pierwszej dekady tego wieku przywodzi na myśl spanikowanego jeźdźcę z utworu Stephena Leacocka, który dosiadł swego rumaka i odjechał we wszystkich kierunkach naraz”¹⁹. Wedle badaczki, „niektórzy ludzie mieszkają w laboratoryjnie czystych warunkach,

¹⁷ D. Masłowska o *Kochanie, zabiłam nasze koty*, w: *Dusza światowa*, rozmawia A. Drotkiewicz, Kraków 2013, s. 8.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ K. Ashenburg, *Historia brudu*, przeł. A. Górka. Warszawa 2007, s. 245.



starając się chronić przez kontaktem z «cudzymi» drobnoustrojami (...), inni są zwolennikami większego higienicznego liberalizmu”²⁰. Zdaniem autorki *Historii brudu*, „próby sprostania obowiązującym standardom higienicznym pochłaniają mnóstwo energii i wysiłku, ale dbałość o czystość osobistą jest tak bardzo immunizowana na krytykę, że powiedzenie komuś, by mył się rzadziej, spotkałoby się z jeszcze większą zgrozą i oburzeniem niż prośba, by rzadziej korzystał z samochodu”²¹. Naiwnym byłoby wierzyć, że obsesja czystości, która w powieści staje się dewizą Farah i przybiera postać antykociej fobii, jest celem samym w sobie. Wypada zgodzić się z tezą Ashenburg, że czystość jest warunkowana tak biologicznie, jak i kulturowo, a „sposób, w jaki dana kultura patrzy na higienę i ją osiąga, zawsze mówi o niej wiele interesujących rzeczy”²².

W przypadku powieści Masłowskiej higieniczna mania, najwyraźniej widoczna w postawie Farah i idąca w parze z animozją do kotów, staje się nie tylko rekompensatą niezdolności do samorealizacji, ale też wyrazem nieumiejętności dokonania wyboru, który okazuje się kołem zamachowym współczesności.

„«Czy joga to całe twoje życie?»”, „«czy jesteś sexy joginką?»” (10) – to pytania wyzierające z kolorowych pism, które czyta Farah. Kultura, w jakiej żyje bohaterka wręcz przymusza ją do dokonywania wyborów, do utożsamiania się z jedną z ról oferowanych przez kapitalistyczny rynek. Problem w tym, że wybory te nie czynią jej szczęśliwą, gdyż są wyborami konsumenckimi. Jak zauważa Renata Salecl, „w dzisiejszym społeczeństwie gloryfikującym wybór, który ma zawsze działać na korzyść jednostek, problemem jest nie tylko skala dostępnego wyboru, ale też sposób, w jaki się go przedstawia. Wybory życiowe opisuje się w takich samych kategoriach jak wybory konsumenckie: poszukujemy «dobrego» życia, tak jakbyśmy mieli szukać odpowiedniej tapety albo odżywki do włosów”²³. Ta sama autorka zauważa, że „kapitalizm zawsze grał na ludzkim poczuciu własnej niedoskonałości i na poglądzie, że sami możemy wybrać ścieżkę poprawy jakości swojego życia. Od końca XVIII wieku ideę wyboru promowało oświecenie,

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, s. 246.

²² *Ibidem*.

²³ R. Salecl, *Tyrania wyboru*, przeł. B. Szelewa, Warszawa 2013, s. 16.



stawiając fundamenty pod współczesne koncepcje wolności politycznej, relacji między umysłem i ciałem, kochającym i kochanym, dzieckiem i rodzicem”²⁴. Jej zdaniem, wsparł on „nie tylko ideę wyboru konsumenckiego, lecz także ideologię *self made-man*, która pozwoliła jednostce spojrzeć na swoje życie jak na serię wyborów i możliwych zmian”²⁵.

Farah nie potrafi wytyczyć sobie życiowych celów, ponieważ jest owładnięta manią dokonywania wyborów, które paradoksalnie nie pozwalają rozwijać jej „ja”, gdyż wpisują ją w ramy konsumpcjonistycznego dyskursu, w którym brak miejsca na uniwersalne wartości takie, jak miłość czy odpowiedzialność. Dyskurs ten każe wstydzić się kobiecie tego, co zaświadcza o ludzkiej naturze. Obok wstrętu, wstyd jest dojmującym uczuciem, z jakim zmagają się Farah. To właśnie wstyd, jak zwraca uwagę, Silvan Tomkins, „jest afektem poniżenia, porażki, przewinienia i alienacji. Choć przerażenie odwołuje się do życia i śmierci, a przygnębienie sprawia, że świat staje się padołem łez, to właśnie wstyd uderza najgłębiej w serce człowieka”²⁶. Masłowska wyraźnie piętnuje wstyd jako przyczynę degrengolady, w jaką popada Farah. W jednym z fragmentów powieści czytamy następujący metakomentarz, będący zarazem opisem kondycji Farah i ponowoczesnego społeczeństwa w ogóle:

jesteśmy jak wygłodniały chłopiec nieznający jeszcze życia, któremu wykołajeniec pokaże w jakimś kącie świńską ulotkę. Bilecik z rozkraczoną babą, której odbył został najpierw wyeksponowany, a potem ukryty pod komputerową gwiazdką. Brzydzimy się, nie wiemy, co najpierw: wymiotować czy zasłaniać oczy rękami, wreszcie decydujemy się na to drugie, jednak zostawiając trochę miejsca między palcami, by mimo wszystko nie uronić nic z nęcącej ohydy obrazka. Potem zaś, zakażeni tą nieczystą słodyczą, czy też jak kto woli: słodką nieczystością, leżymy w bezsenne noce, czegoś łaknąc, za czymś tęskniąc, do czegoś próbując łgnąć (113).

Masłowska wikła się w metakulturową grę. Nie tylko pisze o tym, co skłania ją do pisania, ale i testuje granice i moc schematów kulturowych skłaniających jednostkę do pogoni za perfekcją i zarazem niosących jej widmo

²⁴ *Ibidem*, s. 31.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ S. Tomkins, *Wstyd-upokorzenie a pogarda-wstręt: natura reakcji*, „Teksty Drugie” 2016, nr 4, s. 163.



porażki. Potencjał w przekraczaniu immunizacyjnych praktyk widzi pisarka w tym, co afektywne²⁷ i wymykające się presji rozumu. Splot tego, co afektywne z tym, co kulturowe tworzy w pisarstwie autorki *Pawia królowej* unikatową jakość, generując refleksję nie tylko nad granicami rozumienia, ale i nad granicami człowieka uwikłanego w ludzko-zwierzęce relacje.

Bibliografia

- 1/ Ashenburg K., *Historia brudu*, przeł. A. Górską. Warszawa 2007.
- 2/ Bojarska K., *Poczuć myślenie: afektywne procedury historii i krytyki (dziś)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 6.
- 3/ Czechowicz J., „*Kochanie, zabiłam nasze koty*” Dorota Masłowska, <http://krytycznymokiem.blogspot.com/2012/10/kochanie-zabiam-nasze-koty-dorota.html> (dostęp: 6.07.2017).
- 4/ Chętkowski M., *Dorota Masłowska KOCHANIE, ZABIŁAM NASZE KOTY*, <http://chojnowski.blogspot.com/2012/12/dorota-masowska-kochanie-zabiam-nasze.html> (dostęp: 6.07.2017).
- 5/ Freud Z., *Wstęp do psychoanalizy*, przekł. S. Kempnerówna i W. Zaniewicki, przejrzał i przedm. opatrzył K. Obuchowski. Warszawa 2000.
- 6/ Masłowska D., *Kochanie, zabiłam nasze koty*. Warszawa 2012.
- 7/ Masłowska D., *Dusza światowa*, rozmawia A. Drotkiewicz. Kraków 2013.
- 8/ Menninghaus W., *Wstręt: teoria i historia*, przeł. G. Sowiński. Kraków 2009.
- 9/ Miller S. B., *Disgust: The Gatekeeper Emotion*. New York and London 2004.
- 10/ Miller W. I., *The Anatomy of Disgust*. Cambridge, Massachusetts, and London 1997.
- 11/ Nowacki D., *Nowa Masłowska. Boki zrywać? Niekoniecznie*, http://wyborcza.pl/1,75410,12675595,Nowa_Maslowska_Boki_zrywac_Niekoniecznie_RECE_NZJA_.html (dostęp: 6.07.2017).
- 12/ Rozin P., J. Haidt, C. R. McCauley, *Wstręt*, w: *Psychologia emocji*, red. M. Lewis, J.M. Haviland-Jones, przeł. P. Kołyszko i in. Gdańsk 2005.
- 13/ Salecl R., *Tyrania wyboru*, przeł. B. Szelewa. Warszawa 2013.
- 14/ Tomkins S., *Wstyd-upokorzenie a pogarda-wstręt: natura reakcji*. „Teksty Drugie” 2016, nr 4.
- 15/ Wróblewski Ł., *Masłowska: opowieść o wstręcie*. Kraków 2016.

²⁷ Na gruncie teoretycznym afekt utożsamia się z tym, co przedludzkie. Jak pisze Katarzyna Bojarska, „[...] uczucia są osobiste i mają charakter biograficzny, należą do historii (przeżyć) danej osoby, emocje są społeczne, a afekty przed-osobowe”. *Poczuć myślenie: afektywne procedury historii i krytyki (dziś)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 6, s. 13.



Summary

An awful cat in Honey, I Killed our Cats by Dorota Masłowska. The paper focuses on the representation of a cat in *Honey, I Killed Our Cats (Kochanie, zabiłam nasze koty)* by Dorota Masłowska. In this book, the cat is not only an example of a framing device (it appears both at the beginning and the end of the book) but also a key to understanding motivations of protagonists who cannot handle difficult situations. Farah (the main character) perceives the cat as an awful animal that carries diseases. She is also obsessed with purity. According to the author, the representation of the cat is, in fact, a trigger to the reflection on the contemporary culture that evokes among people such feelings as disgust, shame and jealousy.

Keywords

Dorota Masłowska, cat, disgust, shame, choice

**Maria Długołęcka-Pietrzak**

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach;
Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich
im. Franciszka Karpińskiego)

**O kocie w literaturze dla dzieci i młodzieży
Rekonesans**

Statystyki są bezlitosne: kot w literaturze dla dzieci i młodzieży jest dominującym bohaterem zwierzęcym. Ilość książek z kotem i o kocie przewyższa zdecydowanie ilość książek o przysłowiowym „najlepszym przyjacielu człowieka”, którym – jak wiadomo – od zawsze jest (był?) pies. Katalogi Muzeum Książki Dziecięcej w Warszawie¹, będące obecnie najbardziej wiarygodnym i pełnym zbiorem tytułów wydawniczych skierowanych do młodego czytelnika, mówią jasno: książek ze słowem „kot” w tytule w katalogu jest 194 (w tym 70 rozmaitych wydań bajki *Kot w butach*, będącej chyba najpopularniejszym „kocim” tytułem dla dzieci – tutaj stanowi niemalże 1/3 zbioru); obok nich występuje 81 książek z tytułem zawierającym zdrobniałą formę „kotec”. Łącznie – 275 tytułów z kocimi bohaterami (a należy zwrócić uwagę, że czasami kot w literaturze dziecięcej może występować jako postać drugoplanowa, niewymieniona w tytule [choćby jak Kot-Dziwak z Cheshire z *Ali-cji w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla], lub też tytuł może mieć formę jedynie kociego imienia: najpopularniejsze w Polsce imię – Mruczek – występuje w tytułach książek ośmiokrotnie [np. *Mruczek* Tiny Nolan – popularna książeczka z serii *Na pomoc zwierzakom* wydawnictwa Zielona Sowa]). Analogicznie „pies” występuje w tytułach katalogu MKD 121 razy, a zdrobniała forma „piesek” – 78; łącznie 198 tytułów, zatem o niemalże sto mniej, niż w przypadku książek o kotach. Tuż za psem plasuje się „mysz” ze 109 tytułami (tu jednak należy zaznaczyć, że niemalże połowa tych pozycji to książeczki serii *Mądra Mysz* wydawnictwa Media Rodzina; książki ze zdrobnieniem „myszka” w tytule to z kolei w większości rozmaite okołoliterackie wydania przygód

¹ Muzeum Książki Dziecięcej w Warszawie, mieszczące się przy ulicy Koszykowej, jest specjalnym działem Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. W swoich zbiorach posiada dedykowane dzieciom i młodzieży książki, które ukazywały się w Polsce od roku 1801 do czasów współczesnych, najaktualniejszych wydawniczo.



Disney'owskiej Myszki Mickey). Kolejne zwierzęta w tytułach książek dla dzieci i młodzieży statystycznie prezentują się następująco: niedźwiedź – 82 tytuły, wilk i lew – *ex aequo* – po 66 książeczek, słoń – 62, zając – 39, koń – 35, tygrys – 34, królik – 29, hipopotam – 26, krowa – 25, żółw i żyrafa – po 19, świnka – 17 (ale już niezdobniona „świnia” – jedynie 3), koza – 15 (głównie różne wydania *Kozy-kłamczuchy*), małpa – 14, ryś – 11, chomik – 8. Liczby te wyraźnie pokazują, że zwierzęta (zarówno te rodzime, jak i egzotyczne), ich życie lub przygody w spersonifikowanych kreacjach, są bardzo ważnym elementem tematyki literatury dla dzieci i młodzieży, a co za tym idzie – dziecięcego świata wyobraźni (lecz także edukacji i życia codziennego). Kot jednakże, niezależnie od formy przedstawienia w tekście – pozostaje niezaprzeczalnym królem książki dla młodego czytelnika.

Skąd ten kot?

Bruno Bettelheim, szukając klucza do dziecięcej wyobraźni w kontekście interpretacji baśni i ich symboliki, znalazł jednocześnie trafną receptę na konstrukcję historii, którą autor-nadawca chciałby przekazać najmłodszemu. W książce *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni* pisze następująco:

Jeśli opowieść ma naprawdę przykuć uwagę dziecka, musi je zabawić i obudzić w nim ciekawość. Jeśli jednak ma wzbogacić jego życie, musi pobudzać wyobraźnię, pomóc dziecku w rozwijaniu inteligencji i porządkowaniu uczuć, musi mieć związek z jego lękami i dążeniami oraz umożliwić mu pełne rozeznanie własnych trudności, a zarazem poddać sposoby rozwiązania nękających je problemów. Krótko mówiąc, musi się odnosić jednocześnie do wszystkich aspektów dziecięcej osobowości i niczego przy tym nie bagatelizować. Przeciwnie, winna traktować trudne dylematy dziecięce z całą powagą, a zwłaszcza budzić w dziecku wiarę w siebie i w swoją przyszłość².

W tym kontekście bardzo ważne stają się zwierzęta, które założeniowo obecne są w życiu dziecka od najwcześniejszych chwil. Pierwszymi świadomie powtarzanymi dźwiękami przez dziecko są przecież nierzadko odgłosy wydawane przez zwierzęta (na zasadzie dźwiękonaśladowczych odpowiedzi na pytania „Powiedz, jak robi piesek? Jak kotek? Jak krowka?”),

² B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Warszawa 2010, s. 23.



a i sama egzystencja czworonożnych przyjaciół człowieka budzi w maluchu zainteresowanie i poznawczą ciekawość (od obrazujących zwierzęta rodzicielskich wskazań typu „Popatrz, kotek!”, „Zobacz, świnka!”, po obowiązkowe w przyrodniczej edukacji najmłodszych wizyty w ogrodach zoologicznych). Zwierzę i jego obecność (lub świadomość obecności w przestrzeni wokół dziecka) stanowi zatem jeden z kluczowych filarów rozwoju: z tym, że dziecko instynktownie zwierzę (ale i często „zwierzopodobną” zabawkę – maskotkę, pluszaka) personifikuje, nadając mu imię, rozmawiając jak z istotą rozumiejącą, mówiąc o nim jak o przyjacielu bądź członku rodziny, stawiając znak równości między istnieniem ludzkim, a zwierzęcym. Bettelheim diagnozuje takie zachowania najmłodszych w następujący sposób:

W odczuciu dziecka nie ma wyraźnej i ostrej granicy między tym, co ożywione, a tym, co nieożywione; wszystko, co istnieje, podobne jest do nas samych. Jeśli nie pojmujemy tego, co kamienie, drzewa i zwierzęta mają nam do powiedzenia, to dlatego, że nie jesteśmy z nimi dostatecznie zestrojeni. Dziecku, które próbuje rozumieć świat, wydaje się rzeczą całkowicie uzasadnioną, by od obiektów budzących zainteresowanie oczekiwać odpowiedzi. A ponieważ dziecko jest egocentryczne, spodziewa się, że zwierzę powie mu coś o tym, co dla niego, dla dziecka, jest nadzwyczaj ważne, tak jak czynią to zwierzęta w baśniach i same dzieci, kiedy przemawiają do zwierząt – realnych lub będących zabawkami. Dziecko jest przekonane, że zwierzę to istota, która je rozumie, tylko nie okazuje tego otwarcie³.

Z takiego pojmowania świata narodziła się plejada zwierzęcych bohaterów, zasiedlających literaturę dziecięcą: bohaterowie ci posiadają jednak dwie odrębne płaszczyzny realizacji podmiotu – fantastyczny (podmiot spersonifikowany: „gadające” zwierzęta; zwierzęta – herosi; zwierzęta, które przedstawione zostały jako dzieci wraz z całym bagażem dziecięcych problemów; zwierzęta magiczne, posiadające nadprzyrodzone zdolności itp.) oraz realistyczny (podmiot rzeczywisty: zwierzę, którym trzeba się zaopiekować; zwierzę, które przeżyło opowiadaną historię, lecz nie posiada cech ludzkich, pozbawione jest uosobienia; zwierzę w aspekcie przyrodniczym itd.). W każdym z tych sposobów przedstawienia zwierzęcia w książce / opowieści dla dzieci, możliwy jest symboliczny, metaforyczny wymiar: zwierzę może stanowić obraz pewnej cechy (stereotypowe przypisanie pewnych

³ *Ibidem*, s. 85 – 86.



cech ludzkich określonym zwierzętom: lis = chytróść, przebiegłość, osioł = upór itd.), ale też jego los może stanowić alegoryczne przedstawienie losu człowieka. Tutaj oczywiście należy wspomnieć gatunek bajki zwierzęcej wraz z jego wymiarem dydaktyczno-edukacyjnym, ale też warto zauważyć spostrzeżenie Pierre'a Péju na nierozłączność – zarówno symboliczną, jak i rzeczywistą – świata ludzkiego (zwłaszcza dziecięcego) ze światem zwierzęcym:

(...) wszystkie społeczeństwa ludzkie przenika symboliczna zwierzęcość, obrazy zwierząt i odniesienia do nich (w sposób niezależny lub odpowiadający ich konkretnemu wykorzystaniu). Można się pokusić o sprowadzenie tych społecznych przedstawień zwierząt (które znajdujemy w religiach, folklorze, języku, mitach i baśniach) do jeszcze naiwnego czy prymitywnego wyrazu specyficznie ludzkich problemów; można spróbować ograniczyć je do antropomorfizacji i pokazać, że dane zwierzę symbolizuje dane zachowanie. Mimo to jednak pozostaje niezbywalna obecność zwierząt, społeczne zapotrzebowanie na zwierzęta, tak jakby znacząca część ludzkich pragnień mogła się spełnić jedynie w powiązaniu ze zwierzęcymi sposobami bycia, a nawet w ich przenikaniu. Nieskończona różnorodność form, rozmiarów, maści, sierści, upierzenia, łusek; różnaitość sposobów na obronę lub przetrwanie, a także sposobów poruszania się: pełzanie, latanie, pływanie. Wszystko to umożliwia nie metaforyzację uczuć, ról i zachowań ludzkich, ale odkrycie wirtualnych postaw i sposobów odczuwania. Istoty ludzkie nie ograniczają się do symbolizowania niektórych swoich cech za pomocą porównań ze zwierzętami (co czyni La Fontaine), ale wymyślają konkretne przejawy ich uczuciowości dzięki wyrażonej animalizacji ich pragnienia. Nie chodzi już tylko o to, by być jak takie czy inne zwierzę, ale by na chwilę stać się niedźwiedziem, wilkiem lub lisem; nie tyle za sprawą identyfikacji, ile pewnego mimetyzmu⁴.

Najprościej jednak naśladować coś, co jest bliskie i znajome: w badaniach sondażowych ponad połowa Polaków (52%, stan na rok 2017) deklaruje posiadanie zwierzęcia domowego, w tym 42% badanych ma psa, a 26% – kota⁵. Jak pokazały statystyki przytoczone na początku niniejszego tekstu, książkowe publikacje dla dzieci stają się dokładnym odzwierciedleniem tego sondażu: to właśnie kot i pies są najbardziej popularnymi dziecięcymi bohaterami. „Kocich” książeczek jest jednak o niemal jedną trzecią

⁴ P. Péju, *Dziewczynka w baśniowym lesie. O poetykę baśni: w odpowiedzi na interpretacje psychoanalityczne i formalistyczne*. Warszawa 2008, s. 179.

⁵ „Badanie przeprowadził Kantar Public (dawniej Zespół Badań Społecznych TNS Polska) w terminie 7- 13 kwietnia, na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie 1067 mieszkańców Polski, w wieku co najmniej 15 lat”. Przytaczam za: http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-sondaz-ponad-polowa-polakow-ma-w-domu-jakies-zwierze,nld,2396840#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome (dostęp: 01.03. 2018)



więcej, niż książek z psimi bohaterami. Może to wynikać z poruszonego przez Péju mimetyzmu: o ile pies znaczeniowo jest łatwiej klasyfikowalny (pies = stereotypowa wierność, oddanie właścicielowi, ale też szczenięca bez troska, chęć zabawy), o tyle kot wymyka się wszelkim próbom klasyfikacji. Historia pokazuje⁶, że kot nigdy nie posiadał jednoznacznego statusu przyjaciela człowieka; mówi się przecież o kocie „chadzającym własnymi drogami”, co może symbolicznie podkreślać jego niezależność; kot często bywa traktowany jako wcielenie zła (historyczno-religijne przedstawienia kota jako wcielenia szatana, koty jako nierozłączni towarzysze czarownicy itp.), ale również boskości (koty-bogowie starożytnego Egiptu), lub psychomachicznej walki ze złem (kot łowiący myszy) czy też mądrości lub... pecha. To szerokie pole interpretacyjne daje ogromny potencjał dla wyobraźni zarówno twórców literatury, jak i jej dziecięcych interpretacji: stąd też w książkach dla dzieci koty fantastyczne i realistyczne, koty o wielkiej inteligencji pełniące funkcje przewodników, jak i koty – głupcy; koty magiczne o nadprzyrodzonych mocach, i koty potrzebujące opieki człowieka; wesołe i niesforne kocięta, i dostojne kocury – słowem: cała plejada kocich kreacji przeznaczonych dla młodego czytelnika.

Bajka, nie-bajka..? – gatunkowy kot nierasowy

Historie dla dzieci, onegdaj dzielone gatunkowo na baśnie, bajki i legendy (wraz z różnymi ich podgatunkami) w chwili obecnej całkowicie odeszły od klasycznej interpretacji. Warto tutaj przytoczyć dwie definicje, które w zestawieniu ze współczesnymi opowieściami skierowanymi do młodego czytelnika stają się nie tyle nieadekwatne, co przemieszane: dzisiejsza literatura dziecięca czerpie bowiem z obydwu, i śmiało przeplata dawniej sklasyfikowane motywy z realizmem, fantastyką, nowymi mediami,

⁶ Warto tutaj zajrzeć do książek, które obrazują kocią egzystencję na przestrzeni wieków: 1. M. Swan, *Historia kotów*. Przeł. M. Wojdyna i M. Aleksandrowicz-Wojdyna. Kraków 2015 – książka o kotach i ich relacjach z człowiekiem od starożytności po czasy współczesne: od Egiptu, po telewizyjne animacje; 2. P. Rutkowski, *Kot czarownicy. Demon osobisty w Anglii wczesnonowożytnej*. Kraków 2012 – czyli o złym postrzeganiu kociej postaci. Obydwie te książki pokazują, jak niejednoznacznie traktowano kocię istnienie, i jak „sinusoidalnie” człowiek przyjaźnił się z kotem.



problematyką pedagogiczną – wszystkim, co może zainteresować współczesne dziecko, nastawione na różnorodność płynących z różnych źródeł bodźców. Oto te definicje:

Baśń – jeden z podstawowych gatunków epickich ludowej literatury; niewielkich rozmiarów utwór o treści fantastycznej, nasyconej cudownością związaną z wierzeniami magicznymi, ukazujący dzieje ludzkich bohaterów swobodnie przekraczających granice między światem poddanym motywacjom realistycznym a sferą działania sił nadnaturalnych. Baśń utrzymała w sobie zasadnicze elementy ludowego światopoglądu: wiarę w nieustającą ingerencję mocy pozaziemskich, antropomorficzną wizję przyrody, niepisane normy moralne, ideały więzi społecznych i sprawiedliwych zachowań⁷.

Bajka – jeden z podstawowych gatunków dydaktycznej literatury; krótka powiastka wierszem lub prozą, której bohaterami są zwierzęta, ludzie, rzadziej rośliny lub przedmioty, zawierająca moralne pouczenie, wypowiedziane wprost lub dobitnie zasugerowane. Bajka jest rodzajem przypowieści na temat uniwersalnych sytuacji moralno-psychologicznych, charakterów i postaw; opowiadana w niej historia stanowi jedynie ilustrację jakiejś prawdy ogólnej, dotyczącej doświadczeń ludzkich powtarzalnych i powszechnych. (...) Najbardziej rozpowszechniona jest forma bajki zwierzęcej, w której przedstawiane zwierzęta występują jako maski określonych typów ludzkich, a relacje między nimi są odpowiednikiem społecznych stosunków i instytucji. Nazwa zwierzęcia jest tu konwencjonalnym znakiem zastępującym rozbudowaną charakterystykę pewnych cech moralno-psychologicznych (lew – siła lub męstwo, lis – przebiegłość, mrówka – pracowitość, baran – głupota, zając – płochliwość itp.); stałość i jednoznaczność przyporządkowania takiego znaku określonemu kompleksowi treści czynią z bajki zwierzęcej wypowiedź o charakterze alegorycznym. Sens dydaktyczny bajki jest zwykle bezpośrednio wysłowiony jako morał, który najczęściej bywa lokowany na końcu utworu, choć może występować także jako formuła początkowa⁸.

Bettelheim z kolei przytacza definicję bajki Samuela Johnsona: „Bajka to w swej pierwotnej formie opowieść, w której tworom niemającym rozumu, a nawet nieożywionym przedmiotom każe się działać i mówić na podobieństwo istot ludzkich, zgodnie z ludzkimi namiętnościami, aby dostarczyć czło-

⁷ S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945 – 1970. Tom II – baśń i bajka, poezja, książki dla najmłodszych, utwory sceniczne, grafika, czasopiśmiennictwo, krytyka literacka*. Warszawa 1982, s. 13.

⁸ S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945 – 1970. Tom II – baśń i bajka, poezja, książki dla najmłodszych, utwory sceniczne, grafika, czasopiśmiennictwo, krytyka literacka*. Warszawa 1982, s. 13 – 14.



wiekowi nauki moralnej”⁹. Czy współczesna literatura dla dzieci posiada utwory, które można jednoznacznie przypisać do powyższych definicji? Brak tej jednoznaczności sprawia problemy klasyfikacyjne: dzisiejsze „poczytaj mi bajkę” nie oznacza „przeczytaj mi utwór posiadający metaforyczne ujęcie problematyki ludzkiej, osadzonej w świecie zwierzęcym, i mający wymiar dydaktyczny”, lecz „przeczytaj mi książkę dla dzieci, pełną motywów zarówno realistycznych, jak i fantastycznych, posiadających równo zestawione postaci zwierząt i ludzi; może mieć wymiar dydaktyczny, ale nie musi – z pewnością jednak ma służyć rozrywce: bawić, cieszyć lub usypiać, i stwarzać poczucie bliskości”. Przenikanie się klasycznych motywów i wymykanie się książki dla dzieci z ramowych, gatunkowych konwenansów badacze literatury zauważyli już w latach 80. ubiegłego wieku. Stanisław Frycie w krytycznej analizie aktualnych wtenczas publikacji dla najmłodszych zauważa, że

współczesna kultura literacka dla dzieci nasycona została nie tylko klasycznymi tekstami baśniowymi z literatur obcych i wznowieniami naszych dawnych baśni i bajek, ale wzbogaciła się o nowe zbiory baśni i bajek innych narodów, baśni regionalnych oraz o nowe tomy baśni i bajek oryginalnych lub też opartych na znanych motywach i wątkach baśni magicznej i alegorycznej bajki ludowej. Wykształcił się przy tym nowy gatunek baśni i bajki „dziecięcej” którą Jerzy Cieślowski określa mianem bajeczki. „[...] Dla dzieci uformował się gatunek łączący w sobie – pisze J. Cieślowski – elementy baśni i bajki zwierzęcej, fantastyki i magiczności z symboliką zwierzęcą i dydaktyką. Ten konglomerat, podany najczęściej wierszem w strukturze dialogu, stanowi zarówno ukierunkowaną miniaturę obu gatunków, jak i zawiera elementy innych gatunków, a z takich wartości, jak humor sytuacyjny bądź słowny, czyni dominantę [...]”¹⁰.

Dzisiaj tenże „konglomerat” wzbogacił się o zwierzęta znane z telewizyjnych kreskówek i gier komputerowych: dla współczesnego dziecka absolutnie normalne jest, że kot z gry czy (*nomen omen*) „bajki” z Cartoon Network lub innego kanału z animacjami, mówi, jeździ samochodem, mieszka w domu, chodzi do pracy, słowem – jest całkowicie spersonifikowany i utożsamiony z bohaterem ludzkim. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie w prawidłowym rozumieniu także przyrodniczego aspektu życia zwierzęcia:

⁹ B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, op. cit., s. 79.

¹⁰ S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945 – 1970. Tom II – baśń i bajka, poezja, książki dla najmłodszych, utwory sceniczne, grafika, czasopiśmiennictwo, krytyka literacka*. Warszawa 1982, s. 17.



dziecko równocześnie może mieć absolutną świadomość na temat rzeczywistego funkcjonowania zwierzęcia w środowisku naturalnym, jego jadłospisu lub pór doby, w których poluje czy śpi. W literaturze widać to aż nadto dokładnie, stąd też wspomniany wcześniej podział nie na „baśń” czy „bajkę”, a na opowieść fantastyczną lub realistyczną, której funkcją jest głównie wymiar rozrywkowy, a to, czy będzie ona posiadała wymiar edukacyjno-dydaktyczny, zależy niejako od okoliczności, w której zostanie dziecku przedstawiona. Najbliżej rozwiązania problemu gatunkowego współczesnej „bajki” rozumianej jako historia przeznaczona dla dziecka, był, jak się okazuje, Julian Krzyżanowski, który w 1982 roku pisał:

Wyraz „bajka” jest kłopotliwy, stosuje się go bowiem do opowiadań bardzo różnych i pochodzeniem, i charakterem. W mowie potocznej przylgnał on przede wszystkim do opowiadań fantastycznych, które pierwszy w Polsce ich zbieracz i wydawca nazwał niezbyt fortunnie „klechdami” (...) ¹¹.

Pan Kotek był chory, czyli dydaktyka

Dawniej książka, opowiastka przeznaczona dla dziecka musiała posiadać wymiar dydaktyczny, czyli nieść za sobą jakąś naukę, najczęściej dotyczącą problematyki społecznej: szeroko pojętej etyki, moralności, dobrego wychowania, manier. Ważny był również aspekt edukacyjny; czytanie „po próżnicy”, dla samej rozrywki, nie było widziane zbyt dobrze – nawet u dzieci. Stąd też wziął się XIX-sto wieczny „wysyp” literatury dla najmłodszych, posiadającej klarowny przekaz moralny – prym w skierowanych do dzieci utworach wiódł oczywiście Stanisław Jachowicz, który niemalże cały wiek uczył i wychowywał swoimi *Bajkami i powiastkami* rzesze młodych Polaków. W kontekście rozprawy o kocie w literaturze dziecięcej ważne są dwa utwory, dotyczące problematyki łakomstwa (z którym, zdaje się, Jachowicz kota utożsamiał): *Chory kotek* oraz *Kotek Lizuś* ¹². W obydwu

¹¹ J. Krzyżanowski, *Bajki wam niosę, posłuchajcie dzieci*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945 – 1970. Tom II – baśń i bajka, poezja, książki dla najmłodszych, utwory sceniczne, grafika, czasopiśmiennictwo, krytyka literacka*. Warszawa 1982, s. 302.

¹² Jachowicz napisał jeszcze jeden tekst o kocie: *Czysty kotek* to pochwała częstego mycia, dzięki któremu kotek – lub, jeżeli dokonamy odwrócenia personifikacji – dziecko – jest dzięki swojej czystości i schludności chętniej wpuszczany „do pokoju”. Patrz: S. Jachowicz: *Bajki wierszem: z ilustracjami*. Warszawa, 1931, s. 3.



tych tekstach kot pokazany jest w okolicznościach spożywczych: w pierwszym po przejedzeniu najrozmaitszymi pokarmami, będącymi – zdaje się – dla kota ogromnymi rarytasami, w drugim w wejściu do spiżarni, która pełna jest miłej kotu słoniny i innych specjałów. Kot z *Chorego kotka* pokazany jest w momencie „odbywania” domniemanej kary: obrazowo przedstawione boleści i skręt kocich kiszek miały w żartobliwy sposób uczulić „dziecię” na potencjalne konsekwencje nadmiernego obżarstwa. Ewa Ihnatowicz podkreśla jednak, że

Pełne przestrogi wierszyki Jachowicza serwowane dzieciętkom nie mają, rzecz jasna, na celu skomplikowania dziecięcego zbioru i hierarchii wartości, lecz ich uproszczenie przez ujednoznacznienie. Łakomstwo jest po prostu naganne w każdych okolicznościach i dlatego jest objęte zakazem pochodzącym od dorosłych. Przekroczenie zakazu powoduje nieprzyjemne konsekwencje. Jachowicz albo straszy (jak wszystkim wiadomo – np. ciężkimi urazami ciała), albo eksponuje nieopłacalność nieposłuszeństwa; w ostateczności zawstydzia, ukazując gniew lub łzy zawiedzionej matki łakomczucha. Dla różnych wierszyków o ukaranym łakomstwie reprezentatywny jest finał *Chorego kotka* (...) ¹³.

W *Kotku Lizusiu* (lub też, jak chciałoby się odmienić – „lizusie”) pokazany zostaje problem nadmiernego przymilactwa, podyktowanego chęcią (łakomstwem!) zdobycia pożywienia z zakazanych zapasów, i późniejszej (po otrzymaniu pożądanego rarytasu, bądź wyczerpania się jego zasobu) niewdzięczności i bezinteresowności. Co więcej, Jachowicz kocie zachowanie uważa za dosyć normalne – krytyce poddaje jednak podobne zachowanie u człowieka, pisząc w morale bajki:

(...) Ale to jeszcze mniejsza, jeszcze nie dziwota,
Tak brzydkiej niewdzięczności doświadczać od kota,
Lecz człowiek wyższy nad zwierzę,
A tak rzekłszy prawdę szczerze,
Częściej czyni coś dla czego:
Któż w świecie nie doznał tego? ¹⁴

¹³ E. Ihnatowicz, *Dziecięce sacrum: spiżarnia – rajske jabłko*, w: *Dzieciństwo i sacrum. Studia i szkice literackie*, pod red. J. Papuzińskiej i G. Leszczyńskiego. Warszawa 1998, s. 197.

¹⁴ S. Jachowicz, *Bajki i powieści Stanisława Jachowicza*. Płock 1824, s. 20-21.



W twórczości Jachowicza (tak jak i u innych bajkopisarzy) aspekt dydaktyczny był jak widać całkowicie jawny, i to on stanowił *clue* całego tekstu, bez względu na to, czy jego bohaterem był człowiek dorosły, dziecko, czy też zwierzę. W roku 1971 – a więc ponad 40 lat temu – Małgorzata Dąbkowska próbowała rozprawić się z takim post-romantycznym pojmowaniem czytelnictwa dziecięcego:

W roku 1900 Maria Weryho w przedmowie do pracy *Nasi przyjaciele w świecie zwierzęcym* pisze: „Książka powinna ukazywać dzieciom ideały moralne, zaznajamiać z faktami naukowymi, niewątpliwymi, i zadowolić wymagania estetyczne”. Jak widać, wartości moralne postawione są tu na pierwszym miejscu. Najczęściej ideały wychowawcze w książkach popularnonaukowych sprowadzały się do hasła: „Kochajmy biedne zwierzątka, takie są przecież śliczne i miłe”. Współczesna popularyzacja nie wyrzeka się również celów wychowawczych, realizuje je tylko w inny sposób¹⁵.

Faktycznie, doskonałym przykładem wdrożenia idei „kochania biednych zwierzątek” jest napisana w 1905 roku powieść „dla dziewcząt” *Kocia mama i jej przygody*, autorstwa Marii Buyno-Arctowej. Bohaterką książki jest ośmioletnia Zochna – dziewczynka na ogół miła, grzeczna i troskliwa, opiekująca się trzema obejściowymi kotkami: Murzynką, Milutką i Kizią. Koty i inne zwierzęta zajmują jej uwagę bardziej, niż nauka – ma to rzecz jasna swoje konsekwencje, lecz Zosia pokornie znosi kary, które przydzielane są jej za nie-subordynację. Zachodzi tutaj prosty mechanizm dydaktyczny: Zochna poświęca czas kotom i kurom = nie uczy się tekstu na lekcję = ponosi karę. Co ciekawe, dziewczynka za swoje niepowodzenie nie wini zwierząt, tylko siebie samą. Wszystko jednak się komplikuje, gdy okazuje się, iż Murzynka, ulubiona kotka dziewczynki, ma nowonarodzone kocięta, które w gospodarstwie posiadającym już trzy koty są zbędne...

- Złóżmy siano na górcę pod szopą, bo w stodole nie będzie miejsca – mówił stary Marcin. Wojtuś zaczął gorąco protestować, aż zwróciło to uwagę Antosi.

- Ej, może znowu chowacie tam koty – zapytała podejrzliwie.

Wojtuś mruknął coś niewyraźnie, a po chwili rozległo się wołanie:

- Rychtyk! Jest tu Murzynka, a przy niej trzy ślepe kociaki.

- Ano, trza to będzie potopić, zanim panienka się dowie, bo później będzie płacz i lament.

¹⁵ M. Dąbkowska, *Gawęda popularnonaukowa Jana Żabińskiego*, w: *Studia z historii literatury dla dzieci i młodzieży*. Warszawa 1971, s. 27.



- Im prędzej, tym lepiej. Może by Marcin wziął je zaraz? – Namawiała Antosia.

Słowa te usłyszała Zochna i poczuła mróz przebiegający jej po kościach; chciała się zerwać, krzyknąć, biec na pomoc, lecz jakaś dziwna niemoc przykuwała ją do miejsca. Na szczęście Marcin rzekł niecierpliwie:

- A jużci! Teraz się bawić z kociakami, kiej burza jeno wisi. Wieczorem będzie dosyć czasu! Zochna odetchnęła: do wieczora jeszcze daleko, będzie więc można obmyślić jakiś ratunek. Wojtuś z Adasiem dopomogą...¹⁶

Oczywiście, szlachetna Zochna kocięta ratuje, nie bacząc na konsekwencje; Murzynka zaś po kociemu odwdzięcza się za ocalenie dzieci, ratując z kolei... dzieci ludzkie, kiedy zagubiły się z dala od domu. Fabuła *Kociej mamy* utrzymana jest zresztą przez cały czas w konwencji przyczynowo-skutkowej: dzieci coś przeszkobują, więc ponoszą tego konsekwencje i wyciągają naukę ze swoich zachowań – przepraszają mamę, guwernantkę, służbę, wreszcie – poszkodowane zwierzęta. Tym krystalicznym postawom przeciwstawiona jest jednak postać Stasia, który z gniewu za zjedzenie oswojonej myszki pozbywa się Murzynki (w książce nie pada stwierdzenie, że ją zabił, lecz pojawiają się przesłanki, które pozwalają sądzić, że tak było) – niemniej jego zachowanie zostaje powszechnie potępione (przy czym po raz kolejny zostaje podkreślona szlachetność Zochny):

Dziewczynka podniosła zaczerwienione i napuchnięte z płaczu powieki, namyślając się przez chwilę; wreszcie coś jakby zawstydzenie przemknęło po jej znękaney twarzy.

- Dotąd nie zastanawiałam się nad tym, tak mi było żal mojej biednej Murzynki. Ale teraz zdaje mi się, że mamusi jeszcze smutniej ode mnie, bo mamusia się martwi, że ma takiego złego syna!

- Tak jest, moje drogie dziecko! Boli mnie to bardzo, że Staś okazał takie złe serce i że będę musiała bardzo surowo ukarać go za to.

- O nie, mamusi! Nie karz go! Mnie się zdaje, że on i tak jest bardzo nieszczęśliwy, widząc, jaką okropną przykrość zrobił mnie i tobie; chyba on się nie zastanowił nad tym!¹⁷

Widoczny powyżej moralizatorski wymiar zestawiony jest w *Kociej mamie* z edukacyjnym, przyrodoznawczym: to właśnie jest ten „inny sposób” wdrażania celów wychowawczych, postulowany przez Dąbkowską (patrz wyżej). Dzieci z powieści Buyno-Arctowej ściśle powiązane są z przyrodą

¹⁶ M. Buyno-Arctowa, *Kocia mama i jej przygody*. Warszawa 1991, s. 21.

¹⁷ *Ibidem*, s. 93.



i gospodarskim otoczeniem: oprócz głównowątkowego przedstawienia kotów i ich życia (z książki dowiadujemy się – przykładowo – że kotka mająca kocięta zjawia się na jedzenie jedynie wcześniej rano, cały dzień spędzając ze swoimi dziećmi; że przenosi je z miejsca na miejsce po jednym, ostrożnie niosąc kocię w zębach, chwytając je delikatnie za skórę na karku itp.) w *Kocie mamie* pojawiają się również inne zwierzęta gospodarskie – konie, krowy, ptactwo domowe, które Zochna – niczym Zosia z *Pana Tadeusza* – karmi o poranku (każdy ptak jest dokładnie opisany, zarówno pod kątem wyglądu i upierzenia, jak też preferencji żywieniowych), nie brakuje także opisów bogatej roślinności otaczającej dworek. Warto tutaj nadmienić, że, jak pisze Józef Białek –

tematyka przyrodnicza pojawiła się w literaturze dla dzieci w okresie pozytywizmu, znacznie więc później niż w literaturze ogólnej. Jednak już w XVIII w. J. J. Rousseau wskazywał na związki dziecka z naturalnym otoczeniem. Rozwój nauk ścisłych i przyrodniczych w pozytywizmie przyczynił się do wzrostu zainteresowań światem natury u wielu pisarzy tego okresu. Zaczęto od pogadek, artykułów popularnonaukowych, powiastek, by z kolei podejmować próby powieści przyrodniczej, krajoznawczej i fantastyczno-przyrodniczej. Tacy pisarze, jak M. J. Zaleska, Z. Urbanowska, M. Weryho, J. Warnkówna, J. Chrząszczewska, M. Brzeziński, M. Heilpern, S. Kramsztyk przybliżali nieznaną świat przyrody dzieciom i młodzieży, wprowadzając przy tym różne formy wyrazu artystycznego, stosując antropomorfizację i animizację. Zgodnie z pozytywistycznymi ideałami kładli oni duży nacisk na propagowanie wśród młodych czytelników rzetelnej wiedzy naukowej o zjawiskach, które występują w świecie przyrody, o specyfice życia zwierząt, ptaków itp.¹⁸

Lektury modernistyczne, wyrosłe z wspomnianych pozytywistycznych przyrodniczych ideałów, kontynuowały to przesłanie – jak zresztą można stwierdzić na przykładzie wspomnianej *Kocie mamy*. Nieco inne spojrzenie na przyrodę oraz zwierzęta, które to stały się z podmiotu – przedmiotem opowieści dla dzieci, przynoszą lata 20. XX wieku. Jak zauważa Stanisław Frycie – „Natura, życie zwierząt, jako autonomiczny temat literacki, któremu podporządkowano inne elementy treściowe utworu, pojawiła się dopiero w prozie „dziecięco-młodzieżowej” dwudziestolecia międzywojennego”¹⁹. Pisarką, która zdominowała w owym okresie okołoprzyrodniczą literaturę dla dzieci była Maria Kownacka, której zarówno realistyczne, pozbawione fanta-

¹⁸ J. Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918 – 1939*. Warszawa 1987, s. 162-163.

¹⁹ S. Frycie, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945 – 1970. Tom I – proza*. Warszawa 1978, s. 217.



styczności powieści o zwierzętach (np. *Kajtkowe przygody* – o bocianie zamieszkującym wiejskie obejście, czy *Rogaś z Doliny Roztoki* – o jelonku przegarniętym przez dzieci leśniczego), jak i przyrodniczy cykl *Razem ze słonkiem*, pokazujący przemiany natury w różnych porach roku, przyniosły niebywałą wówczas popularność. Zgoła inny typ literatury prezentowała wówczas Hanna Januszewska, autorka dwóch „kocich” książeczek: *O krakowskim kocie*, oraz *O kocie co faję kurzył i o innych dziwach*. O ile książki Kownackiej z przyrodą były bardzo ściśle powiązane, o tyle Januszewska, nie stroniąca oczywiście od tematów przyrodniczych, podążyła w stronę legendy, opowieści magicznej, fantastycznej. Kot u Januszewskiej nabiera cech ludzkich, i wykonuje czynności zarezerwowane na co dzień dla osobników gatunku *homo sapiens*:

Żył raz kot w polskiej mieścinie. Siedział, burcząc, przy kominie, gdy jesienny wicher świszczał. Mieszkał kot w domu burmistrza.

Kot ten czarnym trząśł ogonem, miał futerko nastroszone, i – jak pewna wieść powiada – umiał bajki opowiadać. Siadał sobie za kominem, robił wielce ważną minę, w pysk mu burmistrz wtykał faję. Kot kurzył i prawił baje. Puszczał kłęby dymu nosem, gadał bajki grubym głosem²⁰.

Kot opowiadający bajki, kot który gra ballady, kot – narrator: w bajce modernistycznej uosobienie kociego (zwierzęcego) bohatera było jednym z gatunkowych wyznaczników. Stąd już bardzo blisko do wizerunku kota, który ze względu na swoją funkcję w opowiadanej historii staje się figurą godną odrębnego omówienia.

Kot – przewodnik

- Kiciu z Cheshire - zaczęła bojaźliwie, nie wiedząc, czy spodoba mu się to imię, ale uśmiechnął się tylko nieco szerzej. „Jazda, do tej pory podoba mu się to” - pomyślała Alicja i ciągnęła dalej:
- Czy mógłbyś mi łaskawie powiedzieć, w którą stronę mam pójść stąd?
- Zależy to w dużym stopniu od tego, w którą stronę zechcesz pójść - powiedział Kot.
- Nie zależy mi na tym, w którą... - powiedziała Alicja.
- Więc nie ma znaczenia, w którą stronę pójdziesz - powiedział Kot.
- ... jeżeli tylko dojdę gdziekolwiek - dodała Alicja, chcąc wyjaśnić sprawę.
- Och, z pewnościąś dokonasz tego - powiedział Kot - jeżeli będziesz szła dostatecznie długo²¹.

²⁰ H. Januszewska, *O kocie co faję kurzył i o innych dziwach*. Warszawa 1933, s. 6.

²¹ L. Carroll, *Alicja w Krainie Czarów*. E-pub, hyperreal team, s. 40. (tłum. M. Słomczyńskiego).



Kot w historiach dla dzieci często przybiera postać mędrca, doradcy, jednostki wszechwiedzącej, dysponującej nadprzyrodzonymi mocami intelektualnymi. Przywołany powyżej Kot z Cheshire w opowieści o Alicji posiada funkcję przewodnika po Krainie Czarów, i jednocześnie komentatora surrealistycznej rzeczywistości. Podobnie funkcjonuje Perrault'owski Kot w Butach: nie dość, że posiada umiejętność przemawiania ludzkim głosem, to jeszcze potrafi za pomocą sprytu i manipulacji doprowadzić ubożego młynarczyka do objęcia królewskiego tronu. Takie przedstawienie kociego bohatera wywodzi się zarówno z historycznego postrzegania tego zwierzęcia jako albo bardzo mądrego i szlachetnego, albo również bardzo mądrego, ale mądrością niejako diabelską²². W obydwu tych przypadkach kot darzony był pewną estymą, wynikającą albo z podziwu, albo ze strachu przed magicznymi umiejętnościami przyjaciela „złego”. Ta dualna opinia przetrwała jak widać do czasów współczesnych; stąd też wynika częste obrazowanie literackiego „kociego” bohatera jako mędrca i przewodnika. Uzupełnia to jednocześnie potrzebę zamieszczenia w historii postaci o pewnych istotnych dla fabuły cechach nierzeczywistych, dzięki którym inny bohater mógł osiągnąć cel opowieści. Agnieszka Miernik zauważa:

Jung w pracy *Fenomenologia ducha w baśniach*, badając związki między procesami psychicznymi a obrazami baśniowymi zawierającymi w swych strukturach kod języka archetypów, wskazał na szczególną rolę Archetypu Mędrca przyjmującego w baśniach postać: starszego mężczyzny, ducha zmarłego, zwierząt, magicznego środka, natury. Wyodróżnione figury są manifestacją nieświadomego procesu psychicznego, ukazującego się w baśniach w wielu wariantach. (...) Uaktywnieniu energii z obszaru nieświadomego odpowiada w baśni trudna sytuacja losowa, niekiedy graniczna, w jakiej znalazł się bohater, wymagająca konkretnych postanowień i działań. Kluczową rolę odgrywają wówczas rady lub podarunki niespodziewanego pomocnika²³.

²² Warto przytoczyć tutaj wspomniane już skrajnie różne postrzeganie kotów w dwóch odmiennych cywilizacjach: starożytnej egipskiej, oraz średniowiecznej angielskiej. Dla Egipcjan kot był zwierzęciem świętym, utożsamianym z bogami; posiadał niezbywalną funkcję domownika i najbliższego towarzysza człowieka. Skrzywdzenie kota groziło nawet śmiercią. W średniowiecznej Anglii (jak zresztą i w ówczesnej Europie) kot postrzegany był jako stworzenie nazywane złem, wcielenie demona, wreszcie – *spiritus familiaris* – duch potrafiący podporządkować się człowiekowi i być na jego rozkazy. Więcej na ten temat w: P. Rutkowski, *Kot czarownicy. Demon osobisty w Anglii wczesnonowożytnej*. Kraków 2012.

²³ A. Miernik, *Domeny wyobraźni: Andersen i Jung*. Kraków 2015, s. 129.



Koci pomocnik przeprowadza Alicję poprzez Krainę Czarów, kieruje losem młynarczyka, posiada również funkcje obronne. Taką równie ciekawą postać kota zarysował Neil Gaiman w opowiadaniu *Cena*²⁴: Czarny Kot, który pojawił się niczym włóczęga w domu narratora, okazuje się być istotą nadprzyrodzoną, walczącą ze złem pragnącym dostać się do rodziny bohatera. Z każdego z tych starć Kot wychodził coraz bardziej poraniony i poobijany, za każdym razem będąc troskliwie opatrywanym przez ludzi, którzy go przygarnęli. Gaiman bazuje w tym opowiadaniu na jednym z typowych kocich zachowań, które potrafią intrygować – mianowicie na nieruchomym patrzeniu się w jeden punkt (w którym, rzecz jasna, nic nie ma), lub walce z wyimaginowanym przeciwnikiem. W przypadku Czarnego Kota z *Ceny* dopiero ogląd otoczenia poprzez noktowizor pokazał, z czym tak naprawdę mierzy się zwierzę – i jak wiele potrafi znieść odwiedzając się „swoim” ludziom za okazaną dobroć. W tym przypadku ponownie literackie przedstawienie kota opiera się na archetypicznym symbolu mędrca, który widząc więcej od człowieka, jest w stanie przewidzieć i zapobiegać niebezpieczeństwu. Jung stwierdza nawet, że takie kreowanie postaci zwierzęcia jest

bliskie,

a nawet wyższe od ludzkiej jaźni:

(...) w baśniach często spotykamy motyw pomocnych zwierząt. Zachowują się one jak ludzie, przemawiają ludzkim głosem i okazują mądrość i wiedzę, przewyższając nawet mądrość i wiedzę człowieka. W tym wypadku można słusznie powiedzieć, że archetyp ducha przejawia się w postaci zwierzęcej²⁵.

Mamo, chcę kotka...!

Obecność zwierząt w literaturze dziecięcej, jak widać, jest dość oczywista. Najbliżsi przyjaciele malucha stają się ulubionymi bohaterami pierwszych książeczek – i o ile krówka, kurka czy świnka są częściej bohaterami dźwiękonaśladowniczych książek-zabawek, o tyle kot i pies – w hierarchii „podwórkowej” zdające się być bliżej człowieka – w książce dziecięcej

²⁴ W Polsce ukazało się ono w dwóch zbiorach opowiadań pisarza: w tomie *M jak Magia* (Warszawa 2007, s. 115-125) oraz *Dym i Lustra* (Warszawa 2012, s. 58-64), obydwa w tłumaczeniu Pauliny Braiter.

²⁵ C.G. Jung, *Archetypy i symbole*, tłum. J. Prokopiuk. Warszawa 1981, s. 458.



przyjmują pozycję bohaterów pierwszoplanowych, o których dziecko czyta / słucha chętniej, łatwiej się z nimi utożsamiając, i empatycznie współodczuwając ich przygody. Wynika to również z dziecięcej potrzeby posiadania zwierzątka „na własność” – a wyżej przytaczane statystyki mówią, że to właśnie kot i pies są zwierzętami najczęściej posiadanymi przez rodziny z dziećmi²⁶. Bettelheim potrzebę tę diagnozuje w charakterystyczny dla siebie, pierwotny sposób:

Dziecko może przeżywać ucieleśnienie swoich głębokich pragnień w sposób pośredni. Dotyczy to na przykład edypalnego pragnienia chłopca czy dziewczynki, aby mieć dziecko z matką bądź z ojcem. Pośrednim zaspokajaniem tego pragnienia jest takie sprawowanie opieki nad zwierzęciem albo zabawką wyobrażającą zwierzę, jakby to było niemowlę. (...) Bawiąc się lalką czy ze zwierzęciem, dziecko może w zastępczy sposób zaspokoić pragnienie rodzicielstwa i potrzeby opiekuńcze, a odnosi się to w równej mierze do chłopca, jak do dziewczynki²⁷.

Oczywiście, poza potrzebami opiekuńczymi, pragnienie posiadania zwierzęcia u dziecka wynika często z nie mniej ważnej potrzeby posiadania towarzysza, lub też z inspiracji sytuacją innego dziecka („weźmy kotka, Kuba ma kotka...” itp.). Zwierzęcy przyjaciel dziecka często zostaje przez nie uosobiony: normalnym zatem jest zwracanie się do niego jak do człowieka, prowadzenie z nim rozmów, czy mówienie jak o istocie ludzkiej, wraz z całym bagażem emocji i czynności jej przypisanych. W literaturze dziecięcej odzwierciedla się to w dwojaki sposób: pragmatyczny – w ten zakres wchodzi wszystkie publikacje dotyczące opieki nad zwierzętami, adopcji, tematyki „schroniskowej”, leczenia itp. (tutaj wpisują się wszystkie popularne książki Holly Webb z bestsellerowej serii *Zaopiekuj się mną...* (tu następuje imię

²⁶ Internet pełen jest rozmaitych porad, jak radzić sobie z dzieckiem i zwierzęciem: od okresu niemowlęcego (np. Agnieszka Widera-Jakubiak, lek. wet.: *Kot i noworodek – co zrobić, by zwierzę zaakceptowało nowego członka rodziny*; <https://royalcanin.pl/blog/kot-i-noworodek-co-zrobic-by-zwierze-zaakceptowalo-nowego-czlonka-rodziny/> [dostęp 12. 03. 2018]) lub starszego (Joanna Jaskółka / Matka Jest tylko Jedna: *Kot i dziecko w domu: nie bójcie się!*; <https://matkatylkojedna.pl/kot-dziecko-w-domu-nie-bojcie-sie/> [dostęp 12. 03. 2018]). Świadczy to o dwóch ważnych kwestiach: popularności chęci posiadania zwierzęcego towarzysza dla swojego dziecka, i rodzicielskiej świadomości, która dla dobra dziecka (i jego potrzeby posiadania zwierzęcia) każe zasięgnąć opinii innych, zaznajomionych z problemem.

²⁷ B. Bettelheim, *Cudowne i pozytywne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Warszawa 2010, s. 99 – 100.



zwierzątka), które zbudowane są na prostym schemacie przyczynowo-skutkowym: kotek / piesek / lisek zagubił się / jest chory / przebywa w schronisku, dzieci odnajdują go / leczą / adoptują; wszystko oczywiście kończy się dobrze), lub fantastyczny: bohaterowie książki posiadają lub znajdują zwierzę, którym się opiekują – w zamian za co otrzymują jego wdzięczność w postaci przyjaźni i towarzystwa w trudnych chwilach. Oczywiście istnieją także książki dla dzieci oparte na całkowicie realnej konstrukcji: dziecko posiada zwierzę, którym się zajmuje; zwierzę z kolei funkcjonuje w równoległej dziecku rzeczywistości pozbawionej elementów fantastycznych: wspólnie w niej koegzystują, ale nie posiadają bezpośredniej umiejętności porozumiewania się. Dobrym przykładem jest tutaj *Serafin* Ewy Skarżyckiej: bohaterami książki są tytułowy kot, i chłopiec – Adaś. Chłopiec mówi do kota w sposób uosobiony, tak, jakby mówił do istoty ludzkiej, kot z kolei – w przeciwieństwie do literackich kotów fantastycznych – nie posiada umiejętności mówienia. Ciekawym więc zabiegiem jest obecne w książce „podglądanie” przez narratora kocich myśli, które umieszczone zostały jako odpowiedzi na słowa chłopca. Nie posiadają one jednak mocy komunikacyjnej, tj. nie są w stanie zainicjować dialogu – funkcjonują bardziej jako niewypowiedziane stwierdzenia, podsumowania sytuacji. *Serafin* pokazuje również zalety egzystencji dziecka ze zwierzęciem, w tym wypadku kotem: chłopiec poprzez współmieszkanie z Serafinem staje się bardziej ostrożny, odpowiedzialny, wyrozumiały, empatyczny. Tę zależność zauważa także Pierre Péju:

Wystarczy przyjrzeć się dzieciom: potrzebują zwierząt, z którymi wchodzi w niezwyczajną zażyłość. Zwierzęta rzeczywiste, obrazy, wyobrażenia; pluszowe misie, prawdziwe psy, ptaszki do delikatnego chwytania, muchy do rozgryzania, pająki o dających się wyrwać odnóżach. W każdej książce na temat dzieciństwa powinien się znaleźć rozdział o podejściu do zwierząt, o bliskości między dzieckiem a zwierzęciem, słowem, o łatwej animalizacji dzieci²⁸.

Kocioludki i inne przemiany

Animalizacja dziecka w zwierzę – oraz odwrotnie – uczłowieczenie zwierzęcia, to, zdaje się, dwa najbardziej popularne zabiegi stylistyczne litera-

²⁸ P. Péju, *Dziewczynka w baśniowym lesie. O poetykę baśni: w odpowiedzi na interpretacje psychoanalityczne i formalistyczne*. Warszawa 2008, s. 179.



tury dla dzieci. Warto przyrzeć im się na przykładzie pozycji obrazujących te zjawiska. *Kocioludek długowłosy* Etgara Kereta oraz *Kotek Splotek* Roba Scottona – bo o nich tutaj mowa – charakteryzują się podobnym, niewieloletnim bohaterem, jednakże w przypadku książki pierwszej jest on dzieckiem, w przypadku drugiej – kotem. Istotną różnicą jest tu zjawisko transformacji – bądź jej braku. W *Kocioludku...* przemiana dziecka w kota następuje w sposób mocno zaakcentowany: pierwotnie bohater posiada ludzką postać, lecz pod wpływem dosyć gwałtownego przeżycia (pozostawienie przez ojca w ogrodzie zoologicznym) zasypia w obcym otoczeniu, i zapada w nerwową, pełen przygód sen, podczas którego wyrastają mu uszy i ogon, twarz natomiast przybiera kocio-ludzkich zarysów. Psychologicznie można by domniemywać, iż pozostawienie dziecka samego, w nieznanym środowisku, może wzbudzać w nim pierwotne, zwierzęce instynkty, odpowiedzialne za przetrwanie. Celem takiego zabiegu było zwrócenie uwagi Kocioludkowego rodzica na potrzeby dziecka – w tym momencie były to potrzeby niejako podstawowe: zainteresowanie, opieka, zwrócenie uwagi, potrzeba bliskości itd. Stąd też – po uzyskaniu powyższego efektu – proces przemiany stał się poniekąd odwracalny: chłopiec powrócił do domu, jednakże w jego świadomości (a także świadomości rodziców) pozostanie coś z pierwotnej „Kocioludkowości”. Peju zauważa, iż pomimo dosyć radykalnego oddzielenia tego, co ludzkie i zwierzęce, wiele z pierwotnej dzikości pozostało, zwłaszcza w literaturze baśniowej:

Oczywiście na temat natury istnieją wyłącznie koncepty wymyślane i przetwarzane przez społeczeństwa, a zwierzęta są takie, jakimi je człowiek postrzega i nazywa, umieszczając następnie ich obraz w swym mentalnym bestiariuszu. (...) Dzika natura: najpierw słowa i obrazy... Tymczasem niezaprzeczalnie coś przenika w te przywołania dzikości, co wydobywa ciemną stronę wszystkiego, czego ludzie nie mogli powiedzieć o sobie. Ujawnia się zatem to, czego nie potrafili ani dobrze sklasyfikować, ani pojąć, ani przekazać. Odwrotna strona oczu tygrysa, powrotna przemiana paznokcia w pazur, a zęba w kieł, powrotna przemiana dziecięcego ciała w świeże mięso²⁹.

Odwrotne przedstawienie – bohatera zwierzęcego jako dziecięcego – obecne jest w *Kotku Splotku*, ilustrowanej książce dedykowanej wczesnoszkolnym maluchom. W tym wypadku nie zachodzi przemiana dziecka w zwie-

²⁹ P. Péju, *Dziewczynka w baśniowym lesie. O poetykę baśni: w odpowiedzi na interpretacje psychoanalityczne i formalistyczne*. Warszawa 2008, s. 177.



rzę: bohater od samego początku jest kotem-dzieckiem. W takiej postaci styka się z problemami charakterystycznymi dla tego wieku: musi pójść do nowej szkoły, której nie zna, i której się boi; musi odnaleźć się w grupie rówieśniczej, dać sobie radę na lekcjach, słowem – stawić czoła tym niepewnościom, z którymi styka się dziecko – czytelnik książki.

Obydwa te zabiegi – i uczłowieczenie, i uzwierzczenie bohatera książki dziecięcej, służą dwóm procesom, zachodzącym w recepcji odbiorcy tych pozycji: identyfikacji oraz projekcji. Słownikowe definicje określają je następująco:

- Identyfikacja: „Proces psychologiczny, przez który podmiot przyswaja sobie jakiś aspekt, właściwość, atrybut drugiego człowieka i przekształca się, całkowicie lub częściowo, według jego wzoru. Osobowość stanowi się i różnicuje poprzez szereg identyfikacji”³⁰.
- Projekcja: „W znaczeniu ściśle psychoanalitycznym termin używany na określenie operacji, dzięki której podmiot wyrzuca z siebie i umiejscawia w innej osobie lub rzeczy cechy, uczucia, pragnienia, a nawet obiekty, których nie uznaje w sobie lub które w sobie odrzuca”³¹.

Można zatem stwierdzić, że przedstawienie bohaterów literackich w formie zwierzęcej, bądź zobrazowanie procesu przemiany dziecka w zwierzę (tudzież odwrotnie) służy transpozycji emocjonalnych odczuć młodego czytelnika. W procesie identyfikacji dziecko może utożsamiać się zarówno z bohaterem – dzieckiem zanimalizowanym (Kocioludkiem), lub też ze spersonifikowanym zwierzęciem (Kotkiem Splotkiem). Może również, za pomocą procesu projekcji, przerzucić na „zdziczałego” Kocioludka swoje emocje i potrzeby. Te dwa procesy, jak też powyższe dwie formy przedstawień człowieka i zwierzęcia w literaturze dla dzieci i młodzieży, zdają się być chyba najpopularniejszymi aspektami symboliczno-psychologicznymi książki dziecięcej.

³⁰ J. Laplanche, J.-B. Pontalis, *Słownik psychoanalizy*. Warszawa 1996, s. 78.

³¹ *Ibidem*, s. 246-247.



Motyw wędrówki, czyli kocia włóczęga

Nieco mniej popularnym motywem, dotyczącym kociego bohatera literatury dla dzieci (choć również mocno zaakcentowanym), jest motyw drogi. Bardzo często tematem przewodnim staje się powrót kota do domu, jego zagubienie, wędrówka, tęsknota za człowiekiem, podróż i przygody z nią związane. Dotyczy to zarówno bohaterów fantastycznych (choć w aspekcie głównie poznawczo-przygodowym, awanturnicznym – wędrówkę wraz z Alicją poprzez Krainę Czarów odbywa Kot z Cheshire, k(r)ot Echo z *Kota Alchemika* Waltera Moersa ucieka z wieży przeraźnika i wędruje po ulicach Sledwai, Pratchettowski Zadziwiający Maurycy przemieszcza się wraz ze swoimi uczonymi szczurami od miasta do miasta, aby tam wcielać w życie swój chytry finansowy plan, wędrówkę w poszukiwaniu pięknej kotki odbywa również Misiek z *Wieczorynek z Kotem Miśkiem* Anny Onichimowskiej), jak też realistycznych: Filonek Bezogonek gubi się w okolicach Uppsali³² i musi odnaleźć drogę do domu, rosyjski kot Siemion uwieczniony w *Kocie na medal* Małgorzaty Kur odbywa drogę z Murmańska (koło podbiegunowe) do Moskwy... i z powrotem.

Wędrówek kotów „rzeczywistych” jest zresztą w literaturze dla dzieci więcej; często są to historie autentyczne (głównie wojenne), opowiedziane w sposób przystępny dla dzieci. Warto przytoczyć tutaj dwie książki o podobnej problematyce: dla dzieci starszych – *Wędrówkę Murriego* Ilji Bojaszowa, a dla młodszych – *Kota, który zgubił dom* Ewy Nowak. W obydwu tych pozycjach przyczyną inicjującą kocią wędrówkę prymarnie jest wojna: to ona zmusza ludzi do ucieczki, wyjazdu, uchodźstwa; w wojennej zawierusze i pośpiechu łatwo jest zapodziać niewielkie, wszędobylskie zwierzątko...

Murri jest kotem bośniackim; gubi się podczas jugosłowiańskiej wojny w roku 1992: bombardowanie jego rodzinnej wioski zastaje go na błogim leśniuchowaniu na łączce niedaleko domu – i gdy dociera na miejsce, zastaje jedynie ruiny i pogorzelisko. Jako że jest jednak kotem upartym, i żąda swojego koca, miski i obsługujących go dwunożnych, wyrusza w drogę – a tak się skła-

³² W okolicach Uniwersytetu w Uppsali organizowane są wycieczki dla dzieci tzw. trasą Filonka Bezogonka, podczas których mali czytelnicy odwiedzają zaułki kampusu oraz miasta, w których przebywał zagubiony bohater podczas swojej niefortunnej eskapady.



da, że uchodźców z byłej Jugosławii przesiedlano najpierw do Niemiec, a później do krajów Skandynawskich (tutaj – do Finlandii), droga ta zatem była długa i niełatwa. Aby ją sobie urozmaicić, Murri rozmyśla – jego rozmyślania bliskie są doktrynom Bloumberga oraz Tsu Go, i rozmawia z duchami. Oczywiście, finalnie trafia do nowego domu swoich ludzi, gdzie ostentacyjnie przejmuje odnaleziony po latach wędrówki koc – nie bacząc wcale na zdumienie domowników. Widać, wędrówka nauczyła go – oprócz wspomnianych filozofii – dodatkowo stoicyzmu.

Kunkush, bohater książki *Kot, który zgubił dom*, przybliżającej najmłodszym pojęcie *reportażu* (grupą docelową są dzieci w wieku 4 – 8 lat, zaczynające swoją przygodę z czytaniem), jest pięknym, rasowym kotem należącym do rodziny z Iraku. Niestety, i jego losy pokrzyżowała wojna domowa: w wyniku zagrożenia rodzina Kunkusha musiała uciekać, i jak tysiące innych emigrantów z Bliskiego Wschodu próbować przedostać się na bezpieczne tereny Europy. Jako środek transportu wybrano ponton, którym grupa uchodźców miała przedostać się do Grecji. Niestety – podczas chaosu panującego przy lądowaniu na brzegach Lesbos koci transporter nie wytrzymuje wstrząsów, otwiera się, i Kunkush wpada do wody. Kiedy udaje mu się jakoś uratować, jego rodziny już na brzegu nie ma. Mokry i zmęczony udaje się do miejscowej wioski, gdzie pomocy udziela mu miejscowy weterynarz, domyślający się, że kot musi należeć do którejś z rodzin uchodźców. Niestety – znaleźć ich nie ma jak, więc kota adoptuje zastępcza rodzina z Berlina. Tymczasem wolontariusze zajmujący łączeniem zaginionych w wyniku zawirowań przesiedleńczych rodzin wpadają na pomysł, aby wizerunek kota opublikować w *social mediach* – a nuż odnajdą się i jego ludzie? Tak zresztą się stało: rodzina Kunkusha została osadzona w Norwegii, gdzie po czterech miesiącach tułaczki szczęśliwie trafił również bohater książki.

LeKOTury obowiązkowe

Podsumowaniem niniejszego rekonesansu – naturalnie niepełnego, gdyż materiału źródłowego, z kotem – bohaterem literatury dla dzieci, jest bardzo wiele – niech będzie poniższa lista, zawierająca zarówno książki dla dzieci uwzględnione w tekście, jak też te nieuwzględnione. Przedstawia historie o kotach prawdziwych – takich jak Murri i Kunkush – oraz o tych absolut-



nie wymyślonych. Oczywiście, nie da się tutaj zamieścić wszystkich 275 tytułów o kotach: zainteresowani muszą sami przejrzeć zasoby Muzeum Książki Dziecięcej. Lista poniższa jest jedynie subiektywnym wyborem autorki artykułu.

- Koty rzeczywiste:

Dorota Cembrzyńska-Nogala: **Syberyjskie przygody Chmurki**. Wydawnictwo Literatura, Łódź 2014. Dzieje zesłanej na Syberię rodziny – seria *Wojny dorosłych – historie dzieci*. W rosyjskiej głuszy Chmurka spotyka swoich pierwszych przyjaciół – i miejscowego kota, Katafieja Katafiejewicza, odznaczającego się niebywałą mądrością i chęcią przetrwania w mroźnej rzeczywistości.

Iłja Bojaszow: **Wędrówka Murriego**. Prószyński i S-ka, Warszawa 2009. Kot na wojnie: historia bośniackiego kota Murriego, którego zawierucha oddziela od rodziny. Filozoficzne, kocie spojrzenie na drogę jako dążenie do aksjologicznego celu. Dla starszych dzieci.

Ewa Nowak: **Kot, który zgubił dom**. Wydawnictwo Egmont, Warszawa 2016. Książka dla młodszych dzieci z popularnej serii *Poczytaj ze mną*: przybliża gatunek reportażu i prawdziwą historię kota Kunkusha, należącego do rodziny uchodźców z Iraku. Podczas przeprawy pontonem do Grecji kot gubi się, i znaleziony przez miejscowych trafia najpierw do Berlina, a później do Norwegii. Dzięki wolontariuszom i mediom społecznościowym udaje mu się w końcu odnaleźć swoich ludzi.

Małgorzata Kur: **Kot na medal**. Wydawnictwo Ezop, Warszawa 2018. Wzruszające, prawdziwe historie pięciu kotów, którym udało się dokonać niezwykłych czynów: uratować rodzinę z pożaru, zaopiekować się porzuconym na śmietniku niemowlęciem, polecieć sterowcem, przebyć dwa tysiące kilometrów w poszukiwaniu swojej rodziny, i pływać wojskowy okrętem.

- Koty mniej lub bardziej wymyślone:

Agnieszka Urbańska: **Taki kot pomaluje każdy płot**. Wydawnictwo Literatura, Łódź 2016. Kot – artysta, czyli osvajanie miejskiej przestrzeni w wersji kociej. Uzdolniony kot Aksamit maluje nocami murale na ścianach



budynków, sprawiając, że otoczenie staje się miłsze dla oka, a ludzie stają się uśmiechnięci i bardziej przyjaźni.

Ewa Skarżyńska: **Serafin**. Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2005. Opowieść o małym kotku i małym chłopcu – ciepła, realistyczna historia o codziennym życiu dwójki nierozłącznych przyjaciół.

Maria Buyno-Arctowa: **Kocia mama i jej przygody**. Nasza Księgarnia, Warszawa 1991. Historia Zochny, Murzynki, i innych kotów – prosto z XIX-wiecznego dworku.

Rob Scotton: **Kotek Splotek**. Wydawnictwo Vesper, Poznań 2010. Pierwszy dzień kota w szkole, czyli oswojanie dziecięcych lęków. Dla maluchów przed początkiem roku szkolnego. Mysz w pudełku śniadaniowym śmieszy.

Gösta Knutsson: **Przygody Filonka Bezogonka**. Nasza Księgarnia, Warszawa 1966 i następne. Kłasyka kociej literatury podróżniczo / przygodowej z kanonu lektur drugoklasisty.

Tina Nolan: **Śnieżka. Opuszczona kotka**. Wydawnictwo Zielona Sowa, Warszawa 2014. Książeczka z serii *Na pomoc zwierzakom* – bliźniaczej popularnym książeczkom Holly Webb *Zaopiekuj się mną...*: mimo prostej, niewyszukanej fabuły skutecznie zwracającym uwagę na problematykę zwierząt niechcianych, porzuconych, przeznaczonych do adopcji.

Krzyś Stelmaszyk, Agnieszka Stelmaszyk: **Hinkul na bezkocie wyspie**. Book House, 2010. Robinsonada po kociemu w napisanej w kooperatywie autorki i jej kilkuletniego synka książeczce dla przedszkolaków: tytułowy kot znajduje mapę skarbu, i wyrusza w rejs w nieznane. Po nawałnicy, która spotkała go na oceanie, trafia jednak w miejsce całkowicie nieznane – i w dodatku bezkocie... Do czytania z maluchami: prosty tekst, wesołe, rymowane kocie powiedzonka, wróżki i finalny wodospad mleka. W sam raz na pierwsze spotkania z fantastyką.

Terry Pratchett: **Zadziwiający Maurycy i jego edukowane gryznie**³³. Prószyński i S-ka, Warszawa 2017. Tytułarny Maurycy – rzecz jasna –

³³ Tu w przekładzie P. W. Cholewy, który jest najbardziej zasłużonym tłumaczem twórczości Pratchetta na język polski. Na rodzimym rynku wydawniczym pozycja niniejsza funkcjonuje jeszcze w przekładzie D. Malinowskiej-Grupińskiej pod tytułem *Zadziwiający Maurycy i jego uczone szczury* (Warszawa 2004).



jest kotem, i dowodzi grupką sprytnych rzezimieszków, składającą się z kilku szczurów i człowieka – można powiedzieć, flecisty. Fabuła nasuwa się sama...

Andrea de la Barre de Nanteuil, Lovisa Burfitt: **Historia Mademoiselle Oiseau**. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017. Opowieść o paryskiej ekscentryczce, żyjącej w towarzystwie dwunastu kotów. Któż by nie chciał wysyłać rano kota z koszyczkiem po makaroniki i zapiekankę..? Dużo magii – i samotna dziewczynka.

Etgar Keret: **Kocioludek Długowłosa**. Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2013. Rzecz o przemianie nieco ignorowanego dziecka w kotopodobną istotę. Rzecz o wychowaniu dla dorosłych, i o wyobraźni dla dzieci.

Katarzyna Ryrych: **Łopianowe pole**. Wydawnictwo Adamada, Gdańsk 2017. Kot czarownicy i inne osiedlowe koty. Wszystkie gadające, i wszystkie z misją.

Walter Moers: **Kot alchemika**. Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007. Historia o tym, co stanie się, kiedy przeraźnik zapraśnie ugotować potrawę z kotka... to znaczy krotka. Nie wolno czytać będąc głodnym – Moers, mistrz surrealizmu, opisy dań wysublimował do perfekcji. Kot – bohater z całą pewnością fantastyczny.

Anna Onichimowska: **Wieczorynki z kotem Miśkiem**. Świat Książki, Warszawa 2005. Odcinkowa wędrówka dachowego kota Miśka w poszukiwaniu pewnej pięknej koteczki. W bajce jest Czarownik i gadający Guzik kominiarza – artefakt niewielkiej wagi, ale wielkiej mocy. Dla młodszych dzieci – do poczytania przed snem.

Neil Gaiman: **Cena**. W: M jak Magia, Wydawnictwo MAG, Warszawa 2007. Strzeż się niewidzialnego. Twój kot cię obroni.

- Koty wirtualne:

Joanna Klara Teske, Aleksander Bednarski: **Kot i jego mysz zdrajca**. Wydawnictwo Mimochodem, Lublin 2016. Książka konwergencyjna, czyli łącząca w sobie tekst z różnymi mediami: filmem, muzyką i grą. Pewien kot zostaje wciągnięty w intrygę przez pewną (wcale nie komputerową) mysz. Eksperymentalne podejście do literatury z kocim motywem przewodnim.



- Koty popkulturowe

Simon Tofield: **Kot Simona za płotem**. Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010, oraz **Wypasiony kot Simona**. Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2013. Sympatyczne picturebooki o przygodach najsłynniejszego kota YouTube'a. Starszych śmieszy, a dzieci ze względu na czarno-białą stylistykę ilustracji mają wiele stron do kontemplacji precyzyjnych szczegółów... i ich kolorowania.

- Koty poetyckie:

Agnieszka Kuciak: **Przygody kota Murmurando**. Prószyński i S-ka, Warszawa 2006. Jak zaznacza przedmowa wydawcy: „Przepraszamy wszystkich czytelników, ale opowieść o kocie, który połknął Księżyc, została miejscami nadgryziona i jakaś mysz poetka bezczelnie wstawiła swoje wiersze na miejsce przygód kota Murmurando. Cóż, gdy kota nie ma, myszy harcują – gdy wschodzi kot, myszy piszczą. Kto złapie tego gryzonia, niech go wypyta o wszystko³⁴”.

Hanna Januszewska: **O kocie co faję kurzył i o innych dziwach**. Towarzystwo Wydawnicze Bluszcz, Warszawa 1933. Kot – bajkopisarz: wraz ze swoim wachmistrzem przeżyli „za wojen” rozmaite przygody, o których kot przy fajce z wielką estymą opowiada.

Stanisław Jachowicz: **Czysty kotek; Chory kotek**. Wydawnictwo Księgarni Popularnej, Warszawa 1931. Dydaktyka. Po kociemu.

Marcin Brykczyński, Elżbieta Wasiuczyńska: **KOT ty jesteś?** Media Rodzina, Poznań 2016. Wierszyki dla najmłodszych autorstwa Marcina Brykczyńskiego, zilustrowane (wyhaftowane) przez Elżbietę Wasiuczyńską. Wśród tekstów – tytułowy *KOT ty jesteś?* będący parafrazą utworu Bełzy. W kociej wersji brzmi ona następująco: „Kto ty jesteś? / Kotek miły. / Kochasz Polskę? / Z całej siły! / A gdzie mieszkasz? / Na kanapie. / A co robisz? / Myszy łapię”.³⁵

³⁴ A. Kuciak, *Przygody kota Murmurando*. Warszawa 2006, s. 3.

³⁵ M. Brykczyński, E. Wasiuczyńska, *KOT ty jesteś?* Poznań 2016, s. 20.



Józef Ratajczak: **Włazł kotek na płotek**. Nasza Księgarnia, Warszawa 1990. Poetycki zbiór „kocich” wierszy, wyśmienie zilustrowany przez Józefa Wilkononia.

Jarosław Iwaszkiewicz: **Kocia książka**. Oficyna Wydawnicza Wilk & Król, Warszawa 2015. W przedmowie czytamy: „(...) pisarz i jego córki zainspirowani przez niezwykłą kotkę Bukasię napisali wspólnie wyjątkowe dzieło – Kocią książkę. Nie tylko wymyślili umieszczone w książce wierszyki, ale także ręcznie je zapisali, zilustrowali, a następnie „wydali” bajkę domowym sposobem, w jednym egzemplarzu utrwalonym w eleganckim zeszycie z twardą okładką. Na karcie tytułowej widnieje odręczna adnotacja: „Kocia książka, wydana w Kocienhadze roku 1933 i 34”³⁶. Rzecz wysokoartystyczna; ilustracje Alicji Rosé stanowią kolaż oryginalnych, Iwaszkiewiczowskich rysunków z wspomnianego pierwszego wydania.

- Kocioradniki (dla dużych i małych)

Suzy Becker: **To, co warto wiedzieć, wiem od swojego kota**. Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2011. Ilustrowany zbiór kocich mądrości. W środku – między innymi: „Czuj się swobodnie. Poruszaj uszami” oraz „Odrobina bezczynności jeszcze nikomu nie zaszkodziła. Zawsze jest czas na drzemkę”.

Terry Pratchett, Gray Jolliffe: **Kot w stanie czystym**. Prószyński i S-ka, Warszawa 2017. Poradnik kociarza – w Pratchettowskim stylu. Zawiera zbiór prawd objawionych („1. Prawdziwy kot kręci nosem na karmę w pozłacanych puszkach, rekomendowanych przez kobietę w telewizji. 2. Złośliwie kupujecie mu jakąś przecenioną, nieznaną markę, której składu nie chcecie nawet znać (w końcu jeśli człowiek się zastanowi, co można zapakować do hamburgerów i parówek, to... nie, naprawdę nie chcecie tego wiedzieć). Kot pochłania karmę z wilczym apetytem i wylizuje miskę.³⁷”) oraz wyjaśnia, dlaczego każdy Prawdziwy Kot jest Kotem Schrödingera. Śmieszko zarówno dorosłych, jak i nieco starsze dzieciaki.

³⁶ A. Król, *Niezwykły skarb odnaleziony na strychu*, wstęp do: J. Iwaszkiewicz, *Kocia książka*. Warszawa 2015, s. 13-14.

³⁷ T. Pratchett, G. Jolliffe, *Kot w stanie czystym*. Warszawa 2017, s. 51.



Bibliografia

- 1/ Miernik A., *Domeny wyobraźni: Andersen i Jung*. Kraków 2015.
- 2/ Bettelheim B., *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Warszawa 2010.
- 3/ Jung C.G., *Archetypy i symbole*. Warszawa 1981.
- 4/ Ihnatowicz E., *Dziecięce sacrum: spiżarnia – rajske jabłko*, w: *Dzieciństwo i sacrum. Studia i szkice literackie*, pod red. J. Papużyńskiej i G. Leszczyńskiego. Warszawa 1998.
- 5/ Krzyżanowski J., *Bajki wam niosę, posłuchajcie dzieci*, w: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945 – 1970. Tom II – baśń i bajka, poezja, książki dla najmłodszych, utwory sceniczne, grafika, czasopiśmiennictwo, krytyka literacka*. Warszawa 1982.
- 6/ Laplanche J., Pontalis J.-B., *Słownik psychoanalizy*. Warszawa 1996.
- 7/ Białek J. Z., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918 – 1939*. Warszawa 1987.
- 8/ Dąbkowska M., *Gawęda popularnonaukowa Jana Żabińskiego*. W: *Studia z historii literatury dla dzieci i młodzieży*. Warszawa 1971.
- 9/ Swan M., *Historia kotów*. Przeł. M. Wojdyna i M. Aleksandrowicz-Wojdyna. Kraków 2015.
- 10/ Péju P., *Dziewczynka w baśniowym lesie. O poetykę baśni: w odpowiedzi na interpretacje psychoanalityczne i formalistyczne*. Warszawa 2008.
- 11/ Rutkowski P., *Kot czarownicy. Demon osobisty w Anglii wczesnonowożytnej*. Kraków 2012.
- 12/ Frycie S., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945 – 1970. Tom I – proza*. Warszawa 1978.
- 13/ Frycie S., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945 – 1970. Tom II – baśń i bajka, poezja, książki dla najmłodszych, utwory sceniczne, grafika, czasopiśmiennictwo, krytyka literacka*. Warszawa 1982.

Summary

About the cat in the children's and adolescent literature. Reconnaissance. The article discusses the issue of the cat - a protagonist who appears in the literature for children and adolescents. Various approaches to the issue are discussed; and some examples of how the cat theme works in the book for the youngest readers are given. The content is complemented by a list of children's books, in which the cat is the protagonist, or plays a significant role.

Keywords

cat, children's literature, books for children

III

Kot i języki



Joanna Hryniewska

(SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie)

Dzikie bestie i beztroscy słudzy. Koty i tygrysy w chińskich frazeologizmach

Koty, te udomowione, ale przede wszystkim dzikie, stanowią ważny i stały element kultur azjatyckich, wśród nich także kultury chińskiej. Wystarczy wspomnieć w tym miejscu choćby dwa tak odległe od siebie zjawiska, jak znana na całym świecie postać japońskiej kotki Hello Kitty (jap. ハローキティ, *Harō Kiti*), czy kojarzony głównie z Chinami, lecz kultywowany również w innych krajach azjatyckich taniec lwów (chin. 獅子舞 *shiziwu*, 舞獅 *wushi*). Szeroko rozpowszechnione w obyczajowości chińskiej „kocie” motywy znajdują odbicie również w samym języku chińskim.

W kulturze chińskiej niezwykle żywe są różnorodne wyrażenia, zwroty i frazy frazeologiczne. Pozostają one w ciągłym użyciu, Chińczycy bowiem chętnie sięgają do takich popularnych związków wyrazowych, żeby celnie i zwięźle skomentować wydarzenia, zachowania innych ludzi czy sytuacje życia codziennego. Często wystarczy przytoczyć krótki, zaledwie czterosylabowy zwrot, żeby rozmówcy natychmiast zorientowali się, jakie są intencje nadawcy komunikatu.

Materiał wykorzystany w niniejszym artykule można podzielić na dwie duże grupy.

Do pierwszej z nich zaliczają się przysłowia i porzekadła ludowe, określane mianem 諺語 *yanyu* lub 俗語 *suyu*. Są to frazy zbliżone strukturą do znanych z języka polskiego przysłów i powiedzonek. Mają postać krótszych lub dłuższych zdań, niekiedy rymowanych.

Do kategorii drugiej należą wyrażenia zleksykalizowane, zaliczane w języku chińskim do kategorii idiomów, czyli tradycyjnych wyrażen idiomatycznych, tzw. 成語 *chengyu*. Są to stałe frazy, zwroty i wyrażenia, zbudowane najczęściej z czterech sinogramów (znaków chińskich), które odpowiadają tej samej liczbie wyrazów lub morfemów. Idiomy pochodzą przede wszystkim z dawnych tekstów kultury – literatury, poezji, filozofii. Stanowią cytaty



z dzieł, zredukowane do zaledwie kilku słów, które najtrafniej oddają istotę przywoływanego fragmentu.

Na potrzeby niniejszego tekstu przeanalizowano niemal dwieście przysłów i idiomów, odwołujących się do kotów udomowionych i dzikich, tj. tygrysów, lwów i panter. Bohaterem największej liczby analizowanych związków wyrazowych (154 frazeologizmy) okazał się tygrys. Znacznie mniej związków (15 jednostek) dotyczyło kotów udomowionych, frazeologizmy odnoszące się do lwów i panter stanowiły zaś niewielki ułamek całego materiału badawczego (po pięć przypadków). Ze względu na znikomą liczbę tych ostatnich, zdecydowano się poświęcić rozważania dwóm przedstawicielom rodziny kotowatych: kotu domowemu (*Felis catus*) i tygrysowi azjatyckiemu (*Panthera tigris*).

Przegląd materiału wykazał, że figury kota i tygrysa wykorzystywane są we frazeologizmach przede wszystkim do opisu ludzi, ich cech charakteru, zachowań i powierzchowności. Związki te zawierają również celne spostrzeżenia dotyczące różnorodności interakcji międzyludzkich. Analiza treści tych powszechnie znanych przysłów i idiomów pozwala określić, jak postrzegane są koty dzikie i udomowione, jakie budzą skojarzenia, jakie cechy uważa się za typowe dla tych zwierząt. Dalsza część tekstu poświęcono została zatem istniejącemu w zbiorowej wyobraźni Chińczyków obrazowi kota i tygrysa.

Obraz kota we frazeologizmach chińskich

Analiza przysłów i idiomów odnoszących się do kotów przynosi spostrzeżenie, że istoty te postrzegane są przede wszystkim jako zwierzęta służebne, których głównym zadaniem jest tępienie gryzoni. Funkcję tę podkreślają przytoczone poniżej związki wyrazowe.

[1] 老鼠見貓 *Lǎoshǔ jiàn māo* – ‘Szczer zobaczył kota’¹;

[2] 貓走了,老鼠出來伸腰 *Māo zǒu le, lǎoshǔ chūlái shēnyāo* – ‘Gdy kot odchodzi, szczury wychodzą, żeby się przeciągnąć’²;

¹ Wszystkie przywołane w tekście idiomy w przekładzie własnym za: *Zhongguo chengyu da cidian* 中国成语大辞典 [Wielki słownik idiomów chińskich], red. Wang Jianyin. Szanghaj 2003.



[3] 瞎貓碰死耗子 *Xiā māo pèng sǐ hàozi* – ‘Ślepy kot wpadł na zdechłą mysz’;

[4] 吃飽的貓不咬耗子 *Chībǎo de māo bù yǎo hàozi* – ‘Syty kot nie łąwi myszy’;

[5] 黑貓白貓,抓住耗子就是好貓 *Hēi māo bái māo, zhuāzhù hàozi jiù shì hǎo māo* – ‘Kot czarny czy biały, jeśli łąwi myszy, to po prostu dobry kot’.

Kot jest zatem postrachem gryzoni; przerażony człowiek ma minę szczura, który stanął oko w oko ze swoim pogromcą (zob. przykład [1]). Szczury mogą swobodnie odetchnąć dopiero, gdy kot znika z pola widzenia. Ilustrujące tę prawdę przysłowie [2] odpowiada znanemu z polszczyzny sformułowaniu ‘Gdy kota nie ma, myszy harcują’. Znaczenie frazy [3] zbliżone jest z kolei do polskiego frazeologizmu ‘Trafiło się ślepej kurze ziarno’. Najedzony kot z przysłowia [4] symbolizuje człowieka pozbawionego ambicji, który przestaje się starać, gdy tylko zaspokoi swoje podstawowe potrzeby. Ostatnie z przytoczonych wyrażen zleksykalizowanych, oznaczone numerem [5], stanowi cytat z wypowiedzi Deng Xiaopinga (1904–1997), inicjatora chińskich reform gospodarczych i politycznych. W języku polskim często przytacza się je w postaci ‘Nieważne, czy kot jest czarny czy biały – ważne, aby łąwił myszy’³. Słowa te stanowić miały sygnał do odrodzenia sektora prywatnego w Chińskiej Republice Ludowej, zachętę do odbudowy indywidualnej przedsiębiorczości po latach trwania w systemie komunistycznego kolektywizmu.

Z wyekscerpowanych związków wyrazowych wyłania się obraz kota jako zwierzęcia obdarzonego szeregiem cech uznawanych powszechnie za negatywne. Tezę tę potwierdzają dobitnie przywołane poniżej jednostki frazeologiczne.

[6] 貓急上樹,狗急跳牆 *Māo jí shàng shù, gǒu jí tiào qiáng* – ‘Zdenerwowany kot wspina się na drzewo, zdenerwowany pies skacze na mur’;

[7] 老貓吃魚,不帶一點腥味兒 *Lǎo māo chī yú, bù dài yīdiǎn xīng wèir* – ‘Stary kot zjada rybę, ale nią nie cuchnie’;

² Wszystkie przywołane w tekście przysłowia w przekładzie własnym za: *Changyong suyu shouce* 常用俗語手冊 [Księga popularnych przysłów], red. Xu Zongcai, Ying Junling. Pekin 1987.

³ E. Kajdański, *Chiny. Leksykon. Historia, gospodarka, kultura*. Warszawa 2005.



[8] 得勝的貓兒歡似虎 *Dé shèng de māor huān sì hǔ* – ‘Zwycięski kot raduje się niczym tygrys’;

[9] 貓哪有不吃魚的 *Māo nǎ yǒu bù chī yú de?* – ‘Któryż kot nie zje ryby?’;

[10] 貓鼠同眠 *Māo shǔ tóng mián* – ‘Kot i szczur śpią razem’.

Kot i pies z frazy [6] symbolizują ludzi w sytuacjach skrajnych. Przysłowie to uczy, że człowiek w tarapatkach postępuje irracjonalnie, często zamiast spokojnie szukać rozwiązania problemu, podejmuje działania niebezpieczne, których skutki mogą okazać się groźne dla niego samego. Frazeologizm [7] odnosi się do człowieka obdarzonego sprytem, lecz pozbawionego hamulców moralnych. Często używa się go w odniesieniu do krętaczy, oszustów, a nawet – przestępców. Tak jak stary kocur potrafi niepostrzeżenie pochłonąć smakowitą rybę i nie dać się przyłapać, tak samo doświadczony złoczyńca działa wprawnie i pozostaje bezkarny. Kot, który – jak w przysłowiu [8] – zachowuje się jak tygrys, to metafora człowieka, któremu własne sukcesy nie pozwalają właściwie ocenić siebie samego i swoich dokonań, osoby zadufanej w sobie, wynoszącej się nad innych. Frazy [9] i [10] niosą – w zawoalowanej formie – ciężkie zarzuty pod adresem rządzących i egzekwujących prawo. Mogą odnosić się do dygnitarzy, urzędników, policjantów lub innych funkcjonariuszy służących szeroko pojętej władzy. Pytanie [9] wydaje się retoryczne: zgodnie z rozpowszechnionym przekonaniem, koty przepadają za rybami, żaden z nich nie oprze się więc przysmakowi. Podobnie łasy na korzyści, skorumpowany urzędnik – ten nigdy nie odmówi przyjęcia prezentu od interesanta. Idiom [10] z kolei przynosi zaskakujący obraz: kot i szczur, których uważa się przecież za zaciętych wrogów, mieliby spać zgodnie bok przy boku. Fraza ta stanowi krytykę organów ścigania i bywa stosowana, gdy władza, której zadaniem jest ściganie złoczyńców, nie tylko nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, ale wręcz sprzyja przestępcom dla własnej korzyści.

Kończąc przegląd związanych z postacią kota wyrażen zleksykalizowanych, warto przytoczyć dwa związki wyrazowe, które ukazują omawiane zwierzęta w znacznie lepszym świetle, niż te przywołane powyżej.

[11] 貓一天,狗一天 *Māo yī tiān, gǒu yī tiān* – ‘Jednego dnia kot, innego dnia pies’;



[12] 貓養貓親, 狗養狗親 *Māo yǎng māo qīn, gǒu yǎng gǒu qīn* – ‘Kot wychowuje kotcie potomstwo, a pies – psie’.

Wyrażenie [11] opisuje zmienne usposobienie człowieka, często używa się go w odniesieniu do dzieci. Ukazuje osobę chwiejną emocjonalnie, niestabilną, której nastrój zmienia się z minuty na minutę. Spokojnego, łagodnego kota skonstrastowano tu z psem, uznawanym za stworzenie gwałtowne i skore do gniewu. Przysłowie [12] ukazuje troskliwe zwierzęta, które czuwają nad swoim potomstwem i dbają o jego bezpieczeństwo. W szerszym znaczeniu używa się go dla podkreślenia siły uczuć rodzicielskich: rodzice często podchodzą do swoich dzieci bezkrytycznie, uważają je za najwspanialsze.

Z przywołanych powyżej frazeologizmów wyłania się obraz kota jako zwierzęcia, którego głównym zadaniem jako towarzysza człowieka jest łowienie gryzoni – myszy i szczurów. Postrzegany jest jako istota pożyteczna, uczuciowa, z natury spokojna i łagodna, choć w sytuacji kryzysowej działająca irracjonalnie. Z drugiej strony, w wielu przykładach na plan pierwszy wysuwają się przypisywane kotu cechy negatywne: nieudolność, lenistwo, łakomstwo, zachłanność, interesowność i fałszywość. Fraza [8] wskazuje dobitnie, że w wyobraźni Chińczyków kot nie dorównuje tygrysowi, którego obecności w przysłowiach i idiomach poświęcono drugą część niniejszego tekstu.

Obraz tygrysa we frazeologizmach chińskich

Liczne w materiale badawczym przysłowia i wyrażenia idiomatyczne przywołujące figurę tygrysa cechuje wyraźna dwoistość. Tygrys opisywany jest w nich jako śmiertelnie niebezpieczny, ale i piękny przejaw natury, przerażający, a zarazem fascynujący przeciwnik, któremu należy się szacunek. W większości wyekscerpowanych związków wyrazowych z tej grupy niezwykle silnie zaznacza się warstwa emocjonalna, w której człowieczy strach miesza się z podziwem. Wyraźny jest ich wydźwięk metaforyczny, przejawiający się w ukazywaniu tygrysa jako istoty niemal nadnaturalnej, symbolu teriomorficznego.

Spośród idiomów opisujących tygrysa należy z pewnością przytoczyć te, które charakteryzują go jako krwiożerczą bestię, której powinno się bez-



względnie wystrzegać. Jak bowiem dowodzą przywołane poniżej jednostki frazeologiczne, spotkanie z groźnym tygrysem to niemal pewna śmierć.

[13] 虎入羊群 *Hǔ rù yáng qún* – ‘Tygrys wpada w stado owiec’;

[14] 羊落虎口 *Yáng luò hǔ kǒu* – ‘Owca wpada w paszczę tygrysa’;

[15] 虎口逃生 *Hǔ kǒu táo shēng* – ‘Ujść z życiem z paszczy tygrysa’;

[16] 虎尾春冰 *Hǔ wěi chūn bīng* – ‘Tygrysi ogon i wiosenny lód’;

[17] 委肉虎蹊 *Wěi ròu hǔ xī* – ‘Wyrzucać mięso na tygrysią ścieżkę’;

[18] 虎穴龍潭 *Hǔ xué lóng tán* – ‘Tygrysia jaskinia i smoczy staw’.

Tygrys atakujący stado owiec (jak w przykładzie [13]) to synonim brutalnego, bezwzględnego agresora, który bezpardonowo atakuje słabszych od siebie i bezbronnych. Jeżeli człowiek lub zwierzę – jak owca z frazy [14] – trafia do paszczy tygrysa, oznacza to, że ofiara znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Ocalić życie i przetrwać można wówczas tylko cudem, co potwierdza zwrot [15], który stosuje się właśnie przy opisie sytuacji ekstremalnie niebezpiecznych, gdy ratunek zdaje się niemożliwy. Wyrażenia zleksykalizowane [16] i [17] opisują działania skrajnie ryzykowne, które mogą skutkować ściągnięciem na siebie katastrofy. W pierwszym przypadku nierozważne postępowanie to wejście na wiosenny – czyli bardzo cienki – lód oraz nadeptanie na ogon tygrysa. Oczywistym następstwem może być załamanie się lodu i rozjuszanie tygrysa, a w konsekwencji – śmierć śmiałka. Zwrot drugi natomiast opisuje człowieka, który rozrzuca mięso na szlaku uczęszczanym przez tygrysy. Woń padliny może przyciągnąć wygłodniałe bestie, które pożrą napotkanego wędrowca. W wyrażeniu [18] wspomina się o miejscach bytowania tygrysa i wodnego smoka. Zamieszkiwane przez te dwa stworzenia jaskinie i stawy występują w tym kontekście jako synonimy miejsc szczególnie niebezpiecznych, których powinno się unikać za wszelką cenę. Warto w tym momencie zauważyć, że związek wyrazowy [18] zalicza się do stosunkowo liczego zbioru frazeologizmów, w których zestawiony ze smokiem tygrys uznawany jest za równego temu mitycznemu zwierzęciu. Inne przykłady takich zestawień przytoczono w dalszej części tekstu.

Mimo powyższych ostrzeżeń o groźnym niebezpieczeństwie, zdarza się, że niektórzy ludzie – powodowani nieświadomością, lekkomyślnością



albo niespotykanym męstwem – podejmują ryzyko starcia z dzikim kotem. Ocenę takiego postępowania i stojących za nim motywacji przynoszą poniższe jednostki frazeologiczne.

[19] 初生牛犢不怕虎 *Chūshēng niú dú bù pà hǔ* – ‘Nowo narodzone cielę nie boi się tygrysa’;

[20] 不入虎穴,焉得虎子 *Bù rù hǔ xué, yān dé hǔ zǐ* – ‘Kto nie wejdzie do tygryziej jaskini, ten nie schwyta tygrysięcia’;

[21] 伏虎降龍 *Fú hǔ xiáng lóng* – ‘Pokonać tygrysa i ujarzmić smoka’;

[22] 虎口拔牙 *Hǔ kǒu bá yá* – ‘Wrywać kły z tygryziej paszczy’;

[23] 明知山有虎, 偏向虎山行 *Míngzhī shān yǒu hǔ, piān xiàng hǔ shān xíng* – ‘Pójść w góry ze świadomością, że są tam tygrysy’;

[24] 老虎頭上打蒼蠅 *Lǎohǔ tóu shàng dǎ cāngyīng* – ‘Zabić muchę na łbie tygrysa’.

Występujące w przysłowiu [19] cielę, które dopiero przyszło na świat, to symbol osób młodych. Cielę nie obawia się tygrysa, ponieważ nie zna jeszcze jego siły ani krwiożerczej natury. Podobnie ludzie młodzi, niedoświadczeni życiowo, bez wahania podejmują najtrudniejsze wyzwania, nie potrafią bowiem przewidzieć konsekwencji swoich brawurowych czynów. We frazie [20] jaskinia tygrysa ponownie (jak w wyrażeniu [18]) symbolizuje miejsce pełne niebezpieczeństw. Frazeologizm ten ma jednak nieco inny wydźwięk: uczy, że sukcesu nie można odnieść bez ryzyka. Współcześnie używa się go również w odniesieniu do prawdziwej wiedzy, mądrości, którą można zyskać wyłącznie poprzez trudne doświadczenia życiowe. Zwrot [21] opisuje człowieka obdarzonego wielką siłą i licznymi umiejętnościami, które pozwalają mu pokonać nawet najpotężniejszych wrogów i przezwyciężyć każdą trudność. Wyrażenia zleksykalizowane [22]–[24] ukazują nieustraszonych śmiałków, którzy bez wahania zakłócają spokój drapieżników, żeby wykonać najbardziej ryzykowne zadania. Związki wyrazowe [22] i [23] znajdują zastosowanie przede wszystkim jako rodzaj opisów sytuacji, w których człowiek świadomie naraża się na wielkie niebezpieczeństwo, żeby osiągnąć zamierzone cele. Zwrot [24] stanowi z kolei deskrypcję osoby obdarzonej ponadprzeciętną odwagą, skłonnej wręcz do ryzykanctwa i brawury.



Z materiału badawczego wyekscerpowano wiele frazeologizmów, w których tygrys ukazany jest jako potężny wróg, którego należy się wystrzegać. Tę złowrogą symbolikę trafnie ilustrują zaprezentowane poniżej jednostki frazeologiczne.

[25] 伴君如伴虎 *Bàn jūn rú bàn hǔ* – ‘Zadawać się z władcą to jak mieć tygrysa za kompana’;

[26] 放虎自衛 *Fàng hǔ zì wèi* – ‘Uwolnić tygrysa dla własnej ochrony’;

[27] 前門拒虎,後門進狼 *Qián mén jù hǔ, hòu mén jìn láng* – ‘Gdy odpędzisz tygrysa spod głównych wrót, tylną bramą wchodzi wilk’;

[28] 放虎歸山 *Fàng hǔ guī shān* – ‘Wypuścić tygrysa, by powrócił w góry’;

[29] 為虎傅翼 *Wèi hǔ fù yì* – ‘Przydać tygrysowi skrzydeł’.

W przysłowiu [25] tygrysa przyrównano do władcy lub dygnitarza. Stanowi ono ostrzeżenie dla prostego człowieka, który powinien unikać jakichkolwiek układów z ludźmi władzy. Potęga i kapryśne usposobienie tych ostatnich nieodmiennie bowiem stają się źródłem nieszczęść. Znaczenie frazy zbliżone jest do polskiego przysłowia ‘Łaska pańska na pstrym koniu jeździ’. Frazeologizm [26] opisuje człowieka, który w dobrej wierze szuka ochrony u niegodnych zaufania złoczyńców, przez co ściąga na siebie niebezpieczeństwo. W przysłowiu [27] figury tygrysa i wilka symbolizują zaciętych wrogów. Stanowi ono opis sytuacji bez wyjścia, w której człowiek zmagają się z nieskończoną liczbą przeciwników: w miejsce pokonanego nieprzyjaciela natychmiast pojawia się kolejny. Wypuszczenie na wolność schwytanego tygrysa – jak w przykładzie [28] – to błąd, którego konsekwencje mogą być tragiczne. Uwolniona bestia powróci do matecznika, by wkrótce zaatakować ponownie; podobnie wróg, któremu darowano życie, nigdy nie ustanie w knowaniach. W szerszym kontekście zwrot ten oznacza problem, który pozostawiono bez rozwiązania, brak zdecydowanych działań wiodących do wyeliminowania przyczyny nieszczęść. Zwrot [29] przynosi obraz uskrzydłonego tygrysa: drapieżnika, który dzięki podarowanym skrzydłom zyskał jeszcze większą przewagę nad adwersarzami. Jest to sformułowanie przenośne, opisujące postępowanie, które wzmacnia złoczyńcę, wspiera go w jego przestępczym procederze i wyposaża w dodatkowe atuty.



Przywołane do tej pory wyrażenia zleksykalizowane ukazują tygrysa w jednoznacznie negatywnym świetle, jako potężnego agresora. Istnieje jednak również szereg frazeologizmów, których treść ujawnia rodzaj fascynacji postacią tygrysa i jego niezwykłymi przymiotami. Warto w tym miejscu przytoczyć wybrane związki wyrazowe, w których tygrys okazuje się bohaterem pozytywnym.

[30] 虎背熊腰 *Hǔ bèi xióng yāo* – ‘Tygrysie plecy, niedźwiedzia talia’;

[31] 虎步龍行 *Hǔ bù lóng xíng* – ‘Tygrysi chód, smocze ruchy’;

[32] 九牛二虎之力 *Jiǔ niú èr hǔ zhī lì* – ‘Siła dziewięciu wołów i dwóch tygrysów’;

[33] 生龍活虎 *Shēng lóng huó hǔ* – ‘Żywy smok, żywy tygrys’;

[34] 虎鬥龍爭 *Hǔ dòu lóng zhēng* – ‘Tygrys walczy, smok toczy bój’.

Wyrażenia [30] i [31] odnoszą się do ludzkiej powierzchowności. Przykład [30] opisuje dobrze zbudowanego, postawnego mężczyznę, który wydaje się potężny jak tygrys lub niedźwiedź. Wyrażenie [31] przynosi obraz człowieka o imponującej, królewskiej postawie, która znamionuje jego ponadprzeciętność. Początkowo frazeologizmu tego używano jako deskrypcji władcy, współcześnie stosuje się go przede wszystkim w odniesieniu do wyróżniających się posturą i prezencją wojskowych. Połączenie sił wołów i tygrysów – jak w wyrażeniu [32] – symbolizuje mocarza, człowieka obdarzonego ponadprzeciętną siłą fizyczną. Opisuje ono także sytuację, w której osiągnięcie zamierzonego celu okupione jest mnóstwem wysiłków i starań. W związkach wyrazowych [33] i [34] tygrysa ponownie zestawiono ze smokiem. Człowiek łączący w sobie cechy tych dwóch istot – jak w wyrażeniu [33] – to ktoś aktywny, pełen siły i energii życiowej. Przysłowie [34] z kolei przynosi obraz bitwy dwóch równorzędnych przeciwników. Stosuje się je jako opis zaciętej walki lub rywalizacji, której nieugięci uczestnicy dysponują porównywalną siłą albo umiejętnościami.

Jak wynika z przywołanych powyżej przykładów, człowiecze uczucia wobec tygrysa to nie tylko lęk, ale też podziw i szacunek. Dobitnie świadczą o tym również związki wyrazowe, w których dziki kot ukazany jest jako jednoznacznie równy mitycznemu smokowi lub przewyższający inne zwierzęta, uznawane przez Chińczyków za pospolite.



- [35] 虎頭蛇尾 *Hǔ tóu shé wěi* – ‘Tygrysi łeb, węzowy ogon’;
[36] 畫虎成狗 *Huà hǔ chéng gǒu* – ‘Zamiast tygrysa namalować psa’;
[37] 臥虎藏龍 *Wò hǔ cáng lóng* – ‘Przyczajony tygrys, ukryty smok’;
[38] 潛龍伏虎 *Qián lóng fú hǔ* – ‘Ukryty smok, tygrys w kryjówce’;
[39] 人中龍虎 *Rén zhōng lóng hǔ* – ‘Smok i tygrys w człowieczej powłoce’.

W wyrażeniu [35] tygrysa zestawiono z wężem. Tygrysia głowa – wielka i okazała – jest tu metaforą obiecującego początku, szumnych zapowiedzi i zamierzeń, których realne efekty okazują się niewielkie i mało spektakularne, jak wąski, długi ogon węża. Znaczenie frazeologizmu zbliżone jest do obecnej w polszczyźnie frazy ‘Góra urodziła mysz’. Człowiek, który – jak w zwrocie [36] – ujmuje pędzelek z zamiarem namalowania potężnego tygrysa, a ostatecznie tworzy wizerunek zwierzęcia przypominającego zwykłego psa, może stać się obiektem kpin. Podobnie wyśmiany zostanie ten, który przecenia własne możliwości i wyznacza sobie nierealistyczne, niemożliwe do osiągnięcia cele. Sens całego związku wyrazowego najlepiej oddaje polski zwrot ‘Porywać się z motyką na słońce’. W wyrażeniach [37] i [38] wykorzystano figury wodnego smoka i groźnego tygrysa do zobrazowania człowieka o niebywałych zdolnościach, niezwykle utalentowanego, wyrastającego ponad przeciętność. Tygrys i mityczny smok czają się w swoich kryjówkach i pozostają poza zasięgiem ludzkiego wzroku, co oznacza, że talenty, które symbolizują, są nadal ukryte, należy je dopiero odkryć i wykorzystać. Wyrażenie [39] stanowi kwintesencję pozytywnych cech, które przypisuje się tygrysowi. Zamieszkujący w człowieku smok i tygrys czynią z niego bowiem osobę wyróżniającą się na tle innych, jednostkę wybitną, a nawet bohatera.

Przegląd chińskich frazeologizmów odwołujących się do tygrysa ukazuje wyraźny dualizm obecny w funkcjonującym powszechnie obrazie tego zwierzęcia. Z jednej strony, opisuje się go jako wroga, któremu nie można ufać, bestię śmiertelnie niebezpieczną, krwiożerczą, okrutną, brutalną i zachłanną. Z drugiej strony jednak, tygrys postrzegany jest jako istota wspaniała, piękna, dostojna, nieustraszona, silna i pełna energii. Ten dziki kot przewyższa inne żyjące stworzenia, jest równy mitycznemu smokowi; funkcjonuje jako symbol talentu i geniuszu. Tygrys jawi się zatem jako zachwyca-



jący, choć groźny żywioł, element nieujarzmionej natury, której człowiek jest tylko nieśmiałym obserwatorem.

Podsumowując zaprezentowany powyżej skrótowy przegląd tradycyjnych wyrażen zleksykalizowanych, warto sięgnąć do popularnych definicji kota i tygrysa. Kot to według współczesnych słowników chińskich: 'Zwierzę domowe o okrągłej głowie i łapach z ostrymi pazurami, potrafi łowić szczury'⁴; 'Ssak o źrenicach reagujących na zmiany natężenia światła i łapach z poduszczkami i ostrymi pazurami. Porusza się zwinnie, świetnie skacze, może łowić szczury'⁵. Tygrys z kolei to zgodnie z opisem słownikowym: 'Dzikie zwierzę o płowej, pasiastej sierści. Srogiego usposobienia, pożera ludzi i inne zwierzęta'⁶; 'Ssak o sierści żółtawej w czarne pręgi i srogim usposobieniu'⁷. Jak się zatem wydaje, autorzy definicji sięgnęli przy ich tworzeniu do najbardziej podstawowych, stereotypowych wręcz wyobrażeń obu omawianych przedstawicieli kotowatych. Lapidarne opisy potwierdzają w dużej mierze wizerunki utrwalone w chińskich frazeologizmach: mamy do czynienia ze zręcznym łowcą gryzoni i krwiożerczym drapieżnikiem.

Bibliografia

- 1/ *Changyong suyu shouce* 常用俗语手册 [Księga popularnych przysłów], red. Xu Zongcai, Ying Junling. Pekin 1987.
- 2/ *Dangdai Hanyu cidian* 当代汉语词典 [Słownik współczesnego języka chińskiego], red. Mo Heng. Szanghaj 2001.
- 3/ E. Kajdański, *Chiny. Leksykon. Historia, gospodarka, kultura*. Warszawa 2005.
- 4/ *Xinhua zidian* 新华字典 [Słownik sinogramów Xinhua], red. zbiorowa. Pekin 1962.
- 5/ *Zhongguo chengyu da cidian* 中国成语大辞典 [Wielki słownik idiomów chińskich], red. Wang Jianyin. Szanghaj 2003.

⁴ Przekład własny za: *Xinhua zidian* 新华字典 [Słownik sinogramów Xinhua]. Pekin 1962.

⁵ Przekład własny za: *Dangdai Hanyu cidian* 当代汉语词典 [Słownik współczesnego języka chińskiego], red. Mo Heng. Szanghaj 2001.

⁶ *Xinhua...*, op. cit.

⁷ *Dangdai...*, op. cit.



Summary

Ferocius beasts and careless servants. Cats and tigers in Chinese phrasemes. The present paper is a review of research on almost two hundred Chinese proverbs, sayings, folk adages and traditional idioms related to domestic cats and tigers. The figures of the cat and tiger are used in the set phrases as representatives of some particular human traits, features, behaviour and relations. In consequence, they reveal a rather complex picture of wild and domestic cats imprinted in the collective imagination of the Chinese people. The paper offers 39 apt instances of traditional phrasemes with their Polish translations and interpretations.

Keywords

domestic cat, tiger, Chinese culture, phraseme, proverb

**Małgorzata Posturzyńska-Bosko**

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

***Ten, który urodził się w Arce po kichnięciu lwa – obraz kota
we francuskich słownikach schyłku XVIII w.***

Wiek XVIII we Francji jest dość łaskawy dla kotów, przynajmniej z językowego punktu widzenia. Po wiekach wszelkich represji, zwłaszcza na tle religijnym, gdy widziano w kocie współnika diabła i czarownic, kot wyzwolił się z tragicznych dla niego przesądów. Rzeczywiście, można zaobserwować neutralizację 'szkodliwości' kota, czego dowodem brak lokucji w osiemnastowiecznym języku francuskim, w których kot przedstawiany jest bez odniesień do jego rzekomej 'diabelskiej natury'. Przedmiotem niniejszej analizy są trzy słowniki reprezentatywne dla schyłku XVIII wieku, o różnych założeniach leksykograficznych: *Dictionnaire Universel François et Latin* z 1771 roku (*Słownik Powszechny Francuski i Łaciński*, nazywany *Trévoux*, od nazwiska autora, publikowany bez przerwy od 1704 do 1771), będący wielkim dziełem o charakterze językoznawczym i kompendium encyklopedycznym, redagowanym przez Jezuitów i prezentującym katolicki punkt widzenia na kwestie kulturalne, filozoficzne i polityczne. Jeśli chodzi o aspekt językowy, dzieło jest wielowymiarowe, bogate lingwistycznie, prezentujące wyczerpujące definicje, jednakże ograniczające się do słownictwa normatywnego, poprawnego, z nielicznymi elementami języka potocznego¹. Kolejnym dziełem słownikowym jest *Dictionnaire de l'Académie Française* (*Słownik Akademii Francuskiej*) – piąta edycja z roku 1798². Tradycyjnie słownik Akademii miał i ma (dzieło to jest kontynuowane i uzupełniane od przeszło 327 lat – pierwsze wydanie datuje się na rok 1695) na celu przybliżanie czytelnikowi poprawnych definicji słów i właściwego ich użycia. Słownik normatywny,

¹ C. Wionet, *L'esprit des langues dans le Dictionnaire universel de Trévoux (1704-1771)*, „Dix-huitième siècle” 1/2006 (n° 38), s. 283-302.

² Piąta edycja Słownika Akademii Francuskiej (*Dictionnaire de l'Académie Française*) z 1798 roku jest dziełem szczególnym, gdyż redakcję tego wydania ukończono w 1793 roku, ale w tym roku rozwiązano Akademię Francuską i odłożono publikację słownika. Opóźnienie wydania wiązało się z uzupełnieniem wydania o *Supplément contenant les mots nouveaux en usage depuis la Révolution* (Suplement zawierający nowe słowa, który weszły w użycie od Rewolucji), opracowany nie przez członków Akademii, lecz zwolenników Rewolucji.



którego przykładem jest słownik Akademii, promujący czystość językową, ale też poprawność obyczajową (*bienséance*), nie mógł zawierać treści zbyt wulgarnych czy szokujących. Ostatnim dziełem jest *Dictionnaire comique, satyrique, critique, burlesque, libre et proverbial* (Słownik komiczny, satyryczny, krytyczny, burleski, wolny i zawierający przysłowia) Josepha-Philiberta Le Roux (wersja z 1786, pierwsze wydanie – rok 1718), odmienny od pozostałych, prezentujący język paryskich ulic, gwarę soczystą i malowniczą, której na próżno szukać w słownikach normatywnych epoki, które pomijały ten rodzaj słownictwa. To powoduje, że czytając słownik, wchodzi się w rejestry języka, któremu o wiele bliżej autentyczności sposobu mówienia zwykłych ludzi. Niewątpliwą ciekawostką dotyczącą tego słownika jest to, że był zakazany we Francji; opublikowano go wprawdzie w Paryżu, ale jako miejsce wydania wpisano fikcyjną Pampelune. To był bestseller epoki, „czytany pokątnie, pachnący siarką”³, zawierający treści niejednokrotnie libertyńskie, odważne, malownicze, częstokroć zakazane (np. słownictwo opisujące akt seksualny i części intymne ciała to ponad 240 wyrażen, od poetyckich, po najbardziej wulgarne). To dzieło o niezwykłej kreacji językowej, najbardziej autentyczny obraz geniuszu językowej wyobraźni człowieka⁴, bowiem poza wyrażeniami zabawnymi, obrazowymi, o dużym ładunku poczucia humoru, czytelnik znajdzie tu słownictwo wulgarne, szokujące, które autor komentuje bez pruderii, co więcej, można odnieść wrażenie, że chce, by czytelnik z przyjemnością zatopił się w dowcipną lekturę i docenił geniusz i bogactwo języka.

Wybór trzech różnych słowników pozwoli na przekrojową analizę hasła *kot*. Jak zostało wspomniane, słownik *Trévoux* jest dziełem encyklopedyczno-leksykograficznym i od aspektu poznawczego chciałabym rozpocząć analizę konceptu *kot*. Hasło *kot* (strony 479-480), jak inne w tym dziele, jest kompendium ówczesnej ale też i wcześniejszej wiedzy, stereotypów, wyobrażeń, anegdot i opowieści na temat kota, przedstawionych w sposób raczej chaotyczny, na zasadzie *silva rerum*. Językowy obraz kota jest bogatszy niż w innych słownikach. Według *Trévoux*, kot jest zwierzęciem domowym, które łapie szczury i myszy a jego samica to kotka. Co do informacji przy-

³ M. Barsi, *Philibert Joseph Le Roux. Dictionnaire comique, satyrique, critique, burlesque, libre et proverbial: 1718–1786. Présentation et édition critique*. Paris 2003, s. 13.

⁴ *Ibidem*, s. 13.



rodniczych czy quasi-przyrodniczych, kot ma łapy, zęby, oczy i język podobne do lwa. Te zwierzęta mają tyle cech zbieżnych z lwami, że Turcy są przekonani, iż koty, wedle teorii *Alcoran de Mahomet* (tłumaczenie *Koranu* na język francuski z 1647)⁵, urodziły się w Arce Noego w wyniku kichnięcia lwa. A. Molinetti⁶, wenecki lekarz, twierdził, że psy i koty nie pocą się, co wynika z właściwości ich *cuticulum*, które nie posiada porów. Dowiadujemy się tu o żyjących w lasach Francji *chat-harets* (dzikich kotach), polujących na *lapis* (prawdopodobnie chodzi o królika, po łac. *lepus*) i kuzynie kota, *feles silvestris* – żbiku (łac. *felis silvestris*), oraz kotach egzotyczno-fantazyjnych, takich jak te z zachodnich Indii, mające kieszonki po bokach, w których noszą małe, czy latające, o błonie rozciągniętej od przednich do tylnych łap (przy czym autor nie jest do końca pewien, czy nie chodzi przypadkiem o latające wiewiórki). Słownik informuje, że niejaki Boile pisał, że w Anglii skrzyżowano szczura z kotem, co dało potomstwo o cechach dwóch gatunków. Według Blasona, właściwością kota jest to, że wspina się na drzewo gdy jest przestraszony (*feles efferata*), a kiedy podnosi tył ciała wyżej niż głowę, mówi się, że jest najeżony (*feles arreata*). Ambroise Paré⁷ utrzymywał, że kot jest zwierzęciem jadowitym, który zaraża przez swoją sierść, oddech i mózg. Szczególnie śmiertelny jest koci oddech, bowiem zaraża ‘duszącą’ trucizną (*tabifique*), powodując gruźlicę (*phthytie*). Podane są przykłady, jak pewien rzymski żołnierz połknął z mlekiem sierść kocia i umarł; znajdziemy też taką informację, że po zjedzeniu mózgu kota odczuwa się olbrzymi ból lub silne zawroty głowy. Podobno admirał Tromp został otruty za pomocą mózgu kota. Z kolei ci, którzy śpią z kotem, gwałtownie chudną co prowadzi ich do śmierci. Wprawdzie autor ustosunkowuje się do tych stwierdzeń mówiąc, iż trzeba je traktować z przymrużeniem oka, niemniej widzi niebezpieczeństwo, kiedy kot łąsi się do człowieka i liże go po twarzy, gdyż, jakkolwiek koty nie byłyby oswojone, zawsze coś wychodzi z ich naturalnej dzikości przynależnej gatunkowi.

⁵ S. Larzul, *Du Ryer André*, w: *Dictionnaire des orientalistes de langue française*, red. F. Pouillon. Paris 2012, s. 360.

⁶ A. Molinetti, *Dissertationes anatomicæ et pathologicæ de sensibus et eorum organis*, 1669. www.worldcat.org/title/dissertationes...et.../732262620.

⁷ Ambroise Paré (1510-1590) – jeden z najwybitniejszych francuskich chirurgów epoki renesansu, uznawany za ojca współczesnej chirurgii.



W dalszej części czytamy, że w prawie aragońskim karze się złodziei chłostą jednocześnie wieszając im na szyję koty; autor wspomina również o karaniu śmiercią przez starożytnych Egipcjan zabójcy kota; przytacza również opowieść o tym, jak bogini Diana uciekając przed gniewem Gigantów, zamieniła się w kota. Ze słownika dowiadujemy się, że w Egipcie jeden z bogów miał ciało człowieka i głowę kota. Znajduje się tu również informacja o uprzywilejowanej pozycji kota w Turcji, którym buduje się domy, w których są karmione i dogłądane przez służbę. Czytamy tu również, że król Henryk III tak nienawidził koty, że mdlał na ich widok; z kolei wielki włoski poeta Torquato Tasso, autor *Jerozolimy wyzwolonej* – eposu rycerskiego o pierwszej wyprawie krzyżowej i wyzwoleniu Jerozolimy z 1581 roku, popadł w taką biedę, że był zmuszony prosić swego kota pięknym sonecie, by ów poświęcił mu oczami, bo nie było go stać na świecę.

Taki oto obraz kota widnieje w perspektywie poglądowo-informacyjnej i anegdotycznej. Co do znaczenia słowa *kot*, jest to słowo polisemantyczne: w słownictwie artyleryjskim to rodzaj maszyny oblężniczej o podstawie umieszczonej na kołach, pokrytej drewnem, metalem albo mokrymi skórami, pozwalającej oblegającym na zbliżenie się do obleganego obiektu, jest to również rodzaj wycioru armaty z trzema hakami, nazywany również ‘diabłem’. *Chat* to rodzaj statku z północy o okrągłym tyle, tkanina z resztek pozostałych po wełnie, również kotki na wierzbie czy leszczynie, czy zlej jakości dachówki. W ogrodnictwie, przyciąć gałąź ‘na grzbiet kota’, oznaczało uformować krzew lub drzewo w wygięty kształt. Osobę łakomą określano terminem ‘kot, kotka’ (*chat, chatte*) a ‘syrop z łapy kota’ – to wyciąg na bazie rośliny *hispidula* (*sirop du pié de chat*). ‘Kocimiętka’ (*nepeta* albo *calamintha*), to dosł. ‘kocie ziele’ (*herbe au chat*). Kolejne przykłady określają elementy świata flory i fauny: ‘płonący kot’ (*chat-brûle*) to odmiana późnej październikowej gruszki i *chat-putois* to ‘tchórz’. Z kolei w słowniku Akademii (s. 227-228) można przeczytać, że kot to zwierzę domowe, które łapie szczury i myszy; wspomina się tu również o dzikich kotach, żyjących w lasach (*chats sauvages*). Ponadto znajdziemy przykłady kilku związków wyrazowych typu: ‘czarny kot’, ‘szary kot’, czy zdanie: ‘kot jest dobry na myszy’ oraz informację, żeby wypłoszyć kota, woła się: ‘apsik’ (*au chat, au chat*). Słownik Le Roux nie podaje żadnych informacji o kocie jako gatunku ani o cechach biologicznych zwierzęcia.



Słowo *kot* funkcjonuje w wielu zwrotach frazeologicznych i w wielu przypadkach, te same zwroty pojawiają się we wszystkich trzech dziełach, i zazwyczaj opatrzone są podobnym komentarzem, co sugeruje, że przy sporej liczbie lokucji oryginalność w formowaniu haseł słownikowych nie była cnotą autorów. We wszystkich analizowanych słownikach znajdujemy następujące zwroty frazeologiczne, w których zawiera się obserwacja zachowań kota, jego natury: *guetter quelqu'un comme le chat fait la souris* (czatować na kogoś jak kot na mysz). W słowniku Trévoux czytamy następujące wyjaśnienie: 'uważać na czyny innych' (*prendre garde aux actions d'un autre*); w słowniku Le Roux jest podobnie sformułowane wyjaśnienie: 'ten, który bacznie zważa na czyny innych' (*celui qui prend soigneusement garde aux actions d'un autre*), co nie oddaje do końca właściwego znaczenia tego zwrotu, bowiem tylko Słownik Akademii precyzyjnie wyjaśnia to wyrażenie: 'o człowieku, który śledzi innego' (*d'un homme qui en épie un autre*). Kolejny frazeologizm: *s'aimer comme chiens et chats* (lubić się jak pies z kotem), zarówno w słowniku Le Roux i Trévoux: 'o osobach, które są wrogami' (*de deux personnes ennemies*), jak i w słowniku Akademii – 'o osobach, które się nie dogadują ze sobą' (*des personnes qui s'accordent mal ensemble*) ma podobną definicję. Słowo *kot* jest bazą wyrażenia frazeologicznego, w którym wykorzystano stereotyp kota jako istoty sprytnej i obdarzonej inteligencją: 'kto się na gorącym sparzy, na zimne dmucha', dosł. 'oparzony kot boi się zimnej wody' (*chat échaudé, craint l'eau froide*) – co opatrzone jest wyjaśnieniem, iż 'kiedy uniknęło się niebezpieczeństwa, jest się ostrożnym' (Trévoux), 'o osobie, która raz oszukana, uważa by ani sekundy nią nie być i nawet ma się na baczności przed najlepszymi przyjaciółmi' (*d'une personne qui une fois a été trompée, prend garde de ne l'être point une seconde, et se méfie même de ses meilleurs amis*), słownik Akademii precyzuje: 'kiedy ktoś dał się na coś nabrać, obawia się wszystkiego, co nawet w najmniejszym stopniu to przypomina' (*quand on a été attrapé à quelque chose, on craint tout ce qui en a la moindre ressemblance*).

Kot funkcjonuje w kontekście seksualnym, bowiem: *laisser aller le chat au fromage* 'pozwolić kotu dobrać się do sera' znaczy że 'dziewczyna uległa miłosnej pokusie' (*la fille a succombée à quelque tentation amoureuse*, Trévoux), 'udzieliła ostatniej łaski, która dała się przekonać by nie dochować dziewictwa, która doznała uszczerbku na honorze' (*d'une fille qui a accordé la*



derniere faveur, qui s'est laissée persuader à faire faux bond à son pucelage, qui a fait breche à son honneur, Le Roux), 'pozwoliła się wykorzystać' (*se laisser abuser*). Sam termin *chatte* – czytamy to tylko w słowniku Le Roux, znaczył *cipka* i został wykropkowany: *la c...* (np. przy hasle *mortier* 'moździerz' (s. 185) widnieje opis: 'na określenie c..., natury kobiety' (*pour c..., nature d'une femme*).

Urodę kobiet, a raczej jej brak, określa wyrażenie: 'w nocy wszystkie koty są czarne' (*la nuit tous les chats sont gris* – dosł. 'nocą wszystkie koty są szare') i jedynie w Trévoux znajduje się wyjaśnienie, że: 'nocą nie odróżni się pięknej kobiety od brzydkiej'; w dwóch pozostałych słownikach, wyjaśnienia dotyczą ogólnie brzydoty: w Le Roux: 'w nocy wszystkie rzeczy ujdą, bo nie widać ich wad, kiedy wydają się piękne pod osłoną ciemności' (*pendant la nuit toutes les choses sont passables, parce qu'on n'en peut connaître les défauts, que paroît beau à la faveur des ténèbres*), w słowniku Akademii: 'nocą nie odróżni się przyjemnej rzeczy od tej, która przyjemną nie jest' (*la nuit on ne distingue point un objet agréable de celui qui ne l'est pas*).

Cała seria frazeologizmów z kotem dotyczy zachowań człowieka o wydźwięku raczej negatywnym niż pozytywnym, niewłaściwych, gdzie wykorzystuje się naiwność czy dobroć innego człowieka, jak na przykład: *jeter le chat aux jambes à quelqu'un* ('rzucić komuś kota pod nogi'), co, według Trévoux, znaczy: 'obwinić kogoś za błąd popełniony przez kogoś innego' (*le rendre coupable d'une faute qu'un autre a faite*), według Le Roux: 'zrzucić na kogoś winę, oskarżyć, coś zarzucić' (*donner la faute à quelqu'un, faire des reproches, accuser, reprocher*); w słowniku Akademii: 'zrzucić na kogoś winę' (*rejeter la faute sur lui*). Kolejny zwrot: *emporter le chat* ('zabrać kota', tzn. 'wyjście po angielsku') ma identyczne objaśnienie w trzech słownikach: 'wyjść z domu bez pożegnania się' (*sortir d'une maison sans dire adieu à personne*). *Se servir de la patte du chat pour tirer les marrons du feu* (dosł. Po-służyć się łapą kota, by wyciągnąć kasztany z ognia), to wyrażenie oznaczające: 'kazać coś zrobić czego się obawiamy innej osobie' (Trévoux), 'o osobie, która wykorzystwała czyjąś prostotę albo brawurę' (*de la personne qui a mis quelqu'un au hasard de profiter de sa simplicité ou de sa témérité*, Le Roux) lub 'kazać komuś zrobić coś, czego się samemu obawia' (*faire faire par un autre ce qu'on craint de faire soi-même*). 'Odpłacić pięknym za nadobne, dosł. za dobrego kota dobry szczur' (*a bon chat bon rat*), w Trévoux i w Le Roux ma wytłumaczenie: 'za jednego oszusta półtora' (*qu'à trompeur et trompeur et demi*), zaś



słownik Akademii tak tłumaczy to wyrażenie: ‘na dobry atak, dobra obrona’ (*bien attaqué, bien défendu*). Ciekawym zwrotem frazeologicznym jest: *payer en chats et en rats* ‘płacić w kotach i szczurach’, co Trévoux wyjaśnia, że wcale nie chodzi o koty i szczury, ale dawne słowa *chas* ‘dom’ i *chez* ‘pole, spadek’, co daje znaczenie: ‘płacić w nieruchomościach (nie znalazłam potwierdzenia takiej etymologii analizowanego wyrażenia); Le Roux tłumaczy powyższy zwrot następująco: ‘na nieuczciwego płatnika, który nie płaci’ (przy haśle *chat*) zaś przy haśle *rat* ‘szczur’: ‘gdy ktoś źle płaci, w małych ratach, lub daje jakieś łachmany lub fałszywe pieniądze’ (*quand un homme paie mal, ou en petites partie, qu’il donne des hardes et de mauvais effets*), a słownik Akademii: ‘płacić złymi, fałszywymi pieniędzmi’ (*en mauvais effets*). Kolejny frazeologizm: *il ne faut pas réveiller le chat qui dort* ‘nie wolno budzić kota, który śpi’ to wyrażenie znaczące: ‘zostawić w spokoju tych, którzy mogą nam zaszkodzić’ (*il faut laisser en repos ceux qui nous peuvent faire du mal*, Trévoux), ‘wrócić do sprawy dawno zapomnianej’ (*renouveler une affaire qui a déjà été ensevelie dans l’oubli*, Le Roux) lub ‘przywołać zamkniętą sprawę, szukać niebezpieczeństwa, którego można uniknąć’ (*réveiller une affaire qui étoit assoupie, chercher un danger qu’on pouvoit éviter*, Académie). Z kolei wyrażenie: *acheter chat en poche* (‘kupić kota w worku’, dosł. ‘w kieszeni’), znaczy: ‘kupić coś bez oglądania’ (*acheter quelque chose sans la voir*, Trévoux), ‘kiedy proponuje się kupno jakiejś rzeczy, jakiś handel komuś, kto nie widział uprzednio sprzedawanego towaru’ (*lorsqu’on propose à quelqu’un d’acheter quelque chose, de faire un troc, ou un marché, sans avoir vu auparavant la marchandise qu’on marchande*, Le Roux), zaś w słowniku Akademii, podobnie jak w Trévoux: ‘kupić rzecz, ani jej nie znając ani nie widząc’ (*faire marché d’une chose sans la connoître et sans la voir*). Ostatnia lokucja z tej serii: *bailler le chat par les pattes* (‘brać kota za łapy’) oznacza ‘przedstawiać rzecz od najtrudniejszej strony’ (*présenter une chose par l’endroit le plus difficile*, występuje w identycznej formie i objaśnieniu w każdym analizowanym słowniku).

Przedstawione powyżej związki wyrazów występują we wszystkich trzech dziełach, natomiast pozostałe, takie jak: *se jouer avec les chats* ‘bawić się z kotami’, odnosi się do kogoś ‘kto ma podrapaną twarz’ (*d’un homme qui a quelques égratignures au visage*), *fouetter un chat* (‘wybatożyć kota’), co oznacza ‘sprawę, która jest błahostką’ (*l’affaire dont il s’agit n’est qu’une ba-*



gabelle), *appeler un chat un chat* ('nazywać rzeczy po imieniu', dosł. 'nazywać kota kotem'), 'o kimś, kto mówi niczego nie ukrywając' (*qui parle franchement sans rien déguiser*), *quand les chats seront chaussés* ('kiedy koty będą chodzić w butach') co znaczy 'wczesnym rankiem' (*de bon matin*), *propre comme une écuelle à chat* 'czysty jak miska kota' – 'o brudnym człowieku' (*d'un homme mal-propre*), *entendre bien le chat sans qu'on dise minon* 'usłyszeć kota zanim się zawoła kici, kici', co oznacza *człowieka bystrego, rozumiejącego w pół słowa* (*homme habile et qui entend à demi-mot*), znajdują się tylko w dwóch słownikach: Le Roux i Trévoux, mając jednakową formę i definicję.

Natomiast jedynie w słowniku Trévoux znajdziemy następujące notacje: *il passe comme chat sur braise* 'chodzi jak kot po żarze' – o kimś 'kto szybko zmienia temat, gdy chodzi o rzecz mało chwalebną' (*qui coule avec rapidité sur un fait peu honorable*), *il a du pié comme un chat maigre* 'ma stopę jak chudy kot' – 'ma lekki chód' (*il va légèrement*), *on ne sauroit retenir le chat quand il a goûté à la crème* 'nie powstrzyma się kota, jak zasmakuje śmietany' – 'trudno besztać, upominać tego, kogo się sobie zjednało' (*on a bien de la peine à corriger un homme qui est affriolé à quelque chose*), *chat engagé ne prend jamais la souris* 'kot w rękawiczkach nigdy myszy nie złapie' w znaczeniu: 'żeby coś dobrze zrobić, trzeba zapomnieć o smutkach' (*afin de faire bien quelque chose, il faut éloigner tout embarras*), *il n'y a si petit chat qui n'égratigne* 'nie ma takiego kota, który by nie drapał', co Trévoux tłumaczy następująco: 'nawet najbardziej spokojny człowiek może ugryźć' (*le plus pacifique donne quelquefois son coup de dent*).

Tylko w słowniku Le Roux, znajdziemy następujące wyrażenie: *a mauvais rat faut mauvais chat* 'odpłacić pięknym za nadobne' dosł. 'złemu szeregowi trzeba złego kota', co autor komentuje tymi słowami: 'nie trzeba powstrzymywać się od niegodziwości w stosunku do niegodziwych' (*on ne peut se dispenser d'être méchant avec ceux qui montrent de la méchanceté*). Jako ciekawostkę słownika można przedstawić zagadkę matematyczno-logiczną o kotach: „W Besançon jest siedem kobiet, każda kobieta ma siedem worków, a każdym worku jest siedem kotek. Powiedz, ile jest tam kotów?”⁸.

⁸ „A Besançon sept femmes y a,
Chacune femme sept sacs a,
Et chacun sac sept chattes a,
Dites combien de chats y font?”



Autor odpowiada na tę zagadkę: „bierzemy pióro, liczymy i wiemy, ile jest kotów: nie ma żadnego, bo analiza wykazuje, że są tam same kotki a nie ko-ty”⁹. Poza tym tylko w słowniku Le Roux czytamy przypowieść średnio-wiecznej poetki Marie de France o kocie i lisie¹⁰.

Jako jedyny słownik Akademii przedstawia następujące porównania z wyrazem *kot*, precyzując, iż porównuje się w ten sposób ludzkie zachowa-nia do kocich, więc człowiek może być ‘zdradliwy jak kot’ (*traître comme un chat*), ‘chętny jak kot’ (*volontaire comme un chat*), może ‘krążyć, włóczyć się jak kot’ (*roder comme un chat*), ‘czatować jak kot’ (*guetter comme un chat*). Natomiast frazeologizm ‘kocia muzyka’ (*musique de chat*) określa muzykę o ostrych i nieharmonijnych dźwiękach.

Podsumowując, słowo *kot* stanowiło komponent wielu związków wyrazowych, które zazwyczaj powtarzały się w analizowanych słownikach, niezależnie od ich założeń leksykograficznych. Warto podkreślić, że były najliczniejszą grupą wśród wyrażen z nazwą zwierzęcia.

Bibliografia

- 1/ Barsi M., *Philibert Joseph Le Roux. Dictionnaire comique, satyrique, critique, burlesque, libre et proverbial:1718–1786*. Présentation et édition critique. Paris 2003.
- 2/ *Dictionnaire de l'Académie françoise, cinquième édition*. Paris 1798. artflatilf.fr/dictionnaires/academie/cinquieme/cinquieme.fr.html
- 3/ *Dictionnaire universel françois et latin, vulgairement appelé Dictionnaire de Trévoux*, paris 1771. <https://books.google.pl/books?id=-9ycVmy517sC>
- 4/ Larzul S., *Du Ryer André, w: Dictionnaire des orientalistes de langue française*, red. F. Pouillon. Paris 2012.

⁹ „On prend la plume, on calcule, on trouve qu’il doit y avoir, mais il n’y en a point, car à bien examinant, il n’y a que des chattes et des chattons, mais point de chats”.

¹⁰ „*Le Chat et le Renard* – un chat et un renard s’étoient associés ensemble poiut voyager. Si nous étions attaqués, quelle ruse as-tu pour te défendre ? mon sac en est rempli, je ne crains rien, mais je ne l’ouvrirai que dans le besoin. Pour mois, reprit le chat, je n’en ai qu’une. Comme il parloit. Deux chiens fondent sur les voyageurs. Voici ma ruse, dit le chat, et aussi-tôt il grimpe sur un arbre. Le renard, moins leste, est déchiré par les chiens. Eh, pourquoi n’ouvre-tu pas ton sac, lui crioit le chat du haut de sa branche ? ils ne m’en ont pas donné le tems, dit le renard prêt d’expirer. Je vois maintenant, mais trop tard, que dans l’occasion l’on n’a besoin que d’une ruse, pourvu qu’elle soit bonne”.



- 5/ Molinetti A., *Dissertationes anatomicæ et pathologicæ de sensibus et eorum organis*, 1669. <https://www.worldcat.org/title/dissertationes...et.../732262620>.
- 6/ Le Roux J.-P., *Dictionnaire comique, satyrique, critique, burlesque, libre et proverbial*, t. 1-2. Pampelune (Paris) 1786.
- 7/ Wionet Ch., *L'esprit des langues dans le Dictionnaire universel de Trévoux (1704-1771). „Dix-huitième siècle”* 1/2006 (n° 38), s. 283-302.

Summary

„*The One Who Was Born in the Ark After the Lion Had Sneezed*” – the portrait of a cat in French dictionaries at the end of the 18th century. Comic dictionary of Le Roux, *Dictionnaire Universel François et Latin* of Trévoux, *Dictionnaire de l'Académie Française*, phraseological units containing the word *cat*. The subject of the analysis of the word *cat* are three French dictionaries representative at the end of the 18th century, with different lexicographical assumptions: *Dictionnaire Universel François et Latin*), called Trévoux of 1771, constituting an encyclopedic compendium edited by the Jesuits and presenting the catholic perspective on cultural, philosophical and political issues, *Dictionnaire de l'Académie Française*, the 5th edition of 1798, a normative dictionary promoting linguistic purity as well as correctness of manners. The last analysed work is *Dictionnaire comique, satyrique, critique, burlesque, libre et proverbial* by Josepha-Philiberta Le Roux (1786), a dictionary whose content and boldness in the material description rendered it banned in France.

Keywords

cat, French dictionaries, phraseology



Dorota Muszyńska-Wolny
(Uniwersytet Warszawski)

O wartościowaniu kota w języku rosyjskim i polskim (na podstawie analizy porównań frazeologicznych)

Jak pięknie by było być kotem! Gdyby reinkarnacja była pewna, to któż z „posiadaczy”¹ kotów (włączając piszącą te słowa) nie chciałby być w innym wcieleniu własnym kotem? Wydawać się może, że życie naszego domowego kota jest niezwykle przyjemne – jest piękny, harmonijnie zbudowany, wyjątkowo sprawny, skuteczny w polowaniu, niezależny, inteligentny, czysty, żyje we własnym rytmie, dużo wypoczywa i na ogół to my zabiegamy o jego uwagę, a on łaskawie reaguje, albo... nie. Charakter (natura) kota wzbudza respekt i podziw, czemu wielokrotnie dawali wyraz pisarze i poeci. Wg Jerzego Pilcha kot

nieustannie poznaje i studiuje rzeczywistość, pies ją oszczekuje tępo. Kot ma własną wizję świata, pies takiej wizji nie ma. Kot jest panem, pies jest niewolnikiem. ... Kot jest wymagającym partnerem człowieka, pies jest jego ślepym i podatnym na upokarzające tresury lokajem. Pies nie ma tożsamości, ponieważ pies nie tylko chce być z człowiekiem, pies po prostu chce być człowiekiem, pies chce być ściśle jak człowiek. Kotu tego rodzaju upokarzająca i utopijna metamorfoza nawet do głowy nie przyjdzie. Kot chce być kotem².

Wydaje się więc, że każdy chciałby być tą doskonałą istotą, „stworzeniem skończonym”, o którym wymieniony pisarz powiedział też, że „Panu Bogu poza kotami nic się do końca nie udało”³.

Taki punkt widzenia cechuje jednak daleko posunięta subiektywność. Przyjrzyjmy się zatem, jaki obraz kota rysuje się na podstawie danych językowych, ściślej biorąc niegradacyjnych porównań frazeologicznych z *comparatum* (nośnikiem *porównania*), będącym nazwą kota w językach rosyjskim i polskim.

¹ Każdy z właścicieli wie, że nie posiada kota na własność (Ellen Perry Berkeley).

² J. Pilch, *Romantyczna skłonność do zwierząt*, w: J. Pilch, *Bezpowrotnie utracona leworęczność*. Kraków 1998, s. 27.

³ *Ibidem*.



A. M. Lewicki i A. Pajdzińska dzielą frazeologizmy na idiomy i frazemy, przy czym te ostatnie charakteryzują jako „utrwalone połączenia wyrazów, których sens mieści się w zakresie znaczeniowym wyrazu dominującego semantycznie, jakkolwiek całe połączenie jest nieregularne znaczeniowo”, a szczególną grupą frazemów są właśnie porównania frazeologiczne⁴.

Jak wiadomo, frazeologizmy to jednostki leksykalne, które jako nośniki informacji o dziejach narodu, zwyczajach i tradycjach są niezwykle pomocne przy analizie językowego obrazu świata. Poza tym frazeologizmy w sposób nadzwyczajny potwierdzają tezę dotyczącą języka, który jako „narzędzie komunikacji międzyludzkiej, kumuluje w sobie i utrwała doświadczenia społeczne, których podstawą są wielorakie relacje między człowiekiem, a tym wszystkim, co składa się na otaczającą go rzeczywistość”⁵. Czy więc dane językowe potwierdzają, że człowiek – w naszym przypadku członek polskiego i rosyjskiego kręgu kulturowego – rzeczywiście chciałby być jak kot?

Na początku naszych rozważań porównajmy definicje słów *kot* / *kotka* i *кошка* / *ком* we współczesnych słownikach objaśniających języka polskiego⁶ i rosyjskiego⁷:

- *Kot* to: 1. zwierzę domowe o miękkiej sierści, długim ogonie, długich wąsach i łapach zakończonych pazurami; 2. drapieżny ssak, różnej wielkości, podobny do kota domowego; 3. *środ.* żołnierz rozpoczynający służbę wojskową; 4. *środ.* uczeń pierwszej klasy szkoły średniej lub student pierwszego roku; 5. *łow.* zając; 6. mała kotwica z czterema wygiętymi ramionami ustawionymi na krzyż - drapacz w zn. 3.

- *Kotka* to: 1. samica kota domowego, 2. o przymilnej, młodej kobiecie, 3. bazia.

- *Кошка* to: I - 1. домашнее животное с повадками хищника, истребляющее мышей и крыс; самка кота. // *разг.* мех этого животного. 2. Хищное млекопитающее сем. кошачьих (лев, тигр, барс и др.). 3. *снец.* при-

⁴ A. M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, w: red. J. Bartmiński, *Współczesny język polski*. Lublin 2001, s. 319.

⁵ R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński. Lublin 2001, s. 343.

⁶ *Słownik języka polskiego* PWN, www.sjp.pwn.pl

⁷ *Большой толковый словарь русского языка*, гл. ред. С. А. Кузнецов, СПб 2014.



способление в виде небольшого якоря с тремя и более лапами, применяемое для подъёма со дна затонувших предметов. 4. *обычно мн. спец.* приспособления разных типов в виде металлических зубьев, прикрепляемые к обуви для лазанья на столбы, по отвесным местам и т.п. 5. *мн.* Ременная плетъ с несколькими концами, употреблявшаяся в старину для телесных наказаний. II -нар.-разг. песчаная или из мелкого камня отмель.

- *Кот* to: 1. самец кошки. 2. *разг.* похотливый человек, сладострастник. 3. *жарг.* сутенёр.

Powyższe hasła słownikowe pokazują zarówno podobieństwa, jak i różnice w strukturze semantycznej porównywanych leksemów. W obu językach pokrywają się trzy znaczenia, które można w skrócie przedstawić w sposób następujący: 1) zwierzę domowe, 2) ssak drapieżny, 3) (spec.) mała kotwica. Za podstawowe i nienacechowane stylistycznie (gatunkowo-rodzajowe) należy uznać dwa pierwsze znaczenia. Trzecie z wymienionych tu znaczeń, charakterystyczne dla języka specjalistycznego powstało na zasadzie asocjacji, zapewne związanej z czterema końcami oraz czepianiem się podłoża. W języku polskim oprócz tego pojawia się użycie żargonowe w znaczeniu 'początkujący żołnierz, uczeń lub student' oraz w języku łowieckim w znaczeniu 'zając'. Z kolei w języku rosyjskim słowo *кошка* oprócz użycia w dwóch wymienionych znaczeniach podstawowych używane jest jeszcze w dwóch znaczeniach w języku specjalistycznym, odpowiadających polskim ekwiwalentom: *raki* (do wspinania się po czymś) i *dyscyplina* (przyrząd do bicia). Jednocześnie warto odnotować różnicę w charakterystyce rodzajowej leksemów uznanych przez leksykografów za bardziej pojemne i podstawowe (wyjściowe), zawierające oba znaczenia: 'zwierzę domowe' i 'ssak drapieżny'. W języku polskim takim leksemem jest *kot*, natomiast *kotka* to przede wszystkim 'samica kota', a dwa pozostałe znaczenia leksemu *kotka* ('przymilna, młoda kobieta' i 'bazia') są znaczeniami przenośnymi. W języku rosyjskim z kolei za podstawowy należy uznać leksem *кошка*, a *кот* ma podstawowe znaczenie 'samiec', zaś dwa kolejne wymienione w hasle znaczenia ('lubieżnik' i 'sutener') są znaczeniami przenośnymi.



Według Anny Pajdzińskiej,

jeśli znaczenie ma oddawać kulturowy sposób rozumienia świata poprzez język, nie może być ograniczone do zbioru cech koniecznych i wystarczających, by wyodrębnić denotaty danej nazwy, lecz musi oddawać to, co ludzie rozumieją, co mają na myśli (a nawet – co mogą mieć), używając określonego słowa. Na strukturę semantyczną oprócz komponentów stabilnych, tekstowo inwariantnych składają się komponenty fakultatywne, realizowane kontekstowo – konotacje semantyczne. Są one specyficzne dla danego języka, a ich istnienie potwierdzają różne fakty językowe, m.in. frazeologizmy⁸.

Porównanie jest więc jednym ze sposobów poznania i oswojenia świata oraz przejawem myślenia abstrakcyjnego. Mówiący musi widzieć pomiędzy porównywanymi obiektami jakiś element wspólny – podstawę porównania. Można więc powiedzieć, że minimalna struktura porównania składa się z trzech elementów: obiektu A (członu porównywanego, *comparandum*) i obiektu B (członu porównującego, *comparatum*), które są porównywane, oraz elementu C, czyli *tertium comparationis*. Można to ująć schematycznie jako: *A jest C tak jak B*. Czwartym elementem jest łącznik (koniunktor), w roli którego najczęściej występuje spójnik – w języku polskim *jak*, a w języku rosyjskim *как*. Przy tworzeniu konstrukcji porównawczej wg tak uproszczonego schematu elementem poszukiwanym jest B, tj. obiekt, posiadający tę samą cechę, jaką posiada A. Jak powiedział M. Bańko, „porównania są obszarem niemal nieograniczonej twórczości, w której inwencja bierze górę nad konwencją, kreacja nad imitacją, a wyobraźnia nad pamięcią”⁹. Wiele z takich wykreowanych kiedyś porównań staje się porównaniami konwencjonalnymi, czyli odtwarzalnymi, przybiera cechy frazeologizmu, a wtedy właśnie mogą stać się obiektem analizy nie tylko ze względu na ich wartość stylistyczną (obrazowość), ale i ze względu na ich wartość informacyjną, znakową, dotyczącą postrzegania przedmiotów i wyróżniania ich cech w danej kulturze.

⁸ A. Pajdzińska, *Przydatność frazeologizmów w badaniach językowego obrazu świata*, w: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań 2010, s. 90-91.

⁹ M. Bańko, *Słownik porównań*. Warszawa 2007, s. 10-11.



A. Nowakowska¹⁰ klasyfikuje stabilne konstrukcje porównawcze na 3 podstawowe typy: 1) porównania prowerbialne (porównania *sensu stricto*), w których wskazane jest i *comparandum* (człon porównywany), i *tertium comparationis*, i *comparatum* (człon porównujący), np. *oczy błyszczące jak gwiazdy*, 2) quasi-porównania, do których „należy wprowadzić nieustabilizowany człon porównywany”, np. *milczy jak głaz*, 3) przysłowia porównawcze, np. *Jaka jabłoń, takie jabłko*.

Większość analizowanych tu konstrukcji porównawczych należy do grupy quasi-porównań, czyli składa się z podstawy porównania, łącznika i *comparatum*, a czasem tylko z łącznika i *comparatum* (tzw. porównania *in absentia*). Dzieje się tak dlatego, że do wszystkich tych konstrukcji możemy wprowadzić człon porównania będący nazwą człowieka, który, jak wiadomo, uznawany jest za miarę i centrum świata¹¹. Wyjątkiem są takie porównania, w których człon porównywany nazywa zmysły, np. *wzrok*, *słuch*, lub jest somatyzmem, np. *oczy*, *pazury*, lub jest przedmiotowym przedstawieniem czynności, np. *chód*, *spojrzenie*. W każdym takim przypadku w tle i tak jest człowiek, bo to właśnie chodzi o jego wzrok, słuch, oczy, paznokcie, chód czy spojrzenie. Jedynie trzy spośród analizowanych porównań dotyczą przedmiotów. Są to w języku rosyjskim: *чего как кот наплакал* ('czegoś jest mało') i *как кот в мешке* ('o czymś nieznanym'), przy czym to ostatnie może dotyczyć również człowieka, a w języku polskim: *jak/co kot napłakał*.

Przy analizie porównań frazeologicznych (konwencjonalnych) podstawowe (istotne) elementy są dane, można więc skupić się na dowolnym z nich. W naszym przypadku skupiamy się na *tertium comparationis*, i poprzez tę analizę mamy nadzieję uzyskać informację na temat obiektu B (tu: kota), dokładniejszą niż ta, która wynika z definicji w słownikach objaśniających, włączającą nie tylko charakterystykę cech obiektywnych typowego obiektu B, ale i informację o jego subiektywnym postrzeganiu przez mówiących, odzwierciedlającym realia kulturowe i mentalność danej społeczności językowej, prowadzącym wręcz do pewnej stereotypizacji danego obiektu jako nosiciela cechy, co przejawia się w powtarzalności, odtwarzalności

¹⁰ A. Nowakowska, *Porównanie frazeologiczne (zarys problematyki)*, w: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek. Poznań 2010, s. 80-81.

¹¹ A. M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, op. cit., s. 329.



danej konstrukcji porównawczej. Frazeologizacja porównań pozwala też ujawnić informację modalną, gdyż „za pomocą frazeologizmów nie tylko coś komunikujemy, lecz jednocześnie wyrażamy emocje, ujawniamy stosunek do przedmiotu wypowiedzi lub rzeczywistości, oceniamy”¹².

L. A. Lebedeva¹³ w swoim tematycznym słowniku porównań frazeologicznych języka rosyjskiego, zawierającym ponad 1200 jednostek, pisze o tym, że podział na pola tematyczne pozwala w sposób dość pełny ująć ten językowy obraz świata, który znajduje odbicie w porównaniach frazeologicznych. Są to przede wszystkim charakterystyki człowieka (w tym jego wyglądu zewnętrznego, cech fizycznych i moralnych, zachowań, zdolności umysłowych, działalności intelektualnej i mownej, nastrojów, stylu życia, warunków życiowych itd.), ale też charakterystyki wydarzeń, zjawisk przyrody, „świata przedmiotów” otaczających człowieka i takich kategorii abstrakcyjnych jak: przestrzeń, czas, miara, podobieństwa, ujęte poprzez pryzmat percepcji człowieka¹⁴. Wśród 22 wyodrębnionych przez badaczkę pól tematycznych jedynie w 4 mieszczą się porównania z *comparatum* (nośnikiem porównania) *кот* lub *кошка*, *котёнок* (*котят*), *кутёнок*. Te pola to: 1) cechy fizyczne i zdolności człowieka (*видеть в темноте, ночью, как кошка; живущий как кошка*), 2) czynności fizyczne (*бросать, швырять кого-л. как котёнка; вцепиться в кого-л., что-л., уцепиться за кого-л., что-л. как кошка*), 3) ruch, przemieszczanie się, stan spoczynku (*красться, ходить, ступать как кот «о мужчине»; красться, ходить, ступать как кошка «о человеке»; красться кошкой; лазать, прыгать, карабкаться и т.п. как кошка*), 4) stosunek do ludzi, uczucia-relacje (*бросать, выбрасывать на улицу как котёнка; влюбляться, быть влюбленным как кошка; жить как кошка с собакой, задушить, придушить, перебить и т.п. как /слепого/ котёнка; играть с кем как кошка с мышкой; смот-реть как кот на сало/на масло*).

Słownik porównań języka rosyjskiego¹⁵ W. M. Mokijenki odnotowuje w sumie dość dużą liczbę, bo aż 91 konwencjonalnych (odtworzalnych) konst-

¹² *Ibidem*, s. 328.

¹³ Л. А. Лебедева, *Устойчивые сравнения русского языка : тематический словарь*, изд. Флинта-Наука. Москва 2013.

¹⁴ Л. А. Лебедева, *Устойчивые сравнения ...*, с. 6.

¹⁵ В. М. Мокиенко, *Словарь сравнений русского языка*, изд. Норинт, Санкт-Петербург 2003.



rukcji porównawczych zawierających nośniki porównania *кот* lub *кошка*, ale też ich nominalne derywaty *котёнок* (*котята*), *кошечка*, *котяенок*. W polskiej leksykografii jedynym, jak dotąd, słownikiem poświęconym konstrukcjom porównawczym jest *Słownik porównań*¹⁶ Mirosława Bańki, w którym odnotowano jedynie 22 takie konstrukcje. Materiał badawczy został więc uzupełniony o dane z Narodowego Korpusu Języka Polskiego¹⁷.

Jedną z podstawowych funkcji konstrukcji porównawczych jest wyrażenie wartościowania, oceny obiektów porównywanych. W porównaniach frazeologicznych większą wagę ma wartościowanie obiektu B, czyli członu porównującego, ponieważ w obiekcie B cecha porównywana (C – *tertium comparationis*) przejawia się na ogół w znacznie większym stopniu, o wiele bardziej intensywnie, niż w obiekcie A. Obiekt B jest niejako typowym nosicielem cechy C. Jak zauważają A. Lewicki i A. Pajdzińska, „aspekty owych wartościowań bywają różne: moralny, intelektualny, pragmatyczny, estetyczny itd.”¹⁸, przy czym „przypisywanie człowiekowi cech przysługujących zwierzętom lub rzeczom, porównanie człowieka do zwierzęcia lub rzeczy wiąże się z wartościowaniem negatywnym”¹⁹.

Przyjrzyjmy się zatem, jakie cechy kota (w tym cechy czynności) okazały się tak istotne i typowe, że stały się miarą i odniesieniem dla cech i czynności człowieka. Z porównań frazeologicznych dowiadujemy się, że kot jest przede wszystkim:

- rozpustny (как блудливый кот; как мартовский кот; блудлив как кот; вести себя как наблудивший кот; облизываться на что как кот на сметану; похотлив как кот; как блудливая кошка; блудлив(а) как кошка; прихотлив как кошка; lata za kim jak kot w marcu; miotać się jak kot w rui / zachowywać się jak kotka w rui; pieprzyć się jak koty; chłop jak kot, przy jednej dziurze zdechłby);
- kochliwy (влюблён/ена в кого как кошка; влюбляться / влюбиться в кого как кошка; влюбчива / любвеобильна как кошка)
- żałosny, wyliniały, wyniszczony, chudy, stary (как паршивый кот / как паршивая кошка; как старый кот; ободранный как кот; худой / тощий

¹⁶ M. Bańko, *Słownik porównań*, op. cit.

¹⁷ <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index.jsp>

¹⁸ A. M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, op. cit., s. 330.

¹⁹ *Ibidem*.



/ ободранный как облезлый / драный / ободранный кот; худая / тощая / ободранная как драная / облезлая, ободранная кошка; вести себя как наблудивший кот; как дохлая кошка; как паршивая / шелудивая кошка; ободранная как кошка; худой / тощий / щуплый как котёнок; wyglądać jak zdechły kot);

- łasy na przyjemności, w tym lubieżny (жмуриться / зажмуриться как кот; жмурить / зажмурить глаза как кот; облизываться на что как кот на сметану; смотреть / глядеть на что как кот на сало / на масло; вид у кого как у кота; взгляд у кого как у кота; смотреть (глядеть) на кого / что как кошка на сало / на масло; смотреть / глядеть на кого как кошка на мыш; глаза у кого <светятся> как у кошки; жмуриться как котёнок; закрыть глаза) как котёнок; oblizywać się jak kot do spytki / szperki);

- przymilny, często fałszywie (тереться о кого как кот; льнуть / ласкаться / ластиться к кому как кошка; льстивый как кошка; тереться вокруг кого как кошка; ласковая как кошечка; жаться, пожиматься как кошечка; ласкаться / ластиться к кому как котёнок; łąsi się jak kot / kotka; ocierać się jak kot / kotka; przymilny jak kot; przymilać się jak kotka; łąsić się jak kot / kotka);

- fałszywy, nieuczciwy (вороватый / блудливый как кот; походка у кого как у кота – не одобряю – о чьей-л. мягкой, осторожной, вкрадчивой походке; fałszywy jak kot);

- kapryśny, złośliwy (прихотлив как кот);

- przesadnie troskliwy, opiekuńczy – dotyczy kotek (носиться с кем как кошка с котятами; таскать что с собой как кошка котят);

- słaby, bezradny (как котёнок; спокойный / мирный как котёнок; чувствовать себя как слепой котёнок; тыкаться / ткнуться во что, куда как слепой котёнок; беспомощны(е) как котята; брать / взять / хватать / схватить кого <за шиворот> как <слепого> котёнка; ślepy jak kot; jak ślepe kocięta 'stracić orientację w przestrzeni / w okolicznościach');

- zwinny, sprawny fizycznie, poruszający się z gracją (ходить, ступать, расхаживать как кот; походка у кого как у кота; гибкая как кошка; лазать / карабкаться куда / где как кошка / кошкой; ловкий как кошка; прыгать как кошка; ходить как кошка; как кошка всегда на ноги падать; живуч / а как кошка; zwinny jak kot; szybki jak kot; skoczył jak kot; skrada się <cicho> jak kot; przeciągnąć się jak kot / jak kotka; przeżyć się jak kotka;



stapać jak kot – lekko; poruszać się jak kot; zwinąć się <w kłębek> jak kociak; upadł jak kot na cztery łapy; spadać jak kot na cztery łapy);

- swawolny, lubiący się bawić, dokazywać (как кошечка; игривый как котёнок; играть / резвиться как котята; latać w kółko jak kot);

- złośliwy, okrutny, podstępny (играть с кем как кошка с мышкой / мышью; караулить / сторожить / подстерегать) кого как кошка добычу; красться / подкрасться / подкрадываться к кому, к чему как кошка / кошкой; czyha jak kot na mysz; bawi się / igra jak kot <z> myszką / myszą);

- konfliktowy, ale też waleczny (фыркать как кошка; царапаться как <дикая> кошка; шипеть как <разъярённая> кошка; лад у кого как у кошки с собакой; жить как кошка с собакой; żyć, lubić się jak pies z kotem; parska jak kot / kotka; prycha / fuka jak <rozzłoszczona> kotka; gryźć jak zdziczały kot);

- niezależny (chodzić jak kot własnymi drogami).

Wiele pozytywnych cech kota nie zostało utrwalonych w konwencjonalnych porównaniach, we frazeologii. Być może jest tak dlatego, że „norma, typowy stan rzeczywistości, z psychologicznego punktu widzenia jest czymś mniej istotnym niż stany nietypowe, rzadko zatem otrzymuje określenia językowe”²⁰. Pomimo tego niezbyt pochlebnego językowego obrazu kota, zwierzę to cieszy się miłością tak wielu ludzi. Za co więc kochamy koty? Być może najlepszą odpowiedź na to pytanie dała Julia Hartwig w wierszu pt. *Kot Maurycy*²¹ (który można i należy odczytywać również nie wprost – por. rozważania E. Borkowskiej w niniejszym tomie), co niech będzie pointą niniejszych rozważań:

Więc nie za cnoty i charakter nagrodą jest miłość
i nie za posłuszeństwo ani lojalność
ale za wdzięk i niepokorność
za życie samo w sobie w całej jego oczywistości
za urodę i zniwalające spojrzenie
Wielka jest bowiem w nas potrzeba kochania.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ J. Hartwig, *Kot Maurycy*, [online:] <http://wiersze.doktorzy.pl/maurycy.htm>



Bibliografia

- 1/ Bańko M., *Słownik porównań*. Warszawa 2007.
- 2/ Hartwig J., *Kot Maurycy*, [online:] <http://wiersze.doktorzy.pl/maurycy.htm>
- 3/ Lewicki A. M., Pajdzińska A., *Frazeologia*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński. Lublin 2001.
- 4/ Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl
- 5/ Nowakowska A., *Porównanie frazeologiczne (zarys problematyki)*, w: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań 2010.
- 6/ Pajdzińska A., *Przydatność frazeologizmów w badaniach językowego obrazu świata*, w: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek. Poznań 2010.
- 7/ Pilch J., *Bezpowrotnie utracona leworęczność*. Kraków 1998.
- 8/ Tokarski R., *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński. Lublin 2001.
- 9/ *Słownik języka polskiego* PWN, www.sjp.pwn.pl.
- 10/ *Большой толковый словарь русского языка*, гл. ред. С. А. Кузнецов, СПб 2014.
- 11/ Лебедева Л. А., *Устойчивые сравнения русского языка: тематический словарь*. Москва 2013.
- 12/ Мокиенко В. М., *Словарь сравнений русского языка*. Санкт-Петербург 2003.

Summary

To be (or not to be?) like Kot Kotowicz! On linguistic valuation of the cat in the Russian and Polish languages (based on an analysis of phraseological comparisons). Comparison is one of the means of learning about and getting to know the world. It is also a sign of abstract thinking. As a minimum, a comparison comprises Object A (the compared component; *comparandum*), Object B (the comparing component; *comparatum*), Element C (*tertium comparationis*) and a Connector – usually a conjunction (*jak, как*).

One of the principal functions of comparative constructions is linguistic valuation. An analysis has made it possible to obtain information, beyond a dictionary definition, on Object B (here: a cat), including data on its subjective perception by the speakers which leads to stereotyping it as a bearer of a characteristic feature. Cat's features, as established in phraseological comparisons, proved to be so significant and typical that they became a measure and a reference for human features and actions.



Keywords

cat, language, *comparatum*, *comparandum*, *tertium comparationis*



Izabela Anna Szantyka

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

Kot w języku włoskim – analiza potencjału słowotwórczego i frazeologicznego leksemu *gatto*

1. Wprowadzenie

Largo Argentina, w pełnej wersji – Largo di Torre Argentina, to plac w samym sercu Rzymu, między Cyrkiem Flaminiusza a Polem Marsowym, na którym znajdują się m.in. ruiny czterech świątyń z epoki Republiki Rzymskiej. Miejsce to zwane jest też „Kocim Sanktuarium” (*Il Tempio dei Gatti*), ponieważ od wielu już lat znajdują tam dom, opiekę wolontariuszy i nadzieję na adopcję bezpańskie, porzucone lub chore rzymskie koty. Ta kocia kolonia jest jednym ze znaków rozpoznawczych i atrakcji turystycznych Wiecznego Miasta, a wyrażenie *i gatti di Roma* (‘rzymskie koty’) weszło na stałe do języka mieszkańców i pasjonatów słonecznej Italii (zob. Obraz 1).



Obraz 1. Largo Argentina, „Kocie Sanktuarium”, Rzym; źródło: rometriptips.com

Włosi koty kochają – miłością dojrzałą, wynikającą z długiej obecności tych zwierząt w życiu codziennym, a co za tym idzie – z dogłębną znajomością nie zawsze łatwą w obojętności, ale wyjątkowej kociej natury. Czy ma to odzwierciedlenie w ich języku? Czy *gatto* zajmuje równie ważne miejsce



w strukturach języka, poczynając od tych prostszych, a kończąc na bardziej złożonych?

Niniejsza praca ma dwa cele. Pierwszym z nich jest przegląd derywatów i złożzeń utworzonych przez leksem *gatto* przy jednoczesnej obserwacji znaczeń dosłownych i metaforycznych, motywacji semantycznej oraz kontekstów użycia wyróżnionych w trakcie pracy badawczej słów pochodnych. Drugim zaś – również przegląd, ale tym razem „wyższych” i bardziej złożonych elementów leksykalnych, tj. jednostek polirematycznych, związków frazeologicznych i przysłów z kotem jako elementem centralnym oraz obserwacja wyłaniającego się z nich wizerunku kota w języku, a co za tym idzie – kulturze Włoch.

2. Metodologia

Derywaty w języku włoskim to słowa pochodne, powstałe w wyniku dodania afiksu (morfemu gramatycznego derywacyjnego) do słowa bazy, a ściślej mówiąc – rdzenia tego słowa. W zależności od miejsca afiksu względem słowa bazy włoskie derywaty dzielą się na derywaty sufiksalne (*i suffissati*, np. *gatt-aro*), derywaty prefiksalne (*i prefissati*, np. *ag-gattonare*) i derywaty parasyntetyczne (*i parasintetici*, np. *in-debol-ire*). W przypadku sufiksacji i parasyntezy mamy bardzo często do czynienia ze zmianą kategorii gramatycznej słowa derywowanego względem kategorii gramatycznej słowa bazy, np. *gatto* (rzeczownik) → *gatt-esco* (przymiotnik), *debole* (przymiotnik) → *in-debol-ire* (czasownik)¹. Szczególnym rodzajem derywatów sufiksalnych są derywaty alternacyjne (*gli alterati*, np. *gatt-ino*, *gatt-one*), niezmieniające kategorii gramatycznej i podstawowego znaczenia słowa bazowego, a wzbogacające je o określony „odcień”, zarówno ilościowy (zdrobnienia – *i diminutivi* i zgrubienia – *gli accrescitivi*), jak i jakościowy (wyrazy pieszczotliwe – *i vezzeggiativi* i wyrazy nacechowane negatywnie – *i peggiorativi* / *gli spregiativi*). Zdarza się, że w języku włoskim granice między tymi dwoma wymiarami (ilość i jakość) i ich realizacją poprzez dodanie odpowiedniego sufiksu alter-

¹W oparciu o: L. Serianni, *Italiano: grammatica, sintassi, dubbi*. Milano 2007, s. 441-443; G. L. Beccaria (red.), *Dizionario di linguistica e di filologia, metrica, retorica*. Torino 1994-1996, s. 207-209; M. Dardano, *Costruire parole. La morfologia derivativa dell'italiano*. Bologna 2009, s. 43-133, 148-181; M. Dardano i P. Trifone, *Grammatica italiana con nozioni di linguistica*. Bologna 1995, s. 589-611.



nacyjnego zacierają się: decydującym w tym przypadku jest kontekst, również pozajęzykowy, w którym dany alterat został użyty. Obok alteratów tzw. „prawdziwych” wyróżniamy alteraty „fałszywe”, pochodzące często od alteratów „właściwych”; uległy one zleksykalizowaniu i rozwinęły własne znaczenie (np. *gattuccio* jako ‘rekiniek’)². W obrębie derywatów wyróżnia się dwa paradygmaty derywacyjne, nierzadko współistniejące w obrębie danego zbioru słów pochodnych: tzw. paradygmat „wachlarzowy” (*il paradigma a ventaglio*) i paradygmat „kumulacyjny” (*il paradigma a cumulo*). W pierwszym z nich słowo pochodne jest bezpośrednim derywatem słowa bazy (np. *gatto* → *gatt-esco*, *gatto* → *gatt-oni*, *gatto* → *gatt-eggiare*), w drugim – słowo pochodne jest pośrednim derywatem słowa bazy i pochodzi bezpośrednio od słowa już derywowanego (np. *gatto* → *gatt-eggiare* → *gatteggia-mento*)³.

Odrębną kategorię morfologiczną względem derywatów stanowią złożenia (*i composti*), powstałe w wyniku połączenia przynajmniej dwóch słów autonomicznych (*le forme libere*) lub baz leksykalnych, niewystępujących w „wolnej” postaci w języku włoskim (*le forme legate*, będące leksykalnymi elementami klasycznymi – greckimi lub łacińskimi). We włoskim słowotwórstwie stosuje się tradycyjny podział na złożenia o bazie czasownikowej, gdy jednostka implikuje zdanie z orzeczeniem czasownikowym (np. *Qualcuno mangia i gatti* → *mangiagatti*) i złożenia o bazie rzeczownikowej, implikujące zdanie z orzeczeniem imiennym (np. *La gatta è morta* → *gattamorta*). Ze względu na pochodzenie i autonomiczność komponentów złożenia przyjmuje się również podział na złożenia indygeniczne, zbudowane z „wolnych” elementów włoskich (np. *mangia + gatti* → *mangiagatti*, i złożenia egzogeniczne, w których skład wchodzi przynajmniej jedna forma nieautonomiczna proweniencji głównie klasycznej (np. *gatto + -filo* → *gattofilo*)⁴.

²Według M. Dardano, *Costruire parole. La morfologia derivativa dell'italiano*. Bologna 2009, s. 133-142; M. Dardano i P. Trifone, *Grammatica italiana con nozioni di linguistica*. Bologna 1995, s. 615-616.

³Według M. Dardano, *Costruire parole. La morfologia derivativa dell'italiano*. Bologna 2009, s. 35-36; M. Dardano i P. Trifone, *Grammatica italiana con nozioni di linguistica*. Bologna 1995, s. 602-606, 616-617.

⁴Definicje i typologie zaczerpnięte z: M. Dardano, *Costruire parole. La morfologia derivativa dell'italiano*. Bologna 2009, s. 183-237; M. Dardano i P. Trifone, *Grammatica italiana con nozioni di linguistica*. Bologna 1995, s. 611-614; L. Serianni, *Italiano: grammatica, sintassi, dubbi*. Milano 2007, s. 462-467; dodatkowo – S. Scalise i A. Bisetto, *La struttura delle parole*. Bologna.



Słowa polirematyczne (*le parole polirematiche*) lub też związki frazeologiczne (*i fraseologismi*) to wyższe jednostki leksykalne, w skład których wchodzi więcej niż jedno słowo, odznaczające się szczególną wewnętrzną spójnością formalną i semantyczną oraz mogące należeć do różnych kategorii gramatyczno-leksykalnych, w zależności od funkcji, jaką pełnią w zdaniu. Jednostki te, oprócz nierzadko znacznie rozbudowanej struktury względem derywatów i złożzeń, charakteryzują się wysokim stopniem skostnienia, co znajduje swoje potwierdzenie w następujących restrykcjach formalnych: 1) nieakceptowalność synonimu któregoś z komponentów (np. *fare la gattina* → **fare la gattuccia*), 2) brak wariacji fleksyjnych elementów podrzędnych (np. *fare la gattina* → **fare le gattine*) i nadrzędnych (*alti e bassi* → **alto e basso*), 3) nierozdzielność komponentów poprzez interpozycję innych elementów leksykalnych (np. *gli occhi da gatto* 'kocie oczy' → **gli occhi affascinanti da gatto*), 4) nieakceptowalność zmian w szyku komponentów (*alti e bassi* → **bassi e alti*), 5) niemożliwość dyslokacji jednego z komponentów (*gli occhi da gatto* → **Sono da gatto questi occhi?*), 6) niemożliwość pronominalizacji jednego z komponentów (*fare la gattina* → **Che cosa hai fatto? La gattina*)⁵.

3. Praca analityczna

Źródłami materiału językowego poddanego analizie są słowniki monojęzyczne *Lo Zingarelli 2012*, *Treccani Vocabolario on line*, dwutomowy *Podręczny słownik włosko-polski* Wiedzy Powszechnej, *Dizionario dei proverbi italiani* (autorstwo: Carlo Lapucci) oraz *Dizionario dei proverbi italiani e dialettali* (autorstwa Riccardo Schwamenthal i Michele L. Straniero).

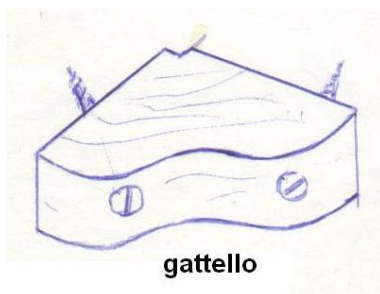
3.1. Derywaty sufiksalne

Wśród wyrazów pochodnych od włoskiego *kota*, otrzymanych w wyniku sufiksacji, obserwuje się głównie sufiksaty rzeczownikowe i bezpośrednie, będące nazwami agensa lub miejsca, które pozostają w ścisłej relacji semantycznej identyfikacji z *gatto* lub bazują na analogii semantycznej oraz dopuszczają użycia dosłowne i metaforyczne. Przykładami niech bę-

⁵ W oparciu o: M. Aprile, *Dalle parole ai dizionari*. Bologna 2008, s. 143-144, M. Voghera, *Polirematiche*, red. M. Grossmann, F. Rainer. Tübingen: Niemeyer, „La formazione delle parole in italiano”, 2004, s. 56-69.



dą: dla nazw agensa – *gatt-aio* (w wariantcie toskańskim języka włoskiego – ‘sprzedawca mięsa i podrobów dla kotów’) i *gatt-aro* (‘miłośnik kotów’, ‘kociarz’ opiekujący się również bezpańskimi kotami); dla nazw miejsca – *gatt-aia* (‘nora’, dosłownie: ‘kocia dziura’), *gatt-ai(u)ola* (‘otwór dla kota w dolnej części drzwi’) i *gatt-ile* (‘kociarnia’ jako miejsce, gdzie sprawuje się opiekę nad kotami lub hoduje się koty); dla nazw kolektywnych – *gatt-aio* (‘kociarnia’). Rdzeń *gatt-* obecny jest również w nazwach sektorowych, np. w botanice – *gatt-ice*, (‘topola biała’, której kwiaty, zwane po polsku *kotkami*, przypominają kocie ogony) i *gatt-aia* (‘kocimiętka’ – w języku włoskim i polskim z powodu szczególnego efektu, jaki wywiera na koty wydzielany przez tę roślinę zapach) oraz budownictwie – *gatt-ello* (‘podpora’, ‘wspornik’; tu relacja semantyczna, co potwierdzają również konsultowane słowniki jednojęzyczne, nie jest do końca jasna: być może chodzi o podobieństwo kształtu wycięcia szerszej części wspornika do kociego grzbietu; por. Obraz 2).



Obraz 2. *Gattello*. Źródło: consumomemo.org

Kot w języku włoskim jest zdecydowanie mniej produktywny w tworzeniu przymiotników i przysłówków pochodnych, obecnych – jako derywaty bezpośrednie – w liczbie po jednym dla każdej kategorii gramatycznej. Zarejestrowany przymiotnik pochodny od *gatto* – *gatt-esco* (‘koci’ jako ‘typowy dla kota’ lub ‘podobny do kociego’, stąd *furberia gattesca* (‘koci spryt’) czy *movimenti gatteschi* (‘kocie ruchy’)) – opiera się na relacji identyfikacji, jak też analogii oraz dopuszcza użycia dosłowne i metaforyczne. Natomiast sufiks przysłówkowy – *gatt-oni* (‘na czworakach’, obecny w kolokacji *camminare gattoni* (‘chodzić na czworakach’)) – bazuje na relacji analogii semantycznej i używany jest metaforycznie.



„Kocie” czasowniki sufiksowane obecne są w repertorium leksykalnym języka włoskiego w liczbie dwóch: są to derywaty pośredni i bezpośredni, oparte na analogii semantycznej używane metaforycznie. Pierwszy z nich, pochodzący bezpośrednio od badanego leksemu – *gatt-eggare* (‘połykiwać’, ‘mienić się’, ‘iskrzyć się’ jak kocie źrenice; czasownik używany w odniesieniu do kamieni szlachetnych) – generuje kolejne derywaty: przymiotnikowy – *gatteggi-ante* (‘połykujący’, ‘mieniący się’) i rzeczownikowy – *gatteggia-mento* (‘połykiwanie’, ‘mienienie się’ kamieni szlachetnych). Drugi natomiast, pochodzący pośrednio od *gatto*, a bezpośrednio od już widzianego przysłówka *gattoni* – *gatton-are* (‘czaić się jak kot’, ‘raczkować’ o dziecku) – stanowi rdzeń dla czasownika prefiksowanego *ag-gattonare* (‘czaić się na zwierzyne, czołgając się jak kot’).

3.2. Derywaty alternacyjne

Włoski *gatto* jest obecny jako rdzeń alteratów ilościowych i jakościowych, jak również zleksykalizowanych. Wśród tych pierwszych, tzw. „prawdziwych alteratów” rejestrujemy zdrobnienia i słowa pieszczotliwe, takie, jak: *gatt-ino* (‘koteczek’), *gatt-uccio* (‘koteczek’), *gatt-ina* (‘mała kotka’) czy *gatt-uccia* (‘kociczka’). W takiej samej liczbie obecne są zgrubienia i słowa nacechowane pejoratywnie; mamy więc: *gatt-one* (‘duże, dorodne kocisko’, ‘kocur’), *gatt-accio* (‘wredne kocisko’, ‘kocurzynsko’), *gatt-ona* (‘duża, piękna i dorodna kocica’) i *gatt-accia* (per analogiam do *kocurzynsko* – „kociczysko”). Obserwuje się również zjawisko specjalizacji leksykalnej niektórych derywatów alternacyjnych (głównie zdrobnień i wyrazów pieszczotliwych), opartej na relacji podobieństwa z kotem. Dotyczy to widzianych powyżej *gatt-ino* (tu: ‘bazia’, ‘kotka’ u drzew), *gatt-uccio* (w znaczeniu zoologicznym – ‘rekiniek’, ‘rekiniek psi’ – prawdopodobnie ze względu na podobieństwo umaszczenia, i technicznym – ‘piłka otworowa’, ‘wyrzynaczka’; niejasna jest, tak jak w przypadku *gattello*, relacja semantyczna) czy *gatt-ina* (‘kotka’ jako czuła i przymilna kobieta, stąd kolokacja *fare la gattina* (‘przymilać się’)).

3.3. Złożenia

Wśród złożzeń z elementem *gatto* przeważają jednostki indygeniczne z bazą rzeczownikową, zbudowane głównie z dwóch rzeczowników, rze-



czownika i przymiotnika lub przymiotnika i rzeczownika, z których wiele może również przyjmować sufiksy. Niech posłużą nam za przykłady: *gattopardo* ('lampart', dosłownie: „kot-pantera”), *pescegatto* ('sumik czarny', 'sumik karłowaty', dosłownie: „kocia ryba”, „ryba-kot”, prawdopodobnie ze względu na obecność wąsów), *albogatto* ('topola biała', dosłownie: „biały kot”), *gattamorta* ('świętoszek', 'niewiniątko', 'osoba fałszywa', dosłownie: „martwa kotka”), *gattabuia* ('paka', 'ciupa', żartobliwie 'więzienie', dosłownie: „ciemna kocia dziura”), *bugigatt-olo* / dawniej: *bugigatto* ('klitka', 'komórka', 'ciupka', dosłownie: „kocia dziura”) czy *gattomammone* (demoniczny, olbrzymi i groźny kot, potwór z baśni i dawnych legend miejskich i wiejskich, postrach dzieci i zwierząt gospodarskich, niekiedy przyjmujący postać małpy o kocich ruchach; por. Obraz 3).

Nie brakuje również złożzeń indygenicznych z bazą czasownikową, gdzie *gatto* jest drugim komponentem i pełni funkcję dopełnienia bliższego. Są to złożenia o konotacji pejoratywnej lub żartobliwej i luźnym związku semantycznym z kotem, takie jak: *mangiagatti* ('kotożerca' / 'kotożercy', żartobliwe określenie mieszkańców Vicenzy w regionie Veneto ze względu na panujące tam dawniej skrajne ubóstwo), *scalzagatti*

('obdartus', 'nędzarz', 'biedak', 'golec', również 'fuszer', 'partacz', dosłownie: 'człowiek rozbuwający koty'), *pelagatti* ('oszust', dosłownie: 'człowiek obdzierający z sierści koty') i *mazzagatti* (dawniej: kieszonkowy pistolet krótkolufowy, dosłownie: „kotozabójca”). Wśród złożzeń z bazą czasownikową obecne jest również jedna jednostka egzogeniczna (z drugim elementem nieautonomicznym, pochodzącym z greki), generująca sufiks rzeczownikowy: chodzi o *gattofilo* czyli 'miłośnika kotów', żartobliwie: „kotofila”, który stanowi rdzeń dla nazwy zjawiska, czyli 'miłości do kotów', po włosku: *gattofil-ia*.



Obraz 3. Okładka książki *I miracoli di Val Morel* autorstwa Dino Buzzatiego; źródło: video.corriere.it



3.4. Jednostki polirematyczne, związki frazeologiczne i powiedzenia

Zarejestrowane jednostki polirematyczne i związki frazeologiczne z leksemem *gatto* są głównie czasownikowe, oparte na relacji semantycznej analogii i porównania, często metaforyczne i bardzo obrazowe.

Pierwszą serię stanowią związki z orzeczeniem imiennym z przymiotnikiem (rzadziej rzeczownikiem) w funkcji orzecznika, odnoszącym się do cech fizycznych, motorycznych i psychicznych kota. Znajdziemy zatem wśród nich takie porównania jak: *essere agile come un gatto* ('być zwinnym jak kot'), *essere falso come un gatto* ('być fałszywym jak kot'), *essere ladro come un gatto* ('być złodziejem jak kot'), *essere infido come un gatto* ('być niegodnym zaufania jak kot'), *essere furbo come un gatto* ('być cwany jak kot'), *essere sornione come un gatto* ('być nieprzeniknionym, tajemniczym, „nieczytelnym” jak kot').

Drugą grupę tworzą porównania frazeologiczne z orzeczeniem czasownikowym, odnoszące się w sposób ogólny do kocich umiejętności i zwyczajów, takich jak: *vederci al buio come i gatti* ('widzieć w ciemności jak koty'), *saltare come un gatto* ('skakać jak kot'), *muoversi come un gatto* ('poruszać się jak kot'), *lavarsi come i gatti / lavarsi come un gatto* ('myć się jak kot(y)', czyli – wbrew pozorom i wnioskowi nasuwającemu się z obserwacji kociej toalety – byle jak), *avere sette vite come un gatto* ('mieć siedem żywć tak jak kot', czyli wychodzić cało z każdej opresji) oraz *cadere in piedi come un gatto* ('spadać na (cztery) łapy tak jak kot'). Porównania frazeologiczne mogą również dotyczyć określonego kota, a dokładnie pewnej kotki, „utrwalonej” w związku *fare come la gatta di Masino* (dosłownie: 'zachowywać się jak kotka wieśniaka Masina', czyli udawać, że się czegoś nie widzi i nie reagować z lenistwa lub lęku).

Do trzeciej grupy zaliczymy związki frazeologiczne, z orzeczeniem czasownikowym lub imiennym, w których do *kota* lub *kotów* w drugim terminie porównania dołączają ich antagoniści i naturalni wrogowie: *essere come cane e gatto* ('być jak pies z kotem'), *vivere come cani e gatti* ('żyć jak pies z kotem'), *giocare con qualcuno come i gatti col topo* ('bawić się kimś jak kot myszą', odraczając zadanie ostatecznego ciosu) oraz *essere come il gatto e l'acqua bollita* – ('być jak kot i gorąca woda', o dwu osobach – być zupełnie niedopasowanym).



Wśród frazeologizmów o nieco prostszej strukturze formalnej i niezawierających eksplicytnych porównań z kotem znajdziemy czasownikowe jednostki polirematyczne o wysokim stopniu skostnienia, takie jak *fare la gatta morta* (dosłownie: ‘zachowywać się jak martwa kotka’, czyli ‘zgrywać niewiniątko’, jak również ukrywać prawdziwe intencje pod pozorem obojętności lub dobroćliwości) czy widziana wcześniej *fare la gattina* (dosłownie: ‘zachowywać się jak mała kotka’), a także związki o relatywnie elastycznej strukturze, dopuszczające wymiennność bazy czasownikowej i ewentualną przydawkę przymiotną, takie jak *avere / prendersi / pigliarsi una (bella / brutta) gatta da pelare* – (dosłownie: ‘wziąć sobie (niezłą) kotkę do oskubania / odarcia z sierści’, czyli ‘mieć twardy orzech do zgryzienia’). Wysoki stopień skostnienia gramatyczno-leksykalnego powraca we frazeologizmach *insegnare ai gatti ad arrampicarsi* (dosłownie: ‘uczyć koty wdrapywać się na drzewo’, co w języku polskim funkcjonuje jako ‘uczyć szewca buty szyć’ czy też, w wersji bardziej kolokwialnej – ‘uczyć ojca dzieci robić’), *comprare la gatta nel sacco* (‘kupić kota w worku’), *avere il gatto nella madia* (dosłownie: ‘mieć kota w skrzyni na chleb’, co przekłada się na życie w nędzy) oraz *chiamare la gatta gatta e non micia* (dosłownie: ‘nazywać kocicę kocicą a nie kicią’, czyli ‘nazywać rzeczy po imieniu’). Nieliczne w języku włoskim wydają się frazeologizmy postrzegające kota fragmentarycznie, poprzez pryzmat określonych części jego ciała, takie jak *cavar la castagna dal fuoco con la zampa del gatto* (dosłownie: ‘wyciągać kasztan z ognia łapką kota’, czyli przerzucać ryzyko na innych lub delegować na innych trudne i niebezpieczne zadania).

Gatto obecny jest również w powiedzeniach, przyjmujących formę zdań o wysokim stopniu skostnienia struktury gramatycznej, leksykalnej i syntaktycznej, takich jak:

- *Qui gatta ci cova!* (‘To jest podejrzane!’, ‘Tu jest haczyk!’, dosłownie: ‘Tu kryje się kotka’),
- *C'erano quattro gatti* (‘Były trzy osoby na krzyż’, dosłownie: ‘Były cztery koty’)
- *Non c'è niente per il gatto* (‘Nic tu po mnie / tobie’, dosłownie: ‘Nie ma nic (do jedzenia) dla kota’).



3.5. Przysłowia

Przysłowia z kotem w roli głównej w języku włoskim oparte są głównie na antagonizmie pomiędzy kotem a myszą. Niektóre z nich mają – nie zawsze kocie – odpowiedniki w języku polskim. Oto niektóre z nich:

- *Quando non c'è il gatto / la gatta i topi ballano* ('Myszy tańczą, gdy kota w domu nie czują')
- *Chi di gatta nasce topi piglia* ('Niedaleko pada jabłko od jabłoni', dosłownie: 'Kto się z kotki rodzi, myszy łowi')
- *I figli dei gatti mangiano i topi* ('Niedaleko pada jabko od jaboni', dosłownie: 'Dzieci kotów żywią się myszami')
- *Chi non ha il gatto mantiene i topi e chi ce l'ha li mantiene tutti e due* (dosłownie: 'Któż ma kota, żywi myszy; kto go ma, żywi ich oboje')
- *Gatto che non è goloso non piglia mai sorcio* (dosłownie: 'Kot, który nie jest głodny / łakomy, nie łowi myszy')
- *Di casa la gatta, il topo non esce a corpo pieno* (dosłownie: 'Jeśli kot jest w domu, mysz nie wyjdzie z niego cało')
- *Non vi fu mai gatta che non corresse ai topi* (dosłownie: 'Nie było nigdy takiej kotki, która by myszy nie łowiła')
- *Gatta inguantata non prese mai topo* (dosłownie: 'Kotka w rękawiczkach nie złowiła nigdy myszy')
- *Gatto vecchio vuole sorcio tenerello* (dosłownie: 'Stary kot woli miękką / kruchą mysz')
- *Tardi è ormai pel ratto, quando già è in bocca al gatto* (dosłownie: 'Za późno już dla szczura, kiedy jest już w pysku kota')
- *Dieci ne pensa il topo e cento il gatto* (dosłownie: 'Mysz myśli o dziesięciu rzeczach, kot – o stu')

Odrębną grupę stanowią przysłowia, w których kot / kotka / koty postrzegane są niezależnie od łowów na myszy. Oprócz ostatniego z przedstawionej poniżej serii, wszystkie mają dalekie od „kocich” odpowiedniki w języku polskim:

- *Tanto va la gatta al lardo che ci lascia lo zampino* ('Nosił wilk razy kilka, poniosł i wilka' dosłownie: 'Tyle razy kotka dobiera się do słoniny, póki nie zostawi tam łapki')



- *La gatta frettolosa fece i gattini ciechi* ('Gdy się człowiek śpieszy, to się diabeł cieszy', dosłownie: 'Kotka, która się spieszyła, urodziła ślepe kocięta')
- *Gatto scottato ha paura dell'acqua fredda* ('Kto się na gorącym sparzył, ten na zimne dmucha', dosłownie: 'Oparzony kot boi się zimnej wody')
- *Non dire "gatto" se non ce l'hai nel sacco* ('Nie mów „hop” zanim nie przeskoczysz', dosłownie: 'Nie mów „kot”, jeśli nie masz go w worku')
- *Al buio tutti i gatti sono bigi* ('W nocy wszystkie koty są czarne', dosłownie: 'W ciemności wszystkie koty są szare / popielate')

W wielu włoskich przysłowiach kot utożsamiany jest z nieprzewidywalnością, fałszem, sprytem, powolnością i lenistwem:

- *Il gatto lecca oggi domani graffia* (dosłownie: 'Kot dziś liże, a jutro drapie')
- *Con un occhio guarda il gatto e con uno friggi il pesce* (dosłownie: 'Jednym okiem patrz na kota, a drugim smaż rybę')
- *Al gatto che lecca lo spiedo non affidar l'arrosto* (dosłownie: 'Kotu, który oblizuje rożen nie powierzaj pieczeni')
- *La gatta vorrebbe mangiar pesci, ma non pescare* (dosłownie: 'Kotka chciałaby jeść ryby, a nie je łowić')
- *Donne e gatti non han fretta, mentre fanno toeletta* (dosłownie: 'Kobiety i koty mają to do siebie, że nie śpieszą się podczas robienia toalety')

3.6. Wnioski

Analiza zgromadzonego materiału językowego przekłada się na następujące konkluzje:

- 1) *Gatto* w języku włoskim wydaje się leksemem dość produktywnym w derywatach i złożeniach oraz wysoko produktywnym w związkach frazeologicznych i przysłowiach.
- 2) Wśród „kocich” derywatów (głównie sufiksalnych i alternacyjnych) dominują rzeczowniki bezpośrednio derywowane od *gatto*; słowa derywowane pozostają w ścisłym, luźnym lub bardzo luźnym (domnie-



- manym) związku semantycznym z kotem, nawiązując do jego cech fizycznych, fizjologicznych, motorycznych i psychicznych.
- 3) Wśród „kocich” złożzeń z bazą czasownikową i rzeczownikową dominują te natury indygeniczne i pozostające w luźnym związku semantycznym z kotem.
 - 4) Niezwykle liczne czasownikowe związki frazeologiczne, opierające się na porównaniach i te bez konstrukcji porównawczych, nawiązują głównie do cech kociej osobowości i umiejętności kocich ciał, ich zwyczajów i upodobań.
 - 5) Wśród „kocich” przysłów, także niezwykle licznych i semantycznie zróżnicowanych w porównaniu z „kocimi” przysłowiami w języku polskim, najwięcej jest tych, z których wyłania się neutralny lub pejoratywny obraz kota, głównie jako czasami leniwego, ale bardzo skutecznego łowcy lub podstępного łakomczucha.

Bibliografia

- 1/ Aprile M., *Dalle parole ai dizionari*. Bologna 2008.
- 2/ Beccaria G. L. (red.) *Dizionario di linguistica e di filologia, metrica, retorica*. Torino 1994-1996.
- 3/ Cieśla H., Gałuszka J., Łopieńska I. (red.), *Podręczny słownik włosko-polski* (2 tomy). Warszawa 1999.
- 4/ Dardano M., *Costruire parole. La morfologia derivativa dell'italiano*. Bologna 2009.
- 5/ Dardano M., Trifone P., *Grammatica italiana con nozioni di linguistica*. Bologna 1995.
- 6/ Lapucci C., *Dizionario dei proverbi italiani*. Milano 2007.
- 7/ Scalise S., Bisetto A., *La struttura delle parole*. Bologna
- 8/ Schwamenthal R., Straniero M. L., *Dizionario dei proverbi italiani e dialettali*. Milano 1999.
- 9/ Serianni L., *Italiano: grammatica, sintassi, dubbi*. Milano 2007.
- 10/ *Treccani Vocabolario online*, dostępny na stronie www.treccani.it
- 11/ Voghera M., *Polirematiche*, red. M. Grossmann, F. Rainer. Tübingen: Niemeyer, „La formazione delle parole in italiano”, 2004, s. 56-69.
- 12/ Zingarelli N., (red.) *Lo Zingarelli 2012. Vocabolario della lingua italiana*. Bologna 2011.



Summary

The cat in the Italian language – an analysis of the word formation and lexical potential of the lexeme 'gatto'. The aim of the present paper is to observe the functioning of the lexeme *gatto* ('cat') in the Italian language as a basis for derivational and compounding processes, as well as the central element of phrasal expressions and proverbs. We shall also take stock of the literal and metaphoric meanings, semantic motivation and context of use of derivated and compound words, as well as expressions and figures of speech generated by *gatto*. The analyses are carried out in order to discover and define the word formation and lexical potential of the lexeme *gatto* in the Italian language.

Keywords

cat, Italian, word formation, derivation, compounding, phrasal expressions, proverbs



Michał Hrabia

(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

„Kocie” frazeologizmy w tłumaczeniu automatycznym francusko-polskim

Czym jest tłumaczenie automatyczne?

Tłumaczenie automatyczne, zwane również przekładem maszynowym, stanowi jedno z największych wyzwań lingwistyki komputacyjnej, dynamicznie rozwijającej się w XXI wieku gałęzi badań interdyscyplinarnych, sytuującej się na pograniczu językoznawstwa i informatyki. Stworzenie translatora automatycznego, którego wyniki pracy byłyby porównywalne z wysiłkami tłumaczeniowymi myśli ludzkiej nie jest oczywiście zadaniem łatwym (zarówno od strony językoznawczej, jak i informatyczno-programistycznej), jednak – jak się wydaje – możliwym do wykonania i coraz bardziej osiągalnym w cyfrowej rzeczywistości naszych czasów. Warto zaznaczyć w tym miejscu, że mówiąc o tłumaczeniu automatycznym (ang. MA – *Machine Translation*, fr. TA – *Traduction Automatique*), mamy na myśli tłumaczenie w całości dokonywane przez komputer bez ingerencji człowieka i odróżniamy je wyraźnie od tłumaczenia wspomaganego komputerowo (ang. CAT – *Computer-Assisted Translation*, fr. TAO – *Traduction Assistée par Ordinateur*), czyli popularnych programów CAT (typu *SDL Trados*, *MemoQ*), które dzięki pamięciom tłumaczeniowym czy też bogatym glosariuszom jedynie wspomagają tłumacza-człowieka w jego trudnej pracy.

Programy do tłumaczenia w pełni zautomatyzowanego działają w oparciu o różne metody, które najogólniej podzielić można na dwie grupy: statystyczne (probabilistyczne) i regułowe (symboliczne)¹. Metody statystyczne (początkowo na szeroką skalę rozpropagowane przez firmę *Google*) wykorzystują ogromne anotowane korpusy równoległe zbudowane z tekstów przetłumaczonych przez człowieka. Po dokonaniu fragmentacji tekstu na mniejsze sekwencje program wyszukuje w korpusie sekwencje istotnie do nich zbliżone i na tej podstawie generuje najbardziej prawdopodobne tłumaczenie

¹ Zob. M. Hrabia, *Itérativité dans la traduction automatique. Analyse orientée objets des verbes de mouvement français traduits en polonais par jechać/jeździć (sur la base des formes du présent)*. Katowice 2016, s. 75-76.



całości. Z kolei w przypadku korzystania z metod regułowych program tłumaczy tekst w oparciu o pewne zbiory reguł ekwiwalencji (morfologicznych, składniowych i semantycznych), uprzednio sformułowanych i odpowiednio zakodowanych przez lingwistów. Obok dwóch opisanych powyżej podstawowych metod – statystycznej i regułowej – współczesna lingwistyka komputacyjna zna również tzw. metody hybrydowe, które łączą w sobie statystykę i reguły lingwistyczne. W roku 2016 wzbogacono ponadto niektóre programy do tłumaczenia automatycznego (np. *Google Tłumacz* czy *Systran*) o sztuczne sieci neuronowe, dając tym samym maszynie możliwość swoistej translacyjnej autorefleksji.

Niezależnie jednak od przyjętej metody tłumaczeniowej – statystycznej, regułowej, hybrydowej czy nawet neuronalnej – istnieją w języku pewne struktury, które wymagają specjalnego traktowania. Należą do nich m.in. związki frazeologiczne i to im właśnie poświęcona zostanie dalsza część artykułu.

Właściwości związków frazeologicznych i problematyka ich przekładu

Na potrzeby niniejszego opracowania przyjmujemy szeroką definicję związków frazeologicznych (skostniałych)², zgodnie z którą pod pojęciem tym kryją się wszelkie „utrwalone struktury o charakterze reproduktywnym i często idiomatycznym”³. Do kategorii wyrażen skostniałych zaliczać więc będziemy tradycyjne związki frazeologiczne, idiomy, przysłowia, kolokacje, odtwarzalne struktury językowe itp. Szeroki zakres zaproponowanej definicji obliuguje nas niemniej do zastanowienia się nad wspólnymi właściwościami tego typu związków wyrazowych, a także do wskazania cech, które odróżniają je od wyrażen frazeologicznie nienacechowanych.

Ogólną charakterystykę wyrażen skostniałych, przygotowaną na potrzeby automatycznego przetwarzania tekstów, ale posiadającą równocześnie

² Będziemy używali zamiennie terminów „związek frazeologiczny” (frazeologizm) i „wyrażenie skostniałe” (skostnienie). Termin „wyrażenie skostniałe” jest tłumaczeniem francuskiego *expression figée*.

³ M. Sułkowska, *Kształcenie tłumaczy w zakresie frazeotranslacji*. „Rocznik Przekładoznawczy” 2013, z. 8, s. 227.



niekwestionowany walor teoretycznojęzykoznawczy, zaproponował francuski lingwista Gaston Gross. Według Grossa skostnienia językowe cechują się takimi właściwościami, jak: polileksykalność, niekompozycyjność i nieprzeźroczystość semantyczna, blokada transformacji restrukturyzacyjnych i transformacyjnych, brak możliwości aktualizacji elementów składowych, blokada paradygmatów synonimicznych, zasięg i stopień skostnienia, możliwość odkostnienia czy ciekawa etymologia⁴.

Przyjrzyjmy się pokrótce poszczególnym cechom skostnień wskazanymi przez Grossa, ilustrując je każdorazowo wybranymi związkami językowymi z leksemem *chat* (pl. *kot*)⁵:

1. Polileksykalność (fr. *polylexicalité*)

Związek skostniały musi być sekwencją kilku słów, z których każde może autonomicznie funkcjonować w języku. Na przykład francuski frazeologizm *avoir un chat dans la gorge* składa się z 6 niezależnych jednostek leksykalnych: *avoir* (pl. *mieć*), *un* (rodzajnik nieokreślony), *chat* (pl. *kot*), *dans* (pl. *w*), *la* (rodzajnik określony), *gorge* (pl. *gardło*).

2. Niekompozycyjność i nieprzeźroczystość semantyczna (fr. *non-compositionnalité et opacité sémantique*)

Sens złożenia skostniałego nie wynika ze znaczenia jego poszczególnych komponentów. I tak frazeologizm *avoir un chat dans la gorge* oznacza *mieć chrypkę / drapać w gardle*, podczas gdy tłumaczenie dosłowne, będące sumą znaczeń elementów składowych brzmiałoby *mieć kota w gardle*.

3. Blokada transformacji restrukturyzacyjnych i transformacyjnych (fr. *blocage des propriétés de restructuration et de transformation*)

Związki frazeologiczne, co do zasady, nie dopuszczają możliwości transformacji składniowych, takich jak: pasywacja, pronominalizacja czy relatywizacja. W analizowanym skostnieniu *avoir un chat dans la gorge* nie można zastąpić rzeczownika *chat* zaimkiem osobowym, ani też przekształcić całości w konstrukcję z zaimkiem względnym *que* (**en avoir un dans la gorge*, **un chat que j'ai dans la gorge*)⁶.

⁴ Zob. G. Gross, *Manuel d'analyse linguistique. Approche sémantico-syntaxique du lexique*. Ville-neuve d'Ascq 2012, s. 198-205.

⁵ Por. A. Chrupała, *Les noms composés avec femme en français. Une étude de leur degré de figement en vue d'un traitement automatique*. Katowice 2008, s. 64-81.

⁶ Asteryskiem opatrzone są konstrukcje nieakceptowalne.



4. Brak możliwości aktualizacji elementów składowych (fr. *non-actualisation des éléments*)

Wszelkie zmiany w aktualizacji komponentów złożenia mogą uniemożliwić lub zniekształcić jego interpretację. Nie jest na przykład możliwe zastąpienie w skostnieniu *avoir un chat dans la gorge* rodzajnika nieokreślonego *un* przez zaimek dzierżawczy *son* (pl. *jego, jej, swój*) (**avoir son chat dans la gorge*).

5. Blokada paradygmatów synonimicznych (fr. *blocage des paradigmes synonymiques*)

Zgodnie z tą zasadą niemożliwe jest zastąpienie synonimami części składowych skostnienia. W analizowanym związku *avoir un chat dans la gorge* w miejscu rzeczownika *chat* nie można użyć żadnego paradygmatu synonimicznego np. *minet* (**avoir un minet dans la gorge*).

6. Blokada insercji (fr. *non-insertion*)

Zasadniczo nie jest możliwe wstawienie dodatkowych leksemów do związku frazeologicznego. W skostnieniu *avoir un chat dans la gorge* nie można na przykład poprzedzić rzeczownika *chat* przymiotnikiem *grand* (pl. *duży*) (**avoir un grand chat dans la gorge*).

7. Zasięg skostnienia (fr. *portée du figement*)

Skostnienie może dotyczyć całego ciągu słów bądź tylko jego fragmentu. Inaczej mówiąc, nie wszystkie komponenty złożenia muszą być całkowicie niemodyfikowalne. W omawianym frazeologizmie *avoir un chat dans la gorge* żadnym modyfikacjom gramatycznym nie można poddać jedynie fragmentu *un chat dans la gorge*; czasownik *avoir* podlega bowiem koniugacji zgodnie z zasadami fleksji francuskiej, np. *j'ai un chat dans la gorge, il avait un chat dans la gorge* itd. Z kolei w związku wyrazowym *donner sa langue au chat*, modyfikowalny jest nie tylko czasownik *donner*, ale również zaimek dzierżawczy *sa*, który uzgadnia się w liczbie i rodzaju z podmiotem zdania np. *je donne ma langue au chat*.

8. Stopień skostnienia (fr. *degré de figement*)

Z zasięgiem naturalnie związany jest stopień skostnienia. Tym razem jednak nie chodzi o ustalenie, które elementy związku wyrazowego są modyfikowalne, tylko o określenie, jak wiele różnych modyfikacji można na danym związku wykonać. Stopień skostnienia będzie więc wielkością gradualną, odwrotnie proporcjonalną do liczby możliwych do wykonania transformacji. Oznacza to, że właściwości opisane w punktach 3-6 nie są warunkami *sine qua non* skost-



nienia, a ich całkowite spełnienie jest jedynie wyznacznikiem skostnienia zupełnego. Z taką sytuacją mamy do czynienia przede wszystkim w przysłowiach np. *La nuit tous les chats sont gris*, które najczęściej nie dopuszczają żadnych transformacji językowych. Jeśli chodzi o stopień skostnienia frazeologizmów *donner sa langue au chat* oraz *avoir un chat dans la gorge*, uznać go trzeba za stosunkowo duży, gdyż w związkach tych zachodzą jedynie drobne modyfikacje fleksyjne. O niewielkim stopniu skostnienia można zaś mówić np. w przypadku frazeologizmu *écrire comme un chat*, w którym istnieje możliwość swobodnego zastąpienia czasownika *écrire* przez jego synonim *gribouiller*.

9. Odkostnienie (fr. *défigement*)

Zgodnie z tą regułą różne modyfikacje (leksykalne, semantyczne, stylistyczne) mogą prowadzić do nadania związkowi frazeologicznemu innej interpretacji niż przypisana mu pierwotnie. Częściowe odkostnienie związku nie jest odbierane jako błąd, ale jak swoisty zabieg stylistyczny, mający na celu zwrócenie uwagi odbiorcy, jego zaciekawienie czy zdziwienie. Za przykład odkostnienia może posłużyć tytuł francuskiego filmu krótkometrażowego „*La nuit tous les chats sont roses*”, w którym nastąpiło otwarcie paradygmatu kolorów i zastąpienie skostniałego *gris* (pl. *szary*) przez *rose* (pl. *różowy*).

10. Etymologia (fr. *étymologie*)

Etymologia związku frazeologicznego nie jest oczywista i zachęca do poszukiwań zarówno w zewnętrznej, jak i wewnętrznej historii języka. Dla przykładu wspomniane już parokrotnie skostnienie *avoir un chat dans la gorge* powstało prawdopodobnie w wyniku deformacji zwrotu *avoir un maton dans la gorge*⁷. *Maton* oznaczał bowiem niegdyś grudki zsiadłego mleka, a w szerszym znaczeniu wszelkiego rodzaju materiał (sierść, wełnę, papier itp.), który może zatykać otwory. Gdy człowiek ma chrypkę, najczęściej jest chory, a jego gardło wypełniają wydzieliny, które zatykają częściowo drogi oddechowe i w związku z tym mogą być określane jako *maton*. W wyniku pomyłki lub też zamierzonej gry słów w toku rozwoju języka *maton* przekształcił się w *matou* – *ko-cura*, a ten następnie w nienacechowanego emocjonalnie, neutralnego *kota* – *chat*.

⁷ Zob. P. Guiraud, *Les locutions françaises*. Paryż 1961.



Wskazanie cech i dokładna charakterystyka skostnień nie rozwiązuje oczywiście problemu ich odpowiedniego przekładu na język obcy. Strategie przekładowe stosowane przy tłumaczeniu związków frazeologicznych są różnorodne, jednak, jak zauważa Monika Sułkowska^{8,9} (opierając się na pracach Bożeny Rejakowej¹⁰), można wśród nich wyróżnić trzy dominujące typy:

1. tłumaczenie frazeologizmu z języka źródłowego za pomocą analogicznego frazeologizmu w języku docelowym np. fr. *acheter chat en poche* – pl. *kupować kota w worku*;
2. tłumaczenie frazeologizmu za pomocą jednego wyrazu w języku docelowym np. fr. *chat fourré* – pl. *dygnitarz*;
3. tłumaczenie frazeologizmu za pomocą luźnego połączenia leksykalnego np. fr. *avoir un chat dans la gorge* – pl. *mieć chrypkę*.

Najbardziej pożądaną strategią wydaje się opcja nr 1, gdyż pozwala na pełne zachowanie ekwiwalencji dynamicznej w przekładzie, a więc wywołanie u odbiorcy tłumaczenia takich samych odczuć jak u odbiorcy tekstu w języku źródłowym¹¹. Niemniej nie można zapominać, że systemy frazeologiczne poszczególnych języków (w szczególności języków z różnych grup, a tym bardziej z różnych rodzin językowych) nie są symetryczne i często tłumacz musi zadowolić się innymi, gorszymi rozwiązaniami.

Etapy analizy frazeologizmu na potrzeby tłumaczenia automatycznego

Po omówieniu najważniejszych cech frazeologizmów oraz technik ich przekładu na język obcy powróćmy do tłumaczenia automatycznego i skoncentrujmy się na jednym z jego paradygmatów – tłumaczeniu regułowym (reprezentowanym w polskim językoznawstwie m.in. przez ujęcie zorientowane obiektowo (fr. *approche orientée objets*) autorstwa Wiesława Banysia^{12,13}).

⁸ Zob. M. Sułkowska, *Kształcenie tłumaczy...*, op. cit., s. 230.

⁹ Zob. M. Sułkowska, *Figement en didactique de traduction*. „Neophilologica” 2013, z. 25, s. 199-200.

¹⁰ Zob. B. Rejakowa, *Mechanizmy językowe w przekładzie związków frazeologicznych (na materiale języka polskiego i słowackiego)*. Lublin 1994.

¹¹ Por. E. Nida, *Toward a Science of Translating: With Special Reference to Principles and Procedures Involved in Bible Translating*. Leiden 1964, s. 159.

¹² Zob. W. Banyś, *Bases de données lexicales électroniques – une approche orientée objets. Partie I : Questions de modularité*. „Neophilologica” 2002, z. 15, s. 7-28.



Analiza skostnienia na potrzeby regułowej leksykografii komputerowej musi oczywiście różnić się od tradycyjnej pracy słownikarskiej. Pierwszym etapem jest wyodrębnienie w elektronicznym korpusie językowym związków wyrazowych, które mogą być potencjalnymi skostnieniami. Pomocne mogą się tu okazać wyznaczniki skostnienia wg Gastona Grossa, przy czym należy pamiętać, że nie każdy związek uznany za frazeologizm przez leksykografię tradycyjną musi nim być w ujęciu leksykografii komputerowej. Tłumaczenie frazeologizmu, który ma swój literalny ekwiwalent w języku docelowym będzie bowiem generowane przez system automatycznie w oparciu o sformułowane uprzednio ogólne reguły gramatyczno-semantyczne. W tym przypadku nie ma więc potrzeby obciążania systemu przez wprowadzanie dodatkowych zasad przekładowych dotyczących związku wyrazowego, który, choć tradycyjnie uznawany za skostnienie, dla programu komputerowego skostnieniem nie jest, skoro nie wymaga innego, „nieregulowego” tłumaczenia.

Po ustaleniu, że w danym konkretnym przypadku rzeczywiście mamy do czynienia z frazeologizmem kolejnym bardzo ważnym etapem pracy jest określenie zasięgu i stopnia skostnienia poszczególnych elementów składowych związku. Wyraźne odróżnienie komponentów całkowicie niemodyfikowalnych od tych, które mogą podlegać pewnym zmianom (jak również wyliczenie owych zmian) jest kluczowe z punktu widzenia automatycznego przetwarzania tekstu. Tylko dzięki temu system będzie w stanie rozpoznać związek frazeologiczny, gdy pojawi się on w tekście w postaci niekanonicznej (np. *j'ai donné ma langue au chat* vs *donner sa langue au chat*) i w konsekwencji wygenerować jego poprawne tłumaczenie.

W ostatnim etapie analizy skostnienia należy zastosować jedną ze strategii frazeotranslacyjnych i zaproponować odpowiedni ekwiwalent w języku docelowym. Ważne jest przy tym, aby każdorazowo decydować się na jeden tylko wariant tłumaczeniowy, czyli tzw. tłumaczenie domyślne. Zasady przekładowe dla translatorów automatycznych muszą być bowiem jednoznaczne i nie pozostawiać maszynie żadnego wyboru (którego przecież sama nie będzie w stanie dokonać).

¹³ Zob. W. Banyś, *Bases de données lexicales électroniques – une approche orientée objets. Partie II : Questions de description*. „Neophilologica”, *op. cit.*, s. 206-248.



Wydaje się, że przygotowany w taki oto sposób opis związków frazeologicznych będzie mógł być wykorzystany we wszystkich translatorach wykorzystujących w tłumaczeniu metody regułowe.

Francuskie frazeologizmy z leksemem *chat* i ich przekład na język polski

Opisane powyżej etapy analizy frazeologizmów zastosowaliśmy do badania francuskich związków wyrazowych z leksemem *chat* (pl. *kot*). Celem było stworzenie opisu kociej frazeologii na potrzeby przekładu maszynowego francusko-polskiego. Jako korpus posłużył nam *Słownik idiomatyczny francusko-polski* Leona Zaręby¹⁴ oraz zasoby frankofońskiego Internetu.

Wyniki badań proponujemy przedstawić w formie tabelarycznej. W kolumnie (1) w kolejności alfabetycznej wyliczone zostały znalezione w korpusie francuskie związki frazeologiczne. Skrót „vx” (fr. *vieux*), który pojawia się po niektórych frazeologizmach, oznacza, że dane skostnienie uznać należy za archaiczne. W kolumnie (2) zaprezentowane zostały zasięg i stopień skostnienia związku, czyli, inaczej mówiąc, wszelkie możliwe modyfikacje, jakim może zostać poddany dany frazeologizm. Duże litery alfabetu łacińskiego ujęte w nawiasy kwadratowe umieszczone po każdej wyliczonej modyfikacji odsyłają do znajdujących się pod tabelą przykładów (zaczepniętych z francuskojęzycznych stron internetowych), które pokazują, że poszczególne transformacje rzeczywiście zachodzą w języku. We wszystkich przypadkach zachowaliśmy ortografię oryginału. W kolumnie (3) dla celów poglądowych przedstawione zostały tłumaczenia dosłowne (czyli takie, które mogłyby zostać wygenerowane przez program w oparciu o ogólne reguły tłumaczeniowe), a w (4) – tłumaczenie właściwe, docelowe (takie, jakie powinno zostać wygenerowane). W kolumnie (5) wreszcie, jako informacja dodatkowa, zaznaczone zostało, która z trzech strategii frazeotranslacyjnych (1 – tłumaczenie za pomocą analogicznego frazeologizmu, 2 – tłumaczenie za pomocą jednego wyrazu, 3 – tłumaczenie za pomocą luźnego związku wyrazowego) została wykorzystana przy proponowaniu docelowego ekwiwalentu.

¹⁴ L. Zaręba, *Słownik idiomatyczny francusko-polski*. Kraków 2006.



(1) związek frazeologiczny	(2) zasieg i stopień skostnienia	(3) tłumaczenie dosłowne	(4) tłumaczenie docelowe	(5) strategia tłum.
à bon chat, bon rat	▪ skostnienie całkowite (brak możliwości jakichkolwiek modyfikacji)	dla dobrego kota, dobry szczur	trafiła kosa na kamień	1
acheter chat en poche	▪ czasownik <i>acheter</i> podlega koniugacji [A] ▪ rzeczownik <i>chat</i> może być poprzedzony rodzajnikiem nieokreślonym <i>un</i> (rzadko) [B]	kupować kota w worku	kupować kota w worku	1
appeler un chat un chat	▪ czasownik <i>appeler</i> podlega koniugacji [C] ▪ rodzajniki nieokreślone mogą zostać zastąpione określonymi (rzadko) [D]	nazywać kota kotem	nazywać rzeczy po imieniu	1
avoir d'autres chats à fouetter	▪ czasownik <i>avoir</i> podlega koniugacji [E]	mieć inne koty do chłostania	mieć co innego na głowie	1
avoir un chat dans la gorge	▪ czasownik <i>avoir</i> podlega koniugacji [F] ▪ rodzajnik nieokreślony może zostać zastąpiony określonym (rzadko) [G]	mieć kota w gardle	mieć chrypkę	3
c'est toi le chat !	▪ skostnienie całkowite	ty jesteś kotem!	teraz ty gonisz!	1
chat échaudé craint l'eau froide	▪ czasownik <i>craindre</i> podlega koniugacji [H] ▪ całe wyrażenie może zostać poprzedzone rodzajnikiem określonym lub nieokreślonym [I]	kot, który się oblał, boi się zimnej wody	kto się raz sparzył, (ten) na zimne dmucha	1
chat fourré vx	▪ całe wyrażenie może zostać poprzedzone rodzajnikiem (określonym, nieokreślonym, ściągniętym) lub zaimkiem (dzierżawczym, wskazującym, nieokreślonym) [J]	kot o gęstym futrze	dygnitarz	2
chat qui chie dans la braise	▪ wyrażenie może przyjąć formę liczby mnogiej [J] ▪ czasownik <i>chier</i> podlega koniugacji [K] ▪ całe wyrażenie może zostać poprzedzone rodzajnikiem nieokreślonym [L]	kot, który sra w rozżarzzone węgle	kot srający na puszczy	1
dès les chats vx	▪ skostnienie całkowite	od kotów	skoro świt	1
donner sa langue au chat	▪ czasownik <i>donner</i> podlega koniugacji [M] ▪ zaimek <i>sa</i> uzgadnia się w liczbie i rodzaju z podmiotem zdania [N]	dać swój język kotu	poddać się	2
écrire comme un chat	▪ czasownik <i>écrire</i> podlega koniugacji [O] ▪ czasownik <i>écrire</i> może zostać zastąpiony przez <i>gribouiller</i> [P]	pisać jak kot	bazgrać jak kura pazurem	1
entendre chat sans qu'on dise minon vx	▪ czasownik <i>entendre</i> podlega koniugacji [Q] ▪ po czasowniku <i>entendre</i> może pojawiać się przysłówek <i>bien</i> [Q] ▪ przed czasownikiem <i>dise</i> może pojawiać się zaimek osobowy <i>lui</i> [Q]	słyszeć kota zanim się powie „kici”	rozumieć pół- słówka	3
être comme chien et chat	▪ czasownik <i>être</i> podlega koniugacji [R] ▪ czasownik <i>être</i> może być zastąpiony przez <i>s'accorder, s'entendre, vivre</i> [S]	być jak pies i kot	żyć jak pies z kotem	1
faire une toilette de chat	▪ czasownik <i>faire</i> podlega koniugacji [T] ▪ rodzajnik nieokreślony może zostać zastąpiony przez określony [U]	zrobić kocią toaletę	umyć się pobieżnie	3
il n'y a pas de quoi fouetter un chat	▪ czasownik <i>avoir</i> podlega koniugacji [V] ▪ rodzajnik nieokreślony może zostać zastąpiony przez określony (rzadko) [W]	nie ma o co wychłostać kota	nie ma o czym mówić	1
il n'y a pas un chat	▪ czasownik <i>avoir</i> podlega koniugacji [X]	nie ma kota	nie ma żywej duszy	1
il ne faut pas réveiller le chat qui dort	▪ czasowniki <i>fallir</i> i <i>dormir</i> podlegają koniugacji [Y] ▪ rodzajnik określony może zostać zastąpiony przez nieokreślony [Z] ▪ zwrot <i>il ne faut pas</i> może być zastąpiony przez rozkaz <i>n'éveillez pas</i> (podlegający koniugacji) [AA]	nie można budzić kota, który śpi	nie trzeba budzić lica	1
jouer au chat et à la souris avec qqn	▪ czasownik <i>jouer</i> podlega koniugacji [BB]	bawić się w kota i mysz z kimś	bawić się z kimś w kotka i myszkę	1
la nuit tous les chats sont gris	▪ skostnienie całkowite	w nocy wszystkie koty są szare	w nocy wszystkie koty są czarne	1
les chiens ne font pas les chats	▪ skostnienie całkowite	psy nie robią kotów	niedaleko pada jabłko od jabłoni	1
quand le chat n'est pas là, les souris dansent	▪ skostnienie całkowite	kiedy kota tu nie ma, myszy tańczą	myszy tańczą, gdy pana nie czują	1



retomber sur ses pattes comme un chat	■ czasownik <i>retomber</i> podlega koniugacji [CC] ■ zaimek <i>ses</i> uzgadnia się w liczbie i rodzaju z podmiotem zdania [CC] ■ wyrażenie <i>comme un chat</i> może zostać pominięte [DD]	upadać na cztery łapy jak kot	upadać jak kot na cztery łapy	1
tirer le chat aux jambes de qqn	■ czasownik <i>tirer</i> podlega koniugacji ¹⁵	przyciągnąć komuś kota pod nogi	podrzucić komuś świnię	1

[A] J'**ai acheté chat en poche**, et quand j'ai reçu les fioles toutes neuves avec des capsules à vis, je me sentais humilié, car plus laid, il n'y a pas.

[B] Tout est chinois, à commencer par le journal que le mari tient à bout de bras en se moquant de l'aveuglement des maris sans voir le sien ... jusqu'à un bref éclair de doute introduisant la conclusion de la pièce : "*demandez toujours à voir la marchandise, n'achetez pas un chat en poche*", qui me fait penser à un proverbe arabe : *on n'achète pas un chat dans un sac* (parce qu'on ne voit alors pas ce qu'on acquiert).

[C] Enfin, sur les 19 qui pourraient prétendre à la retraite, 2 le sont réellement. « Nous, on **appelle un chat, un chat**. »

[D] Pour **appeler "le chat le chat"**, Mariama Sako alias Hall a mené en bateau l'ancien président de la transition dans l'espoir de faire main basse sur les biens de ce dernier.

[E] Ambiance... De l'eau a coulé sous les ponts et dans le Télé-Loisirs à paraître lundi 19 août, le nouveau patron de l'accès de la 4 a décidé de sortir de cette confrontation par la grande porte : "*On polémiquera plus tard, j'ai d'autres chats à fouetter. Je ne suis pas nostalgique de nulle part ailleurs. Je ne referai pas Ouin-Ouin et Bitenbois*".

[F] Même quand j'étais petit, les autres enfants pensaient toujours que j'**avais un chat dans la gorge** mais en fait j'ai toujours eu la voix rauque.

[G] Bébé de 5 mois **a le chat dans la gorge**, voix enrouée mais pas de toux

[H] **Chat échaudé craignant l'eau froide**, le conseil a opté pour un nouveau bail d'un an.

[I] Poursuivons les mouvements et grèves jusqu'à l'obtention de nos revendications. Ouvrons bien vos yeux : **un chat échaudé craint l'eau froide**.

¹⁵ Z uwagi na rzadkie użycie tego frazeologizmu w analizowanym korpusie nie udało się znaleźć odpowiedniego przykładu ilustrującego możliwość koniugacji bezokolicznika.



[J] J'ai une certaine horreur de Napoléon premier du nom, de son entourage en bric à brac, de sa Cour de chambellans aplatis, de ses juristes de Code civil, de **ses chats fourrés**...

[K] Il est échauffé comme un **chat qui a chié dans la braise**.

[L] Il fait des yeux comme **un chat qui chie dans la braise**.

[M] On a attendu quelques minutes, mais comme il n'avait aucune idée, il **a donné sa langue au chat**!

[N] **Tu donnes ta langue au chat ?** : Devinettes FLE-FLS.

[O] J'**écris comme un chat**. C'est tout juste si mes élèves peuvent déchiffrer mon écriture.

[P] Non, il veut agir vite. Dessiner, **gribouiller comme un chat** qui passe dans le Paris de braises qu'est sa ville d'adoption.

[Q] Il **entend bien chat sans qu'on lui dise minon**.

[R] "Ils **sont comme chien et chat**, mes deux enfants. Il faut que je les rabiboche", plaisanterait ainsi, en privé, Marine Le Pen, selon des propos rapportés par le magazine Vanity Fair, daté d'avril.

[S] C'est Mlle Éliza qui les a découverts ; je crois qu'elle était jalouse; et maintenant les deux sœurs **vivent comme chien et chat**.

[T] J'**ai fait une toilette de chat** à l'aéroport mais je ressemble encore à Robinson Crusoe au dixième jour de son naufrage.

[U] Et bien sur nos nouvelles meilleures amies seront nos lingettes intimes! Elles serviront à tous moments pour se rafraichir ou pour **faire la toilette de chat** les jours où la douche manquera.

[V] C'était une petite objection de rien; **il n'y avait pas de quoi fouetter un chat**.

[W] Ma créatinine est à 12,6 la norme du labo est à 11,7 et j'étais à 13,2 il y a trois mois. Je sais qu'**il n'y a pas de quoi fouetter le chat** (pauvre kikinou) mais est-ce un début de soucis?

[X] Je suis passé devant le restaurant qui vient d'ouvrir sur la place du Marché. **Il n'y avait pas un chat** et pourtant il était midi.



[Y] Les médias, les politiciens, tous partis confondus, les intellectuels se gardaient bien de faire écho à des écrits qui dénonçaient entre autres, la désintégration des régions. **Il ne fallait pas réveiller le chat qui dormait.**

[Z] **Il ne faut pas réveiller un chat qui dort** et encore moins... une pieuvre qui mange car dérangée lors de ce moment solennel qui est le repas, cette bête peut faire preuve de mauvais caractère.

[AA] «**N'éveille pas le chat qui dort**». Telle est la sage maxime qu'un maître sagace avait cru indispensable de m'inculquer.

[BB] **Jouant au chat et à la souris avec** un impressionnant dispositif policier déployé en centre-ville, le gros de la manifestation s'est dissous, à la tombée de la nuit.

[CC] Voilà comment, au bout de douze mois, je **retombe sur mes pattes comme un chat.**

[DD] Il va cependant réussir à **retomber sur ses pattes** après cette chute, signe qu'il n'a rien de grave.

Wnioski

Przeprowadzona analiza „kociej” frazeologii w języku francuskim pozwala na wyciągnięcie kilku wniosków końcowych:

- we francuszczyźnie daje się zauważyć wyjątkowo duże bogactwo skostnień z leksemem *chat* (co w oczywisty sposób uzasadnia wybór tematu badania);
- wyliczone związki frazeologiczne reprezentują stosunkowo znaczny stopień skostnienia, przez co, poza systematyczną możliwością koniugowania bezokoliczników, liczba dopuszczalnych modyfikacji jest dosyć ograniczona;
- przy tłumaczeniu na język polski w większości przypadków udało się zastosować preferowaną strategię translacyjną – tłumaczenie za pomocą analogicznego związku frazeologicznego, co świadczyć może o porównywalnym inwentarzu frazeologicznym obu języków; najczęściej jednak w przekładzie *kot* zanikał.



Frazeologia stanowi niewątpliwie duże wyzwanie dla tłumacza; wyzwanie to jest tym większe, gdy tłumaczem nie jest człowiek, a maszyna. Trudne zadanie maszynowej frazeotranslacji programom komputerowym ułatwić może jedynie dostosowany do ich potrzeb opis językowy, którego przykład daliśmy w niniejszym opracowaniu. Wierzymy tym samym, że przedstawiona tu analiza przyczyni się do poprawy jakości automatycznego tłumaczenia tekstów.

Bibliografia

- 1/ Banyś W., *Bases de données lexicales électroniques – une approche orientée objets. Partie I : Questions de modularité*. „Neophilologica” 2002, z. 15, s. 7-28.
- 2/ Banyś W., *Bases de données lexicales électroniques – une approche orientée objets. Partie II : Questions de description*. „Neophilologica” 2002, z. 15, s. 206-248.
- 3/ Chrupała A., *Les noms composés avec femme en français. Une étude de leur degré de figement en vue d'un traitement automatique*. Katowice 2008.
- 4/ Gross G., *Manuel d'analyse linguistique. Approche sémantico-syntaxique du lexique*. Villeneuve d'Ascq 2012.
- 5/ Guiraud P., *Les locutions françaises*. Paryż 1961.
- 6/ Hrabia M., *Itérativité dans la traduction automatique. Analyse orientée objets des verbes de mouvement français traduits en polonais par jechać/jeździć (sur la base des formes du présent)*. Katowice 2016.
- 7/ Nida E., *Toward a Science of Translating: With Special Reference to Principles and Procedures Involved in Bible Translating*. Leiden 1964.
- 8/ Rejakowa B., *Mechanizmy językowe w przekładzie związków frazeologicznych (na materiale języka polskiego i słowackiego)*. Lublin 1994.
- 9/ Sułkowska M., *Figement en didactique de traduction*. „Neophilologica” 2013, z. 25, s. 196-207.
- 10/ Sułkowska M., *Kształcenie tłumaczy w zakresie frazeotranslacji*. „Rocznik Przekładoznawczy” 2013, z. 8, s. 227-237.
- 11/ Zaręba L., *Słownik idiomatyczny francusko-polski*. Kraków 2006.

Summary

Feline phrasemes in French-Polish machine translation. The article focuses on the machine translation of phrasemes. After a brief outline of general trends in contemporary computer linguistics, the author presents the main properties of the



fossilised lexical items (*expressions figées*) and the strategies of their translation. Next, the stages of the phraseme analysis for the purpose of machine translation are distinguished. Finally, the author carries out an analysis of French feline phraseology on the basis of the collected language material trying to determine the degree of fossilisation (*degré de figement*) of each expression. In consequence, such a description can be used in French-Polish machine translation programs.

Keywords

feline phraseology, machine translation, fossilised lexical items

IV

Kot – media i kultura



Anna Landau-Czajka

(Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie)

**Między bajką a rzeczywistością.
Kot w pisemkach dla dzieci w II Rzeczypospolitej**

W pisemkach i książkach dla dzieci często pojawiają się zwierzęta. Czasem w realistycznych opowiadaniach – jako część codzienności – domowi ulubieńcy, czasem w wierszykach i bajkach. Chciałabym tu zestawić wizerunek i rolę kota w życiu rodziny w czasopiśmie międzywojennych dla dzieci. Z jednej strony będą to typowe pisemka dla dzieci, z tekstami dorosłych autorów, redagowane przez dorosłych¹, w których opowiadanie i wiersze pokazują świat wyobrażony, często stereotypowy, mają w zamierzeniu pouczać, zabawiać i wychowywać młodego czytelnika. Z drugiej strony znajduje się „Mały Przegląd”, założony przez Janusza Korczaka dodatek dla dzieci i młodzieży do polskojęzycznego, żydowskiego „Naszego Przeglądu”. Tu teksty są autorstwa dzieci, ponadto wymagano, aby listy czy reportaże były prawdziwe, nie tolerowano zmyślenia, jest to więc doskonałe źródło do badania, jak w rzeczywistości traktowano koty w II Rzeczypospolitej. Wprawdzie głównymi czytelnikami i autorami byli tu młodzi Żydzi, ale akurat w przypadku kotów nie ma to większego znaczenia. Zestawienie tych dwóch rodzajów czasopism pozwoli pokazać, jak dalece różniło się to, co dorośli chcieli przekazać dzieciom w odniesieniu do zwierząt domowych, od tego co widziały same dzieci.

Kot – czyli kto?

Jak dzieci w dwudziestoleciu międzywojennym odnosiły się do kotów? Czy stereotypy, przesady czy „typowe kocie zachowanie” było takie same, jak jest dziś? Niezupełnie. Na przykład przesąd o „niedobrym” czarnym kocie jest jak najbardziej obecny w czasopiśmie polskich, np. w „Płomyczku” znalazło się długie opowiadanie o czarnym kotku, który był niegrzeczny, ale gdy za-

¹ W artykule uwzględnione zostały następujące pisemka: „Mały Płomyczek” „Płomyk”, „Płomyczek”, „Słonko”, „Mój Głosik” (dodatek do „Głosu Porannego”), „Anioł Stróż” i „Moje Pisemko”.



mienił się w białego, stał się od razu dobrym kotkiem². Na okładce innego numeru czarny kot jest atrybutem czarownicy³. Nie sposób znaleźć takiego podejścia w listach dzieci żydowskich do „Małego Przeglądu”⁴.

Choć często powtarzano, że kot może zadusić dziecko w kołysce, wzmianki o tym są tylko w listach dzieci do „Małego Przeglądu” – o tak strasznych rzeczach w opowiadaniach nie pisano. Młodzi właściciele kotów uważali to za przesadę i starali się go zwalczać: „ludzie mówią, że kot jest fałszywy i może w nocy udusić, ale to nieprawda”⁵.

Koty służyły także za przykład. W „Płomyczku” wielokrotnie stawiano je za wzór czystości, kocięta nie protestowały, w przeciwieństwie do ludzkich dzieci, gdy matki je myły⁶. Sądząc jednak z listów do „Małego Przeglądu” dzieci nie dostrzegały tej zalety kotów.

Podobnie jak dorośli, dzieci walczyły z przekonaniem, jakoby psy i koty nie żyły ze sobą w zgodzie. W „Moim Głosiku” tłumaczono: „Żyją jak pies z kotem” — mówi się zwykle o ludziach, którzy stale się ze sobą kłócą. A mimo to nie zawsze można zastosować to powiedzenie, jeżeli chodzi o psa i kota, a jest ono całkiem niesłuszne, gdy te zwierzęta są odpowiednio wychowane. Gdyż pies i kot, z nielicznymi wyjątkami, nie są od urodzenia zaciętymi wrogami, lecz stają się nimi wskutek „wychowania przez ludzi”⁷. Opowiadania o kocio-psiej przyjaźni – ilustrowane fotografiami – znalazły się i w „Płomyczku”. Kotka wykarmiła trzy małe, osierocone buldożki⁸. W „Słoneczku” parokrotnie pojawiła się przyjaźń psa i kota. Psu, który stale gonił kota, jego młody właściciel wytłumaczył, że tego robić nie należy. Zwierzęta się zaprzyjaźniły, sypiały na jednym pościu⁹. Inny pies nie zaatakował obcego kota, bo

² Czarny koteczek, opr. z ang. S. Kossuthówna. „Płomyczek” 8 X 1924, nr 6, s. 42-45.

³ „Płomyczek”, 3 III 1938, nr 25.

⁴ Wprawdzie w żydowskiej tradycji niebezpieczne były raczej koty białe niż czarne i to ich, wg niektórych uczonych w piśmie, nie należało trzymać w domu (zob.: <http://daatemet.org.il/en/daily-peppers/is-one-permitted-to-raise-a-black-cat-whose-father-was-white-and-whose-grandfather-was-black/> [dost. 13 III 2017]), to jednak czarne koty jako przynoszące pecha także występowały np. w karykaturach w różnych czasopismach żydowskich.

⁵ Wiadomości bieżące. Różne. „Mały Przegląd” 25 III 1927, nr 84 (1504), s. 10.

⁶ J. Kostro, *Dobry przykład*, „Płomyczek” 29 X 1930, nr 9, s. 132; E. Sz., *Czyścioszki*. „Płomyczek” 24 II 1932, nr 26, s. 396. Jednak w pisemku dla młodszych dzieci pojawiały się i koty-brudasy. *Nasza kotka*. „Mały Płomyczek”, 23 IX 1935, nr 4, s. 11.

⁷ *Przyjaźń wśród zwierząt*. „Mój Głosik” 25 III 1938, nr 13, s. 1.

⁸ A. B., *Mruczusia*. „Płomyczek” 18 V 1932, nr 38, s. 598.

⁹ J. Tuszyńska, *Zbój i Fufka*. „Słonko” 14 XI 1934, nr 7, s. 98.



„w domu też mamy kota i śpię z nim na jednej słomiance. W wielkiej przyjaźni żyjemy”¹⁰. Wydaje się jednak, że przekonywano przekonanych. Zdziwienie budziła sytuacja odwrotna: „Piesek Alusi nie chce bawić się z kotem”¹¹ – martwiła się czytelniczka „Małego Przeglądu”. Zupełnie wyjątkowo „Moje Pisemko” przedstawiało psy i koty jako nieprzyjaciół, ale w starciu wygrywał kot¹².

Takich opowieści było dużo, co poza przełamywaniem stereotypów świadczyło też o tym, że sporo dzieci miało w domu więcej niż jedno zwierzę. I że stereotypy są silniejsze niż rzeczywistość, bo choć i dorośli autorzy i same dzieci już niemal sto lat temu dostrzegały, że prawda jest inna, nic się w postrzeganiu kontaktów kotów i psów nie zmieniło.

Opisywane koty to zazwyczaj dachowce. W „Płomyczku” zamieszczono zdjęcie kotów angorskich¹³. W „Moim Głosiku” opisywano pozbawione ogona koty z wyspy Man i legendy związane z ich wyglądem¹⁴. W „Małym Przeglądzie”, oprócz sporadycznie wspomnianych kotów syjamskich tylko raz pojawiły się koty rasowe, cenne: w relacji z wystawy zootechnicznej w Mediolanie. O ile zwiedzających nie dziwiły cielęta czy kury, to ze zdumieniem przyjęli wystawianie kotów¹⁵. Obszerny opis wystawy świadczy o tym, że była ona zupełną nowością.

Kot – zwierzę użytkowe, leń czy szkodnik?

Choć koty z „Małego Płomyczka”, „Płomyczka” czy katolickiego „Anioła Stróża” grzecznie łapały myszy – być może dlatego, że wiele opowiadań toczyło się na wsi – to koty z „Małego Przeglądu” były raczej nieużyteczne, co im zresztą wybaczano. „Musiek ma czarnego kota, który jest bardzo łakomy na kiełbaski, a myszy nie chce łowić”¹⁶. Ktoś najwyraźniej karmił kiełbaskami leniwego kota... Inny czytelnik miał równie leniwego kota, który nie chciał robić tego, „co do niego należy”¹⁷. Wobec tego, że fragmenty listu wydrukowano

¹⁰ J. Duszyńska, *Kotka-Moruska*. „Słonko” 23 III 1935, nr 26, s. 395.

¹¹ *Mały kćik*. „Mały Przegląd” 21 II 1930, nr 52 (2482), s. 4.

¹² *Pomóżcie mi!* „Moje Pisemko” 6 II 1926, nr 6, s. 81-82.

¹³ Maria Listowska, *Hi, hi, hi, kotki trzy*. „Płomyczek” 11 III 1931, nr 28, s. 430.

¹⁴ *Ze świata*. „Mój Głosik” 15 I 1932, s. 5.

¹⁵ D. Harn, Ferra di Milano, *Z teki naszego włoskiego korespondenta*. „Mały Przegląd”, 7 VI 1935, nr 150? (45.6), s. 4.

¹⁶ *Z kraju*. Brzozów. „Mały Przegląd” 1 III 1929, nr 60 (1821), s. 3.

¹⁷ *Z kraju*. Pułtusk. „Mały Przegląd” 31 V 1929, nr 148 (1958), s. 10.



po raz drugi, możemy dowiedzieć się, że kot chciał siedzieć w kuchni, ale chłopiec wyganiał go na dwór, aby zupełnie się nie rozleniwił¹⁸. Czy chodziło o dobro kota, czy też o łapanie myszy – trudno powiedzieć. Podobnie w „Płomyczku” – w liście do redakcji chłopiec opisuje, jak rodzina wzięła małego kotka ze strychu, a teraz muszą rano wstawać i brać kotka do łóżka, bo rano tak wrzeszczy, że wszystkich budzi¹⁹.

Tylko sporadycznie w „Małym Przeglądzie” koty występowały jako zwierzęta użytkowe – a i to nie własne, ale obce. „Raz pod łóżkiem chodziła mysz, więc zawołałem kota. Jedna pani naprzeciwno miała kota i mama kazała pożyczyć”²⁰. Koty z „Płomyczka” myszy łowią, ale dopiero wtedy, gdy te przeszkadzają dzieciom – są więc nie tylko użyteczne, ale mądre i przywiązane do dzieci²¹. Jednak czy użyteczność kotów była zawsze zaletą? W „Płomyku” znalazło się dramatyczne opowiadanie, w którym kot polujący na mysz przewrócił lampę naftową i wywołał groźny pożar. Ale i tu nie obwiniano kota – trudno, taka jego natura²². Natomiast w przeznaczonym dla najmłodszych „Słoneczku” w bajce kot jest trzymany w domu tylko dlatego, że łowi myszy – nie jest karmiony, a gdy dzięki niemu myszy się pozbyto – wyrzucono kota. Nie mógł znaleźć innego domu, bo gdy ktoś nie miał myszy – kot był mu niepotrzebny. Niezależnie od bajkowego załatwienia sprawy (kot dogaduje się z myszami, które zaludniają dom) widać, że wiejski kot występuje tu w zupełnie innej roli – zwierzęcia, które musi „zarobić” na swoje utrzymanie, a nie domowego ulubieńca (choć w końcu oszukana przez kota staruszka przywiązała się do niego)²³. Zadaniem kota z wiersza w pisemku „Anioł Stróż” jest przede wszystkim łapanie myszy i trzeba go za to docenić: „Wynagrodzimy twoje łowy/ Pogłaszczem kożuszek płowy/ Napoim cię, nakarmimy/ I wesoło zabawimy”²⁴. Tu więc kot był czymś pośrednim między zwierzęciem użytkowym a domownikiem. Zupełnie wyjątkowa „użyteczność” kota pojawia się w „Moim

¹⁸ Fajwel, *Leniwy kot*. „Mały Przegląd” 11 IV 1930, nr 101 (2531), s. 4.

¹⁹ Jurek Poraziński z Żyrardowa, *Murasek*. „Płomyczek” 3 VI 1925, nr 40, s. 319.

²⁰ Szmulek, *Polska niania*. „Mały Przegląd” 17 I 1930, nr 17 (2452), s. 4.

²¹ H. Rudnicka, *Historyjka o myszkach, dzieciach i kotce Kizi*. „Płomyczek” 18 II 1925, nr 25, s. 196-198.

²² Bambaju, *Jędrak Harcerz*, „Płomyk” 19 XII 1928, nr 16-7, s.380-383.

²³ Janina Broniewska, *O kocie-Filucie*. „Słonko” 17 X 1934, nr 3, s. 40-42; 31 X 1934, nr 5, s. 70-71.

²⁴ *Kotek i myszka*. „Anioł Stróż” IV 1927, nr 4/5, s. 4.



Głosiku”, przeznaczonym dla stosunkowo małych dzieci. Otóż koty domowe występują jako jeden z gatunków zwierząt, z których wyrabiane są futra²⁵.

Koty w opowiadaniach polują przede wszystkim na myszy, choć w „Moim Głosiku” są głównie zagrożeniem dla ptaków. Jednak zawsze niemal w opowiadaniach kot polujący na ptaka jest zły, kot polujący na myszy – dobry. Dzieci w „Małym Przeglądzie” dostrzegały także przede wszystkim zagrożenie dla ptaków. Przyczyną było i to, że koty nie były wypuszczane na podwórka, i to, że wiele dzieci hodowało w domu ptaki (zazwyczaj kanarki) i wystarczyła drobna nieostrożność, by kot rozprawił się z ulubieńcem. Koty dusiły także rybki. Dzieci stawiały po stronie ptaków, miały pretensje do kotów, przepędzały je, rzucały w nie śnieżkami, patykami czy kamieniami²⁶, gdy podkradały się do ptaków, także w sytuacji, gdy kot był własny, a ptak obcy. Mysiom dzieci nie współczuły (choć taki motyw pojawia się w opowiadaniu dla najmłodszych, gdzie myszy boją się kota i narzekają, że zjadł im siostrzyczki i braciszków²⁷), uważały, że ich łowienie jest obowiązkiem kota.

Cierpienie zwierząt – problem niepoważny

O cierpieniu zwierząt niewiele dowiemy się z prasy dla dzieci. Zaskakujące jest nie tyle to, że nie pokazywano złego traktowania zwierząt, ile to, że część czasopism (i to tych uznawanych za najlepsze) przed nim nawet nie przestrzegała. „Płomyczek” nie opisywał dręczenia kotów. Jeśli o nim wspominał, to delikatnie – dziewczynka, która nosiła kota chwytając za futro, ogon i uszy, nie wiedziała że to mu sprawia przykrość, a gdy tylko została o tym (przez kota) poinformowana, obiecała że więcej nie będzie²⁸. Złe traktowanie zwierzęcia pokazano więc jako bezmyślność, a nie zamierzoną złośliwość. „Płomyczek” wprawdzie zachęcał, aby być dobrym dla zwierząt (co polegało przede wszystkim na karmieniu ich), ale nie opisywał, a więc i nie potępiał niewłaściwych zabaw czy znęcania się nad kotami. Przeznaczony był dla młodszych dzieci, dla których takie historie mogły być zbyt drastyczne, jednak w tymże „Płomyczku” nie wahano się opisywać biedy, czy wojny.

²⁵ Z jakich zwierząt mamy futra. „Mój Głosik” 12 III 1937, nr 11, s. 5.

²⁶ Awner, *Wieczory chłopca na posyłki*. „Mały Przegląd” 4 XI 1938, nr 309 (8639), s.1.

²⁷ Było to długie opowiadanie *O czarnym kocie i białym psie* drukowane w odcinkach w „Małym Płomyczku” w 1936 roku

²⁸ L. Wiszniewski, *Z pamiętnika Krysi. Kotek*. „Płomyczek” 4 II 1925, nr 23, s. 184.



Inaczej rzecz się ma w pismach mniej znanych – w „Moim Głosiku” poucza się dzieci, że mają być dobre dla zwierząt. „A krzywdy to chyba nigdy nie robicie zwierzętom, nieprawdaż? I nie pozwalacie nikomu, aby wyrządzał zwierzętom ból, aby bił je, lub drażnił? Bo to przecież wielki wstyd być złym dla zwierząt. A jeśli widzicie, że ktoś im wyrządza krzywdę, to protestujecie, nieprawdaż?”²⁹. Z drugiej strony jednak mamy opowiadanie, w którym kota, ulubieńca dziecka, najpierw chcą zarżnąć nożem gospodarze, a potem powieść wiejscy chłopcy³⁰. Opowiadanie jest pełne współczucia dla kota, ale „dobre serduszko” dla zwierzęcia mieli w nim tylko nieliczni. I to w opowiadaniu wydaje się być normą, smutną, ale normą.

Tymczasem widać, że rzeczywistość była inna. W „Małym Przeglądzie” cierpienie kotów jest często poruszonym tematem. Pewne wyjaśnienie, dlaczego tak się działo, można znaleźć na łamach tego ostatniego pisma. Otóż smutek z powodu śmierci czy cierpienia zwierzęcia był smutkiem dziecka, czymś niepoważnym, nieistotnym dla dorosłych. W jednym z pierwszych numerów zamieszczono list o tym, jak pociąg obciął pieskowi łapę, psa z litości zabito, a dzieci pieska pochowały. Korczak odpowiadał: „Pamiętam, jak będąc małym chłopcem, widziałem na Muranowie przejechanego kota, kot strasznie miauczał. Tak jakoś strasznie podskakiwał. (...) W nocy śnił mi się potem ten kotek. I pamiętam, jak pochowaliśmy kanarka: ja i moja siostra. Płakaliśmy, kiedy wróciliśmy z pogrzebu, klatka była pusta. Potem widziałem już dużo strasznych rzeczy: jak cierpią ludzie i zwierzęta. — Już nic płaczę teraz, tylko mi smutno. Czasem dorośli śmieją się, kiedy dziecko płacze. Nie powinni tego robić. Dziecko mało cierpień widziało. więc się jeszcze nie przyzwyczaiło”³¹. Ta odpowiedź była przeznaczona także, o ile nie przede wszystkim, dla dorosłych czytelników. Ale z drugiej strony Korczak stwierdzał, że ludzie przyzwyczajają się z wiekiem, wrażliwość dzieci na los zwierząt byłaby więc czymś w rodzaju płaczu po stłuczeniu lalki czy pęknięciu balonika – czymś, z czego się wyrasta i przestaje rozumieć.

Nie przejmowano się przywiązaniami dzieci do zwierząt. Nie było to powodem, aby trzymać w domu zwierzęta, które sprawiały kłopoty. „Szyja

²⁹ *Kochajmy zwierzęta*. „Mój Głosik” 4 XI 1938, nr 45, s. 5.

³⁰ *Kot Milek*. „Mój Głosik” 17 II 1939, nr 8, s. 1-7.

³¹ *Odpowiedź na listy*. (Pierwsza pocztą). „Mały Przegląd” 13 (15?) X 1926, nr 283 (1354), s. 5.



miał małe kotki, które w nocy miauczały, więc mama wyniosła je na podwórze i tam zostawiła; a te kotki są małe i mogą umrzeć”³².

Dzieci dostrzegały, że starsi znęcali się nad zwierzętami, choć w rozumieniu starszego pokolenia było to zachowanie normalne, raczej karcenie i wychowanie, a nie przemoc. „Widziałam starą babkę z małym kotkiem. Babka bardzo biła kotka i gniewała się, kotek dokazywał. (...) I dlatego go biła. Mnie było żal biednego kotka, ale nie mogłem go obronić. Biedny kotek bardzo płakał, bo go bolało, a babka smarowała kotka jakąś maścią ze słoika”³³. Inna dziewczynka żaliła się, że jej sąsiadka źle traktowała kotkę, wyrzucała ją z domu i nie dawała jeść³⁴. I dzieci chyba się nie myliły, że starsi nie uważali takiego zachowania za niedopuszczalne, bo „Płomyczek” bez wahania wybrał jako zachętę do czytania dla dzieci fragment z Konopnickiej „O sierotce Marysi”, w którym kobieta podejrzewa – niesłusznie – kota o wyjadanie zapasów ze spiżarni. „Obiła kota, do komory go zamknęła, poszła”³⁵. Innymi słowy, „obicie kota” nie było to coś, czym dziecko mogłoby się przejąć.

Dręczenie kotów przez osoby starsze wywoływało żal i poczucie bezsilności. Dzieci nie mogły zrobić nic poza wyrażeniem swojego żalu na łamach swojej gazety, co oznaczało, że nie oczekiwały interwencji ze strony innych dorosłych. Nie była to dla starszego pokolenia sprawa istotna, kot traktowany był jak cudza własność, z którą właściciel miał prawo robić co chciał – choć dzieci widziały w kotku czujące stworzenie.

Spotkanie się z okrucieństwem wobec kotów było dla dzieci często wstrząsem. „Sala widziała, jak okrutna dziewczynka wyrzuciła kotka przez okno”³⁶. Widać zatem, że choć część osób traktowała zwierzęta bardzo źle, to jednak nie mógł to być ani widok codzienny, do którego dzieci były przyzwyczajone, ani też dzieci nie uznawały takiego zachowania za normalne i dopuszczalne. Normy się zmieniały, część dorosłych już także widziała -w dręczeniu zwierząt nadużycie, a prawo zaczęło karać za znęcanie się nad

³² *Wiadomości bieżące. Kącik małych.* „Mały Przegląd” 23 IX 1927, nr 263 (1283), s. 7.

³³ *Uwagi dla redaktora Małego Przeglądu. Babka z kotkiem.* „Mały Przegląd” 10 XII 1926, nr 339 (1419), s. 2.

³⁴ Lilka z Włocławka, *Zła opiekunka.* „Mały Przegląd” 18 IV 1930, nr 106 (2536), s. 4.

³⁵ *Odmieniec.* „Płomyczek” 9 III 1936, nr 26, s. 88.

³⁶ *Wiadomości bieżące.* „Mały Przegląd” 13 IX 1929, nr 253 (2328), s. 10.



zwierzętami.³⁷ Policjant na ulicy bronił kota przed „złą panią”³⁸. Kobieta, która znęcała się nad zwierzęciem została ukarana. co oznaczało, że prawo uznało taki czyn za zabroniony. „Jedna kobieta wyrzuciła kota przez okno. Ona była biedna, nie miała go czym karmić, więc wyrzuciła. Zaraz zawołali policjanta. Policjant napisał protokół. Ta kobieta musiała zapłacić karę ale nie miała pieniędzy. Wiec poszła do kozy na 3 dni. Tak była ukarana za swój brzydki czyn”³⁹. Warto tu zwrócić uwagę na świadomość sąsiadów, którzy wezwali policję do wypadku złego traktowania zwierzęcia – uważali więc to nie tylko za czyn naganny, ale również sprzeczny z prawem.

Tymczasem równolegle ze zmianą oficjalnego stosunku do dręczenia zwierząt nastąpiła – jak się wydaje – także zmiana u dzieci. Ale, co zaskakujące, w odwrotną stronę. W 1932 roku w „Małym Przeglądzie” zaczynają pojawiać się teksty, w których widać obojętność czytelników na los zwierząt. Wcześniej takich listów nie było. To, że topienie zbędnych kociać nie wydaje się nikomu problemem, nie jest jeszcze szczególnie dziwne – było to tak częste, że zapewne nie budziło specjalnego współczucia. Ukochana kotka dziewczynki: „W marcu miała czworo małych. Służąca dwoje utopiła, pozostałe kociaki podaruje się kiedy trochę podrosną”⁴⁰. Dzieci nie zawsze przejmowały się też, gdy pies zagryzł kota – traktowały to jako banalne zdarzenie, raz pies dopadł kurę sąsiada, raz małego kotka, po prostu psy takie są. „(...) koło domu leży malusieńki kotek. Nero rzucił się na niego i zadusił”⁴¹. – wspominał chłopiec całkowicie beznamiętnie i natychmiast przeszedł do opisu dalszych wydarzeń. Karanie kotów pojawiło się dopiero w 1932 roku, równolegle z informacjami o brutalnym traktowaniu zwierząt. Wtedy dzieci pisały, że skarciły czy zbiły kota, który za bardzo rozrabiał albo zjadł coś, co było przeznaczone dla domowników. Można się zastanawiać, czy następująca powoli brutalizacja życia nie znajduje odzwierciedlenia także w stosunku do zwierząt. Jest jednak i prostsze wyjaśnienie. Gdy kierowano „Mały Przegląd” do starszych czytelników (a tak było w latach 1930-36), być może drukowano bardziej drastyczne listy, nie przejmując się tak bardzo uczuciami odbiorców.

³⁷ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt, Dz.U. 1928 nr 36 poz. 332.

³⁸ *Wiadomości bieżące*. „Mały Przegląd” 7 XII 1929, nr 350 (2435), s. 4.

³⁹ Hela z Dzielnej, *Koza za kota*. „Mały Przegląd” 18 IV 1930, nr 106 (2536), s. 4.

⁴⁰ Irenka z Białostockiej, *Zabawne stworzenie*. „Mały Przegląd” 13 V 1932, nr 132 (3472), s. 4.

⁴¹ Stasiak, *Nero (zanotowane opowiadanie)*. „Mały Przegląd” 11 XI 1932, nr 312 (3652), s. 2.



Choć dzieci opisują, jacy niedobrzy dla zwierząt bywają dorośli, to jednak świadome dręczenie zwierząt są raczej domeną młodych ludzi. Trzeba pamiętać, że brutalne zabawy z udziałem zwierząt zaczęto potępiać dosyć późno – przywiązywanie kotom puszek do ogona, gonienie kotów, szczucie psów przeciw sobie w okresie międzywojennym było częściej traktowane jako forma zabawy, niż ganione. Zabawy, które dziś uznalibyśmy za niedopuszczalne, były wówczas codziennością, którą opisywano bez obaw, że spotka się z krytyką. „Wowik najbardziej lubi siedzieć pod łóżkiem i ciągnąć kota za ogon”⁴². Za zabawne uważano wrzucenie kota w środek jakiejś uroczystości – na przykład do domu, w którym odbywało się wesele⁴³. Podobnie wielokrotnie wspomnianą zabawą było gonienie kota. Tego wszystkiego nie znajdziemy w bardziej konwencjonalnych pismach dla dzieci.

Aż do 1932 roku także w „Małym Przeglądzie” nie było raczej drastycznych opisów znęcania się nad kotami. Pierwszy taki tekst ukazał się w 1932 roku. Madzia (sekretarka redakcji) opisywała w nim, jak dwóch chłopców rozbijało o kamienie małe kocięta. Czasem dla rozrywki zabijali przypadkowego kotka, czasem robili to z zemsty na właścicielu zwierzęcia. Krwawy opis i wspomnienie o koszmarach sennych, jakie miała autorka, nie pozostawiało wątpliwości że to zachowanie niedopuszczalne. Ale z drugiej strony jednak nie był to powód, aby zerwać kontakty towarzyskie z chłopcami...⁴⁴

W 1936 roku autor tekstu drukowanego w „Małym Przeglądzie” wspominał, jak znalazł kiedyś małego, zagubionego i głodnego kotka i strzelił do niego z łuku. Najpierw poczuł satysfakcję z trafienia, ale gdy zwierzątko próbowało wstać i nie mogło, zrozumiał co zrobił. Przerażony pobiegł do domu i wrócił po trzech dniach – kotek nie żył. Połamał łuk i strzały. Wyrzuty sumienia nie minęły nigdy⁴⁵. W 1938 roku dziewczynka opisywała, jak dzieci topiły kotka w rzece, uznając to za doskonałą zabawę. Była wstrząśnięta, wybiegła z domu i uratowała jedną kotkę, którą mama pozwoliła zabrać do domu⁴⁶. Redakcja nagrodziła ten ostatni tekst, co podkreślało jego wymowę. O poglądach redakcji może też świadczyć inny tekst z tego samego roku – czytelniczka pisała, jak chłopcy gonili kotka i rzucali w niego kamieniami –

⁴² Z kraju. „Mały Przegląd” 21 XII 1928, nr 352 (1752), s. 4.

⁴³ Abram, *Jaki ja byłem*. „Mały Przegląd” 8 III 1929, nr 67 (1828), s. 3.

⁴⁴ Madzia, *Zabawa*. „Mały Przegląd” 6 V 1932, nr 125 (3465), s. 3.

⁴⁵ Jonas Biljonas, *Pierwsze przestępstwo*. „Mały Przegląd” 3 VII 1936, nr 194 (5092), s. 3.

⁴⁶ Hela Lewkowicz (13 lat – Łódź), *Kotek z rzeki*. „Mały Przegląd” 4 II 1938, nr 35 (8366), s. 2.



zwierzę nie przeżyło. Notatka zatytułowana została „Podła zabawa” – a tytuły nadawała redakcja⁴⁷. Zabijanie kotów, w tym przedtem akceptowane topienie małych kociąt, stopniowo przestawało być zdarzeniem, które można opisywać w sposób beznamiętny.

Kot domownik czy zabawka dla dziecka?

Jak koty znalazły się w domu – ani autorzy opowiadań, ani dzieci zazwyczaj nie piszą. Czasem kot był „od zawsze”, zdarzało się, że ktoś z domowników znalazł i przygarnął kota. Dzieci zazwyczaj błagały rodziców, aby pozwolili zatrzymać kota znalezionej na wakacjach czy na podwórku.

Dla większości dzieci opisujących swoje koty zwierzęta były domownikami, mieszkającymi razem z ludźmi nie ze względu na swoją użyteczność, ale dla towarzystwa. Dzieci, szczególnie młodsze, opisywały swoją miłość i przywiązanie. Często używano zdrobnień (nawet jeśli ulubieniec kogoś podrapał czy pogryzł) „Henia kocha swego kotka”⁴⁸. Sporo dzieci spało razem z kotem czy psem. Sporo karmiło je przy stole. Ale czasem wyznaczano kotu miejsce do zamieszkania w komórcie, nie w domu, choć także miał być domowym ulubieńcem.

Wielu dorosłych traktowało kota jako zabawkę dziecka. Trudno znaleźć opowiadania, które by dowodziły tej tezy, bo źle świadczyłoby to o osobach dorosłych, ale i takie czasem się pojawiają. Dziewczynka przynosi do domu zabiedzonego kotka, rodzice, przede wszystkim ojciec każe jej kota natychmiast wyrzucić. Dziewczynka broni zwierzątko, twierdząc, że w domu są szczury, jednak na widok „szczura” kot wyskakuje przez okno, a dziewczynka przyznaje, że kupiła świnkę morską, bo w sklepie szczurów nie było⁴⁹. Opowiadanie zatytułowane jest *Humoreska*, czyli wyrzucanie kota z domu nie zostało uznane za naganne – to tylko zabawka, której dziecko mieć nie musi. Tak było rzeczywiście, o czym świadczą listy do „Małego Przeglądu”. Zwierzęta, zarówno psy jak i koty, oddawano dosyć często, Rodzice zmieniali zdanie albo dochodzili do wniosku, że zwierzęta w domu przeszkadzają. Fiszel z żalem wspominał psa i kota, które ojciec oddał – psa komuś, kto źle się nim zajmo-

⁴⁷ Mirka z Walicowa, *Podła zabawa*. „Mały Przegląd” 11 II 1938, nr 42 (8373), s. 4.

⁴⁸ *Mały kącik*. „Mały Przegląd” 11 V 1928, nr 129 (1529), s. 10.

⁴⁹ J. Bonota, *Nieprzewidziana okoliczność. Humoreska*. „Mój Głosik” 30 IV 1930, nr 19, s. 5.



wał, o kocie dziecko nic nie wiedziało. Kotka, którego dziewczynka przygarnęła z ulicy i bardzo się do niego przywiązała, mama wyrzuciła, gdy pożarł cały przygotowany klops⁵⁰. „Ja się bardzo martwiłam, lecz nic nie mogłam na to poradzić”⁵¹. Miecio bał się, bo ojciec chciał wyrzucić z domu jego kota, i zdesperowany prosił redakcję „Małego Przeglądu” o interwencję⁵².

O tym, że kot naprawdę był traktowany jako coś, co służyło dziecku do zabawy, że był w domu tak długo, póki dziecko się nie znudziło, świadczy jeden z listów, w którym dziewczynka opisuje, że wzięła kotka, zapominając, że ma w domu kanarka. Kot zabił ptaszka. „Byłam tak zmartwiona utratą mego ulubieńca, że nie namyślając się długo, wyrzuciłam Śnieżkę za drzwi”⁵³. Dziewczynka rok później dostała psa, którego, jak twierdziła, bardzo kocha. Jak widać nie było tu cienia tęsknoty za kotem ani wyrzutów sumienia, w dodatku rodzina najwyraźniej nie uznała, że stało się cokolwiek złego, dziecku można było powierzyć opiekę nad kolejnym zwierzęciem.

O czym świadczyły te wszystkie relacje? Nie tylko o złym traktowaniu kotów, ale może przede wszystkim o tym, że w bardzo wielu domach dorośli nie przywiązywali się do zwierząt. Należały do dzieci, one się nimi opiekowały, gdy kot-zabawka stawał się uciążliwy, pozbywano się go z domu. Nie tylko sami najwyraźniej nie żywili do zwierzęcia żadnych uczuć, ale uczucia dziecka uznawali za niezbyt istotne – jak do zepsutego misia czy lalki, które trzeba wyrzucić.

Tymczasem w „Płomyczku” kot jest zwierzęciem całej rodziny – gdy nie można go znaleźć, martwią się wszyscy, także ojciec i matka, choć to dzieci w opowiadaniu cieszą się najbardziej z odnalezienia ulubieńca⁵⁴. Zaskakujące jest, jak bardzo autentyczna narracja samych dzieci różniła się od tej z opowiadań pisanych dla dzieci. W tych ostatnich koty często są ulubieńcami dorosłych, szczególnie oczywiście babć. „(...) babcia, oj pamięta o tej swojej graniastej kocinie, co rusz jej mleka podstawia”⁵⁵. Koty są często własnością starszych

⁵⁰ Motyw zjadania przez koty mięsa przeznaczonego na ludzi pojawia się także w opowiadaniach – tylko w tym wypadku kot nie został ukarany, całe opowiadanie ma charakter humorystyczny. Por. J. Broniewska, *Zbytniki*. „Płomyczek” 1 IV 1935, nr 30, s. 50-52.

⁵¹ Gutka J., *Łakomy kotek*. „Mały Przegląd” 28 X 1937, nr 307 (826?), s. 4.

⁵² Miecio z Nowolipiek, *Kot Burek*. „Mały Przegląd” 30 I 1931, nr 30 (2830), s. 1.

⁵³ Karolina z Chłodnej, *Moi przyjaciele*. „Mały Przegląd” 1 V 1936, nr 127 (5025), s. 4.

⁵⁴ Lublinianka, *O kotku w bucie*. „Płomyczek” 17 IX 1924, nr 3, s. 17-21.

⁵⁵ M. Dmochowska, *Historyjki o Józiu. Józio, Józia rodzina i zwierzęta*. „Płomyczek” 1 X 1930, nr 5, s. 70.



kobiet, które są do nich bardzo przywiązane. W jednym z opowiadań w „Słonku” dzieci ratują topiącego się w przeręblu kota starej Marcinowej – kot jest tu więc na tyle istotny, że warto nawet narażać dla niego zdrowie⁵⁶. Z drugiej strony o zwierzętach nie wspomina się prawie w piśmie dla starszych dzieci. W „Małym Płomyczku” opowiadania i wierszyki o kotach, zazwyczaj niegrzecznych, ale zabawnych, powtarzają się stale, w „Płomyczku” też znajdziemy koty – ale znikają one niemal całkowicie w „Płomyku”, przeznaczonym dla starszych dzieci – choć jak najbardziej pozostają psy, traktowane znacznie poważniej, jako pomocnicy czy obrońcy. Dokładnie to samo zjawisko widać w „Małym Przeglądzie”, w którym koty znikają z narracji w latach, gdy przeznaczony był dla młodzieży, nie dla dzieci.

W przypadku przeprowadzki czy zubożenia rodziny koty czasem po prostu zostawiano. Musiało być to częste, bo taki motyw znajduje się i w relacjach dzieci, i w opowiadaniach. Ludzie wyjeżdżają, kot zostaje. W wyżej już wspomnianym opowiadaniu z „Małego Głosiku” gospodarze chcą zabić kota, bo nie mają dla niego jedzenia. Tak było rzeczywiście – jedna z korespondentek „Małego Przeglądu” opisywała rodzinę ze swojego podwórka – gdy zbiedniała i musiała się wyprowadzić, kota zostawiono. Kot cierpiał, wprowadzie dziewczynka go dokarmiła, ale nie mogła zabrać do domu⁵⁷. Ale i zamożniejsze rodziny kota zostawiały. „Kiedy przeprowadziliśmy się kot został w starym mieszkaniu. Mielśmy potem dużo psów i szczeniactwów, ale ciągle wspominaliśmy naszego kota”⁵⁸. Trudno powiedzieć, czy nie zabierając kota oszczędzano sobie kłopotów, czy pokutował tu przesąd, że kot przywiązuje się do miejsca i nie należy go przeprowadzać.

Koty domowe były traktowane bardzo różnie, ale jak już wspomniałam, łączyło je jedno – były wypuszczane z domu. Dlatego też bardzo wiele listów dotyczyło zaginięcia ulubieńca i rozpacz z tego powodu. „Kotek Cesi, imieniem Filuś wyszedł z domu i więcej nie powrócił”⁵⁹; „Florcia martwi się i płacze, że jej uciekł biały kotek z różowym noskiem”⁶⁰. Takie listy przychodziły też do redakcji „Słonka”, tam jednak starano się pocieszać dzieci, zapewniając że kotek na pewno nie uciekł, jeśli dziecko dobrze się nim opiekowało,

⁵⁶ B. Z., *Uratowany*. „Słonko” 13 II 1935, nr 20, s. 98.

⁵⁷ Zosia z Żelaznej, *Kot bez dachu*. „Mały Przegląd” 8 IV 1927, nr 98 (1518), s. 8.

⁵⁸ Michaś z Zamenhofa, *Żartok*. „Mały Przegląd” 29 IV 1932, nr 112 (3452), s. 3.

⁵⁹ *Wiadomości bieżące, Kącik małych*. „Mały Przegląd” 11 II 1927, nr 42 (1462), s. ?

⁶⁰ *Wiadomości bieżące. Kącik małych*. „Mały Przegląd” 10 II 1928, nr 41 (1452), s. 7.



i na pewno się znajdzie⁶¹. Można jednak zauważyć, że najczęściej wspominały o tym najmłodsze dzieci – wygląda więc na to, że zniknięcie kota było zmar-twieniem młodszych czytelników, dla starszych nie było tak istotne. Oczywiście skutkiem kocich spacerów było pojawianie się kociąt. Z pamiętnika Mendla, drukowanego przez dłuższy czas w „Małym Przeglądzie”, wynika że gdy tylko podrósł jeden miot, drugi przychodził na świat⁶². Posiadanie kotki łączy-ło się więc automatycznie z posiadaniem kociąt. W wierszu wydrukowanym w „Płomyczku” ukazuje się właśnie opiekę kotki nad kociętami i ich zabawy jako najatrakcyjniejszy element mieszkania z kotem⁶³, podobnie w „Słonku” kotka zajmuje się kociętami⁶⁴.

Przed wszystkim jednak uznawano koty za zwierzęta, które sobie po-radzą i same się wyżywią. Tym można tłumaczyć częste w „Małym Przeglądzie” wyrzucanie kotów z domu, wydaje się, że traktowano je jako zwierzęta tylko na wpół udomowione, które dadzą sobie radę na wolności. Tak też przedstawia się koty w opowiadaniach dla dzieci – polują na myszy, wychodzą z domu i wracają z łupem. O koty specjalnie troszczyć się nie trzeba. W „Płomyczku” porady dotyczące traktowania zwierząt, ich zasad żywienia czy odpowiedzialnego wyboru ulubieńca dotyczyły tylko psów. Koty nie były przed-miotem takiej troski. A i tu warto zauważyć, że stosunkowo małym dzieciom tłumaczono, jakie psy są odpowiednie do jakiego domu, jakby były tu osobami decyzyjnymi, co rzeczywiście może świadczyć o tym, że i dla redaktorów zwie-rzę było raczej zabawką dzieci, niż czymś, co interesowało także starszych.

Pan kotek był chory

Zazwyczaj chorego kota pozostawiano samemu sobie. Nawet ulubio-nych raczej nie leczono – nie tylko dlatego że brakowało pieniędzy, ale także dlatego że leczenie małych zwierząt (czy przychodnie weterynaryjne) były nowością, o której mało kto słyszał. Cierpiące zwierzęta zabijano, czasem dla-tego, aby nie sprawiały kłopotu, czasem z litości, ale trudno powiedzieć, który z tych motywów był ważniejszy. „Raz kot gdzieś poleciał, a kiedy wrócił, miał połamane tylne łapy i na dwóch się włókł. Kilka dni się męczył. W nocy stróż

⁶¹ *Kochane Dzieci!* „Słonko” 10 IV 1935, nr 28, s. 438.

⁶² *Pamiętnik Mendla (W miasteczku)*. „Mały Przegląd” 8 III 1929, nr 67 (1828), s. 2.

⁶³ A. Bogusławski, *Czy ty lubisz kotki?* „Płomyczek” 8 IV 1931, nr 32, s. 494-495.

⁶⁴ A. Świrszczyńska, *Biała kotka*. „Słonko”, 14 XI 1934, nr 7, s. 106.



go dobił siekierą, bo strasznie piszczał i nie dawał spać”⁶⁵ – pisze czytelnik „Małego Przeglądu”. Inna relacja, o ponad dziesięć lat późniejsza, też świadczy o tym, że zwierząt nie leczono, nawet gdy przejmowano się ich losem. Kotka urodziła kocięta – właściciele dbali o nie, spały w skrzyni w pokoju dziecka przez trzy tygodnie. „Aż ostatniej niedzieli słyszę bardzo żalosne piszczenie, dochodzące z pod łóżka. Wyciągam skrzynię i widzę, jak kotka stoi nad swoimi dziećmi i miauczy żałośnie, jakby mnie prosiła o pomoc. W każdym kącie leżał kociak i wił się w okropnych bólach. Żal mi się zrobiło kociaków, które przed kilkoma jeszcze godzinami tak ładnie się bawiły. Nie wiem, co im właściwie było, ale męczyły się tak aż do poniedziałku. Wieczorem, gdy już wszystkie nie żyły, wyniosłem je z domu, by stara nie widziała”⁶⁶. Chłopcu żal było kociąt, a jeszcze bardziej zrozpaczonej kotki – ale jak widać, nie próbowano nawet ratować zwierząt.

Starano się czasem stosować domowe sposoby, gdy kot czuł się źle, lecząc go tak, jak leczonoby w podobnej sytuacji dziecko. „Mam kotka. (...) Dostał zapalenie oczka, i trzeba mu je wycierać kwasem bornym. Przed paru dniami za dużo zjadł i miał suchy nosek, to nasza służąca Bela dała mu do mleka rycynę”⁶⁷. Jadzia przyniosła do domu swego rannego kotka, który wypadł z czwartego piętra i próbowała poić mlekiem – po dwóch dniach kotek zdechł⁶⁸. Uderza przede wszystkim to, że koty są zazwyczaj ratowane przez same dzieci. Ten sam motyw powtarza się w opowiadaniach. W jednym z nich mała dziewczynka bierze do domu chorego kotka, znalezione go na dworze, w opiece i opatrywaniu łapki pomaga jej starsza, choć zdecydowanie nie dorosła siostra. Kotek wyzdrowiał i był wdzięczny⁶⁹. Dorośli zazwyczaj nie są zaangażowani, nawet gdy chodzi o własnego kota, nie zajmują się chorym zwierzęciem. Raz tylko – a i to nie w przypadku choroby, a przy ratowaniu kota, który wlaźł na drzewo i nie mógł zejść – pojawia się interwencja dorosłego. Redakcja „Słonka” opisuje, jak córeczki płakały wraz z kotem, a tata przyniósł drabinę i uratował ulubieńca⁷⁰.

⁶⁵ Inka, *Kot*, „Mały Przegląd” 6 V 1927, nr 123 (1543), s. 8.

⁶⁶ Wewek z Dziełnej, *Tragedia naszej kotki*, „Mały Przegląd” 16 X 1938, nr 261 (8591), s. 4.

⁶⁷ Irenka z Solnej, *Kotek*, „Mały Przegląd” 12 X 1928, nr 281 (1681), s. 9.

⁶⁸ Jadzia z Jagiellońskiej, *Chciwość go zgubiła*, „Mały Przegląd” 10 IV 1931, nr 97 (2888), s. 1.

⁶⁹ Halina Grotówna, *Chory kotek*, „Płomyczek” 4 VI 1930, nr 40, s. 622.

⁷⁰ *Kochane Dzieci!*, „Słonko” 19 XII 1934, nr 12-13, s. 197.



Informacje o pomocy weterynaryjnej (wzywanie lekarza zazwyczaj należy do dorosłych) pojawiają się dopiero na początku lat trzydziestych. Coraz częściej w zamożnych rodzinach starano się zapewnić zwierzętom fachową opiekę⁷¹. Trudno jednak mieć pewność, czy ta „opieka” nie była historyjką wymyśloną na potrzeby dzieci. Gdy Emil tłumaczył, że jego kot zachorował i został oddany do szpitala, w którym ma być jeszcze dwa miesiące, i że dlatego szuka innego zwierzęcia – wydaje się to mało prawdopodobne⁷².

W 1937 roku opublikowano w „Małym Przeglądzie” reportaż z lecznicy dla zwierząt. Lecznica była, sądząc z tekstu, absolutną nowością, instytucją, o której większość czytelników nigdy nie słyszała. Dzieci, które poszły zanieść tam znalezione na ulicy kotka, nie tylko nie wiedziały jak lecznica wygląda, ale nie miały też pojęcia, na co mogą chorować zwierzęta. Lekarka w przychodni wyjaśniła, że ma dwa rodzaje pacjentów – przyprowadzane na kurację i chore znajdujące przynoszone przez dzieci. Tu też można zauważyć że to dzieci, nie dorośli, zainteresowane były losem bezdomnych zwierząt⁷³.

Koty nie żyły długo, sądząc po tym, jak często dzieci informowały o ich śmierci. Przy tym wszystkim jednak nad śmiercią kota nie przechodzono do porządku, wzbudzała rozpacz, choć jak się wydaje, przede wszystkim u dzieci. „Różia płakała po śmierci swego kotka, jakby umarł człowiek”⁷⁴. „Moje kocię zaczęło chorować i wkrótce umarło. Wyprawiłam mu wspaniały pogrzeb, na który przyszły wszystkie moje koleżanki. W pudle od kapelusza zakopałam biedne kocię pod gruszą”⁷⁵. To ostatnie wspomnienie jest symptomatyczne – po raz kolejny nie ma tu dorosłych, kotek należał do dziecka i jego śmierć była wyłącznie dziecięcym problemem.

W listach nie wspomniano, czy dorośli także byli smutni po odejściu domowych ulubieńców, a o smutkach z innego powodu – pracy, pieniędzy, wyjazdu czy śmierci - pisano bardzo dużo. Wydaje się więc, że żałoba po zwierzęciu dotyczyła rzeczywiście tylko, albo przede wszystkim najmłodszych.

Tak czy inaczej z bardzo wielu listów do „Małego Przeglądu” wynika, że koty mieszkaly w domu stosunkowo krótko – umierały, ginęły, zagryzały je psy, wyrzucano je. Jeśli były domownikami, to tymczasowymi, być może

⁷¹ Romeczek z Otwocka, *Zatruta myszka*. „Mały Przegląd” 18 IV 1930, nr 106 (2536), s. 4.

⁷² Emil z Radomia, *Przygoda*. „Mały Przegląd” 5 VI 1931, nr 153 (2953), s. 2.

⁷³ Krysia, *W lecznicy dla zwierząt*. „Mały Przegląd” 10 XII 1937, nr 350 (8310), s. 3.

⁷⁴ *Mały kącik*. „Mały Przegląd” 18 I 1929, nr 18(1780), s. 4.

⁷⁵ Dycia z Zamościa, *Opowieść prawdziwa*. „Mały Przegląd” 30 VIII 1935, nr 246 (4684), s. 3.



dlatego dorośli nie przywiązywali się do nich szczególnie. Ten motyw pojawia się też w opowiadaniach. Bardzo charakterystyczne jest zdanie z jednego z opowiadań: dzieci uratowały kotka płynącego na krze, wzięły go do domu i – jak wspomina dorosła autorka – „Kotek był u nas dosyć długo”⁷⁶, co oznacza, że kota niekoniecznie brało się „na zawsze”.

Warto też zauważyć istotną rozbieżność. W pisemkach „dla dzieci” występują przede wszystkim psy – jako towarzysze zabaw (szczególnie chłopców), psy gospodarskie, pracujące. Koty są bez porównania rzadsze. W „Małym Przeglądzie” ulubieńcami dzieci są zarówno psy, jak i koty, zajmują się nimi i chłopcy, i dziewczęta.

Widać, przede wszystkim w listach, ale i w opowiadaniach ścieranie się dwóch podejść do zwierząt. W pierwszym traktowano je jako cenne tylko wówczas, gdy były użyteczne, w zasadzie jak rzeczy, które można zniszczyć, wyrzucić. W drugim uznawano zwierzęta za istoty czujące, którym należy się opieka i szacunek. To że istniały równolegle, nie jest oczywiście dziwne, ale wszystko wskazuje na to, że okres międzywojenny to moment, gdy złe traktowanie zwierząt zaczyna być postrzegane jako problem. Jednocześnie jednak oba stanowiska – i to: „zwierzę jest rzeczą” i to: „zwierzę jest żyjącą istotą” – są równouprawnione w dyskursie publicznym. Sądząc z listów dzieci i z opowiadań dla dzieci zwolennikiem tego pierwszego podejścia byli znacznie częściej dorośli autorzy, tego drugiego – same dzieci.

Bibliografia

- „Anioł Stróż” 1927
- „Mały Płomyczek” 1935-36
- „Mały Przegląd” 1926-1939
- „Moje Pisemko” 1935
- „Mój Głosik” (dodatk. do „Głosu Porannego”)1930, 1937-39
- „Płomyczek” 1924 -1932, 1936
- „Płomyk” 1928
- „Słonko” 1934-35

⁷⁶ H. Iluszczyńska, *Nad Wisłą*. „Płomyczek” 25 III 1935, nr 29, s. 38-39.



Summary

Between a tale and reality. The cat in children's periodicals in the Second Republic of Poland. This article is a comparison of the image and role of cats in family life in various inter-war periodicals for children. On the one hand, we have here typical children's magazines, written and edited by adults, in which the published texts show the imagined world, often stereotyped. Their purpose is to instruct, entertain and educate. On the other hand, 'Mały Przegląd' founded by Janusz Korczak, contains texts written by children, letters and reports, and is a source showing how cats were actually treated. The comparison of these two types of journals will show how the content concerning domestic animals, which the adults wanted to convey to children, differed from what the children saw themselves.

Keywords

cat, Janusz Korczak, children



Ewa Gazdecka

(Uniwersytet Warszawski)

Kot polski i kot rosyjski w dyskursie mediów (na materiałach polskich i rosyjskich czasopism)

Zacznijmy od sloganu: „Stosunek do zwierząt jest miarą naszego człowieczeństwa”. Na pozór trudno się nie zgodzić, ale powyższe zdanie kryje w sobie pewną pułapkę. Czym jest owo człowieczeństwo? Podaję za słownikiem:

Człowieczeństwo poch. od człowiek; najistotniejsze cechy człowieka, jego natura i godność, bycie człowiekiem. I jeszcze bliskoznaczne: ludzkość, humanitarność, humanitaryzm¹. Definicja jest w założeniu optymistyczna, ale nieścista. Konotuje cechy pozytywne, odwołuje się do uczuć i tzw. wartości wyższych i kieruje dociekliwych do następnego hasła: człowiek. Tak więc :

Człowiek Istota żywa z rodziny człowiekowatych, podrzędu małp wąskonosych, rzędu naczelnych, gromady ssaków, podtypu kręgowców, mająca charakterystyczne uzębienie, płaskie paznokcie, typową budowę oka, czaszki, łożyska płodowego. Cechy charakterystyczne człowieka to rozwinięte wytwarzanie i posługiwanie się narzędziami, używanie mowy i tworzenie kultury, a także zdolność myślenia abstrakcyjnego oraz zapamiętywania i rekapitulacji, zdolność do świadomego decydowania o postępowaniu oraz zdolność do uczuć wyższych. *Homo sapiens*². Reasumując, człowiek, sukces ewolucji, twórcy cywilizacji i kultury, zdolny do uczuć wyższych jednak jest jednocześnie wszystkożernym drapieżnikiem, mogącym tworzyć, ale też i unicestwiać, może być symbolem dobra, poświęcenia i ekspiacji, ale też symbolem zła, podstępny, kłamstwa i manipulacji. Inteligencja ludzka jest zdolna do wysublimowanej myśli, ale również do perfidnej intrygi. Różnymi drogami człowiek realizuje swoje cele. Niewątpliwie *homo sapiens* usiłuje podporządkować swoim zamiarom świat naturalny i przyrodę, w której żyje. Najprostszym i chyba najwcześniejszym tego przejawem było udomowienie zwierząt. Rzecz jasna nie wszystkich. W otoczeniu człowieka (poza zwierzętami rzeźnymi) od niepamiętnych czasów pozostaje najpierw pies, potem kot. Pozostający przez

¹ *Praktyczny Słownik współczesnej Polszczyzny*, red. H. Zgólkowa. Poznań 1996, t. 8, s. 14

² *Ibidem*, s. 15.



tysiące lat w otoczeniu człowieka mały łowny ssak, walczący z gryzoniami, stał się elementem krajobrazu, naturalnym sprzymierzeńcem, bogiem w starożytnym Egipcie, dziecięcym ulubieńcem, członkiem rodziny, a także wolnym, samotnym indywidualistą, kotem ulicznym i piwnicznym. Postać kota obrosła symboliką, frazeologią, przysłowiem, stała się motywem literackim i stałym elementem językowego obrazu świata w ludzkiej kulturze. Kot, zajmując poczesne miejsce w cywilizacji, stał się podmiotem badawczym, problemem społecznym, zwierzęciem hodowlanym, przedmiotem handlu i źródłem zysku. W czasach obecnych implikacja oparta na swoistej dychotomii człowiek – kot znajduje odbicie w mediach.

Mozaika dyskursów składająca się na tzw. dyskursywny obraz świata³ najwyraźniej zarysowuje się w mediach, które prezentują materiały tekstowe w różnej postaci. Od poważnych wielowątkowych tekstów artykułów, felietonów, esejów, reportaży, wywiadów, po komunikaty i ogłoszenia. Dyskurs związany z problematyką kota ma charakter tematyczny oraz w znacznym stopniu społeczny. Zdefiniowanie terminu dyskurs nasuwa szereg trudności, bowiem jest on wielowymiarowy. I tak, dyskurs to „tekst w dynamice komunikacyjnej”⁴. Jest to, jak sądzę, najkrótsze wyjaśnienie. Jednak „dyskurs” dysponuje szeregiem definicji (językoznawczymi, socjologicznymi, filozoficznymi itd.) Sam termin ma charakter hybrydowy i niedookreślony. Dyskurs jest składową tekstu, posiadającego określone parametry (gramatyka, leksykon, uzus, paradygmat). Funkcjonuje on w określonej konsytuacji i kontekście. I dalej, jest on zaznaczony w kontekście socjokulturowym. Kiedy zajmujemy się dyskursem, wiążemy język z kulturą. Każdy spotkał się z wieloznacznością i wielowymiarowością pojęcia – kultura. Jak twierdzi F. Grucza, „Kulturą jest wszystko to, co nie pochodzi prostą drogą z natury”⁵. Tak więc termin kultura konotuje rozległy obszar: od wytworów pracy ludzkiej (tzw. kultura materialna), do sposobu życia, systemu zachowań i konwenansów, tradycji i zwyczajów, przyjętych norm moralnych, po światopogląd. Uczeń wskazuje na nierozzerwalność relacji język – kultura – komunikacja, co wiąże się z kontekstualnym spojrzeniem na świat. W skład kontekstu, z kolei, wchodzi wiedza użyt-

³ W. Czachur, *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*, w: *Tekst i dyskurs – Text und diskurs* 4. Lublin 2011, s. 87-88.

⁴ *Dydaktyczny Słownik Terminologii Lingwistycznej*, red. J. Lukszyn, W. Zmarzer. Warszawa 2009, s. 37.

⁵ F. Grucza, *Język, kultura – kompetencja kulturowa*. Warszawa 1992, s. 10.



kownika o rzeczywistości pozajęzykowej i znajomość społeczno-kulturowych uwarunkowań procesów porozumiewania się. W rezultacie dyskurs, cytuję za Anną Duszak, „jako stający się akt komunikacji, nabiera charakteru zjawiska społecznego i kulturowego”⁶. Dyskurs ma charakter dziedzinowy, badamy więc dyskursy języków specjalistycznych, np. języka medycyny, dyskursy wiedzy, np. dyskurs akademicki i bardzo często dyskurs języka mediów lub dyskurs medialny – najbardziej reprezentatywny język komunikacji. „W sferze społecznie zaangażowanej lingwistyki tekstu czołowe miejsce zajmuje badanie języka mediów jako formy oddziaływania społecznego”⁷. Zdaniem prof. M. Wojtak, „dyskurs jest kompleksowym, wielowarstwowym fenomenem językowym, społecznym i kulturowym”⁸. W dyskursie mediów silnie zaznacza się niedookreśloność i wielowymiarowość. Autor (podmiot) tworzy tekst w jakimś celu, np. przekaz informacji, przekonanie o swoich poglądach, skłonienie odbiorcy do działań itd. Tekst medialny jest synkretyczny, bowiem wykorzystuje możliwie najszerszą paletę możliwości językowych: od poważnych normatywnych wyspecjalizowanych, nasyconych terminologią naukową, po teksty potoczne, z elementami slangu lub nowomowy. Podmiot (dziennikarz), konstruując taki tekst, pośrednio przekazuje poglądy własne lub poglądy mocodawców gazety, wydawnictwa, które reprezentuje.

Kot w dyskursie mediów jest w ostatnich czasach tematem popularnym, co zawdzięczamy Internetowi, w którym oprócz tekstów zamieszczane są krótkie etiudy filmowe użytkowników z kotem w roli głównej. Popularyzują one kocią tematykę, w założeniu mają rozbawić odbiorcę, ale nie o kota tu chodzi. To raczej ich właściciele prezentując wyczyny podopiecznych, zabiegają o popularność, akceptację innych, co przekłada się na ilość tzw. „lajków”, bo chyba kotu jest to obojętne. Na filmach obserwujemy koty szalone, zwinne, ale też uczłowieczone, korzystające z toalety, przebrane w stroje karnawałowe, biorące śluby i obchodzące własne imieniny. Koty milionerów mają nie tylko własne pokoje i stroje, ale też sekretarzy opisujących na blogu ich nastroje, apetyt, gust itd. Exemplum, kotka Chupete, należąca do Carla

⁶ A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa 1998, s. 245.

⁷ *Ibidem*, s. 65.

⁸ M. Wojtak, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, w: *Tekst i dyskurs – Text und Diskurs* 4. Lublin 2011, s. 78.



Lagerfelda. Wspomniana sytuacja nie wydaje się normalną. Ale popularny w Internecie kot może przecież zarabiać, czyli zarabia jego właściciel.

Opisane powyżej zjawisko jest zarysowane marginalnie, bowiem w centrum moich zainteresowań pozostaje nie obraz lecz tekst. Zarówno w polskich jak i rosyjskich mediach temat kota prezentowany jest wielorako. Można jednak wyróżnić pewne tendencje dominujące. W zebranych przeze mnie materiałach wyodrębniają się teksty dziennikarskie interwencyjne, teksty specjalistów i hodowców o charakterze informacyjnym oraz teksty pisane przez miłośników kotów. Takie tu zaprezentuję.

Tekst interwencyjny

Tekst interwencyjny ma w publicystyce długą tradycję. Jest nośny, może mieć posmak skandalu lub sensacji, ma spory ładunek sugestyjności i zwykle odwołuje się do wartości i uczuć wyższych. W przypadku kotów do owego człowieczeństwa, pojmowanego pozytywnie. Zwykle jednak opisywane w publikacji zjawiska pozytywne nie są. Porównajmy przykłady:

Koty księdza Twardowskiego

„Nie ma dla nich miejsca. Ksiądz Twardowski zajmował się siedmioma kotami. Wszystkie znajdowały schronienie w jego małym mieszkanku przy klasztorze Wizytek. Najbardziej przywiązana do księdza kotka o imieniu Skarpetka spędziła z nim ostatnie tygodnie życia. – To straszne, że już dzień po śmierci księdza okazało się, że w klasztorze nie ma miejsca dla kociaków. Zaczęły przeszkadzać. Na szczęście trzy z nich zostały już adoptowane. Pozostałe cztery nadal szukają nowego domu – mówi Maryla Weiss. Koty trafiły do lecznicy „Zwierzyniec”. [...] Kobiety pomagające zwierzętom miały nadzieję, że koty po pobycie w lecznicy będą mogły wrócić do klasztoru, by tam czekać na nowe domy. Okazało się to niemożliwe. Usłyszałam kategoryczne „nie” ze strony księdza rektora Aleksandra Seniuka z kościoła Wizytek – mówi Maryla Weiss. Gdy nasza redakcja skontaktowała się z księdzem, uznał on rozmowę na ten temat za niestosowną”. („Życie Warszawy” 09. 03. 2003.)

Strategia

Pierwszy wybrany tekst informuje o losie kotów, które utrzymywał i hodował ks. Twardowski. Po jego śmierci ks. Rektor kościoła Wizytek posta-



nowi! przekazać zwierzęta do schroniska. Tekst sugeruje, że dziennikarka uznała czyn ten za drastyczny. Informacja została podana w sposób sugestywny. Strategią tu zastosowaną jest użycie leksyki konotującej odczucia negatywne: to straszne, kocięta, a nie koty znajdowały schronienie, a nie mieszkanie, w dodatku w małym mieszkanku. Mamy również passus odwołujący się do emocji: otóż kotka Skarpetka spędziła z ks. Twardowskim ostatnie tygodnie życia. Za to ks. Rektor kościoła Wizytek, i jego kategoryczne „nie” suponują, że jest on bezlitosny. W ten sposób autorka przekazuje również własny pogląd na sprawę.

Kolejny tekst **Oprawca idzie za kraty**, to historia kryminalna, również drastycznie zaprezentowana:

„Sławomir B. (43 l.) to zwyrodnialec bez serca. Na oczach dzieci roztrzaskał o bruk maleńkiego kotka. Za to czeka go sprawiedliwa kara. Poznański sąd skazał go na pół roku pobytu za kratami! Kotelek miał tylko kilkanaście tygodni. Był to typowy dachowiec, spokojnie żyjący w zaułkach śmietników i domów poznańskiego Grunwaldu. Opiekowały się nim dzieci. Dbały oto, by nigdy nie był głodny. [...] To był taki miły, grzeczny kotelek – opowiada Sławek (9l.) – Nigdy nikogo nie podrapał. Lubił się z nami bawić. Pewnego czerwcowego dnia dzieci jak co dzień po szkole bawiły się z nim na ulicy. Wtedy podszedł do nich pijany Sławomir B. Znały tego człowieka. Mieszkał w jednym z domów i wiecznie widziały go pijanego. Tym razem też się chwiał. Trzymał w ręku otwartą butelkę piwa. Wyrwał jednemu z chłopców kociaka i zaczął mu wlewać do maleńkiego pyszczka piwo. Zwierzak próbował się wyrwać, ale nie miał żadnych szans. Był skazany na przegraną z silnym dorosłym człowiekiem! [...] Pijak w szale rzucił kotkiem o chodnik. Urządził sobie okrutną zabawę w zabijanie na oczach przerażonych dzieci. Aż z maleńkich uszek trysnął strumień krwi... Dla maleńkiego zwierzątka nie było szans na ratunek. Zginął. Policjanci zatrzymali pijanego zwyrodnialca, który nie umiał nawet składować wybełkotać dlaczego to zrobił. [...] Teraz czeka go zasłużona kara. Skończy za kratami”. („Fakt”, 10. 06. 2016.)

Strategia.

Dziennikarka „Faktów” stosuje narrację jak z horroru. Opiera tekst na dychotomii: mały bezbronny kotelek – pijany zwyrodnialec. Tak więc w tekście mamy doniesienie o znęcaniu się nad zwierzęciem – był to mały kilkutygodniowy kotelek, opiekowały się nim dzieci. Pijany osobnik urządził okrutną zabawę,



a policjanci zatrzymali zwyrodnialca. I dosięgła go zasłużona sprawiedliwość. Tekst jest emocjonalny, ale i sztapnowy. Takiego się zresztą spodziewamy.

Następny przykład ma pewną specyfikę i dlatego, jak sądzę, jest ciekawy i wart przytoczenia:

„Zdechł pierwszy kot Anglii”. Londyn. „W pięknym wieku 18 lat zdechł Humphrey – kot, który mieszkał w siedzibie brytyjskiego premiera za kadencji dwóch szefów rządów. W 1997r. wygonił kotka obecny gospodarz Tony Blair, którego żona podobno nie lubi zwierząt. Uwielbianego przez cały kraj Humphreya przygarnął urzędnik i opiekował się nim do jego śmierci spowodowanej chorobą nerek”. („Super Express” 03. 12. 2001.)

Strategia

Kolejny przykład jest swoistym nekrologiem, a nekrolog ma w Polsce długą tradycję. Jest to tekst konwencjonalny i precedensowy. Oczywiście formą różni się od typowego nekrologu. Zawiera jednak jego elementy, ma też cechy tekstu wspomnieniowego. Posłużono się w nim elementami patetycznymi. Aż dziwne, że pierwszy kot Anglii tylko zdechł, a nie umarł. Miał ludzkie imię – Humphrey. Zdaniem dziennikarza był to kot uwielbiany przez cały kraj. Można również sądzić, że autor tekstu nie darzy sympatią Tony’ego Blaire’a, a mianowicie za to, że wygonił kotka (kota?), bo jego żona podobno? Nie lubi zwierząt. W pojęciu dziennikarza jest to zapewne naganne.

Wszystkie zaprezentowane polskie przykłady mogą należeć do tekstów zaangażowanych. Wszystkie odwołują się do uczuć i są jednostronne. Nie zakładają polemiki.

Kolej na przykłady rosyjskie:

В Москве на крыше «Пятерочки» застрел котенок

„Лишь недавно один из супермаркетов оскандалился инцидентом с жестоким обращением по отношению к братьям нашим меньшим: в «Карусели» был убит маленький котенок. Буквально вчера крупнейшая российская торговая сеть X5 Retail Group снова мелькнула в заголовках новостей: на крыше одного из московских супермаркетов «Пятерочка» застрел котенок, который вот уже четвертые сутки не может выбраться из западни. На крыше Пятерочки застряла кошка. Посетители, приходя в магазин, откровенно возмущены: неужели никто из охраны или сотрудников до сих пор не озаботился тем, чтобы спасти



животное? Как сообщили СМИ очевидцы, кошка (или котенок) застряла в промежутке между крышей и навесным потолком магазина. На пiski и жалобное мяуканье животного никто из администрации «Пятерочки» не реагирует. Неужели даже просьбы неравнодушных посетителей не заставили сотрудников магазина задуматься и проявить милосердие к кошке? Ведь это же животное, которое совсем не разбирается в особенностях конструкции крыши, кошка и подумать не могла, что, забравшись под навес, окажется в смертельной ловушке”.

<http://kotello.ru/> Сен 18, 2015

„Как сказал один из очевидцев, особенно озабоченный происходящим, администрация, придумывая разные предлоги, отказывается спасти животное. Видимо, случая с челябинской «Каруселью» оказалось торговой сети недостаточно”.

<http://kotello.ru/>

Strategia

Interwencyjny tekst rosyjski podobnie jak polskie wykorzystuje leksykę i frazeologię, odwołuje się niemal do wartości chrześcijańskich. Po pierwsze sklep „*oskandalisja incydentom c żestokim otnoszeniem k bratjam naszym mien-szym*”. Już pierwszy passus wprowadza nastrój ewangelicznej odpowiedzialności. Następuje opis drastycznego zdarzenia, a następnie usprawiedliwienie małego kotka, który nie orientuje się w zawiłościach architektury. Nikt nie reagował, nawet na prośby oburzonych klientów. Tekst w wyrazie jest egzaltowany, zawiera element dydaktyzmu (czego nie było w polskim fragmencie) i oskarżycielski, piętnuje bezduszność i obojętność.

Kolejny przykład opisuje życie dzikich lub zdziczałych kotów na ulicach Moskwy:

Жизнь на городских улицах

„Во всех дворах живут уличные кошки. Практически каждый из нас по дороге на работу или домой встречает грациозных красавиц, которые с независимым видом спешат куда-то по своим кошачьим делам.

Так какова же настоящая жизнь кошек на улице? К сожалению, никакой романтики и роскоши свобода для кошек не несет. Они выживают с большим трудом, находясь в постоянном поиске пищи и старательно избегая всевозможных



опасностей: машин, собак, людей, которые могут еще больше укоротить и без того короткий век кошки. Множество тяжелых испытаний уготовано кошкам на улице, однако они с ними справляются, и порой достаточно успешно. Жизнь кошек на городских улицах отдаленно можно сравнить с жизнью их далеких предков в дикой природе. Они охотятся и добывают пищу различными способами, спасаются от опасностей и врагов, остаются хищниками и приспосабливаются к изменчивой, порой беспощадной среде обитания. Так давайте же не забывать, что у бездомных кошек должен быть шанс стать домашними, найти себе хорошего, любящего хозяина и прожить долгую и счастливую жизнь рядом с человеком”.

<http://droug.ru/cats/podshivka/2017/yanvar-fevral-2017/>

Strategia

Powyższy przykład nie relacjonuje naganego ani skandalicznego wydarzenia. Autorka opisuje los ulicznych i piwnicznych kotów w wielkiej metropolii. Z tekstu przebija sympatia, jaką dziennikarka darzy koty. Opisuje je jako „*gracjoznye krasawicy c niezawisimym widom*”. Jednak posługując się kontrastem, informacja o egzystencji zwierząt nie przedstawia się pięknie. Tekst jest nieomal literacki (w pojęciu tradycyjnym). Pojawia się bogactwo epitetów i dość zawiła składnia. Dość wymienić zespolenia typu: *niet romantiki i roskoszy, postojannyj pojsk piszczi, mnożestwo tiażołych ispytanj, żyżń daliokich priedkow w dikoj prirodie, biesposzczadnaja srieda obitanija*. Opis kończy się morałem, czy też apelem o przygarnianie bezdomnych kotów. W podanym tekście również pojawia się nuta dydaktyzmu.

Kolejne przykłady to wyekscerpowane z pism specjalistycznych teksty hodowców kotów. Fragmenty te mają charakter reklamowy, bo opisują kota hodowlanego – towar, który można kupić, a także wymagania i warunki jego hodowli. Tekst polski zawiera więcej danych i terminologię specjalistyczną, tekst rosyjski ma ich mniej.

Przykład polski:

„Rasa turecki van należy do nielicznych naturalnych ras, które ludzkość może podziwiać od wieków. Wizerunki białych kotów z zabarwionym ogonem podobnych do współczesnych tureckich vanów znaleziono na biżuterii z czasów ok. 1200-1600 r. p.n.e. wykonanej przez indoeuropejskie ludy Hetytów.



Turecki van to kot bardzo inteligentny. Przywiązuje się do opiekuna, jest oddany całej rodzinie. Uwielbia dzieci i szaleństwa z nimi. Toleruje inne domowe zwierzęta, jednak trzeba pamiętać, że to sprytny myśliwy - myszki, chomiki, świnki morskie czy ptaki muszą mieć się więc na baczności. Tureckie vany są niezwykle pomysłowe i bez trudu wykombinują, jak otworzyć drzwi, uciąć sobie drzemkę w szafie, zaświecić światło w pokoju, wyślizgnąć się przez szczelinę w niezabezpieczonym oknie lub niepostrzeżenie przemknąć nam między nogami.

Głównym wyzwaniem w hodowli tych kotów jest znalezienie odpowiednich genetycznie partnerów, by uniknąć chowu wsobnego. Z tego powodu w naszej hodowli mamy międzynarodową śmietankę: koty z Włoch, Czech, Danii oraz te urodzone u nas. Starannie dobieramy pary hodowlane, by zapewnić jak najlepsze potomstwo, zarówno pod względem fizycznym, jak i charakteru. W ostatnim czasie, z Finlandii, przybył do naszej hodowli kocurek, nasz nowy reproduktor". („Kocie sprawy”, Nr 4, kwiecień 2017., s.12, s.15)

Strategia

Zaprezentowany tekst kompozycyjnie podzielony jest na dwie części. W pierwszej mamy opis i charakterystykę (sugestywną) kota, którego posiadanie jest prestiżowe i uszczęśliwi właściciela. Ta część podana jest w formie potocznego języka polskiego, niemal familiarnie. Kot może więc coś wykombinować albo uciąć sobie drzemkę, albo przemknąć. W części drugiej w opisie hodowli pojawia się terminologia, np. genetyczny partner, chów wsobny, pary hodowlane. Tekst jest starannie zredagowany z myślą o potencjalnym kliencie.

Przykład paralelny, rosyjski:

Журнал Друг (кошки) Январь-Февраль 2017

„Дорогие читатели! Давным-давно я считала себя большим специалистом в области пород кошек. Их было немного: дворовая (короткошерстная), сибирская (пушистая), ангорская (пушистая белая) и сиамская голубоглазая белая кошка с темными отметинами на мордочке, лапках и хвосте. Естественно, особо элитными считались две последние породы. Ангорскую найти мне не удалось, а вот сиамская, которую мне подарили на 10 лет, отличалась премерзким характером, царапалась, кусалась и никак не походила на мой идеал нежной и ласковой обитательницы дома. Это был период моего разочарования в сиамской породе, да и в кошках в принципе. Мой интерес к кошкам вернулся почти через 15 лет. Прочитав в журнале о персидской кошке, я заболела этой



породой. Заболела настолько, что посвятила работе с ней почти 15 лет и стала завсегдатаем всевозможных выставок кошек. Тогда мне казалось, что персидские кошки имеют самый невероятный, самый идеальный характер. Интеллигентные, умные, сообразительные. На выставках я столкнулась с кошками других пород: уважающими себя британцами, забавными скоттиш-фолдами, загадочными сфинксами, солнечными абиссинами. Это были кошки разного темперамента, но они тоже имели потрясающий характер и выдающийся ум. Сегодня мне хочется признаться в любви всем породистым кошкам. Они невероятные: уже не кошки, но еще не люди. Существа, которые живут рядом с нами. Своим потрясающим, незабываемым обликом украшают нашу жизнь. Делают ее насыщеннее и теплее. Пустите в свою жизнь породистую кошку — и вы станете счастливым человеком!" <http://kotello.ru/>

Strategia

Powyższy tekst ma bardziej charakter reklamowy niż informacyjny. Autorka prezentuje pogląd, mający wynikać z doświadczenia, że rasowy kot gwarantuje zadowolenie i szczęście właściciela. W artykule pojawiają się nazwy i charakterystyki kocich ras, od popularnych po egzotyczne. Jest też mowa o wystawach kotów. Zasadniczo reklamuje się kot perski, ale też i każdy inny. Tekst jest egzaltowany i kończy się hasłem reklamowym: *Pustitie w swoju žizn poro-distuju koszku – i wy stanetie szczastliwym czełowiekom!*

Teksty miłośników kotów:

Felietony o kotach zwykle drukowane są w czasopismach specjalistycznych poświęconych kotom. Można je śmiało zaliczyć do prób literackich. Opowieści o kotach są opisami scenek rodzajowych. Zazwyczaj mamy subiektywną ocenę kota z punktu widzenia ludzkich doświadczeń właściciela, który np. chciałby być kotem. Oczywiście zadbanym, nakarmionym, kochanym, a do tego swobodnym i niezależnym. Co na to kot? Nie wiadomo. Podobno nie chciałby być człowiekiem. Ale to ludzkie przekonania. Wracając do tekstów miłośników kotów, to spełniają warunki tekstów literatury, czerpiąc z zasobów współczesnej polszczyzny i ruszczyzny.



Przykłady:

„Najbardziej zazdroszczę moim kotom, że mogą dużo spać. Długo i bezkarnie. Obudzi się taki czworonóg, o której chce i nie martwi się, że tylko temu, kto rano wstaje, Pan Bóg daje. Miska zawsze pełna suchej karmy. Nie byle jakiej, bo inna nie papu. Jest jeszcze druga miska na jedzenie z puszki, a jak bywa pusta, co się jednak i w kocim pojęciu niedostatku i w ich rzeczywistości może zdarzyć, wystarczy usiąść, zamiau-czyć i zostaje ona napelniona przez opiekuna. Chociaż z tym miauczeniem, muszę przyznać, bywa ciężko, bo Rudy nie posiadał tej umiejętności... No tak, kot inwalida – powiecie, bo co niby określa to stworzenie, stanowi o jego osobie, jak nie ogon, wąsy, uszy, puszysta sierść i właśnie charakterystyczny głos wydobywający się z pyszczka... Cóż mogę rzec... Stara się zawsze kocina.” („Kocie sprawy” Nr 4, kwiecień 2017, s.45.)

Strategia

Powyższy fragment ma cechy tekstu literackiego. Felieton zawiera dobrze użytą frazeologię, zespolenie eliptyczne, liczne epitety, deminutywa, itd. Nieco inny jest tekst rosyjski. Porównaj:

Кошка сама пришла в дом: что это значит?

"Иногда от владельцев кошек можно услышать, что сами они себе кошку не искали и даже не собирались ее заводить. И из друзей им кошек тоже никто не дарил. Тогда откуда появилось это создание в доме? Ответ прост – кошка пришла сама. Разумеется, в таком случае, чаще всего речь идет не о бродячих мейн-кунах и даже не о «бесхозном» сервале, а об обыкновенной уличной мурке, которой видимо, надоело сидеть и ждать у моря погоды, и которая решила взять свою судьбу в собственные руки, то есть, простите, в свои лапы. Если в ваш дом пришла кошка, что это значит? Ситуация не такая уж и редкая, но хотелось бы знать, что именно означает эта примета. Ведь многие уверены, что самовольное появление кошки в доме имеет тайное значение. Но если это примета, то что же она может означать? Любой человек, который, открыв дверь дома или квартиры, видит стоящего на пороге кота, не может остаться равнодушным и не задаться вопросом, что ему делать. Но некоторые еще задаются и вопросом, то бы это могло значить. Является ли хорошей приметой, когда кошка приходит к вам в дом сама. Проще всего, конечно, сказать, что это может значить только одно – что кошке нужен дом. Однако некоторые люди считают, что вместе с кошкой в дом приходят проблемы. Можно быть уверенным, что это не так, поскольку еще никто, кто пригрел у себя приبلудившуюся



кошку, не жаловался на то, что после этого в его жизни началась черная полоса. Те люди, которые верят в то, что пришедшая в дом кошка является плохой приметой, просто пытаются таким образом оправдать свою нелюбовь к животным или повторяют это поверье вслед за такими людьми”.

<http://kotello.ru/koshka-sama-prishla-v-dom-cto-eto-znachit/respond> Дек 10, 2015

Strategia

Fragment rosyjski ma jeszcze silniejszy ładunek emocjonalny niż polski. Ma również w początkowej części element humorystyczny. Osią tekstu jest przesąd kulturowy (również w Polsce czarny kot przebiegający nam drogę przynosi nieszczęście) i pytanie, czy kot pojawiający się przypadkiem w naszym otoczeniu, to wróżba zła czy dobra. Wyczuwalny jest dydaktyzm całości. Felieton napisał autor biegle posługujący się materiały językową. Podobnie jak fragment polski, tekst ma znamiona literatury. Zawiera trafnie wykorzystane tro-py, w tym frazeologię, również przekształconą oraz epitety, mamy też skomplikowaną składnię.

Reasumując stosunek człowieka do kota przejawia się w polskich i rosyjskich materiałach językowych. Z jednej strony chcemy traktować koty podmiotowo i zapewnić wszystko co najlepsze, ale też chcemy dostosować zwierzę do naszych potrzeb. W sytuacjach skrajnych kot może się stać żywą zabawką. W negatywnym, patologicznym, nagannym stosunku do zwierząt, w tym do kotów przejawia się ciemna, najgorsza strona natury człowieka, który w starciu ze słabszym stworzeniem, niestety zawsze zwycięża.

Bibliografia

- 1/ Czachur W., *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*, w: *Tekst i dyskurs – Text und diskurs* 4. Lublin 2011, s. 87-88.
- 2/ Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa 1998.
- 3/ Grucza F., *Język, kultura – kompetencja kulturowa*. Warszawa 1992.
- 4/ Wojtak M., *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, w: *Tekst i dyskurs- Text und Diskurs* 4. Lublin 2011.
- 5/ *Dydaktyczny Słownik Terminologii Lingwistycznej*, red. J. Lukszyn, W. Zmarzer, Warszawa 2009.
- 6/ *Praktyczny Słownik współczesnej Polszczyzny*, red. Zgółkowa H. Poznań 1996, t. 8.



Summary

The Polish cat and the Russian cat in journalistic discourse (based on material from Polish and Russian journalistic texts). The material consists of parts from current Polish and Russian journalistic texts about cats. The paper contains and presents analyses of three patterns of texts in the journalistic discourse in the Polish and Russian languages. 1/ Intervention text – the news. 2/ Advertising text – promotion. 3/ Text of literary style – for example – column.

Keywords

discourse, journalistic discourse, journalistic text, strategy



Agnieszka Wierzbicka
(Uniwersytet Łódzki)

Współczesny kot uczłowieczony – charakter, intelekt, emocje, uroda

Wprowadzenie

Okolo 9500 lat temu ludzkość zyskała nowego przyjaciela — kota domowego. Na przestrzeni dziejów ludzie zmieniali swój stosunek do tego zwierzęcia: początkowo czcili je (np. w starożytnym Egipcie czy Germanii), jednak z czasem (od średniowiecza) zyskał on złą sławę i przypisywano mu związki z diablem, siłami zła i czarami. Współcześnie obraz złego, fałszywego, leniwego i głupiego kota jest coraz rzadszy, bowiem ze względu na jego zamieszkiwanie z człowiekiem stał się on (obok psa) ogólnie uwielbianym i najpopularniejszym zwierzęciem domowym. W Sieci (na stronach poświęconych kotom, na forach, na Facebooku) znaleźć można wielu miłośników kotów opisujących swoich pupili w sposób, który zwyczajowo kojarzymy z opisem człowieka. Uczłowieczenie kota można dostrzec na kilku płaszczyznach: czytamy o osobowości kota i jego komunikatywności, opiekuńczości, empatii, odwadze, o wyjątkowej inteligencji, umiejętności oceny i analizie rzeczywistości. Koty są pełne emocji, które okazują nie tylko mową ciała, ale także poprzez wydawane przez siebie dźwięki (a nawet mowę), a w dodatku pełno w nich piękna, gracji, uroku.

Artykuł jest próbą przedstawienia językowo-kulturowego obrazu kota widzianego oczami jego właściciela. Na podstawie umieszczanych w Sieci wypowiedzi posiadaczy kotów (facebookowa grupa miłośników kotów „Koty — nasza pasja”¹) autorka dokona analiz sposobów budowania uczłowieczonego wizerunku kota we współczesnym języku polskim i kulturze, którego dokonują miłośnicy tych zwierząt.

¹ W dn. 30.09.2017 r. grupa posiadała 33020 członków, źródło: <https://www.facebook.com/groups/kotynaszapasja/>.



Kot, jaki jest, każdy widzi?

Nietrudno zauważyć, że ostatnie lata przynoszą zmiany w językowym obrazie kota i sposobie mówienia o nim. Utrwalone w *Słowniku etymologiczno-historycznym języka polskiego* związki frazeologiczne zawierające leksem „kot” ukazywały budowany przez wieki obraz tych zwierząt i wskazywały przede wszystkim jego **niespokojny charakter** i **nieobliczalność**: *żyć jak pies z kotem; drzeć ze sobą koty; latać jak kot z pęcherzem*². W *Wielkim słowniku frazeologicznym PWN z przysłowiami* zanotowane są ponadto utarte połączenia wyrazowe wskazujące na: **inteligencję**, ale i **okrucieństwo** kota, jego przewagę *bawić się//igrać z kimś jak kot z myszką/myszą*, jego szczęście *kot zawsze spada na cztery łapy*, zaangażowanie *mieć kota na punkcie czegoś* czy odwagę *drzeć z kimś koty*, pierwsze koty *za płoty* czy *tyle, co kot napłakał* (czyli nic, bo jest nieustraszony), wyjątkową **uczuciowość** *kochliwy jak kot w marcu*, i inne sposoby radzenia sobie (bądź nie) w zwykłym życiu, które wskazują na **niewielką siłę tego gatunku** *popędzić/pogonić kogoś kota*³. Z kotem wiązana była także pewna **niepewność** — niemal każdy kiedyś *kupił kota w worku* i mógł się pomylić w ocenie sytuacji, bowiem *w nocy wszystkie koty są szare/bure*. Wpływ na językowy obraz tego zwierzęcia miały niewątpliwie jego zachowania. Z jednej strony uważany był za zwierzę: bardzo **przymilne** *łasi się jak kot*, niezwykle **czyste** *myje się jak kot* i jest *czysty jak kot*, **zwinne**, bowiem *spada jak kot na cztery łapy*. Z drugiej zaś strony kot *chodzący swoimi ścieżkami*, nieposkromiony i — jako jedyny ze zwierząt domowych — samodzielny, stał się synonimem **niezależności** czy nawet **nieposłuszeństwa** (*odwracać/wykręcać/ wywracać kota ogonem* czy *żyć na kocia łapę*), spotykanej rzadko w bezpośrednim otoczeniu człowieka. I chyba właśnie owa niezależność do dziś tak bardzo pociąga miłośników kotów, a jego przeciwników odstrasza od tego gatunku. Ci drudzy wskazują nie tylko na jego **fałsz** (*fałszywy jak kot*) i **nieprzewidywalność**, ale także **lenistwo** (kto z nas nie pamięta bohatera bajki „Przygody kota Filemona”, starszego kota Bonifacego, leżącego i wygrzewającego się zwykle na piecu czy rudego Garfielda, najleniwszego

² *Słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, red. K. Długosz-Kurczabowa. Warszawa 2008, s. 321-322.

³ *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Staniewicz. Warszawa 2005, s. 184.



kota świata) i **spryt** (postać Kota w butach z cyklu bajek o Shreku). Kotu przypisywana jest niekiedy **głupota** i **nieporadność**, uwidaczniająca się nie tylko we wspomnianym już frazeologizmie *latać jak kot z pęcherzem*, ale przede wszystkim w popularnych bajkach dla dzieci — cechy te łatwo dostrzec u kota Sylwestra polującego bezskutecznie na kanarka Twetty’ego („Zwariowane melodie”), kota Toma uganiającego się za Jerry’em („Tom&Jerry”), a także kota Jinksa, daremnie polującego na Pixie i Dixie („Pixie, Dixie i Pan Jinks”) oraz u rudego kota Klakiera, który nieporadnie towarzyszył swojemu panu, Gargamelowi („Smerfy”). Obraz kota, upowszechniany przez popkulturę (zarówno tę zagraniczną, jak i rodzimą), zmienia się jednak. Współczesny kot coraz częściej pokazywany jest bardzo realistycznie, jak Simon’s Cat (tytułowy bohater animacji Simona Tofielda) — inteligentny indywidualista, niezwykle realistycznie oddany w swoich typowo kocich zachowaniach, czy marudna Grumpy Cat (właściwe imię *Tardar Sauce*), zgryźliwa i zrzędliva obserwatorka amerykańskiej rzeczywistości. Również Polacy zyskali kilka lat temu podobnego do Grumpy Cat obserwatora — kociego bohatera memów i jego „pacyzm”, który był przez pewien czas sposobem krytyki otaczającej nas rzeczywistości (zob. ilustrację 1.).

Koty, podobnie jak inne zwierzęta domowe, przez wiele wieków uważane były przez człowieka jako stworzenia **głupsze od niego, pośledniejsze**⁴, co miało swoje odzwierciedlenie w wyrażeniach takich jak: *kocia wiara* ‘heretycka wiara’, *kocia muzyka* ‘muzyka drażniąca, piski, wrzaski, jazgot’, *kocie łby* ‘wyboisty bruk na drodze’, *ma kota w głowie* ‘jest niespełna rozumu’ lub *dostaje kota* ‘wariuje’ czy wspomniane wcześniej *życie na kocią łapę*. Owa pośledniość znalazła swoje odzwierciedlenie nie tylko we wspomnianych frazematyzmach, ale także w potocznych i gwarowych określeniach roślin. Któż z nas nie zna bowiem *kocimiętki* (wariant: *kicimiętka*), czyli ‘kocimiętki właściwej’ (*Nepeta cataria* L.), rośliny wabiącej swoim mocnym zapachem koty (lubią się w niej tarzać), wyglądem zewnętrznym przypominającej miętę pieprzową, ale będącej jej „gorszym” odpowiednikiem, gdzie określenie *koci* podkreśla

⁴ Por. K. Mosiołek-Kłosińska, *Antropocentryzm leksyki „zwierzęcej”*, w: *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, red. R. Grzegorzczkowska, Z. Zaron. Warszawa 1997, s. 72-75.



Ilustracja 1. Przykład memu z kocim „pacyzmem”.



Źródło: <https://kwejk.pl/obrazek/743901/co-ja-pacze-na-cie.html>.

bezużyteczność rośliny⁵. Nie mniej znaną „kocią” rośliną są *kocanki* (*Helichrysum* Mill.) nazwane tak ze względu na swoją kosmatość (liści, łodyg i kwiatów). Mniej znanym określeniem odzwierzęcym, odwołującym się do kota jest gwarowe, notowane na Kujawach określenie *koci ogon* ‘skrzyp polny’ (*Equisetum arvense* L.), nadane skrzypowi ze względu na podobieństwo pędów tej rośliny do ogona kota i wskazujące tym samym na jej niską wartość użytkową (skrzyp polny jest bowiem nie lubiany na wsi i uznawany za chwast, trudny do wytępienia)⁶.

⁵ Por. A. Wierzbicka, *Świat zwierząt odzwierciedlony w gwarowych nazwach roślin*, w: *Nazewnictwo na pograniczach*, red. J. Ignatowicz-Skowrońska, „Rozprawy i studia” t. (DCLX) 386. Szczecin 2005, s. 444.

⁶ *Ibidem*.



Wśród internautów funkcjonuje także deprecjonujące i pogardliwe określenie *kocia morda* wskazujące na wyjątkową nieprzyjazność spojrzenia/wyrazu kociego pyszczka, który ma za zadanie odstraszać potencjalnego odbiorcę takiego grymasu (zob. ilustracja 2.).

Ilustracja 2. Przykład użycia związku *kocia morda* w memie.



Źródło: <https://kwejk.pl/obrazek/401486/kocia-morda.html>.

Być może *kocia morda* jest odniesieniem do utrwalonej w mentalności ludzkiej *kociej agresji*, tj. zachowania, które jest najczęściej mylnie interpretowane przez ludzi – syczący kot, robiący *koci grzbiet*, wyraża bowiem w ten sposób swoje emocje (np. lęk czy gniew), a nie chęć skrzywdzenia człowieka. Podobnie jest zresztą w wypadku „robienia min”, w tym *kociej mordy*.

Ukazane połączenia językowe funkcjonujące w polszczyźnie budują językowy obraz kota funkcjonujący w naszej kulturze przez wieki. Obecnie, dzięki rozwojowi nauki, w tym m.in. behawiorystyki kotów, postrzeganie kota i jego zachowań ulega zmianie, tym bardziej, że liczba tych zwierząt rośnie w polskich domach lawinowo⁷. Tym samym kot nie jawi się tylko jako leniwy,

⁷ Według The European Pet Food Industry (Europejskiego Związku Producentów Karmy) oraz wg danych zebranych w wywiadach z czołowymi graczami na polskim rynku produktów dla zwierząt domowych populację czworonogów w Polsce szacuje się na 7 mln psów



fałszywy, głupi czy łaszący się do człowieka. W wielu rodzinach staje się pełnoprawnym ich członkiem, który ma swoją wyrazistą osobowość i charakter oraz szereg zachowań, które jego właściciele opisują słowami/zwrotami charakterystycznymi dla opisu człowieka. Warto więc przyjrzeć się temu nowemu i innemu, niż dotychczas, językowemu obrazowi kota domowego, który wyłania się m.in. z facebookowego forum „Koty – nasza pasja”.

Kot uczłowieczony

Współcześni miłośnicy kotów coraz rzadziej wstydzą się otwarcie wyrażać swoją fascynację tymi zwierzętami, widzą w nich nie tylko swojego pupila (a właściwie pupili, bo duża część członków grupy posiada więcej niż jednego kota), ale nawet **dziecko** i otwarcie mówią o nim w ten sposób: „Nasze słodkie blizniaki⁸! Rudzielce są niesamowite! Pełne energii, wesołe dzieciaki 😊:)” (opis zdjęcia) [KNP]; „(...) i zaraz po tym kończy się jaka kolwiek dyskusja na temat wychowana moich "dzieci" 😂😁😂” (komentarz do postu) [KNP]; „Przed chwilą dziewczyna, na pewno trochę w nerwach, napisała, że chce oddać kota do schronu, bo podarł jej firanki. Post usunęła, po kilku "miłych" komentarzach o oddaniu dzieci.” (fragment postu) [KNP]. Nierzadko o kotach mówi się **dziewczyny, dziewczynki, dziewczynusie, chłopaki, chłopcy**: „Znaleziona dziewczyna:”(opis zdjęcia) [KNP]; „Tak wspaniałych i kochanych kociaków jeszcze nie spotkałam. Dziewczynki wygrały drugie życie i teraz brakuje tylko wspaniałego domku.” (opis zdjęcia) [KNP]; „Moje dziewczynusie -Abi i Beti” (opis zdjęcia) [KNP]; „chłopaki przyłapani na gorącym uczynku” (opis zdjęcia) [KNP]; „Chłopcy dzisiaj łobuzują” (opis zdjęcia) [KNP]. Owo uczłowieczenie widać także w samych imionach kotów – jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu domy i podwórka pełne były Mruczków, Kić, Kicków, Puszków. Obecnie takie imiona należą do rzadkości i jest ich niewiele: *Babi, Bubuś, Ciomka, Fisiek, Misiek, Misiu, Misia, Mruczek, Puszek, Puszkinek, Pysia* [KNP]. Niewiele można także zanotować imion będących apelatywami: *Baron, Bezio, Boczek, Demon, Hrabia, Kurka, Marchewka,*

i 6 mln kotów. Zob. D. Pawłowska, *Dzień psa. Psów w polskich domach jest więcej, ale koty szybko skracają dystans*, Wyborcza.pl, <http://biqdata.wyborcza.pl/wydajemy-miliardy-na-domowe-pupile>, stan na 25.09.2017 r.

⁸ Podkreślenie własne.



Mecenasek, Meteor, Płatek, Pyza, Szekla, Tajfun, Wafelek, Żubr czy anglojęzyczne *Follow, Shadow* [KNP]. Wśród kocich imion przeważają te będące imionami ludzkimi, zarówno tymi popularnymi, powszechnie używanymi w Polsce (*Bartek, Becia, Bolka, Bonifacy, Borys, Efcia, Filipek, Franio, Goplan-ka, Jasiek, Kasiula,, Kira, Kornelia, Leonek, Leoś, Lolek, Lucka, Magdalena, Marcyś, Maks, Maniek, Rysiek, Rysio, Ryszard, Ryś, Stefan, Stefcia, Stefcio, Teo, Tosia, Tosiek, Walduś, Zosieńka, Zuza* [KNP]), jak i poza jej granicami (*Ajax, Ariel, Abi, Barak, Bella, Beti, Billy, Denisek, Emma, Felix, Fiona, Fionka, Gigi, Ginny, Hana, Irina, Joshua, Lara, Lilly, Masza, Mia, Nikolas, Poli, Ramzes, Rudi, Tony, Vanessa* [KNP]). W tym zestawie imion uderza z pewnością **skłonność do posługiwania się deminutiwami**, ale także moda na imiona takie jak: *Denisek, Nikolas* czy *Vanessa*, które Polacy coraz chętniej nadają swoim dzieciom. Czasami kotom daje się imiona związane z szeroko pojętą kulturą, tj. *Frodo* (pierwowzór – Frodo Baggins, postać ze stworzonej przez J.R.R. Tolkiena mitologii Śródziemia, główny bohater m.in. *Władcy Pierścieni*), *Gandalf* (pierwowzór – postać ze stworzonej przez J.R.R. Tolkiena mitologii Śródziemia, jeden z głównych bohaterów powieści *Hobbit, czyli tam i z powrotem* i *Władcy Pierścieni*), *Klakier* (pierwowzór – postać kota z bajki „Smerfy”), *Thor* (pierwowzór – bohater serii komiksów wydawnictwa Marvel Comics oraz kilku filmów) czy *Lucyfer* (pierwowzór – jeden z upadłych aniołów).

Kot uczłowieczony posiada także typowo ludzkie cechy i zachowania: „Stado poznaje nową biedę, małą buraskę, która dziś rano płakała pod moim blokiem. Maszka jest nieco zaskoczona, Amon prezentuje swoje muskuły, a Oskarek przyczaja się pod fotelem 😊” (opis zdjęcia) [KNP], Marchewka w poprzednim wcieleniu był chyba tureckim paszą... (opis zdjęcia z kotami) [KNP]; Wszyscy w domu chorzy ale Bartek terrorysta czuwa 😊 (opis zdjęcia z kotem) [KNP], „Idziesz do łazienki a tam kto??? Puszek. I jeszcze myślał że go nie widzę 🐱🐱🐱🐱🐱” (opis zdjęcia z kotem) [KNP], „Fionka po godzinie już mi zaufała jest bardzo przytulasna, chodzi za mną cały dzień, wskakuje na kolana ramię i daje z słodkie kocie buziaki 😊😊😊” (opis filmu z kotem) [KNP], „Z Pysiem trzymamy kciuki i pazurki... Płatek szybko wracaj do zdrowia...” (komentarz do postu) [KNP]. Czytając tego typu wypowiedzi koty wykazują tzw. wyższe uczucia i zachowania przypisywanie jedynie człowiekowi – to **zwierzęta myślące, ufające, płaczące, empatyczne (a czasami nie), zaskoczone, całujące się jak ludzie** itp. Tego rodzaju wypo-



wiedzi można znaleźć na forum „Koty – nasza pasja” wiele, ale jeszcze więcej jest „kociej narracji”, która wskazuje na „prawdziwe” odczucia, przeżycia czy spostrzeżenia kotów domowych:

„Przystojniak to może jesten ale nie złym gagatkiem też daje mojej pani czasem popalic i lubie sie psocic juz taki ze mnie zimny dran ale kocham moich paniciow i oni kochaja nas bo mam jeszcze starsza dwu letnia kolezanke fifi ktorej też lubie sie psocic” (opis zdjęcia) [KNP],

„Matka poszła to ja popilnuje 😂😂😂😂😂” (opis zdjęcia kota patrzącego na mięso) [KNP],

„Dobra mamo, idź się wykapać w spokoju, przypilnuje to Twoje ludzkie kocie 😂😂😂😂” (opis zdjęcia z niemowlakiem i kotem) [KNP],

„Mamuś !!! Nie męcz sie sama z tym groszkiem 😂😂😂😂😂 ja ci pomogę - mały szatan Mika 😂😂😂😂” (opis zdjęcia z kotem) [KNP],

„daj jeszcze 5 minut, zaraz wstane 😂” (opis zdjęcia z kotem) [KNP],

„Ok mamcia daj spać 😂😂😂” (komentarz do zdjęcia) [KNP],

„Zadzwoń.. nie zadzwoń..” (opis zdjęcia kota z telefonem) [KNP],

„- Człowiek załamujesz mnie... 😂😂😂” (opis zdjęcia z kotem) [KNP],

„- Tata:

Molly !!! Ile razy Tobie mowilem ze masz nie wchodzic do Vannessy łozeczka jak wracasz od kolegow pijana i ze jak jeszcze raz to zrobisz to powyrywam Tobie wszystkie Twoje "piora"...

-Molly:

eeeeee... aaaaa... po cholere mi te piora... 😞:/

Lalallalalal...” (opis zdjęcia z kotem) [KNP],

„Jakie wygodne to moje nowe łóżko - mówi Efcia” (opis zdjęcia z kotem) [KNP],

„Się zamyśliłam..... 😞.*.....To ja Becia 😂” (opis zdjęcia z kotem) [KNP],



„Dziś mija rok jak pańcia mnie znalazła. Tak wyglądałem rok temu byłem mały, chudy i bardzo chory. Nikt mnie nie chciał. Teraz jestem pięknym kotem, zdrowym, moja miska zawsze pełna no i jestem ulubieńcem domu 😊😊” (opis zdjęcia z kotem)

[KNP],

„Mam nieco ponad 3 tygodnie i już nie mam mamusi. Mam za to ludzką mamę zastępczą, która mnie tuli, całuje, karmi i masuje, a ja w zamian bez przerwy mruczę ❤️<3. Nie umiem jeszcze sam jeść, więc trzeba mnie karmić. Całą noc ładnie śpię, a rano po 5 robię za budzik 😊:D. Dostałem kocie mleczko i chociaż nie umiem jeść nawet z butelki, cały smoczek pogryzłem, to pierwszy raz jestem najedzony 😊:). Trzymajcie za mnie kciuki, jak trochę podrosnę, będę szukał domku już na zawsze.” (opis filmu z kotem) [KNP],

„Powąchałem i chyba podziękuję 😊” (opis zdjęcia z kotem) [KNP],

„Mamusia mi kupiła jednorożca 😊” (opis zdjęcia z kotem) [KNP],

„Łoooo, sikoooorkiii 🤢 😊😊😊” (opis zdjęcia z kotem) [KNP],

„Nie mam domu 😞😞 chce być kochana i mieć swojego człowieka ❤️” (opis zdjęcia z kotem) [KNP],

„Boziu! i spraw żeby Duży ciągle niedojadał to opędzluje dwie miski 😊” (opis zdjęcia z kotem) [KNP].

Łatwo zauważyć, że koty jawią się w świetle „swoich” wypowiedzi jako **istoty opiekuńcze** (choć można przypuszczać, że nie zawsze jest to bezinteresowne uczucie, szczególnie, gdy chodzi o pilnowanie mięsa), **żywo zaangażowane w domowe i pozadomowe sprawy, łagodne** (ale posiadające swoje zdanie), niekiedy nieco **niegrzeczne**. Warto zwrócić uwagę, że opisywane zwierzęta **zadają domownikom pytania**: „Co tam masz Grażyna? Mogę się poczęstować?” 😊 (opis zdjęcia z kotem) [KNP]; „Co tam Człowiek?” 😊:) 😊:) 😊 (opis zdjęcia z kotem) [KNP]; „I co się matka lampisz?lej wodę będę moczył jajka” 😊😊😊😊😊 (opis zdjęcia z kotem) [KNP]. Owe pytania niekiedy przyjmują postać pytań retorycznych: „Jak to? Nie mogę bić psa?” (opis zdjęcia z kotem i psem) [KNP]; „Że grzeczny byłem?! Naprawdę,



Ilustracja 3. Przykład „typowego” dla kotów sposób zwracania się do właścicieli.



Źródło: Blog Miłozwierz <https://www.facebook.com/Milozwierz/>.

396



nasza pasja”, ale także na portalach poświęconych tym zwierzętom, me-
mach czy rysunkach (zob. ilustrację 3.).

Gdy przyglądamy się uważnie kocim narracjom, uwidacznia się nam punkt widzenia konstruowanego przez kociego bohatera i możliwe (z naszego ludzkiego punktu widzenia) treści jego przeżyć czy zachowań. Warto tu uświadomić sobie, że:

„(...) zwierzęta silnie oddziałują na ludzką wyobraźnię i mogą stanowić jeszcze nieprzebadane pod tym kątem zaplecze dla rozwoju postantropocentrycznej fikcji wyznaczanej przez teksty kultury. Fikcja ma w tym wypadku wiele do zaoferowania, ponieważ metodologia badania świadomych stanów psychicznych u zwierząt pozostawia wiele niewyjaśnionych kwestii i odsłania pole do zagospodarowania w narracji”⁹.

Czy jednak w przytoczonych wypowiedziach na pewno mamy do czynienia z kocią narracją? Z pewnością nie – jest to nieco pobożne życzenie właścicieli kotów, niemające często podstaw w behawioryzmie tych zwierząt. To swobodne interpretowanie przez ludzi kocich zachowań, skupiające się zdecydowanie na ludzkiej percepcji świata, na relacjach między ludzkim i pozaludzkim istnieniem, na tym jak chcielibyśmy (jako inny gatunek) być obecni w życiu tych zwierząt i jak zaspakajamy własne emocjonalne potrzeby w kontakcie z nimi. Wyjątkowo trafnie opisuje to zjawisko Éric Baratay: „Zwierzę umożliwia analizę zachowań ludzkich; jest pretekstem do studiów, nie będąc prawdziwym przedmiotem badań, a tym bardziej ich podmiotem”¹⁰. Warto jednak zauważyć, że ta coraz częściej obserwowana zmiana narracji jest zmianą ludzkiego myślenia o kotach. Jeśli bowiem w ludzkim umyśle tworzy się i funkcjonuje na co dzień wzorzec kota jako dziecka/członka rodziny, a tym samym podmiotu, sprawcy, to jest on w świadomości miłośników kotów istotą zdolną do rozumnego istnienia na świecie. Odchodzimy więc od antropomorficznego traktowania go jako przedmiotu, często mało nieznaczącego,

⁹ A. Barcz, *Wprowadzenie do zookrytyki (teorii zwierzęcych narracji)*. „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 6, s. 144.

¹⁰ É. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przekł. P. Tarasewicz. Gdańsk 2014, s. 15.



na rzecz nadawania mu rangi istoty równej człowiekowi – czującej, przeżywającej, a nawet uduchowionej¹¹.

Podsumowanie

Miłośnicy kotów mówią i piszą o swoich pupilach z wielką miłością – ich koty są *piękne, słodkie, śliczne* (te trzy epitety padają najczęściej na KNP), są *słonkiem, słodziakami, ślicznotkami, pięknotami, Cudem Natury i najcenniejszym skarbem, kocim Aniołkiem* [KNP]. Są też *prześmieszne, miziaste, nakolankowe i przytulasne, wyjątkowe, uwielbiające ludzi* [KNP]. Te *rozrabiaki i koty wyjątkowe* [KNP] rządzą niepodzielnie sercem swoich właścicieli. Wbrew pozorom to jednak nie ich uroda, a zachowanie, charakter i osobowość są najważniejszymi ich zaletami. Analizowane teksty pochodzące z facebookowego forum „Koty nasza pasja” ukazują odchodzenie od utrwalonego przez wieki, językowego obrazu kota, który znamy choćby z frazeologizmów. Owa przemiana ludzkiej świadomości i traktowanie kotów w sposób podmiotowy pozwala zobaczyć w kocie istotę wolicjonalną i emocjonalną, rozumną i – choć jest to projekcja wynikająca z ludzkiego punktu widzenia – jest to istotny krok naprzód w kierunku poszanowania zwierząt, żyjących wśród ludzi. Warto też zwrócić uwagę, że:

Mówienie o zwierzętach domowych w kategoriach kulturowych jest zwykle kłopotliwe – zajmują one bowiem niejednoznaczną pozycję, kochane i rozpieszczane znajdują się w centrum naszych zainteresowań, a jednocześnie – z obawy przed popadnięciem w infantyлизację i sentymentalizm spychane są na margines rozważań krytycznych.¹²

Stwierdzenie M. Kotyczki bardzo trafnie przedstawia współczesny stosunek nauki do rozważań poświęconych zwierzęcej (a więc także kociej) obecności w naszym języku i postrzeganiu świata. Warto jednak pochylić się nad tym problemem, by dalej analizować powolną ewolucję językowego obrazu kota,

¹¹ Por. O. Kielak, *Czy zwierzęta mają duszę? Poprzez analizę językową do konceptualizacji zwierzęcej śmierci*, „Studia Slavica” 2017, nr 4, s. 87-96.

¹² M. Kotyczka, *Kobiety, psy i koty. Domowa koegzystencja ludzi i zwierząt w literaturze rodzinnej*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2015, nr 1, s. 175.



wszak – jak powiedział Oskar Wilde – „Ludzi można z grubsza podzielić na dwie kategorie: miłośników kotów i osoby poszkodowane przez los”.

Bibliografia

*

- 1/ Barcz A., *Wprowadzenie do zookrytyki (teorii zwierzęcych narracji)*. „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 6, s. 143-159.
- 2/ Baratay É., *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przekł. P. Tarasewicz. Gdańsk 2014.
- 3/ Kielak O., *Czy zwierzęta mają duszę? Poprzez analizę językową do konceptualizacji zwierzęcej śmierci*. „Studia Slavica” 2017, nr 4, s. 87-96.
- 4/ Kotyczka M., *Kobiety, psy i koty. Domowa koegzystencja ludzi i zwierząt w literaturze familijnej*. „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2015, nr 1, s. 175-194.
- 5/ Mosiołek-Kłosińska K., *Antropocentryzm leksyki „zwierzęcej”*, w: *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, red. R. Grzegorzczkowska, Z. Zaron. Warszawa 1997.
- 6/ Pawłowska D., *Dzień psa. Psów w polskich domach jest więcej, ale koty szybko skracają dystans*, Wyborcza.pl, <http://biqdata.wyborcza.pl/wydajemy-miliardy-na-domowe-pupile>, stan na 25.09.2017.
- 7/ *Słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, red. K. Długosz-Kurczabowa. Warszawa 2008.
- 8/ *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz. Warszawa 2005.
- 9/ Wierzbicka A., 2005, *Świat zwierząt odzwierciedlony w gwarowych nazwach roślin*, w: *Nazewnictwo na pograniczach*, red. J. Ignatowicz-Skowrońska, „Rozprawy i studia” t. (DCLX) 386. Szczecin 2005.

**

- 1/ Blog „Miłozwierz” <https://www.facebook.com/Milozwierz/>, stan na 30.09.2017 r.
- 2/ Blog „Typowy kot”, <https://www.facebook.com/typ.kot/>, stan na 30.09.2017 r.
- 3/ Grupa „Koty — nasza pasja”, Facebook: https://www.facebook.com/groups/koty_naszapasja/, [KNP], stan na 30.09.2017 r.
- 4/ Witryna internetowa Kwejk.pl, <https://kwejk.pl>, stan na 30.09.2017 r.



Summary

Modern phenomenon of the cat humanised – personality, mind, emotions, appearance. About 9500 years ago a very special relationship started – humans became friends with the domestic cat. Over the centuries attitudes towards these animals were changing – from an initial worship (cats were idolised in ancient Egypt or Germania) to the notoriety gained in the medieval ages of cats perceived as a devil's companion, an evil creature and a black magic associate. Currently the image of an evil, treacherous, lazy, and silly cat is not so common since this domesticated creature has become a widely accepted companion of man, as popular as the dog.

On the Internet (websites, Facebook profiles, discussion groups) there are many cat admirers describing their pets in the way attributed to a person. The phenomenon of a humanised cat may be observed on different levels: cats' personality, ability to communicate, their attentiveness, empathy, courage, exceptional intelligence, ability to analyse and assess reality – these are some of qualities often mentioned. Cats are emotional and able to demonstrate emotions with their body language as well as by sounds produced (speech), they are also beautiful, graceful, and charming.

The article presents the lexical and cultural analysis of the image of the cat as it is perceived by animal owners. Based on the information published online by the owners, and the cats themselves whose owners speak for them; the structure of an image of the humanised cat is analysed and presented as well as its narration present in the contemporary Polish language and the culture.

Keywords

animal study, cat, linguistic image cat



Małgorzata Roeske

(Uniwersytet Jagielloński)

**Kiedy umiera kot. Strategie i praktyki
związane ze śmiercią zwierzęcia towarzyszącego
na przykładzie forum internetowego Miau.pl**

Umieranie jest jednym z podstawowych doświadczeń egzystencjalnych, które na najbardziej rudymenarnym poziomie zarówno łączy człowieka z resztą ożywionej przyrody, jak i go od niej oddziela¹. Tym, co łączy, jest rzecz jasna wymiar biologiczny, podziały natomiast występują na poziomie kulturowym. Określone są one poprzez społeczne kwalifikacje zwierzęcej śmierci w odniesieniu do śmierci ludzkiej, wedle których ta pierwsza pozbawiona jest wymiaru sakralnego, ale także wyznacza je odrębność doświadczania śmierci przez byt, z którym nie łączy człowieka wspólnota kulturowa. Śmierć zwierzęcia jako istoty nieposiadającej duszy ma być niczym innym, jak tylko biologicznym aktem zatrzymania funkcji życiowych. Konsekwencją takich przekonań jest zarówno zgoda na wykorzystywanie zwierząt w celach służących człowiekowi, włącznie z pozbawianiem ich życia, jak i traktowanie zwierzęcych zwłok jako odpad. Z drugiej strony mamy do czynienia z sytuacją zgoła odmienną, wyznaczoną przez perspektywę opiekunów zwierząt towarzyszących, gdzie indywidualne doświadczenie związane z przechodzeniem przez proces umierania zwierzęcia bywa przeżyciem traumatycznym, porównywalnym z doświadczeniem śmierci bliskiej osoby².

W ciągu ostatnich kilku lat wzrosła liczba Polaków, którzy zdecydowali się na współdzielenie życia ze zwierzęciem towarzyszącym. Odsetek domów, zamieszkiwanych przez te zwierzęta, przekracza obecnie 50% wszystkich polskich gospodarstw³. Ze względu na statystyczną długość życia zwierzęcia

¹ Por. J. Berger, *Po cóż patrzeć na zwierzęta?* w: *O patrzeniu*, przeł. S. Sikora. Warszawa 1999, s. 11.

² L. Planchon, D. Templer, *The correlates of grief after the death of a pet*. „Anthrozoös”, vol. 9, 1996, s. 94.

³ Według badań opublikowanych w maju 2017 r. 52% Polaków posiada zwierzęta towarzyszące. W większości są to psy (42%) lub koty (26%) bądź obydwa gatunki jednocześnie (18%). Odnotowany został w tym zakresie czteroprocentowy wzrost w stosunku do roku 2014. Zwierzęta w polskich domach, raport Kantar Public (dawniej Zespół Badań Społecznych TNS Polska) http://www.tnsglobal.pl/archiwum_raportow/files/2017/05/K.021_Zwierzeta_domo



takiego jak pies czy kot, przeważająca większość tych osób prędzej czy później stanie przed koniecznością konfrontacji z chorobą, starzeniem i śmiercią swojego pupila. Co więcej, z podobnych względów, dla wielu spośród opiekunów śmierć zwierzęcia nastąpi wcześniej niż członka ich bliskiej rodziny, będąc dla nich tym samym pierwszym doświadczeniem utraty bliskiego⁴. Badania przeprowadzone w takich krajach jak: Stany Zjednoczone, Irlandia i Hongkong, zarówno przez przedstawicieli nauk społecznych, jak i lekarzy weterynarii, dowodzą, że reakcje człowieka na utratę zwierzęcia towarzyszącego i kolejne etapy przeżywania żałoby po nim bywają analogiczne do tych, które występują w przypadku śmierci członka rodziny bądź innej bliskiej osoby. Jednocześnie, pomimo tych emocjonalnych korelacji, istnieją poważne różnice w kulturowo usankcjonowanych modelach reakcji na zwierzęcą śmierć w odniesieniu do śmierci ludzkiej oraz praktykach z nimi związanych. W przypadku śmierci zwierząt wskazać należy przede wszystkim brak legitymizacji żałoby oraz rytuałów związanych z pochówkiem, a także powszechną dostępność eutanazji⁵.

Pomimo skali zjawiska, problematyka śmierci zwierząt towarzyszących na gruncie polskich nauk społecznych nie została do tej pory w szerszym zakresie rozpoznana. Bardzo nieliczne prace, które dotyczą interesującego nas zagadnienia, prezentują psychologiczne ujęcia problemu reakcji opiekuna na śmierć zwierzęcia⁶ bądź socjologiczne analizy skądinąd niezwykle interesującego zjawiska cmentarzy dla zwierząt⁷. Tematyka szerzej eksplorowana

we_004a-17.pdf. Warto zauważyć, że w raporcie spotykamy się z terminem „zwierzęta domowe”, niemniej w niniejszym tekście używać będę określenia „zwierzęta towarzyszące”. Wybór ten podyktowany jest chęcią usytuowania rozważań poza antropocentryczną perspektywą i podkreślenia relacji partnerstwa między człowiekiem a zwierzęciem, zamiast akcentowania dominacji tego pierwszego nad drugim.

⁴ T. A. Wrobel, A. L. Dye, *Grieving Pet Death: Normative, Gender and Attachment Issues*. „Omega – Journal of Death and Dying” 2003, vol. 47 (4), s. 386.

⁵ L. C. King, P. D. Werner, *Attachment, Social Support, and Responses Following the Death of a Companion Animal*. „Omega – Journal of Death and Dying” 2011-2012, vol. 64 (2), s. 125; C. Hewson, *Grief for pets Part 1: Overview and update on the literature*. „Veterinary Ireland Journal”, vol. 4, no. 7, s. 380; T. A. Wrobel, A. L. Dye, *Grieving Pet Death...*, s. 386; P. W. C. Wong, K. C. T. Lau, L. L. Liu i in., *Beyond Recovery: Understanding the Postbereavement Growth from Companion Animal Loss*. „Omega – Journal of Death and Dying”, 2017, vol. 75 (2), s. 104-105.

⁶ U. Bielecka, B. Mirucka, *Psychologiczna analiza przeżyć osób po stracie zwierzęcia towarzyszącego*. „Czasopismo Psychologiczne – Psychological Journal” 2014, nr 20 (2), s. 273-279.

⁷ M. P. Pręgowski, *Największy, najukochańszy. Ostatnie pożegnanie opiekunów z psami*, w: *Pies też człowiek? Relacje psów i ludzi we współczesnej Polsce*, red. M. P. Pręgowski, J. Wło-



jest w literaturze anglosaskiej, niemniej i tam przeważają opracowania z zakresu psychologii bądź artykuły będące zbiorem wytycznych dla lekarzy weterynarii, borykających się z reakcjami klientów po utracie zwierzęcia. Stąd, niniejszy tekst stanowić może przyczynek do poszerzenia wiedzy na temat zjawiska umierania zwierząt towarzyszących w polskim kontekście kulturowym. Celem artykułu jest próba opisanie sposobów przeżywania zwierzęcej śmierci przez opiekunów, strategii radzenia sobie z żałobą, praktyk związanych z umieraniem oraz pochówkiem zwierząt, a także sposobów ich upamiętniania. Dane wykorzystane do analizy stanowią wypowiedzi użytkowników największej obecnie w Polsce wirtualnej społeczności⁸ zrzeszającej miłośników kotów: forum Miau.pl. Z uwagi na szeroki zakres potencjalnego materiału badawczego, niniejsze opracowanie ma charakter wstępnego szkicu i traktować je należy jako przyczynek do dalszych badań nad omawianym zagadnieniem.

Forum internetowe jako teren dla antropologa

Zanim przejdę do przedstawienia kluczowych zagadnień, pozwolę sobie pokrótce opisać środowisko, w którym przeprowadzone zostały badania. Forum Miau.pl funkcjonuje nieprzerwanie od 2002 roku. Do chwili obecnej liczba zarejestrowanych użytkowników przekroczyła 67 tysięcy. Warto jednak zaznaczyć, że około 50% osób nie wykazało do tej pory żadnej aktywności, dlatego trudno określić formę ich uczestnictwa w życiu forum. Rekordziści natomiast mają na swoim koncie nawet po kilkaset tysięcy postów. Biorąc pod uwagę rozkład płci, znaczącą przewagę wśród użytkowników mają kobiety⁹.

darczyk. Gdańsk 2014, s. 301-326. Tematowi cmentarzy dla zwierząt poświęcona została również praca magisterska A. Piłśniak, „*Stachu, czy ten znicz się pali?*” *Cmentarze dla zwierząt w Polsce. Próba interpretacji*, obroniona w 2007 r., w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ.

⁸ W literaturze dotyczącej badań nad wirtualnymi środowiskami mamy do czynienia z dużą różnorodnością w kwestii nazewnictwa tych relatywnie nowych form zbiorowości: pisze się o społecznościach internetowych, wirtualnych wspólnotach czy cyberplemionach. Najczęściej stosowanym określeniem jest *wirtualna społeczność* – *virtual community* [Rheingold (1994); Castells (2003); Wellman i Giulia (1999)] – tego terminu używać będę w niniejszym tekście.

⁹ Te dane, jak i pozostałe dotyczące forumowiczów, opieram na obserwacji wypowiedzi, przy założeniu, że osoba używająca w odniesieniu do siebie określonego rodzaju (męskiego lub żeńskiego), pisze prawdę.



Poza tymi danymi próba stworzenia sylwetki modelowego forumowicza byłaby niezwykle trudna, zarówno z uwagi na liczbę użytkowników, jak i na fakt, że znaczna ich część nie zamieszcza informacji dotyczących swojego wieku, miejsca zamieszkania, wykształcenia czy wykonywanego zawodu. Można przyjąć, znów tylko na podstawie obserwacji wypowiedzi, iż przeciętny wiek użytkownika to 30 do 50 lat, choć bywają osoby znacznie młodsze (nastolatki, studenci), zdarzają się też użytkownicy w wieku emerytalnym. Należy jednak podkreślić, że dane te mają charakter szacunkowy i nie mogą być postrzegane w kategoriach statystycznych.

Biorąc pod uwagę formę uczestnictwa w wirtualnej wspólnocie, warto wyodrębnić cztery podstawowe kategorie forumowiczów¹⁰:

- *Aktywiści* – do tej stosunkowo szerokiej grupy użytkowników zaliczyć należy osoby aktywnie angażujące się w pomoc bezdomnym kotom. Mieszczą się w niej zarówno wolontariusze związani z różnymi fundacjami czy schroniskami, jak i osoby prywatne, działające na rzecz zwierząt we własnym zakresie. Wspólnym rysem tej aktywności jest realizowanie tego samego założenia. Sprowadza się ono do pomocy bezdomnym i chorym zwierzętom oraz działania mające na celu ograniczenie populacji kotów.
- *Opiekunowie-bloggerzy* – jest to nie mniej liczna od poprzedniej grupa osób, które opiekują się swoimi domowymi kotami, a forum traktują jako rodzaj bloga, miejsca, w którym mogą na bieżąco opowiadać o swoim codziennym życiu ze zwierzętami. Tworzą oni wokół siebie mikrospołeczności złożone z wirtualnych znajomych, którzy wraz z nimi uczestniczą w problemach i radościach związanych z ich pupilami. Do tej grupy należą zarówno aktywiści prowadzący równoległe wątki dotyczące własnych zwierząt i udzielający się w wątkach pomocowych, związanych z ich aktywnością na tym polu, jak i osoby w żaden sposób nie zaangażowane w wolontariacką działalność.
- *Goście* – są to osoby, które na forum przywiódł konkretny problem związany z kotem. Ich uczestnictwo w społeczności jest relatywnie

¹⁰ Przy zaznaczeniu, rzecz jasna, że każda próba opisu rzeczywistości społecznej za pomocą takich sztucznie wyprowadzonych kategorii, wiąże się zawsze z pewnym stopniem redukcji i należy ją traktować bardziej jako swoisty model, a nie wierne odzwierciedlenie istniejącej struktury.



krótkie, najczęściej po rozwiązaniu problemu znikają z forumowej rzeczywistości. Bywa, że pojawiają się sporadycznie, okresowo. Raczej nie udzielają się w innych wątkach niż w bezpośrednio ich dotyczących lub udział ten ma charakter tymczasowy. Z racji przejściowej partycypacji we wspólnocie, rzadko wiąże te osoby wspólny z forumowiczami system wartości, choć nie można wykluczyć sytuacji, gdy jakiś uczestnik podziela pewne jego elementy.

- *Bierni użytkownicy* – jak już wspomniałam, jest to grupa stanowiąca prawie połowę wszystkich użytkowników forum. Status *biernych* jest dość niejasny, gdyż zdarza się, że jest to stan przejściowy, faza wstępnej obserwacji społeczności przed podjęciem czynnego w niej udziału. Do tej kategorii można najprawdopodobniej zaliczyć osoby, które kiedyś, w przypływie impulsu, zarejestrowały się, a następnie więcej nie odwiedzały forum, jak i tzw. lurkerów, podglądaczy, czyli użytkowników, którzy nie zabierają głosu w dyskusji, partycypując w wirtualnej wspólnocie jedynie w sposób bierny.

Powyższe formy uczestnictwa implikują także wieloaspektową rolę, jaką odgrywa forum. Traktowane ono jest przez użytkowników jako:

- Przestrzeń wirtualnego kontaktu w celu planowania i realizacji działań służących poprawie życia kotów bezdomnych i wolnożyjących w świecie rzeczywistym (przykładowo leczenie, szukanie domów, sterylizacja). W tym przypadku mamy zwykle do czynienia z zespolonymi wysiłkami osób, które łączy idea pomocy zwierzętom.
- Miejsce propagowania właściwych – zgodnie z systemem wartości podzielanym wśród forumowiczów – wzorców opieki nad zwierzętami. Do obowiązujących standardów należy zaliczyć: popularyzację sterylizacji, profilaktykę zdrowotną i właściwą opiekę medyczną, dbałość o zdrową dietę oraz dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa poprzez niewypuszczanie kotów z domu.
- Miejsce wsparcia merytorycznego oraz emocjonalnego

Badania nad społecznością skupioną wokół forum Miau.pl prowadziłam dwuetapowo. Pierwsza faza badań odbyła się w latach 2011-2012 i polegała na obserwacji aktywności użytkowników. Obserwacja ta, z uwagi na mój dosyć ograniczony udział w życiu forum, miała charakter raczej bierny niż



uczestniczący. Wątki, które następnie posłużyły mi jako materiał do analizy, selekcjonowałam dwutorowo: poprzez wyszukiwanie wśród starszych postów interesujących mnie tematów oraz śledzenie aktualnie toczących się dyskusji. Zasadniczym celem projektu była próba odpowiedzi na pytania: w jaki sposób funkcjonują wspólnoty w cyberprzestrzeni oraz czy można postrzegać je w kategoriach analogicznych do społeczności, które zajmują konkretne miejsce w czasie i przestrzeni? Jednym z podstawowych przyjętych przeze mnie wyznaczników było kryterium kulturowe. Zdaniem badaczy stanowi ono wspólny mianownik łączący społeczności wirtualne z organicznymi. Do jego elementów należą: język, wzory interakcji, kultura oraz poczucie tożsamości¹¹. Badania pozwoliły stwierdzić, że społeczność ta wypracowała szereg właściwych dla siebie wzorców zachowań, dysponuje rodzajem własnego socjolektu oraz praktykuje określone zwyczaje i rytuały. Ponadto posiada bardzo wyraźnie zarysowany system wartości oraz ideologię¹².

Ustalenia te pozwoliły mi powrócić do wspólnoty Miau.pl i potraktować ją ponownie jako teren badań etnograficznych – swoiste laboratorium badawcze – podejmując tym razem zupełnie inne już zagadnienie: problem społecznej recepcji umierania zwierząt towarzyszących. Wybór takiej próby badawczej pozwolił na ukazanie zjawiska z określonej perspektywy, stwarzając nowe możliwości poznawcze, choć jednocześnie posiada on pewne ograniczenia. Do tych ostatnich niewątpliwie należą szeroko dyskutowane przez badaczy wirtualności problemy natury metodologicznej oraz etycznej¹³.

¹¹ J. van Dijk, *The Reality of Virtual Communities. Trends in Communication* (1998); za: K. Doktorowicz, *Społeczności wirtualne – cyberprzestrzeń w poszukiwaniu utraconych więzi*, w: *Społeczeństwo informacyjne. wizja czy rzeczywistość?*, red. L. Haber. Kraków 2004, s. 63.

¹² Szerzej środowisko to opisuję w artykule: *Wirtualne czyli realne? Etnograficzne spojrzenie na internetową wspólnotę forum Miau.pl*, „Maska – Magazyn antropologiczno – społeczno – kulturowy” 2013, nr 17, s. 57-76.

¹³ Podnoszone kwestie to m.in. konieczność reinterpretacji podstawowych pojęć etnograficznych takich jak choćby teren badawczy, definiowany poprzez interakcję a nie lokalizację, czy też pozyskiwane dane, a także kryteria, na podstawie których, wobec ogromu informacji dostępnych online, badacz dokonuje selekcji materiału. Innymi kłopotliwymi zagadnieniami są: kwestia anonimowości użytkowników Internetu oraz związany z nią problem identyfikacji tożsamości badanych i ewentualnej fałszywej autoprezentacji; oparty prawie wyłącznie o tekst pisany sposób komunikacji, który sprowadza wirtualną etnografię w dużej mierze do analizy dyskursu; wszelkie związane z tą formą komunikacji ograniczenia natury technicznej, jak na przykład brak fizycznego kontaktu między badanymi i etnografem, czy wreszcie etyczny problem jawności internetowej obserwacji. Por. A. N. Markham, *Metody, polityka i etyka reprezentacji w etnografii online*, w: *Metody badań jakościowych*,



Z drugiej strony mamy do czynienia ze społecznością charakteryzującą się stosunkowo wysokim stopniem wewnętrznej spójności, opartej na wspólnie podzielanym systemie wartości oraz więzi pomiędzy użytkownikami. Fakt ten umożliwia rozważenie takich problemów, jak choćby możliwość wykształcenia się zobiektywizowanych wzorców przeżywania żałoby po zwierzęciu oraz upamiętniania zmarłego, a także kwestię wsparcia udzielanego przez wirtualną społeczność w sytuacji braku społecznego przyzwolenia na silną emocjonalną reakcję po śmierci zwierzęcia towarzyszącego.

Nieuprawniona żałoba

Obserwacja wątków poświęconych zmarłym zwierzętom pozwala stwierdzić, że intensywność tego przeżycia bywa porównywalna ze stratą bliskiej osoby. Oto w jaki sposób jedna z użytkowniczek opisuje swój stan emocjonalny oraz kolejne fazy żałoby po śmierci ukochanego kota:

Ból jest ogromny, nieprzewycięzalny szczególnie przez pierwsze godziny i dni. Nic i nikt nie jest w stanie ulżyć, człowiek się wije i nie wie co ze sobą zrobić, potem przychodzą chwile kiedy się je, pracuje, czymś zajmuje choćby pozostałymi zwierzętami, próbuje się normalnie żyć i w tych chwilach przychodzi moment ulgi, że jakoś to będzie. Pamiętam jak bardzo starałam się trzymać tych momentów kiedy przychodziła ulga, w tych chwilach także boli, ale dalej się żyje, to tak jakby łapać oddech, wynurzać się z wody po bardzo długiej chwili, a potem znów wracają te chwile bezdechu do momentu kiedy prędzej czy później się mniej więcej wszystko normuje. Pozostaje ból, leczę łzy na wspomnienie, przychodzą momenty bardzo bolesnej tęsknoty, ale oddech jest w większości miarowy. Najgorsze, że szczególnie w tych pierwszych momentach nic ani nikt nie jest w stanie pomóc¹⁴.

Czas, który upłynął od traumatycznego wydarzenia, odgrywa w procesie żałoby bardzo indywidualną rolę. W niektórych przypadkach stan emocjonalny opiekunów normalizuje się po kilku tygodniach, innym osobom potrze-

red. N. Denzin, Y. Lincoln, t. 2. Warszawa 2010, s. 229; R. Miller, *Wprowadzenie do obserwacji online: warianty i ograniczenia techniki badawczej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2012, t. 8, nr 1, s. 88.

¹⁴ Zapis wszystkich cytatów oryginalny. Użytkowniczka o nicku *karolink*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?p=11756207>, dostęp: 23.09.2017.



ba na to miesięcy, w ekstremalnych zaś przypadkach nawet wiele lat po śmierci zwierzęcia opiekunowie nadal boleśnie przeżywają stratę i nie mogą się z jej faktem pogodzić:

Nie radzę sobie zupełnie ... Jutro mijają cztery tygodnie od chwili, kiedy odeszła moja Franulka ... Aż 4 tygodnie ... albo dopiero 4 ... Nie potrafię jeszcze o tym pisać ... To ciągle tak strasznie boli ...¹⁵

Wiktor odszedł 8 listopada 2011 roku.
Nie radziłam sobie wtedy, i nie radzę sobie do teraz.
Wcale nie boli mniej, o nie....
Tylko inaczej.¹⁶

A my sobie nie radzimy.. Ani z odejściem Gucia, ani Antosia, ani Mela, ani Majuni..Nie radzimy sobie z odejściem Sokratesa choć od tamtej tragedii minęło 35 lat...Do wspomnień nie umiemy się uśmiechać, bo one bolą, bo są tylko wspomnieniem nie chwilą obecną..Dlaczego to minęło? Dlaczego one odeszły, a myśmy zostali? Po co? Moja żona chciała umrzeć gdy Gucio odszedł...Jesteśmy nadal choć nas nie ma..(...) Co byśmy dali żeby Gucio wrócił..Oddałbym dwa lata z życia jakie mi zostały żeby raz jeszcze był obok na kanapie z tym swoim mądrym, doświadczonym spojrzeniem..Spojrzeniem, które mówiło mojej płaczącej małżonce„nie płacz wszystko minie..¹⁷

A ja niestety sobie zupełnie nie radzę, od śmierci Sajgutka minął rok i trzy miesiące, i dalej boli a serce krwawi jak go wspominam. Nie wiem jak to się dzieje, ale prędzej pogodziłam się z wyjazdem starszego syna za granicę (mieszka tam na stałe) może jestem wyrodną matką ale taka jest prawda, że Sajgonka opłakuje przez cały ten czas, bo to był naprawdę wyjątkowo mądry kot...no i znowu ryczę¹⁸

¹⁵ Użytkowniczka o nicku *Katarzyna1207*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?f=1&t=145268&start=0>, dostęp: 23.09.2017.

¹⁶ Użytkowniczka o nicku *vip*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?f=1&t=145268>, dostęp: 23.09.2017.

¹⁷ Użytkownik o nicku *Waldek*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?p=9141383>, dostęp: 23.09.2017.

¹⁸ Użytkowniczka o nicku *Tess 1610*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?p=9206333>, dostęp: 23.09.2017.



Zarówno opisywane przez użytkowników symptomy, takie jak płacz, depresja, niezdolność do akceptacji sytuacji, potwierdzają wcześniejsze badania nad reakcjami opiekunów na stratę zwierzęcia towarzyszącego¹⁹. Ostatni z powyższych cytatów wskazuje, że cierpienie po śmierci kota może być silniejsze niż następujące w wyniku rozstania z członkiem najbliższej rodziny²⁰, choć w tym przypadku oczywiście niespowodowanym śmiercią.

Asekuracja, z jaką użytkowniczka wypowiada się o swojej reakcji na śmierć kota, świadczyć może o obawie przed negatywną oceną takiej postawy przez otoczenie. Większa żałoba po zwierzęciu od tej, która może mieć miejsce w rezultacie rozłąki z dzieckiem, wydaje się wykraczać poza kulturowo usankcjonowany system norm i wartości. Przyczyną tego stanu rzeczy jest niejasny status wartości zwierzęcego życia²¹, a także przekonanie, że relacja istniejąca pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem ma pośrednie znaczenie w porównaniu do związku, który łączy ludzi²². Brak rozpoznania społecznej roli, jaką pełnią zwierzęta, powoduje bagatelizację więzi pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem oraz uznanie jej raczej za rodzaj substytutu relacji międzyludzkich²³. W konsekwencji tego powstaje przeświadczenie, że dobrze przystosowana społecznie jednostka nie powinna intensywnie przeżywać śmierci zwierzęcia towarzyszącego²⁴. Silna reakcja emocjonalna nierzadko spotyka się z trywializującą problem postawą otoczenia i sugestiami, aby np. nabyć kolejne zwierzę „na otarcie łez”. „Wobec śmierci ukochanego zwierzaka

¹⁹ Por. L. C. King, P. D. Werner, *Attachment...*, s. 125; A. M. J. Reisbig; M. Hafen Jr. i in., *Companion Animal Death: A Qualitative Analysis of Relationship Quality, Loss, and Coping*, s. 132-134; C. Hewson, *Grief for pets...*, s. 380; T. A. Wrobel; A. L. Dye, *Grieving Pet Death...*, s. 386-391; P. W. C. Wong, K. C. T. Lau i in., *Beyond Recovery...* s. 104; W. Packman, B. J. Carmack, R. Katz, i in., *Online Survey as Emphatic Bridging for the Disenfranchised Grief of Pet Loss*. „Omega – Journal of Death and Dying” 2014, vol. 69 (4), s. 335.

²⁰ Por. A. M. J. Reisbig; M. Hafen Jr.; i in., *Companion Animal Death...*, s.134.

²¹ D. Fraser, *Understanding Animal Welfare: The Science In Its Cultural Context*. Oxford 2008; za: C. Hewson, *Grief for pets...*, s. 381.

²² Przekonanie to nie tylko utrwalone jest we wzorcach kulturowych, ale powielane również, jak wskazują Ch. Morley i J. Fook, przez fachową literaturę dotyczącą utraty zwierząt towarzyszących. Por. C. Morley, J. Fook, *The importance of pet loss and some implications for services*. „Mortality”, 2005, nr 10, s. 127-143; za: A. M. J. Reisbig, M. Hafen Jr., i in., *Companion Animal Death...*, s. 125.

²³ U. Bielecka, B. Mirucka, *Psychologiczna analiza przeżyć...*, s. 275; A. M. J. Reisbig, M. Hafen Jr., i in., *Companion Animal Death...*, s. 125.

²⁴ C. Hewson, *Grief for pets...*, s. 381.



(...) jest się samemu”²⁵ – podkreśla jedna z użytkowników. Brak zrozumienia ze strony najbliższych rodzi w dotkniętym żałobą opiekunie potrzebę wycofania, izolacji i niechęci do dzielenia się doświadczeniem z osobami, które nie podzielają tego samego systemu wartości. Ten stan natomiast intensyfikuje jego smutek oraz poczucie osamotnienia²⁶.

Opisane zjawisko w literaturze psychologicznej określane jest mianem nieuprawnionej żałoby (*disenfranchised grief*). Termin ten, wprowadzony przez Kennetha J. Doka, odnosi się do sytuacji, gdy żałoba doświadczana przez jednostkę nie jest społecznie akceptowana²⁷. Brak usankcjonowania smutku po czyjejś śmierci może mieć miejsce m. in. wtedy, gdy: 1) relacje ze zmarłym wykraczają poza normy danej kultury; 2) strata nie zostaje przez społeczeństwo rozpoznana jako znacząca; 3) osoba przeżywająca żałobę uważana jest za niezdolną do doświadczania takich emocji²⁸. Przypadek śmierci zwierzęcia towarzyszącego mieści się w drugim z powyższych przykładów. Przyczynę tego zjawiska, jak już była mowa, stanowi przekonanie, że życie zwierząt jest mniej wartościowe, a tym samym śmierć ich jest mniej warta współczucia²⁹. W rezultacie tego cierpienie opiekuna po śmierci zwierzęcia zostaje zatrzymane na płaszczyźnie „prywatnej”. Pozbawiony zostaje on wsparcia otoczenia, możliwości usytuowania swojego doświadczenia w szerszym wymiarze społeczno-kulturowym, czy przeprowadzenia odpowiednich rytuałów pomagających przejść kolejne stadia żałoby.

W świetle tych ustaleń forum okazuje się przestrzenią, w której pozbawieni wsparcia, pogrążeni w bólu opiekunowie, znajdują możliwość podzielenia się swoim doświadczeniem w atmosferze zrozumienia, akceptacji i współczucia. Użytkownicy mają świadomość funkcji, jaką spełnia w tym przypadku wirtualna społeczność:

²⁵ Użytkowniczka o nicku *karolink*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?p=9587134>

²⁶ *Ibidem*, s. 381; W. Packman, B. J. Carmack, R. Katz, i in., *Online Survey...*, s. 345.

²⁷ K. J. Doka, *Disenfranchised grief in historical and cultural perspective*, w: *Handbook of bereavement research and practice: Advances in theory and intervention*, red. M. S. Stroebe, R. O. Hansson; et al., Washington 2008, s. 223-240; za: W. Packman, B. J. Carmack, R. Katz i in., *Online Survey...*, s. 334.

²⁸ U. Bielecka, B. Mirucka, *Psychologiczna analiza przeżyć...*, s. 275.

²⁹ B. Meyers, *Disenfranchisement grief and the loss of an animal companion*, w: *Disenfranchised grief*, red. K. Doka. Champaign 2002, s. 252-253; za: W. Packman, B. J. Carmack, R. Katz, i in., *Online Survey...*, s. 335.



Jednak w naszej kulturze nie wypada okazywać smutku, rozpaczy i łez po śmierci zwierzęcia. Nie mam pojęcia czemu tak jest. Całe szczęście, że mamy teraz internet i takie miejsca jak forum, gdzie możemy podzielić się swoim bólem i być zrozumiani, wysłuchani. Nikt tutaj się nie dziwi, że mijają lata a my nadal tęsknimy za kotem, który odszedł i mamy nadzieję, że na nas czeka - gdzieś tam³⁰

Badacze są zgodni co do pozytywnego wpływu, jaki posiada wsparcie wspólnoty, w tym także wirtualnej sieci znajomych, w procesie przeżywania żałoby po zwierzęciu³¹. Niezaprzeczalną wartość posiada sama możliwość rozmowy oraz dzielenia się banalnymi z pozoru wspomnieniami o zmarłym kocie; niemniej istotna jest wymiana bolesnych doświadczeń pomiędzy użytkownikami forum. Wirtualna społeczność stanowi w takim momencie grupę wsparcia, pomagając pogrążonemu w cierpieniu opiekunowi zrozumieć, że jego reakcje są czymś naturalnym i społecznie akceptowanym. Działania wspólnoty obiektywizują jednostkowe doświadczenie, dzięki czemu nieuprawniona w świecie „zewnętrznym” żałoba otrzymuje społeczną legitymację.

Strategie przeżywania żałoby: nadawanie sensu i wierzenia eschatologiczne

Wypowiedzi użytkowników forum wskazują na szereg strategii stosowanych przez opiekunów w celu uporania się z traumą, jaką jest utrata ukochanego kota. Do najszerzej praktykowanych należą: wiara w życie pozagrobowe i związane z nią próby nadawania doświadczeniu sensu oraz adopcja kolejnego kota lub konieczność zaopiekowania się pozostałymi zwierzętami.

Rola, jaką odgrywa duchowość w sposobie przeżywania umierania zarówno własnego, jak i bliskich osób oraz zwierząt jest niezaprzeczalna³². Potrzeba nadania sensu cierpieniu związanemu z utratą bliskiej istoty skłania

³⁰ Użytkowniczka o nicku *Falka*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?f=1&t=145268>, dostęp: 23.09.2017.

³¹ L. C. King, P. D. Werner, *Attachment...* s. 136; A. M. J. Reisbig, M. Hafen Jr.; i in., *Companion Animal Death...* s. 138; P. W. C. Wong, K. C. T. Lau; i in., *Beyond Recovery...*, s. 117; W. Packman, B. J. Carmack, R. Katz; i in., *Online Survey...*, s. 349-350.

³² E. Kubler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, przekł. I. Doleżał-Nowicka. Poznań 2002; A. M. J. Reisbig, M. Hafen Jr., i in., *Companion Animal Death...*, s. 138; H. Davis, P. Irwin, M. Richardson, A. O'Brien-Malone, *When a pet dies: Religious issues, euthanasia and strategies for coping with bereavement*. „Anthrozoös” 2015, vol. 16 (1), s. 69.



nas do poszukiwania wyjaśnień w kategoriach pozaracjonalnych. W przypadku użytkowników forum Miau.pl są to zarówno bezpośrednie odwołania do konkretnych wyobrażeń religijnych, jak i wiara w bliżej nieokreśloną rzeczywistość ponadzmysłową:

Tego lata straciłam 6 dniowe kotki, były 4, z czego 2 w bardzo ciężkim stanie zostały w darmowej klinice weterynaryjnej 2 pozostałe zachęcona przez wetę wzięłam do domu i zaopiekowałam się nimi. Pewnie mało skutecznie, bo zapadły w śpiączkę. Bardzo bolało, to właśnie trochę ponad miesiąc później trafił do mnie Kajtuś. Bliska osoba powiedziała mi ostatnio, że Kajtuś odszedł po to aby się nimi zająć, bardzo chcę w to wierzyć.³³

Powyższy cytat odzwierciedla funkcjonujące społecznie religijne wyobrażenie o zmarłym, powołanym przez Boga do nieba, aby spełnić określoną opiekunczą misję³⁴. Wizja zwierzęcia-anioła stróża może przybrać też odwrotną formę: dusza tegoż ingeruje w życie pozostawionych na ziemi bliskich osób, zsyłając im kolejne zwierzę potrzebujące opieki:

Jak odeszła Lala, kocie dziecko co swoich braci uratowała, myślałam że serce już będę mieć zamknięte. Wierzę, że to Lala przysłała nam Żuka.³⁵

Przykłady te, choć nie odnoszą się bezpośrednio do określonych wierzeń oraz dogmatów religijnych, wyraźnie wskazują na przekonanie, że zwierzęta również doświadczają życia pozagrobowego. Drugi cytat zdaje się ilustrować jednocześnie aż trzy z opisywanych strategii: wiarę w życie pozagrobowe, nadawanie sensu doświadczeniu śmierci i uzasadnienie konieczności zaopiekowania się inną potrzebującą istotą.

Ostatni z omawianych elementów: możliwość adopcji następnego kota bądź obecność pozostałych zwierząt, którymi należy się zająć, pomagają przezwyciężyć pierwsze, najcięższe dni żałoby, kierując myśli opiekuna na bar-

³³ Użytkowniczka o nicku *karolink*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?p=11756207>, dostęp: 23.09.2017.

³⁴ Por. P. W. C. Wong, K. C. T. Lau; i in., *Beyond Recovery...*, s. 116.

³⁵ Użytkowniczka o nicku *ASK@*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?f=1&t=145268&start=15>, dostęp: 23.09.2017.



dziei pragmatyczne kwestie³⁶. Fakt ten sprawia, że nieco odmienną perspektywę prezentują osoby na co dzień zaangażowane w działalność pomocową na rzecz zwierząt:

Pamiętam o każdym kocie, który mi umarł. W głowie mam już sporej wielkości cmentarz (...) Czasem to bardzo bolesne wspomnienia. Pamiętam bardzo wyraźnie nawet te sprzed dziesięciu lat, każdą decyzję o eutanazji w schronisku, każde niepowodzenie, nawet, jeśli los zetknął mnie z kotem na króciutką chwilę (...) Myślę, że jednak sobie radzę. Musiałam nauczyć się tego, by pomagać kolejnym i kolejnym. Czasem nie można sobie pozwolić na zbyt długie zatrzymywanie się w miejscu. Narzuciłam sobie dyscyplinę emocjonalną - to służy mi i tym, którzy żyją. To nie znaczy, że coś nie boli albo, że się zapomina. To znaczy, że radzę sobie z pamięcią o tym bólu i zostawiam go w pamięci, a więc tam, gdzie jest jego miejsce.³⁷

Wiara w życie pozagrobowe zwierząt stanowi kolejny aspekt pozytywnie wpływający na emocjonalny stan cierpiącego opiekuna: implikuje nadzieję na ponowne spotkanie. Może ono mieć miejsce zarówno w świecie doczesnym, jak i w zaświatach. Ilustracją obydwu tych wyobrażeń niech będzie fragment popularnego wśród forumowiczów wiersza autorstwa Franciszka Klimka, zatytułowanego: *Za tęczowym mostem*³⁸:

Zapłacz, kiedy odejdziesz,
jeśli Cię serce zaboli,
że to jeszcze za wcześnie
choć może i z Bożej woli.
(...)
Potem rozglądnij się w koło,
ale nie w górę; patrz nisko
i – może wystarczy zawołać,
on może być już tu blisko...

³⁶ Por. B. J. Carmack, R. Katz, i in., *Online Survey...*, s. 347; A. M. J. Reisbig, M. Hafen Jr., i in., *Companion Animal Death...*, s. 140-141.

³⁷ Użytkowniczka o nicku *ryśka*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?p=9206740>, dostęp: 23.09.2017.

³⁸ Poeta ten należy do społeczności forum Miau.pl, niemniej dzieło jego stosunkowo często przytaczane jest przez użytkowników.



A jeśli ktoś mi zarzuci,
że świat widzę w krzywym lusterku,
to ja powtórzę: on wróci...
Choć może w innym futerku³⁹

Jak autor sugeruje, do ponownego spotkania może dojść wówczas, gdy zmarłe zwierzę powróci do swojego opiekuna w nowym „wcieleniu”, np. innego potrzebującego pomocy kota. Przytoczony natomiast w tytule poematu Tęczowy Most, reprezentuje wyobrażenie zwierzęcych zaświatów i wskazuje na możliwość duchowego zjednoczenia się ze zwierzęciem.

Tęczowy Most stanowi konstrukt funkcjonujący w przestrzeni Internetu i stąd również zaadaptowany został przez użytkowników forum Miau.pl. Źródłem tej koncepcji jest krótkie opowiadanie anonimowego autora, które po raz pierwszy pojawiło się w Sieci w roku 1993. Inspirowany nordycką mitologią Tęczowy Most łączy zaświaty ludzkie oraz zwierzęce. Zgodnie z podaniem, zmarłe zwierzęta towarzyszące trafiają w idylliczne miejsce, w którym odtąd żyją pozbawione doczesnych trosk, ciesząc się odzyskanym zdrowiem i młodością. Do pełni szczęścia brakuje im tylko obecności ukochanego człowieka, dlatego każdego dnia wypatrują jego przybycia. Kiedy umiera opiekun, dochodzi do upragnionego spotkania zwierzęcia z człowiekiem, po czym wspólnie przekraczają tytułowy Tęczowy Most.

Idea ta, podobnie jak w przypadku wcześniej opisywanych wyobrażeń o życiu pozagrobowym zwierząt, wydaje się być interesującą próbą stworzenia kompromisu pomiędzy koncepcją nieba, obecną choćby w religii chrześcijańskiej, a ukształtowanym również na gruncie filozofii chrześcijańskiej przekonaniem, że raj stanowi miejsce przebywania wyłącznie dusz ludzkich. Niemniej należy zauważyć, że wizja Tęczowego Mostu nie jest pozbawiona pewnego wymiaru antropocentrycznego – tylko bowiem zwierzęta posiadające za życia opiekuna mają szansę trafić w zaświaty; tutaj zwierzę czeka też pokornie na swego „wybawiciela”. Tak więc, pomimo uwypuklenia siły emocjonalnego związku łączącego ludzi i zwierzęta, koncepcja ta nadal powiela tradycyjną hierarchię, stawiającą człowieka ponad inne żywe stworzenia.

³⁹ <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?p=9174724>



Praktyki: forum jako przestrzeń wymiany informacji i upamiętniania

Poza opisanym już brakiem nadania żałobie po zwierzęciu społecznej legitymacji, różnice w sposobach postrzegania zwierzęcej i ludzkiej śmierci dotyczą także innych praktyk kulturowych takich, jak choćby prawne i społeczne usankcjonowanie eutanazji, zwyczaje związane z pochówkiem czy formy upamiętniania zmarłego zwierzęcia. Wszystkie powyższe zjawiska znajdują odzwierciedlenie w reprezentowanych przez użytkowników forum wyobrażeniach i praktykowanych przez nich działaniach. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że działania te objawiają się dwutorowo: w świecie rzeczywistym oraz w cyberprzestrzeni. W pierwszym przypadku forum służy jako przestrzeń wymiany doświadczeń i informacji oraz udzielania wsparcia, w drugim zaś jako szczególnego rodzaju wirtualne miejsce pamięci.

Powszechność stosowania eutanazji w przypadku zwierząt nieuleczalnie chorych bądź w podeszłym wieku sprawia, że warto przyjrzeć się implikacjom, jakie niesie za sobą ta praktyka zarówno dla opiekuna, jak i dla samego zwierzęcia. Przeprowadzone do tej pory badania nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, jaki jest związek pomiędzy faktem poddania zwierzęcia eutanazji a intensywnością i długością przeżywania żałoby przez opiekuna, niemniej stosunkowo często obserwowaną reakcją jest poczucie winy osób, którzy zdecydowały się na takie rozwiązanie⁴⁰. Wiązać się ono może z paradoksem, który leży u samych podstaw tej praktyki: w większości krajów eutanazja nie jest dostępna dla ludzi, będąc jednocześnie dostępną dla zwierząt, przy czym w tym drugim przypadku to nie zwierzę podejmuje decyzję o zakończeniu swojego życia. Ciężar tej odpowiedzialności spada na opiekuna, któremu często trudno ocenić, czy nadszedł już ten właściwy moment. W takich sytuacjach nie do przecenienia jest wartość informacji dotyczącej szczegółów zabiegu. Brak powszechnego dostępu do takiej wiedzy podnoszony jest przez użytkowników forum, podkreślających znaczenie wymiany doświadczeń. Osoby te jednocześnie wskazują na nieodpowiednie podejście lekarzy weterynarii do

⁴⁰ K. A. McCutcheon, S. J. Fleming, *Grief Resulting from Euthanasia and Natural Death of Companion Animals*, „Omega – Journal of Death and Dying” 2001-2002, vol. 44 (2), s. 169-188; C. Hewson, *Grief for pets Part 1...*, s. 381; W. Packman, B. J. Carmack, R. Katz, i in, *Online Survey...*, s. 346-347; H. Davis, P. Irwin, M. Richardson, A. O'Brien-Malone, *When a pet dies...*, s. 66.



przeprowadzenia zabiegu i brak umiejętności psychologicznego radzenia sobie z cierpieniem opiekuna⁴¹:

Kiedy usypiałam Lalę, szukałam tu informacji – bezskutecznie. To co się działo potem, wspominam jako wielki koszmar, wynikający w dużej części z mojej niewiedzy jak to powinno wyglądać. Popełniłam błędy ja (już nigdy nie będę usypiać w lecznicy), popełniła je też doktor która usypiała (mam na myśli błędy raczej w odniesieniu do właściciela, niż do kota). Nie byłam w stanie zareagować, bo to był mój pierwszy raz, a stres i szok były zbyt wielkie.⁴²

Zabrakło prywatności, czasu poświęconego na wyjaśnienie tego co nas czeka i czasu na pożegnanie.

Morbital był prosto w żyłę bez wstępnego uspienia – poświeciłam potem masę czasu na poszukiwanie informacji i upewnienie się, że kotu to nie robiło wielkiej różnicy.

Jeszcze dziś nie umiem tego wspominać bez emocji.

Dlatego sądzę, że trzeba o tym pisać. Dla tych, którzy jeszcze przez to nie przeszli.⁴³

Nieco rzadziej zdarzają się głosy odwrotne, twierdzące, że przytaczanie negatywnych opisów zabiegów może skutkować niechęcią do poddania zwierzęcia eutanazji, a tym samym przedłużenia jego cierpienia.

Czynnikiem różnicującym praktyki dotyczące śmierci człowieka i zwierzęcia jest również sposób dysponowania martwym ciałem. Współcześnie w Polsce istnieje kilkanaście cmentarzy dla zwierząt, niemniej dostępność tego typu usług nadal jest nieproporcjonalna wobec potrzeb. Pochowanie zwierzęcia towarzyszącego w miejscu do tego nieprzeznaczonym (np. na działce bądź w ogrodzie) jest nielegalne, popularną alternatywą sugerowaną przez weterynarzy jest zatem poddanie ciała utylizacji⁴⁴. Takie rozwiązanie bywa jednak trudne do zaakceptowania przez opiekuna, który traktował

⁴¹ Por. H. Davis, P. Irwin, M. Richardson, A. O'Brien-Malone, *When a pet dies...*, s. 58-59.

⁴² Użytkowniczka o nicku *nongie*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?f=1&t=123729&start=15>, dostęp: 23.09.2017.

⁴³ Użytkowniczka o nicku *nongie*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?p=7079451>, dostęp: 23.09.2017.

⁴⁴ Kremacja indywidualna wydaje się być jeszcze trudniejszym rozwiązaniem, z uwagi na znaczne koszty usługi oraz możliwość wykonania jej tylko w dwóch miastach w kraju – we Wrocławiu oraz w Lublinie.



zmarłego kota jak bliskiego przyjaciela lub członka rodziny⁴⁵. Gotowość złamania prawa, aby uczynić zadość moralnemu zobowiązaniu wobec zwierzęcia, znajduje wyraz w postawach użytkowników forum:

Ja Rusłanka pochowałam w ogrodzie mojej przyjaciółki. Nie mogłabym zostawić jego ciała w lecznicy, do spalenia, samotnie, anonimowo. To też dla ważne. Ma swoje piękne, spokojne miejsce, posadzony jaśmin i pięciornik. Wiem, że zawsze mogę tam pojechać.⁴⁶

Mam w dupie przepisy zabraniające własnego pochówku. Na pewno nie wytrzymał bym myśli, że jakiś śmieciarz rzuca moim zmarłym kotem, z którym przeżyłem wiele lat. Nie chodzi o to, że by stawiać ołtarzyk, czy odwiedzać później nagrobek. Chodzi o to, żeby w ostatnią podróż zabrać przyjaciela osobiście.⁴⁷

Możliwość przeprowadzenia stosownych rytuałów po śmierci zwierzęcia towarzyszącego, ma znaczący wpływ na przebieg żałoby, czyniąc ją – nawet jeśli ma to miejsce tylko w wąskiej grupie uczestników pochówku – społecznie prawomocną. Materialna forma upamiętnienia zmarłego, jaką jest pomnik na cmentarzu dla zwierząt bądź mogiła we własnym ogrodzie, z przyczyn opisanych powyżej niestety nie jest dostępna dla każdego. Alternatywą w takiej sytuacji stają się coraz popularniejsze wirtualne cmentarze – internetowe strony, na których można zamieścić krótkie wspomnienie wraz ze zdjęciem zmarłego zwierzęcia⁴⁸ lub skierowanie stosownej informacji do odpowiednio wyselekcjonowanej – przynajmniej z założenia – grupy osób, jaką stanowi wirtualna społeczność.

Praktyki upamiętniania zmarłych kotów, które wykształciły się na forum *Miau.pl*, są interesującym przykładem wykorzystania utrwalonych w przestrzeni Internetu form komunikacji i funkcjonują równocześnie na kilku różnych poziomach. Najbardziej powszechnym sposobem dzielenia się

⁴⁵ Por. A. M. J. Reisbig, M. Hafen Jr., i in., *Companion Animal Death...*, s. 126.

⁴⁶ Użytkowniczka o nicku *Falka*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?f=1&t=145268&start=0>, dostęp: 23.09.2017.

⁴⁷ Użytkownik o nicku *PcimOlki*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?p=7167699>, dostęp: 23.09.2017.

⁴⁸ Np. <http://teczowy-most.pl>, <http://wiecznyogrod.pl>, <http://www.wirtualnycmentarz.pl>, http://www.cmentarz-zwierzat.pl/?page=C13_wirtualny



doświadczeniem śmierci zwierzęcia jest oczywiście forma zapisu słownego, czyli posty. Te mogą przybierać dwojaką postać: wątki „blogowe”, których autorzy po śmierci kota zgłaszają tę informację czytelnikom, oraz indywidualne, tworzone np. w celu poszukiwania porady odnośnie chorego zwierzęcia. Reakcją na te wiadomości są zwykle słowa ubolewania, współczucia i wsparcia udzielane przez osoby, które obserwowały rozwój wydarzeń. Posty wzbo-
gacane są często wykorzystaniem emotikonów wyrażających smutek oraz wirtualnych świeczek w postaci symbolu: [*] lub [']. Pożegnania takie liczą sobie nierzadko po kilka stron, stając się swego rodzaju księgą kondolencyjną. W przypadku *opiekunów-blogerów* wątki poświęcone pozostałym kotom zwykle są kontynuowane, indywidualne zaś po pewnym czasie zamierają; niekiedy bywają reaktywowane, np. przy okazji rocznicy śmierci kota. Innym tekstualnym sposobem wyrażenia żałoby i upamiętnienia jest tanatologiczna twórczość poetycka uprawiana przez użytkowników forum.

Kreatywnie wykorzystywany jest także interfejs forum, dzięki któremu użytkownicy mają możliwość zamieszczania podpisów – graficznych bądź tekstowych pól dodawanych automatycznie do każdego zamieszczanego przez nich postu. Stosunkowo częstym zjawiskiem jest umieszczanie w podpisie zdjęcia kota, nieraz opatrzonego symbolem tęczy, lub informacji o imieniu i dacie śmierci zwierzęcia wraz z krótkim epitafium, np.:

Baksiu ['] 17.01.2010. Bardzo za Tobą tęsknię, mój Promyczku, i bardzo Cię kocham.⁴⁹

Esiu [*]15.07.1995 - 02.01.2014r.... byłeś mi wschodem słońca i zachodem...⁵⁰

Każda w powyżej opisanych form komunikacji wydaje się spełniać potrójną rolę: informacyjną, wobec osób zaangażowanych w dany wątek, psychologiczną, poprzez legitymizację znaczenia zwierzęcej śmierci, a więc i żałoby opiekuna, oraz spajającą wirtualną wspólnotę osób o podobnym systemie wartości. Powyżej omówione praktyki sugerują, że więź między człowie-

⁴⁹ Użytkowniczka o nicku *anna09*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?f=46&t=73433&hilit=gin+i+baks&start=540>, dostęp: 23.09.2017.

⁵⁰ Użytkowniczka o nicku *feniks32*, <https://forum.miau.pl/viewtopic.php?f=46&t=177501>, dostęp: 23.09.2017.



kiem a zwierzęciem, z perspektywy opiekuna, nie musi zostać zerwana wraz ze śmiercią tego ostatniego. Dzięki możliwości upamiętnienia zmarłego ulega ona reorganizacji. Sytuacja ta może mieć zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na intensywność i długość przeżywania żałoby⁵¹.

Wirtualna etnografia wobec problemu umierania zwierząt

Zasadniczy wniosek, jaki wyłania się z niniejszych rozważań, sformułować można następująco: pomimo postępujących zmian kulturowych w zakresie postrzegania relacji człowiek-zwierzę – a także szerzej: miejsca człowieka w świecie przyrody – w odniesieniu do omawianego zjawiska, jakim jest śmierć zwierząt towarzyszących, istnieje nadal spora rozbieżność pomiędzy charakterem indywidualnego doświadczenia opiekuna a usankcjonowaną społecznie praktyką. Głębia i siła relacji pomiędzy człowiekiem oraz zwierzęciem towarzyszącym, relacji wszak często opartej na stałej i intensywnej współobecności⁵², nie została dotąd w należyтым stopniu rozpoznana. Konsekwencją tego jest brak zrozumienia społecznego i akceptacji traumatycznych reakcji opiekunów po śmierci zwierzęcia, co skutkuje powstaniem zjawiska nieuprawnionej żałoby. Swoistym katalizatorem emocji staje się w tej sytuacji przestrzeń Internetu, w której pogrążeni w cierpieniu opiekunowie szukają wsparcia i zrozumienia. Taką funkcję spełnia m.in. przedstawiona w niniejszym tekście wirtualna społeczność. Efektem działań użytkowników staje się wypracowanie szczególnego rodzaju kulturowej mikrosfery, która opierając się na treściach i korzystając z wzorców właściwych dla kultury Internetu, dostarcza modeli dla wyobrażeń, strategii i praktyk związanych z doświadczaniem zwierzęcej śmierci. Wobec sytuacji społecznego wyparcia tego problemu, forum Miau.pl stanowi swoistą soczewkę skupiającą i odzwierciedlającą rzadko ujawniane w świecie rzeczywistym perspektywy, stając się tym samym wartościowym źródłem poznania problematyki relacji pomiędzy ludźmi i zwierzętami.

⁵¹ W. Packman, B. J. Carmack, R. Katz; i in., *Online Survey...*, s. 335-336, 348.

⁵² *Ibidem*, s. 335.



Bibliografia

- 1/ Bielecka U., Mirucka B., *Psychologiczna analiza przeżyć osób po stracie zwierzęcia towarzyszącego*. „Czasopismo Psychologiczne – Psychological Journal” 2014, nr 20 (2), s. 273-279.
- 2/ Castells M., *Galaktyka Internetu: refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*. Poznań 2003.
- 3/ Davis H., Irwin P.; Richardson M.; O'Brien-Malone A., *When a pet dies: Religious issues, euthanasia and strategies for coping with bereavement*. „Anthrozoös” 2015, vol. 16 (1), s. 57-74.
- 4/ Doka K. J., *Disenfranchised grief in historical and cultural perspective*, w: *Handbook of bereavement research and practice: Advances in theory and intervention*, red. M. S. Stroebe; R. O. Hansson, et. all. Washington 2008.
- 5/ Doktorowicz K., *Społeczności wirtualne – cyberprzestrzeń w poszukiwaniu utraczonych więzi*, w: *Społeczeństwo informacyjne. Wizja czy rzeczywistość?*, red. L. Haber. Kraków 2004.
- 6/ Fraser D., *Understanding Animal Welfare: The Science In Its Cultural Context*. Oxford 2008.
- 7/ Hewson C., *Grief for pets Part 1: Overview and update on the literature*. „Veterinary Ireland Journal”, vol. 4, no. 7, pp. 380-385.
- 8/ King L.C., Werner P.D., *Attachment, Social Support, and Responses Following the Death of a Companion Animal*. „Omega – Journal of Death and Dying”, 2011-2012, vol. 64 (2), s. 119-141.
- 9/ Kubler-Ross E., *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, przekł. I. Doleżał-Nowicka. Poznań 2002.
- 10/ Markham A. N., *Metody, polityka i etyka reprezentacji w etnografii online*, w: *Metody badań jakościowych*, red. N. Denzin, Y. Lincoln, t. 2. Warszawa 2010.
- 11/ McCutcheon K.A., Fleming S.J., *Grief Resulting from Euthanasia and Natural Death of Companion Animals*, „Omega – Journal of Death and Dying” 2001-2002, vol. 44 (2), s. 169-188.
- 12/ Meyers B., *Disenfranchisement grief and the loss of an animal companion*, w: *Disenfranchised grief*, red. K. Doka. Champaign 2002.
- 13/ Miller R., *Wprowadzenie do obserwacji online: warianty i ograniczenia techniki badawczej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2012, t. 8, nr 1, s. 76-97.
- 14/ Morley C., Fook J., *The importance of pet loss and some implications for services*. „Mortality” 2005, nr 10, s. 127-143.



- 15/ Packman W., Carmack B. J., Katz R., i in., *Online Survey as Emphatic Bridging for the Disenfranchised Grief of Pet Loss*. „Omega – Journal of Death and Dying” 2014, vol. 69 (4), s. 333-356.
- 16/ Pręgowski M. P., *Największy, najukochańszy. Ostatnie pożegnanie opiekunów z psami*, w: *Pies też człowiek? Relacje psów i ludzi we współczesnej Polsce*, red. M. P. Pręgowski, J. Włodarczyk. Gdańsk 2014, s. 301-326.
- 17/ Reisbig A. M.J., Hafen M. Jr., Siqueira Drake A. A.; i in., *Companion Animal Death: A Qualitative Analysis of Relationship Quality, Loss, and Coping*. „Omega – Journal of Death and Dying” 2017, vol. 75 (2), s. 124-150.
- 18/ Rheingold H., *The Virtual Community. Homesteading on Electronic Frontier*. New York 1994.
- 19/ Wellman B.; Giulia M., *Netsurfers don't ride alone: virtual communities as communities*, w: *Communities and Cyberspace*, red. P. Kollock, M. Smith. New York 1999.
- 20/ Wong P. W. C., Lau K. C. T., Liu L. L., i in., *Beyond Recovery: Understanding the Post-bereavement Growth from Companion Animal Loss*. „Omega – Journal of Death and Dying” 2017, vol. 75 (2), s. 103-123.
- 21/ Wrobel T. A., Dye A. L., *Grieving Pet Death: Normative, Gender and Attachment Issues*. „Omega – Journal of Death and Dying” 2003, vol. 47 (4), s. 385-393.

Summary

When the cat dies. Strategies and practices associated with companion animal death based on the internet forum Miau.pl. This study presents grief reactions, response strategies for coping with bereavement, and practices of the owners following the death of a companion animal. The survey is based on data collected from the virtual community of cat owners, the forum Miau.pl, using qualitative methods. The study confirms previous research (i.e. Meyers 2002) stating that the lack of social recognition of the human-animal bond implies disenfranchised grief and emphatic failure. The role of the virtual community is to validate the grief and to provide the patterns for the beliefs, strategies and practices related to the experience of a companion animal death.

Keywords

anthropology, human-animal studies, virtual community, death studies, animal studies



Patrycja Zawadzka

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

**Zrozumienie kociej natury kluczem
do właściwego traktowania i postrzegania kotów.
Z czego nie należy się śmiać oraz jakich zachowań należy unikać
w relacji człowiek-kot na przykładzie filmików internetowych.**

Wprowadzenie

Internet daje wiele możliwości, jedne wywierają pozytywny wpływ na otaczającą nas rzeczywistość, inne nie. Śledząc w Internecie grupy zrzeszające miłośników kotów na www.facebook.com, czy też oglądając bezpośrednio filmiki na www.youtube.com, niestety można zaobserwować niepokojącą tendencję.

Pesymistyczne są w zasadzie dwa zjawiska. Z jednej strony nieodpowiedzialność kocich opiekunów, nagrywających filmiki, na których ich stosunek do kota, bądź reakcja na jego zachowanie z behawioralnego punktu widzenia są niewłaściwe. Z drugiej zaś strony są osoby, które oglądając takie filmiki najczęściej nie widzą w nich nic niewłaściwego, często wyrażając entuzjazm i zadowolenie po ich obejrzeniu, w postaci pozytywnego komentarza. Wydawać by się mogło, że miłośnicy kotów, posiadają przynajmniej elementarną wiedzę na temat ich potrzeb i zachowania, niestety niewiedza wśród internautów jest raczej powszechna. Należy jednak podkreślić, że nie wszystkich cechuje brak świadomości, jednak najczęściej osoby prawidłowo postrzegające materiały z udziałem kotów w Internecie są w mniejszości.

Kot – zwierzę niezwykle

Koty z całą pewnością należy zaliczyć do najbardziej tajemniczych i intrygujących zwierząt domowych. Sięgająca tysięcy lat historia kotów unaocznia, że zarówno najznamienitsze, jak i najtragiczniejsze wydarzenia z udziałem tych zwierząt wynikają z niezwyklej i często niezrozumiałej kociej natury: fascynującego piękna, elegancji, inteligencji, która niestety nie dla wszystkich, jest oczywista oraz bezkompromisowo bronionej niezależności.



Koty są jedynymi stworzeniami, które za sprawą swojej wyjątkowości i tajemniczości budzą wyjątkowo silne i często skrajne uczucia. W stosunku do kotów trudno o obojętność – dlatego w odniesieniu do kotów często popada się w skrajności, albo darzy je się podziwem, albo głęboką niechęcią. Warto jednak podkreślić, że koty od zawsze budziły skrajne emocje.¹

W historii kotów znajdujemy bowiem oczywiste sprzeczności. Warto przypomnieć sobie starożytny Egipt kiedy to koty podnoszono do rangi bóstw i oddawano im cześć należną bogom, choć i ówczesnie koty rzadko umierały śmiercią naturalną. W średniowieczu znajdujemy jednak zupełnie odmienne podejście do kotów. Utożsamianie kota z diabłem i czarami, doprowadziło do brutalnych mordów ogromnej liczby kotów. Koty mordowano na wiele różnych sposobów, między innymi: palono żywcem, wieszano, zamurowywano, często torturując przed śmiercią. Najczęściej i jedno, i drugie podejście wynikało z braku zrozumienia kociej natury i ich wrodzonej tajemniczości. Jednak to właśnie niezależna natura i inteligencja czynią koty ujmującymi stworzeniami dla ich wielbicieli, a budzą irytację i frustrację u ludzi im niechętnym.

Jak wygląda sytuacja kotów dziś? Czy zawsze dobrze je rozumiemy, właściwie interpretujemy zachowania, a nasza postawa wobec nich jest właściwa z punktu widzenia potrzeb tego gatunku? Obecnie jest nam zdecydowanie łatwiej zrozumieć koty na skutek licznych badań i publikacji w tym zakresie, jednak często w natłoku informacji możemy zignorować to co właściwe. Szczególnie w Internecie pojawia się wiele nagrań ukazujących niewłaściwe traktowanie kotów, jednocześnie niejednokrotnie wywołujących śmiech i zadowolenie u nieświadomych kocich potrzeb widzów.

Droga do domestykacji kotów.

Oswajanie i udomowienie

Choć początkowo oba pojęcia mogą wydawać się tożsame to między zwierzętami oswojonymi a udomowionymi istnieją zasadnicze różnice. Oswajanie zwierząt, to łapanie pojedynczych egzemplarzy i przy pomocy specjalnych metod przyzwyczajanie ich do życia w warunkach bezpośredniego kontaktu z ludźmi. Nie obserwuje się u takich zwierząt powolnego procesu zmian

¹ T. Pickeral, *Piękne koty. Ilustrowana historia ras*. Warszawa 2014, s. 17.



fizycznych, które byłyby przekazywane następnie potomstwu.² Warto przytoczyć w tym miejscu ciekawostkę. Wiadomym jest bowiem, że żbik unika kontaktów z ludźmi, interesujące jest jednak to, że przebywając w warunkach domowych od oseska przejawia zachowania zwierzęcia nie do końca udomowionego.³

Udomowienie zaś sprowadza się do tego, że zwierzęta poddawane są doborowi hodowlanemu wynikiem czego są zmiany gatunku. Hodowli przyświecają następujące cele: z jednej strony wzmocnienie w gatunku cech i możliwości, postrzeganych jako pożądane z perspektywy człowieka, z drugiej zaś strony zmniejszenie uciążliwych, przeszkadzających lub nieprzyjemnych dla człowieka cech. Za sprawą takiego podejścia w sposób stopniowy eliminowane są cechy, które są niezbędne do przeżycia dzikiemu zwierzęciu, a które osobnikowi udomowionemu stają się zbędne.⁴

Uwarunkowania sprzyjające udomowieniu

Poszczególne cechy gatunku mają wpływ na proces udomowienia, sprzyjając mu, bądź nie. Domestykacja zwierząt żyjących stadnie następuje łatwiej i szybciej niż zwierząt żyjących samotnie, które nawet po udomowieniu zachowują pewną niezależność, daje się to łatwo zaobserwować u kotów, które z natury są samotnikami. Udomowieniu sprzyja również akceptowanie różnych pokarmów, jedzenie w ciągu dnia i zdolność do rozmnażania w niewoli. Zdecydowana większość cech, które sprzyjają udomowieniu nie dotyczy jednak kotów. Koty to samotni łowcy, ich polowaniom sprzyja zmierzch, a życie stadne prowadzą tylko w określonych warunkach i sytuacjach. Koty zaliczane są do specjalistów pokarmowych co oznacza, że ich pożywienie musi zawierać określone składniki. Wszystkie te cechy gatunkowe sprawiły, że kot został udomowiony dość późno w porównaniu chociażby z psem.⁵

² R. Jones, *Koty*. Warszawa 2011, s. 11.

³ D. Sumlińska, *Szczęśliwy kot*. Warszawa 2016, s. 10.

⁴ R. Jones, *Koty*, *op. cit.*, s. 11

⁵ *Ibidem*, s. 12.



Dwufazowy proces udomowienia

Jeżeli chodzi o udomowienie kota bardzo trudno jednoznacznie wskazać zarówno czas, jak i miejsce. Można jednak z całą pewnością stwierdzić, że proces ten był powolny i stopniowy.

Udomowienie można uznać za proces dwufazowy:

1. Trzymanie zwierząt przez ludzi i rozmnażanie w niewoli.
2. Celowa hodowla, czyli selekcjonowanie przez ludzi według określonych kryteriów zwierząt przeznaczonych do rozmnażania. Dopiero hodowla celowa prowadzi do znaczących zmian w zakresie cech zewnętrznych. Hodowla celowa kotów zaczęła się mniej więcej od połowy XIX wieku.⁶ Pierwsza w świecie oficjalna wystawa kotów odbyła się w 1871 roku w Kryształowym Pałacu w Londynie. Zorganizował ją Harrison Weir – brytyjski gentleman, pisarz, twórca przewodnika po rasach, wielbiciel i hodowca kotów.⁷

Samoudomowienie

Wymaga podkreślenia, że poza wyżej opisanym procesem udomowienia, którego inicjatorem są ludzie istnieje także zjawisko określane mianem samoudomownienia. Mamy z nim doczynienia, kiedy zwierzęta same szukają kontaktu z człowiekiem, często żyjąc w jego pobliżu z powodu większych szans na schwytanie łupu, bądź znalezienie alternatywnych źródeł pożywienia (komensalizm). Naturalna selekcja jest nieodzownym elementem samoudomowienia, bowiem w trakcie tego procesu wyodrębnione zostają osobniki mniej płochliwe i lepiej tolerujące człowieka.⁸

Możemy dywagować, czy kot ostatecznie jest zwierzęciem oswojonym, czy udomowionym. Z pewnością został oswojony, gdyż jest zdolny do życia w warunkach domowych, gdzie poddaje się opiece człowieka (jedzenie, wypróżnianie, zabawa). Na potrzeby niniejszego opracowania przyjmijmy, że kot zo-

⁶ *Ibidem*, s. 12-13.

⁷ T. Pickeral, *op. cit.*, s. 118.

⁸ R. Jones, *op. cit.*, s. 11.



stał udomowiony, jednak nad tym, czy został w pełni udomowiony należałoby się zastanowić, a odpowiedź chyba nigdy nie będzie jednoznaczna. Koty są bowiem zdolne do przeżycia bez pomocy człowieka, choć takie niezależne życie kota ma czasami bardzo przykre konsekwencje, dlatego nie należy kota domowego porzucać licząc, że sobie poradzi.

Z punktu widzenia badanego problemu istotne jest, jakie potrzeby i zachowania przejawiają współczesne nam koty w warunkach domowych. U kotów bowiem nastąpiło wygaszenie lęku przed człowiekiem, natomiast ich cechy psychiczne nie zostały w pełni zmienione bowiem w momencie zagrożenia ze strony środowiska lub społeczeństwa potrafią wykorzystać charakterystyczne dla kotów dzikich strategie przetrwania.

Historia kontaktów kota z człowiekiem

Chwytywanie i oswojanie zwierząt było bardzo popularne już wśród plemion myśliwskich i zbierackich, zaś powodem takich działań były korzyści jakie te zwierzęta przynosiły ludziom.⁹ W kontekście nawiązania relacji człowiek-kot zasadnicze wydaje się pytanie na które chyba nigdy nie uzyskamy jednoznacznej odpowiedzi: kto był inicjatorem nawiązania tych relacji? czy to ludzie udomowili koty, czy koty udomowiły się same? Z jednej strony kot mógł z zbliżyć się do ludzi, kiedy ci zaczęli gromadzić żywność, która przyciągała gryzonie, z drugiej zaś strony to człowiek mógł zaobserwować umiejętności łowieckie kota i zaprosić jako strażnika spichlerzy.¹⁰ Nie ma jednoznacznych informacji, kiedy i w jaki sposób przebiegał proces udomowienia kota, z pewnością był to jednak proces powolny i stopniowy.

W kwestii udomowienia kota większość źródeł sugeruje lata 4000–3700 p.n.e., a miejscem, w którym miało do tego dojść, była Nubia. Istnieją jednak dowody, że mogło to nastąpić znacznie wcześniej. O tym zaś, że wciąż niewiele wiemy o udomowieniu kota świadczy odkrycie z 2004 roku Jean-Denis Vigne, który wraz ze współpracownikami z Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu odkopał na Cyprze dwa groby, które zawierały szczątki ludzkie i kocie datowane na ponad 9500 lat. Uczeni zgodnie uznali, że

⁹ *Ibidem*, s. 11.

¹⁰ D. Sumlińska, *op. cit.*, s. 11.



to znalezisko świadczy o związku człowieka z kotem w tamtym czasie, z uwagi na fakt, że na wyspach Morza Śródziemnego kot nie występuje dziko.¹¹

Odkryty na Cyprze grobowiec datowany na około 7 500 r. p. n. e. mieścił w sobie szczątki dorosłego mężczyzny i mniej więcej ośmiomiesięcznego kota nubijskiego. Na Cypr kot nie mógł dotrzeć w sposób naturalny, zatem jest wysoce prawdopodobne, że kot znalazł się na wyspie w sposób nieprzypadkowy co z kolei dowodzi, że kota przywieziono na wyspę z rozmysłem i że został wcześniej udomowiony.¹² Kot jest zwierzęciem zbyt dużym i nieufnym, by mógł zakraść się na ówczesną łódź. Choć niewiele wiemy o morskich statkach tamtych czasów, najprawdopodobniej były na tyle małe, że podróż kota na gapę była niemożliwa.¹³ Poza tym dziki kot po śmierci najprawdopodobniej zostałby po prostu gdzieś porzucony lub zakopany, a wspólny pochówek z człowiekiem zgodnie z pewnym obyczajem nie miałby miejsca.¹⁴

Wspomniane odkrycie antydatuje ówczesną wiedzę o kotach domowych w starożytnym Egipcie, kiedy koty były osławiane w bardzo odległej przeszłości. Dzieła malarskie pochodzące z egipskiej złotej ery (okres około 1600 r. p.n.e) przekazują bezsporne dowody udomowienia kotów. Dzieła ukazują bowiem koty jeżdżące z misek i noszące ozdoby.

Kot nubijski – przodek domowego mručka

Do zrozumienia potrzeb kota i nawiązania z nim prawidłowych relacji z pewnością niezbędne jest poznanie historii ewolucji tego gatunku. Najbliżej spokrewnione z kotem domowym spośród dziko żyjących kotów, które przetrwały do naszych czasów są:

- *Felis silvestris silvestris*, znany nam jako żbik, występuje w Europie i na Bliskim Wschodzie,
- *Felis silvestris ornata*, zwany kotem stepowym, zamieszkuje południowo-zachodnią część Azji
- *Felis silvestris lybica*, znany nam współcześnie jako dziki kot nubijski lub żbik afrykański.¹⁵

¹¹ H. Dunphy, *Sekretny język kotów*. Warszawa 2013, s. 9.

¹² T. Pickeral, *op. cit.*, s. 20.

¹³ J. Bradshaw, *Zrozumieś kota*. Warszawa 2014, s. 31.

¹⁴ T. Pickeral, *op. cit.*, s. 20.

¹⁵ M. Biegańska-Hendryk, *Co jest kocie? Wszystko co musisz wiedzieć, aby zrozumieć swojego kota!* Warszawa 2015, s. 13-14.



Za przodka kota domowego uważa się właśnie kota nubijskiego, który do dziś żyje dziko, choć niedaleko osiedli ludzkich: w Izraelu, Maroku, Tunezji i na południu Europy.¹⁶ Nazwa żbik afrykański została nadana, po tym jak najnowsze badania genetyczne wykazały bardzo bliskie pokrewieństwo kota nubijskiego ze żbikiem europejskim. Pomimo podobieństw istnieje pomiędzy nim pewna zasadnicza różnica. W przeciwieństwie do żbika europejskiego, a także kota stepowego, kot nubijski bardzo łatwo się oswaja i aklimatyzuje w warunkach domowych. Pokłosie tego faktu można dostrzec do dnia dzisiejszego, jeszcze pod koniec XX wieku kilkakrotnie podjęto próby udomowienia żbika, które praktycznie za każdym razem kończyły się niepowodzeniem. Koty z grupy do której należy kot nubijski bardziej entuzjastycznie nawiązywały kontakty z ludźmi.¹⁷

Kota domowego i nubijskiego do dnia dzisiejszego łączą pewne cechy wspólne. Kot nubijski osiąga masę ciała do 6,5 kg, długość ciała mieści się zazwyczaj w przedziale 45 – 75 cm plus ogon o długości 20-38 cm, jest zatem gabarytowo zbliżony do współczesnych nam dachowców. Podobieństwem jest również sposób polowania przeważnie w nocy oraz rodzaj ofiar, w szczególności małe gryzonie. Jak widać istnieje cienka granica pomiędzy naszym domowym kotem, a do dziś dziko żyjącym przodkiem.



Kot nubijski (*Felis silvestris lybica*). Źródło: Wikipedia

¹⁶ D. Sumlińska, *op. cit.*, s. 11.

¹⁷ M. Biegańska-Hendryk, *op. cit.*, s. 14-15.



Systematyka kotowatych

Kolejnym krokiem do lepszego zrozumienia kotów jest zapoznanie się z rodziną kotowatych (Felidae), która mieści w sobie różne rodzaje i gatunki, w tym oczywiście gatunek kota domowego (*Felis catus*). Wszystkie koty należą do rzędu drapieżnych w gromadzie ssaków. Rodzina kotowatych – *Felidae*, mieści w sobie dwie podrodziny: *Felinae* – koty i *Pantherinae* – pantery. Kot domowy jest zaś samodzielnym gatunkiem z rodzaju *Felis*.

Różnorodność pomiędzy poszczególnymi gatunkami w rodzinie kotowatych jest ogromna. Świadczy o tym choćby fakt, że do najmniejszych zaliczany jest kot czarnołapy, którego waga waha się w przedziale 1-2 kg, zaś waga największego gatunku kotów, którym jest tygrys syberyjski w przypadku samców dochodzi zazwyczaj do około 300 kg. Należy jednak zdecydowanie podkreślić, że pomimo okazałych różnic w wadze oraz dość wyraźnego wyspecjalizowania się niektórych gatunków, to jednak podobieństwo różnych gatunków kotów pod względem budowy, trybu życia, czy zachowania jest na tyle wyraźne, że bez problemu można wywnioskować, że należą do kotowatych¹⁸.



Kot czarnołapy (*Felis nigripes*). Źródło: Wikipedia

Największy dziko żyjący osobnik tygrysa syberyjskiego jaki odnotowano – zastrzelony w ZSRR w 1943 – ważył 306,5 kg.¹⁹

¹⁸ R. Jones, *op. cit.*, s. 9.

¹⁹ Vratislav Mazák. *Panthera tigris*. „Mammalian species” 152, 1981, s. 1-8.



Tygrys syberyjski (*Panthera tigris altaica*). Źródło: Wikipedia

SYSTEMATYKA			
	kot czarnołapy	kot domowy	tygrys syberyjski
Domena	eukarionty	eukarionty	eukarionty
Królestwo	zwierzęta	zwierzęta	zwierzęta
Typ	strunowce	strunowce	strunowce
Podtyp	kręgowce	kręgowce	kręgowce
Gromada	ssaki	ssaki	ssaki
Infragromada	łożyskowce	łożyskowce	łożyskowce
Rząd	drapieżne	drapieżne	drapieżne
Rodzina	kotowate	kotowate	kotowate
Rodzaj	kot	kot	lampart
Gatunek	kot czarnołapy	kot domowy	tygrys azjatycki
Podgatunek			tygrys syberyjski

Źródło: opracowanie własne

Kocia etologia kluczem do zrozumienia

Istotną pomocą dla zrozumienia kocich zachowań, jest etologia. Etologia (gr. ἦθος – obyczaj) jest dziedziną zoologii, zajmującą się szeroko pojętymi badaniami zachowań zwierząt. Zakres etologii obejmuje zarówno zachowania dziedziczone, jak i nabyte, rozpatrując je w aspekcie przystosowawczym, a także skupiając uwagę na rozwoju osobniczym, orientacji przestrzennej, terytorializmie, teorii instynktu, motywacji, uczeniu się, czy zachowaniach stadnych, społecznych i rodzicielskich.



Zakres zainteresowań etologii okazał się być tak szeroki, że powstały liczne, bardziej szczegółowe dziedziny wiedzy z nią związane lub wywodzące się z niej. Z punktu widzenia zrozumienia kociej specyfiki szczególnie istotne wydają się dwie dziedziny powiązane z etologią:

- **zoosemiotyka** – dziedzina zoologii, nauka skupiająca się na rozumieniu komunikacji między zwierzętami,
- **socjologia zwierząt** (zoosocjologia) – nauka zajmująca się badaniem społecznego życia zwierząt.

Etologia wraz z naukami pokrewnymi wyjaśniają, dlaczego koty w określonych sytuacjach reagują tak, a nie inaczej, dlaczego wybierają specyficzne dla siebie formy zachowań, reakcji, czy kontaktu, a także skąd biorą się ich potrzeby. Dzięki większemu zrozumieniu za sprawą nauki, uczymy się w jaki sposób odpowiednio zaspokajać potrzeby kotów.²⁰

Warto dodać, że obok etologii istnieje jeszcze jedna dziedzina zoologii, która jest niezwykle pomocna w zakresie poznania i lepszego zrozumienia kotów, mowa tutaj o zoopsychologii. Zoopsychologia zajmuje się badaniem reakcji zmysłowych i instynktowych zachowań zwierząt, ich źródeł i mechanizmów.

Kocie instynkty

Znajomość wrodzonych kocich instynktów jest niezbędna do zrozumienia wielu kocich zachowań, ponieważ kocie życie w towarzystwie człowieka dalej sprowadza się do realizacji naturalnych instynktów.

Instynkty możemy podzielić w poniższy sposób:

Zachowania łowieckie – kot to samotny łowca, który do zdobycia pożywienia nie potrzebuje pomocników. Polowanie w pojedynkę sprawia, że ofiarami są najczęściej owady, małe gryzonie i ptaki, dlatego też kot jada często, ale małe porcje. Polowaniom u kota sprzyja zmrok, właśnie o tej porze koty stają się szczególnie aktywne. Pomimo, że koty niewychodzące nie mają potrzeby polowania, bo pokarm dostarcza im człowiek, z ogromną ochotą polują na wszelkie owady, które pojawią się w mieszkaniu. Warto podkreślić, że kocia zabawa najczęściej sprowadza się właśnie do instynktu

²⁰ M. Biegańska-Hendryk, *op. cit.*, s. 12.



łowieckiego. Stymulacja podczas zabawy wzbudza ciekawość i pobudza do działania. Już u kociąt zabawa łączy ciało i umysł, aby z kociąt wyrosli skuteczni łowcy. Jednak zabawa to nie tylko nauka polowania, ale także zachowań społecznych.

Zachowania terytorialne – ten kto myśli, że kot chodzi bez celu, jest w błędzie. Kot ma bowiem swój rewir (niejednokrotnie całe kilometry) i musi go przemierzać nie tylko w celu zdobycia pożywienia, ale przede wszystkim w celu znaczenia terytorium i przepędzania intruzów. Kot znaczy teren moczem i wonną wydzieliną gruczołów zapachowych umieszczonych na spodzie łap i policzkach.

Zachowania rozrodcze – występują u kotów, które nie zostały poddane zabiegowi kastracji. Instynktowne jest, że po osiągnięciu dojrzałości kocury i kotki dążą do wydania na świat potomstwa celem przedłużenia gatunku. Koty są bardzo płodne, kotki rodzą potomstwo najczęściej dwa razy w roku.

Zachowania społeczne – nie jest prawdą, że koty to zwierzęta niepotrzebujące towarzystwa, gdyby tak było matka natura nie wyposażałaby kota w tyle sposobów komunikacji, w tym służących do okazywania czułości i oddania.

Człowiek podzielił zwierzęta na stadne i te, które radzą sobie w pojedynkę, i tak na przykład pies żyje w grupie społecznej, niezbędnej do upolowania większej od niego zdobyczy i do odchowania potomstwa. Kot co prawda poluje sam, ale często źle znosi samotność i ma szereg zachowań społecznych sprzyjających nawiązywaniu silnych więzi emocjonalnych, nie tylko z innymi kotami, ale z takimi gatunkami, jak pies czy człowiek. Kota można porównać do samuraja, który walczy sam, co nie oznacza, że nie są mu potrzebni do życia inni ludzie. Podobnie jak samuraj, który najczęściej nie walczy dla siebie, kot często przynosi swoją zdobycz ukochanemu opiekunowi.

Musimy pamiętać, że kocie instynkty nie znikają wraz z zamieszkaniem w domu, dotyczy to zarówno kotów wychodzących, jak i niewychodzących. Pewne różnice, szczególnie w zakresie zachowań terytorialnych występują jedynie u kotów, które nie zostały poddane zabiegowi kastracji, który jest jednak istotny z punktu widzenia walki z bezdomnością tych zwierząt.



Ważne jest, aby przed zaproszeniem kota do swojego domu być świadomym, z czym się wiąże kocia natura, w pełni ją akceptować, a także stwarzać odpowiednie warunki do realizacji potrzeb gatunkowych tych zwierząt. Prosty przykład: kocie pazury rosną przez cały czas i koty muszą je ścierać drapiąc, jeżeli nie zorganizujemy odpowiednio przestrzeni i nie zapewnimy miejsc przeznaczonych do drapania nie możemy mieć do kota żalu za podrapanie sofy, czy fotela. Drapanie jest bowiem formą oznaczania terenu, ścierając pazury kot pozostawia swój zapach. Musimy pamiętać, że bliskość człowieka nie pozbawiła kota naturalnych instynktów, raczej zmieniła jego środowisko życia.

Niestrudzony łowca

Na drodze do zrozumienia kotów z pewnością musimy zdać sobie również sprawę z kociej natury, która jest powiązana z instynktem łowieckim. Kot jest jednocześnie: mięsożercą, łowcą i ofiarą. Choć koty nie boją się bliskości człowieka i chętnie zjadają pokarm, który otrzymają od swoich opiekunów nie są pozbawione zdolności do polowania. Koty z łatwością wykorzystują do polowania odziedziczone cechy drapieżnika i łańcuch łowiecki, gdy tylko zajdzie taka potrzeba. Próbuując lepiej zrozumieć kocie zachowania warto zwrócić uwagę na poszczególne ogniwa łańcucha łowieckiego: orientacja > wpatrywanie się > skradanie > pościg > schwycenie > zabicie > zjedzenie. Czyż nie obserwujemy tych wszystkich zachowań u naszych domowych kotów podczas zabawy? Warto bawiąc się z kotem stymulować jego zmysły, które pobudzą jego wrodzone instynkty i jednocześnie zapobiegą nudzie, a na koniec takiej zabawy nagrodzić kota przysmakiem, która zastąpi zjedzenie ofiary polowania. Warto podkreślić, że choć teoretycznie koty są zdolne do przeżycia bez pomocy człowieka, zdolne do: polowania, rozmnażania, znalezienia schronienia i przetrwania to zewnętrzne środowisko stanowi dla kota duże zagrożenie i naraża je na utratę zdrowia, a nawet życia.

Kocia mowa ciała

Kolejnym koniecznym elementem do zrozumienia naszych domowych mruczków jest obserwacja kociej mowy ciała i interpretacja zachowań w zależności od kontekstu konkretnej sytuacji. Nauka dostarcza nam dowodów, że nasze domowe koty potrafią komunikować sobie, ale również nam



różne uczucia, potrzeby i swój punkt widzenia na rozmaite sprawy. W sytuacji kiedy mamy w domu więcej niż jednego kota, każdego dnia możemy obserwować, w jaki sposób zwierzęta „rozmawiają” ze sobą, a gdy tylko poświęcimy trochę czasu na naukę połączoną z obserwacją z czasem zaczniemy rozumieć to, co mają sobie, ale i nam do „powiedzenia”. Chcąc właściwie zinterpretować kocie zachowanie musimy obserwować postawę ciała, oczy, ułożenie uszu, wibrysów i ogona oraz jeżeli występuje zwrócić uwagę na wydawany dźwięk, a oceniając dane zachowanie zawsze musimy brać pod uwagę jego kontekst.

Antropomorfizacja

Obcując z kotem należy zdać sobie sprawę z jeszcze jednej zasadniczej kwestii. Nie wolno kotu przypisywać ludzkich cech i sposobu myślenia. Należy zdecydowanie podkreślić, że kot pomimo, że udomowiony dalej jest drapieżnikiem, który ceni sobie niezależność, aczkolwiek nie stroni też od okazywania uczuć swoim opiekunom. Antropomorfizacja polegająca na nadawaniu między innymi zwierzętom ludzkich cech i motywów postępowania, nie jest szkodliwa jako zabieg literacki, jednak w przypadku realnego życia niejednokrotnie może stanowić problem.

Kot jest kotem, zupełnie odmiennym gatunkiem niż człowiek, dlatego nie należy kota uczłowieczać, poprzez przenoszenie ludzkich norm zachowań na kocie, zważywszy jak cienka jest granica pomiędzy kotem domowym, a innymi gatunkami z rodziny kotowatych. Nie wolno kotu przypisywać ludzkich cech i sposobu myślenia. Kot mieszkający z nami w jednym domu dalej jest drapieżnikiem, który ceni sobie niezależność, aczkolwiek nie stroni też od okazywania uczuć swoim opiekunom. Najistotniejszy jest jednak fakt, że zachowanie kota w domowych warunkach, jest przeniesieniem jego zachowań, które byłyby obecne w naturalnym środowisku.

Kot w Internecie

Obecność kota za pośrednictwem Internetu rozpowszechniła się na cały świat. Z łatwością możemy dzielić się zdjęciami i nagraniami naszych pupili z innymi osobami.



Kot występuje powszechnie między innymi na takich portalach jak:

- www.facebook.com
- www.youtube.com

Kot jest wszechobecny w Internecie, poczynając od zabawnych zdjęć i memów, aż po filmiki. Niestety, spora część zamieszczonych materiałów ukazuje nieodpowiedni stosunek ludzi do kotów oraz próbuje wykreować zabawny wizerunek kota, który z punktu widzenia kota nie może być za taki uznany. Na potrzeby niniejszego opracowania posłużę się przykładami dwóch nagrań, które można obejrzeć na www.youtube.com

a) #Cat Angry Kitty/Cat Attack the kid

Film można obejrzeć pod linkiem:

<https://www.youtube.com/watch?v=QbFV39QVugc>

Opis sytuacji

Nastolatek głaszcze kota po głowie ręką w rękawicy kuchennej. Kot ma uszy ułożone blisko przy głowie oraz wydaje przerażające dźwięki, które ustają po tym jak chłopiec zabiera rękę. Po chwili chłopiec wraca do głaskania kota i reakcja kota jest analogiczna jak za pierwszym razem. Kot po chwili atakuje rękę chłopca wczepiając się w rękawicę kuchenną, która w dalszym ciągu znajduje się na ręce nastolatka. Nastolatek odwraca kota na plecy i przytrzymuje między nogami, potrząsając nim. Kot w dalszym ciągu wydaje przerażające dźwięki, uszy ma położone blisko przy głowie i gryzie rękawicę. Po chwili nastolatek zrzuca kota na podłogę, odpychając go za głowę i rzucając w niego rękawicą. Po tej sytuacji kot atakuje chłopca (nie wiadomo, czy był to zamierzony atak, czy po prostu chłopiec stanął mu na drodze do ucieczki na zewnątrz, nagranie niestety jest w tym momencie niewyraźne). W efekcie ataku chłopiec zmuszony jest do ucieczki na zewnątrz. Pozostając za drzwiami balkonowymi jest obserwowany przez wyraźnie zdenerwowanego kota (nerwowo poruszający się ogon) z parapetu. Kiedy stojący na balkonie chłopiec znika z kadru kot ucieka przez okno.



Postawa człowieka

Nastolatek prowokuje kota, zmuszając go tym samym do uruchomienia całego repertuaru zachowań odstrasżających i obronnych, aż po atak.

Postawa kota

Kot poprzez wokalizację i sygnały niewerbalne (postawa ciała, uszy położone blisko przy głowie, rozszerzone źrenice, nerwowo poruszający się ogon) sygnalizuje chłopcu, że nie podoba mu się cała ta sytuacja.

Statystyka (stan na 30.09.2017)

290 528 wyświetleń filmu na youtube.com

Łapka w górę: 1 000 osób

Łapka w dół: 152 osób

Ocena internautów

W przypadku tego materiału mamy do czynienia z przeciwstawnymi ocenami zaistniałej sytuacji:

- z jednej strony osoby postrzegające kota w sposób negatywny, jako winnego całej sytuacji i zachowującego się nagannie w stosunku do człowieka,



- z drugiej strony osoby dostrzegające niewłaściwe zachowanie nastolatka w stosunku do kota i postrzegające go jako źródło zaistniałej sytuacji.

Obiektywna ocena filmiku

Choć nagranie jest krótkie należy przypuszczać, że cała sytuacja była spowodowana przez nastolatka – to kot jest ofiarą a nie człowiek. Kot już na samym początku, podczas głaskania rękawicą dawał znaki mową ciała, że się boi: oczy w pełni otwarte, źrenice rozszerzone, uszy ułożone płasko przy głowie, wibrysy skierowane do tyłu. Dodatkowo mowie ciała towarzyszyła wokalizacja, która jest naturalna w takiej sytuacji i ma na celu odstraszenie napastnika, a gdy to nie pomaga kot zmuszony jest albo do ataku, albo ucieczki, co próbuje moim zdaniem zrobić w końcowej fazie nagrania, ale chłopiec stanął mu na przeszkodzie.

Wystraszony kot może nie wydawać żadnych odgłosów lub też miauczeć, warczeć czy wyć. Postawę obronną sygnalizują uszy położone płasko, zwierzę przyciska je mocno do głowy, gdyż w czasie ewentualnej walki byłyby najbardziej podatne na urazy. Na nagraniu kiedy chłopiec już się schował za drzwiami, postawa kota (ogon opuszczony blisko ciała, zakręcony porusza się nerwowo) wskazuje na zdenerwowanie.

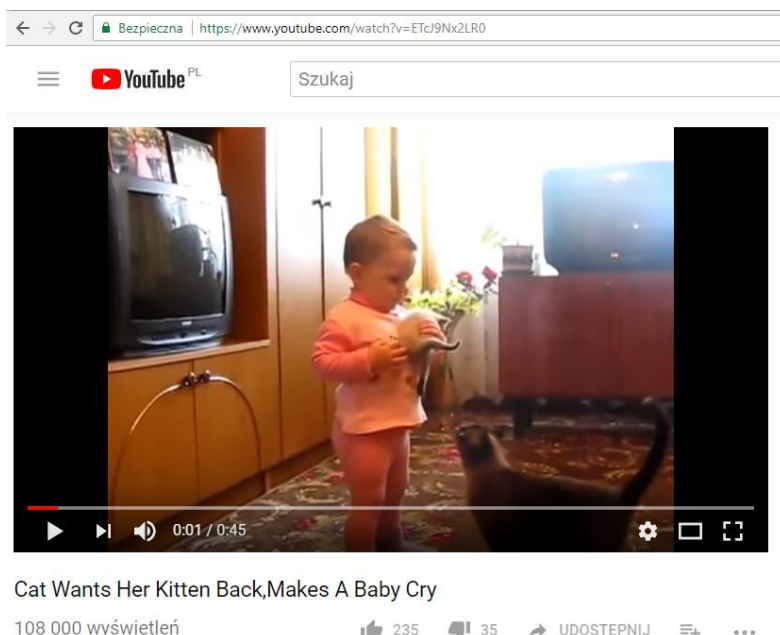
b) Cat Wants Her Kitten Back, Makes A Baby Cry

Film można obejrzeć pod linkiem:

<https://www.youtube.com/watch?v=ETcJ9Nx2LR0>

Opis sytuacji

Malutka dziewczynka wzięła na ręce kilkutygodniowego kociaka, który miaucząc przywołał swoją matkę. Dziecko wyraźnie zadowolone nie chce oddać kociaka jego matce, przemieszczając się z kociakiem. Kocica podejmuje kilka prób odebrania kociaka, ostatecznie w delikatny sposób odebrała swoje dziecko i umieściła w legowisku.



Postawa człowieka

Dziecko nie jest świadome zaistniałej sytuacji, dla niego liczy się tylko mały śliczny kociak. Brak reakcji ze strony osoby dorosłej która komentowała i nagrywała całe zdarzenie.

Postawa kota

Malutki kociak zachowuje się odpowiednio do zaistniałej sytuacji, czyli przywołuje swoją matkę, z kolei kocica z oczywistych powodów próbuje zabrać swoje dziecko i umieścić w bezpiecznym miejscu. Podkreślić należy fakt, że kotka pomimo zdecydowanej postawy zachowuje się w stosunku do dziewczynki w sposób delikatny.

Statystyka (stan na 30.09.2017)

108 000 wyświetleń filmu na youtube.com

Łapka w górę: 235 osób

Łapka w dół: 35 osób

Ocena internautów

Większość komentarzy odnosi się negatywnie do dziecka.



Obiektywna ocena filmiku

Osobą, która zasługuje na krytykę z związku z tym nagraniem, to dorosły, który był świadkiem tej sytuacji i ją nagrywał. Kocięta powinny być przy matce i pod żadnym pozorem nie powinny być w rękach tak małego dziecka. Prezentowana sytuacja mogła przybrać bardziej dramatyczny obrót, na przykład:

- kotka mogła w sposób bardziej zdecydowany odebrać swoje kocię, chociażby drapiąc dziewczynę,
- dziecko mogło swoim odgłosami sprowokować kotkę do ataku,
- dziecko mogło wyrządzi kociakowi krzywdę.

Zrozumienie kociej natury

Obecności kota w Internecie niestety towarzyszą pesymistyczne zjawiska, do których należy zaliczyć między innymi:

- nieodpowiedzialność kocich opiekunów,
- niewłaściwe traktowanie kotów,
- brak zrozumienia i poszanowania natury kota,
- antropomorfizację,
- szukanie rozrywki z udziałem kotów,
- chęć osiągnięcia korzyści materialnych dzięki popularności kota w Internecie.

Kluczem dla właściwego zrozumienia potrzeb kota i nawiązania z nim prawidłowych relacji jest poznanie historii ewolucji tego gatunku oraz analiza jego zachowań w kontekście różnych sytuacji. Należy również pamiętać, że nie wolno przypisywać kotu ludzkich cech i sposobu myślenia. Takie podejście jest absolutnie zabronione z uwagi na zupełnie odmienne od ludzkich potrzeby kotów. Postrzeganie kociej natury powinno się odbywać przez pryzmat miejsca kota w królestwie zwierząt z uwzględnieniem systematyki, zapoznanie się z pochodzeniem kotów, zrozumienie kocich instynktów, poznanie procesu udomowienia kota, znajomość łańcucha łowieckiego. Należy zdać sobie sprawę z kociej natury i zaakceptować fakt, że kot jest jednocześnie: mięsożercą, łowcą i ofiarą. Koty nie tworzą hierarchii w obrębie grupy



społecznej, a ich relacje są zbudowane na dynamicznej rywalizacji. Nie ma kotów dominujących i uległych, w niektórych sytuacjach jeden kot wydaje się dominujący – pierwszy je, z kolei drugi zajmuje najbardziej pożądane miejsce do odpoczynku.

Będąc opiekunem kota, należy w pełni akceptować jego potrzeby gatunkowe oraz w jak najlepszym stopniu je zapewniać. Ważne jest wnikliwe obserwowanie kociej mowy ciała i interpretacja konkretnych zachowań w kontekście określonych sytuacji. Kluczem do harmonijnego życia pod jednym dachem z kotem jest zrozumienie jego naturalnych potrzeb i zachowań, oraz zadbanie o jego komfort w domowych warunkach w kontekście jego potrzeb gatunkowych. Prawidłowa interpretacja kocich zachowań ma korzystny wpływ na relację człowieka z kotem, a to wszystko można osiągnąć przy odrobinie dobrych chęci, bowiem miłośnik kotów, a już z pewnością opiekun kota powinien posiadać wiedzę na temat ich potrzeb i zachowania.

Droga do zrozumienia kota może nie jest łatwa ani krótka, ale z pewnością nie jest niemożliwa do pokonania. Starajmy się o obiektywną ocenę oglądanych w Internecie materiałów, nie przyjmując wszystkiego bezkrytycznie, w kontekście w jakim autor prezentowanego materiału chce nam go przedstawić.

Podsumowując niniejszą pracę chyba najtrafniej jest posłużyć się cytatem, którego autorem jest Victor Hugo: *„Bóg stworzył kota, żeby człowiek mógł głaskać tygrysa”*. Pamiętajmy: w naszym małym kotku drzemie natura ogromnego tygrysa.

Bibliografia

*

- 1/ Sumlińska D., *Szczęśliwy kot*. Warszawa 2016.
- 2/ Dunphy H., *Sekretny język kotów*. Warszawa 2013.
- 3/ Bradshaw J., *Zrozumieć kota*. Warszawa 2014.
- 4/ Biegańska-Hendryk M., *Co jest kocie? Wszystko co musisz wiedzieć, aby zrozumieć swojego kota!* Warszawa 2015.
- 5/ Jones R., *Koty*. Warszawa 2011.
- 6/ Pickeral T., *Piękne koty. Ilustrowana historia ras*. Warszawa 2014.
- 7/ Mazák V., *Panthera tigris*. „Mammalian species” 152, 1981, s. 1-8.



**

1/ <https://www.youtube.com/watch?v=QbFV39QVugc>

2/ <https://www.youtube.com/watch?v=ETcJ9Nx2LR0>

3/ https://pl.wikipedia.org/wiki/Kot_nubijski

4/ https://pl.wikipedia.org/wiki/Kot_czarno%C5%82apy

5/ https://pl.wikipedia.org/wiki/Tygrys_syberyjski#cite_ref-MazakMS_6-0

Summary

Understanding feline nature as the key to the right treatment and perception of cats. What shouldn't be laughed at and which activities should be avoided in the human – cat relation on the basis of internet videos. Following the groups of cats' lovers in the Internet, for example on www.facebook.com, or watching the video clips on www.youtube.com, one can notice a worrying tendency. On one hand, we can see the irresponsibility of cat's carers, who record the videos in which the attitude towards the cat or the reactions on its behavior are, from the behavioural point of view, improper. On the other hand, there are viewers who do not see anything inappropriate in watching such videos and express their enthusiasm and pleasure in public. A frequent problem is also attributing to the cat and the human traits, and the way of thinking (anthrophomorphism).

The fundamental issue in the right treatment of a cat seems to be seeing the cat's nature from the angle of its place in the animal kingdom, familiarizing with their origins, understanding cats' instincts, the hunting chain or learning the process of cat's domestication.

Keywords

ethology, feline nature, behavior, cat in the Internet



Natalia Kalkowska

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

Ile „kota” jest w „Kociewiu”? **O roli zwierząt futerkowych w kulturze naszego regionu**

Kociewie to stosunkowo rozległy region (ok. 3100 km²)¹, znajdujący się w północnej Polsce, w większej części leżący na terenie województwa pomorskiego. Za sprawą mediów i sąsiedztwa Kaszub, często jest z nimi utożsamiane, choć w internetowej encyklopedii PWN, pod hasłem „Polska. Ludność. Regiony i grupy etnograficzne”, wyodrębniono je wyraźnie jako samodzielną krainę na mapie Polski:

Na terenie Pomorza, oprócz podstawowej grupy autochtonicznej kaszubskiej (k. Kartuz) i Kociewiaków (k. Tczewa), wyróżnia się na pograniczu Kujaw Borowiaków tucholskich, k. Słupska — nieliczną grupę Słowińców, a na terenie dawnej kolonizacji olęderskiej w delcie Wisły — region Powiśla².

Etymologia nazwy regionu wciąż nie została jednoznacznie ustalona. Spośród wielu istniejących dziś koncepcji, chciałabym przywołać te, które wydają mi się najbardziej prawdopodobne: Kociewie (wcześniej Gociewie), jako leksem pochodzący od nazwy zamieszkującego dawniej te ziemie plemienia Gotów oraz Kociewie od „kociołków”, czyli kotlin licznie występujących pomiędzy pagórkami, charakterystycznych dla tutejszej rzeźby terenu³. Co jednak z kotami? Hanna Popowska-Taborska, w swoim artykule pt. „Kociewie”, opublikowanym w miesięczniku „Pomerania” w 1981 roku, cytuje za Bernardem Sychtą jego przypuszczenie, podnosząc je do rangi zupełnie prawdopodobnej teorii, że nazwa regionu pochodzi od rzeczownika kot i jest genetycznie pejoratywna⁴.

¹ „O Kociewiu”, w: *Wirtualne Kociewie*, dost. online: http://kociewiaczy.pl/main/index.php?option=com_content&task=view&id=74&Itemid=78, 30.05.2017.

² „Polska. Ludność. Regiony i grupy etnograficzne”, w: *Encyklopedia PWN*, dost. online: <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Ludnosc-Regiony-i-grupy-etnograficzne;4575072.html>, 30.05.2017.

³ *Z dziada pradiada. Kultura ludowa Kociewia*, pod red. A. Jeleń, wyd. II. Pelplin 2016, s. 17.

⁴ H. Popowska-Taborska, *Kociewie*. „Pomerania”, pod red. W. Kiedrowskiego, nr 9 (116), Gdańsk 1981, s. 41.



Wywodzenie nazwy Kociwie od imienia zwierząt domowych mimo wszystko wydaje się mniej atrakcyjne naukowo, niż poszukiwanie jej źródłosłowu w historii lub topografii regionu. Mimo to stanowi doskonały punkt odniesienia dla wszelkiego rodzaju imprez o charakterze lokalnym, przez co w ostatnich latach stało się pewnego rodzaju chwytem marketingowym. Będzie o tym mowa w dalszej części niniejszego artykułu.

1. Kot w życiu codziennym

Mówiąc o kulturze ludowej należy mieć na uwadze fakt, że folklor jest zjawiskiem charakterystycznym dla środowisk wiejskich. Małe skupiska ludzi żyjących z uprawy roślin i hodowli zwierząt to miejsca, w których czas zdaje się płynąć nieco wolniej, niż gdzie indziej. Natura jest tu sprzymierzeńcem, ale też ograniczeniem. Dla ludności wiejskiej ważnym elementem życia było i wciąż jest, choć nie w takim stopniu, jak dawniej, dbanie o zwierzęta gospodarskie (konie, krowy, kury itd.) oraz pożyteczne zwierzęta domowe, głównie psy i koty. Nic więc dziwnego, że wymienione elementy wiejskiego krajobrazu występują w licznych przysłowiach i przyśpiewkach, a nawet w ludowych wierzeniach.

Bernard Sychta, jeden z pierwszych badaczy kultury Kociwia i Kaszub, w swoim słowniku z 1980 roku zanotował, że panny były zobowiązane do dobrego traktowania psów i kotów, jeżeli chciały zapewnić sobie piękną pogodę w dniu zaślubin. Młoda dziewczyna, jeśli stroniła od mruczących czworonogów, była z tego powodu nazywana „kocią macechą” i żartowano z niej mówiąc, że na jej ślubie wszyscy zaproszeni goście będą musieli mieć przy sobie parasole. Myjący się kot był również znakiem, że w kociewskiej chacie pojawi się gość, przy czym należało się spodziewać przybysza z daleka, jeżeli ablucji poddawana była sierść znajdująca się za uchem, natomiast z bliska, jeżeli zwierzę oblizywało tylko swój nosek. Rozpowszechniony dziś przesąd o czarnym kocie przebiegającym przez drogę na Kociwiu przyjmował formę spodziewanego nieszczęścia, jeżeli na swej ścieżce napotkało się przedstawiciela tego gatunku o dowolnej maści.

W słowniku Sychty przywołane są również zwroty: „kota w łata owinąć” (‘coś zatuszować’) oraz „tile zjeść, jile kot na ogonie uniesie” (‘mało’). Cytowane są również ludowa przyśpiewka i rymowanka:



Kot pod ławó, kot pod łózkam,
Opróćze sia dó mnie brzuszka.
Ni do deski, ni do ściani,
Połóż sia dó mnie, kochani (Barłożno, Majewo).

Kota wi mata?
A żreć mu data?
A wi chołota spod płota,
Samni co żreć ni mata,
A eszcze kota trzimata (Osie).

Kot występuje także w zagadce z południowego Kociewia: „Kłambek, bałwanek, sztery kółka i sznurek – kot” oraz w opowieści o młodej myszce, która za sprawą koguta została uratowana przed zjedzeniem przez łowcę. Wśród kociewskich tańców znajduje się również taki o nazwie „kotki i myszki”, który polega na gonitwie młodych chłopców za pannami. Biegunkę nazywano na Kociewiu „kocią dupą”, natomiast ozdobne zwieńczenie dachu budynku stanowiło „kocie łby”. „Kocie ślepie” to lampka dająca niewielkie światło, „kocią wiarą” nazywano sektę, natomiast „kocie wesele” to takie, które przygotowano bez przepychu. Jeżeli ktoś nie miał się żadne choroby, mówiono o nim, że ma „kocie zdrowie”⁵.

2. Kot w przysłowiaach

Mądrość ludowa od niepamiętnych czasów objawia się najpełniej we frazeologii. W dialekcie kociewskim związki wyrazowe tego typu są oczywiście obecne i często stosowane. W większości wypadków są to odpowiedniki znanych przysłów występujących na terenie całego kraju. Spotykane są np. takie konstrukcje, jak „Myszy skakają jak kota ni ma” lub „Jak kota ni ma dóma, to myszy po stole skakają”, jako ludowe wersje frazeologizmu „Gdy kota nie ma, myszy harcują”. Znane z potocznego rejestru języka ogólnopolskiego jest również przysłowie „Pierwsze koty za płoty”, po kociewsku brzmiące: „Piyrsze koty jidó za płoty”. Gdy Kociewiaczy chcą ostrzec kogoś,

⁵ B. Sychta, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. II. Wrocław 1980, s. 84-85.



aby nie kupował kota w worku, używają natomiast formuły: „Kota wew mniechu sia nie kupuje”.

Nieco mniej znane i wymagające od odbiorcy rozleglejszej wiedzy są dwa ostatnie przysłowia, które chcę tu przytoczyć. Pierwsze z nich brzmi: „Zanim kot jajo zniesie, (coś) bandzie fertych” i znaczy tyle, co „(Coś) będzie gotowe w swoim czasie, w odpowiednim czasie, gdy przyjdzie na to pora”. Aby zrozumieć dosłowne znaczenie tej konstrukcji i móc poddać ją interpretacji, należy rozpoznać w ostatnim wyrazie germanizm. Zapożyczenia tego typu stanowią znaczną część leksemów występujących w dialekcie kociewskim.

„Chłop mowny, kot łowny (z głodu nie zemrze)” to przykład przysłowia, które najczęściej jest powtarzane w skróconej wersji, przez co stało się zrozumiałe jedynie dla tych użytkowników języka, którzy znają jego pełną formę. Wydaje się, że w przypadku tego związku wyrazowego zaszedł proces podobny, jak w przypadku przysłowia „Przyganiał kocioł garnkowi (a sam smoli)”⁶.

Powyżej wymieniłam 6 powiedzeń i przysłów o kotach. Dla porównania warto może dodać, że w tych samych źródłach odnajdziemy 10 związków frazeologicznych dotyczących psów i 8 dotyczących koni:

„Psie głosy nie jidó w niebiosy”;
„Psies szczeka, pan jedzie”;
„Wszańdzie psy boso chodź”;
„Za psa sie dał, to niech szczeka”;
„Co po psie wew kościele, kiedy sia nie modli”;
„Czuja się jak psies wew studni”;
„Kto chce psu nalać, tan kij zawdy nańdzie”;
„Kto nie słuha ojca i matki posłucha psi skóry gładki”;
„Nie cióngnij psa za ogón bo cia užre”;
„Nie dla psa kełbasa”⁷.
„Baba z woza, konióm lżyj”;
„Podariwanymu kóniowi w zamby się nie zaglóna”;
„Przepisał kónia, przepisał wóz, na patelni smródnia wióz”;

⁶ *Przysłowia po kociewsku. 510 zwrotów i wyrażeń przysłowiowych używanych na terenie Kociewia, zebranych i opracowanych przez Bernarda Janowicza i Antoniego Górskiego. Starogard Gdański 1998, s. 11-35.*

⁷ *Ibidem*, s. 19, 24, 25, 28, 29, 33, 36, 37.



„Darowanamu kóniowiu nie zaglónďaj wew zamby”;
 „Kón fanig, batog trojag, bij i jedź” (Nie żałuj konia);
 „Kón o śwanto nie dba, belebi viliji ni mniał”;
 „Kón, co w briczce chodzi i najmni pracuje, najwianci obsipki dostaje”;
 „Za wiele dostajó dłuęego owsa, a za mało krótkęgo owsa” (o chudych koniach; za dużo bata, za mało ziarna)⁸.

Kończąc ten wątek można zauważyć, że kot może nie jest najczęściej wspominanym przez Kociewiaków zwierzęciem towarzyszącym człowiekowi, jednak z całą pewnością jego pozycja w kulturze regionu jest na tyle silna, że w wierzeniach i zabobonach postrzegany jest on jako zwiastun lub przyczyna ważnych wydarzeń.

3. Kot w literaturze

Informacje, które zawarłam w powyższych wątkach, zostały przeze mnie zaczerpnięte z dwóch źródeł. Pierwszym z nich jest słownik Bernarda Sychty, drugim zaś – książka pt. *Przysłowia po kociewsku*, której autorami są Antoni Górski i Bernard Janowicz. Ci ostatni zasłynęli jednak w regionie nie poprzez badania nad kociewską frazeologią, a raczej jako autorzy tekstów literackich.

Antoni Górski (1926-2005), znany jako Kaźmniyrz, to autor popularnego zbioru gawęd opublikowanych w formie zwartej jako *Pory roku*⁹. Żaden z jego tekstów nie dotyczy bezpośrednio kotów, jednak zwierzęta te często wspomniane są w jego twórczości jako naturalny element kociewskiego krajobrazu. Warto zacytować krótki fragment, ponieważ wszystkie gawędy A. Górskiego są w całości napisane gwarą:

⁸ *Ibidem*, s. 11, 18, 19, 29; B. Sychta, *Słownictwo kociewskie...*, op. cit., s. 80. Tytułem wyjaśnienia warto dodać, że różnice w zapisie niektórych głosek nie są przypadkowe. Dialekt kociewski nie ma własnej gramatyki ani jednego wzorca zapisu (co zresztą odróżnia dialekty i gwary od języków). Bernard Sychta, żyjący wcześniej, niż Antoni Górski i Bernard Janowicz, posługiwał się w swoich publikacjach alfabetem fonetycznym. Zapisy te uprościłam na potrzeby niniejszego artykułu. Autorzy *Przysłów po kociewsku* stosowali już formy uproszczone, choć nawet używane przez nich połączenia znaków na oznaczenie niektórych dźwięków różnią się między sobą. Wszystkie te zapisy można uznać za poprawne, jako że nie ma jednoznacznie określonych reguł zapisu słownictwa kociewskiego.

⁹ A. Górski, *Pory roku. Wybór gawęd w gwarze kociewskiej z rysunkami autora*. Starogard Gdański 2002.



Gorónc

Toć to nawet psisać nie idzie. Chały sia lepsió do skóry. Słóny pot sia wlywa nawet do oczów (...) Psies nic nie chce żryć, jano woda chleje i dopsirku na wieczór trochy pożre. Kot tyż je laniwy i nic mu sia nie chce. Pewnie by i za myszó nie góniyl, a myszy tyż by sia nie chciało pewnieć uciekać.¹⁰

Bardziej reprezentatywnym przykładem występowania kota w literaturze naszego regionu jest jeden z tekstów zawartych w zbiorze *Bajki kociewskie*¹¹ autorstwa Bernarda Janowicza (1908-2003). Nosi on tytuł „Bruny kot i myszór” i opowiada o perypetiach dachowca z krnąbrnymi myszami wyjadającymi zboże przeznaczone dla koni i kur. Całość jest oczywiście napisana gwarą kociewską, w większej części przy użyciu gwaryzmów fonetycznych, występują jednak także leksemy wartę objaśnienia:

durcham – niem. durch; stale, zawsze („myszy durcham kele mniechów gnabroweli”);

dycht – niem. doch; zupełnie, wszystko („a kot dycht zgłupsiał”);

gnabrować – skubać, dłubać, myszkować („ón czuje jak mysz kele mniecha gnabruje”);

keta – niem. die Kette; łańcuch („nogó grzebie i ketó zwóni, żeby sia kot łobudził”);

kripa – niem. die Krippe; żółb, koryto („a kele kripy kón”);

pytka – noga („myszka zwjinyłaby łogon mniandzy pytki i by łuciekła”);

szutować – rozdrabniać („myszy sobie latajó i ziarka sztorujó”);

szuńdy – nosidła („kot mniał takie duże wósy jak szuńdy”)¹².

Językowy obraz kota, jaki wyłania się z bajki Janowicza, jest raczej negatywny, choć należy to traktować z przymrużeniem oka. Czworonożny bohater tekstu na początku jawi się jako niekwestionowany postrach wszystkich gryzoni, jakie mogą zamieszkiwać jego dom oraz najbliższą okolicę. Po zjedzeniu kilku myszy staje się jednak leniwy i zasypia, ignorując fakt, że małe stworzenia znowu sięją spustoszenie w spichlerzu. Kiedy budzi go alarm podniesiony przez konia, kot ponownie czai się na swoich naturalnych wrogów.

¹⁰ A. Górski, „Gorónc”, w: *Pory roku*, op. cit., s. 21.

¹¹ B. Janowicz, *Bajki kociewskie*. Starogard Gdański 1994.

¹² Teksty wyjaśniające do haseł zaczerpnęłam z *Popularnego słownika kociewskiego*, pod red. M. Pająkowskiej-Kensik. Gruczno-Świecie 2009.



Tym razem jednak nie trafia na młode i niedoświadczone osobniki, ale na dojrzałego *myszóra*, który w pierwszym kontakcie boleśnie kąsa go w łapę. Przestraszony dachowiec ucieka i tchórzliwie chowa się w korycie, gdzie spędza czas rekonwalescencji, nie reagując na harce gryzoni. W tym czasie koń nie ustaje w przekonywaniu go do powrotu na stanowisko pracy. Pod namową towarzysza (kot okazuje się podatny na wpływy innych) oraz z powodu całkowitego wyleczenia obolałej łapy (nie uczy się na swoich błędach), bohater ostatecznie zapomina o przykrym zdarzeniu i wraca do stodoły, by – zapewne – powtórzyć całą sytuację. W ostatnim zdaniu narrator podsumowuje zachowanie zwierzęcia słowami: „Nó, bo to już tak z kotami je, wjidzita przecia”.

Wartą polecenia jest również publikacja Barbary Pawłowskiej pt. *U nas, na Kociewiu*¹³. Zawiera ona okolicznościowe i tematyczne scenariusze teatralne napisane gwarą. W rozdziale pt. „Rozmajite fizmatenta” (fizmatenta – drobiazgi; Pająkowska-Kensik 2009) znajdziemy „Gadkę o kocie”. Słownictwo gwarowe, które może wymagać objaśnienia, podaję ponownie za tymże słownikiem:

bacherek – *bacher*; naczynie metalowe, puszka („...w maluchnym bacherku banda dawać mu jeście”)

bagabuńda – łazik, włóczęga („Ty bagabuńdo!”)

bikeska – puszka, zdrobnienie od *byksa* („...sztery bikeski karmy na kotów”)

blisać – *bleskać*; spoglądać ukradkiem („...jeno blisał jak mysz robiła szaszor”)

bulajka – guzek, zdrobnienie od *bulaja*, słowo przenośnie użyte w znaczeniu „ozdoba choinkowa” („Prawie wieszeli bulajki, a tutaj jak kot nie wpryśnie i jak nie skoknie na drzewko...”)

filować – podglądać, śledzić („I od teraz musieli durcham filować na kota”)

jaczka – *jaka*; sweter („Ubierz jaczka i pobaw się z kotam w siani”)

jadowić się – złościć się („Co się Mama najadowieła?!”)

kałdun – duży brzuch („...przyszed z pocharatany kałdunam”)

kiszka – kiełbasa („...czekał aż chtoś da jamu upiekła kiszka”)

lorbas – łobuz, chłopak („A kot rósł i wiosno już był z niego taki walny lorbas”)

plachander – ktoś lubiący przebywać poza domem, próżnować („Ale też szwendał się (...) po obcych podwórkach (...) plachander jedan”)

rojber – łobuz („Mama czapnęła rojbra i wyrzuciła do siani”)

szaszor – szum, trzask („...jeno blisał jak mysz robiła szaszor”)

¹³ B. Pawłowska, *U nas, na Kociewiu*. Skórcz 2011.



szlor – stary pantofel domowy („I jak go nie pacnie bez łeb szloró...”)

szlyps – *szlips*; krawat („Caluchny czarny, jeno z (...) białym szlypsam na przodku”)

Po wprowadzeniu, w którym odbiorca zostaje poinformowany, że mała Andzia wyprosiła u swojej Mamy, aby przygarnęły zwierzątko od Sąsiadki, Narrator zaczyna snuć opowieść o samym kocie. Zwierzę jest tu ukazane w sposób przeciwny do tego, który jawi się w tekście Janowicza. W początkowej części scenariusza przedstawione są sytuacje, w których domownicy – zwłaszcza Mama – załamują ręce nad jego przywarami. Kot Pujek skacze i biega po wszystkich zakazanych dla niego miejscach *wew chałupsie*, nie stroini nawet od kiełbasy z grilla. Nie chce polować na myszy, gdy mu się rozkaże, za to złapanego ptaszka trzeba mu odebrać siłą, nim go zamorduje. Na koniec jednak sytuacja się odwraca, gdy po usłyszeniu hałasu, rodzina wychodzi na podwórko i widzi kota warującego nad upolowanym gryzoniem. Ostatnia kwestia jest przydzielona Mamie i brzmi: „Pujek! Pujus! Co my by bez ciebia zrobili?”¹⁴.

W omówionym powyżej tekście obraz kota jest niejednoznaczny. Z jednej strony, w początkowych scenach zwierzę przedstawione jest przez innych bohaterów jako nieposłuszne i bezużyteczne, z drugiej zaś nasuwa się oczywista konkluzja, że problem tkwi nie w czworonogu, a w jego właścicielach. Trudno bowiem oczekiwać od drapieżnika, że będzie polował wyłącznie na wybrane obiekty (bo przecież nie wolno krzywdzić ptaków i tylko gryzonie stanowią odpowiedni z „moralnego” punktu widzenia cel) lub robił to wówczas, gdy nie jest głodny. Podobną refleksję można zresztą sformułować interpretując bajkę B. Janowicza. Niezależnie natomiast od wniosków płynących z analizy obu tekstów, nie ulega wątpliwości, że kot w naszym regionie jest postrzegany jako ważny element inwentarza w każdym gospodarstwie domowym.

Bibliografia

1/ Górski A., „Gorónc”, w: *Pory roku. Wybór gawęd w gwarze kociewskiej z rysunkami autora*. Starogard Gdański 2002.

¹⁴ *Ibidem*, s. 144.



- 2/ „O Kociewiu”, w: Wirtualne Kociewie, dost. online: http://kociewiaczy.pl/main/index.php?option=com_content&task=view&id=74&Itemid=78, 30.05.2017 r.
- 3/ Pawłowska B., „Gadka o kocie”, w: *U nas, na Kociewiu*. Skórcz 2011.
- 4/ *Polska. Ludność. Regiony i grupy etnograficzne*, w: *Encyklopedia PWN*, dost. online: <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Ludnosc-Regiony-i-grupy-etnograficzne;4575072.html>, 30.05.2017 r.
- 5/ „Pomerania”, pod red. W. Kiedrowskiego, nr 9 (116). Gdańsk 1981.
- 6/ *Popularny słownik kociewski*, pod red. M. Pająkowskiej-Kensik. Gruczno-Świecie 2009.
- 7/ *Przysłowia po kociewsku. 510 zwrotów i wyrażen przysłowiowych używanych na terenie Kociewia, zebranych i opracowanych przez Bernarda Janowicza i Antoniego Górskiego*. Starogard Gdański 1998.
- 8/ Sychta B., *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. II. Wrocław 1980.
- 9/ *Z dziada pradiada. Kultura ludowa Kociewia*, pod red. A. Jeleń, wyd. II. Pelplin 2016.

Summary

How much 'cat' is in 'Kociewie'? About the role of fur animals in the culture of our region. The purpose of this article is to discuss the cat theme in the culture of Kociewie. In the introduction, General information about the region with particular reference to the fact that its name may be associated with this animal, which is important in the rest of the text, was included. Then, selected rhymes, sayings and proverbs about cats, formerly or now used by inhabitants of Kociewie were presented. The next subject concerns literary texts (storytelling and play scripts), where one of the characters is a cat. Finally, the issue of the appearance of a cat in a design of Kociewie was discussed.

Keywords

Kociewie, cat, regional culture

**Bibliografia zbiorcza****(prace o kocie)**

- **Biegańska-Hendryk M.**, *Co jest kocie? Wszystko co musisz wiedzieć, aby zrozumieć swojego kota!* Warszawa 2015.
- **Bielecka U., Mirucka B.**, *Psychologiczna analiza przeżyć osób po stracie zwierzęcia towarzyszącego*. „Czasopismo Psychologiczne – Psychological Journal” 2014, nr 20 (2), s. 273-279.
- **Bobis L.**, *Kot. Historia i legendy*. Kraków 2008.
- **Bradshaw J.**, *Zrozumieć kota*. Warszawa 2014.
- **Darnton R.**, *The Great Cat Massacre and Other Episodes in French Cultural History*. New York 2009.
- **Dunphy H.**, *Sekretny język kotów*. Warszawa 2013.
- **Engels D.**, *Classical Cats: The Rise and Fall of the Sacred Cat*. London 1999.
- **Geyer G. A.**, *When Cats Reigned Like Kings: On the Trail of the Sacred Cats*. Kansas City 2004.
- **Gruszewska-Blaim L.**, *Amerykańska powieść akademicka z duchem kotki w tle*. „Acta Humana” 2012.
- **Howey M. O.**, *The Cat in the Mysteries of Religion and Magic*. Vermont 1981.
- **Jones R.**, *Koty*. Warszawa 2011.
- **Kaleta T.**, *Zwierzęta we współczesnych religiach światowych. Wybrane zagadnienia*. „Życie weterynaryjne” 2011, 86 (9), s. 703-707.
- **Kamieniak J., Mazurkiewicz T., Tietze M.**, *Obecność dziedzicznych kotów domowych jako czynnik zagrażający światowej bioróżnorodności*. „Życie Weterynaryjne” 2016, nr 91 (2), s. 96-98.
- **Kot w kulturach świata**, red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rutkowska, W. Kuska. Gorzów Wielkopolski 2013.
- **Kotyczka M.**, *Kobiety, psy i koty. Domowa koegzystencja ludzi i zwierząt w literaturze rodzinnej*. „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2015, nr 1, s. 175-194.
- **Laroche R., Labat J. M.**, *The Secret Life of Cats*. Casterman 1997.
- **Libera L.**, *Zraniona iluzja. O „Balladynie” Juliusza Słowackiego i „Kocie w butach” Ludwiga Tiecka*. Zielona Góra 2007.



- **Marks A.**, *The Cat in History, Legend and Art*. London 1909.
- **Mejor M.**, *Kot w literaturze indyjskiej*. „Studia Indologiczne” 2003 (10), s. 142-163.
- **Page J.**, *Jak koty widzą świat i ludzi?* Warszawa 2010.
- **Pickeral T.**, *Piękne koty. Ilustrowana historia ras*. Warszawa 2014.
- **Putz A.**, *Die literarische Katze. Entstehung und Wandel von Katzenmotiven in ausgewählten Texten der deutschen, französischen, italienischen und russischen Literatur*. Heidelberg 1996.
- **Rogers K. M.**, *The Cat and the Human Imagination: Feline Images from Bast to Garfield*. Ann Arbor 1998.
- **Ross Ch. H.**, *The Book of Cats*. London 1868.
- **Rutkowski P.**, *Kot czarownicy. Demon osobisty w Anglii wczesnonowożytnej*. Kraków 2012.
- **Sumlińska D.**, *Szczęśliwy kot*. Warszawa 2016.
- **Stall S.**, *100 Cats Who Changed Civilization: History's Most Influential Felines*. Philadelphia 2007.
- **Śnieżko D.**, *Wieszanie kota, w: Dobrym towarzyszom gwoli. Studia o „Foriceniach” i „Fraszkach” Jana Kochanowskiego*, red. R. Krzywy, R. Rusnak. Warszawa 2014.
- **Swan M.**, *Historia kotów*, przeł. M. Wojtyna, M. Aleksandrowicz-Wojtyna. Kraków 2015.
- **Wtorkowska M.**, *Kot w polskich i słoweńskich związkach wyrazowych (frazzeologizmach i przysłowia)*. „Acta Universitatis Lodziensis” 2010, nr 17.
- **Zuffi S.**, *Katzen in der Kunst*. Köln 2007.



Indeks osób

AbdAllāh 45
 Abdar-Rahman 45
 Abraham 86, 96
 Abramowska, J. 92, 96
 Abu Bakra as Sibhim 51
 AbūHurayra 45, 60
 Ad-Damiri 47
 Adelajda 15
 Albert Wielki, św. 63, 82
 Alciati, A. 73,
 Aldrovandi, U. 74, 75, 76, 77, 80, 82
 Al-Gahiz 48, 49, 50, 51, 53, 54, 55, 57, 59,
 60
 Alichniewicz, A. 202, 209
 Al-Quazwini 45
 Amand, św. 14
 Ambrosini, B. 76, 82
 Andreescu, R. 188
 Andrusiewicz, J. 207
 Aprile, M. 328, 336
 Arystoteles 48, 49
 Ashtor, E. 59
 Ashworth, W. B. 63, 70, 82
 At-Tawhidi 49
 Auerochs, B. 103, 107, 108
 Auster, P. 200, 209

 Bāba, S. 316, 317, 322
 Bailey, D. 187, 197
 Bajbars 52
 Ball, H. 147
 Bańko, M. 29, 41, 216, 223, 316, 319, 322
 Bańkowska, A. 207, 209, 212
 Banyś, W. 344, 345, 351
 Baran, J. 212, 222, 237 – 247
 Baratay, É. 397, 399
 Barcz, A. 175, 176, 177, 185, 207, 397, 399,
 Barsi, M. 304, 311
 Barthes, R. 136, 140, 142
 Bartłomiej Anglik 63
 Bartmiński, J. 314, 322,
 Bastet 45
 Baudrillard, J. 220, 223
 Baumann, B. 64, 82
 Beccaria, G. L. 326, 336
 Becker, S. 286
 Bednarek, J. 199, 204, 208, 209
 Bednarski, A. 284

Bednarski, H. 88, 96
 Behler, E. 101, 108
 Benjamin, W. 136, 142
 Berger, J. 401
 Bettelheim, B. 215, 262, 263, 266, 267, 276,
 287,
 Beyer, H.-G. 107, 108
 Białek, J. Z. 272, 287
 Białobłocki, S. 88
 Biczowska, P. 214, 216, 223
 Biegańska-Hendryk, M. 428, 429, 432, 441,
 453
 Bielecka, U. 402, 409, 410, 420, 453
 Biernacka, M. 170, 173
 Blair, T. 378
 Blecher, M. 244, 246
 Blumental, N. 244, 246
 Bobis, L. 63, 82, 211, 212, 214, 216, 217,
 223, 453
 Bogusławski, A. 367
 Bojaszow, I. 280, 282
 Bokszczanin, M. 87, 96
 Bolecki, W. 159, 173
 Bolesław Krzywousty 16
 Bonota, J. 364
 Borkowska, E. 321
 Borkowski, A. 96, 168, 173, 181, 185
 Borwicz, M. M. 244, 246
 Bowen, J. 202
 Bożycki, Ł. 180
 Bradshaw, J. 428, 441, 453
 Braidotti, R. 204, 205, 209
 Braiter, P. 275
 Brandstaetter, R. 244
 Brinkman, S. 21
 Broniewska, J. 358, 365
 Brykczyński, M. 285
 Brzeziński, M. 272
 Brzozowski, S. 162
 Buchwald-Pelcowa, P. 73, 82
 Bułhakow, M. 237
 Burfitt, L. 284
 Burton, T. 214
 Burzyński, J. 29, 41
 Buyno-Arctowa, M. 271, 283
 Buzzati, D. 331

 Capalli, P. 38,
 Carmack, B. J. 409, 410, 415, 419, 421
 Carroll, L. 192, 194, 212, 213, 214, 215,
 217, 221, 222, 223, 237, 261, 273,
 Catholy, E. 107
 Cembrzyńska-Nogala, D. 282
 Cervantes, M. 99



- Chętkowski, D. 250, 259
Chicińska, B. 238, 246
Chociszewski, J. 169
Cholewa, P. W. 283
Chrupała, A. 341, 351
Chrząszczewska, J. 272
Cirlot, J. E. 164
Coincy de, G. 216
Cuvier, G. 65, 82
Czachur, W. 374, 384
Czapla, J. 68
Czechowicz, J. 249, 259
Czeszewski, M. 29, 41
Czyżewski, T. 145 – 157
- Dąbrowska, M. 270, 271, 287
Dagobert 14, 17
Dalton-Brown, S. 195, 197
Danecki, J. 52, 56, 59
Daniłowski, G. 161
Dante, A. 161
Dardano, M. 326, 327, 336
Darnton, R. 193, 197, 453
Davis, H. 411, 420
Dawid-Mróz, M. 29,
de France, M. 311
DeBenedette, V. 14, 20, 22,
Delaperrière, M. 154, 156
Deleuze, G. 141, 142, 204, 208, 209
Deng Xiaoping 293
Denzin, N. 407, 420
Derrida, J. 199, 209
Descartes, R. 216
DiCaprio, L. 33
Dijk van, J. 406
Disney, W. 214, 262,
Długosz-Kurczabowa, K. 388, 399
Dmochowska, M. 365
Doka, K. J. 410, 420
Doleżał-Nowicka, I. 411, 420
Drost, W. 100, 108
Drozdowska, J. 225 – 236
Dubisz, S. 150
Dukaj, J. 199, 209
Dunaj, B. 146
Dunin-Borkowski, J. 169
Dunphy, H. 428, 441
Duszak, A. 375, 384
Duszyńska, J. 357
Dye, A. L. 402, 409, 421
Dygasiński, A. 162
Dziadek, A. 136, 142, 154, 156
Dzierżkówna, N. 169
- Eliot, T. S. 212, 222
Elm, Th. 103, 107, 108
Elżbieta Węgierska, św. 19
Engels, D. 34
Eustachiewicz, M. 96
Ezop 211, 222
- Falimirz, S. 65, 67, 68, 81, 82
Filipowicz, K. 183
Fleming, S. J. 415, 420
Foillan 14
Fonferko, Z. 100
Fook, J. 409, 420
Frankowska, M. 170, 173
Fraser, D. 409
Freud, Z. 215, 253, 259
Frigga 21
Fros, H. 14, 25, 26
Frycie, S. 266, 267, 272, 287
- Gaiman, N. 222, 275, 284
Gajewska, A. 199
Gałązka, A. 216, 223
Garber, F. 101
Garewicz, J. 131
Gaudasińska, E. 99
Gawiński, J. 85, 91, 96, 228
Gembarzewska, M. 29, 41
Geronimi, C. 214
Gers, B. 238, 246
Gertruda, św. 13 – 27
Gessner, C. 70, 71, 74, 81, 82, 83
Geyer, G. A. 32, 33, 40, 453
Górnicki, Ł. 88
Górska, A. 199, 209, 214, 219, 222, 256,
259
Górski, A. 446
Goya, F. 156
Graciotti, S. 85, 96
Grochowalska-Abramowicz, Z. 244
Gross, G. 341
Grossmann, M. 328, 336
Grucza, F. 374, 384
Gruszewska-Blaim, L. 187, 197, 453
Gryglewicz, T. 159, 167, 173
Grzegorzczkowska, R. 389, 399
Grzegorz IX 34
Grzegorz Wielki, 34
Guattari, F. 141, 142
Guiraud, P. 343, 351
Gutka, J. 365,
Gutowski, W. 155, 156, 171, 173



- Haber, L. 406, 420
 Hafen Jr., M. 409, 411, 413, 417, 421
 Hanswurst 104
 Haraway, D. 199, 209
 Hartwig, J. 175 – 186, 321, 322
 Hass, H.-E. 101
 Heiddeger, M. 161, 173,
 Heilpern, M. 272
 Helena, św. 31
 Henkel, A. 73, 82
 Henryk Brodaty 16
 Henryk III 15, 306
 Herbert, Z. 171, 173
 Herr, M. 69, 71, 74, 81, 82
 Hewson, C. 409, 415, 420
 Higgins, D. 146, 156
 Hinck, W. 101, 105, 108
 Hitchcock, A. 190
 Holmes, R. W. 213, 223
 Hrabia, M. 339
 Huelsenbeck, R. 147
 Hynes, J. 187, 188, 189, 190, 191, 193, 194,
 196, 197, 198

 Ibn al-Bitriq 49
 Ibsen, H. 161,
 Iduberga (Itta) 14, 17
 Iffland, A. W. 108
 Ignatowicz-Skowrońska, J. 390, 399
 Ihnatowicz, E. 269, 287
 Innocenty VIII 34
 Irwin, P. 411, 420
 Iwanicki, M. 213, 223
 Iwanowicz, M. 169, 170, 173
 Iwaszkiewicz, J. 286
 Izdebska, A. 188, 198
 Izyda 35

 Jachowicz, S. 237, 268, 269, 270, 285
 Jackson, W. 214
 Janowicz, B. 446
 Janowska, M. 160, 164,
 Januszewska, H. 99, 108, 273, 285
 Japp, U. 107, 108
 Jardine, N. 63, 82
 Jarzębski, A. 85, 96
 Jasieński, B. 153
 Jeffries, S. 199 – 209
 Jeleń, A. 443, 451
 Jellenta, C. 161
 Jennings, L. B. 166, 173,
 Jezus 33, 35, 101
 Joachim Camerarius Młodszy 73, 74, 76, 81,
 82

 Johannes Wonnecke de Cuba 64
 Johnson, S. 266
 Jollife, G. 286
 Jones, R. 425, 426, 430
 Joyce, J. 212, 222,
 Jung, C.G. 274, 275, 287
 Juynboll, G. H. A. 45, 51, 53, 59

 Kajdański, E. 293, 301
 Kaleta, T. 30, 37, 40, 453
 Kamieniak, J. 180, 185, 453
 Kandinsky, V. 170
 Karkowski, K. 100
 Karol I 171
 Karol Wielki 16
 Kasproicz, J. 168, 173
 Katz, R. 409, 410, 415, 419, 421
 Kayser, W. 166, 167, 173
 Kempnerówna, S. 253, 259
 Keret, E. 278, 284
 Kętrzyński, S. 15, 16, 26
 Kiedrowski, W. 451
 Kielak, O. 398, 399
 King, L. C. 402, 409, 411, 420
 Kipling, R. 194, 212, 221, 222
 Kirchner, H. 159, 161, 162, 167, 172, 173
 Kisielewski, J. A. 161
 Kłosińska, A. 237, 246
 Knutsson G. 283
 Kochanowski, J. 85, 87, 89, 90, 91, 92, 96,
 97, 454
 Kochowski, W. 95, 96
 Komornicka, M. 162
 Konstantyn Wielki 31
 Kopaliński, W. 164, 180, 181, 185, 228, 236
 Kopf, L. 49, 54, 59
 Korczak, J. 355, 360, 371
 Kościelniak, K. 51, 59
 Kossuthówna, S. 356
 Kostro, J. 356
 Kotyczka, M. 389, 399, 453
 Kowalczyk, A. 204, 209
 Kowalski, M. 199, 219, 222
 Kownacka, M. 272, 273
 Kramsztyk, S. 272
 Krasicki, I. 237
 Krauze-Gryz, D. 180
 Kreuzer, H. 100, 108
 Król, A. 286
 Królak, S. 220, 223
 Kryszak, J. 147, 153, 156
 Krzemieniowa, K. 136
 Krzywy, R. 92, 97, 454



- Krzyżanowski, J. 86, 87, 88, 93, 95, 96, 268, 287
Kubler-Ross, E. 411, 420
Kuciak, A. 285
Kukłaczow, J. 38
Kukulski, L. 92, 96
Kur, M. 280, 282
Kuryłowicz, B. 168, 170, 173
Kuska, W. 177, 185, 453
Kuźma, E. 155, 156,
Kwaśniewicz, K. 170, 173
Kyoshi, T. 134
- La Fontaine, J. 211, 222, 264
Labat, J. 37, 39, 40, 453
Lagerfeld, C. 376
Lane, E. W. 53, 59
Laplanche, J. 279, 289
Lapucci, C. 328
Laroche, R. 37, 39, 40, 453
Larzul, S. 305, 311
Lau, K. C. T. 402, 409, 411, 412, 421,
Le Roux, J.-P. 304, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312
Lebedeva, L. A. 318
Leder, S. 48, 59
Leończuk, J. 234, 235
Leśmian, B. 142, 221, 222
Lessing, D. 207, 209
Lessing, G. E. 108
Lester, D. 175, 184
Leszczyński, G. 269, 287
Leu, U. B. 70, 83
Lewicki, A. M. 314, 317, 319, 322
Libera, L. 100, 102, 103, 108, 453
Lincoln, Y. 407, 420
Linde, S. B. 86, 96
Lipski, J. J. 153, 156, 168, 173
Listowska, M. 357
Liu, L. L. 402, 421
Lovecraft, H. P. 194, 219, 221
Luske, H. 214
- Łagodzka, D. 175, 185
Łużny, R. 136, 143
- Mader, L. 101, 108
Mahomet 36, 45, 46, 50, 51, 52, 53, 55, 58, 305
Malek, J. 45, 59
Malinowska-Grupińska, D. 283
Marcinkowska, A. 200, 209
Markiewicz, H. 131
Marks, A. 34, 36, 37, 40, 454
- Martuszevska, A. 86, 96
Maryja 35
Maśłowska, D. 249 – 260
Mateusz, św. 101, 216
Matuszek, G. 161, 171,
Mazák, V. 430, 441
Mazurkiewicz, T. 180, 185
McCutcheon, K. A. 415, 420
Megenberg von, K. 63
Meijers, D. G. 74, 83
Mejor, M. 38, 40, 454
Melanowicz, M. 133, 134, 135, 137, 138, 139, 142
Menninghaus, W. 252, 259
Meterlinck, M. 161
Meydenbach, J. 64, 65, 81
Miauczyński, A. 253
Michałowska, T. 86, 97
Miciński, T. 155, 156
Miernik, A. 274, 287
Mieszko II 15
Mikołaj, św. 30, 31
Miles, G. C. 56, 59
Miller, S. B. 252, 259
Miller, W. I. 252, 259
Miłozwierz (Gałęzia, M.) 396
Mirucka, B. 402, 409, 410, 420, 453
Mo Heng 300, 301
Moers, W. 280, 284
Mohrlüder, G. A. 101
Mokijenko, W. M. 318
Molinetti, A. 305, 311
Monroe, M. 33
Morley, Ch. 409, 420
Morsztyn, Z. 85, 96
Mosiołek-Kłosińska, K. 389, 399
Mozart 103,
Mroczkowski, P. 23, 26
Mrozek, S. 237
Mustafa Efe 32, 36, 40, 41
- Nałęcz, J. 200, 203, 209
Nałkowska, Z. 159 – 174
Nanteuil de, A. 284
Nataniel von Malsinki 102
Neri de, G. 75
Nicolai, F. 99, 109
Nida, E. 344, 351
Nietzsche, F. 161, 173
Noe 37, 55, 305
Nolan, T. 261
Nosek, A. 234
Nowacki, D. 249, 259
Nowak, E. 280, 282



- Nowakowska, A. 317, 322
- O'Brien-Malone, A. 411, 420
- O'Neill, J. P. 22, 26
- Obuchowski, K. 253, 259
- Oesterreicher-Mollwo, M. 111
- Ogrodowska, B. 111, 131
- Oldfield Howey, M. 33, 35,
- Onichimowska, A. 280, 284
- Orbitowski, Ł. 219, 220, 222
- Ordyńska, Z. 147, 156
- Orzeszkowa, E. 169
- Osmański, M. 213, 223
- Ostafin, B. 47, 48, 60
- Otwinowska, B. 86
- Ousby, I. 23, 27
- Packman, W. 409, 410, 415, 419, 421
- Page, J. 33, 40
- Pająkowska-Kensik, M. 448, 449, 451
- Pajdzińska, A. 314, 316, 317, 319, 322
- Panas, W. 244, 247
- Paprocka, W. 170, 173
- Papuzińska, J. 231
- Paré, A. 305,
- Patryk, św. 13, 19, 26
- Pawłowska, B. 449, 451
- Pawłowska, D. 392, 399
- Peiper, T. 153,
- Péju, P. 264, 265, 277, 278, 287
- Pelc, J. 73
- Perrault, Ch. 99, 100, 105, 108
- Pestalozzi, K. 108
- Pickeral, T. 424, 426, 428, 441, 454
- Pikulik, L. 101, 108
- Pilch, J. 313, 322
- Piłśniak, A. 403
- Pinker, S. 187, 197
- Pipin (Pepin) 14
- Piwiński, R. 46, 60
- Planchon, L. 401
- Pliniusz Starszy 65
- Płonka-Syroka, B. 57, 60
- Podraza-Kwiatkowska, M. 155, 156, 226, 236
- Poe, E. A. 192, 193
- Pontalis, J.-B. 279, 289
- Popowska-Taborska, H. 443
- Porman, P. E. 57, 60
- Potocki, W. 85, 92, 93, 94, 95, 96
- Prang, H. 101, 108
- Pratchett, T. 283
- Pręgowski, M. P. 402, 421
- Prochwicz-Studnicka, B. 57
- Prokopiuk, J. 275
- Przybyszewska, A. 188, 198
- Przybyszewski, S. 161, 167
- Putz, A. 99, 108, 454
- Rainer, F. 328, 336
- Raluca, A. 197
- Ratajczak, J. 286
- Reisbig, A. M. J. 409, 411, 413, 417, 421
- Rej, M. 86, 87, 88, 96
- Rejakowa, B. 344, 351
- Reynolds, P. J. 196, 197
- Richardson, M. 411, 420
- Robson, J. 45
- Rodgers, K. 188
- Rogers, K. M. 188, 197, 454
- Rościszewski, M. 169
- Rosé, A. 286
- Rosen, J. 195
- Ross, Ch. H. 31, 34, 35, 36, 40, 454
- Rousseau, H. 156
- Rousseau, J. J. 272
- Rozynkowski, W. 16, 27
- Rudnicka, H. 358
- Rukn ad-Dawla 55
- Rusnak, R. 92, 97, 454
- Russell, B. 215
- Rutkowska, J. 177, 185, 453
- Rutkowski, P. 211, 216, 223, 265, 274, 287, 454
- Rycheza 15
- Rydel, L. 161
- Rydzewska, J. 222
- Rygier, L. 163, 167
- Rymkiewicz, J. M. 212, 222
- Rypson, P. 146, 156
- Ryrych, K. 284
- Salomea 16
- Sapkowski, A. 214, 215, 217, 222
- Sarnowska-Temeriusz, E. 86, 97
- Savage-Smith, E. 57, 60
- Schauber, V. 20, 21, 27
- Schimmel, A. 45, 51, 55, 60
- Schindler, H. M. 20, 21, 27
- Schlegel von, A. W. 100, 101
- Schöne, A. 73, 82
- Schopenhauer, A. 128, 131
- Schwamenthal, R. 328
- Scotton, R. 278
- Secord, J. 63, 82,
- Seniuk, A. 376
- Serianni, L. 326, 327, 336
- Shakespeare (Szekspir), W. 215



- Showalter, E. 187, 195, 197
Sibmacher, H. 74
Siddharta Gautama (Budda) 37
Sikora, I. 168, 173, 401
Sikorska, J. 238, 246
Skarga, P. 17, 18, 27,
Skarżycka, E. 277
Skibski, K. 317, 322
Skorupska-Raczyńska, E. 177, 185, 453
Skubaczewska-Pniewska, A. 188, 197
Slay Jr., J. 187, 197
Słowacki, J. 344, 351, 453
Snow, C.P. 196, 198
Sobieraj, S. 148, 156
Sobol, E. 237, 246, 388, 399
Sobolczyk, P. 155, 156
Somogyi de, J. 50, 60
Sōseki (Kinnosuke), N. 133 – 143
Sowa, F. 14, 25, 26
Spary, E. C. 63, 82
Spirydowicz, E. 201, 203, 209
Stankiewicz, A. 237, 246
Steffen, H. 101, 109
Stelmaszyk, A. 283
Stelmaszyk, K. 283
Stiller, R. 212, 213, 222
Straniero, M. L. 328
Strohschneider-Kohrs, I. 102, 103, 109
Strumiłło, J. 169
Strzelczyk, J. 15, 27
Sudół, R. 200, 209
Sułkowska, M. 340, 344, 351
Sumlińska, D. 425, 427, 429, 441, 454
Swan, M. 31, 35, 36, 39, 40, 215, 223, 265,
287, 454
Sychta, B. 443, 445, 447, 451
Szajnert, D. 188
Szczęsna, A. 202, 209
Szczyszek, M. 316, 322
Szkłowski, W. B. 136, 143
Szondi, P. 101
Sztern, S. 244
Szyborska, W. 183, 185

Śniecikowska, B. 147, 157
Śnieżko, D. 92, 97, 454
Śpiewak, J. 148
Świrszczyńska, A. 367

Tarasewicz, P. 397, 399
Tęczyński, J. 67
Telicki, M. 175, 185
Templer, D. 401
Terakowska, D. 218, 222

Teske, J.K. 284
Thomsen, Ch. W. 100, 108
Tieck, L. 99 – 109, 454
Tietze, M. 180, 185
Tkaczyk, P. 21, 27
Tofield, S. 285, 389
Tokarski, R. 107, 173, 314, 322
Tomasz z Cantimpré 63
Tomkiewicz, W. 85, 96
Torrcelli, E. 215
Trandescent, J. 171
Trifone, P. 326, 327, 336
Tsu Go 281
Tuszyńska, J. 356
Tuwim, J. 154
Twardowski, J. 244, 376, 377

Ulewicz, T. 85
Ultan 14
Ungeheuer-Gołąb, A. 233, 236
Ungler, F. 67
Urban, W. 88, 96
Urbanowska, Z. 272
Urbańska, A. 282

Viré F. 46, 47, 60
Voghera, M. 328, 336
Vogt, J. 100, 109

Wajs, A. 202
Wang Jianyin 292, 301
Warnkówna, J. 272
Wasiuczyńska, E. 285
Wawilów, D. 237
Wążyk, A. 154, 157
Webb, H. 276, 283
Weiss, M. 376
Wells, R. 199 – 209
Wełnicki, M. 222
Werner, P. D. 402, 409, 411, 420
Weryho, M. 270, 272
Wierzbicka, A. 390
Wilde, O. 398
Williams, G. 187
Williams, J. J. 198
Wionet, C. 303, 312
Wiszniewski, L. 359
Wojtak, M. 375, 384
Wong, P. W. C. 402, 409, 411, 412, 421,
Wrobel, T. A. 402, 409, 421
Wróblewski, Ł. 249
Wścieklica, B. 100
Wtorkowska, M. 145, 157, 454
Wyka, K. 168, 173



Wyspiański, S. 161

Xu Zongcai 292, 301

Ying Junling 292, 301

Zajączkowski, R. 27

Zaleska, M. J. 272

Zaleski, W. 26, 27

Zaniewicki, W. 253, 259

Zaręba, L. 346, 351

Zaron, Z. 389, 399

Zgółkowa, H. 373, 384

Zuffi, S. 63, 83, 454

Zygmunt August 88

Żeromski, S. 162

Żółtowska, I. 222

Żuk, A. 244, 247

Анастасиева, Е. 125

Алоев, В. 116

Ахмáтова, А. 119, 126,

Балтин, А. 116, 120

Белый, А. 117, 125, 126

Багрицкий, Э. 123,

Бальмонт, К. 120, 121, 123, 127, 128

Блок, А. 116, 124

Ваншенкин, К. 122, 124, 127

Вознесенский, А. 114, 125

Гумилёв, А. 116

Есенин, С. 118, 122, 124

Клюев, Н. 113

Мандельшта́м, О. 126

Некрасова, К. 120

Никитин, И. 114

Окуджава, Б. 118, 128

Сикорский, В. 121

Сологуб, Ф. 127

Твардо́вский, А. 114

Тихонов, Н. 115

Усачев, А. 125, 127

Фет, А. 113, 122

Цветаева, М. 115, 121

Шершеневич, В. 119



Indeks kotów wymienionych w książce z imienia

Alfie 201, 202, 203, 204, 205, 208, 209
 Bękart 254
 Bob 202
 Butchkin 207
Charlotta 188, 189, 190, 192, 193
 Chupete 375
 Echo 280
Filonek Bezogonek 280
 Grumpy Cat 389
 Hello Kitty 291
 Humphrey 378
 Jessica 204
 Jinks 389
 Kici 149
 Klakier 389, 393
 Kotyk 217, 218
 Kunkush 281, 282
 Kuro 141
 Kushami 135
 Lulu 208,
Maurycy 177, 178, 180, 181, 182, 183, 184, 280, 283
 Mikeko 141
 Misiek 280, 284, 392
 Mruczek 261, 392
 Muezza (Mu'izza) 36, 51
 Murri 280, 281
 Murzynka 270, 271
Salomon 199, 200, 201, 203, 204, 205, 207, 208
 Siemion 280
 Simon's Cat 285, 389
 Skarpetka 376, 377
 Sylwester 389
Tallulah 199, 200, 201, 206,
 Timba 199, 205, 206,
 Tom 389
 Vati 201



Patronat medialny

magazyn
KOCIE
sprawy

Publikacja została sfinansowana ze środków
Instytutu Kultury Regionalnej i Badań Literackich
im. Franciszka Karpińskiego

